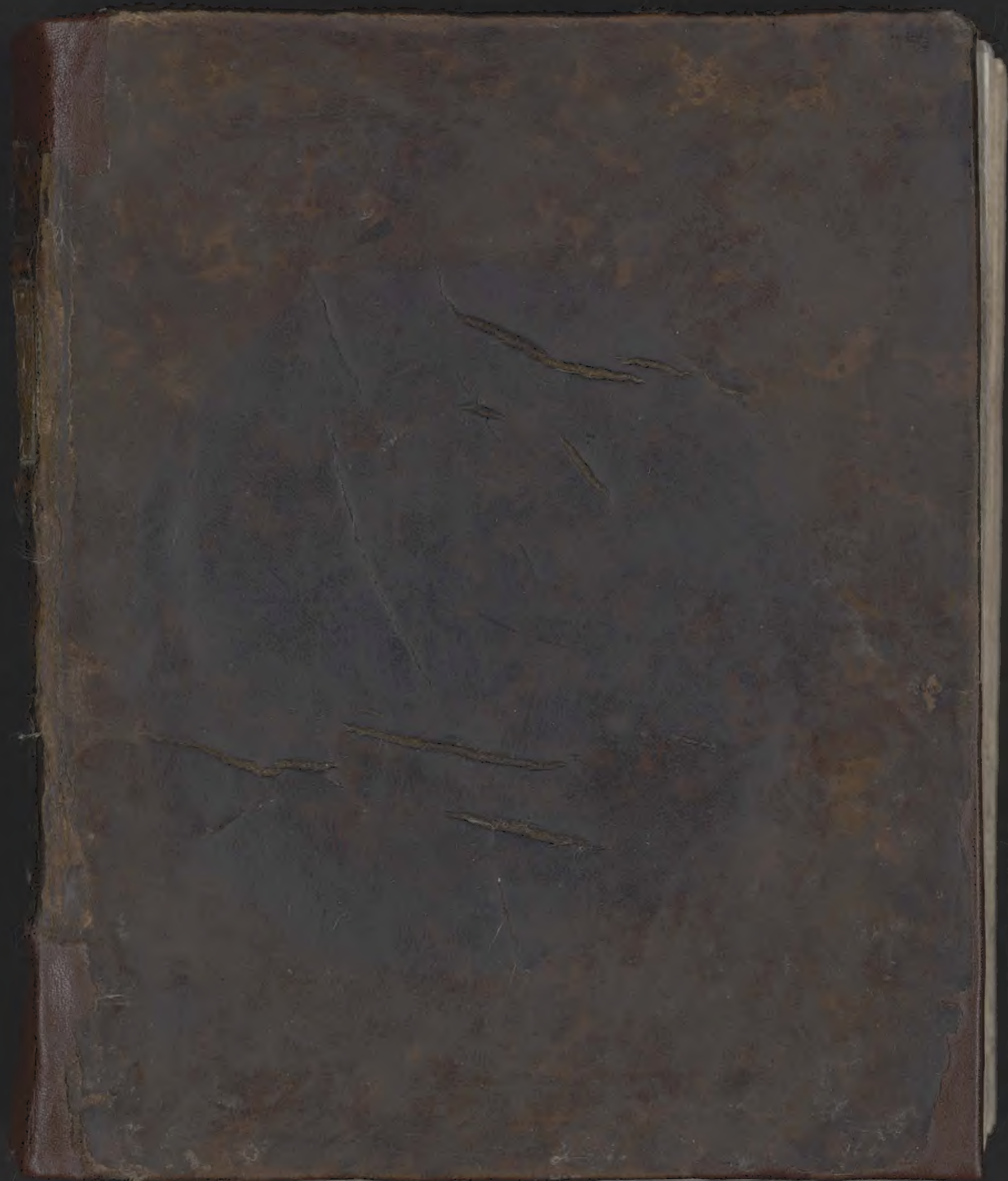


Proba

Wielmożny

O POSTĘPOWANIU W DOSKONAŁOSCI Y CNOTACH ZAKONNYCH,

Napiſanym

Od W. X. ALFONSA RODERICIUSZA

Walliſoletańczyka, Soc: JESU

Kapłána

Dla tychże Societatis JESU Zakonnikow,

CZĘSC WTORA

Wytłomaczona na Polſki Ięzyk

Przez

W. X. BALTAZARA DANKWARTA

Societatis JESU.

w Wilnie w Drukarni Akademickiey Societatis IESU

Roku Pańſkiego 1715.

CZĘSC WTORA

Zawiera w ſobie traktatow albo kśiąg VIII. Naſtępuiących.

KSIĘGA PIERWSZA
O Umartwieniu.
ROZDZIAŁ I.

Umartwienie trzeba łączyć z modlitwą, y iedna drugiey pomagać ma.

1. **D**Obra ieſt modlitwa z poſtem, rzekł Anioł Rafał Tobiaſzowi, gdy mu ſię, ktoby był, otworzył. Przez poſt zaś na tym mieyſcu Oycowie Swięći, każdy rodzay umartwienia, rozumieią. Te dwie rzeczy, umartwienie y modlitwa, ſą nayprzednieyſzemi do poſtępku duchownego środkami; ktore zawſze ſię z ſobą łączyć maią, y ieden bez drugiego być nie może. Tob: 12. 8. *Co ieſt poſt?*

2. S. Bernard piſząc na owe ſłowa Pienia Salomonowego: *ktora to ieſt, ktora wſtępuie na puſtyni, iako rozeczka dymu, z wonnośći miry y kadźidła?* mowi: iż przez mirę umartwienie, przez kadźidło modlitwa ſię wyraża. I te dwie cnoty zawſze maią być przy nas, y nigdy nas nie odſtępować; w nich wdźięczną wonią doſkonałośći z śiebie wydawać: á iedna bez drugiey nic nam nie pomoże. Ieśli bowiem kto ćiało będźie martwił; á modlitwy zaniedbywał; podnieśie ſię w pychę: y będą mu ſłużyły owe Proroka Dawida ſłowa: *Izali ia* BOG *będę pożywał mięs bykow, albo krew koźlą będę pił?* Albowiem te z mięs y krwie ofiary, ſame, y z śiebie nie podobaiąſię P. BOGU. Z drugiey ſtrony, ktory odrzućiwſzy umartwienie, wſzytek ſię będźie wyśilał na modlitwę, uſłyſzy od Chryſtuſa: *Na co mię nazywaćie, Panie! Panie! á nie czynićie, co mowię?* Toż y Mędrzec napiſał: *Kto uchyla uſzu ſwoich, aby prawa nie ſłuchał, modlitwa iego będźie przeklęta.* Albowiem nigdy ſię twoia modlitwa P. BOGU nie podoba; ieżeli tego nie uczyniſz, co on przykazuie. Ps: 40. 13. Luc: 6. Prov: 28.

3. Dla tego dobrze mowi S. Auguſtyn: *W Kośćiele Salomonowym dwa były ołtarze: ieden w przyśionku zewnętrznym, na ktorym bydlęta zabiiano y palono na ofiary: drugi w Przybytku, na ktorym kadzenie, z*

rożnych wonności zrobione palono: tak y my dwoiaki ołtarz mieć powinniśmy. Ieden w sercu, w ktorymby modlitwa zawsze gorzała, według nauki Zbawiciela: ty zaś, gdy się będźiesz modlił, wnidź do komorki twoiey, y zamknawszy drzwi, proś Oyca twego w taiemności. Drugi ołtarz zewnętrzny, to iest, na ćiele samo umartwienie: tak dalece, aby się te dwie śiostry nigdy od śiebie nie rozłaczały; ale iedna drugiey pomagała. Umartwienie bowiem iest iakieś potrzebne do modlitwy przysposobienie: Modlitwa zaś iest naylepszy sposob na otrzymanie doskonałego umartwienia.

Umartwienie naylepsze, do modlitwy przygotowanie. 4. Ze zaś umartwienie, iest naylepszym do modlitwy przygotowaniem, y środkiem do iey odprawienia potrzebnym; wszyscy Oycowie Swięći y duchowni uznawaią. I nauczaią: iako na skorze pargaminowey żaden dobrych charakterow y pisma wyrazić nie może, aż będźie od wszelakiey wilgotnośći y grubośći ochędożona, y cale czysta; tak dusza nasza, ieżeli od ćielesnych affektow y passyi nie będźie uwolniona; nie może być sposobną, aby na niey P. BOG mądrość y dary swoie napisał y mogł wyrazić. Dla czego Izaiasz Prorok pyta: *Kogo nauczy* BOG *madrośći* swoiey? *y komu da wyrozumienie słuchu* y taiemnych sekretow swoich? I odpowiada: *Odsadzonych od mleka, y odcrwanych od pierśi:* to iest, owych; ktorzy się z miłośći ku niemu, od roskoszy światowych, y od pożądliwośći y affektow ćielesnych oddalą. Aby bowiem P. BOG wszedł do dusze naszey, wprzod potrzebuie, aby miała wielki pokoy, y od wszelkich turbacyi całe uciszenie: *Stało się w pokoiu mieysce iego.* (Is: 28. 9.) (Ps: 75. 3.)

Madrość sposobi uspokoienie, kto re namiętnośći mieszaią. 5. Nie tayno to było y u starych Filozofow, ktorzy zgodnie nauczaią: iż dusza na ten czas dopiero przychodźi do mądrośći, gdy ma zupełny pokoy. Na ten czas zaś ma pokoy zupełny; gdy w niey passye y affekty ćielesne są cale umorzone y uspokoione; y gdy więcey człowieka nie mieszaią, y swemi buntami oczu iego nie zaślepiaią. Iako z przećiwney strony pokoiu mieć nie może, gdy w nim passye żyią, y nim obracaią iako chcą. Bo to nie umorzonych passyi własna iest; wydźierać światłość rozumowi, ćmić go,

y wszel-

y wſzelką ſwobodę woli ściſkać, y tłumić. Iako to widźiemy w człowieku cholerycznym: ktoremu gniew, wſzelki rozſądek wydźiera, y nieiako go czyni ſzalonemu podobnym. Ktorego, gdy ſkoro ſię uſpokoi, ſpytaſz: czemuby to y owo wyrzekł, albo uczynił? Odpowiada: iż nie był przy ſobie, y niewiedźiał co czynił. Gdy zaś ma paſſye umorzone; na ten czas ma rozum iaſny, y widźi co czyni, y czynić ma: wolą także ſwobodną, aby brała ſię za to, co widźi dobrego: y tak mądrze oraz y cnotliwie poſtępuie.

6. Tego tedy uſpokoienia y P. BOG potrzebuie; aby w duſzy mogł mieſzkać, y wlewać w nię mądrość y dary ſwoie á do tego uſpokoienia nie inſzą drogą przychodźiemy, tylko przez paſſyi y affektow naſzych umartwienie: y ten pokoy Izaiaſz ſprawiedliwości owocem y ſkutkiem nazywa: *I będźie dźieło ſprawiedliwośći, pokoy.* Is: 32. 17. Pięknie to obiaśnia S. Auguſtyn na owe Pſalmiſty ſłowa: *ſprawiedliwość y pokoy pocałowały ſię;* y mowi: *Czyń ſprawiedliwość, y będźieſz miał pokoy, y tak pocałuią ſię ſprawiedliwość y pokoy. Ieżeli nie będźieſz miłował ſprawiedliwośći, nie będźieſz miał pokoiu. Bo dwie przyiaćiołki ſą ſprawiedliwość y pokoy, y one ſię całuią. Ieżeli przyiaćiołki ſprawiedliwośći nie będźieſz miłował, nie będźie ćię pokoy miłował, y nie przydźie do ćiebie.* Ps: 84. 11.

7. Przez woynę przychodźiemy do pokoiu. Przeto ieżeli ſobie woyny nie wypowieſz, woiuiąc twoie pożądliwośći y paſſye, y ſamemu tobie ſię ſprzećiwiaiąc, odpor daiąc, zwyćiężaiąc, pokoiu tego, do modlitwy barzo potrzebnego, nie doſtąpiſz. *Kto ćię,* mowi Kempizyuſz, *barźiey turbuie, y ktoć barźiey przeſzkadza, iako twoy nieumartwiony affekt ſerdeczny?* Albowiem paſſye, pożądliwośći, złe ſkłonnośći, mieſzaią ćię: y żebyś ſię do modlitwy, tak iako należy nie przykładał, przeſzkadzaiąć, y na niey rzucaią tobą, iako chcą; y nie dopuſzczaią, abyś ſpokoynie medytował. *Przez woynę pokoiu nabywamy.*

8. Kto więcey nad potrzebę na wieczerzy napchał żołądek, w nocy nie może ſię uſpokoić, ani zaſnąć. Albowiem nieſtrawność żołądka, y grube humory, wſtępuiąc do głowy, tak mu ſię przy- *Paſſye mieſzaią na modlitwie.*

krzą, y tak go turbuią: iż się na każdy bok, na tę y owę stronę, ustawicznie muśi obracać, bez żadnego uspokoienia. Toż się przytrafia y na modlitwie. Albowiem mamy serce barzo oćiężałe. Miłość własna, upodobanie w własnych affektach, chęć do honoru y wielkiey estymy u ludźi; gorliwa żądza, aby nam we wszytkim wygadzano; tak nas mieszaią, y takie fumy do głowy podnoszą, y tak wielorakie chimery, fantazye, w mozgu formuią: iż nam serca do BOGA podnieść, y w nim go utopić, nie dopuszczaią. I tak pospolićie wykładaią owe słowa Zbawićielowe: *Strzeżćie się, aby serca wasze nie były obćiażone piiaństwem, y staraniami tego żywota:* co nie trzeba rozumieć tylko ô piiaństwie, ktore wino sprawuie; ale y ô inszych rzeczach tego świata, w ktorych się affekt zatapia.

Luc: 21.

9. Z tym się zgadza y owo, co Prorok powiedźiał Izaiasz: *Słuchay tego ubożuchna, á piiana nie od wina.* Z serca bowiem nieumartwionego, wstępuie do dusze iakiś czarny y szpetny obłok; ktory P. BOGA nie przypuszcza y cale go odpycha. I to namienia Apostoł mowiąc: *Bestyalski człowiek nie poymuie tych rzeczy, ktore do ducha należą.* Bo rzeczy duchowne są barzo subtelne; á człowiek taki uwiązł w grubych y brzydkich humorach; przeto potrzebuie umartwienia, aby z nich wybrnął.

Is: 51. 21.

Umartwienie człowieka podwyższa.

1. Corr: 2.

10. A ztąd się odpowie na wątpliwość iednę znaczną, ktora taka iest. Co może być za przyczyna, iż modlitwa, będąc z iedney strony barzo smakowitą y przyiemną; (bo modlić się, toż to iest, co iest, zabawiać się y obcować z P. BOGIEM, ktore obcowanie, nie ma ani tesknice, ani naymnieyszey przykrośći, ale owszem wielką słodkość y smak: *Albowiem nie ma żadney gorzkośći społkowanie iego, ani tesknic pożyćie z nim, ale ućiechę y wesele*) z drugiey strony nam barzo pożyteczną: iednak się nam widźi barzo ćięszka, y z trudnośćią do niey przystępuiemy, y rzadki iest, ktoryby się w niey serdecznie kochał tak dalece; iż twierdźi S. Bonawentura: *iako pies na łańcuchu przywiazany, tak y my w rzeczach Boskich poniewolnie się bawiemy?* A przyczyna nie insza iest, tylko, ktorąśmy iuż na-

Sap: 8.

namienili. Modlitwa bowiem z śiebie nie iest ćięſzka, ani trudna: ale ćięſzkie iest umartwienie, ktore nas do modlitwy ſpoſobi. Mortyfikacyi nie mamy; dla tego ſię modlitwą brzydźiemy, y ćięſzka ſię nam widźi.

11. Czego ſię też y w rzeczach przyrodzonych codźień napatrzyć możemy. Albowiem wprowadzenie ognia do drewna z śiebie żadney nie ma trudnośći: ale humor y wilgotność, ktora iest w drewnie, przeſzkadza ogniowi, y nie puſzcza go do drewna. Zaczym wprzod ogień muśi ſię śilić, trawiąc y wyganiaiąc z drewna wilgotnośći: toż ią pokonawſzy y wytrawiwſzy, w momenćie, bez naymnieyſzey trudnośći, iako do własnego domu w drewno wchodźi, y z nim ſię iedno ſtaie. Toż ſię dźieie y w naſzey materyi. Wſzytka bowiem trudność naſza y praca na tym być ma; abyśmy paſſyi naſzych, y nieporządnych affektow wilgotność uprzątnęli y wytrawili, y ſerce naſze od wſzelkich rzeczy ziemſkich oczyśćili. Czego gdy dokaże, duſza łacniuchno y z wielką ſłodkośćią do P. BOGA podnieśie ſię, y z iego obcowania wielką będźie czuła roſkoſz y poćiechę. Boć każdy z podobnemi ſobie rad obcuie: a zwłaſzcza z takiemi, ktorzy wielki pożytek ſwoią ſpołecznośćią przynoſzą.

12. Przeto ktokolwiek paſſye ſwoie iuż umartwił, iuż iako cale duchowny, y BOGU podobny, przez to umartwienie, wielką z obcowania z P. BOGIEM odbiera poćiechę: iako y P. BOGU z takiemi obcować, iest barzo roſkoſzna: *Dilicye moie być z ſynami ludzkiemi.* W kim zaś ieſzcze pełno paſſyi, y nieporządnych affektow, że lgnie do czći, honoru, estymy ludzkiey, do ućiech y rekreacyi świato wych, y ſerce wiąże do czegokolwiek ziemſkiego; ten wielką czuie z obcowania Bożego teſknicę, y mierźiączkę, iako nierownie rożny od P. BOGA: ale mu z źiemią y światem naymilſza konwerſacya: *Stali ſię obmierzłemi, iako y te rzeczy, w ktorych ſię zakochali.*

Umartwionyy dale iest duchownym.

Prov: 8. 31.

Oſeæ 9. 10.

13. Ieden z dawnych onych Puſtelnikow mawiał: Iako w wodźie mętney żaden twarzy ſwoiey, y żadney inney rzeczy, widźieć nie

Przez podobieństwo bojaśnienie.

że BOG na serce czyste patrzy.

nie może: tak y na modlitwie twarzy Boskiey oglądać niepodobna ani się P. BOG widźieć dopuszcza: poki kto serca od ziemskich affekttow, ktore ie mieszaią, y mącą, y od niepotrzebnych żądz nie

Matth; 5. oczyśći: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni BOGA oglądaią.* Modlitwa, iest rzeczy, spraw, y taiemnic Boskich widzenie. A iako, gdy kto ćielesnemi oczema chce co dobrze obaczyć; potrzeba, aby miał oczy czyste, przezroczyste, żadnym humorem nie zalane: tak kto chce okiem serdecznym sprawy Boskie dobrze przeniknąć, potrzeba aby tego oka żadne affektow ćielesnych humory nie ćmiły. S. Augustyn na pomienione Chrystusowe słowa tak mowi: *BOGA widźieć, y ô nim myślić pragniesz? wprzod myśl ô oczyszczeniu serca; y cokolwiek obaczysz, że się w nim BOGV nie podoba, uprzątni.*

Podobieństwo, że lgnący do rzeczy ziemskich nie może się podnieść do BOGA.

14. Opat Izaak, iako świadczy Kassyan, tym to podobieństwem obiaśnił. Mawiał bowiem, iż dusza nasza subtelnemu y lekuchnemu pioreczku iest podobna. A iako piorko czyste, suche, bez naymnieyszey wilgoći, za naymnieyszym powianiem do gory się podnośi, y coraz wyżey postępuie: ieśli ie zaś iaka wilgotność obćiąży, nietylko się do gory nie wzbiia, ale ie ona wilgotność do ziemię będźie przyćiskała: tak y dusza nasza, ieśli będźie czystą y oschłą od ziemskich humorow, za naymnieyszym od modlitwy powianiem, do P. BOGA łacno się wynośi: ieżeli zaś passyami, zbytniemi affektami y wilgoćiami światowemi będźie obćiążona; do BOGA się nie ruszy, ani może trwać na modlitwie. Mawiał Opat Nilus: Ieżeli Moyzeszowi do krza przystępować nie dopuszczono, ażby zrzućił obuwie: á ty iako śmiesz do widzenia BOGA, y do iego społeczności przystępować, pełen passyi y affektow ćielesnych?

Przykład, że do dobrey modlitwy uspokoienia passyi potrzeba.

15. Dobrze to passyi y affektow uspokoienie, ktore na modlitwie y w konwersacyi z P. BOGIEM, mieć powinniśmy, wyraża Historya w Księgach czwartych Krolewskich. Gdy Ioram Krol Izraelski, y Iozafat Krol Iudski, y Krol Edom wyszli na woynę przećiw Krolowi Moabitow; y przez pustynie woysko prowadząc,

wo-

wody znaleść nie mogli, bez ktorey woyſko ledwie nie zginęło: udali ſię po radę do Proroka Elizeuſza. Do ktorego Krol Izraelſki bałwochwalca tak mowi: Co to ieſt? *czemu tych trzech Krolow P. BOG zgromadził? czy żeby ich podał w ręce Moabitow?* Na co Elizeuſz: *Co ſię mnie y tobie dźieie? podź do Prorokow oyca twego, y matki twoiey. Zyie Pan, przed ktorego obliczem ſtoię, gdybym ſię obecnośći Krola Iozafata nie wſtydźił, iżbym ô ćię niedbał, ani ſię na ćię obeyrzał: ale teraz przyprowadźcie mi Lutniſtę.* Strofował go Prorok świątobliwą iakąś gorliwośćią, wyrzucaiąc mu na oczy grzechy y bałwochwalſtwo, y nieiaką paſſyą zmieſzał y ſturbował ciało, iako gorliwośćią ſturbował duſzę: iednak dla Krola Iozefata pobożnego, chćiał im obiawić dobrodźieyſtwa, ktore im P. BOG na oney woynie miał wyświadczyć naprzod w dodaniu obfitey wody, potym w zwycięſtwie ktore otrzymać mieli. Ze iednak Prorok przez onę, acz świątobliwą gorliwość, nieco był ſturbowany, aby ſię od tey turbacyi y niepokoiu uwolnił, y fantazyą rozweſelił, y tak od P. BOGA odpowiedź otrzymał, kazał ſobie przywieść Lutniſtę. Ktory gdy zagrał, maiąc fantazyą rozweſeloną y uſpokoioną, począł opowiadać cudowne rzeczy, ktore im P. BOG uczynić miał. Iezeli po dobrym y świątobliwym ſturbowaniu, ktore Swiętego Proroka nieco było pomieſzało, wprzod muśiał Prorok fantazyą uſpokoić, by ſkutecznie ſię z P. BOGIEM rozmowić, y odpowiedź od niego otrzymać mogł: coż mowić ô turbacyi, nie świętey, nie dobrey; ale niedoſkonałey y złey? 4.

16. Co należy do drugiey częśći w tym rozdźiale przełożoney: to ieſt, iż modlitwa ieſt śrzodkiem do doſtąpienia umartwienia, dość ſzeroko ô tym w Pierwſzey Częśći ô modlitwie w księdze piątey mowiliśmy. I ten ieſt nayprzednieyſzy pożytek, ktory z medytacyi brać powinniśmy. Dla czego y Oycowie Swięći, za podeyrzaną tę modlitwę maią, z ktorą ſię umartwienie nie łączy. I ſłuſznie. Albowiem iako żelazu nie doſyć na tym, że będźie y rozpali ſię w ogniu, ieżeli młoty nie przyſtąpią, ktoreby z niego *Srzodek do otrzymania umartwienia ieſt modlitwa.*

for-

formę taką ukuły, iakiey potrzebuiemy: tak nie dosyć duszę rospalić modlitwą; ieżeli młot umartwienia nie pomoże, przez ktorybyśmy od dusze zbytnie affekty oddzielili, y cnoty należyte wprowadzili.

Modlitwa przykrości umartwienia pośmiecza. 17. I do tego trzeba słodkośći, ktore na modlitwie czuiemy, stosować: abyśmy prace y trudnośći, ktore się w umartwieniu trafiaią, łamali, wolą własną przekonywali, y złe skłonnośći tłumili. I nie prędzey w modlitwie ustawaymy, aż za pomocą Bożą, wszytkie passye przełamiemy; czego nam naybarźiey potrzeba; y Oycowie Swięći, y sam rozum po nas wyćiąga.

Wesele umartwionego człowieka. 18. S. Augustyn pisząc na owe słowa Ksiąg Rodzaiu: *Vrosło tedy dźiećię, y odsadzone iest od pierśi, y sprawił Abraham wielki bankiet, w dźień odsadzenia iego od pierśi,* pyta się. Co była za przyczyna, iż Abraham synowi swemu Izaakowi, z takiemi uroczystośćiami od BOGA obiecanemu, tak gorliwie pożądanemu, y w ktorym miały yć błogosławione wszytkie narody, gdy się narodźił, żadnego ankietu nie sprawił; ani dnia osmego przy uroczystym obrzezaniu, właśnie iak u nas przy chrzćie? ale dopiero gdy go odsadzaią od pierśi, od mleka, bez ktorego płakać muśiał. I odpowiada, iż to luchownie rozumieć potrzeba, aby się pytanie należyćie rozwiązało: Naucza nas tedy Duch S. iż na ten czas duchownie czestować się y weselić potrzeba; gdy kto urośćie, y przyidźie do doskonałośći, y więcey nie należy do owych, ô ktorych mowi S. Paweł: *iako*

1. Cor: 3. *maluczkim w Chrystuśie, mleko wam dałem, nie pokarm.* I żebyśmy to do nas obracali, przez ten postępek uczemy się: iż Zakon, y Starszy, ktorzy są Oycami naszemi duchownemi, nie na ten czas się weselą, gdy do Zakonu wstępuiemy, nie gdy po Nowicyaćie śluby czyniemy: ale na ten czas, gdy nas widzą od mleka odsadzonych; gdy widzą, że się dźiećinnemi łakoćiami nie uwodźiemy; ale możemy ieść gruby chleb, y mogą z nami, iako z ludźmi mężnymi y doskonałemi postępować.

Sama modlitwa iest iakimsi w 19. Krom tego, ma modlitwa inne osobliwe z umartwieniem spowinowacenie: iż nie tylko iest śrzodkiem do umartwienia, ale sa-

amym rzetelnym umartwieniem. Swiadczy ô tym Duch S. u Mędrca mowiąc: *Czułość w przećiwności wyſuſza ciało.* I na drugim mieyſcu: *Częſta medytacya ieſt ćiała umartwieniem.* Co nam też wyraża ow poiedynek, gdy ſię Iakub Patriarcha całą noc paſował z Aniołem, od ktorego paſowania potym nachramował. I ſamo doświadczenie nas uczy: iż owi, ktorzy ſię w duchownych ćwiczeniach zanurzaią, poſpolićie bywaią ſłabemi, mdłemi, blademi, chorowitemi. Albowiem te ćwiczenia, nakſztałt piłki, ćicho y taiemnie ćiało wyćięczaią, śiły przyćieraią, y zdrowie pſuią. Zatym modlitwa wiele do umartwienia pomaga, iako każdy widźi.

umartwieniem.
Eccl: 12. 12.
Gen: 33. 22.

ROZDZIAŁ II.

Na czym zawiſło Umartwienie, y iak nam barzo potrzebne.

1. A żebyśmy od korzenia y fundamentu zaczęli, to nad wſzytko wiedźieć potrzeba, iż dwie ſą części duſze naſzey. Iednę Theologowie nazywaią, *Wyſzſzym Człowiekiem*, drugą *Niſzſzym* Albo mowiąc wyraźniey, Rozumem, racyą, y Appetytem ćieleſnym.

2. Przed upadkiem pierwſzych rodźicow naſzych w onym błogosławionym niewinności, y pierworodney ſprawiedliwośći ſtanie, w ktorym P. BOG ſtworzył człowieka, niſzſza część była poſłuſzną wyſzſzey, y appetyt rozumowi, iako podleyſza ſzlachetniey-ſzey, y iako ſłużebna Pani przyrodzoney. *Albowiem P. BOG ſtworzył człowieka proſtego;* a nie nieporządnego, iakiemi teraz ieſteśmy. Na ten czas bez żadney trudnośći, oporu, y ſprzećiwieńſtwa; ale z wielką ochotą y ſłodkośćią, appetyt ſłuchał rozumu, iako Pani: y człowiek P. BOGA miłował, y cale był mu poſłuſzny, bez żadney przeſzkody, y zwłoki: I appetyt nie mogł mieć żadnego poruſzenia, y żadney pokuſy, ażby wprzod rozum na nie zezwolił, y do niey ſię ſkłonił. Zadenby nas na ten czas nie poruſzał gniew, ani zazdrość, ani obżarſtwo, ani nieczyſtość, ani iaka zła żądza, ażbyśmy ſami iey chćieli, y ſami iey zawołali.

W ſtanie niewinnośći, appetyt naſz rozumowi podlegał.
Eccl: 7.

3. Ale że człowiek, w rozum y wolną wolą tak zamożny przez

Po grzechu appetyt

Sprzećiwił się rozumowi. grzech wierzgnął przećiw P. BOGU: natychmiast y appetyt ćielesny przećiw człowiekowi bunt podniosł. Zkąd owe płaczliwe

Rom: 7.19. głosy: *Nie ktorego chcę dobrego, to czynię: ale ktor go niechcę złego, to działam,* iako ięczy Apostoł. Albowiem na appetyćie ćielesnym przećiwko twoiey woli y oporowi, powstaną przećiwne poruszenia y affekty sobie przećiwne. Krom tego, gdyby człowiek nie zgrzeszył, ćiało do każdey zabawy, do ktoreyby się dusza skłoniła, byłoby tak powolne y chętne, iżby naymnieyszey przeszkody

Sap: 9. nie uczuło. Teraz zaś *ćiało skaźitelne obćiąża, y przeszkadza duszy* w wielu rzeczach; do ktorych ma chęć y sposobnosć, poniekąd podobną stanowi niewinności.

4. Iest tedy appetyt podobny koniowi ćięszkonosnemu y swowolnemu, ktory biegąc wszytkie członki wstrząsa w człowieku, często się podtyka, prędko się sfatyguie; a czasem nie da na sobie dośiadać: ale kiedyby nam miał naywięcey pomagać, kładźie się w błoćie, y daley, choć go zabiy niechce.

Słusznie tę rebellią BOG przepuśćił. 5. I słusznie to, mowi S. Augustyn, P. BOG przepuśćił: *To iest karanie, niepostusznemu człowiekowi od Pana oddane w sobie samym.* Ponieważ bowiem Stworzyćielowi y Panu swemu niechćiał być posłusznym; słusznie sam sobie nie iest posłusznym, y ustawiczny bunt y woynę w sobie czuć y ćierpieć muśi.

Nędza po upadku człowieka. 6. Pospolićie nauczaią Theologowie, idąc za zdaniem Przewielebnego Bedy, iż człowiek przez grzech złupiony iest z darow łaski, y szwank odniosł w przyrodzonych darach. Albowiem nie tylko mu odięto pierworodną sprawiedliwość y łaskę, y dary nadprzyrodzone; ale y przyrodzone barzo podćięto y ukrocono. Rozum do poymowania rzeczy Boskich zaćmiony, swoboda woli barzo nadwątlona, y do czynienia dobrego niedołężna: appetyt zaś do złego wśćiekły y szalony, pamięć niestateczna, y błąkliwa; imaginacya iako wiatr niespokoyna, tak dalece, że y Paćierza myślą w P. BOGU nieporuszoną zmowić nie możemy: ale coraz, y niechcąc to tam, to sam wybiegamy, y wałęsamy się po całym świećie,

y na

y na iednym mieyscu postać nie możemy; nad to zmysły mamy ćiekawe; ćiało nieczyste, wszeteczne, do złego prędkie. Krotko mowiąc: przyrodzenie nasze przez grzech tak iest zepsowane; iż się nie rusza tak, iako przed tym, y nie może tego, co przed tym: y ktore przed grzechem P. BOGA nadewszytko miłowało; po grzechu barziey siebie miłuie, niż BOGA, y wszytkę miłość na się obraca; zawsze wolą swoię chce czynić, y swoim appetytom, passyom, wygadzać; choć się temu y BOG y rozum przećiwi.

7. I to tu postrzegać. Lubo pierworodny grzech, (ktory tego wszytkiego nierządu y pomieszania iest przyczyną) przez chrzest się znośi: iednakże appetytu naszego z BOGIEM y rozumem sprzeczność, y bunt, (ktory Theologowie żagwią grzechu nazywaią)zawsze trwa. Chćiał bowiem P. BOG z swoiey niepoiętey sprawiedliwośći y opatrznośći, aby ten bunt y sprzeczność w nas zawsze zostawała: aby tym sposobem hardość naszę ukarał, y potłumił; abyśmy się, to widząc, zawsze uniżali, y mowili: *Człowiek we czći będąc nie zrozumiał: porownany iest z głupim bydłem, y podobnym mu iest.* — *Podnieta do grzechu przez Chrzest nie iest zniesiona.* — Ps: 48. 25.

8. Stworzył P. BOG człowieka, y barzo go uczćił, y wyniosł go wysoko: (wlewaiąc weń wielkie łaski y dary nadprzyrodzone.) Ale gdy pięknośći swoiey nie poymował, ani za nię Dawcy swemu dźiękował: zasłużył, aby z nich był złupiony, y z bydłem porownany, czuiąc w sobie bydlęce affekty y żądze. Aby tak wracał się do siebie; y oglądaiąc się, siebie samego poznawał, upokarzał, y nie miał się z czego wynosić. A to nie tylko rodźic wszytkich Adam, ale też y synowie iego: ktorzyby od niego brali pierworodney łaski dźiedźictwo, gdyby sam w niey wytrwał był. A tak poznawaiąc nas samych, żadney przyczyny nie mamy do wyniosłośći; ale do zawstydzenia, y nas samych poniżania, iako z nędznego rodźica urodzeni. — *Sprawiedliwy w tym iest sąd Boży.*

9. Powtore, drugi przedni w tey materyi fundament, ktory z pierwszego pochodźi, iż ten nasz nieporządny appetyt, y to nasze ćia- — *Drugi fundament umartwie-*

gia przylu-da stworze-nia. ciało zmysłami, gdy do niego insze stworzenia swoie przynęty przydadzą, iest naywiększą przeszkodą do postępku w doskonałości. I tak więc mawiamy, *iż nie mamy nad ciało nasze głownicyszego nieprzyiaciela.* Bo z niego wszytkie niemal pokusy y grzechy nasze pochodzą, iako S. Iakub w liście swoim naucza: *Zkąd woyny,* mowi, *y swary miedzy wami? izali nie z pożądliwości waszych, ktore woiuią w członkach waszych?* Nasza zmyslność, pożądliwości, y nieporządna własna miłość, wszytkich woien y grzechow naszych, wszytkich defektow y niedoskonałości, przyczyną iest. I ta iest w drodze cnoty naywiększa trudność.

Iacobi 4.

Poznawali zepsowanie natury la-mi poganie. 10. Poznali to y starzy Filozofowie rozumem przyrodzonym. Dla czego Aristoteles, wszytkę trudność czemu kto nie iest dobrym y cnotliwym, na tym zakłada; iż pożądliwość y affektow naszych, iakie są, wesele y melancholia, łamać y miarkować nieumiemy; Epictetus wszytkę Filozofią na dwoiakim fundamencie zakładał: *Wyćierp, y wstrzymay się:* iż każdey cnoty trudność na dwu rzeczach zawisła. Naprzod, w przyimowaniu y dotrzymawaniu prac. Powtore, w wstrzymywaniu się od roskoszy y delicyi. I tego codźień doznawamy. Zaden się bowiem na grzech nie odważa; tylko żeby się trudności y przykrości iakiey uchronił, albo iakiey roskoszy y uciechy dostąpił, albo żeby bez niey nie był. Albowiem ieden grzeszy dla pozyskania rzeczy doczesnych, drugi z ambicyi dla pozyskania honoru, trzeci dla pozyskania roskoszy, y iakiey na zmysłach uciechy; czwarty, aby nie pracował, y z trudnością się nie łamał, ktora się trafia w zachowaniu Przykazań Boskich y Kościelnych Wielką bowiem trudność czuie w miłości nieprzyiaciół, w postach, w upokarzaniu y spowiadaniu się grzechow ciężskich, bezecnych, taiemnych. Wszytkie zatym grzechy ztąd pochodzą. A nie tylko grzechy; ale y defekty, y niedoskonałości, w ktore na drodze doskonałości upadamy, iako niżey pokażemy.

Na czym zależy umartwienie. 11. Ztąd się na oko pokazuie, na czym zawisło umartwienie: to iest, na poskramianiu passyi, złych affektow, y własney miłości.

Dla

Dla czego S. Chryzoſtom, owe ſłowa Chryſtuſowe: *Kto chce iść za mną, niech ſię zaprze ſiebie ſamego, y dźwiga krzyż ſwoy, y idźie za mną*, wykładaiąc, naucza: iż ten zapiera ſię ſiebie ſamego, y dźwiga krzyż ſwoy, ktory przed tym poczćiwym nie będąc, ſtaie ſię czyſtym y poczćiwym; przed tym nie maiąc wſtrzemięźliwośći, ſtaie ſię wſtrzemięźliwym; przed tym będąc boiaźliwym, ſtaie ſię mężnym, odważnym, ſtatecznym. I to ieſt zaprzeć ſię ſiebie ſamego: być inſzym, á nie tym, ktorym kto był przed tym. Matth: 16. Luc: 9.

12. Mądrze zaś poſtrzega S. Bazyli: iż wprzod mowi Chryſtus, *niech ſię zaprze ſiebie ſamego*; toż dopiero, *niech idźie za mną*. Bo ieśli ſię kto właſney woli nie wyrzecze, y złych ſkłonnośći y affektow nie uprzątnie; że wiele będźie miał przeſzkod, ktore go od naſladowania Chryſtuſa iako łańcuchami będą odćiągać, y wſtrzymywać. Zaczym wprzod drogę cnoty przez umartwienie trzeba wyrownać, albo ią otworzyć. Dla czego też umartwienie nazywa fundamentem, nie tylko doſkonałośći, ale y żywota Chrześćiańſkiego. ***Porzadek nabywania cnoty.***

13. I ten to ow krzyż ieſt, ktory uſtawicznie dzwigac muśiemy, ieśli iść chcemy za Chryſtuſem, według Apoſtoła: *zawſze umartwienie Iezuſowe na ćiele naſzym obnoſząc*. To też namienił Iob, *gdy żywot ludzki woyna na źiemi przezwał*. Albowiem według Apoſtoła: *Ciało pożada przećiw duchowi, á duch przećiw ćiału: bo ſię te rzeczy ſobie wzaiem ſprzećiwiaią, abyśćie nie to czynili, czegokolwiek chcećie*. I taż to woyna ieſt, ktorą z ſobą zawſze nośiemy. Kto zaś lepiey ćiało y appetyt ſwoy złamie y zwyćięży: ten lepſzym, mężnieyſzym, y wſpaniałſzym Chryſtuſowym kawalerem zoſtanie. Dla czego też S. Ambroży y S. Grzegorz nauczaią: iż *to ieſt prawdźiwe ſług Chryſtuſowych męſtwo, ktore nie na ćieleſnych śiłach, y ſzerokich ramionach; ale na odwadze duſzney y na cnoćie zawiſło, to ieſt, na zwyćiężeniu ćiała właſnego*, na przełamaniu appetytow, na wzgardźie roſkoſzy y delicyi, na przekonaniu wſzelakich prac y przećiwnośći. I przydaią: iż to więkſza rzecz ieſt, rządźić ſiebie ſamego, nad ſobą 2. Cor: 4.

bą

Prov: 16. bą, zmysłami y passyami swemi panować, niż podbiiać drugich, według Mędrca: *Lepszy iest cierpliwy nad męża silnego; y ktory panuie nad duszą swoią, nad miast dobywaiącego.*

Gen: 39. 14. Czego tę przyczynę naznacza S. Ambroży: *iż cięższi są nieprzyiaciele taiemni, niż iawni.* A mowiąc ô wielkiey potędze, na ktorą wyniesiony iest Iozef Patriarcha, twierdzi: iż większą rzecz uczynił, gdy na cudzołostwo z Panią swoią nie zezwolił, niż gdy potym nad wszytkim Egyptem panował. Także y Dawid, zą świadectwem S. Chryzostoma, więcey uczynił, gdy się zwyciężył; y nie zemścił nad Saulem, maiąc go samego iednego w iaskini, y mogąc go zabić; niż gdy strasznego Goliatha pokonał: y łupy tego zwycięstwa, nie w Ierozolimie ziemskiey, ale w Niebieskiey, zawiesił: y acz mu niewiasty Zydowskie nie wyśpiewywały tryumfu, iako po zabitym Goliacie; ale wyśpiewywały Chory Anielskie, ciesząc się z iego wygraney, y chwalebne okrzyki cnocie iego czyniąc.

1. Reg: 24.
1. Reg: 18.

ROZDZIAŁ III.

Zadnego karania większego P. BOG nie może zesłać na człowieka; iako gdy poda w niewolą y moc swoim passyom y pożądliwościom.

Pobudka do umartwienia iest surowość nieprzyiaciela.

1. A żebyśmy lepiey zrozumieli, iak iest potrzebna, ciało y pożądliwości swoie martwić, y żebyśmy przeciw temu nieprzyiacielowi chęć y siłę brali: wiele na tym należy, znać, iak to iest głowny y szkodliwy nieprzyiaciel. Tak zaś iest zły y szkodliwy, iako pospolicie Oycowie Swięci nauczaią; iż miedzy cięszkimi plagami, w ktorych P. BOG wielki swoy gniew wyiawia, iest ta: gdy P. BOG grzesznika w ręku y mocy swoich affektow y pożądliwości, iako nieznośnych katow y okrutnikow zostawuie. Na utwierdzenie tego przywodzą rożne świadectwa Pisma S. A naprzod owo Psalmisty: *I nie usłuchał lud moy głosu mego, y Izrael nie słuchał mnie; y puściłem ich za pożądliwościami serca ich, będą chodzić w wynalazkach swoich.* I ten był bicz według Apostoła, ktorym P. BOG chłostał pyszną y zuchwałą hardość Filozofow Pogańskich,

Ps: 80.

ô kto-

ô ktorych mowi: *Ktorzy poznawſzy BOGA, nie iako BOGA ûczćili, ani mu dźiękowali, ale wywietrzeli y wynieśli ſię w myślach ſwoich: dla tego podał ich BOG żądzom ſerca ich, nieczyſtośći, aby ſromoćili ciała ſwoie w ſobie ſamych.* Rom: 1.

2. A tu uważa S. Ambroży: iż przez to *podanie Boſkie*, ktorego słowa Piſmo S. częſto zażywa, nie rozumie ſię, iakoby P. BOG do grzechu pobudzał, y w grzech wprowadzał: ale, iż tylko dopuſzcza, aby te złe pożądliwośći, ktore mieli wewnątrz, wydawały ſię zewnątrz; y czynili to, do czego ich diabeł poduſzcza.

3. Ktore karanie iak ćięſzkie ieſt, ztąd ſię iaśnie pozna, co z niego naſtępuie. Uważa tam y wymienia Apoſtoł, iak wiele złego hardym onym Filozofom to karanie przynioſło, y iak ich okrutnie ten ſrogi nieprzyiaćiel katował, ktoremu od BOGA podani byli. Niepodobna wymowić, w iak wielkie złośći y niecnoty ich wprowadźił. Rzucał ich bowiem w każdą nieprawość; y nie poprzeſtał; aż ich w ſromotnych nawet przećiw przyrodzeniu grzechach ponurzył: *Podał ich* mowi Apoſtoł, *BOG, paſſyom zelżywośći.* Rom: 1.

4. Ieżeli mędrcow całego świata, y ſamę treść mądrośći tak okrutnie trapiła wyuzdana pożądliwość: co z tobą tak okrutny nieprzyiaćiel uczyni, ieśli ſię w ręce iego kiedy doſtanieſz? Albowiem naucza S. Ambroży: *Kto nie umie rzadźić ſwoich pożadliwośći, tego iako koń ſzalony będą włoczyć. (szarpać, rzucać, tłuc, ranić, kaleczyć, trapić.* Tak z tobą ten nieprzyiaćiel będźie poſtępował, iako koń zły, narowiſty z ſwoim ieźdźcem: ktorego z iednego błota do drugiego, z iednego ćiernia do drugiego, będźie rzucał, aż ſię z nim w głęboką przepaść zrzući. Toż z tobą twoy appetyt będźie czynił, ieżeli go nie poſkromiſz, y nie umartwiſz. Będźie ćię rzucał z ſproſnośći w ſproſność, z grzechu w grzech: y nie uſtanie, aż ćię w ſproſnych grzechach unurzy, y w piekło ſtrąći. Dla czego upomina Eklezyaſtyk: *Za pożadliwośćiami y appetytami twoiemi nie chodź, y odwroć ſię od twoiey woli: albowiem, ieżeli będźieſz wygadzał pożadliwośćiom twoim, wydadzą ćię na ućiechę, na śmiech, na* Eccl: 18.

Tyraństwo własney pożadliwośći

gwi-

gwizdanie, nieprzyiaćiołom twoim. Czarći nieprzyiaćiele naśi więkſzego weſela mieć nie mogą: iako gdy nas widzą pożądliwośćiom naſzym posłuſznych. Te bowiem nas uczynią takiemi, y tam zaprowadzą; dokądby nas wſzytka moc piekielna zaprowadźić nie mogła.

Eccl: 23. 4. & 6. 5. Dla tego Mędrzec uśilnie P. BOGU ſuplikuie, aby ten bicz od śiebie oddalił: *Panie, Oycze, y BOZE żywota mego, odbierz odemnie brzucha pożądliwośći, y niech za mię nie chwytaia pożądliwośći porubſtwa, y duſzy nieuczćiwey y niewſtydliwey nie podaway mię.* I nie bez przyczyny nauczaią Oycowie Swięći: iż nie maſz dowodnieyſzego zagniewanego BOGA znaku: iako gdy na kogo przepuśći, aby bez wędźidła za ſwoiemi pożądliwośćiami biegał, y czynił co chce, y co mu ſmakuie.

6. Gdy Medyk dozwala choremu, aby iadł y pił, co chce: ieſt to znak zdeſperowanego zdrowia, y pewney śmierći. Toż P. BOG czyni z grzeſznikiem, gdy śię na niego ćięſzko gniewa Dozwala mu bowiem, aby czynił co chce. Człowiek zaś z śiebie mdły y słaby, y złych skłonnośći pełen, tego będźie chćiał tylko, co ſobie ſzkodźi, y śmierć przynośi. Ztąd łacno rozumiemy, iako nędzny niebeśpieczny ieſt ſtan onych; ktorzy to za naywiękſze ſzczęśćie maią, gdy mogą czynić, co śię im podoba.

ROZDZIAŁ IV.

O świątobliwym śiebie ſamego obrzydzeniu, y ô duchu umartwienia, y pokuty, ktory z niego pochodźi.

Mamy nienawidźieć ſamych śiebie. 1. Ieśli to, cośmy powiedźieli, pilnie śię uważy, doſyć nam na tym będźie; abyśmy święte nas ſamych obrzydzenie, y zaprzenie mieli, ktore nam P. IEZUS tak uśilnie w Ewanielij zaleca, iż bez

Luc: 14 niego uczniami iego być żadną miarą nie możemy.

Ciało naſzym ieſt zdrayca. 2. Czegoż bowiem więcey do tego potrzeba, iako zapewne wiedźieć, iż ciało naſze ieſt głownym y okrutnym naſzym nieprzyiaćielem, wierutnym zdraycą; ktoremu rowny w zdradach ieſzcze

żaden nie poſtał? ktory y wieczną śmierć na tego wprowadza, kto go karmi, kto mu pochlebia, y wſzytkiego mu dodaie: y żeby naymnieyſzey zażył roſkoſzy, nie boi ſię P. BOGA obrażać, y duſze w wieczne męki wprawować.

3. Gdyby komu rzeczono: Wiedz, naymilſzy, iż ieden z domowych twoich, ktory z ſtołu twego iada y piia, chce ćię zabić, izalibyś ſię nie przelękł? Gdyby y to przydano: wiedz y to, iż ćię tak nienawidźi; że ô ſwoy żywot nie trwa, byle twoy zgubił. Nawet, choćiaż wie dobrze, iż go po twoiey zgubie pewna czeka ſzubienica y śmierć: iednak tego wſzytkiego za nic nie ma, byleby ćię ſprzątnął. Cobyś na ten czas czynił? izalibyś ſię, lubo iedząc, lubo ſpać kładąc, każdego czaſu, na każdym mieyſcu, nie lękał, y nie dręczył? czy nie tu, czy nie teraz, na ćię naſtąpi? I gdybyś go z iakiego znaku y dowodu mogł poznać, izalibyś go ſobie gorzey niż węża nie obrzydźił? izalibyś nad nim nie dokazował? Ten okrutny y głowny naſz nieprzyiaćiel ćiało naſze ieſt. Z nami ie, z nami śpi: y to wie, że duſzę naſzę tracąc y ſam zginie, y z duſzą weſpoł doſtanie ſię do piekła: iednak tym wſzytkim gardźi, byleby pożądliwośći ſwoiey wygodźił.

4. Uważże tedy, ieśli nie godźien ieſt wſzelkiego obrzydzenia? Wiele razy ćię ten nieprzyiaćiel ô piekło przyprawił? ile razy ćię na grzech naprowadźił? z iak wielu darow duchownych ćię złupił? ilekroć każdey godźiny wprawuie ćię w niebeśpieczeńſtwo zbawienia? Ktoż ſię tedy gniewać y żarzyć na niego nie powinien, od ktorego tak wielu ſzkod doświadczył? Ieżeli czarta nienawidźiemy y mamy go za głownego nieprzyiaćiela, dla uſtawicznych ſzkod, y woien, ktore z nami prowadźi: nierownie głownieyſzym ćiało ieſt naſzym nieprzyiaćielem, y częśćiey okrutniey z nami walczy. I czarći ledwiebyco mogli, gdyby im ćiało nie pomagało.

5. Dla tego ludźie Swięći, tak śiebie y ćiała ſwego nienawidźieli, y tak chćiwie y mężnie ie martwili: aby tego nieprzyiaćiela pokonali, y cale zdeptali, żadney mu folgi y poćiechy nie dozwalaią *Swięći ſamych śiebie nienawidźieli.*

iąc; wiedząc, iż folgować mu, toż ieſt, co mu dodawać śiły y broni, na pokonanie nas ſamych. Dla czego S. Auguſtyn mowi: *Nie dodawaymy zakazanych śił ćiału naſzemu: aby nie podniosło woyny przećiw duchowi naſzemu: ale ie martwmy, aby zmocniwſzy ſię przećiw nam*

Prov: 29. 21. *nie powſtawało.* Albowiem iako dobrze Mędrzec mowi: *Kto z dźiećińſtwa pieſczotliwie karmi ſługę ſwego, potym dozna go niepoſłuſznym.* Starzy oni Zakonnicy tak ſię w tym pilnie ćwiczyli; iż ſię ô żadną rzecz tak nie ſtarali; iako żeby tego nieprzyiaćiela śiły potłumili. I inſzemi śrzodkami ſię nie kontentuiąc, ćięſzkie prace ćieleſne na iego potłumienie podeymowali.

6. Piſze Palladiuſz ô iednym Mnichu; gdy go prożna chwała nagabała, y przykrzyła mu ſię, nie mogąc inaczey pozbyć, wielką kupę źiemie koſzem z iednego mieyſca na drugie przenośił. Gdy go pytano czemuby to czynił, odpowiadał: *Wekſuię tego, ktory mię wekſuie, y mſzczę ſię nad nieprzyiaćielem moim.* Toż piſzą ô S. Makaryuſzu w Zywoćie iego. O S. Dorotheuſzu także czytamy, iż ćięſzkiemi pokutami trapił ćiało ſwoie. Spytany od drugiego, ktory go barzo żałował, czemu na ſię był tak okrutnym, odpowiedźiał: *Bo mię ćiało zabiia.* Nawet S. Bernard gorąco ſię na ćiało ſwoie gniewaiąc, iako na głownego nieprzyiaćiela wołał: *Niech powſtanie BOG, niech upadnie ten zbroyny, niech upadnie y ſkruſzony będźie nieprzyiaćiel, wzgardźićiel Boſki, przyiaćiel śiebie, przyiaćiel świata, ſługa diabelſki. Co rozumieſz? Zaprawdę ieśli zemną trzymaſz, rzeczeſz: godźien ieſt śmierći, ukrzyżuy, ukrzyżuy!*

Ciało trapiac diabła zwyćiężamy. 7. Podobną y my odwagą y męſtwem ćiało naſze martwić mamy; aby śiły nie wźięło y ducha y rozumu nie zgubiło: ponieważ zwyćiężywſzy ćiało, y czart poddać ſię będźie muśiał. Iako bowiem ći źli duchowie przez ćiało na nas naſtępuią, y chcą nas zhołdować: tak y my ćiało trapiąc, trapmy czartow y zwyćiężaymy. Tę wzaiemną utarczkę radźił y S. Auguſtyn, piſząc na owe ſłowa

1. Cor: 9. Apoſtolſkie: *Ia tedy tak biegę, nie iak na niepewna: tak walczę z czartem, nie iakoby biiąc powietrze, albo iako na poczwarę miecza do-*

bywaiac

żywaiąc:(to bowiem ieſt, *iako na niepewna*)*ale chłoſtam ciało moie, y do niewoli przymuſzam.* Iakoby rzekł: *Karz ciało twoie, y diabła pokonaſz. Tym bowiem ſpoſobem Paweł nauczył, abyśmy z nim woiowali.*

8. Gdy rządźca iakiego mieyſca Murzynom pogranicznego, iakiego Murzyna ma w niewoli: wyieżdżaiąc na woynę pęta nań kładzie, y wtrąca go do więzienia, aby przeciw Panu nie powſtał, y do nieprzyiacioł ſię nie przeniosł. Toż y my z ciałem naſzym czyńmy, aby ſię nie przedało do nieprzyiacioł naſzych, y z nimi wſpoł przeciwko nam woyny nie podniosło. *Podobieńſtwo od niewolnika.*

ROZDZIAŁ V.

Wſzytek poſtępek y doſkonałość naſza na umartwieniu zawiſła.

1. Z tey przyczyny, Swięci Doktorowie y Oycowie Duchowni zgodnie nauczaią: iż wſzytek poſtępek y doſkonałość naſza na mortyfikacyi ſię funduie. Naprzod S. Ieronim mowi: *Tak wiele poſtąpiſz, iak wiele gwałtu ſobie uczyniſz.* I na owe słowa Iobowe: *y nie nayduie ſię w ziemi delikacko żyiących* piſząc, mowi: iż ſię doſkonała mądrość, y prawdziwa boiaźń Boża, w ziemi delikacko, to ieſt, według upodobania ſwego, żyiących, nie nayduie. Iako roli gdy dopuſzczaią, aby rodziła co chce, chwaſt, ciernie, pokrzywy, poſpolicie mowiemy ô niey, iż ſię śmieie, y odpoczywa: cierpi zaś na ten czas, gdy rodzi pſzenicę. Toż ſię dzieie na roli ſerca naſzego. Kto bowiem idzie za pożądliwościami y affektami ſwoiemi: mawiamy ô nim, iż ſię weſeli, y weſoły żywot prowadzi. Na tey tedy ziemi, mowi S. Ieronim, nie nayduie ſię prawdziwa mądrość: ale na ziemi pracuiących, to ieſt, martwiących ſię, y pożądliwościom ſwoim wolności nie dopuſzczaiących. *Miara doſkonałości, ieſt miara umartwienia.* Iob 28.

2. Ta ieſt miara, według ktorey Oycowie Swięci każdego cnotę y poſtępek duchowny miarkuią. Ieśli tedy chceſz wiedzieć, iak daleko w cnotach poſtąpiłeś: patrz iak daleko poſtąpiłeś w umartwieniu, iakoć ſą posłuſzne affekty y paſſye; iaka, naprzykład, ieſt twoia pokora, cierpliwość; czy umorzyłeś affekt do świata, do *Umartwienie ieſt doświadczeniem ducha.*

krwie y ciała. A ztąd śię dowieſz, czy poſtąpiłeś, czyli nie; á nie z poćiech y ſłodkośći, ktore czuieſz na modlitwie.

3. Tak czytamy ô S. Oycu naſzym Ignacym, iż więcey poważał umartwienie niż modlitwę; y z umartwienia ſądźił, iako kto poſtąpił. S. także Francißzek Borgias, ſłyſząc, iż kogo chwalą z świątobliwośći y doſkonałośći, zwykł mawiać: *Będźie świętym, ieśli będźie umartwionym.* Ludovicus Blosius ſługę Bożego umartwionego, rownał z gronem wina doyrzałym y ſmakowitym: nieumartwionego zaś z niedoyrzałym, gorzkim, nieſmacznym, według
Is: 5. 40. Izaiaſza: *Czekałem iagod, aż urodźiła ćiarnki.*

4. Ta ieſt rożnica miedzy ſynami Bożemi, y ſynami światowemi: iż ći gardząc umartwieniem idą za appetytem: *ktorzy zaś ſą*
Gal: 5. *Chryſtuſowemi, ćiało ſwoie krzyżuią z wyſtępkami y pożądliwośćiami:* y nie idą za paſſyami, ale za duchem y racyą.

5. Nie mowię iednak, aby doſkonałość naſza zawiſła iſtotnie na umartwieniu, ale na miłośći Bożey: y człowiek tym doſkonalſzym będźie, im śię przez miłość z P. BOGIEM śćiśley ziednoczy. Ale iako kamień wyſoko zatrzymany, zaraz po uprzątnieniu przeſzkod, bieży na doł, do centrum y punktu mieyſca ſwego przyrodzonego: tak duſza naſza duchem będąc, y na widzenie P. BOGA ſtworzona, po uprzątnieniu pożądliwośći y affektow, ktore ią iako związaną trzymały, natychmiaſt za łaſką Bożą, do P. BOGA, iako do centrum ſwoiego leći, y z nim śię przez miłość iednoczy.

Duſzy waga miłość. 6. Dla czego S. Auguſtyn mowi: *Wſzytkie rzeczy wagami śię ſwoiemi rządzą, y idą na mieyſca ſwoie. Lekkie rzeczy do gory,* iako powietrze y ogień; *ćięſzkie zaś na doł,* iako woda y źiemia. *Waga moia miłość moia,* tam śię śpieſzę. Co w żywiołach y ćiałach przyrodzonych czyni waga, albo ćiężar, to ſprawuie w rozumnym ſtworzeniu miłość. Przeto iako rzeczy przyrodzone ruſzaią śię za wagą y ćiężarem, ktory maią: tak ſtworzenia rozumne, ruſzaią śię za miłośćią w nich panuiącą. Zaczym ieżeli w nas miłość światowa panuie, appetyt czći y eſtymy, także właſna wola, y pragnienie

wy-

wygod y wczaſow; naſze poruſzenia będą źiemſkie y światowe. Ale ieżeli te wſzytkie affekty przez umartwienie odetniemy; będźie w ſercach naſzych przemagała miłość P. BOGA naſzego, y on będźie naſzą wagą: y za tą wagą prędzey pobieżemy do P. BOGA, niż kamień do ſwego centrum y punktu. To namienia S. Auguſtyn piſząc: *Vczyniłeś nas Panie do ciebie, y nieſpokoyne ieſt ſerce naſze, aż odpocznie w tobie.* Słuſznie zatym Oycowie Swięći doſkonałośći według miary umartwienia rozmierzaią. Bo kto ſię dobrze umartwi, wielką ſię miłośćią Bożą roſpali; zaczym y doſkonałym zoſtanie.

7. Tenże S. Doktor, wykładaiąc te Pſalmiſty ſłowa: *Iako pragnie ieleń do krynic wod, tak pragnie duſza moia do ciebie BOZE*, tak mowi: *Ieleń węże zabiia, á po ich zabićiu więkſzym ſię pragnieniem rozpala, pozabiiawſzy węże śpieſzniey do krynic bieży.* Co tak do naſzey materyi ſtoſuie: Chceſz wiedźieć, czemu ſię gorącym doſkonałośći pragnieniem nie zapałaſz, y nie maſz gorliwey ku BOGU miłośći? Przyczyna ieſt, iż iako ieleń wężow nie zabiiaſz: *Węże wyſtępki twoie ſą, y nieposkromione paſſye: zie dz y umartw węże nieprawośći, w ten czas ſerdeczniey będźieſz pragnął zrzodła prawdy:* y uczuieſz w tobie żądzą doſkonałośći: wnet ſię zamiłuieſz P. BOGA, y będźieſz do niego tęſknił, iako ieleń do zrzodła. Iak tedy daleko poſtąpi umartwienie, tak daleko poſtąpi y doſkonałość. A gdźieindźiey tak mowi: *Przybywanie miłośći, umnieyſzenie pożądliwośći: doſkonałość, żadney nie mieć pożądliwośći.* Ps: 41.

8. Iako złoto, im ſię lepiey oczyśći od zużla, tym lepſze ieſt y przednieyſze: tak y miłość Boża tym ieſt doſkonalſza, y więcey iey przybywa, im barźiey paſſyi y affektow ćieleſnych ubywa: ktore gdy cale ſię wyrzucą, miłość Boża barzo czyſta y doſkonała będźie.

9. Iana Opata, iako świadczy Caſſianus, iuż iuż maiącego umierać obſtąpili łożko uczniowie, uſilnie go proſząc, aby im iaką naukę y upomnienie za teſtament zoſtawił, za ktorymby mogli przyść do doſkonałośći. On wzdychaiąc rzekł: *Nigdym moiey woli nie czy-*

nił

nił; y żadnego nie uczyłem, czego wprzod nie uczyniłem.

ROZDZIAŁ VI.

Zakonnikom, zwłaſzcza tym, ktorzy około bliźnich zbawienia chodzą, potrzebnieyſze nad innych ieſt umartwienie.

Umartwienie właśnie Zakonnikom należy.

1. Acz wſzytkim ſługom Bożym ćwiczenie w umartwieniu barzo ieſt potrzebne, aby ſię barźiey á barźiey zawſze z wolą Bożą zgadzali: Zakonnikom iednak ieſt naypotrzebnieyſze, iako tym ktorzy wzgardźiwſzy światem przyſzli do Zakonu. I to ieſt być Zakonnikiem, naucza S. Benedykt, żywota y obyczaiow poprawić, y na lepſze odmienić. Przeto Benedyktyni, gdy Profeſſyą czynią, tak ślubuią: *Obiecuię odmianę moich obyczaiow.* I to wſzyſcy, ktorzy w Zakonie ieſteśmy obiecuiemy: á to mamy czynić przez umartwienie, *ſkładaiąc z nas ſtarego człowieka, á przyobłocząc nowego*, iako mowi Apoſtoł. Dla czego y S. Bernard habit Zakonu ſwego przyimuiącym przekładał: *Pilnuyćie ſynaczkowie, aby ſzczegulny duch do Zakonu, wſtępował, á ćiało zoſtawało za fortą.* Przez co dawał znać: iż ſię nie mieli ſtarać ô ćiało, ani ô wygodę appetytu ćieleſnego; ale tylko ô ducha, według Apoſtoła: *duchem chodźćie, á żądz ćieleſnych nie będźiecie pilnować.* Duchem zaś chodźić, ieſt żyć według ducha y rozumu, á nie według ćiała y zmyſłow. I było to, według Kaſſyana, iakoby pewne zdanie y poſpolite podanie ſtarych onych Puſtelnikow, y nie iednym doświadczeniem utwierdzone: iż żaden w Zakonie poſtępować y wytrwać nie może, ktory ô umartwieniu ſwoich paſſyi nie myśli. Te bowiem żadną miarą z Zakonnemi rzeczami zgodźić ſię nie mogą, y owſzem ſą im przećiwne. *Wielorakim*, mowi Caſſianus, *doświadczeniem nauczeni twierdzą: iż ten w klaſztorze żadną miarą wytrwać nie może, ktory woli ſwoiey nie nauczy ſię zwyciężać.*

Coll: 3. 9.

Oſobliwie tym, ktorzy koło innych zbawienia chodzą.

2. A lubo wſzytkim Zakonnikom to umartwienie ieſt potrzebne: tym iednak naypotrzebnieyſze, ktorzy ſię około zbawienia duſz bawić maią. To dowodnie wywodźi S. Chryzoſtom, Albowiem

wiem te dźikie beſtye(iako on paſſye nazywa)w konwerſacyi z bliźniemi, więcey do ſwoich wygod okazyi nayduią. Zołnierz, ktory ſtroni od potyczki, ſwoię tai nieudolność: ale iadąc do potrzeby, pokazuie co może. Podobnym ſpoſobem, mowi S. Chryzoſtom, kto zamknąwſzy ſię w komorce śiedźi; defekty, ktore ma, zakrywa: ale wychodząc na świat, aby ſię z nim potykał, muśi mieć wielką cnotę y umartwienie.

3. Krom tego, abyśmy tych, z ktoremi konwerſuiemy, mogli Chryſtuſowi pozyſkać, potrzeba, abyśmy ſię z ich obyczaiami, ile można, zgadzali, według Apoſtoła: *Wſzytkim wſzytko ſię ſtałem, abym wſzytkich zbawił.* Do czego iak ieſt potrzebne umartwienie, każdy widźi. Nauczaią Fiłozofowie: iż ſama zrzenica, przez ktorą podobieńſtwa y obrazki wſzytkich kolorow y farb wſtępuią do oka, y w ktorey ſię widzenie dźieie, żadney w ſobie farby nie ma. Albowiem gdyby iaką farbą napoiona była, wſzytkieby inſze rzeczy pod tąż farbą wyrażała. Naprzykład, gdyby ſama w ſobie źieloną farbę miała, wſzytkieby rzeczy źielone pokazowała; gdyby czerwoną, wſzytkieby rzeczy wyrażała, iako źielone, czerwone ſzkło, wſzytkie rzeczy źielone, albo czerwone w oczach wyſtawia. Tak y tobie potrzeba naturę, obyczaie poſtanowić, abyś był bez żadney paſſyi: żebyś wſzytkich obyczaie, paſſye, inklinacye, mogł przyimować, y z każdym ſię zgadzać.

Z kim przestaiemy, temu ſię akkomodować mamy. 1. Cor: 9. *Podobieńſtwo od zrzenicy.*

4. Nie ieſt duch Zakonny, ani duch doſkonałośći, tylko do tych lgnąc, z tymi konwerſować; ktorzy ſą teyże kondycyi, tegoż humoru, teyże fantazyi: iako cholerykowi tylko z cholerykiem, melancholikowi tylko z melancholikiem; daleko barźiey, nie mieć do żadnego chęći y ſerca, tylko do tego ktory ieſt tegoż Narodu, Kroleſtwa, Prowincyi, miaſta, teyże krwie. Izalibyś ſię nie żalił nad takiemi oczema, ktoreby nie wyrażały, y nie pokazowały, tylko iednę farbę. A to daleko gorſza y nieſzczęśliwſza, mieć wolą tak śćiſłą, y tak źle ułożoną: iż nie może miłować, tylko krewnego, powinnego, iednegoż narodu, teyże źiemie. Miłość zarowno

wſzyt-

Coll: 3. wſzytkich ogarnia: Bo bliźniego dla BOGA miłuie. Przeto żadney rożnice nie czyni oſob. *Niedba czy to poganin, czy żyd, czy obrzezaniec, czy nie; czy grubego narodu y tatarzyn, czy niewolnik, czy wolny: ale wſzytko, y we wſzytkim Chryſtus.* Radby wſzytkich wnętrznosćiami ſwemi ogarnął; iż na nich, iak na ſynow Bożych, y na braćią Chryſtuſowę pogląda. A ztąd ſię pokazuie, iak ieſt potrzebne umartwienie.

Do zachowania miłości braterſkiey ieſt potrzebne umartwienie Ioan: 13. 5. Potrzeba umartwienia y do ſpolney miedzy nami miłośći: ktorą nam P. IEZUS tak uśilnie zalećił; iż z niey kazał rozeznawać, ktoby był uczniem iego, á kto nie. Tę bowiem miłość na ten czas kto gwałći y wywraca, gdy śiebie, y ſwoich wygod, ſwoiey czći y eſtymy, ſzuka. I niech ſię każdy examinuie: a obaczy, iż, kiedykolwiek przećiw miłośći grzeſzy, czyni to dla tego; albo, że mu przymowią, albo, że go nie uczczą, albo, że mu czego chce, nie dadzą, albo, żeby czego nie utraćił, bez czego być nie chce. Wſzytko to uprząta y znośi mortyfikacya: y gotuie drogę miłośći, *nic* 1. Cor; 13. *ſzukaiącey, co właſnego ieſt.* Do czego S. Ambroży. *Ieżeli ſię kto chce podobać wſzytkim we wſzytkim: niech ſzuka, nic tego, co ſobie pożyteczno* Philip: 2. *ieſt, ale co wielom, iako ſzukał y Paweł;* ktory nas do tegoż upomina: *Niech każdy uważa, nie co ſwego ieſt, ale co drugich.*

ROZDZIAŁ VII.

O dwoiakim umartwienia y pokuty rodzaiu; y iako ten dwoiaki rodzay ieſt zwyczayny w Zakonie Societatis.

Matth: 11. 1. S. Auguſtyn piſząc na owe ſłowa S. Mattheuſza Ewanieliſty: *Od dni Iana Chrzćićiela, Kroleſtwo Niebieſkie gwałt ćierpi, y gwałtownicy porywaią ie,* tak mowi: *Dwa ſą powśćiągliwośći y krzyża rodzaie, ieden ćieleſny, drugi duchowny.* Przez pierwſzy trapiemy ćiało, y nazywa ſię pokutą zewnętrzną: y takie ſą dyſcypliny, poſty, włośiennice, twarde łożko, pokarm podły y ſzczupły, ſuknia przygrubſza, y tym podobne, ktore ućiſkaią ćiało; y ſwoich mu delicyi, wygod, y ućiech bronią. *Drugi rodzay ieſt drożſzy y wyſzſzy: to ieſt,*

Umartwienie ieſt dwoiakie.

pod

pod rzadem mieć poruſzenia duſzne, codźień woiować z ſwoiemi wyſtępkami, ſtrofować śiebie ſamego iakaś cenſurą ſurowośći y cnoty, y ſprzećiwiać ſię człowiekowi wnętrznemu, zawſze ſię paſować z właſną wolą, iakoby przećiwko wodźie pływaiąc, rozum właſny łamać, powśćiągać gniew, zatrzymywać niećierpliwość; obżarſtwo, oczy, język, y inſze zmyſły miarkować. To, mowi, *kto czyni, przełamawſzy ćiała, paſſyi, y appetytow ſwoich mur, gwałtem do Krolestwa Niebieſkiego wſtępuie;* ten ieſt odważnym y mężnym żołnierzem, ktory gwałtem Nieba dobywa.

2. Dla tego, to wnętrzne y duchowne umartwienie, nad pierwſze ieſt wyśmienitſze: Albowiem poruſzenia duſzne przytłumić, honor y chwałę ludzką podeptać, nierownie więkſza ieſt; niżeli włośiennicami y dyſcyplinami ćiało trapić. A iako ten pokuty rodzay ieſt zacnieyſzy; tak też ieſt y trudnieyſzy, y z wielką pracą przychodźi; Bo co ieſt lepſzego, to też ieſt y coś droſzſzego. Ta nauka ieſt S. Grzegorza na wielu mieyſcach, S. Dorotheuſza, y innych Oycow Swiętych.

3. Ten dwoiaki rodzay ieſt zwyczayny w Zakonie Societatis, A co pierwſzego ſię tycze: acz pewnych mortifikacyi S. Ignacy w żadney regule nie przepiſał, ktorebyśmy z obowiązku czynić powinni: y ſpoſob życia, co do rzeczy zewnętrznych y powierzchownych, chćiał mieć w Societatem poſpolity dla ſłuſznych przyczyn: iednak, iako w krotce obaczemy, y temu z inſzey ſtrony mądrze zabiegł, iako y w tym ſprawować ſię mamy, poſtanowił. Wielkiemi y ſłuſznemi racyami przyćiśniony, poſtanowił, aby ſpoſob życia w Societatem w rzeczach powierzchownych był poſpolity, y wſzytkim zwyczayny. Ponieważ bowiem ſrzodki z końcem zgadzać ſię powinne: Societatis zaś koniec ieſt, nie tylko ſtarać ſię ô właſne zbawienie y doſkonałość właſną; ale weſpoł ô zbawienie y doſkonałość bliźniego; barzo do tego końca należało, abyśmy zwyczaynego uczćiwym Klerykom odźienia używali, y tak łacnieyſzy do wſzytkich ſtanow ludzi przyſtęp mieli. Tym bowiem

Oba te ſą in Societate.

D

wiem

wiem ſpoſobem z Zakonnikami ieſteśmy Zakonnikami, z Klerykami ieſteśmy Klerykami; nakoniec zgadzamy ſię y z Laikami, nie używaiąc habitu, od Klerykow y Laikow rożnego. Krom tego, Societas IESU świątu pokazała ſię tego czaſu, ktorego herezya luterſka powſtawała, y gdy lutrzy Zakonne habity wyśmiewali. Przeto żebyśmy y do nich łacnieyſzy przyſtęp mieli, z nimi dyſputuiąc, ich herezye przekonywaiąc;(co nam Poſtanowienie naſze przepiſuie)koniecznie przyſtało, abyśmy ſię habitem od inſzych Klerykow nie rożnili. Bo gdybyśmy innych Zakonnikow Habitu używali, gardźiliby nami heretycy, wyśmiewaliby nas, brzydźiliby ſię nami, nimbyśmy z nimi do konwerſacyi przyſtąpili: a takby końca, dla ktorego od P. BOGA ieſt poſtanowiona Societas, doſtąpić nie mogła. Okrom tego, gdybyśmy iaki ſurowy y oſtry habit przyięli byli, podobnoby iaki ćięſzki grzeſznik do nas nie śmiał przyſtąpić; rozumieiąc, iż iako z nami ſamemi w habićie, tak z nim y ſumnieniem iego oſtro zbyt ſprawować ſię będźiemy. Muśiał tedy być habit naſz poſpolity, y ktorymby ſię żaden nie brzydźił; abyśmy tak do wſzelkiego rodzaiu ludźi łacnieyſzy przyſtęp mieli, y wſzytkich ratować mogli. Poglądał w tym S. Ignacy y na przykład Chryſtuſa Pana, ô ktorym świadczy S. Auguſtyn, y z niego S. Thomaſz: iż, aby ſię lepiey do konwerſacyi z ludźmi przyſpoſobił, y większy w nich pożytek uczynił w powierzchownych rzeczach raczey śrzedni żyćia ſpoſob ſobie obrał, niż ſurowy y oſtry Iana Chrzćićiela.

4. Co ſię tycze innych pokut zewnętrznych, acz nam żadney w oſobnośći w żadney regule nie przepiſał: podał iednak do nich żywą regułę, to ieſt, Starſzych rozſądek y dyſzkrecyą; aby na każdego te pokuty wkładali, ktoreby im w BOGU rozumieli być pomocnieyſze. Do ich zaś przyimowania dwoiaki ſpoſob podał S. Fundator, to ieſt, *aby każdy te pokuty obierał, ktoreby rozumiał, za pochwaleniem Starſzego, do większego pożytku ſwego duchownego pożytecznieyſze; albo ktoreby ſami Starśi ku temuż końcowi na niego włożyli.*

I ro-

I rozumiał, iż ten ſpoſob pożytecznieyſzy do naznaczonego końca Societati będźie, niż gdyby pokuty oſobliwą regułą uſtawione były.

5. A to *naprzod* dla tego: iż reguła wyrażona na piſmie, nie mogła wſzytkich obligować: bo nie wſzyſcy do tegoż ćiężaru iednakie śiły maią. *Powtore*, gdyby każdemu poſpolite pokuty były przepiſane, ktoryby tak ćięſzkich dźwigać nie mogł, opuśćiłby ręce, traćiłby ſerce, y dręczył, iż nie może tego unieść, co drudzy dźwigaią. Bo iako wſzytkim toż lekarſtwo, y iednakowa dyeta, nie ſłużyż tak ani iednakowe pokuty y oſtrośći. Iedne bowiem ſą zgodne dla młodych, drugie barźiey do ſtarych należą: iedne tylko chorzy mogą czynić, drugie zdrowi: iednych trzeba dla tych, ktorzy w niewinnośći przyſzli do Zakonu, inſzych dla owych, ktorzy z ćięſzkiemi grzechami wſtąpili. Przeto S. Auguſtyn, y S. Bazyli, nauczaią: iż to żadnemu nie ma być dźiwno, gdy Zakon iednego ze wſzytkiemi ſpoſobu nie używa; y że ieden więkſze oſtrośći podeymuie, niż drugi. Albowiem tu rowność przepiſować, byłaby barzo wielka nierowność. Nad to: iż ta ſama rożność, nie tylko dla innych oſob ieſt potrzebna, ale y dla iedney, według rożnych czaſow, ſpoſobnośći, y potrzeby. Iedna bowiem pokuta będźie pomocna pod czas pokus, oſchłośći; druga pod czas pokoiu, y nabożeńſtwa: iedna dla zatrzymania tegoż nabożeńſtwa, druga na pozyſkanie iuż utraconego. Dla tych tedy przyczyn niechćiał S. Ignacy, aby iedna miara pokut y mortyfikacyi, była dla wſzytkich, y dla każdego zoſobna. ale wſzelkie pokuty dał w moc Starſzym, aby ie oni dźielili; iakoby rozumieli być według śił każdego, y każdemu pomocno. *Przyczyny rożnośći pokut.*

6. Co ſię też zgadza z regułą, ktorą z podania Boſkiego Anioł z Nieba przynioſł S. Pachomiuſzowi. W ktorey w tenże ſpoſob przykazuią Starſzemu, aby on każdemu Zakonnikowi naznaczał pokuty, iakichby każdy potrzebował. Iż tedy y Societas żadnych zwyczaynych y poſpolitych pokut z reguły przepiſanych nie ma,

iako drugie maią Zakony: nie idźie ztąd, iż żadnych pokut nie czyni; albo że gardźi temi, ktore drugie Zakony świątobliwie odprawuią, iako te, ktorych rożnośćią dźiwnie się Kośćioł Boży zdobi: ale że to za rzecz Postanowieniu naszemu, y końcowi iego zgodnieyszą, y z dawną Oycow Swiętych nauką barźiey się zgadzaiącą, osądźił; pokut sposob y miarę rozsądkowi y miłośći Starszych cale zostawuiąc. Ktora też przyczyna iest, iż pokuty czyniemy, y częśćiey, y większe, a to z większą chęćią y gorliwośćią. Dla czego (co dobroći y miłośierdźiu Bożemu przyznawamy) w samey rzeczy widźiemy: iż w tych pokutach Societas barźiey się ćwiczy, y barźiey ich zażywa; niżby używała owych, ktoreby regułą były przepisane. Niech taż dobroć Boska sprawi; aby tak dobra, świątobliwa, y Kośćiołowi zwyczayna gorliwość y duch rost y pomnażał się: aby nam raczey muńsztuka (iako się do tych czas dźiało) niż ostrog, potrzeba było.

7. Iednakże drugiego rodzaiu pokuty; to iest, passyi y własney miłośći umartwienia, Societas wszytkiemi się śiłami trzyma. I ta z wielkich przyczyn iedna iest: czemu S. Oćiec nasz Ignacy zwyczaynych y powszechnych pewną regułą nie postanowił: iż chćiał, abyśmy się wszyscy na wnętrznych passyi, złych skłonnośći umartwienie wyśilali; y tę nam naywiększą y nayprzednieyszą pokutę naznaczył: iż ta iest nierownie nad umartwienia ćiała godnieysza, y wyśmienitsza. Przepisał nam S. nasz Oćiec w Konstytucyach y Regułach niemało wysokich zabaw: do ktorych wykonania osobliwego umartwienia, y zaprzenia śiebie samego potrzeba. Chce zatym, aby to każdego z nas naygłownieysze staranie było, żebyśmy się za to wszytko chwytali, cokolwiek do tego zaprzenia y umartwienia pomaga: y żebyśmy w prawdźiwych y gruntownych cnotach y doskonałośći ustawicznie postępowali. I zaprawdę mogł się obawiać, y nie bez przyczyny, y z sobą tak rozmawiać: *Ieżeli moim zwyczayne y stateczne pokuty przepiszę, y regułą ie obwaruię; podobno nimi kontentować się będą, y daley nie postapią, rozumieiąc, iż na nich do-*

syć

ſyć, y rzeka. Z reguły obowiazan [illegible] *tak wielu poſtow, włoſiennic, dyſc*[illegible]*te wykonawſzy* [illegible] *wſzytko wypełnił. A tak opuſzcza to, co lepſzego, y głownicyſzego, y na czym wſzytko zawiſło: to ieſt, paſſyi ſwoich umartwienie, y prawdźiwych y gruntownych cnot ćwiczenie.* Przeto nie na inſzym gruncie nas ufundował, tylko na wnętrznym umartwieniu y cnoćie. Chćiał zatym, aby żywot naſz w powierzchownych rzeczach był poſpolity: ale w wnętrznych y duſznych, był oſobliwy y wyśmienity: tak dalece, aby ſię ten wnętrzny w powierzchownym wydawał, y pokazował, że ieſteśmy prawdźiwemi Zakonnikami. Ktorego zewnętrznego świadectwa, my, ktorzy ieſteśmy z familij Pana Iezuſowey, naybarźiey potrzebuiemy, a to nad innych Zakonnikow. Albowiem tych, albo habit od inſzych rożni, albo w ſzaćiech y pokarmach oſtrość, czyni ich przed ludźmi chwalebnemi. Ale w Societatem, gdźie tych powierzchownych oſtrośći, nie maſz, trzeba to nagradzać wnętrznemi cnotami: aby w nas każdy widźiał głęboką pokorę, ſkromność, miłość, gorliwe pragnienie duſz, y nie iakie z P. BOGIEM ſtowarzyſzenie: y na nas patrząc, y z nami konwerſuiąc, mogł prawdźiwie mowić: zaprawdę prawdźiwy to ieſt Iezuita. *Ci ſą naſienie, ktoremu błogoſławił Pan.* Iſaiæ 61.

8. Przeto, dokąd naybarźiey zmierzać, y w czym ſię naywięcey y uśilnie ćwiczyć mamy, ieſt to wnętrzne umartwienie. Ktore gdy w nas ſłabieć pocznie, mamy wiedźieć: iż na ten czas żyć przeſtaniemy po Iezuicku, y iako ſynowie Societatis. Zewnętrznego zaś umartwienia zażywać mamy, iako pomocy y śrzodka do otrzymania wnętrznego, iako nauczał S. Franćiſzek Xawier, y przed nim S. Bonawentura. *W umartwieniu ćwiczyć ſię powinna Societas.*

9. A ztąd każdy zrozumie, co ieſt za przyczyna; (o czym często ſłyſzemy, y z łaſki Bożey doznawamy,) iż Societas w ſwoim ſpoſobie rządzenia ma dźiwną łaſkawość y wdźięczność. Ktora nie na tym zawiſła, iakoby w Societatem nic ćięſzkiego y trudnego nie było; albo iakoby Starſi wſzytkiego dozwalali, czegokolwiek

chcą

chcą, y ô co proszą, poddani:(bo to gdyby się naydowało, niegodnaby była y imienia Zakonu)ale iż trudne y ćięszkie rzeczy z dyszkrecyą na poddanych wkładaią. Trafiaią się w Societatem rzeczy barzo trudne, y barzo ćięszkię: ale do ich wytrzymania, wszyscy, ktorzy w Societatem żyią, sposobią się passyi umartwieniem, zaprzeniem samych śiebie, oboiętnośćią y gotowośćią na wszelką wolą y roskazanie Starszych. I ta oboiętność, gotowość, odwaga, y sposobienie poddanych, iest przyczyną oney przyiemnośći y wdzięcznośći; ktora się w Societatem, tak w Starszych rządzeniu y roskazowaniu, iako y w poddanych słuchaniu y postuszeństwie, nayduie: Tak bowiem każdy iest w ręku Starszego, iako kawałek gliny w ręku garncarza, aby z niego ulepił naczynie, iakie chce. I to upatrował w dźiwnym swoim postanowieniu, od P. BOGA natchniony S. nasz Oćiec: kiedy swoim roskazał uśilnie pilnować umartwięnia, y zaprzenia samych śiebie, właśnie iakoby mowił: *Będźie w Societatem rzeczy trudnych y ćięszkich barzo wiele: ktore aby każdy był gotow przyimować z wielką ochotą; y żeby Starsi śmiele ie wkładali na każdego z poddanych; ten umartwienia y zaprzenia siebie samego założyłem fundament. Niech tedy każdy wie; iż powinien być oboiętnym, y w ręku Starszego na wszytko gotowym: aby cokolwiek widźi się Starszemu, mogł wolnie y bespiecznie roskazować: tak właśnie iako iest glina w ręku garncarza, y kawał sukna w ręku krawca, ktory z niego ukroi, co mu się podoba; iednę część obroći na rękawice, drugą na kliny do suknie, trzećią na kołnierz; lubo iedna część tak dobra iest, iako y druga; bo wszytkie z iednego sukna y tak dobra glina, z ktorey lepi garnek do kuchnie, iako y ta, z ktorey ulepi kubek do pićia; iż wszędźie taż y iedna glina iest,* iako mowi Apostoł. Także, wszyscy w Societatem będą
Rom: 9.
społuczniami, wszyscy tegoż czasu do niey wstąpią; á podobno tak dobry dowćip ma, ktoremu każą uczyć w Infimie, iako ow ktory uczy Theologij. Iednak nie uskarża się glina, ani sukno: *Czemuś ze mnie to uczynił?*
Rom: 9.

10. Przyczyna tedy tak wielkiego w Societatem pomiarkowania, y uła-

y ułagodnienia, powinna być w tobie: abyś był dobrze umartwionym, oboiętnym, y na każdą wolą Starſzego gotowym: aby w tobie żadney niebyło ſprzeczności, wſtrętu, tak w ſercu, iako y zwierzchu, cokolwiek ô tobie Starſzy poſtanowi. Przeto gdy tey łacności, y chęci, w wykonaniu woli Starſzego, y przyimowaniu ciężarow, od niego włożonych, nie czuieſz: nie Starſzemu to przypiſuy, ani na niego narzekay; ale na ciebie ſamego, iż umartwionym nie ieſteś, y do wſzytkiego ſpoſobnym. Albowiem Starſzy czyni, co do iego urzędu należy: y ô tobie rozumie, że ieſteś Zakonnikiem, y dla tego umartwionym, na wſzytko oboiętnym y gotowym: ani tego potrzeba, aby ſię wprzod ciebie pytał, co chceſz czynić, y czy gotowym na to ieſteś, coć rozkaże. Bo zawſze powinieneś być gotowym, y ſpoſobnym do wſzytkiego, cokolwiek ô tobie poſtanowią. I owſzem Starſzy wielkąć cześć czyni, że cię za takiego uznawa, y iako takiemu wolno roſkazuie. Gdy kamień iaki kſztałtnie ieſt obrobiony, łacniuchno go kamiennik wſadzi na to mieyſce, na ktore mu ſię podoba. Iż bowiem na to ieſt wyrobiony, aby ſię wſzędzie zgodził, gdzie go poſadzą; nic więcey nie potrzebuie, tylko żeby ręka rzemieśnika przyſtąpiła, y on wprawiła: Gdy zaś należytego nie ma obrobienia, iak wiele młotow, pił, bicia, y pracy potrzeba, aby ſię na ſwoie mieyſce zgodzić mogł?

11. Naſtępuie ztąd, co S. Bonawentura poſtrzega. Acz wnętrzne umartwienie, nierownie ieſt trudnieyſze niż powierzchowne pokuty: iednak łacniey od tych, niż od tamtych, może być każdy uwolniony. Albowiem może kto prawdziwie rzec: nie mogę tak wiele pościć, tak wiele włosiennic nosić, tak wiele dyſcyplin czynić, boſo chodzić, ô pułnocy wſtawać. Ale żaden nie może mowić: nie mam tak wiele śił, takiego zdrowia, abym pokornie ô ſobie rozumiał, abym był cierpliwym, poſłuſznym, na wſzytko gotowym. Możeſzci wprawdzie rzec; nie mam łaſki do tak głębokiey pokory, poſłuſzeńſtwa, odwagi; iaka ieſt w Societatem, y iakiey potrzeba; ale nie możeſz mowić, nie mam zdrowia do tego.

Do wnętrznego umartwienia ſą wſzyſcy ſpoſobni, á nie do zewnętrznego.

Bo

Bo do tego nie trzeba śił ćielesnych, ale duszych, Bo tak mocny iako y słaby, tak zdrowy iako y chory, tak wielki iako y mały, zgoła wszyscy, za pomocą łaski Bożey, byleby chćieli, mogą tęmu wszytkiemu dosyć uczynić.

Mała rzecz iest umartwienie, ale BOGU miła.

12. Iest to na wielką poćiechę owych, ktorzy dla tego są lękliwemi, y ręce opuszczaią; iż rozumieią, że nie maią tak wiele ducha, aby mogli wstąpić na tak wysoki koniec, iaki sobie Societas przekłada. Gdy Saul iako w pierwszych Księgach Krolewskich czytamy, kazał Dawidowi oznaymić, że mu chce dać corkę swoię; odpowiedźiał Dawid: *I mała się to rzecz widźi być źięćiem Krolewskim? iam zaś człowiek ubogi, y podły.* Co słysząc, kazał mu Krol oznaymić: *To powiedźcie Dawidowi: nie potrzebuie Krol zrękowin tylko sta obrzezkow Filistyńskich, aby była zemsta z nieprzyiaćioł Krolewskich.* To samo odpowiedźieć lękliwym możemy. Nie potrzebuie P. BOG tych talentow, dostatkow, przymiotow, ktore ty sobie w głowie rozstawiasz, *BOGIEM moim ty iesteś, y dobr moich nie potrzebuiesz:* tylko tego potrzebuie, abyś tych Filistyńczykow, appetyty twoie y złe skłonnośći obrzezał.

1. Reg: 18.

Ps: 15.

Czego Societas od swoich potrzebuie.

13. Tegoż od nas wyćiąga y Societas; zatym ieśli sam chcesz, możesz być dobrym iey członkiem, y zgodną pomocą. Staray się tedy, abyś miał głęboką pokorę, abyś był oboiętnym, y na wszytko gotowym; a więcey od ćiebie nic nie potrzebuie. Strzeż BOZE! aby w tobie iakie znaki prożnośći y pychy postrzeżono; abyś był swoyłebskim, y swoiey głowy, abyś swoich tylko wygod przestrzegał, niepotrzebnych szukał rekreacyi, abyś z Starszymi obłudnie nie postępował. Te bowiem defekty ieśliby się w tobie nalazły, żadenći się Zakon nie będźie widźiał tak ćięszki y trudny, iako Societas. Kto zaś iest pokornym, umartwionym, ubogim w duchu, oboiętnym na wszytko y gotowym, y własną wolą z siebie zrzućił: wszytkie rzeczy in Societate będą mu słodkie iak z cukrem, miłe, wszytko iak w raiu.

14. Zatym barzo słuszna, abyśmy wszelką P. BOGU wdźięczność

czność

czność wyświadczali, y to dobrodźieyſtwo ſerdecznym affektem roſpamiętywali: iż, lubo w Societatem trafiaią ſię rzeczy barzo ćięſzkie y trudne, iż tak ułacnił y oſłodźił. Albowiem y zewnętrzne pokuty w Societatem (co łaſka iego ſprawuie) ſą częſtſze y poſpolitſze, niżby ie ktora reguła przepiſać mogła. Co zaś ſię tycze wnętrznego umartwienia, ktore S. Auguſtyn nad powierzchowne przenośi, mamy ie w regułach y Konſtytucyach tak doſkonale opiſane y przykazane, iż go żadne powierzchowne umartwienia nigdy nie dogonią.

15. Ieśliby ſię zaś kto temu ſprzećiwił, rzecz na oko pokażę. A naprzod: izali to nie iaſna iako ſłońce, iż to, nad poſty, dyſcypliny, y włośiennice trudnieyſza: *Starſzemu, Oycu Duchownemu, doſkonały każdego iakokolwiek do duſze należącego poruſzenia, pokus złych, ſkłonności, wſzytkich defektow y niedoſkonałośći, rachunek oddawać?* Ktora rzecz tak ieſt Societati naſzey pożądana, y zwyczayna; iż ieſt z iſtotnych uſtaw Poſtanowienia naſzego iedna. Także y ono, co druga regułą przepiſuie: *Dla większego w duchu poſtępku, á zwłaſzcza dla większego uniżenia y pokory właſney, każdy ma być kontent; aby wſzytkie iego omyłki y defekty, y wſzelkie rzeczy, ktoreby w nim poſtrzeżone były, do Starſzego, od każdego, ktoryby ie okrom ſpowiedźi pobaczył, odnieśione były.* Ieſt to rzecz tak trudna, iż bez wielkiey pokory y umartwienia wykonać iey niemal niepodobna. A to, żebyś nie narzekał, że ćię wprzod oſkarżyćiel nie upomniał; albo że więcey powiedźiał, niż w ſamey rzeczy było. Lecz y na tym mało: ale powinieneś być gotowym, aby ćię iawnie ſtrofowano. A nie tylko za defekt prawdźiwy, ale y fałſzywy. I owſzem, gdy fałſzywe świadectwa przećiw nam ſłyſzemy; chce S. naſz Oćiec, abyśmy ie, nie tylko ſkromnie, ćierpliwie, ale y weſoło znośili, żadney do nich przyczyny nie dawſzy. A iako ludźie świeccy winſzuią ſobie wielkiey czći y poważania: tak my ſię weſelili z oſławy, krzywd, y wſzelkiey wzgardy. Do czego iak wielkiego męſtwa y cnoty potrzeba, każdy ſnadnie widźi. Nad to, powinniśmy być oboiętne-

mi do każdego urzędu, posługi, zabawy, na ktorą nas Starszy naznaczy, y na ktorymkolwiek stopniu Societas nas postanowi. A ponieważ w niey są tak rożne stopnie y zabawy, y iedna nad drugą wyższa: zaprawdę, abyś był gotow na nayniższym stopniu być posadzonym; y tak się nim kontentował, iako y naywyższym; iest rzecz wysokiey doskonałości: y żebyś był takim, nie pospolitego trzeba utrapienia. Krom tego, zawsze powinieneś być przepasanym, sposobnym, oboiętnym, gotowym, iachać w ktorąkolwiek część świata, na wszelką pracą od Starszego naznaczoną. A nie tylko do inszego Collegium, ale do inszey Prowincyi, do inszego Krolestwa, do Indyi, tak Wschodnich, iako y Zachodnich, do Rrzymu, do Niemiec, do Anglij, Siedmigrodu. Gdźie będąc, na wieki, rodźicow, krewnych, przyiaćioł nie obaczysz, ani oni ćiebie. Ubostwo Societas tak doskonale y śćiśle zachowuie: iż żadnemu nie wolno żadnych łakoći wnośić do komory, przyimować, ani chować: nawet y kśiążki, w ktoreybyś naymnieyszą linią mogł poprowadźić, albo ią, odieżdżaiąc, wźiąć z sobą. Nakoniec, takeśmy się ze wszytkiego obnażyć powinni: iż nie wolno nic zamknąć, ani kłotki, y kluczyka u śiebie, chować: ale wszytkie rzeczy maią być na widoku, iakobyś każdemu przychodzącemu miał mowić: Weź ieżeli chcesz, albowiem to rzeczy nie moie.

16. Te rzeczy, y tym podobne, ktore są w Societatem zwyczayne, dosyć pokazuią; iako y w doskonałośći, y w trudnośćiach, pokuty y ostrośći powierzchowne przewyższaią. Dla czego, ktokolwiek na śiebie samego zechce być surowym, y zechce się martwić iak naybarźiey, y ostre podeymować pokuty (co iest znakiem dobrego ducha) w Societatem do tego wszytkiego ma naywiększe okazye. A lubo naleźli się tacy, ktorzy przećiw powołaniu maiąc pokusy, też same pokusy płaszczykiem większey doskonałośći, y podeymowaniem w inszym Zakonie ćięższych pokut pokrywali, y obmawiali: iednak sam czas potym wyiawił, iż to nie były prawdźiwe racye: ale że umartwienia y doskonałośći, do ktorey ćiągnie

So-

Societas, ścierpieć nie mogli. Czego mamy pewny dowod; y od tychże samych, ktorzy Societatem opuścili świadectwo;(a co w tey materyi naywiększa)od samey Stolice Apostolskiey deklaracyą, to iest, od Piusa V. ktory przed tym był w Zakonie Kaznodzieyskim. Tak bowiem w pewney Bulle, ktorą na obronę Societatis przeciwko ieyże zbiegom y apostatom, lubo na świat, lubo do inszego Zakonu się przenoszącym, okrom iednego Zakonu Kartuzyańskiego, wydał, deklaruie. Przełożywszy bowiem, *iaka Postanowienie Societatis doskonałość, iakie trudności y prace w sobie zawiera: sam fundament pokusy ktora z niey iednych do świata, drugich do inszego Zakonu wyciąga, tymi słowy wyraża: Iednak niektorzy z lekkomyślności, iako rozumiano, przekładaiac pokoy nad praca, ktora, bez watpienia, Zakonnicy Societatis dla rozmnożenia y utwierdzenia Wiary Chrześciańskiey ustawicznie podeymowac musieli; y prywatne wygody, nad pospolity teyże Societatis, iako y Chrześciańskiey Rzeczypospolity pożytek niedyskretnie przekładaiac, y pod farbowanemi racyikami udaiac, że to czynia dla schronienia się do lepszego y surowszego pożycia, y że do inszych, nawet Mendykantow y Zebrackich Zakonow, przeniesć się dla tego moga.* Ktore słowa wyrażaią: iż w samey rzeczy, nie tak dla dostąpienia większey doskonałości, ani dla żądzy surowszego y ostrzeyszego żywota Zakon Societatis opuszczaią: iako że niechcą mieć tak wiele serca, ducha, y odwagi; iakiey do tak wysokiey doskonałości, umartwienia, oboięgności y gotowości, ktorey Zakon Societatis wyciąga, potrzeba.

17. Ta tedy przyczyna była, czemu S. nasz Oćiec to umartwienie tak pilnie synom swoim zalećił: y chćiał, abyśmy się w nim iak naybarźiey ćwiczyli y gruntowali, y wszelkiey do tego pilności przykładali.

ROZDZIAŁ VIII.

Umartwienie nie iest nienawiśćią, ale prawdźiwą miłośćią, nie tylko duszę, ale y ćiała.

Nienawiść iest iedna dobra, druga zła. 1. Ponieważ wyżey namieniłem, idąc za nauką Swiętych Oycow, na Ewanielij się funduiących, *iż mamy nas samych nienawidźieć, y zaprzeć się*; à to widźi się barzo ćięszko, y sprzećiwić się naszey naturze: przeto, aby kto, słysząc to, nie ustraszył się, y ztąd nie brał okazyi do opuszczenia wszelkiego umartwienia, krotko tu przełożę; iż to nie iest nienawiśćią, z ktorey byśmy nam samym zle życzyli: ale szczerą miłośćią, à nie tylko dusze, ale y ćiała naszego. Iako z drugiey strony, nie martwić się, iest nienawiśćią, nie tylko dusze, ale y ćiała. Daie temu świadectwo S. Augustyn, ktory pisząc na owe słowa Apostoła: *duch pożada przećiwko ciału*, mowi: *Vchoway tego BOZE bracia moi! uchoway tego BOZE, aby duch pożadaiac przećiw ciału, nienawidźiał ćiała!* Czegoż tu nienawidźi? *Występkow ćiała nienawidźi, madrości ćiała nienawidźi:* wszelkich iego fortelow, złych pożądliwośći, sprzecznośći iego przećiw rozumowi, *sprzecznośći usilności śmierći nienawidźi.* Ciało zaś miłuie, gdy ie martwi, y gdy mu się sprzećiwia. Właśnie iako Medyk nie nienawidźi chorego, ale tylko choroby: y przećiwko niey swoich przemysłow dobywa; chorego raczey miłuiąc, niż nienawidząc.

Galat: 5.

Podobieństwo

2. I tak tego ten S. Doktor dowodźi. Miłować kogo, iest życzyć mu dobrego, iako naucza Aristoteles: iako nienawidźieć kogo, iest mu życzyć złego. Więc kto się stara, ćiało podbić rozumowi, y iego zły appetyt, y złe pożądliwośći powśćiągnąć; czyni staranie ô wielkie dobro y pożytek iego; to iest, ô wieczny iego odpoczynek y chwałę: y tak ćiało prawdźiwie miłuie. Kto zaś ô iego umartwienie nie trwa, ale mu dozwala czego chce, iak może nayświększego złego mu życzy, y ô nie się stara; to iest, ô wieczne męki w ogniu wiecznym.

Pobłażać ćiału, iest prawdźiwa nienawiść. 3. Ten tedy ćiała swego nienawidźi, y nim się brzydźi. Przetoż dobrze mowi Prorok: *kto miłuie nieprawość, nienawidźi dusze swoiey.* Albowiem wieczne męki na nię zaćiąga. Dla teyże przyczyny z S. Augustynem mowić możemy, że taki *y ćiała swego nienawidźi*; gdy ie ô też męki przywodźi. Z teyże przyczyny mądrzy Theologo-

Ps: 10. 6.

wie nauczaią: iż dobrzy y ſprawiedliwi barźiey ſię miłuią, niż źli y grzeſznicy to nie tylko co do duſze, ale co y do ćiała. A to dla tego, iż dla ćiała ſtaraią ſię ô wieczne dobro, ô wieczne błogoſławieńſtwo, ktorego y ćiało będźie zażywało. A S. Thomaſz przydaie dla teyże przyczyny: iż ſprawiedliwi ćiało ſwoie, nieiakąkolwiek miłośćią miłuią, ale miłośćią w BOGU, ktory ieſt naywyſzſzy y naywybornieyſzy ſtopień miłośći.

4. Możemy to zrozumieć ze dwu chorych: z ktorych ieden ie y piie co chce, cokolwiek mu ſmakuie, nie dopuſzcza ſobie krwie puśćić, każdym lekarſtwem ſię brzydźi: drugi w chorobie ſwoiey oſtrożnie poſtępuie, dyetę chowa, pokarmow y napoiow żadnych nie przyimuie, żadnym ſię lekarſtwem, choć nayprzykrzeyſzym, nie brzydźi, dopuſzcza ſobie choć z bolesćią krew puſzczać. Ztąd poznać, iż ten barźiey niż tamten ćiało y zdrowie ſwoie miłuie. Bo żeby ie przywiodł do zdrowia, y zachował, małey ſię przykrośći, dyety y gorzkich lekarſtw zażywaiąc, nie wzbrania. Tamten zaś niechcąc nic wyćierpieć, y naymnieyſzego pragnienia wytrzymać, śiebie ſamego zabiia. Toż ſię dźieie y w naſzey materyi. Toż S. Bernard niektorym świeckim, ktorzy na niego ćięſzko narzekali, iż braćia iego wielkie y oſtre czynili umartwienia, odpowiedźiał, mowiąc: iż ći, ktorzy tak mowią, y rozumieią, raczey ſwoich ćiał nienawidźieli: ktoremu dozwalaiąc krotkiey roſkoſzy y ućiechy, na wieczne ie męki gotowali, y wiecznie zabiiali. Braćia zaś ſwoi prawdźiwie ie miłowali, ktorzy ćiała ſwoie, do krotkiego czaſu ie trapiąc, do wiecznych roſkoſzy y ućiech ſpoſobili.

Podobieńſtwo od dwuch chorych.

5. Teyże prawdy nauczył nas Chriſtus Pan w Ewanieliy. Abowiem powiedźiawſzy: *Ieżeli kto chce iść za mną, y weźmie krzyż ſwoy, y pyydźie za mną:* zaraz przydał tey ſwoiey powieśći przyczynę: *Kto bowiem zechce duſzę ſwoię zachować, zgubi ią: á kto zgubi duſzę ſwoię dla mnie, znaydźie ią.* Ktore ſłowa tak tłumaczy S. Auguſtyn. *Wielka y dźiwna nauka, iako to może kto miłować duſzę ſwoię, aby zginęła: a nienawidźieć iey, aby nie ginęła. Ieżeli źle, nieporząd-*

Matth: 16.

dnie

dnie miłowałeś, na ten czas miałeś ią w nienawiśći: ieżeli iey dobrze nienawidźiałeś, na ten czas ią miłowałeś. Albowiem na ten czas chowasz ią na żywot wieczny, iako tenże Zbawićiel gdźieindźiey naucza: *Kto nienawidźi dusze swoiey na tym świećie, na żywot wieczny strzeże icy.* I tak zamyka S. Augustyn: *Szczęśliwi ktorzy nienawidźieli strzegąc, aby nie gubili miłuiąc! Nie miłuy w tym żywocie, żebyś nie zgubił w drugim żywoćie.*

Ioan: 12.

Możemy iednę rzecz barźiey miłowac, niżeli drugą. *Podobieństwa*

6. Drugą do utwierdzenia tegoż przywodźi przyczynę tenże S. Augustyn: *Nie przestaie czego miłować ten, ktory co inszego nad to barźiey miłuie.* I przytacza na to dwoiakie podobieństwo. Pewna, że kto nogę y rękę swoię miłuie, ktory dopuszcza, aby ie ućięto, gdy to ućięćie potrzebne iest do zachowania zdrowia. Miłuieć barzo te członki, ale zdrowie barźiey: przeto rad szkodę ćierpi w mnieyszym, aby w większym szkody ponośić nie muśiał. Pewna y to, że łakomy barzo miłuie pieniądze, y ma gorliwą żądzą, aby ie zachował: iednakże nieiako wygania z domu chleb kupuiąc, y cokolwiek do zatrzymania zdrowia potrzebnego iest. Lubo bowiem pieniądze miłuie, barźiey iednak żywot: przeto chętnie wydaie co mnieyszego, aby czego większego ochronił. Tak też y człowiek, nie przestaie ćiała swego miłować, gdy ie martwi: iednak żywot wieczny więcey miłuie. A że naywiększy dusze pożytek, y dla dostąpienia doskonałośći, y żywota wiecznego, potrzeba ćiało trapić, dla tego ie trapi y mortyfikuie. A dla tego, nie iest to nienawiść, y defekt miłośći: ale gorętsza ku BOGU, ku duszy własney, y ku doskonałośći miłość.

ROZDZIAŁ IX.

Kto ćiała swego nie umartwia, ten nie ma żywota, nie tylko duchownego, ale ani rozumnego.

Troiaki iest żywot,

1. Troiaki żywota rodzay naznacza S. Augustyn: Zywot bestyalski, żywot Anielski, y żywot Ludzki. Zywot bestyalski wszytek iest na wygadzaniu appetytowi, y ćielesnym pożądliwośćiom: Zywot

wot Anielſki wſzytek ieſt w BOGU, y rzeczach Niebieſkich: Zywot Ludzki miedzy tymi dwiema śrzedni, dla uczeſtnictwa, ktore ma człowiek z Aniołami, y beſtyami. Ieżeli bowiem żyie według ducha, żyie po Anielſku; ieśli według ćiała, czyni ſię beſtyom podobnym, y żyie po beſtyalſku. Co wyświadcza y S. Ambroży mowiąc: *Kto według appetytu ćieleſnego żyie, ćiało ieſt: kto zaś żyie według przykazań Boſkich, duchem ieſt.*

2. Przeto kto ćieleſnym pożądliwośćiom dogadza, nie tylko *Nieumartwieni iaki*
nie żyie według ducha; ale ani według rozumu, ale żyie po beſty- *żywot wiodą?*
alſku. To ſamo miałoby nas przyehęćić, abyśmy w umartwieniu iak naypilniey ſię ćwiczyli. Bo coż wſpaniałośći y godnośći ludzkiey na podobieńſtwo Boſkie dla wieczney chwały ſtworzoney barźiey nie przyſtoi; iako aby ſię czynił bydłu podobnym, ſtaiąc ſię ćiała z bydłem poſpolitego niewolnikiem, chodząc za iego żądzami, roſkazaniem, y ſkinieniem; y czyniąc wſzytko, do czegokolwiek ſię ſkłoni?

3. Co ſzpetnieyſzego y nierządnieyſzego być może, za świadectwem S. Bernarda, y ktore gorſze używanie y życie: iako gdy
Pani, to ieſt, rozum, ktoryby miał panować y roſkazować, *ſłuży; á* *Nie przystoi aby ćiało*
niewolnik, to ieſt, ćiało *panuie?* Ten to ieſt ow ſtraſzny nierząd, y *panowało.*
wywrocony wzgorę nogami porządek, ktory niegdy Mędrzec upatrzył: *Widźiałem ſługi na koniach*, iako panow; *á Xiążęta chodzące po źiemi iako ſługi*, y ſzpetnie ſię wyſługuiących. Iakby to y na *Eccl: 7.10.*
ſpoyrzenie brzydka była, mowi Magiſter Auila, y wielkiego godna
podźiwienia; gdyby iaka beſtya w muńſztuku człowieka prowa- *Podobieńſtwo.*
dźiła; y targała go na każdą ſtronę, na ktorąby chćiała, y rządźiła nim według ſwego upodobania, ktoryby nią rządźić powinien. Takich od ſwoich pożądliwośći okiełznanych, ieſt wiele, y wielkich, y małych. I że ieſt bez liczby, iuż ich ſproſność y poſtrachu, y podźiwienia nie ma; co ſamo godno ieſt wielkiego użalenia. Czytamy ô Diogeneśie, iż zapaliwſzy w ſamo południe pochodnią, po rynku Atheńſkim, iakoby czegoś ſzukaiąc, przechodźił ſię. Spytany

tany, czegoby szukał, odpowiedźiał: iż szuka człowieka. Gdy mu drudzy zarzućili: oto ludźi pełny rynek, iakoż człowieka szukasz? Rzekł: nie są to ludźie, ale bestye. Albowiem nie żyią po ludzku, ale po bestyalsku, idąc za ćiała pożądliwośćiami, y iego skłonnośćiami,

Drugie podobieństwo 4. Przywodźi S. Augustyn drugie podobieństwo, rzeczy naszey barzo służące. Iakim iest, prawi, *w oczach ludzkich ow, ktory widźi się wgorę nogami chodźić:*(co iest śmiechu godno y szczere błazeństwo)*takiż iest w oczach Boskich y Anielskich ten, nad ktorym ćiało własne panuie*, y u ktorego rozum służy. Ktokolwiek bowiem takim iest, ten wywroćiwszy się chodźi; nogi u niego na gorze, á głową na źiemi. A ktożby się tak chodząc nie wstydźił? Seneka nawet, w głębokim pogaństwie widźiał tę sprosność, y zadźiwił się, y takie zdanie, á prawie Boskie, wydał: *Większy iestem, y na większe rzeczy urodzony, nie żebym był niewolnikiem ćiała mego.* Złote zgołą słowa, y godne, żeby ię Zakonnik Chrześćiański na sercu swoim wysztychował. Ieżeli bowiem poganin, samym przyrodzonym świa- tłem oświęcony, tak rozumiał, y tey sprosnośći się wstydźił: coż ma czynić Chrześćianin, osobliwą Wiary światłośćia oświecony? coż ma czynić Zakonnik, tak wielą Boskich darow, łask, poćiech, obfićie osypany? Przeto S. Augustyn śmiele mowi: iż ten, ktory tey sprosnośći nie widźi, y nie czuie, wszytek rozum ma wywrocony. I będźie strászydło brzydsze nad pierwsze: że człowiek w bestyą się przemienił, iednak tego nie czuie, ani widźi,

5. Pisze Galenus, iż dźiećięćiem będąc widźiał człowieka, ktory co prędzey pewne drzwi uśiłował kluczem otworzyć: á im barźiey ô to uśiłował, tym barźiey mu się otwierać nie dawały. I że mu się to nie powiodło, tak się roziadł; iż y klucz zębami kąsać, y drzwi nogami bić począł. I nie tu koniec. Począł bowiem bogow strasznie bluźnić y przeklinać, pienić się; y tak szaleć, iż widźiały się z swoich mieysc oczy iego wyskakiwać. Co widząc, powiada, iż tak sobie passyą gniewu obrzydźił, że go żaden nigdy rozgniewanego

nego nie widźiał, aby ſię temu ſzalonemu nie ſtał podobnym. Co ieżeli pilnie uważemy, możemy mieć bodźiec: abyśmy żyli iako ludźie rozumni; y nie dozwalali pożądliwośćiom naſzym wolnośći, aby nami obracali, iako chcą. S. Ieronim na owe ſłowa Ioba: *Mąż był w źiemi Hus na imię Iob*, piſząc, mowi: iż był mężem prawdźiwym. I daie tego przyczynę iuż odemnie namienioną: *Albowiem źiemia ciała iego duſze iego nie przytłumiała; ale roſkazuiącego rozumu radą wſzytko czynił, według upomnienia Boſkiego: Pod tobą będźie appetyt twoy, y ty będźieſz nad nim panował.* Iob 1. Gen: 4.

ROZDZIAŁ X.

Trudnieyſza to, opuśćić umartwienie, niżli ſię w nim ćwiczyć.

1. Podobno kto zarzući: Widzęć ia na oko, iak potrzebne ieſt umartwienie, y iak pożyteczne: ale gdy ſobie pracą y trudność, z ktorą umartwienie przychodźi, uważam; nieiaki od niey biorę wſtręt. Na ten zarzut *naprzod* odpowiadam z S. Bazylim. Ieżeli dla zdrowia ćieleſnego pocye barzo gorzkie, y chętnie piiemy; y dozwalamy, aby nas cyrulik śiekł iako chce, albo też y palił. Do tego, ieśli dla zebrania pieniędzy, odważaią ſię ludźie na tak wielkie niebeśpieczeńſtwa, y lądem, y wodą: daleko przyzwoićiey y rozumniey, uczyniemy, gdy dla duchownego zdrowia, y dla wiecznego błogosławieńſtwa, nieiaką trudność y przykrość przypuśćiemy.

2. Ale że ſię z przyrodzenia ćięſzką pracą brzydźiemy: á gdy koniecznie ćierpieć co muśiemy, ſtaramy ſię w tym ô folgę, y ô iakie ułacnienie: przeto mowię *powtore:* iż nierownie trudnieyſza człowiekowi, chronić ſię umartwienia, aniżli ſię w nim ćwiczyć. Albowiem, mowi S. Auguſtyn: *Roſkazałeś Panie, y tak ieſt, aby ſobie był karaniem wſzelki umyſł nieporządny.* To ieſt ow nierząd y biedzenie ſię, ktore, powſtaiąc appetyt przećiw rozumowi, y rozum przećiwko BOGU, wielką katownią y mękę na człowieka wprowadza. *Ciężſze ieſt nieumartwienie, aniżli umartwienie.*

3. Co ſię we wſzytkich rzeczach nayduie. Bo cóż ieſt na świe- *Pomieſzanie nieto-*

kny czyni. ćie, coby z porządku swego wyszedszy, nie turbowało, y pokoiu nie wywracało? Kość z mieysca swego wypadszy, iakich bolow nie zadaie? Żywioł z mieysca swego na insze przenieśiony, iakiego gwałtu nie ćierpi? Że tedy człowiekowi rozumnemu własna y przyrodzona iest, według rozumu żyć: ieżeli przećiwko rozumowi żyć pocznie, iako się sama natura odezwie, y samo sumnienie będźie go trapiło? Dla czego dobrze S. Iob mowi: *Kto opárł się,* (BOGU) *á pokoy miał?* Taki bowiem żywot nie może mieć pokoiu. Także y S. Ian w swoim Obiawieniu pisze: iż owi, ktorzy się bestyi kłaniali, żadnego we dnie y w nocy pokoiu nie mieli. Tak, ieśli ćiału, y pożądliwośći twoiey, okrutney oney bestyi, będźiesz służył, nigdy uspokoienia żadnego nie naydźiesz.

Iob 9. Apoc: 14.

4. Medykow nauka iest: iż dobre zdrowie, y iego ułożenie, na dobrym humorow pomiarkowaniu zawisło: y gdy z tego przyrodzonego pomiarkowania wypadną, na ten czas choroby y boleśći następuią. Gdy zaś w mierze swoiey y ułożeniu zostaią; na ten czas ćiało iest zdrowe, śiły żywe, członki obrotne, y twarz wesoła. Podobnym sposobem wszytko dusze naszey zdrowie, y dobre iey ułożenie, pomiarkowanie passyi, ktore są dusznemi humorami, sprawuie. Ktore ieśli nie będą dobrze umartwione, choroby duchowne wprowadzaią. Gdy zaś są pomiarkowane; dusza bywa zdrowa, do wszytkiego sposobna, fantazya zawsze spokoyna, y wesoła.

Pokoy duszy zawisł na umartwieniu.

5. Krom tego nauczaią, y dobrze: iż toż są na duszy naszey passye, co są wiatry na morzu. Bo iako wiatry morze mięszaią y wywracaią; tak nieporządne passye wywracaią y mięszaią duszę. Raz bowiem nas porywa, y rzuca nami gniew, drugi raz pycha y prożna chwała, trzeći raz zazdrość. I przeto dobrze rzekł Prorok: *Niezbożni iako morze wrzace, ktore się uspokoić nie może,* od burzy poruszone: ktora gdy ustanie dźiwne ma ućiszenie: *roskazał wiatrom y morzu, y stało się uspokoienie wielkie.* Podobnym sposobem, gdy burzącym się passyi y pożądliwośći twoich wiatrom roskazować będźiesz umiał, y one ućiszać umartwieniem y rozumem; natych miast

Passye są iako wiatry na morzu. Isaiæ 57. Matth: 8.

po-

pożądany będzieſz miał pokoy. Ale ieżeli ich martwić nie zechceſz, ich burzliwości tam y ſam rzucać y wywracać cię będą.

6. Ale żeby ſię ieſzcze iaśniey pokazało; iż ô większą pracą przychodzi, y cięſzſzy krzyż na ramiona ſwoie wali ten, ktory ſię lęka y chroni umartwienia, niż ow, ktory ſię w nim ćwiczy, przyſtąpmy do oſobnych przypadkow, w ktorych to codzień iaśnie widziemy. Obeyrzyi ſię na ſię, y przypomnij: iakie w ſobie czuieſz ułożenie, gdy ſię kiedy rozgniewaſz, gdy na brata przykre iakie ſłowo wyplunieſz, y co niepięknego, z pogorſzeniem, uczyniſz: iaki wſtyd, melancholią, niepokoy na ſumnieniu czuieſz? Przyznay ſię, ieżeli na ten czas nie większy krzyż na ſumnieniu czuieſz, niż gdybyś był gniew y język powściągnął? Uważ daley, iaką ma gorzkość, ſmutek, ſuſpicyą, boiazń, nieumartwiony Zakonnik; ktory na wſzytko, cokolwiek mu Starſzy roſkaże, oboiętności y gotowości nie ma? Iedney tylko rzeczy, od ktorey ſerce iego ſtroni doſyć; aby w uſtawicznym krzyżu, gryzieniu ſię, y ſmutku żył. Bo tę zawſze w oczach y w głowie noſi. A lubo Starſzemu nigdy to y na myśl nie przyidzie, aby go kiedy na taki urząd naznaczać mieli: iednak iż taki ieſt, może ſię, y zwykł ſię naznaczać: w iakim ſtrachu y zamięſzaniu zoſtaie, aby tego na niego nie włożono? A iako trafia ſię owemu, ktory ma nogę ranną y chorą; iż cokolwiek zkądinąd przypadnie, wſzytko rozumie, że mu noga dolega: tak nieumartwionemu Zakonnikowi wſzytko ſię widzi, że go na to naznaczą, od czego ſtroni. Kto zaś ieſt umartwionym, oboiętnym, y na wſzytko gotowym; zawſze ieſt weſoł, nic ſię nie boi.

Wiele ieſt złego iść za paſsyami.

7. Uważ y to: iaką będzie miał mękę, krzyż, ſuſpicye, melancholią, hardy, gdy ſię obaczy w kąt zarzuconym, zaniedbanym, wzgardzonym, widząc, iż go na żadną rzecz znaczną, godną, nie naznaczaią, iż na niego nie maſz reſpektu; y nie daią mu tego, czego żąda? Do tego iaka w nim będzie boiaźń, melancholia, gdy co mu publicznego czynić roſkażą, niewiedząc, iako ſię ta rzecz powiedzie: y z czego chwały y eſtymy ludzkiey ſzuka, to ſię na iego han-

hardy ieſt nieſpokoyny.

hańbę, wſtyd y nieſławę obroći? tak go pycha zewſząd męczy y katuie? O iak to nędzny żywot! Toż mowmy ô innych nieumartwionych affektach. Twoie tedy paſſye twoiemi ſą katami: ktorzy ćię tak długo męczyć będą; aż ſię martwić, y z ręku ich wydźierać poczniesz. A to prawdźiwa, lubo kto tego doſtąpi, czego żąda, lubo nie doſtąpi. Iak długo mu bowiem nie pozwalaią, na co ſię
Prov: 13. zawźiął, uſtawicznie ſię dręczy: *Nadźieia, ktora zwłaczaia, trapi duſzę.* A y na ten czas, gdy ſię iego appetytowi doſyć ſtanie, nie będźie bez boleśći. Ale toż ſamo będźie go trapiło, gdy z ſobą tak będźie dyſzkurował: Iuż tedy maſz, czegoś chćiał, iuż twoie żądze ukontentowane: á coż maſz ztąd za zaſługę, iż czyniſz, co ſam chceſz? I tak mu wſzytko w piołun ſię obraca.

Nieumartwionych gryźie ſumnienie. 8. Do tego przyſtępuie uſtawiczne gryźienie ſumnienia: ktore zawſze z ſobą nośi ten, ktory ſię nie chce umartwiać; y czynić tak, iako mu należy. Bo co za weſele może mieć ow Zakonnik; ktory nie dla czego inſzego przyſzedſzy do Zakonu, tylko żeby poſtępku ſwego pilnował, y ćiągnął do doſkonałośći; ô żadney rzeczy mniey nie myśli, y mniey ſię nie ſtara, iako ô to? Pewna to, że muśi w melancholij zawſze żywot prowadźić. Co też ô każdym w iego ſtanie mowić możemy. Albowiem robak on ſumnienie gryzący, ktorego z ſobą zawſze nośiemy, ieśli nie będźiemy tego czynili, co do nas należy, uſtawicznie wnętrznośći naſze roztacza. Mowi Magiſter Auila. *Niech kto położy na iedney ſzali prace y przykrośći, ktore kto, żyiąc z pilnośćią, y poſtępuiąc, y zawſze ſię martwiąc, podeymuie: á na drugiey, boleśći, gorzkośći, ktore oźiębły, niedbały, nieumartwiony ćierpieć muśi; rożne od owych, ktore martwiący ſię ponośi: potyśiąckroć te, niedbałego, niemartwiącego ſię, przeważą owe, ktore umartwiony chętnie znośi.*

Gorący więcey ma poćiechy, a niżeli niedbały. 9. Dźiwna zaprawdę! Więkſze ma poćiechy, weſele, roſkoſz ow, ktory P. BOGU pilnie, gorliwie, w nieſpaniu, w modlitwach, w każdey pracy y umartwieniu ſłuży: niż oźiębły, wolny w gadaniu, ludzkich poćiech ſzukaiący, y we wſzytkim woli ſwoiey wy-

gadzaiący

gadzaiący. Powierzchu oźiębły śmieie się, wesele pokazuie: ale wewnątrz płacze y ięczy. Sprawiedliwy zaś zewnątrz płacze, ale się w sercu śmieie, y weseli. Dla czego mowi Mędrzec: *Droga leniwych, oźiębłych, iako płot ćierniowy.* Co samo iż miał uczynić, przez Ozeasza Proroka groźi P. BOG: *Oto ia drogę twoię zagrodzę ćierniem.* Albowiem do pożądliwośći y ućiech ćielesnych przymieszał bolesne sumnienia gryźienia, do rekreacyi gorzkość, do czynienia własney woli boleść y mękę. W tych bowiem rzeczach oźiębły znayduie ćiernie, ktore serce iego kolą y ranią. Sprawiedliwych zaś droga rowna iest, y bez chrapow. *Droga Sprawiedliwych bez zawady.* O BOZE moy! iakiego pokoiu y wesela zażywa gorliwy Zakonnik, umartwiony, postępku swoiego pilnuiący, y wszytko czyniący, cokolwiek do dobrego Zakonnika należy! Nie ma podobnego wesela wszytek świat. Czego codźień w nas samych doznawamy. Gdy bowiem w służbie Bożey pilnemi iesteśmy, wielki mamy pokoy, y dźiwnie się weselemy: gdy zaś iesteśmy leniwemi, niedbałemi, wielki nas smętek y melancholia zalewa. I ta często bywa przyczyna, wszelkiey naszey tęsknoty, melancholij, obrzydzenia rzeczy duchownych, iako na swoim mieyscu dowiedźiemy. A tak chroniąc się mnieyszey pracy, wpada w większą y ćięższą. *Albowiem kto się boi szronu, spadnie na niego śnieg.* Powiedźiałeś, iż dla uchronienia się prace umartwienie opuśćiłeś. A ia mowię, że dla tego samego miałeś się mortyfikować: abyś przez pracą przyszedł do pokoiu, choćby w niey żadnego innego pożytku nie było: iakoż daleko barźiey, gdy tak wiele pożytkow w sobie zawiera?

Prov: 15. Oseæ 2. Prov: 15. *Więcey ma goracy ućiechy z czynnośći, aniżli ostygły z rekreacyi.* Iob 6.

ROZDZIAŁ XI.

Poczyna się nauka o samym ćwiczeniu w umartwieniu.

1. Pierwszy, y barzo skuteczny, ktorego z naszey strony, do umartwienia, y zupełnego z nas samych zwyćięstwa, użyć możemy, śrzodek iest: pod czas ćwiczyć się w zaprzeniu woli własney, w da-

Zaprzenie woli własney drogę czyni do u-

martwie-nia. dawaniu odporu naszym pożądliwościom, w urywaniu ciału naszemu rekreacyi y uciech, nic mu nie pozwalaiąc. Tym bowiem sposobem naturę pomału zwyciężamy, passye wyrywamy, cnotę szczepiemy y zmacniamy. Pożyteczną w tey rzeczy daie przestrogę S. Dorotheus. Gdy cię prawi, nagaba, albo trapi iaka zła passya, albo myśl: ieżeli ią skutkiem wykonasz; wiedz, iż ta passya, co raz większą moc przeciwko tobie bierze, aby na cię potym mocniey następowała, y barziey cię trapiła.

Siła występkow niszczeie przez umartwienie. 2. Ale ieśli iey dasz odpor, y przełamiesz ią, ta passya słabieie, y wszytkę moc traci, aby potym na cię nastąpić nie mogła. Na tey nauce wiele należy, także w pokusach: á to dla teyże przyczyny, iako na swoim mieyscu pokażemy. Wiele bowiem na tym zawisło, początkom się odeymować: aby zły zwyczay, pomału zmocniony, większey nam trudności nie zadał.

Podobieństwo od konia nieuieżdżonego. 3. Nauczaią zaś pospolicie Oycowie Swięci: iż z ciałem naszym tak się sprawować mamy, iako ieżdziec z koniem narowistym y szalonym. Bo iako ieżdżiec takiego konia swoim przemysłem, y przyłożeniem sił pomału poskramia, uczy, ćwiczy, y na ktorą drogę chce kieruie, y przymusza do biegu: tak swawolnego ciała naszego konia, trzeba powściągać, y nigdy mu cuglow nie popuszczać. Tym sposobem wprawiemy go w posłuszeństwo; y z nim wolno nam czynić będzie, co zechcemy, y na każdą stronę łacno go obrocimy według upodobania naszego. Ale ieśli go kiełznać y powściągać nie będziemy umieli, albo niezechcemy; będzie nas nosił, iako y gdzie zechce, aż nas w iaką przepaść zrzuci. Gdy bydlę ma iaki defekt; na zniesienie tego defektu nie masz śrzodka skutecznieyszego, nic mu nie pobłażać; y nie dopuszczać, aby się do tegoż defektu wracało. Tegoż śrzodka y my używaymy na potłumienie naszych defektow, passyi, y pożądliwości cielesnych: to iest, nie dopuszczaymy, aby się to działo, czego się napieraią: ale na każdym mieyscu, w każdey okazyi, daymy im odpor; y sprzeciwiaymy się każdey żądzy y appetytowi.

4. Ze-

4. Żebyśmy zaś chętniey y odważniey do tego ćwiczenia przystąpili: nie mało pomoże, ten fundament, ktoryśmy na początku tey księgi założyli, mieć w pamięci: to iest, *iż nad człowicka tego zewnętrznego, nad ciało y zmysły, żadnego głownicyszego y gorszego nieprzyiaciela nie mamy: ktory ustawicznie na naszę zgubę dybie; y zawsze przeciw .iuchowi, rozumowi, y BOGV pożada.* Zatym naywiększa przyczyna, czemu Oycowie Swięci nauczaią; iż poznanie siebie samego iest nayskuteczneyszym śrzodkiem na poskromienie wszelkich pokus, iest ta: iż kto umartwienia pilnuie, dobrze poznawszy ułomność y nędzę swoię: natychmiast gdy poczuie, że iaka myśl, albo passya, choć z daleka, głowę podnosi; y że tę pokusę przeciw nam nieprzyiaciel nasz wyprawuie, chcąc nas oszukać, strzeże się go, y naymnieyszego iego szeptu nie słucha. Kto zaś siebie nie zna, ani się ô to, aby poznał, stara, nie uważa powstaiącey pokusy, y nie uznawa iey za nieprzyiazną: zwłaszcza gdy go wiedzie do tego, co mu smakuie. I owszem, co iest szczera pokusa, rozumie, że to rozum podaie: y co ciałem trąci, to potrzebą być uznawa. Przeto też łacno od niey przełamany będzie. Dla czego, wiele do używania mortyfikacyi pomoże, pamiętać, że wszędzie głownego nieprzyiaciela z sobą nosisz: y wiedzieć, iż te wszytkie żądze y pokusy porywaiące się, od ciała y zmysłow pochodzą; ktore nic nie pragną, tylko, aby cię zatraciły. A tak przyidziesz do tego, iż łacno passye twoie umartwisz, y nieprzyiaciela pokonasz. Bo ktoż głownemu nieprzyiacielowi będzie wierzył?

5. Drugą barzo dobrą uwagę przytacza S. Bernard, nauczaiąc, iż z nami, y z ciałem naszym tak postępować mamy iako z chorym, około ktorego staranie nam zlecono: ktoremu, choćby nayusilniey prosił, nie daiemy tego, co mu zaszkodzić może: co mu zaś pomocnego rozumiemy, choćby się naybarziey opierał, to weń y przez gwałt tkamy. Gdybyśmy nas znali za chorych, y pomyślali: iż wszytkie żądze, ktore nam do serca przychodzą, są chorych w szaleństwie będących sny y fantazye; iż są podrzuty nieprzyiaciela, *Przez podobieństwo obiaśnia się, iako z sobą postępować.*

chcą-

chcącego nas zgubić; łacnobyśmy ie odganiali, y zwyciężali. Ale ieżeli cię nie za chorego, ale za zdrowego, będźiesz uznawał; ieżeli nieprzyiaćiela za przyiaćiela przyimiesz; w pewnym zostaiesz niebespieczeństwie. Bo iako odpor dasz temu, co rozumiesz być nie złego, ale dobrego; nie wykręt y fortel, ale szczerą prawdę?

Przykład ô nieumartwionym. 6. Rzecz dźiwną co do tego powiada S. Dorotheus. Gdy był w klasztorze swoim Oycem Duchownym, wszyscy braćia z pokusami swoiemi do niego przychodźili. Przyszedł prawi, do mnie iednego dnia ieden z braći, y mowi do mnie. Proszę, wybacz mi Panie, y modl się za mnie: abowiem kryiomo y ukradkiem biorę, y iadam. Pytam go, czemu tak czynisz? czy głod ćierpisz? Odpowie, zaprawdę tak. Albowiem mało mi na tym, co braći do stołu daią, á nie śmiem ô więcey prośić. Na co ia: Czemu do Opata nie przystąpisz, y potrzeby mu twoiey nie opowiesz? Na co on: wstydzę się. Rzekę: Więc ia poydę do niego, y twoię mu potrzebę przełożę? Czyń, mowi, co chcesz Oycze. Poszedłem tedy do Opata, y rzecz mu, tak iako była, przekładam. Na co Opat odpowie; Czyń, co dobrego rozumiesz, y miey ô nim staranie. Zawoławszy tedy owego brata, idę do szafarza, y mowię do niego: Ktorey kolwiek godźiny ten brat do ćiebie przystąpi, day mu ieść iak wiele chce, y żadney mu rzeczy nie odmawiay. Uczynił tak iakom rozkazał. W kilka dni przychodźi znowu ten brat do mnie: y wybacz mi, rzecze, Oycze: Znowu począłem ukradać, y kryiomo iadać, (A to w nim godna chwały, że się z pokusą swoią zaraz otwierał: y iest to nayskutecznieyszy śrzodek, aby się go pokusa nie trzymała.) Obroćiwszy się do niego pytam: braćie, czemu to czynisz? aboć szafarz nie daie, ô co prośisz? Rzecze: y owszem chętnie daie, czegokolwiek chcę: ale się ia wstydzę coraz go turbować. Pytam: á mnie czybyś się wstydźił? Odpowie, bynamniey. I mowię: przychodź tedy do mnie, y bierz co chcesz, á więcey nie ukraday. Przychodźił tedy y czegokolwiek potrzebował, brał odemnie. W kilka dni począł znowu kraść, y przyszedł do mnie barzo smutny,

y pra-

y prawie zbolały; y mowi: Oycze, znowu kradnę. Pytam go, czemu moy braćiſzku, czy nie daięć, czego chceſz? Rzecze, daieſz wſzytko. Mowię tedy, czemuż kradnieſz? Odpowiedźiał: Przebacz mi Oycze; y ſam niewiem, czemu to czynię. Rzekę: powiedz mi ſzczerze, co czyniſz z temi rzeczami, ktore ukradaſz? Odpowiedźiał, daię oſłowi. I tak było. Kradł bowiem bob, daktyły, figi, cebulę, y podobne, co mogł znaleść. A to wſzytko chował, częśćią pod łożkiem, częśćią na innych mieyſcach. A gdy nadgniły, y zepſowały ſię, że niewiedźiał, co z nimi czynić, dawał ie oſłowi, y innemu bydłu. Przydaie S. Dorotheus. Ztąd poznać, do iakiey nędze y mizeryi wkorzeniona paſſya przywodźi: y iako nas, iako chorych, y za nieprzyiaćioły nas ſamych, uznawać mamy. Widźiał iawnie ten Zakonnik, że źle czynił, y grzech ſwoy opłakiwał, y niemal ſerce traćił: iednak wątpił, y nie dowierzał, aby ſię od tegoż grzechu wſtrzymać mogł. Przeto dobrze napiſał Opat Neſteron: iż ten, w ktorego ſię iaka paſſya wkorzeniła, y w zwyczay poſzła, ſtaie ſię iey ſługą y niewolnikiem.

ROZDZIAŁ XII.

Iako ſię w umartwieniu ćwiczyć mamy.

1 Ponieważ ćwiczenie ſię w umartwieniu ieſt nayprzednieyſzym śrzodkiem, ktory do zwyćiężenia paſſyi, y zupełnego ich pokonania, z naſzey ſtrony, przydać możemy: rozumiem, iż niemało do tego pomogę, gdy w oſobnośći pokażę, iako ſię w tym umartwieniu ćwiczyć możemy. Powſzechny zaś porządek y reguła, ktora ſię w tey mierze przepiſować zwykła, ieſt: abyśmy naprzod na to oko obracali, y ô to ſię ſtarali, co nam ieſt naypotrzebnieyſzego; y żebyśmy przez umartwienie tego naprzod doſtąpili. *Do rzeczy ſzczegulnych w umartwieniu poſtępować mamy.*

2. Naprzod tedy zacząć od okazyi umartwienia, ktore ſię codźień podaią y nie trzeba ich gdźieindźiey ſzukać, zkądkolwiek ſię podadzą; lubo od Starſzych nam roſkazuiących, lubo od braći, lubo z iakieykolwiek przyczyny. Wſzytkie te okazye chętnie, a iako *Co nas barźiey trapi, to martwić naprzod potrzeba.*

ko mowią, obiema rękoma chwytay, y na swoy pożytek obracay? Bo tego potrzeba, częścią dla twego pokoiu, częścią dla dania dobrego braci twoiey przykładu. I zaprawdę w tym ćwiczeniu takbyśmy gorliwemi być mieli: abyśmy y samych Starszych prosili, aby nas rozmaitemi sposobami martwili; y to nam rozkazowali, od czego natura nasza barziey stroni; y żeby nas, y iawnie, y taiemnie, strofowali, y pokutami okrywali.

3. Ieżeli iednak tak gorliwym być nie możesz, przynamniey podaiące się do umartwienia okazye, y ktore P. BOG na cię przepuszcza, cierpliwie, y ochotnie przyimuy. A iest tych okazyi bez liczby, ktore nam codzień prawie w oczy lazą. I gdyby się kto reflektował, y prawdziwie żądał umartwienia; zawszeby na iakiekolwiek trafił. Raz bowiem będziec się widziało, że Starsi wielkie ciężary y prace zawsze na cię walą, maiąc drugich, na ktorychby toż samo wkładali. Krom tego, w każdym urzędzie trafiaią się trudności, ktore się widzą cięszkie y nie lekko dolegaią: á y te są okazyą do umartwienia. Tych tedy okazyi używay, y na twoy obracay ie pożytek: do nich się sposob myśląc, iż ta trudność iest krzyżem, ktory, chcąc naśladować Chrystusa, włożyć masz na ramiona. Takżeć się trafi do umartwienia materya w pokarmach, w odzieniu, w pościeli, y innych rzeczach potrzebnych: przeto wesel się, żeć się naygorsze y naypodleysze rzeczy trafiaią, iako reguła przepisuie. Podczas naznaczaiąc iaką pokutę, albo cię ô iaki defekt będą strofować, y będziec się widziało, żeś na to nie zasłużył, albo nie na tak wielką pokutę. Podczas co inszegoć zarzucą, y inaczey, niż uczyniłeś. W tym wszytkim bądź wesoł, ani się wymawiay, ani narzekay, ani się broń y oczyściay.

4. Rozstrząsaiąc zaś okazye do umartwienia, ktore się od braci, z ktorymi żyiemy, trafiaią, y tych iest nie mało. Czasem cię nie myślą, ani chcą mortyfikować, czasem z prędkości, z niepostrzeżenia, to czynią: czasem będziesz rozumiał, że tobą gardzą, ô cię niedbaią, y że na cię żadnego nie maią respektu. Noż gdy przystąpiemy

do

do tych mortyfikacyi, ktore sam P. BOG na nas przepuszczą; iakie są choroby, pokusy, nieszczęśćia, przećiwne przypadki, nierowny iego darow, tak przyrodzonych, iako y nadprzyrodzonych, podźiał; ani ich zliczyć będźiemy mogli; y żadnych innych szukać nie będźie potrzeba.

5. I te są materye umartwienia, w ktorych się naprzod ćwiczyć mamy. Ponieważ bowiem te okazye ustawicznie przypadaią, y chcąc niechcąc ćierpieć ie muśiemy: czyńmy z potrzeby cnotę: a że znośić ie koniecznie potrzeba, znośmy ie z pożytkiem, y z postępkiem naszym duchownym. Albowiem okrom tego, że przez to w duchu daleko postąpiemy; same te umartwienia, ćierpliwie y wesoło ie przyimuiąc, będą nam codźień łacnieysze, y wiele trudnośći pozbędźiemy. Często bowiem praca y trudność, ktorą czuiemy, nie tak iest w samych rzeczach, ktore przypadaią, iako w przećiwieniu się woli naszey. Dla czego wesoło ie przyimuiąc, wielu się przykrośći uchroniemy.

6. Są y inne umartwienia, ktore z naszey dobrey woli czynić muśiemy, ktore niektorzy Activas, iakoby Działaiącemi dla rożnice od pierwszych, ktore Cierpiętliwemi nazywaią. A y te są potrzebne, dla czego ie miedzy przednieyszymi kładą. Z tych niektore całe człowiekowi Chrześciańskiemu, aby żył świątobliwie, y zbawienia dostąpił, są potrzebne: iakie są, martwić się we wszytkich rzeczach, ktore do zachowania przykazań Boskich przeszkadzaią. Drugie zaś są potrzebne Zakonnikowi, aby był dobrym Zakonnikiem, y doskonałośći dostąpił. Iakie są, martwić się w każdey rzeczy, ktora do zachowania reguł przeszkadza, y nie dopuszcza, aby to, co na kogo włożono, pilnie y doskonale uczynił. Pewna to bowiem; iż nie tylko w grzechy, ale y w defekty y niedoskonałośći, ktore się w drodze doskonałośći popełniaią, upadamy. Wszytkie bowiem ztąd pochodzą; iż chroniemy się iakiey przykrośći, ktoraby w dobrym uczynku wyćierpieć potrzeba: albo nie radźibyśmy pozbyliućiechy, ktorą w defekćie y niedoskonałośći czuiemy. Prze-

bieżmy każdą rzecz zosobna: á obaczemy; iż grzeſzemy w poſłuſzeńſtwie, w reguł zachowaniu, w milczeniu, ſkromnośći, ćierpliwośći, albo w rzeczach podobnych; że to nie co inſzego ſprawuie; tylko że ſię nie martwiemy; pracy, ktora ſię w pomienionych rzeczach nayduie, chroniemy, albo iakiey ućiechy y roſkoſzy pozbyć niechcemy.

7. Przeto ieżeli chceſz być dobrym Zakonnikiem, y ſzczerze ćiągnąć do doſkonałośći, w pomienionych rzeczach ſię mortyfikuy. Iako, żeby kto był dobrym Chrześćianinem, y przyſzedł do Nieba, muśi ſię we wſzytkim martwić, czegoby mu przećiw Bożemu przykazaniu chćiało ſię pożądać. I dla tego Zbawićiel w Ewanie-
Matth: 16. lij wyraźnie powiedźiał: *Kto chce iść za mną, niech ſię zaprze śiebie ſamego*. A ieśli ſię w tym śiebie ſamego nie będźie zapierał, y nie będzie martwił; nie uczyni tego, co dobremu Chrześćianinowi należy, y zbawion nie będźie. W tenże ſpoſob, abyś był dobrym Zakonnikiem, y żebyś poſtępował w doſkonałośći; potrzeba, abyś ſię martwił we wſzytkim cokolwiek do niey przeſzkadza. Weyrzyi tedy w ſprawy całego dnia, od poranku aż do wieczora: y upatruy, co ſię od zachowania reguł, y pilnego każdey ſprawy odprawowania odwodźi: przykrość, ieśli iaka ſię trafi, zwyćięż; pokonay tę ućiechę, ktorać nie dozwala, abyś zabawy twoiey dobrze nie odprawił. A tak zabawy twoie codźień będą doſkonalſze, y lepſzym uczyniſz. Wſzytka poſtępku naſzego iſtota na tym zawiſła, abyśmy ſię na to odważyli.

8. Pytał ſię kiedyś ktoś: *Co ieſt za przyczyna, że z iedney ſtrony podaie mi P. BOG natchnienia, abym ſię cnoty rozmiłował: z drugiey zaś ſtrony, gdy przypada okazya, abym ſię w tey cnoćie ćwiczył, czuię iakąś ſłabość, y w wiele upadam defektow, á tak nigdy nie mogę przyiść do doſkonałośći*. Odpowiedźiał nie ieden, iż to pochodźi z defektu rozważania. Gdybyś bowiem to y owo uważał, bez wątpienia żeby ć to rozmyślanie pomogło. Przeto mu rozmaite punkta do rozmyślania podawali: ale on z dawnych śmieći ſię nie ruſzył. Nakoniec

przy-

przyſzedł do iednego ſtarca w tym barzo biegłego, ktory odpowiedział: iż to nie pochodźi z defektu rozmyślania; ale, że nie maſz mocnego y odważnego przedśięwźięćia, y dla tego nie poſtępuieſz: Uczyń tedy mocne przedśięwzięćie, martwić ſię w tych rzeczach, ktoreśmy namienili; a tak doſkonałośći doſtąpiſz.

ROZDZIAŁ XIII.

Iako ſię w rzeczach dobrych, y potrzebnych, martwić mamy.

1. Okrom tego, cośmy w przeſzłym rozdźiale powiedźieli, zdałoby ſię, iżby więcey do umartwienia nie potrzeba; y do tego, aby kto doſkonałym zoſtał Zakonnikiem. Iednak, żebyśmy ſię w pomienionych ſpoſobach doſkonale ćwiczyli, Oycowie Swięći y Duchowni inny śrzodek podaią: to ieſt, żebyśmy ſię y w tych rzeczach, ktore nam godźi ſię czynić, martwili. Iako dobremu Chrześcianinowi nie doſyć na tym, czynić to, co powinien, y co dla doſtąpienia zbawienia czynić muśi: ale do tych przydaie *y uczynki Nabożeńſtwa*, ktore Theologowie nazywaią Supererogationis Przydatkowe. Abowiem ſię nie kontentuie, że we dni Swięte Mſzy ſłucha, ale iey ſłucha y częśćiey na tydźień, y Koronki Naś: Panny odprawuie, częſto ſię ſpowiada, y do Stołu Pańſkiego przyſtępuie. Tak y dobry Zakonnik nie ma być kontent, że reguły chowa, ale też niech używa umartwienia, do ich doſkonałego zachowania należytego, ktorego żadna reguła nie przepiſuie, mortyfikuiąc ſię nie tylko w rzeczach niepotrzebnych; ale y wolnych, ktore mu wolno czynić y nie czynić.

I w rzeczach dobrych umartwienia potrzeba.

2. Naucza S. Dorotheus, iż żadna rzecz barźiey do poſtępku duchownego, y do wnętrznego pokoiu, nie pomaga: iako zaprzenie właſney woli: y oraz naucza ſpoſobu, iako nas w rzeczach dobrowolnych, ktore nam czynić y nie czynić wolno, martwić mamy: y te przykłady w oſobnośći przekłada: *Przechodzącemu ſię przychodźi na myſl, obroćić głowę na drugą ſtronę, y przypatrzyć ſię, co ſię tam dźieie: nie oglądać ſię. Rozmawiaſz z drugiemi, przychodźić na*

myśl

myśl, przydać co do ich rozmowy barzo potrzebnego, zkądbyć dano chwałę rostropności: nie mow tego. Przychodźić na myśl, pytać się, co kucharz gotuie: nie pytay się. Widźisz co, podaieć się myśl spytać, kto to przyniosł? kupiono to, czy darowano? Zatrzymay się. Przyidźie gość, albo pielgrzym, chćiałbyś wiedźieć, kto to iest, zkąd, dokąd idźie, y po co tu przyszedł. Niechćiey ô tym wiedźieć, ale zmartw chuć y żądzą twoię.

3. Przydaie S. Dorotheus, iż ten sposob do zaprzenia woli naszey barzo iest pomocny. Albowiem ieśli się przyzwyczaiemy, martwić ią w tak małych rzeczach, wkrotce y w rzeczach wielkich woli naszey czynić nie będźiemy. Iako bowiem ći, ktorzy się na woynę gotuią, podczas pokoiu ćwiczą się w tych rzeczach, ktore podczas woyny czynić maią: naprzykład, w rychtowaniu dział, w strzelaniu, w trafianiu z kopią do pierśćienia, w kruszeniu kopij, y podobnych ktore się zgodzą w samey potrzebie, y wiele pomogą: tak y Zakonnik niech się przyzwyczai w rzeczach dobrowolnych wolą swoię łamać: aby, gdy w rzeczach ćięszkich y obwiązkowych okazya się poda, był na to gotowy, y dobrze wyćwiczony.

4. S. Bonawentura także, to w rzeczach dobrowolnych umartwienie, y w nim się ćwiczenie, tym przykładem obiasnia. Przechodząc się po ogrodźie upatrzysz kwiat, ktory ć wolno urwać. Urwawszy go, bynamniey nie zgrzeszysz: ale ieżeli się zmartwisz, ani go tkniesz rzecz wdźięcznieyszą P. BOGU uczynisz. Przeto prawi, sługa Boży niech u śiebie mowi: *Dla ćiebie, y dla miłośći twoiey Panie IEZV, tey rzeczy widźieć, albo słyszeć, albo tego kawałka kosztować, albo tey ućiechy przypuszczać, niechcę.* S. Franćiszek Borgiasz ieszcze na świećie Xiążęćiem będąc, wielką miewał ućiechę, gdy sokoł, albo iastrząb ptastwo chwytał. Ale tegoż momentu, gdy sokoł czaplę osiadł y zabiiał, oczy swoie od ich biedzenia się odwracał, nie dozwalaiąc sobie tey ućiechy, ktorey z taką pracą y fatygą, y cały dźień szukał: Dla czego S. Grzegorz: *Iest to własna sług Bożych*, mowi, *od wolnych rzeczy się wstrzymywać, aby od zakazanych daleko stronili.*

5. Z tey przyczyny ſtarzy puſtelnicy to ćwiczenie wielce poważali, y w nim ſwoich uczniow pilno ćwiczyli nie dozwalaiąc im tego, do czego ſkłonność widźieli, to zaś wkładaiąc, od czego ſtronili, y czym ſię z przyrodzenia brzydźili: a to nawet w małych rzeczach, choćiażby one bez żadnego grzechu albo niedoſkonałośći pozwolone być mogły, do tego ſzczegulnie zmierzaiąc, aby z własney woli we wſzytkim ſię wyzuwali, y gdy większe zdarzą ſię utarczki, iuż do nich gotowſzemi y łacnieyſzemi znaydowali ſię. Zkąd wielką brali nadźieię, iż ten, ktory w maluczkim y łacnieyſzym umartwieniu poſtępował rzeźwo, za czaſem do gruntowney przyidźie doſkonałośći: ó innym zaś inaczey rozumieli: albowiem widźiało ſię im, że wola przyzwyczaiona do czynienia tego, co ſię podoba w drobnych rzeczach, oporem ſię ſtawić będźie w trudnieyſzych y ćięſzſzych, kiedy większego gwałtu na zaprzenie woli będźie potrzeba.

6. I ztąd Societas naſza wźięła przed ſię to ćwiczenie, ktorego przy pierwiaſtkach nawrocenia ſynow ſwoich, doświadczaiąc Novitiuſzow, używa do rożnych zabaw onych applikuiąc, y wraz od tychże odrywaiąc, a ktore iuż zaczęli byli, znowu przerabiaiąc, żeby własną wolą przez to martwili y zdania ſwego zapierać ſię nazwyczaili.

7. Ani w tych tylko rzeczach, ktore bez grzechu byćby mogły y bez niedoſkonałośći, ale też w tych, do ktorych z urzędu obowiązani ieſteśmy. Lecz kto rzecze: a iako to być może? czy opuśćić to umartwienie będźie ſię godźiło, ktore nam reguła przykazuie? odpowiadam: bynamniey: albowiem to bez grzechu, albo przynamniey bez niedoſkonałośći być nie mogłoby: a S. Paweł naucza: iż *nie mamy czynić złych rzeczy, aby przyſzły dobre.* Iakim tedy ſpoſobem to będźie? Wynaleźli SS. Oycowie oſobliwy w tym ſpoſob na nauce S. Pawła zaſadzony. *Strzeż ſię,* mowią, *y widź, abyś nic nie czynił, ani myślił, ani mowił, coby ſię do doſyćuczynienia woli y appetytowi własnemu ſtoſowało:* ale, nim do używania pokarmu przy- Rom. 3.

ſtąpiſz

ſtąpiſz, appetyt obżarſtwem trącący umartwiay myśląc, iż nie dla tego ieść będźieſz, że potrawa do ſmaku przypada, albo, że łaknieſz: ale ſzczegulnie dla tego, że BOG tak przykazał y roſporządźił abyś twoy żywot używaniem potraw utrzymał, y tego po nas potrzebuie.

8. Tak, świadczy Palladius, był zwykł czynić Opat Iſidorus, ktory, gdy do ſtołu iść miał, rzewliwie płakał, a że ſzedł, to czynił dla poſtuſzeńſtwa. Nim do nauk przyſtąpiſz, chęć uczenia ſię zmartwić potrzeba: dopiero ucz ſię dla tego, że tak BOG chce y przykazuie, nie dla właſney ſkłonnośći y ućiechy. Nim na kathedrę iuż dla uczenia, iuż dla kazania wſtąpiſz, ſkłonność twoię umartwiay, áczyń to dla tego; żeć tak roſkazano y ta ieſt wola Naywyżſzego. Tymże ſpoſobem y w inſzych ſprawach wolą twoię poniżay na to tylko zapatruiąc ſię, że ſię to BOGU podoba. I ta
1. Cor: 10. ieſt nauka Apoſtoła: *Choćia iećie, choć pijećie, choć co innego czynićie: wſzytko ku chwale Bożey czyńćie.*

9. I ten punkt ieſt znaczny y wielkiego ducha. Albowiem, nie dla tego zabawy, y urzędy naſze ſprawować mamy, iż ſię do nich ſerce naſze ſkłania; ale ſzczegulnie dla BOGA, iż on tak chce, y tak przykazuie, zwyczaiąc ſię w nich nie naſzę, ale Boſką wolą wykonać, á z nich y w nich ſię ćieſzyć nie dla tego że mają w ſobie iaką przynętę, y że ſię nam podobaią, lecz iż BOGA Naywyżſzego wolą wypełniamy. I kto tak poſtępować zwykł; nie tylko wolą ſwoię umartwi, y iey ſię wyrzecze: ale Boſką wypełni: co ieſt wielkim y zacnym aktem miłośći á znacznym dowodem poſtępku w doſkonałośći. iakośmy na inſzym mieyſcu nauczyli.

10. Iużeśmy ſzerokie pole do tego ćwiczenia otworzyli. Przeto, kto ô zaprzeniu woli ſwoiey, y iey umartwieniu, partyku arny examen zechce uczynić: (co ieſt barzo pomocna) przez te, ktoreśmy w tych dwu rozdźiałach przełożyli, ſtopnie, niech zlekka poſtępuie od nayniżſzego aż do naywyżſzego ſię podnoſząc. *A naprzod* ten examen może ſię odprawować ô rzeczach codźiennych, y kto-
re ſię

re ſię nam nad pomyślenie naſze przytrafiać mogą. Około ktorego zabawmy ſię przez kilka dni, albo y więcey zwłaſzcza ieśli do tey doſkonałośći przyść chcemy; abyśmy ie, nie tylko ćierpliwie, ale y z weſelem przyimowali, ktory ieſt trzeći, y naywyſzſzy mortyfikacyi ſtopień, iako niżey pokażemy. *Powtore*, około umartwienia woli naſzey w tych rzeczach, ktore nam przeſzkadzać mogą: abyśmy tego doſkonale nie czynili, co należy do tego, abyśmy byli dobremi Zakonnikami, abyśmy reguły zupełnie zachowali, y wſzytkim dobry dawali przykład. Iakich okazyi wiele ſię przytrafia. *Potrzećie* około umartwiania w tych rzeczach, ktore bez grzechu czynić możemy: abyśmy tym ſtaraniem przyzwyczaili ſię do umartwienia woli we wſzytkim: y gotowiśmy byli toż ſamo w trudnieyſzych rzeczach czynić, gdy ſię podadzą: czyniąc przedśięwźięćie, iż tak wielekroć rano, tak wiele razy od wieczora ſię zmartwię w tey a w tey rzeczy, z początku mnieyſzą liczbę ſobie zakładaiąc, a potym coraz więkſzą według miary poſtępku ſwego duchownego. A im kto częśćiey będźie ſię mortyfikował, tym mu będźie pożyteczniey. A gdyby to mogło być tak wiele razy, iak wiele ieſt w koronce paćiorkow, ieſzczeby lepiey było. Iako widźiemy w Societatem niektorych; ktorzy w tey mierze kilka razy przez dźień koronkę przebiegą; y znać to z ich duchownego poſtępku. *Poczwarte*, możemy ten partykularny examen odprawować, około tych rzeczy, ktore z powinnośći czynić powinniśmy, ſtaraiąc ſię ô to: abyśmy ie odprawowali, nie dla tego, że ſię nam podobaią, y mamy chęć do nich; ale że ta ieſt wola Boża, y tak mu ſię podoba. Ktore ćwiczenie takie ieſt, iż może trwać przez cały żywot; bo na nim naywiękſza doſkonałość zawiſła. To tylko przydaię: iż ten examen, na te cztery częśći rozłożony, może ſię czynić weſpoł, porownywaiąc wolą naſzę z wolą Bożą, wſzytko przyimuiąc iako z ręki Bożey; y wierząc, iż to wſzytko przepuſzcza na nas z Oycowſkiey ſwoiey opatrznośći, ku więkſzemu naſzemu dobru y pożytkowi: y pomyślaiąc, iakoby do nas ſam Pan JEZUS mowił;

Synu, chcę, abyś teraź to czynił, albo ćierpiał: Tym bowiem ſpoſobem to ſię nam umartwienie ułacni, y będźie nam milſze, pożytecznieyſze, y ſkutecznieyſze, y doſkonalſze. To bowiem rozmyślanie: ta ieſt wola Boża, to ſię teraz P. BOGU podoba, tego chce P. BOG, abym teraz czynił, człowiekowi ręce y nogi wiąże; y wmawia w niego, y przekonywa go, aby tak czynił.

11. S. Franćiſzek Borgiaſz z Walliſoletu do Septymanki (gdźie na ten czas był Societatis Nowicyat) poźniey wyiachawſzy, nie rychło w noc tam przyiachał. Gęſty na ten czas śnieg padał, y uprzykrzony wiatr noc czynił przykrzeyſzą. Zaczym, iż w Collegium iuż dawno wſzyſcy ſpali, muśiał długo u forty czekać, nim ſię fortyan z pierwſzego ſnu odecknął, y dzwonek uſłyſzał: á tym czaſem wielki go śnieg oſypował. Nie rychło mu tedy otworzono, á gdy wſtydząc ſię, domowi przepraſzali go; że byli przyczyną, aby naymilſzy Oćiec tak długo u forty czekał; y ledwie żyw był od żimna; on łaſkawie, ućieſznym podobieńſtwem ich rozweſelił, proſząc, aby ſię nie turbowali. Rzekł bowiem: Rozumiem, braćia, iż iako Pan iaki wielką ztąd ma ućiechę, gdy lwa, abo zwierzę iakie, na placu iakim, albo na łowach, mocno obracaią: tak y P. BOG, gdy mię, nad zwierzęta nie lepſzego, gęſtemi śniegowemi piłami oſypował, dźiś dźiwnie ſię ućieſzył. I ô tym myśliłem, gdy u forty czekałem. Trzeba mi ſię tedy weſelić, myśląc, że P. BOG ſię ćieſzył z moiey nędze y karania: á ztąd weſelę ſię, że ſię on z mego utrapienia weſeli. Tym ſpoſobem y my wſzytkie umartwienia z ręki Bożey przyimować mamy: aby ſię z nich BOG radował, y my.

ROZDZIAŁ XIV.

Ten wyſtępek martwić mamy, ktory do innych nas prowa-

Ten naybarźiey wyſtępek y paſſyą mortyfikować mamy; ktora nad nami gorę otrzymała, y ieſt częſtſzych grzechow przyczyną.

1. Roſkazał niegdy P. BOG Saulowi przez Samuela Proroka, iako w Pierw: Księg: Krolewſkich czytamy; aby wſzytkich Ama-

lecytow

lecytow wytraćił, y nie przepuſzczał żadnemu, ani ſtaremu, ani młodemu, ani męſzczyźnie, ani białeypłći; nawet ani ſtadom y bydlętom. A Saul co uczynił? Słuchay Piſma S. *I przepuśćił Saul, y lud, Agagowi. y naylepſzym trzodom owiec y ſtadom, y ſzatom, y baranom: y wſzytkim rzeczom: ktore piękne były, y niechćieli ich wygubić. A cokolwiek podłego było y odrzuconego, to zepſowali.* Tak właśnie nayduią śię niektorzy ktorzy śię w rzeczach małych y lekkich martwią; á w rzeczach przyćięſzſzych, na ktorych wiele należy, ſobie folguią; á tak zdrowe y całe paſſye maią. Dla tych tedy nauki mowię; nadewſzytko to martwić powinnismy, co ieſt u nas naywiękſzego y naydrożſzego, y to P. BOGU zabiiać na ofiarę. To gdy Saul uczynił, wprędce Samuel przyſzedł do niego, oſtro go imieniem Boſkim ſtrofuiąc ô tę zakazaną łaſkawość y folgę: á oraz Agaga Krola Amalecytow kazał przywieść do śiebie: *I ſtawiono przed nim Agaga zbyt tołowitego y drżącego: ktorego Samuel na ſzmaty porąbał przed Panem w Galgalech.* Taka ma być ta rzecz, ktorą przez umartwienie zabiiać y ofiarować P. BOGU mamy: to ieſt, ta paſſya, ktora w tobie przemaga, y ktorać do poſtępku duchownego y doſkonałośći przeſzkadza: ow to Agag hardośći y chełpliwośći twoiey, owa twoia niećierpliwość, ſłow y obyczaiow oſtrość, ktorą w tobie widzą, owe pragnienie ſławy y poważenia u ludźi. — *dźi.* / 1. Reg: 15.

2 Wiele takich ieſt, ktorzy wſzytkę świątobliwość zdadzą śię zakładać na rzeczach zewnętrznych, ktore każdemu w oczy lazą: to ieſt na ſkromnośći y taki m ułożeniu ćiała, z ktoregoby śię żaden nie uraźił, y nic w nim nie zganił. ô wnętrzne zaś umartwienie ktore ieſt nad powierzchowne nierownie droſzſze y godnieyſze, cale nic niedbaią. Trzymaią śię bowiem mozgu y woli właſney, ambicyi, pragną honorow y czći, y te w nich paſſye ſą śilne, y żywe. Ktorym właśnie ſłuży przymowka Chriſtuſa Pana, ktorą tknął Faryzeuſzow: *Biada wam Doktorowie y Faryzeuſzowie obłudnicy; iż oczyśćiaćie, co ieſt zewnątrz kubka y miſy, á wewnątrz pełni ieſteśćie drapieſtwa y nieczyſtośći. Faryzeuſzu ślepy, oczyść wprzod, co wewnątrz ieſt* — *Wnętrzne umartwienie zacnieyſze nad powierzchowne.* / Matth: 23.

 kub-

kubka y miſy, aby to, co zewnątrz ieſt, było czyſte. Abowiem ieżeli powierzchowna ſkromność y ułożenie obyczaiow, nie pochodźi z wnętrznego ſtatku y uſpokoienia; ieſt to ſzczera obłuda y zmyślanie: *Nie bądźćie*, przydaie tamże Pan JEZUS, *podobnemi grobom pobielanym, ktore zewnątrz widzą ſię ludźiom piękne, á wewnątrz pełne ſą kośći umarłych, y wſzelkiey brzydkośći.*

3. Y w tymże rozdźiale ieſzcze lepiey do naſzey materyi, tychże Doktorow y Faryzeuſzow ſtrofuie, mowiąc: *Biada wam Doktorowie y Faryzeuſzowie, ktorzy wybieraćie dźieśięćiny z miętki, y z anyżu, y z kminu: á opuśćiliśćie, co ieſt poważnieyſzego w prawie, ſąd, y miłośierdźie, y wiarę!* Co mowić, iednoż ieſt iako y to: Ieſt wiele takich, ktorzy ſię w rzeczach drobnych, y na ktorych mało należy, mortyfikuią: ale w rzeczach więkſzych, ktore prawie przeſzywaią, żadney pilnośći nie maią. To tedy naprzod martwić powinniśmy: to ieſt, tę paſſyą, wyſtępek, ſkłonność, zły zwyczay; ktory nad nami naywięcey panuie y dokazuie, y barźiey nas do śiebie ćiągnie, y dla ktorego częśćiey grzeſzemy. Doznawamy bowiem tego codźień, znayduie w ſobie ieden, drugi, á y trzeći defekt, ktory go naybarźiey kuśi, y do poſtępku iego przeſzkadza, y ieſt iego uſtępowania y niedbalſtwa okazyą. Na to tedy naprzod każdy z nas oczy ma obracać; aby to z ſerca ſwego iak naygruntowniey wykorzenił. I ta ieſt przyczyna, czemu podczas naſzym radźiemy: aby około tego examen partykularny odprawowali, y ô tym medytacye ſwoie czynili. Bo to ieſt naywiękſza y prawdźiwa każdego z nas potrzeba.

ROZDZIAŁ XV.

Nie trzeba zaniedbywać umartwienia w małych rzeczach: y iako nam te pożyteczne, y P. BOGU wdźięczne być mogą.

Małych iednak nie opuſzczać.

1. Tak iednak w więkſzych rzeczach martwić ſię mamy, abyśmy drobnieyſzych nie zaniedbywali. Na tę naukę niech maią wzgląd owi, ktorzy mnieyſzemi mortyfikacyami gardzą: á to dla tego, iż

ſię

ſię widzą rzeczy drobne, y że ſię na nich iſtota doſkonałośći nie ſunduie. Ktory błądy oſzukanie ieſt barzo wielkie: y dla tego potępione od Chriſtuſa w owymże ſamym Doktorow y Faryzeuſzow ſtroſowaniu: y nie przymawia im ô to, iż te drobiazgi nazbyt śćiśle wyćiągali; ale iż poważnieyſzych praw y przykazań nie chowali, y ô nie niedbali. I wnet zamyka: Tę prawi, *potrzeba było czynić, ale y tamtych nie opuſzczać.* Tak około więkſzych rzeczy chodźić mamy, abyśmy mnieyſzych nie opuſzczali. Częſto to ponawia, iak wiele na tym należy, abyśmy w małych rzeczach byli pilnemi, á y więkſzych nie zaniedbywali. I ſłuſznie. Ieſt to bowiem rzecz tak wielka; iż częśćiey ô niey mowić, y częśćiey ią w pamięć wbiiać potrzeba: aby ſię tak wiele złego nie zebrało do ſerca, iak wiele przez te roſpadliny wchodźić tam zwykło. Teraz ô tym tylko mowić będźiemy co do materyi naſzey należy, y we dwa artykuły ią zbierzemy. *Naprzod,* iak wiele dobrego w małych ſię rzeczach zamyka. *Powtore,* iak wiele złego z małych rzeczy zaniedbania pochodźi. Matth: 23.

2. A zaczynaiąc od pierwſzego, ztąd łacno poznać, iak miłe ſą P. BOGU umartwienia, acz w małych rzeczach, y iak ie drogo ſzacuie: iż w umartwianiu nie tak na to oko mieć mamy, co czyniemy; ale iako w nich woli ſię naſzey zapieramy, y onę umartwiamy. Tey zaś woli rownie ſię zapieramy, y od nas ią odrzucamy w małych rzeczach, iako y w wielkich: á podczas y barźiey, gdy ſię uporniey woli naſzey przećiwią. I częſto tego w nas ſamych doznawamy: iż więkſzą w rzeczach małych trudność czuiemy, niżbyśmy w więkſzych czuli. Albowiem, iako poſpolićie y prawdźiwie mowią: Umartwienie, nie tak w ſamych rzeczach, iako w uporu y przećiwnośći woli naſzey przełamaniu zależy: tak dalece, iż w każdym umartwieniu, acz w rzeczach drobniuchnych, właſną wolą P. BOGU ofiaruiemy, dla niego ſię iey wyrzekaiąc, y oddaiąc mu to, co mamy naymilſzego. Nic bowiem nie mamy nad wolą naſzę droſzſzego, y cobyśmy barźiey ſzacowali: y tę mu oddaiąc, wſzytko oddaiemy.

3. Dla tegoż końca roztrząsa, y dźiwnie wychwala S. Ambroży ow postępek Dawida pragnącego: Gdy bowiem Filistynowie obległi Bethleem, pragnął, y rzekł: *Ogdyby mi kto dał wody z krynice Bethleemskiey!* ktora była z przećiwney strony obozowi Filistyńskiemu. Co usłyszawszy, trzey odważni kawalerowie przebiwszy się przez oboz Filistyński, w tey krynicy poczerpnęli wody, y przynieśli Dawidowi. Na ktorą spoyrzawszy Dawid. *niechćiał iey kosztować, ale ią ofiarował Panu* wylawszy na ziemię. A coż to za zacna, y za wielka ofiara, kubek wody P. BOGU ofiarować? Iednak S. Ambroży uznawa to za wielką ofiarę, y miłą P. BOGU. I że wielka była, dochodźiemy z Pisma S. ktore ten postępek Dawidow, iako heroiczny, y barzo mężny, na wieczną u wszytkich pamiątkę wspomina. I że wielka, chceszli wiedźieć przyczynę? Słuchayże S. Ambrożego: *Zwyciężył*, mowi, *przyrodzenie, iż maiąc pragnienie, nie pił; y zostawił przykład, aby całe woysko nauczyło się cierpieć pragnienie.* Nie tylko kubek wody, ale y wolą swoię P. BOGU Krol ofiarował. Tę człowiek na ten czas P. BOGU ofiaruie, gdy się martwi, acz w naymnieyszych rzeczach. Przeto taka ofiara iest barzo wielkiey wagi, y P. BOGU dźiwnie wdzięczna.

1. Par: 11.

4. Drugi tegoż Dawida postępek temu podobny, na toż przytacza S. Grzegorz, y S. Ambroży. Gdy bowiem Dawid, iako w księgach Drugich Krolewskich czytamy, Arkę Pańską wprowadzał do miasta swego Syonu z wielką uroczystośćią, y zgromadzeniu całego Krolestwa; y lud pospolity przed tąż Arką rozmaite pląsy, y skoki wesołe odprawował, Dawid także chwalebny y możny Krol, złożywszy powagę y stroy Krolewski, wmieszał się miedzy lud pospolity, y z niemi wespoł z nabożnego serca też pląsy y skoki na Lutni graiąc czynił, *iako gdyby się obnażył ieden z błaznow*, iako się potym z niego Michol żona natrząsała. Ktory affekt Krolewski opisuiąc S. Grzegorz, nie może się mu wydźiwić, y mowi: Co ô iego sprawach drudzy rozumieią niewiem. *Ia na Dawida patrząc* przed Arką Pańską miedzy pospolstwem *wyskakuiącego, barźiey się*

2. Reg: 6.

zdumiewam, niż gdy ſię z nieprzyiacioły potykał, albo gdy niedźwiedzie y lwy ſzarpał, y Goliatha pokonał. *Potykaiąc ſię bowiem nieprzyiacioły gromił, ſkacząc zaś ſiebie ſamego zwyciężył.* A większa to, ſiebie ſamego zwyciężać, niż drugich gromić.

5. Wielce tedy mnieyſze umartwienia poważaymy, y ſtrzeżmy ſię nimi gardzić; aby ſię nam toż nie przytrafiło, co ſię trafiło Micholi. Ktora że ſię tego Dawidowego poſtępku wſtydziła, y gniewaiąc ſię nań, w ſercu ſwoim nim wzgardziła, y wyrzucała na oczy Dawidowi; wieczną niepłodnością od P. BOGA ieſt ſkarana, iż nigdy żadnego potomka nie miała. Boyże ſię y ty, żebyć, ten wſtyd, dla ktorego w małych rzeczach martwić ſię niechceſz, y nie śmieſz ô takie mortyfikacye Starſzego prosić (iakoby tylko dzieciom y Nowicyuſzom należały, á nie tobie weteranowi) żeby, mowię, na cię nie wprowadził niepłodności w duchu, tak w modlitwie, iako y w konwerſacyi z bliźniemi, dla ktorey żadnego w nich pożytku nie uczyniſz: zkąd naſtąpi, iż żadnego ſyna duchownego P. BOGU nie urodziſz. A daleko barziey tey niepłodności niech ſię boią owi, ktorzy martwiących ſię w małych rzeczach, y w tym ſię pilnie ćwiczących, wyśmiewaią, z nich ſię natrząſaią, przymawiaiąc im, iakoby byli ſkrupułatami. Bo ztąd wiele złego na cały Zakon wybrnąć może, coby tym wyśmiewaczom ſłuſzny ſzkrupuł, y ſumnienie, uczynić miało. Ile bowiem w nich ieſt, radziby drugich z drogi doſkonałości, y z poſtępku duchownego, zbili. Ale tym wyśmiewaczom trzeba odważnie toż odpowiedzieć, co Dawid Micholi: *Przed Panem, ktory mię wybrał raczey niż oyca twego, y będę grał, y będę ſkakał, y podleyſzym ſię uczynię, niżem ſię iuż uczynił, y będę pokornym w oczach moich:* ani dla ſznypkow y śmiechow ze mnie ſię nagrawaiących śpiewać y grać przeſtanę. *O dobra gra*, mowi S. Bernard, *na ktorą gniewa ſię Michol, á Dawid ſię z niey cieſzy! dobra gra, ktora w ludziach wprawdzie śmiech ſprawuie, ale Aniołom piękny widok wyſtawia!* Tę grę wygrawał, ktory rzekł ô ſobie: *Dziwowiſkiem, widokiem ſtaliśmy ſię światu, Aniołom, y ludziom.* Wygrawaymyſz 2. Reg: 6.

myſz y my tę grę, ani ô wyśmiewaczow dbaymy: graymy, mowi S. Bernard, aby nas wyśmiewano. Tym bowiem ſpoſobem ſtaniemy ſię widokiem, ktoremu ſię ludźie weſpoł y Aniołowie będą dziwowali, á P. BOG z niego będźie ſię weſelił.

ROZDZIAŁ XVI.

Iak wiele złego z zaniedbanego w rzeczach małych umartwienia naſtępuie.

Szkody z zaniedbania umartwienia w rzeczach małych.

1. Z tych rzeczy, ô ktorych ſię mowiło, daie ſię do zrozumienia, iak wiele złego y ſzkod, z wzgardy y zaniedbania mortyfikacyi w małych rzeczach, naſtąpić może. Albowiem nie mamy poglądać na ſamę rzecz, w ktorey ſię umartwić niechcemy: ale iż woli naſzey w tak małych rzeczach dla P. BOGA przełamać nie możemy. A krom tego barzo ztąd wielka ſzkoda wypływa: á ta ieſt, iż tym ſpoſobem daiem woli ſwoiey wolność, ażeby y w innych rzeczach czyniła co chce, y żądzom ſwoim według upodobania właſnego wygadzała.

2. I nie poymuie człowiek, do iak wielkiey ſzkody przez to przychodźi. Albowiem wola właſna z początku ieſt iak młody lewek, albo lwie ſzczenię; ale tym ſpoſobem w nieugłaſkanego y okrutnego lwa urośćie, ktorego potym ugłaſkać będźie niepodobna. Zaden nie wątpi, iż właſna wola, wſzytkiego złego, wſzytkich grzechow, y piekła ſamego, przyczyną ieſt: *Niech uſtanie właſna wola, mowi S. Bernard, á piekła nie będźie*. Przez drobne zaś umartwienia człowiek wolą ſwoię przełamuie; y odćina od niey wſzelką wolność, aby nie czyniła, co lubo; co ieſt wſzytkich naſzych niedoſkonałośći y grzechow założeniem, y gniazdem. Przeto mowi Richardus de S. Victore: iż ſłuſzna ſię widźi, ponieważ duſzny nieprzyiaćiel wſzelką mocą uśiłuie, aby nas małemi rzeczami konał y tłumił; aby w mnieyſzych rzeczach przełamanych, potym w więkſzych łacniey nas ośiodłał: my też z naſzey ſtrony wſzytkiemi śiłami ſię ſtaraymy; abyśmy ſię w małych rzeczach zwyciężali y umartwiali: żebyśmy w więkſzych łacny odpor czartu dawali, y naymnieyſzego zwyćięſtwa mu nie dozwolili.

3. I przy-

3. I przydaie, iż od tych małych poczynać mamy, aby uſtawicznie nas zwyciężaiąc, wzdobyliſmy ſię na śiły, y od małych do przełamowania większych chęć y ſerceśmy brali. Toż radźi Caſſianus, y takim przykładem potwierdza. Tobie piſzącemu zabiera ſię na gniew na pioro, że źle piſze; albo na ſcyzoryk, że nie oſtry; albo na co podobnego: na ten czas zaraz ten nieporządny affekt złam y umartw. Przez to bowiem umartwienie y zwyćięſtwo, ſługa Boży ſpoſobi ſię, gdy go gniew w czym większym będźie zapalał, aby do iego zwyćiężenia, y do zatrzymania wnętrznego pokoiu, był gotowym y łacnieyſzym. *Od małych rzeczy poczynac umartwienie.*

4. Naſtępuie y drugi z umartwienia ſię w małych rzeczach pożytek, za ktorego pomocą y drugiey, á wielkiey ſzkody uchodźiemy: iako nas ſwoim przykładem u Theodoreta naucza S. Euſebius. On bowiem w tym umartwieniu często ſię ćwicząc, gdy go ô przyczynę tych mortyfikacyi pytano, odpowiedźiał: *Tą drogą wprawuię ſię, y uzbraiam przećiwko wynalazkom y fortelom czartowſkim. I mam oraz ten pożytek: iż ćięższe pokuſy naprzykład, pychy, nieczyſtości, zazdrośći, y podobne, ktorymiby do mnie ſzturm miał, w te mnieyſze ſię obracaią. W ktorych choćbym czaſem był zwyćiężon, wielkieybym ſzkody nie odnioſł. A ieżeli ie zwyćiężę, czart ſię barźiey będźie gniewał y wſtydźił; widząc, że mię y w małych rzeczach przekonać nie może.* To zaś ieſt uwagi barzo godna: bo ieſt taka prawda, w ktorey ſłudzy Boży wielkie maią doświadczenie. Przeto niech każdy wie, poki ſię w rzeczach drobnych y nieznácznych będźie martwił, iż ćięſzkie pokuſy czartowſkie w te mnieyſze ſię przemienią; y nie doznaſz pokus, tylko około tych drobiazgow. Naprzykład, czy ſię w tym zmartwię, czy ten opor woli zwyćiężę, czy go też zaniedbam? Albowiem choć czaſem w tych rzeczach dam ſię zwyćiężyć, nie wielka ztąd ſzkoda naſtąpi. A ieśli te mortyfikacye opuſzczę, y nimi wzgardzę, y w tych małych z czartem y ćiałem nie wytrzymaſz. Bo na ćię oba większy ſzturm przypuſzczą; ktoremu ieśli nie wydołaſz, zginąłeś.

I 5. Swiad-

Przykład szkody z nieumartwienia się w małych rzeczach.

5. Swiadczy S. Augustyn, iż się iednemu Katolikowi muchy barzo naprzykrzały, y gdy go ieden Manicheyczyk nawiedził, barzo się przed nim na tę much natarczywość uskarżał. Zkąd postrzegł Manicheyczyk dobrą okazyą, aby go na swoię wiarę przeciągnął. Manicheyczykowie bowiem dwa początki, albo przyczyny, wszytkich rzeczy naznaczali Iednę przyczynę rzeczy niewidzialnych, á ta była B. BOG: drugą rzeczy widzialnych y cielesnych, á tę mienili być czarta. Na ktorego błędu potłumienie, przydał Kościoł do Składu Wiary, ktorego w Kościele pospolicie używaią one słowa: *Widzialnych wszytkich y niewidzialnych.* W ktorych słowach wyznawamy, iż P. BOG wszytko stworzył; nie tylko rzeczy duchowne y niewidzialne, ale też cielesne y widzialne. Widząc tedy heretyk, iż tego Katolika może ułowić, począł go pytać: kto te muchy stworzył. On, że mu się dobrze znać dały, y widziały mu się zbyt złośliwe, nie śmiał rzec, iż są od P. BOGA stworzone. Zatym począł Manicheyczyk mocniey następować, y rzecze: ieśli ich P. BOG nie stworzył, ktoż tedy? Odpowie: rozumiem, iż czart. To iuż otrzymawszy postępuie Manicheyczyk daley, y mowi: Ieśli tedy, iako ty wyznawasz, diabeł muchy stworzył, kto stworzył pszczoły większe nad muchy. Nie śmieiąc mowić, iż są od P. BOGA stworzone, iż miedzy pszczołami y muchami nie wielką widział rożnicę, przyznał, iż pszczoły nie P. BOG, ale czart stworzył. Wyciągaiąc go daley Manicheyczyk, od pszczoł postąpił do szarańcy, od szarańcy do iaszczurek, od iaszczurek do ptastwa, od ptastwa do owiec, od owiec do wołow, od wołow do słoniow, nakoniec od słoniow do ludzi: y przekonał go, iż y człowiek nie od P. BOGA iest stworzony. W iak wielkie błędy ten nędzny zabrnął; dla tego, iż się nie zmartwił, y kąsania much cierpliwie znieść niechciał? I tamże upomina S. Augustyn: *Bożże się, aby cię diabeł, gdy cię muchy kąsaią, nie oszukał, y w siidła nie wprowadził, iako tego nędznego uwikłał. Zwykli*, prawi, *ptasznicy, muchy kłaść do klatek albo do siteł, aby muchami pewne ptastwo chwytali. Toż y tu diabeł uczynił*

nił, ktory dla uchwycenia tego nędznego z much sidło wystawił. Boyże się y ty, aby y ciebie tymże sposobem czart nie uśidlił: gdy cię drobiazgi iakie trapią, y zasmucaią. Bo takiemi muchami wielu ułowił, y do większych rzeczy przyprowadził,

ROZDZIAŁ XVII.

Przekładaią się trzy znaczne ô umartwieniu nauki.

1. Dla troiakiego ludzi rodzaiu troiaką tu przełożemy naukę: ktora iednym będzie na pociechę, drugim na instrukcyą y przestrogę. Rożnę są ludzi kondycye y przyrodzenia.

2. Iedni maią naturę żywą y narowistą, ktorym w postępku duchownym, y nabywaniu cnot, ciało mocno y natarczywie się sprzeciwia. Dla czego zawsze są smętni, utrapieni; rozumieiąc, iż już nic po nich, y darmo w cnotach się ćwiczą. Ktorzy takiey są natury, ci niech dla pociechy tę biorą naukę. Nie masz w tym żadnego grzechu y niedoskonałości, czuć w sobie przeciw rozumowi ciężkie sprzeciwieństwa y opor natury: ale na ten czas kto grzeszy, kiedy na te sprzeczności zezwala, y według nich się sprawuie. Podobnym sposobem w pokusach żadnego grzechu nie masz; gdy kto przeciwko czystości, wierze, albo przeciwko iakiey cnocie wielkie y ciężkie cierpi poruszenia y szturmy; co wielu zwykło frasować. Nie trzeba się ô to naymniey zasmęcać: bo grzech nie na czuciu, ale na zezwoleniu, zależy. Kiedyć się te poruszenia y sprzeciwieństwa nie podobaią, kiedy się do nich nie przykładasz, kiedy się im opierasz, y nimi gardzisz, nie tylko nie grzeszysz, ale wiele przez nie zasługuiesz. Toż mowić ô wszelkich skłonnościach, affektach, passyach, appetytach, ktore w iednym bywaią zbyt gorliwe y silne, w drugim nie tak. Dla nich ani iesteśmy dobremi, ani złemi; ani doskonałemi, ani niedoskonałemi. Bo to są namiętności przyrodzone, y nie są w naszey mocy: ale są żagwia, y iakiemiś relikwiami y ostatkami pierworodnego grzechu. Albowiem y S. Paweł, tak wielki Swięty, y całe Boski, tego buntu ciała przeciw rozumowi

Czudie poruszenia nie iest grzechem.

Przyzwolenie iest grzechem.

Rom: 7. doznawał, gdy mowił: *Widzę insze prawo w członkach moich, sprzeciwiaiące się prawu duszę moiey, y niewolące mię w prawie grzechu.* I S. Ps: 4. Augustyn na owe słowa Psalmu 4. *Gniewaycie się, a nie grzeszcie,* mowi: *Choć powstaie w sercu naszym poruszenie duszy, naprzykład, niecierpliwość, gniew; ktory dla karania za grzech nie iest w mocy naszey; przynamniey niech na nie nie zezwala rozum: ale rozumem służmy przykazaniu Bożemu, ieżeli ieszcze ciałem służemy prawu grzechu.* Krowy 1. Reg: 9. owe, ktore ciągnęły Arkę Pańską, szły rycząc, iż od nich odsadzono cielęta, w ktorych się z przyrodzenia kochały: iednak potym prostą drogą postępowały, nie wybaczaiąc ani w prawą, ani w lewą. Postępuy y ty w cnocie prostą drogą, ani ryku cielesnego słuchay, y naymniey się nim nie poruszay: a tak dociągniesz do doskonałości.

Rożnica miedzy duchownemi y cielesnemi. 3. I ta iest miedzy ludźmi duchownemi y doskonałość miłuiącemi, y miedzy cielesnemi y według zmysłow żyiącemi rożnica: iż cielesni idą za sprzeciwnościami ciała, duchowni zaś przeciw nim walczą, y mocno się im odeymuią. Ryba żywa zawsze pływa przeciwko wodzie, zdechła płynie z wodą. I ztąd doydziesz, czy duchownym iesteś, y według ducha żyiesz: to iest, ieżeli się passyom twoim przeciwisz; albo też wodzić się im dopuszczasz. Duchowny człowiek czuie y słucha głosow obżarstwa y cielesnego appetytu; Iob 39. ale im nic nie pozwala: a iako S. Iob mowi: *głosu wyciężcza albo poborcy nie słucha będąc mu posłusznym.* Słusznie zaś cielesny appetyt wyciężaczem y poborcą zowie: bo więcey wyciąga niż potrzeba. Na ktore słowa S. Grzegorz: *Głosu poborcy nie słuchać, iest na gwałtowne pokusy naymniey nie zezwalać.* Na tym tedy wszytka rzecz zawisła: nie słuchać pokusy y pożądliwości, y na nie nie zezwalać.

Nie trwożyć się w pokusach. 4. Nie ma się tedy żaden dla czego turbować, że pokusy y pożądliwości mu dokuczaią. Ale niech bierze serce y śmiałość, że przeto wielkiey korony dostąpi. I tak radzi S. Augustyn w Kazaniu, o Wniebowstąpieniu Pańskim, upominaiąc każdego Chrześcianina, aby z Chrystusem Panem do Nieba wstępował.

5. Mie-

5. Miedzy środkami zaś wſtąpienia do Nieba, liczy naſze paſ- *Paſſye ſą*
ſye y ſkłonności: *Wſtępuymy*, prawi, *za nim, y przez wyſtępki y paſſye* *drabiną do*
naſze. A ieżeli ſpytaſz, iako tam przez paſſye wſtąpić możemy? *Nieba.*
Odpowiada: ieżeli ie będziemy martwili y tłumili. Na ten czas *bowiem z wyſtępkow naſzych czyniemy ſobie drabinę, ieżeli ſame wyſtępki depcemy*. Bo nas one nad ſię podnioſą, ieżeli będą pod nogami naſzemi, y z śiebie ſzczeble nam wyſtawią, abyśmy przez nie do Nieba wſtępowali.

6. S. naſz Oćiec Ignacy, lubo z natury barzo gorący y gniewliwy: tak tę paſſyą, przy łaſce Bożey, pokonał, y zmartwił: iż go Medycy za flegmatyka oſądźili.

7. O Sokrateśie piſze Plutarchus, gdy go ktoś znaiący ſię na komplekſyach y twarzach ludzkich, ktory powiadał, iż z ułożenia twarzy y ciała iego, zgadnie iego ſkłonnośći y paſſye, obaczył; rzekł: iż ieſt ſkłonnym do nieczyſtośći, obżarſtwa, piiańſtwa, y innych wyſtępkow nie lekkich. Dla czego uczniowie y przyiaćiele Sokrateſa chcieli tego wieſzczka zabić, gdyby ich był Sokrates nie zatrzymał, mowiąc, iż prawdę powiedźiał. Gdyby był bowiem w Filozofij y cnotach nie był wyćwiczonym, pewnie, wyznawał, iżby był takim, iako on przepowiedźiał. Ieżeli tedy ten pogańſki Filozof, paſſye y pożądliwośći ſwoie przyrodzonym rozumem złamał y zatłumił; daleko prędzey Chrześćianin, y Zakonnik za pomocą Manik
łaſki Bożey, dokazać tego może. *Mądry będźie nad gwiazdami panował*. Bo możnieyſza ieſt łaſka, niż natura.

8. Drugi rodzay ludźi ieſt, ktorzy z natury *dobrą wźięli duſzę*, Sap. 8.
y ſą dobrego ułożenia: y ktorzy (co ô S. Bonawenturze Magiſter iego Alexander Haleniis mawiał) widzą ſię, iż w Adamie nie zgrzeſzyli. *Maią bowiem naturę łagodną y ſpokoyną, iakoby im P. BOG dał wſzyſtko*. W żadney rzeczy trudnośći nie czuią, ani w ćiele żadney ſprzecznośći y oporu, iako drudzy: y mawiaią, darmo mi ô wielkich w Zakonie trudnośćiach powiadaią, ia żadney nie doznawam. Tym ſłuży druga nauka, aby nie błądzili. Ieżelić P. BOG dał łagodną

godną y ſzczęśliwą naturę, iż żadnych trudności nie czuieſz; y nie wieſz, co ieſt pokuſa z uprzykrzeniem kuſząca; ztąd ſię nie wynoś. Bo to nie ieſt cnota, ktoreybyś pracą y ćwiczeniem doſtał; ale natura, z ktorą ſię urodźiłeś. A zaś każdego cnotę y poſtępek, nie powierzchownym ciała ułożeniem, ani łagodnością natury, y do wſzytkiego ułacnieniem; ale owym gwałtem, ktory kto ſobie uczynił, y zwycięſtwem nad ſobą ſamym otrzymanym, mierzyć potrzeba. Ta ieſt pewna y nieomylna każdego poſtępku miara. Dla tego więcey ten uczynił, ktory z natury był cholerycznym y gniewliwym; niżli ty, ktoryś na wſzytko ieſt łacnym, y nic nie maſz, coby umartwienia y przełamania potrzebowało; y tamten większey zaſługi y korony godźien ieſt.

Łaſkawa natura jeſt cnotą.

9. Plutarchus dla tego Alexandra wielkiego nad innych Krolow przenośi: iż ſię drudzy Krolmi porodźili. A Alexander ręką, ſzablą, ranami, ktore w rożnych potyczkach odnioſł, Kroleſtwa ſię y Monarchij dobił. Tak też, kto ſwoią pracą, pałowaniem ſię, woyną, paſſye y pożądliwośći przez uſtawiczne umartwienie złamał, y zwyciężył; większey chwały y korony godnym ieſt; niż ow, ktory z natury ſpokoynym ieſt; y nie ma, coby mu zwyciężyć potrzeba.

10. Przeto nie wynoś ſię, ani ô ſobie wiele rozumiey, że ćię zimnym y łagodnym natura uczyniła: y nie gardź drugiemi, ktorzy trudną y oporczywą naturę maią. I owſzem bierz ztąd do zawſtydzenia śiebie ſamego okazyą, iż to w tobie nie ieſt cnotą, co ſię cnotą być widźi, ale ſzczegulną naturą: Drugi zaś ma prawdźiwą cnotę, y dobry nałog. Gdyż cnota moralna powinna być dobrym nałogiem z wybierania, iako naucza Ariſtoteles. Krom tego, ty, ktory ſię dobrym urodźiłeś, bynamniey nie poſtąpiłeś, boś ſię w żadney rzeczy nie zwyciężył: Drugi zaś wielki poſtępek uczynił, bo ſię w wielu rzeczach zwyciężył, y przełamał, y naturę uporną, narowiſtą muśi poſkramiać. Przeto pilniey czuie nad ſobą, oſtrożniey poſtępuie, większą gorliwość pokazuie, y w cnoćie daley á daley ſię zapuſzcza: Twoia zaś dobra, ktorą maſz, natura, ieſtći o-

Dobra natura nie jeſt cnota.

kazyą

kazyą do niedbalſtwá, leniſtwá. Iż bowiem nie máſz nieprzyiacioł y przećiwnikow, przeto twoia cnotá więdnie, y ty gnuśnieieſz.

11. Pożyteczna y to, uważać, iakimbyś był, gdybyć ſię tak uporna, trudna, wierzgaiąca, iako drugiemu, trafiła natura; y rozumieć ô ſobie, żebyś więcey y więkſze defekty popełnił, niż drugi. Ieśli bowiem, tak łagodną y ſpokoyną naturę maiąc, tak częſto błądźiſz, y wielkie ſię w tobie leniſtwo nayduie: coby było, gdybyś doznał częſtych y ćięſzkich ſprzeczności, buntow ćiała y woli twoiey, iakie drugi ćierpi? Gdy tedy za łaſką Bożą żadnych pokus nie doznawaſz, pomyślay: iż w tym miał P. BOG reſpekt na twoię ſłabość, ułomność, iż tak wiele śiły nie maſz, abyś ie mogł zwyćiężyć. Tym bowiem rozmyślaniem dotrzymaſz w tobie pokory, á z drugiey ſtrony będźieſz miał dobrą ô braćie opinią.

12. Trzećia nauka należy trzećiemu ludźi rodzaiowi: to ieſt, ô owym, ktorzy natury y ćiała wierzgania, buntow, nie doznawaią; ale zdadzą ſię mieć pokoy z paſſyami y z ſobą ſamymi. Nie żeby paſſye iuż umartwione mieli, albo łagodną y ſpokoyną naturę, iako pierwſi; ale że ſię ô umartwianie paſſyi y ſwoich namiętności, nie ſtaraią; lecz ſię iuż wzwyczaili dogadzać paſſyom, affektom, y ſkłonnośćiom ſwoim, y codźień wſzelką im daią wolność. Ci, że takich buntow y ſprzećiwieńſtwa nie czuią, iako pierwśi, rozumieią, iż maią pokoy. Ale to pokoy nie prawdźiwy, ale fałſzywy y zmyślony: mowiąc *pokoy, pokoy! á pokoiu nie maſz.*

Ktorzy pokus nie znaią, nie maſz prawego pokoiu.

Ierem: 7.

13. Na te ſłowa S. Pawła: *Widzę inſze prawo w członkach moich ſprzećiwiaiące ſię prawu duſze moiey, y niewolące mię do prawa grzechu,* piſząc S. Auguſtyn, mowi: *Tey utarczki,* y woyny ćiała przećiw duchowi, y ducha przećiwko ćiału, *nie doznawaią w ſobie tylko woiuiący za cnotą, á zwyćiężaiący wyſtępki.* Ztąd światowi, y ktorzy za światem idą, nie rozumieią, co to ieſt umartwienie. Bo ſię iuż nauczyli, y przywykli wolą ſwoię we wſzytkim, cokolwiek ſię nawinie, czynić, y ta ich ieſt reguła: *Stoi za racyą wola.* Nie znaią co to ieſt, ſobie ſię ſprzećiwić, impety natury poſkramiać. A to ztąd pochodźi

Rom: 7.

chodźi, iż w sobie żadnego sprzećiwieństwa nie czuią y nie maią żadney trudnośći w czynieniu tego, cokolwiek im myśl podaie, Ktorzy zaś ducha pilnuią, ô cnoty się staraią, y złe skłonnośći wykorzeniać usiłuią; łacno tę ćiała przećiwność y bunt czuią.

Podobieństwo

14. Iako bowiem ptaszek nie wprzod poznawa, że iest w niewoli, aż gdy z lepu, albo z sieći pocznie się wybiiać: tak y człowiek, nie prędzey buntu w ćiele swoim doznawa, iako gdy mu się wybiiać, y gwałt sobie czynić potrzeba. Gdy kto starać się ô cnotę iaką poczyna, na ten czas dopiero trudność, y występek cnoćie przećiwny głowę podnośić poczyna.

15. W Zywotach dawnych Pustelnikow piszą, iż z młodszych ieden starego Pustelnika pytał: *Oycze, co iest za przyczyna, iż, ktore pokusy, bunty, przećiwnośći, y woyny z sobą ćierpią inni, ia ich na duszy moiey nie doznawam?* Na co mu Starzec mądrze odpowiedział: *Bo dusza twoia podobna iest wielkiey y szerokiey bramie, przez ktorą, ktokolwiek chce, wnidźie, y wynidźie. Dla tego y ty niewiesz, kto do duszę twoiey wchodźi, y wychodźi, y nie dośiekasz, co się w domu twoim dźieie. Masz bowiem sumnienie przestronne, nie masz nad sercem twoim żadney straży, nigdy się na się nie oglądasz, zmysłom twoim wszelkiey wolnośći dopuszczasz: przeto nie dźiwuy się temu, czego przyczyny odemnie żądasz. Gdybyś bramę do duszę twoiey dobrze zamknął, y przez nię rożnych myśli nie przypuszczał; dopierobyś poznał, ktorędy pokusy do ciebie przychodzą; y co za hałasy w tobie sprawuią.* Przeto ieżeli żadnych buntow, poiedynkow, woien, na duszy twoiey nie czuiesz, dobrze się przypatruy, aby to nie dla tego: było ze wszytkim woli twoiey wygadzasz, albo że się skłonnośćiom twoim nie odeymuiesz, y ô twoich affektow y passyi umartwienie niedbasz,

ROZDZIAŁ XVIII.

Iakikolwiek postępek w cnotach kto uczyni, postaremu zawsze potrzebuie umartwienia.

1. Przestroga iest S. Bernarda, iż zawsze martwić się nam potrzeba

trzeba, abyśmy zawſze wyſtępki naſze tłumili. I nie maſz żadnego, ktoryby nie miał co obrzynać, obćinać, choćby ſię długo ćwiczył w umartwieniu, y rozumiał, że w duchu daleko poſtąpił. *Wierzćie mi, prawi, że odćięte odraſtaia, y wygnane powracaia, y ugaſzone zapalaia ſię, y uſpione znowu czuia. Mało tedy na tym, raz odćiąć; częſto odćinać potrzeba. I owſzem, ieśli to można, zawſze. Bo zawſze znaydźieſz, cobyś odćinał, ieżeliś nie ieſt niedbałym.*

2. Służy do tego, co w ogrodach częſto widźiemy. Widźiemy nie raz w ogrodach, że z mirthu raz wyrabiaią lwa, drugi raz konnego, na inſzym mieyſcu orła, y podobne ſztuki. Ale ieżeli ogrodnik zbytniego liśćia codźień nie będźie przyſtrzygał, wkrotce y lwa, y orła, y konnego nie pozna, y podobieńſtwa ich nie znaydźie. Abowiem liśćie mirthowe zawſze rośćie, y ſzerzy ſię. Toż ſię y tu dźieie. Bądź lwem, orłem, niechći ſię widźi żeś ſię iuż zwyćiężył y zmężniał; ieżeli codźień twoich affektow y paſſyi nie będzieſz przyſtrzygał y martwił, wkrotce w tobie y lew, y orzeł zginie, á po nich zoſtanie ſtraſzydło. Bo wewnatrz ieſt korzeń, ktory według natury ſwoiey zawſze rodźi wilki y złe: tak dalece, że zawſze ieſt co przyſtrzygać y umartwiać. *Choćbyś w tym ćiele zoſtaiac iak naylepiey poſtąpił, błądźiſz, ieśli rozumieſz, że wyſtępki iuż umarły, á nie raczey, że ſą przytłumione. Chćiey, nie chćiey, w granicach twoich mieſzka Iebuzeuſz: możeſz go ośiodłać, ale wyzubić nie możeſz.*

3. Prawdźiwie bowiem rzekł S. Paweł: *Wiem, iż we mnie nie mieſzka, to ieſt w ćiele moim, dobro:* Mało rzekł, mowi S. Bernard, gdyby tudzieſz nie przydał, iż w nim mieſzka, złe, wyſtępek, y zła ſkłonność, iako wkrotce przydaie: *Albowiem nie czego chcę dobrego, to czynię. A ieśli czego niechcę to czynię, iuż ie nie ia ſprawuię, ale ktory mieſzka we mnie, grzech.* I daley S. Bernard mowi. *Albo tedy, ieśli śmieſz, przenieś ſię nad Apoſtoła; albo z nim wyznaway, że bez wyſtępkow y ſkłonnośći do złego, nie ieſteś*, y że maſz, cobyś zawſze martwił. Zgadza ſię z tym S. Efrem Opat, gdy mowi: *Woyna u żołnierzow krotka, ale u Mnicha woyna, aż ſię do Pana przeniesie, trwa.* Więcey da- Rom: 7.

daleko pilności y pracy do umartwiania paſſyi y affektow naſzych przydawać potrzeba, niż do twardych kamieni wypolerowania. Bo, iż nie rzekę; że ſię rzemieśnikowi kamień nie sprzeciwia, ani mu ſię opiera; iako ciało rozumowi: kamień raz wyrobiony y wypolerowany do ſwoiey niesforności y chrapowacizny nie powraca; ale affekty naſze y paſſye, acz przytłumione, znowu kwitną y żyią. Przeto ie zawſze przycinać, y polerować potrzeba.

Ps: 97. 4. S. Ieronim wykładaiąc owe ſłowa Pſalmu: *śpiewayćie Panu na Lutni*, mowi: *Iako Lutnia nie wydaie dobrego dźwięku y porządnego*, ieśli ſię z ſobą ſtrony nie zgadzaią; z ktorych y iedna niestroyna wſzytkę melodyą pſuie: tak ieśli w nas choć iedna paſſya nie będzie umartwiona, nie może duſza zgodney y wdzięczney uſzom Boſkim muzyki wygrawać. Zaczym wſzytkie affekty y paſſye trzeba dobrze umiarkować, aby ſię w nas oddawała pieśń Dawidowa: *Na*
Ps: 32. *Pſalterzu dźieśiąći ſtron śpiewaycie mu.* Abyśmy zaś do tego przyść mogli, każdy widzi, iak ſię pilnie w tym umartwieniu ćwiczyć potrzeba.

I doſkonali maią ſię martwić. 5. Dla czego ſtarzy oni Oycowie, y naydoſkonalſzych rożnemi mortyfikacyami y pogardami, iako Klimakus świadczy, doświadczali; y tego ſwego uczynku tę dawali przyczynę: iż częſto y ći, ktorzy ſię zdadzą doſkonałemi y umartwionemi, ieśli ich Starśi nie będą doświadczać y ćwiczyć, iako iuż w cnoćie doyrzałych y utwierdzonych, z czaſem powoli z wytrzymawania trudności y prac ſpuſzczą, albo od niego całe odpadną.

6. Albowiem iako ziemia, choć będźie tłuſta y urodzayna, ieśli iey nie będą orać, y polewać, wyradza ſię, leśnieie, głog y pokrzywy rodźi; tak y naydoſkonalſzy, ieśli w umartwieniu uſtanie, chwaśćieie, żyzność ſwoię traći, y głog ſzpetnych y niepotrzebnych myśli będźie płodźił. Zaczym nam wſzytkim potrzebne ieſt umartwienie; nie tylko tym, ktorzy złą y narowiſtą naturę wźięli, ale ktorzy y barzo powolną: y nie tylko poczynaiący y niedoſkonali, ale też ſtarzy y doſkonali: y nie tylko, ktorzy ćięſzko grzeſzyli, ale y ktorzy żadnego grzechu nie maią: tamći, żeby cnoty doſtali, ći, żeby iey dochowali.

7. Kto

7. Kto na koniu, acz łaſkawym y powolnym, chce ieźdźić, muśi mieć wędźidło, muńsztuk, á czaſem y oſtrogi: bo koń zawſze ieſt koniem, y nigdy natury nie ſkłada. Do tego ſłużą ſłowa Pana Zbawićiela: *Kto chce iść za mną, niech ſię wyrzecze śiebie ſamego, y weźmie krzyż ſwoy, y idźie za mną.* Przydaie S. Łukaſz to ſłowko, *codźień.* *I niech dźwiga krzyż ſwoy codźień.* Niech tedy żaden dźień nie miia, ktoregobyś w czymkolwiek woli twoiey nie złamał. A ieśli ktory dźień bez umartwienia przeminie, rozumiey, mowi Klimakus, iż do wielkiey ſzkody przyſzedłeś, żeś ten czas utraćił, y tego dnia nie pokazałeś ſię Zakonnikiem. Dla czego, ieśli ow Ceſarz Rzymſki mawiał, iż ten dźień ſtraćił, ktorego nikomu nic dobrego nie uczynił: *Przyiaciele, dzień zgubiliśmy:* iakoby rzekł; dźiś nie krolowałem, dźiś nie byłem Ceſarzem, bo żaden dobroczynnośći moiey nie doznał: daleko barźiey Zakonnikowi wolą ſwoię umartwiać należy; niż Krolom, Ceſarzom, dobrze czynić. Toto bowiem ieſt być Zakonnikiem, czynić, czego ćiało niechce; á czegoby chćiało, temu ſię ſprzećiwić. Matth: 16.

8. Piękny nam tego przykład zoſtawił S. Francíſzek Borgiaſz, ktory zwykł mawiać: Tego dnia gorzki y przykry mi ſię pokarm widźi, ktorego w czymkolwiek ćiała mego nie umartwię. I to: Zyłbym w uſtawicznym żalu, gdybym widźiał, iż tego dnia umrę, ktoregobym ſię nie umartwił, y zmyſłow nie poſkromił. I tak żaden dźień nie minął, ktoregoby paſſyi ſwoich nie martwił: y zawſze P. BOGA ô to prośił; aby mu ſię delicye y ućiechy w mękę, prace zaś w delicye ſię obracały: przeto ſwoich poprzyśięgał, ażeby go żadnemi nie czeſtowali przyſmakami, ażby to u P. BOGA uprośił. Przeto zawſze nad ſobą pilną ſtraż odprawował, na ćiało ſwoie naſtępuiąc, y zawſze wynayduiąc, w czymby ie zmortyfikował: y cokolwiek mu do tego pomocnego być mogło, y iakokolwiek do tego ſłużyło; to bratem y przyiaćielem ſwoim nazywał. Ieżeli go lećie ſłońce w drodze paliło, mawiał: *iak pięknie mi pomaga przyiaćiel moy.* Toż mawiał w mrozy, w oſtre powietrze, we dżdżach

ći nowych, w boleśćiach podagry y ſerdecznych, ô prześladowcach y obmowcach ſwoich, ktorych wſzytkich przyiaćiołami ſwemi nazywał; iż ſobie do umartwienia ćiała, ktore miał za głownego nieprzyiaćiela, pośiłkow dodawali. I nie był kontent mortyfikacyami y utrapieniami, ktore ſię ſame podawały: ale nowe ſpoſoby na ſwoie umartwienie wymyśiał. Podczas bowiem drobne kamyczki kładł w trzewiki, aby mu chodzącemu dokuczały. Gdy ſłońce dogrzewało, zwolna poſtępował, także w mrozy y śniegi wielkie: ſkronie miał gołe y bez włoſow, bo z nich uſtawicznie włoſy wyrywał. Kiedy dyſcypliny czynić nie mogł, ćiało kłoł, ſzczypał, y rożnemi wymyſłami trapił. Nawet y w chorobach wynaydował ſpoſoby, aby bolu do bolu przydawał: lekarſtwa, pocye, by niewiem iak gorzkie, zwolna popiiał, pigułki gorzkie żwał y zębami rośćierał, y długo w uśćiech trzymał. Tak on zmyſły dręczył, y męczył ćiało; przeto tak wyſokiey doſkonałośći y świątobliwośći doſtąpił.

ROZDZIAŁ XIX.

Podaią ſię dwa ſpoſoby, ktore nam ćwiczenie ſię w umartwieniu ułacnić y miłe uczynić mogą. A te ſą, łaſka Boża, y święta ku niemu miłość.

Srzodek pierwſzy do umartwienia nabyćia ieſt łaſka Boża.

1. Tego ieſzcze nie doſtaie, abyśmy podali niektore śrzodki, ktoreby nam to ćwiczenie ſię w umartwieniu, nie tylko ułacniły y znośne uczyniły, ale też przyiemne y ſmakowite. Naypierwſzy y nayprzednieyſzy do tego śrzodek, ma być łaſka Boża, ktora wſzelkie gorzkośći ſłodźi, y trudnośći ułacnia. Trapiła Apoſtoła ćięſzka y natrętna pokuſa; y uśilnie prośił P. BOGA, aby tę pokuſę od niego oddalił:
2. Cor: 12. *Dla czego potrzykroć prośiłem P. BOGA, aby odeſzła odemnie.* Ale mu P. BOG odpowiedźiał: *Maſz doſyć łaſki moiey.* Ktorą ſię potym uznał tak zmocnionego y utwierdzonego, iż rzekł:
Philip: 4. *Wſzytko mogę w tym, ktory mię pośila.* I. *A to nie ia, ale łaſka Boża ze mną.* Niechce bowiem P. BOG, abyśmy w tym ćwiczeniu ſami pracowali; ale y on część naſzego ćiężaru dźwiga, y rękę pod naſz

ćię-

ćiężar podkłada. Dla tego y prawo iego nazywa ſię iarzmem, iż ie dway dźwigaią: y Chriſtus ſię do nas przyłącza, aby ie z nami noſił. Kto takiego towarzyſza y pomocnika maiąc ſerce ſtraći? Nie może ſię tedy to iarzmo zdać trudne y ćięſzkie, ktorego ty nayMnieyſzą cząſtkę dźwigaſz. Bo lubo ten ćiężar zowie iarzmem, iednak przydaie, iż ieſt ſłodkie: y lubo zowie ćiężarem; iednak twierdźi, iż ieſt lekkim: *Iarzmo moie ieſt ſłodkie, y ćiężar moy lekki.* Acz bowiem względem ułomney natury, y ſłabych śił naſzych, ieſt ćięſzkie: iednak przy łaſce Bożey ieſt łacne y lekkie. Bo nam P. BOG ten ćiężar ulekcza, a iakoby ramiona podkładaiąc, ćiężar na śię przenośi. I tak obiecuie przez Ozeaſza Proroka: *Będę im iak podnoſzący iarzmo nad twarzy ich.* Toż obiecuie y przez Izaiaſza: *Zgnie iarzmo iako od oleiu.* Zda ſię tedy mortyfikacya iarzmem y ćiężarem ćięſzkim: iednak z drugiey ſtrony tak hoyna łaſka y pomoc Boſka, w obraźie oleiu wyrażona, przyſtępuie: iż to iarzmo zgnić, y tak miaz mięknąć, iż ramion nie nawątli, y owſzem ſię y poczuć nie da. Matth: 16. Oſeæ 11. Is: 10.

2. S. Bernard to, iako w podobieńſtwie opiſuiąc, mowi. Iako gdy Kośćioły poświęcaią, z wielką uroczyſtośćią krzyże z oleiu na śćianach wyrażaią: tak P. BOG w duſzach Zakonnikow czyni. Albowiem przez duchowne łaſki ſwoiey pomaſzczenie, pokuty y umartwienia krzyże w nich łagodźi, y zmiękcza; aby ſię im widźiały łacne y lekkie. Ztąd mowi, *wiele ieſt takich, ktorzy ſię pokutą brzydzą, y od niey ſtronią: iż widzą krzyż, a nie widzą namazania. Ale wy,* mowi do ſwoich Zakonnikow, *ktorzyśćie doznali, oto wiećie, iż krzyż naſz prawdźiwie namaſzczony ieſt.* I przez to namazanie ſtał ſię, nie tylko łacnym y lekkim: *ale iż tak rzekę, gorzkość naſza nayſłodſza.* Co ludźiom światowym widźi ſię gorzko y nieſmaczno; to nam Zakonnikom przy łaſce Bożey ieſt ſłodko y ſmaczno. Przeto S. Auguſtyn wyznawa, iż poki nie doznał, widźiała mu ſię czyſtość nieznaioma; y że nie maſz człowieka, ktoryby ią cale zachował, poki śił, y mocy łaſki Boſkiey nie poznał. Za ktorey pomocą z Ianem S. mowić możemy. *Przykazania iego ćięſzkie nie ſą,* ani nieznośne. Podobieńſtwo. 1. Ioan: 5.

Al-

Albowiem łaſka, ktorey P. BOG dodaie do wykonania tego, co przykazuie, czyni wſzytko łacno y ſłodko. S. Grzegorz te ſłowa

Is: 40. Izaiaſzą wykładaiąc: *ktorzy ufaia w Panu odmienia męſtwo*, dwoiakie męſtwo namienia, Iedno ſprawiedliwych, iż ſię z miłośći Bożey martwią, y wiele ćierpią. Drugie niezbożnych, aby dla świata wiele pracowali, y przez to do godnośći przyſzli, dom ſtrawowali, y appetytowi ſwemu dogadzali. I mowi: iż ći, ktorzy w P. BOGU ufaią, to poślednie męſtwo, w pierwſze, ktore ieſt ſprawiedliwych, przemieniaią.

Drugi ſrzodek Miłość Boża.

3. Druga rzecz, ktora nam to w umartwieniu ćwiczenie łacne y ſłodkie czyni, ieſt miłość Boża. Nic bowiem nie maſz, iako S. Auguſtyn naucza, nad miłość ſkutecznieyſzego, y coby każdą trudność y ćięſzkość barźiey ułacniało, y oſładzało. Kto bowiem miłuie, nic nie pracuie. Bo miłość ſprawuie, aby pracy nie czuł. *Ale każda praca nie miłuiacym ćięſzka ieſt: ſzczegulna miłość ieſt, ktora ſię imienia trudnośći wſtydźi.* Miłuiącym praca nie widźi ſię pracą, ale rekreacyą. Tak ktorzy łowami ſię bawią, po gorach, dolinach, chroſtach biegaiąc, pracy nie czuią, y owſzem to maią za wielkąućiechę. Bo do tych łowow wielką ſkłonność y affekt czuią. Czemu matki tak ćięſzkie y uprzykrzone prace, koło wykarmienia y wychowania dźieći chętnie podeymuią: bo miłuią. Czemu żona przy chorym mężu dźień y noc dośiada, ſłuży mu, fatyguie ſię? Bo ſię w mężu kocha. Czemu bydło, ptaſtwo, tak ſię pilnie ô dźieći ſtaraią, że ſame nie iedzą, aby dźieći nakarmiły? czemu ſię na wſzelkie niebeśpieczeńſtwa narażaią, aby ich obroniły? Czyni to ſzczegulna miłość. Czemu ſię Iakubowi ćięſzkie prace, ktore przez śiedm lat, á

Gen: 29. y przez czternaśćie, podeymował, *łacne ſię y krotkie widźiał?* choć mu y upał y mroz dokuczał? Sprawiła to miłość Rachele. Dla czego świadczy ô nim Piſmo S. *Widziały mu ſię dni krotkie dla wielkiey*

Cant: 1. *miłosci.* S. Bernard na owe ſłowa Oblubienice: *ſnopek mirrhy kochany moy mnie*; mowi: *Dla tego go nie ſnopem, ale ſnopkiem nazywa, iż dla miłosci iego takiey wſzytko lekkie było, cokolwiek pracy y boleśći naſtępowało*

ło. I to tamże uważa: iż nie rzekła, *snopek mirrhy naymilszy mòy*, ale przydała, *mnie*. U miłuiącego bowiem tylko snopkiem iest: Przeto gdyć się widźi być wielkim y ćięszkim snopem, ztąd to pochodźi, że ku niemu miłośći nie masz. Ten tedy miey znak, czy wielką, czy małą ku P. BOGU masz miłość. Albowiem prace około cnoty nie są ćięszkie, ale się w tobie nie wielka miłość nayduie, y dla tego ćię ćiężą. Miłuy iak naybarźiey, á prace nie poczuiesz, ale roskosz. *Gdźie miłość iest*, mowi S. Bernard, *tam prace nie masz, ale smak*. Dla tego iedna Swięta mawiała, iż skoro miłośćią Bożą zranioną została, niewiedźiała co to iest ćierpieć wewnątrz y zewnątrz, y od świata, y od czarta, y od ćiała, y od każdego. Szczera bowiem miłość nie zna karania, ani męki. A tak miłość okrom tego, że każdey sprawie dodaie ceny, y czyni ią doskonałą; dodaie serca y śiły do każdey pracy y umartwienia, y wszytko ulekcza y słodźi. W ten sens wykłada S. Chryzostom owe słowa Apostoła: *dopełnieniem prawa iest miłość*. Nie żeby wszytko prawo y przykazania zawierały się w tym słowku, *Miłość*: ale że przez miłość wszytkie prawa, y wszytkie przykazania Boskie, stáią się nam barzo łacne. Rom: 13.

4. Toż samo utwierdza się słowy Mędrca w Pieśniach Salomonowych: *Mocna iest iak śmierć miłość*. Ktore słowa Oycowie Swięći dwoiako wykładaią. Ieden wykład iest S. Grzegorza, ktory też y S. Augustyn nad inne wykłady przenośi. *A czy wiesz*, mowi, czego chce Oblubienica, gdy mowi, iż miłość mocnieysza iest niż śmierć? Iako przez śmierć dusza rozłącza się od ćiała; tak miłość Boża odłącza nas od rzeczy ćielesnych, od zmysłow, y od świata, y od wszytkich affektow, ktoreśmy mieli y mogli mieć do rzeczy źiemskich. I tym sposobem miłość tak mocna iest iako y śmierć. Bo iako śmierć ćiało zabiia; tak miłość Boża w nas zabiia wszelki affekt ćielesny; y sprawuie, że człowiek światu y własney miłośći umiera, á samemu Chrystusowi żyie, tak, iż może mowić z Apostołem. *Zyię zaś, iuż nie ia, ale żyie we mnie Christus*. Cant: 8. Gal: 2.

5. Inszy wykład pomienionych słow podaie S. Augustyn na owe

sło-

Ps. 47. słowa Psalmu: *Położcie serca wasze w mocy iego: Mocna iest,* mowi, *iako śmierć miłość. Iako bowiem śmierci, gdy iuż nadchodzi, odiąć się niepodobna, choćbyś wszelkich sztuk, sposobow y lekarstw zażywał,* choćbyś był Biskupem, Krolem, Papieżem, Cesarzem, nicći nie pomoże: ona wszytko kruszy, *icy gwałtu nie uydźiesz, boś się śmiertelnym urodźił.* Tak w kim się miłość Boża dobrze zawźięła, żadna rzecz oprzeć mu się nie może: y nic go z tych rzeczy, ktorekolwiek świat ma, od miłośći oderwać nie może, ani godności, ani bogactwa, ani szczęśćie, ani nieszczęśćie. I że tak w samey rzeczy iest, z siebie samego każdy poznać może za łaską, ktorą wźiął od P. BOGA. Iedna bowiem iskierka tey miłości, ktorą do serca waszego P. BOG wrzućił, tak iest skuteczna; iż was do tych czas od doskonałośći, y od Zakonnego pożyćia, żadna rzecz oderwać nie mogła: ani rodźice, ani krewni, ani cokolwiek iest na świećie: aleśćie to wszytko rzućili pod nogi, y podeptali iako gnoy dla miłośći, ktorą maćie. Miłuymy tedy BOGA, a żadna rzecz od niego nas nie odłączy: ale bę-

Rom: 8. dźiemy z Apostołem mowili: *Kto nas odłaczy od miłości Chrystusowey? utrapienie, czy ućisk, czy głod, czy nagość, czy niebespieczeństwo, czy miecz. Pewien bowiem iestem, że ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani Xięstwa, ani Mocarstwa, ani co teraz iest, ani co będźie, ani mestwo, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne stworzenie oderwie nas od miłości Chrystusowey, ktora iest w Chrystusie IEZVSIE Panu naszym.*

ROZDZIAŁ XX.

Przekłada się inny środek, ktory nam ćwiczenie się w umartwieniu ułacnić, y osłodźić może.

Trzeći środek nadźieia. Iob 19. 1. Trzeći środek iest nadźieia zapłaty, y wielkość nagrody. Tą nadźieią w niezmiernych boleśćiach, ktore go ledwie nie pokonały, ćieszył się Iob, y mowił: *Ktoby mi to dał, aby napisano mowy moie,* ktore chcę wyrażić, aby u potomnych czasow pamiętne były? *Kto mi to da, aby wyrażone były żelaznemi literami, y na tablicy ołowianey, albo dłotem wyszthychowane były na krzemieniu?* Czemu moy Iobie wie-

cznych

cznych lat życzyſz słowom twoim? Aby tey pociechy, ktorey ia w utrapieniach moich doznawam, wſzyſcy, co iuż żyią, y ktorzy po nich naſtąpią, doznawali. A coż to za słowa? *Wiem bowiem* (z obiawienia Pańſkiego,) *że Odkupiciel moy żyie:* (mowi ô Synu Bożym, ktory nie rychło potym przyść miał, iakoby iuż dawno przyſzedł, y iakoby go widział, dla nieomylney ô przyſzciu iego pewności) *wiem y to, że w oſtatnie dni, z grobu powſtanę, y znowu odzieię ſię ſkora moia, y w ciele moim obaczę BOGA mego*, ktory służących ſobie nagrodą ieſt, *ktorego widzieć mam ia ſam, y oczy go moie ogladaia, y będa ſię mu przypatrować, a nie kto inſzy:* to ieſt, ia ſam, ktory teraz cierpię y utrapiony ieſtem, zmartwychwſtanę, y BOGA będę zażywał. *Złożona ieſt ta nadzieia moia w ſercu moim;* y z niey iako z ſkarbu iakiego, w pracach moich ulekczenie y pociechy wybieram. Tąż nadzieią P. BOG cieſzył y Abrahama. Gdy bowiem rzekł: Panie, oto ia za roſkazaniem twoim, Oyczyznę y wſzytkich krewnych opuściłem, coż mi daſz za to? Natychmiaſt odpowiedział mu P. BOG: *ia będę nagroda twoia wielka barzo.* Tąż nadzieią zapalony ieſt Moyżeſz według Apoſtoła, gdy godności odſtąpił, y zelżywość Chriſtuſowę na śię przyiął: *Wiara*, mowi, *Moyzeſz ſtał ſię wielkim;* y nadzieią, *zaparł ſię, aby był ſynem corki Faraonowey*, ktora ieſzcze z dzieciństwa przyſpoſobiła. *raczey obieraiac utrapienie z ludem Bożym, aniżeli w doczeſnym grzechu mieć pociechę, uznawaiac więkſze bogactwa, niż w ſkarbach Egyptſkich w urąganiu Chriſtuſowym. Patrzał bowiem na nagrodę*, ktorey ſię ſpodziewał. Tąż nadzieią zachęcał ſię Dawid do zachowania przykazań Boſkich, iako ô ſobie świadczy: *Skłoniłem ſerce moie do czynienia ſprawiedliwości twoich na wieki dla odpłaty.*

Hebr: 11.

Ps: 119.

2. Zarzuciſz podobno, mowi S. Auguſtyn: *Wielka praca*, zawſze y we wſzytkim wolą ſwoię martwić y łamać; *ale obeyrzyi ſię na to, coć obiecano* to czyniącemu? a obaczyſz, że wſzytkie rzeczy w porownaniu do tey odpłaty ſą barzo małe. *Każda robota widzi ſię lekka ô tey nagrodzie myślacemu; y nadzieia nagrody ieſt pociecha roboty.* I to,

 pra-

prawi codźień w pracach kupieckich, oraczow, y żołnierzow wi-
dźiemy. Ieżeli bowiem ſtraſzne morſkie nawałności y niebeśpie-
czeńſtwa żeglarza nie zaſtraſzaią, ani dżdże y ſłoty oracza, ani ra-
ny y śmierć żołnierza; gdy ſię na to oglądaią, co ich czeka: iako,
kto ſię Kroleſtwa Bożego ſpodźiewa, pracom y umartwieniom,
ktore dla cnoty podeymować muśi, da ſię uſtraſzyć? *A oni*, mowi
1. Cor: 9. Apoſtoł, *aby ſkażitelną koronę wźięli, my zaś nieſkażitelną y wieczną.*

W ſzaſko pracą względem zapłaty ieſt niczym.

3. Wſzytko bowiem, cokolwiek czyniemy, w porownaniu do
korony, ktorą nam obiecano, ieſt cyfra. Nie może żaden oſądźić,
czy towar iaki ieſt drogi, czy tani, z powiedźi kupieckiey, ktory
go tak ſzacuie; ale z ſamey ceny przyrodzoney, ktorą ma w ſobie.
Pytam ćię, czy wiele to y drogo, dać za iaką rzecz ſto czerwonych
złotych? Rzeczeſz: według ceny rzeczy będźie to mało, albo wiele.
Bo może ſię trafić towar tak podły, że wiele będźie dać zań pięć-
dźieśiąt groſzy. A drugi tak drogi, że godźien y tyſiąca czerwo-
nych złotych, y nad to. Także ieśli chceſz poznać, mało czy wie-
le P. BOG od ćiebie wyćiąga, obeyrzyi ſię na nagrodę, ktorąć o-
biecuie: Ia będę nagrodą twoią, BOG ći ſię daie. BOG mi ſię od-
daie? toć darmo: to mię ô nic nie prośi, gdy prośi, abym ſię wyrzekł
Ps: 55. woli właſney, y żebym ſię martwił. *Za nic*, mowi Prorok, *zbawiſz*
Is: 55. *ich. Ktorzy nie maćie ſrebra, śpieſzćie ſię, kupuyćie, y iedzćie: przychodź-
ćie, kupuyćie bez ſrebra, y bez żadney odmiany, wino y mleko.*

4. Dla czego ten śrzodek y S. Bazyli uśilnie zaleca. *Niech za-
wſze*, prawi, *ſerce twoie ô obietnicach niebieſkich pomyśla, aby ćię na cno-
ty drogę zapalał*. Tymże śrzodkiem uczniow ſwoich, do wytrwa-
nia w Zakonney oſtrośći S. Antoni pobudzaiąc, y dźiwuiąc ſię wiel-
kiey hoyności Boſkiey, te obietnice zawſze im w pamięć wbiiał:
Kontrakty, prawi, y umowy ludzkie w tym żywoćie z każdey ſtro-
ny ſą rowne: tak wiele bowiem każdy bierze, iak wiele daie; y rzecz,
ktorą przedaią, tak wiele waży, iak wiele za nię płacą. Chwały zaś
y żywota wiecznego obietnicę, barzo tanie kupuieſz. Albowiem
Ps: 89. napiſano: *Dni lat naſzych w nich lat śiedmdźieśiąt: a ieśli w mocarzach*

lat oſmdźieſiąt; a więcey praca y boleść. Gdybyśmy tedy przez lat oſmdźieſiąt, albo y ſto, albo y daley, P. BOGU ſłużyli; nie tyleż lat za tę ſłużbę odbierzemy, ale wieczność; y poki BOG będźie BOGIEM, przez wſzytkie wieki będźiemy z nim krolowali: *na wieki,* mawiał, *y daley. Przeto ſynaczkowie niech was tęſknica nie oſłabia, y prozna chwała nie ćieſzy. Albowiem nie ſą godne boleśći tego żywota przyſzłey chwały, ktora ſię w nas ziawi. Bo to, co ieſt w tym żywoćie, trwa tylko na momenty, y krotkość utrapienia naſzego, ſprawuie w nas w niedośćigłey wyſokośći, drogość y cenę wieczney chwały.* Exodi 15. Rom: 8. 2. Cor: 17.

5. Obiaśnia to S. Bernard pięknym podobieńſtwem. Nie maſz prawi, tak głupiego oracza, ktoremuby czas śieyby widźiał ſię długi choćby miał trwać przez kilka dni. Wie bowiem, iż im dłużey śiać będźie, tym więcey użnie. Tak y nam praca tego żywota nie ma ſię zdać długa. Bo ten żywot ieſt czas śieyby: a im więcey pośieiemy, y popracuiemy; tym obfitſze żniwo do gumna niebieſkiego wprowadźiemy. I zamyka tymi ſłowy: *I zaprawdę nie wielkie źiarna poſianie, niemałe ieſt tegoż źiarna rozmnożenie.* Widząc bowiem oracz przy żniwie, iż za ieden korzec zboża użyna trzydźieśći, radbybył więcey śiał.

ROZDŹIAŁ XXI.

Co ſię w przeſzłym Rozdźiale powiedźiało, przykładami ſię potwierdzá.

1. Ieden z dawnych Puſtelnikow zbyt ſwoie ćiało trudźił, y dźiwnemi ie oſtrośćiami trapił. Znaiomi y uczniowie upominali go, aby ſobie pofolgował, y nie tak oſtro ſię martwił. Na co on: Wierzćie mi, prawi, ſynaczkowie, gdyby w Niebie mieyſce błogoſławionych iaki fraſunek przypuśćić mogło; naybarźieyby ich to bolało, że za żywota więkſzych oſtrośći, prac, y mortyfikacyi, nie czynili; widząc wielkość nagrody, ktorą za umartwienia odbieraią, y iako na więkſzą nagrodę zarobić mogli. Z czym ſię zgadzaią S. Bonawentury ſłowa: *Tak wielkiey chwały na każdą godźinę zaniedbywa-*

my: á iak wiele dobrego tym czasem ozynićbyśmy mogli, ktory na prożnowaniu trawiemy.

2. Podobną tey historyą przywodźi Bredenbachius ô S. Mechtyldźie. Tę Pannę gdy Christus, ktoremu się cale poślubiła, często nawiedzał, y rożne iey powiadał taiemnice, pewnego czasu słyszała Swiętych tak do śiebie mowiących: O błogosławieni, lubo ieszcze na źiemi żyiećie! Bo sobie wiele zasług zgromadźić możećie. Gdyby wiedźiał człowiek, iak wiele na każdy dźień zasłużyć sobie może, każdego poranku wstaiąc z łożka dźiwniehy się weselił; iż roziaśniał dźień, ktorego BOGU swemu żyć; y za iego pomocą, ku iego czći y chwale, do wielkich zasług przyść może. I ta myśl dodawała iey serca y siły, aby wszytko z wielkim weselem ćierpiała, y czyniła.

3. W Księdze, ktora się nazywa *Łaka Duchowna* piszą. Mnich ieden dwanaśćie tysięcy krokow od wody miał komorkę daleką. Ktorą codźień nosząc, iednego dnia sfatygowany zemdlał y padł na drodze. Mowi tedy do śiebie: Co mi potym ustawicznie się trudźić, y codźień tak daleko chodźić: lepiey mi przy wodźie komorkę założyć, y w pokoiu śmierći czekać. Wkrotce tedy idąc po wodę naznaczył mieysce na wystawienie chałupki, sposob iey wymyślił, y co w niey czynić miał. O tym gdy myśli, słyszy głos za sobą iakoby liczącego, iedna, dwie, trzy, &c. I zdumiały począł się oglądać, chcąc wiedźieć, ktoby na owey głębokiey pustyni mieysca rozmierzał, y liczył. Ale nikogo nie obaczył. Zatym idźie daley, y ô teyże komorce rozmyśla. Ale znowu za sobą słyszy liczącego, iedna, dwie, trzy, &c. Powtore obeyrzy się, ale nikogo nie zoczył. Gdy się toż y trzeći raz przytrafiło, y obroćił się, y obaczył barzo pięknego y świetnego młodźiana, ktory rzekł: Nie lękay się, Anioł iestem; y przyszedłem, abym twoie w tey drodze kroki liczył, aby żaden bez nagrody nie zginął. Co rzekszy zniknął z oczu. A Mnich rzecze do śiebie: I będęsz szalał, y tak wielkiey odpłaty śię pozbawię? Nátychmiast odmienił myśl, chałupkę od

wo-

wody daley poćiknął, aby mu pracy y fatygi przybyło.

4. W Zywotach dawnych Oycow ten przykład czytamy. Ieden Pustelnik w Thebaidzie miał ucznia, ktorego długiemi probacyami w duchu wyćwiczył: y miał ten zwyczay, że go przed spaniem zawsze do nabożeństwa napominał, á potym kazał mu iść spać. Trafiło się, iż tego Pustelnika, dla iego w postach wielkiey sławy, rożni świeccy nawiedzali. Ktorych iuż nie rychło w nocy rospuściwszy, zwyczayney iednak do ucznia exhortacyi niechciał opuścić: ale ią ieszcze tak przeciągnął, że w niey zasnął. Tym czasem dobry uczeń cierpliwie czekał, ażby się ze snu ocucił: żeby po spolney modlitwie mogł iść spać. Ale gdy Starzec spał twardo, począł się w młodym uczniu gniew, y rożne niecierpliwości skry żarzyć podaiąc mu do serca, aby się położył, nie czekaiąc, aż się stary odecknie. Ale się on mężnie im sprzeciwiał: á lubo się one myśli siedmkroć wracały, on ie łamiąc wytrwał aż do końca. O pułnocy ocucił się starzec; á widząc ucznia na tymże mieyscu siedzącego, na ktorym go, gdy zaczął exhortę, zostawił, rzecze: Synu, czemu mię nie obudziłeś? odpowiedział: Oycze, niechciałemci przykrości uczynić. Iutrznią tedy odprawiwszy, dawszy mu błogosławieństwo roskazał, aby się układł. A gdy potym starzec udał się na modlitwę, w zachwyceniu będąc, widział mieysce barzo iasne y wszelką chwałą napełnione; á na nim świetne barzo siedzenie, y nad nim siedm koron barzo pięknych wiszących. Spyta się, dla kogoby owe korony nagotowane były? Usłyszał odpowiedź, dla twego ucznia. To mieysce y siedzenie zasłużył życia iego sposob: te zaś korony tey nocy sobie cierpliwością wysłużył. Rano zawoła starzec onego ucznia, coby na ten czas, gdy on spał, czynił, spyta: Ktoremu on wszytko powiedział; y iako po siedmkroć z niecierpliwością, ktora go pobudzała, aby nie czekał, mężnie walczył. Zkąd stary poznał, iż za ono siedmiorakie zwycięstwo siedm koron zasłużył.

5. Gdy S. Franciszka brat iego rodzony zimie spotkał, wytartego, wpułnagiego, ledwie żywego y drżącego, naśmiewaiąc się z nie-

go pytał, czy nie przedałby sobie kropelki potu? Ktoremu Święty odpowiedźieć kazał, że iuż dawno barzo drogo wszytek swoy pot przedał. Tenże mąż Swięty, gdy w kilka lat potym ćięskie boleśći ćierpiał, y czart go ćięszkiemi barzo pokusami trapił, usłyszał głos z Nieba tak: *Bądź wesół Franćiszku! Za to utrapienie, ktore ćię teraz dręczy, tak wielka w Niebie odbierzesz nagrodę: że choćby wszytka źiemia obroćiła się w złoto, wszytkie kamienie w kleynoty y perły, wszytkie wody w balsam; nigdy nie zrownaią z wielkośćią tego skarbu, ktory za to odbierzesz.* Ktorym głosem tak iest rozweselony, iż potym żadnych nie czuł boleśći. I zwoławszy braćią do siebie, wszytko to swoie wesele porządkiem, iako się stało, rospowiedźiał.

ROZDZIAŁ XXII.

Przykład Chrystusa Pana iest czwartym śrzodkiem, ktory nam ćwiczenie się w umartwieniu ułacnić y osłodźić może.

Czwarty śrzodek przykład Chrystusowy. Hebr: 12. 1. Czwarty srzodek, do łacnego y chętnego ćwiczenia się w umartwieniu, iest przykład Zbawićiela naszego. Przeto też nas iego przykładem do tego zachęca Apostoł: *Przez ćierpliwość bieżmy do naznaczoney nam utarczki, patrząc na początek wiary, y dokonywacza IEZVSA, ktory przełożywszy sobie wesele dźwigał krzyż, zawstydzeniem tego świata wzgardźiwszy.* I wkrotce: *Często rozmyślayćie o tym, ktory tak wielkie wyćierpiał od grzesznikow przećiwko sobie przećiwieństwo; żebyśćie się nie fatygowali w sercach waszych ustawaiąc. Bośćie się ieszcze do krwie nie oparli woiuiąc przećiwko grzechowi:* iako on za ćię krew swoię hoynie przelał.

Exodi 15. 2. Gdy lud Izraelski błądząc po puszczy trafił na wody nazwane Mara, tak gorzkie, iż ich żaden pić nie mogł, udał się Moyżesz na modlitwę. A P. BOG pokazał mu drzewo, ktore w one wody wrzucone miało ie osłodźić, y dodać im smaku. Tłumacze Pisma S. przez to drewno pospolićie rozumieią krzyż. Przeto gdyć się umartwienie będźie widźiało ćięszkie y przykre, tym drzewem ie osładzay: to iest, przypominay krzyż Christusow, mękę, bicze, ćier-

nie,

nie. ocet. ktory mu przy śmierci podawano; á wnetći każde umartwienie będźie smakowało.

3. Możny, godny, y do delicyi przyzwyczaiony młodźian wstąpił do Zakonu S. Franćiszka, iako Zakonna świadczy historya. O co gniewaiąc się czart, począł go kuśić, stawiaiąc mu przed oczy tego Zakonu ostrość: y że miasto roskosznych potraw, miękkiego odźienia y pościeli, iakie miewał na świećie, będźie chodźił w grubey sukni, będźie legał na worze słomianym, y miasto dostatkow będźie muśiał znośić ćięszkie ubostwo. Muśiała mu tedy ona nowa y prędka odmiana widźieć się barzo ćięszką, y cale nieznośną. Co gdy mu ustawicznie czart kładł przed oczy, y więcey niż było w rzeczy przydawał: nalegał na niego, aby się wroćił do domu. On daiąc ucho czartu postanowił Zakon porzućić. A gdy ó tym myśli, szedł podobno przez Kapitularz, y upadszy przed krucyfixem, począł miłośierdźia Chrystusowego wzywać. Gdźie będąc w zachwyceniu, obaczył P. IEZUSA y Przen: Pannę przy sobie stoiących: ktorzy go pytali, czemuby Zakon chćiał opuśćić? Na co odpowiedźiał: Panie, na świećie przywykłem do delicyi; przeto Zakonu tego ostrośći znieść nie mogę, zwłaszcza w iedzeniu y odźieniu. Tedy Chrystus P. podniosszy prawą rękę, otworzył mu ranę boku swego krwią płynącą, y rzekł: Włoż tu twoię rękę, y namaż ią moią krwią: á gdy co na ćię w Zakonie przypadnie ćięszkiego, pokrop to moią krwią, á takći wszelka ćięszkość osłodnieie. Usłuchał Chrystusa Pana: á gdy mu iaka pokusa dokuczała, kładł sobie przed oczy mękę Pańską, y wszytko mu się w słodkość obracało. Bo coż mizernemu człowieczkowi y robakowi może być ćięszkiego; gdy spoyrzy na BOGA za swoie grzechy ćierniami ukoronowanego, y zawieszonego na sromotnym krzyżu? Czego za własne grzechy nie zechce ćierpieć, patrząc na P. chwały za cudze grzechy tak skatowanego?

4. Przeto y Swiętym wszytkim ten środek y przykład Zbawićiela barzo był zwyczayny. Albowiem okrom tego, że iest skute-

czny, abyśmy ſię miłością umartwienia y krzyżow roſpalili; oraz ieſt wyſokiey doſkonałości, y wiele ceny ſprawom naſzym przydaie, y one oczyścia; à to dla tego, iż na ten czas z iakieyści gorącey ku BOGU miłości pochodzą. Tak czytamy ô S. naſzym Oycu Ignacym, iż na początku nawrocenia ſwego, barzo ciężkie y oſtre czynił pokuty, à to pomniąc na grzechy ſwoie, aby tym ſpoſobem mogł ſię za nie wypłacić. Ale potym daley w duchu poſtąpiwſzy, nie tak na zgładzenie przeſzłych grzechow; iako żeby Chriſtuſa P. przykład na ſobie wyraził, ciało ſwoie ſrodze martwił.

5. Uważali Swięci, iż Chriſtus P. tą drogą uprzedził; y tak ſię krzyża y męki ſwoiey gorliwie zamiłował, iż do niey przez cały żywot uſtawicznie teſknił. A iako ſłonie obaczywſzy krew zapalaią ſię do bitwy: tak oni, patrząc na krew Chriſtuſowę, zapalali ſię do męczeńſtwa, y do przelania własney krwie dla tego, ktory dla nich ſwoię wprzod hoynie wylał. Ktorey żądze gdy nie mogli rzeczą y ſkutkiem wykonać, paſtwili ſię nad ſobą, ciała ſwoie dręczyli pracami, pokutami; y affekty ſwoie cale wyniſzczali. I dopiero z siebie kontenci byli, gdy przykład Chriſtuſow na ſobie iak naydo-
1. Cor: 4. ſkonaley wyrazili. O czym daie znać Apoſtoł mowiąc: *Zawſze umartwienie Iezuſowe w ciele naſzym obnoſząc, aby y żywot Iezuſow obiawiony był w ciałach naſzych.* Tak bowiem ciała naſze martwić mamy, abyśmy żywot y przykład Chriſtuſow wyrażali, ſtaiąc ſię iemu podobnemi. *Nie przyſtoi,* mowi S. Bernard, *aby pod głową cierniową członek był delikacki.*

6. Moglibyśmy więcey śrzodkow na ułacnienie tego w umartwieniach ćwiczenia przytoczyć. Bo wſzytkie śrzodki y przyczyny, ktore Oycowie na zalecenie pokuty przywodzą, do umartwienia każdego pobudzić mogą. S. Bernard na te Apoſtoła ſłowa: *Nie ſą godne porownania utrapienia tego czaſu z przyſzłą chwałą, ktora*
Rom: 8. *ſię obiawi w nas,* tak mowi. *Nie ſą rowne utrapienia tego czaſu przyſzłey chwale, ktorey ſię ſpodziewamy; ani teraźnieyſzey karze, ktorey ſię boiemy; ani grzechom, ktoreśmy popełnili; ani dobrodzieyſtwom, ktoreśmy*
od

od P. BOGA wźięli. Z ktorych tylko iedno dobrze uważone, do ćwiczenia śię w umartwieniu pobudźić nas może.

ROZDZIAŁ XXIII.

O trzech ſtopniach umartwienia.

1. Abyśmy tę księgę ſkończyli, krotką ô trzech ſtopniach umartwienia naukę powiemy, maiąc w tym przewodnika S. Bernarda; abyśmy przez nie, iako po ſzczeblach, do naywyżſzey wynieśli śię doſkonałośći. *Pierwſzy y nayniſzſzy ieſt*, ktory nam Apoſtoł w liśćie ſwoim namienia, piſząc: *Proſzę was iako przychodniow y pielgrzymow, abyśćie śię wſtrzymywali od żądz ćieleſnych, ktore woiuią przeciwko duſzy.* Wſzyſcy, ktorzy na źiemi żyiemy, pielgrzymami ieſteśmy, pielgrzymuiący do wieczney Oyczyzny, według Apoſtoła: *Nie mamy tu trwaiącego miaſta, ale przyſzłego ſzukamy.* I. *Poki w ćiele ieſteſmy, pielgrzymuiemy od Pana.* Zatym ſprawuymy śię iako pielgrzymowie. Pielgrzym, mowi S. Bernard, proſtey śię drogi trzyma, po ſtronach śię nie wałęſa. Widząc biiących śię, czeſtuiących, śmieiących nie zaſtanawia śię, miia, proſtą drogą poſtępuie. Bo ieſt pielgrzymem: y co drudzy czynią, do niego to nie należy. Tylko ceraz do Oyczyzny wzdycha, do niey śpieſzy, y radby ptakiem przelećiał. Dla tego też y odźienie ma podleyſze, y pokarm ſzczupleyſzy; ćiężary niepotrzebne odrzuca, aby pośpieſzał. Tak y my to naſze pielgrzymowanie odprawować mamy. Rzeczy światowych nie używaymy, tylko iakoby przemiiaiąc, iako pielgrzymowie: więcey nie bierzmy tylko iak wiele na drogę potrzeba; według Apoſtoła; *maiąc pokarm y odźienie, tym śię kontentuymy.* A zatym trzeba nam wſzytko odrzucać, bez czego być możemy, abyśmy śpieſzniey bieżeli. Do tego częſto wzdychaymy do Oyczyzny, opłakiwaymy wygnanie naſze z Dawidem: *biada mnie, iż obywatelſtwo mnie odłożone ieſt!* Zaprawdę błogoſławiony y ſzczęśliwy ow, mowi S. Bernard, ktory śię na źiemi za pielgrzyma uznawa, y iako pielgrzym żyie, lamentuiąc na wygnanie ſwoie z Pſalmiſtą: *Wyſłuchay*

Pierwſzy ſtopień umartwienia pamiętać żeś przychodźień.

1. Petr: 2.

Hebr: 13.

1. Tim: 6.

Ps: 119.

modlitwę moię Panie, y prożbę moię, przyimi do uszu łzy moie: albowiem
Ps: 38. *przychodzień ia iestem u ciebie y pielgrzym, iako wszyscy Oycowie moi.*

2. Dobry to iest stopień: na ktory ieśli wstąpiemy, wiele dokażemy. Ale iest ieszcze drugi wyższy y doskonalszy, za świadectwem tegoż S. Bernarda. Bo pielgrzym, lubo z obywatelami mieysc przez ktore pielgrzymuie, nie rozmawia, ani się ô ich rzeczach pyta: iednak czasem rad się przypatruie tym y owym rzeczom; rad się pyta ô nowinach, żeby do domu co nowego przyniosł. I lubo pośpiesza; iednak go te rzeczy nieco zatrzymywaią, że nie tak pręcko przydźie do terminu. I czasem tak daleko w tę ćiekawość zabrnie, że nie tylko terminu omieszka, ale do niego nie doydźie. Ktoż tedy się daley od świata y rzeczy światowych oddala nad pielgrzyma? Odpowiadam umarły. Pielgrzym bowiem lubo więcey nic nie bierze, tylko iak wiele mu na drogę potrzeba, y co może unieść: może się iednak dłużey koło tego samego zabawić, y nie tak pośpieszać. Ale umarły nic nie czuie, choćby go nie pogrzebiono. Zarownie słucha y tych, ktorzy go ganią, y ktorzy go chwalą, pochlebcow y obmowcow: albo raczey żadnego nie słucha, bo iuż umarł. I ten iest drugi umartwienia stopień, nad pierwszy wyższy y doskonalszy, ktory namienia Apostoł mowiąc: *Vmarli iesteście, y żywot wasz utaiony iest z Chrystusem w BOGV.* Nie dosyć nam tedy na tym, abyśmy żyli iak pielgrzymowie, ale mamy żyć iak umarli. Ale to iako? Tak, iako ieden mądry naucza. Uważ, prawi, własnośći umarłego: *Nic widźi, nie gada, nie czuie, nie słucha, nie uskarża się, nie nadyma się, nie gniewa się.* Ieśli tedy otwierasz oczy na oglądanie y nicowanie spraw bliźniego, á podobno y Starszych twoich; ieszcze umarłym nie iesteś. Gdyć co roskazuią, ieśli się zaraz wymawiasz, y trudnośći zarzucasz: ieśli szemrzesz gdy ćię strofuią: ieśli się gniewasz, gdy tobą gardzą, y względu na ćię nie maią: nie iesteś umarłym, ale w twoich passyach, appetyćie honorow, poważania wielkiego, nazbyt żyiesz. Umarły bowiem, choć po nim depcą, choć go ganią, choć nim gardzą, nie czuie, ani

Drugi stopień iest, być umarłym.

Coll: 3.

Co iest być umarłym.

ô to

ô to dba. O ſzczęśliwy woła S. Bernard, ktory tym ſpoſobem umarł! Taka bowiem śmierć ieſt prawdźiwym żywotem. Bo nas bez zmazy chowa na tym świećie, y od świata nas oddala.

3. Wyſoki to ſtopień ieſt, y wielkiey doſkonałośći: ale czy nadeń może ſię wymyślić wyſzſzy, y doſkonalſzy? y gdźie go znaydźiemy? Znaydźiemy go u Apoſtoła, porwanego do trzećiego Nieba. Ieśli bowiem trzeći ſtopień, nad pierwſze dwa doſkonalſzy naydźieſz, mowi S. Bernard, ſłuſznie go trzećim Niebem nazowieſz. I możeſz co wymyślić ſię więkſzego, iako umrzeć? Może. *Vniżył śiebie ſamego Pan naſz IEZVS Chriſtus, aż do śmierći.* A daley co? z Apoſtoła Kośćioł S. śpiewa w wielki tydźień: *á śmierći krzyżowey.* Umrzeć tedy na krzyżu większa ieſt, niż umrzeć po proſtu. Smierć bowiem krzyżowa tamtych czaſow była nayſromotnieyſza. I ten ieſt trzeći umartwienia ſtopień, nad pomieniony wyſzſzy y doſkonalſzy. Dla czego ſłuſznie ſię trzećim Niebem nazwać może, do ktorego porwany był Apoſtoł, iako ſam ô ſobie świadczy: *Mnie świat ukrzyżowany ieſt, á ia światu.* Nie tylko mowi, że światu umarł, ale że ieſt y ukrzyżowanym światu, y owſzem, że mu był świat krzyżem, y on światu. Iakoby rzekł: Cokolwiek świat miłuie, roſkoſzy ćieleſne, honory, doſtatki, ſławę ludzką; to wſzytko mnie męką y krzyżem ieſt, y dla tego ſię tym wſzytkim brzydzę: z przećiwney ſtrony, cokolwiek świat ma za krzyż, za mękę, za nieſławę; do tego ſerce moie lgnie, to miłuie, y za to ſię obiema rękoma chwytam. I to ieſt, co mowię, że światu ukrzyżowany ieſtem, y świat mnie; y że światu ieſtem krzyżem, y świat mnie.

Trzeći ſtopień, być u krzyżowanym.

Philip: 2.

Gal: 6.

4. Ten ſtopień, mowi S. Bernard, nad pierwſzy y drugi wyſzſzy y doſkonalſzy ieſt. Pielgrzym bowiem, lubo prędko przemiia, y żadney rzeczy trzymać ſię nie dopuſzcza; iednak ſię im przypatruie, y iakokolwiek około nich ſię bawi. Umarły także iednakowo przyimuie ſzczęśćie y nieſzczęśćie, nieſławę y godnośći, y miedzy rzeczami przećiwnemi żadney rożnice nie czyni. Ale ten trzeći ſtopień wyżey poſtępuie, y nie rowno ſię w tych rzeczach ſprawu-

ie. Albowiem nie tylko ô godnośći y ſławę niedba: ale też ćięſzki w tym krzyż czuie, gdy go ludźie chwalą y poważaią, y tymi rzeczami iako męką y katownią iaką ſię brzydźi; nie tylko ſię wzgardą
Gal: 6. y osławą nie uraża; ale ſię z nich ćieſzy y chełpi. *Broń BOZE, abym ſię miał z czego chełpić, okrom krzyża Pana naſzego IEZVSA Chriſtuſa, przez ktorego mi świat ukrzyżowany iſt, y ia światu.* To ieſt, cokolwiek świat miłuie, to mnie krzyżem y ſzubienicą ieſt: cokolwiek świat za krzyż uznawa, to ieſt moią chwałą y wielkim weſe-
2. Cor: 6. lem. *Napełniony ieſtem poćiecha, obfituię w weſelu w każdym utrapieniu moim.* Ten tedy ieſt trzeći umartwienia ſtopień, ktory S. Bernard, dla iego wyſokośći y doſkonałośći, trzećim Niebem nazywa. I nie tylko S. Bernard, ale y drudzy Oycowie Swięći, co my tu trzećim Niebem nazywamy, przez to doſkonałość umartwienia wyrażaią. Bo y Filozofie nauczaią, że ten znak ieſt naypewnieyſzy, iż kto ma cnotę doſkonałą, ieśli iey akty z weſelem y ućiechą odprawuie, iako potym pokażemy. Ieśli tedy chceſz wiedźieć, że w umartwieniu poſtępuieſz, y że iuż do iego doſkonałośći przyſzedłeś: obeyrzyi ſię na śię, y przypatrz ſię ſobie, czy z weſelem to przyimuieſz, gdy ſię przećiw woli co dźieie, gdyć nie pozwalaią, ô co prośiſz; czy weſeliſz ſię, gdy tobą gardzą, y reſpektu na ćię nie maią. Z przećiwney ſtrony, czy czuieſz ſmutek, gdy ćię poważaią, czczą, y za coś wielkiego uznawaią: *Niech tedy każdy uważa,* mowi S. Bernard, *na ktorym ſtopniu iuż ſtanał, y niech codźień poſtępuie. Albowiem idac z cnoty w cnotę ogladamy BOGA w Sionie.* I to ieſt, co Chriſtus Pan S. Franćiſzkowi kiedyś wyraźnie powiedźiał:
Ps: 83. *Ieżeli mię mieć, y zażywać chceſz, niechći gorzkie rzeczy ſłodkie ſtaną ſię, á ſłodkie niech gorzczeią.*

5. Piſze Cæſarius, iż w iednym Cyſterſkim klaſztorze był brat, na imię Rodulfus, wielki ſługa Boży, y obiawieniami Boſkimi barzo ſławny. Ten gdy iedney nocy po Iutrzni zoſtał w Kośćiele na modlitwie, widźiał Chriſtuſa P. ukrzyżowanego, y oraz piętnaśćie braći Zakonu ſwego, każdego na ſwoim krzyżu wiſzącego, około

Kru-

Krucyfixa. A lubo noc była; iednak tak wielka światłość z Krucyfixa wychodziła, że mogł każdego poznać, bo ieszcze żyli: z nich zaś pięć było laikow, á dziesięć rożnych księży y braci. I gdy się na tak niespodziany widok przeląkł, Christus P. go z krzyża pytał: Rodulfie, co to za ludzie, ktorych około mnie widzisz ukrzyżonych? Odpowiedział: znam ich Panie; ale co to znaczy, niewiem. Na co P. Christus: Ci tylko z całego Zakonu tego zemną są ukrzyżowani, żywotem swoim męki moiey naśladuiąc.

KSIĘGA WTORA
O Skromności y o Milczeniu.

ROZDZIAŁ I.
Iako iest potrzebna skromność do zbudowania bliźniego, y uczynienia w nim pożytku duchownego.

1. Skromność na tym zawisła, aby ciała naszego zmysłow, postępkow, aktow, y wszytkich gestow, takie było ułożenie; aby się wszyscy, ktorzykolwiek z nami obcować będą, z nas budowali. Cokolwiek się zaś o skromności mowić może, krotko zebrał S. Augustyn: *W każdym, prawi, poruszeniu waszym niech się nic nie wydaie, coby kolwiek cudze oko obrazić mogło; ale coby przystało świątobliwości waszey.* Przeto nie mam woli, w osobności wszytkich aktow wyliczać, na ktorych się skromność funduie, albo ktore ią psuią: dosyć będę miał na powszechney regule S. Augustyna, ktorą y inni Oycowie Duchowni wychwalaią. To iest, abyś wszytkie postępki y poruszenia twoie tak miarkował; aby żadnego nie urażały, ale budowały każdego: y niech wszędzie w powierzchownych rzeczach wydaie się w tobie pokora, wespoł z powagą Zakonną. Co ieśli uczynisz, przystoyną skromność zachowasz. Tu zaś tylko to chcę pokazać, iako iest takowa skromność potrzebna tym; ktorzy się powinni starać, nie tylko ô własne zbawienie y postępek ducho- *Na czym zależy skromność.*

wny; aley ô poftępek y zbawienie bliźniego.

2. Co fię pierwfzey części tycze, miedzy innemi rzeczami, ktore bliźniemu wielce pomagaią, y nie iako go ciągną do zbawienia, y do P. BOGA; ieft powierzchowne człowieka ułożenie, do zbudowania flużące. Bo ferdecznych rzeczy nafzych ludźie nie widzą, ale tylko fame powierzchowne: y te fame ich wzrufzaią, buduią, y fkuteczniey im każą, niżli flowa niewiem iakie.

Wiele do zbudowania pomaga fkromność.

3. Tak niegdy S. Francifzek rzekł do towarzyfza fwoiego: podźmy, powiedzmy kazanie. A gdy miafto obefzli, y wrócili fię do domu, rzecze towarzyfz do niego: Oycze, czemu nie każemy? Na co Swięty, iużeśmy powiedźieli Kazanie: daiąc znać, iż ono twarzy, y obyczaiow ułożenie y fkromność, z ktorą miafto obefzli, ftała za Kazanie. Bo fię nią lud do nabożeńftwa, do wzgardy świata, do żalu za grzechy, y do miłości rzeczy niebiefkich pobudzał. I takie Kazanie fkutecznieyfze ieft, niż owo, ktore flowami fię dźieie.

Przykład S. Francifzka.

4. Powtore: ta fkromność y zewnętrzne ułożenie, dźiwnie do poftępku duchownego pomaga. Tak bowiem ścifłe ieft, ciała z dufzą, zewnętrznego człowieka z wnętrznym ftowarzyfzenie y ziednoczenie; iż cokolwiek ma ieden, toż famo fpływa na drugiego, Przeto gdy wnętrzny człowiek dobrze ieft ułożony; natychmiaft fię y zewnętrzny, y ciało, pięknie układa. Iako z przećiwney ftrony, ieżeli ćiało ieft niefpokoyne, y wolnie fię gdźie chce obraca, tudźiefz y duch ieft rozerwany, wolny, niefpokoyny, biegun. I dla tego zewnętrzna fkromność y układność ieft dowodem iafnym fpokoyney y układney dufze, y w cnotach poftępku: iako index w zegarze ieft pewnym dowodem dobrego koł rozłożenia.

5. I ta ieft przyczyną, czemu barźiey buduie bliźniego fkromność y układność powierzchowna. Abowiem przez nie widźi wnętrzną cnotę, w fercu utaioną, ktorą wielce poważaią. Dla tego S. Ieronim: *zwierćiadło dufze ieft twarz, y milczące oczy, tak fkromne iako y błakaiące fię, ferca taiemnice wyiawiaią.* Także fądźi y Duch S: *iako*

Prov: 27.

ko

ko w wodźie oddaie ſię twarz pogladaiacych: tak ſerca ludzkie iawne ſą madrym: to ieſt w rzeczach powierzchownych, na ktore patrzą. Nie maſz zwierćiadła takiego, w ktorymby kto śiebie tak doſkonale mogł obaczyć: iako powierzchowna ſkromność wydaie wnętrzną cnotę: *Z oka poznawa ſię maż,* (mowi Mędrzec:) *y z ſpoyrzenia na twarz poznawa ſię madrego: odźienie ćiała, y śmiech zębow, y chod człowieka ô nim powiadaia.* Prov: 6.

6. Tenże opiſuiąc geſta y poruſzenia ćiała apoſtaty, albo odſtępce, mowi: *Człowiek apoſtata, albo odſtępca, maż niepożyteczny, chodźi okiem przewrotnym, miga oczema, trze nogą, palcem gada.* Taką być powiada złość Iuliana Apoſtaty S. Grzegorz Nazyanzeńſki; ktorą rzadki poznawał, aż Ceſarzem zoſtał; na ktorey godnośći będąc beśpieczniey ią wyiawiał: *Ia zaś,* mowi, *dobrze przed tym to wſzytko upatrzyłem, gdym z nim żył w Atenach. Abowiem nic dobrego po nim nie obiecował, kark nieſtateczny; ramiona, ktoremi pod czas trząſł y do gory ie podnosił; oko biegaiace y błakaiace ſię, y z iakimśi ſzaleńſtwem wygladaiace; nogi potaczaiace ſię, nos obelgę tchnacy, twarzy układzenie śmiechu godne, taż zelżywośćia grożace; śmiechy roſpuſtne y burzliwe, mizania prędkie y bezrozumne, mowa zaſtanawiaiaca ſię y oddychaiaca, pytania nierozmyslne, głupie, takieſz y odpowiedźi. A na co wſzytko opiſować? Takiego widźiałem, nim co czynić począł; iakiego ſię potym w ſamych poſtępkach napatrzyłem. I gdyby teraz był ktory z tych, co był na ten czas y to ſłyſzał, łacnoby ô tym świadczył: do ktorych na ten czas to widząc zaraz te słowa mowiłem: takie złe Rzeczpoſpolita Rzymſka, y iaką zarazę chowa! Wprzod iednak uczyniłem tę obmowę, bodaybym był fałſzywym Prorokiem! Boby to lepiey było; niż że takie złe świat napełniło, y ziawiło ſię takie ſtraſzydło y poczwara, iakiey świat nigdy nie widźiał.* Prov: 6. *Nieſkromność znakiem ieſt ſerca nieułożonego w Iulianie.*

7. Iako tedy powierzchowny nierząd y złe poſtanowienie, ieſt znakiem wnętrznego człowieka: tak ſkromność y układność ieſt znakiem wnętrzney cnoty; y wiele do zbudowania bliźniego pomaga. Przeto ſię nam ô nię pilno ſtarać potzeba. Ponieważ bo-

wiem

wiem koniec y poſtanowienie takie ieſt, abyśmy przez poſługi naſze bliźniego ratowali, każąc, ſpowiedźi ſłuchaiąc, ucząc, katechizuiąc, wſzelakie nieprzyiaźni zgadzaiąc, ſzpitale y więźienia nawiedzaiąc; to wſzytko aby ſię z pożytkiem czyniło, y każdy chętnie przyimował; nie maſz nic ſkutecznieyſzego nad ſkromność y zewnętrzną układność.

Skromność czyni powagę. 8. Przez nię bowiem u bliźniego powagi nabywamy; á to dla dobrey ô cnoćie y świątobliwośći opinii tego, od ktorego naukę biorą. Innocenty II. Namieſtnik Chriſtuſow weſpoł z Kardynałami nawiedzał Klaſztor Klarawaleńſki, ktoremu zaſzedł w drogę Opat z S. Bernardem, y ze wſzytkiemi Zakonnikami, takiego gośćia witaiąc. Sama onych Zakonnikow ſkromność, tak ſię Oycu Swiętemu, y wſzytkim przy nim, podobała, iż płakali, pokazuiąc wnętrzne weſele y nabożeńſtwo, ktore z oney Zakonney ſkromnośći w ſercach ſwoich czuli. Dźiwowali ſię wſzyſcy poważnemu w każdym ułożeniu, patrząc, przy takim weſelu y tak wyborných y miłych gośćiach, na oczy od wſzytkich na ziemie ſpuſzczone; y żaden ich, choć ſię im wſzyſcy przypatrowali, na żadnego nie podnioſł.

9. A to zewnętrzne ułożenie y powierzchowna ſkromność nie tylko pomocna ieſt do zbudowania świeckich, ale y braći domowey Iako bowiem świeccy biorą ztąd przykład, gdy widzą Zakonnika do Mſzy ſłużącego, á on oczema tam y ſam nie rzuca, ani głowy na tę y owę ſtronę obraca: także idącego przez ulicę, á on ma oczy ſpuſzczone, y po ſtronach nie pogląda, żadnemu ſię nie przypatruie: y pobudzaią ſię do nabożeńſtwa, y takiego Zakonnika nad innych poważaią: tak y domowych buduie ten, ktory z wſzelką ſkromnośćią, milczeniem, y pięknym wſzytkich zmyſłow ułożeniem, wſzędźie ſię obraca, y wſzytkich do ſkruchy y nabożeńſtwa zapala. I S. Hieronim, miedzy innemi pożytkami, ktore ſkromność zewnętrzna ſprawuie, kładźie ten: *iż wielomownych do ſkruchy przywodźi, y do Zakonu święte żądze podnieca, y affekt do rzeczy nie-*

nie-

niebieſkich zapala. Iakoby rzekł: chceſz wiedźieć, co ſkromność milcząca ſprawuie? Ona ieſt gorliwą ſtrofownicą wielomownych, błąkaiących ſię, nieſtatecznych: bo widzą, iak daleko od niego odſtępuią. Ci ſą, mowi, ktorzy domy Zakonne napełniaią, y świątobliwość zachowuią y wſpieraią; ſwoim przykładem drugich do nabożeńſtwa pociągaią, y w nich niebieſkie żądze zapalaią.

10. I to ieſt, czego S. naſz Oćiec od nas tak pilnie wyćiąga, abyśmy ſkromnemi byli: *żebyśmy wzaiem na nas poglądaiąc, wſzyſcy w nabożeńſtwie rośli, y Pana BOGA naſzego chwalili.*

11. Piſzą ô S. Bernardźie, iż był tak ſkromny, y tak ułożonych obyczaiow; iż wſzytkę bracią ſwoią tylko obecnośćią do nieyże pobudzał; y do ułożenia w nich powierzchownego ten ſam był głos ſkuteczny, Bernard idźie. I ô S. Lucyanie Męczenniku piſze Metaphraſtes: iż ſię ſamym na niego ſpoyrzeniem Poganie nawracali do Wiary Chrześćiańſkiey. Ci ſą dobremi Kaznodźieymi, naśladowcami S. Iana Chrzćićiela, ô ktorym świadczy Ewanielia: *Był* Ioan: 5. *pochodnią goraiącą y świecącą.* Gorzał bowiem w ſobie ogniſtą BOGA miłośćią; y wielką światłość z przykładu żywota ſwego na wſzytkich roſpuſzczał. Co y nam nie lekką ma być pobudką; abyśmy dla zbudowania świeckich y domowych, y dla pożytku pomienionego w nich uczynienia, z wielką ſkromnośćią wſzędźie ſię ſprawowali. A ieśli tego uczynić niezechcemy; gdźie ieſt gorliwość, gdźie pragnienie więkſzey chwały Bożey, y zbawienia duſz, naſzemu Poſtanowieniu naywłaśnieyſze, y nayprzyzwoitſze? ieżeli ô to nie będźiemy ſię ſtarali, co tak ſkutecznie do zbudowania y nawracania duſz pomaga; y co tak łacno, iakoby już w ręku naſzych było, mieć możemy.

ROZDZIAŁ II.

Iako ieſt ſkromność potrzebna dla naſzego poſtępku.

1. Poſpolita Swiętych nauka ieſt, iż ſkromność y ſtraż nad zmyſłami ieſt iednym z przednieyſzych środkiem do poſtępku ducho-

 wnego

wnego. A to dla tego, iż do ſtraży ſerca, do zebrania y uſpokoienia myśli y affektow, do zachowania nabożeńſtwa, barzo ieſt pomocna. Albowiem ile ieſt zmyſłow w ćiele, tyle ieſt wrot przez ktore wſzytko złe wchodźi do ſerca. S. Ieronim na owe ſłowa Ioba: *Izalić otwarte ſą bramy śmierći, y drzwi ćiemne widźiałeś?* naucza: iż bramy śmierći ſą zmyſły naſze, y przez te śmierć grzechu wchodźi do duſze, iako dobrze mowi Ieremiaſz: *weſzła śmierć przez okna naſze.* Przydaie: iż dla tego nazywaią ſię drzwiami ćiemnemi, iż dopuſzczaią wchodźić ćiemnośćiom grzechowym. Tęż naukę utwierdza S. Grzegorz, y ieſt poſpolity mowienia ſpoſob Oycow Swiętych, według przypowieśći Filozofow: *Nie maſz nic na rozumie, coby wprzod nie było w zmyſłach.* Gdy tedy domu iakiego wrota ſą zamknięte, y dobra ſtraż przy nich; wſzytkie rzeczy zoſtaią w beśpieczeńſtwie, y bez boiaźni. Ieśli zaś ſą zawſze otwarte, y bez żadney ſtraży; y wolno każdemu przez nie wniść y wyniść: dom ieſt w niebeśpieczeńſtwie; albo w nim nie będźie pokoiu y ućiſzenia, dla tak wielu wchodzących y wychodzących. Podobnym ſpoſobem, kto pilnie będźie ſtrzegł bram zmyſłow ſwoich, zawſze będźie w ſobie y nabożny. Kto zaś ô te bramy mniey będźie dbał, nigdy pokoiu y ućiſzenia nie użyie.

Iob 38.

Ierem: 9.

2. Przeto upomina Mędrzec: *Miey wſzelką ſtraż nad ſercem twoim, bo z niego żywot pochodźi.* Mowi: *wſzelką ſtraż*, ſtaranie, pilność: aby pokazał, iak wiele na tym należy. Strzegąc bowiem zmyſłow, ſtrzeżemy y ſerca. I S. Grzegorz naucza: *Przeto nam do zachowania ſerdeczney czyſtośći, y zewnętrznych zmyſłow karność zachować potrzeba.* Cokolwiek przez długi czas, y wielką pracą zyſkałeś, łacno przez te bramy zmyſłow wylećí, ieżeli do nich pilney ſtraży nie przydaſz; y tak ſię złupionym ze wſzytkiego naydźieſz, iako ieden Swięty napiſał: *Od krotkiego niedbaiſtwa ginie, co ſię z wielką pracą y trudnośćią z łaſki Bożey nabyło.* A na drugim mieyſcu upomina S. Dorotheus: *Strzeż ſię wielomownośći. Bo to święte, rozumne, y z Nieba podane myśli całe gaśi.* S. zaś Bernard: *Vſtawiczne* mowi, *mil-*

Prov: 4.

Iako ſtrzedz ſerca?

milczenie, y oddalenie ſię od zgiełku świątowego przyniewala do rozmyślania rzeczy niebieſkich, y ſerca do nich obracania. Mowiąc zaś ô ſkromności oczu, prawi: *Oczy utopione w ziemi, pomagaia, aby ſię ſerce zawſze podnośiło do Nieba.* Tego ſami doznawamy. Gdy bowiem oczy ſpuſzczamy, ieſteśmy w ſobie y nabożnemi. I ta przyczyna ieſt, czemu Oycowie Eiptſcy (iako świadczy Caſſianus) mawiali: iż ten, ktory chce doſkonałą ſerca czyſtość, nabożeńſtwa zachować, y wſzytek w ſobie być; powinien być głuchym, ślepym, y niemym. Zamknąwſzy bowiem zmyſły duſza będźie czyſta, myśl wolna, y ſpoſobna do konwerſacyi z P. BOGIEM. Ale rzecze kto. Iako możemy być ślepemi, głuchemi, niememi, maiąc potrzebę tak częſtey z bliźniemi konwerſacyi, y do ſłuchania, widzenia tak wielu rzeczy? Łacne lekarſtwo: tak ich ſłuchać, iakobyśmy nie ſłuchali. To ieſt, niech iednym uchem wchodzą, á drugim wychodzą, á do ſerca ich nie puſzczaymy; y wyſłuchawſzy ich od ſiodźić im dopuſzczaymy.

3. Do tego ſłuży, co S. Efrem powiada ô iednym Mnichu, ktory ſtarca pytał: Co mam czynić? Opat mię do piekarni odſyła, abym piekarzowi pomagał; á tam ieſt młodź świecka, ktorzy wiele rzeczy powiadaią od naſzego powołania oddalonych, ktorych mi ſłuchać nie przyſtoi? iako ſię mam ſprawować? Odpowiedźiał ſtarzec: Czy widźiałeś dźieći w ſzkołach, uczących ſię lekcyi, z ktorey ſię Magiſtrowi ſprawić maią, z pomrukiwaniem, y iakimśi zgiełkiem? Tam każdy ſwoiey lekcyi pilnuie, á nie drugiego, wiedząc, że ſię z ſwoiey lekcyi będźie muśiał ſprawić, á nie z drugiego. Tak y ty uczyń: pilnuy twego urzędu, á co drudzy czynią, y mowią, na to ſię nie ogląday. Albowiem z twego tylko urzędu BOGU daſz rachunek.

4. Piſzą ô S. Bernardźie, iż ſerce tak miał zatopione w BOGU: że widząc nie widźiał, ſłuchaiąc nie ſłuchał, iakoby zmyſłow ſwoich nie używał. Iuż był rok Nowicyatu odprawił; á nie wiedźiał, iaki był dach nad ſwoią komorą, czy drzewem, czy dachowką kryty. Kośćioł miał trzy okna śklane; on nigdy nie poſtrzegł, czy

trzy okna w nim były, czy iedno. Cały dźień iachał nad brzegiem pewnego ieżiora. Gdy potym braćia ô tym ieżierze rozmawiali, pytał ſię ich, gdźieby to ieżioro widźieli, bo on ô nim nie myślił. Podobnego coś piſzą ô Opaćie Palladyuſzu: iż dwadźieśćia lat w iedney komorce mieſzkał, a nigdy oka na dach nie podnioſł. Toż y my, acz w pośrzodku zgiełkow światowych czyńmy. Acz z bliźniemi obcować muśiemy: bądźmy iednak śiepemi, y niememi: á cokolwiek tam obaczemy, y uſłyſzemy, naymniey to poſtępkowi naſzemu nie przeſzkodźi.

ROZDZIAŁ III.

O oſzukaniu niektorych, ktorzy tymi powierzchownemi rzeczami gardzą, powiadaiąc, iż na nich doſkonałość nie zależy.

1. Z tych rzeczy, ô ktorych mowiłem, łacno ſię każdy doroźumie, iako błądzą owi, ktorzy tymi powierzchownemi cnotami, ſkromnośćią y milczeniem, gardzą, mowią: iż na nich doſkonałość nie zawiſła; ale na ſerdecznych y gruntownych cnotach. Na czego dowod przywiodę przykład z Łąki Duchowney, ktory Lipomanus opiſuie. Starzec ieden mieſzkał w Szecie. Ten dnia iednego przyſzedł do Alexandryi, aby rogożki ktore upletł, przedawał: y obaczył, iż ieden z młodſzych Mnichow wſtąpił do karczmy. Z czego barzo żałoſny czekał na ulicy, ażby ſię z nim z karczmy wychodzącym rozmowić mogł. Gdy tedy wyſzedł, wźiął go za rękę, y odwiodſzy go na ſtronę rzecze: Braćiſzku, albo niewieſz, iż habit Anielſki nośiſz? niewieſz, że młodym ieſteś? niewieſz, iak wiele śideł czart na nas ſtawia? niewieſz, iż y przez oczy, y przez uſzy, y od rożnych figur y ſtroiow Mniſzy w miaſtach upadaią? A ty wſtępuieſz do karczmy; gdźie muśiſz ſłyſzeć, czego nie chceſz, muśiſz na ſzkodliwe rzeczy poglądać, y z nieporządnemi ludźmi y niewiaſtami konwerſować? Proſzę ćię ſynu moy, nie czyń tego, ale ućiekay na puſzczą, gdźie za pomocą Bożą zbawion być możeſz. Na co młodzik odpowiedźiał: Podź precz ſtarcze, nie na tym zawiſła

wiſta doſkonałość, ale na czyſtości ſerca. Mam ſerce czyſte, y tego tylko P. BOG żąda. Tedy ſtarzec obie ręce do Nieba wznoſząc rzecze: Chwała Tobie BOZE! Oto ia iuż na puſzczy mieſzkam lat pięćdźieśiąt y pięć, á ſerca czyſtego nie mam: ten zaś po karczmach chodząc ma ſerce czyſte! I ty przyimii tęż odpowiedź. Przyznawam, iż iſtotna doſkonałość na czyſtości ſerca zależy, y na miłości Bożey; nie na powierzchowney układności: ty iednak tey doſkonałości nie doſtąpiſz, ieżeli zmyłłow twoich z oſobliwą pilnością ſtrzedz nie będzieſz.

2. Poſtrzega to S. Bonawentura, y daie przyczynę. Albowiem przez powierzchowną ſkromność nabywamy y dotrzymywamy wnętrzney układności: y zewnętrzne ułożenie ieſt twierdzą y obroną ſerca. Iako w rzeczach przyrodzonych widźiemy: iż ſię nie rodźi drzewo bez kory, ani bez liśćia, także y owoc bez łupiny, albo peſtki: ale natura dodaie im zewnętrznych obron, aby ſię długo chować mogły, y z nich ſwoię ozdobę miały. Toż czyni y łaſka, (ktora ſię z naturą w ſprawach ſwoich zgadza, lubo doſkonaley nad naturę wſzytko czyni) wnętrzney cnoty nie rodźi bez tey powierzchowney. *Skromność ieſt śrzodkiem doſkonałośći wnętrzney.*

3. Skromność zewnętrzna ieſt nakſztałt łupiny albo peſtki; ktora wnętrzną cnotę y czyſtość ſerca zachowuie, y od zewnętrznych przećiwnośći iey broni: y gdźie powierzchowney ſkromnośći nie maſz tam nie maſz y ſerdeczney. Iako zdrowie ćieleſne, albo choroba, nie na złey, albo dobrey cerze, y pięknośći zawiſła, ale na dobrym pomiarkowaniu, albo też złym, wnętrznych humorow: iednakże gdy na kim ſzpetną farbę widźiemy, zaraz dochodźiemy, że nie domaga, y choruie. Toż y ô zdrowiu duchownym trzymać mamy. S. Bazyli takim to podobieńſtwem obiaśnia. Taż ieſt rożnica miedzy duſzą układną y wolną, ktora ieſt miedzy niewiaſtą poczćiwą, y lekkomyślną. Niewiaſtę poczćiwą obaczyć z okna wyglądaiącą, ieſt cud; wolna zaś cały dźień w oknie leży, y temu y owemu ſię przypatruie, każdego wita, na każdego miga, z tym y *Podobieńſtwa.*

owym

owym dyſzkurſy ſtroi: Tak y dobry wſobie wſzytek zebrany, Zakonnik, nigdy przez okna zmyſłow ſwoich nie wygląda, wſzytek ieſt wewnątrz, y wſzytek z ſobą. Biegun zaś ſwawolny, uſtawicznie ſię przypatruie, kto idźie; uſtawicznie ſię przyſłuchiwa, co kto mowi; y tego y owego gaba, cały dźień na prożnowaniu y na baykach trawi. Zatym mowię: iako poczćiwość albo niepoczćiwość niewiaſty na tym nie zawiſła, że okna pilnuie, albo ſię go chroni; iednak lekkomyślna, świegotliwa, na konwerſacye z rożnymi wylewaiąca ſię, daie wielki dowod y przyczynę, aby ô niey, iako niepoczćiwey, trzymano, y mowiono: tak też, acz doſkonałość nie funduie ſię na ięzyku, y na zmyſłow ſtraży: iednak daią ô Zakonniku świadectwo że ieſt światowy, wielomowny, ćiekawy, wolny, bez żadney doſkonałośći y ſerca czyſtośći.

Rożnica miedzy ułożonemi wewnatrz y niełożonemi.

4. I na to tu wzgląd mieć potrzeba. Iako zewnętrzna układność, do wnętrznego ułożenia y ućiſzenia barzo ieſt pomocna; tak y wnętrzne ułożenie do powierzchowney układnośći: *Gdźie Chriſtus ieſt, tam ieſt y ſkromność*, mowi S. Grzegoz Theolog. Gdy bowiem w ſercu gruntowna y doſkonała cnota przebywa; natychmiaſt w oczach wydaie ſię powaga, w mowie uwaga, w chodzeniu, y w każdym poruſzeniu ćiała wſzelka przyſtoyność: y wnętrzna układność dodaie ćiału układnośći y wſzelkiego umiarkowania. I takiey ſkromnośći wyćiąga po nas Swięty naſz Oćiec, aby od ułożenia wnętrznego y z pokory prawdźiwey pochodźiła. Nie owey ſkromnośći zmyśloney, bo ta nie trwa; ale gdy iey naywięcey potrzeba, iako podrzut iaki prędko znika: lecz ſkromnośći ſtateczney, iednoſtayney, pochodzącey z ſerca ſpokoynego, pokornego, umartwionego. A ztąd, iako z pewnego dowodu dochodźić możemy, kto ieſt duchownym, á kto nie; kto w duchu poſtępuie, á kto uſtępuie.

5. Co S. Auguſtyn tak obiaśnia. Iako gdy do lat ſłuſznych przyidźiemy, brzydźiemy ſię grą y rekreacyami, za ktoreśmy ſię w młodych lećiech chwytali, y bez ktorych wytrwać nie mogliśmy;

á to

à to dla tego, że te gry y rekreacye były dźiećinne, á na ten czas iuż mężami iesteśmy: tak w żywośie duchownym, gdy nam Boſkie rzeczy ſmakować poczynaią, gdy rzeczy duchowne słodnieią, y w mężow ſię duchownych y doſkonałych przemieniamy; niedbamy ô ućiechy y rekreacye ćieleſne, ktoremiśmy ſię, niedoſkonałemi będąc, radźi zabawiali. Bo to były ućiechy dźiećinne, wolne, niedoſkonałe; á myśmy ich w duchu doyrzeli. *Gdym był dźiecięćiem, mowi Apostoł, gadałem iako dźiecię, rozumiałem iako dźiecię: mężem zaś zostawszy, odrzućiłem rzeczy y ſprawy dźiećińſkie.* Chceſz tedy wiedźieć ieżeli iuż ieſteś w męſkim wieku, ieżeli w cnoćie y doſkonałośći postępuieſz, czy ſię ieſzcze dźiećinnych obyczaiow trzymaſz: przypatrz ſię ſobie, czy iuż zapomniałeś dźiećinnych postępkow. Ieśli bowiem dźiećinnemi bredniami y igrzyſkami rad ſię zabawiaſz, ieśli zmyłom rad wygadzaſz, ieżeli oczema dokąd chceſz wolno strzelaſz, rad plotek y świeckich baiek słuchaſz, gębę y ięzyk roſpuſzczaſz, y gadaſz byleś gadał, niepotrzebnie, uſzczypliwie, nic do rzeczy: ieſzcze dźiećięćiem y niedoſkonałym ieſteś, bo ſię za dźiećinne, lekkomyślne, niedoſkonałe postępki chwytaſz, y do nich lgnieſz. Mąż zaś duchowny, w duchu doyrzały, doſkonały, nic tego nie przypuſzcza, y owſzem wyśmiewa y gani, iako mąż, dźiećinne cacka y bałamutnie. 1. Cor: 3.

ROZDZIAŁ IV.

O Milczeniu, iak wielkie pożytki z niego pochodzą.

Milczenie wiele do ducha pomaga.

1. Ieden z śrzodkow, wiele do postępku duchownego pomagaiących ieſt, umartwienie ięzyka: z przećiwney strony, ieden z śrzodkow, dla ktorego potępieni być możemy, y namniey w doſkonałośći nie postąpiemy, ieſt, wolny ięzyk. O tym oboygu daie świadectwo Iakub S. w liśćie ſwoim. Albowiem z iedney strony mowi: *Ieżeli kto w słowie nie przewinia, ten ieſt doſkonały mąż.* Z drugiey zaś strony. *Kto rozumie ô ſobie, iż ieſt pobożnym, á nie powśćiąga ięzyka ſwego, ale zawodźi ſerce ſwoie, tego prożna ieſt pobożność.* I S. Ie- Iacobi 3.

ronim

ronim, chcąc milczenie zalećić, to świadectwo przywodzi. I dla tego Swięći oni Pustelnicy na tey nauce Apostolskiey ufundowani, z wielką pilnośćią w milczeniu śię ćwiczyli. Przydaie, iż wielu takich Oycow znalazł, ktorzy przez lat śiedm y iednego słowka nie wyrzekli. Dionysius zaś Carthusianus swiadczy, iż wszytkich Zakonow Fundatorowie, miedzy innemi regułami, nayprzednieyszą ô milczeniu przepisali: á to z taką ostrośćią, iż ktoby milczenia nie chował, karać go publiczną dyscypliną przykazali.

2. Ale co może być za przyczyna, że nam milczenie tak pilnie zalecaią? I także to wielka prożne słowo wymowić? I co w tym znacznego, tylko momenćik czasu strawić? Nie masz tu nic większego nad grzech powszedni, ktory święconą wodą skropić możemy. Ale muśi być w tym coś większego, niż moment iaki darmo straćić, y niż kto poymuie: ponieważ Pismo S. tak pilnie y tak surowo milczenie nam zaleca. Albowiem Duch S. rzeczy nie rozszerza, ani przydaie czego nie masz, y nie inszą im wagę daie, tylko ktorą w sobie maią. Oycowie zaś Swięći, y Doktorowie Kośćielni, ktorzy osobliwą od BOGA światłość na wyrozumienie y wykładanie taiemnic Pisma S. wźięli, wielkie szkody z wolnego ięzyka, y wielkie pożytki z milczenia pochodzące, wyliczaią.

3. S. Bazyli barzo pożyteczną rzecz rozumie, zwłaszcza Nowicyuszom, aby śię w milczeniu ćwiczyli; aby nawykli mowić tak, iako przystoi. Bo wielu do tego okolicznośći potrzeba, y rzecz iest barzo trudna. A ieżeli nam nie ćięszko na inszych naukach wiele lat trawić; y nie żałuiemy tego, bylebyśmy w nich doskonałemi byli: sam rozum pokazuie, abyśmy y na tę dobrey mowy naukę wiele lat odłożyli. Bo ieżeli nigdy nie będźiesz Uczniem, nigdy nie będźiesz Nauczyćielem. Ale zarzućisz: wiele mowiąc nauczemy śię mowić; iako y inszych nauk ustawicznym y długim ćwiczeniem nabywamy. Odpowiada S. Bazyli, iż tey dobrego mowienia nauki żaden nie dostąpi, tylko milcząc, y długo ćwicząc śię w milczeniu. Czego tę daie przyczynę. Ponieważ bowiem do dobrey mowy wiele śię

Nowićiusz od milczenia ma zaczynać.

le ſię ma ſchodźić okoliczności: á my tych okoliczności uchyliwſzy, nawykniemy gadać, cokolwiek ślina do gęby przynieśie, y kiedy, y iako ſię podoba, bez żadnego porządku y reguły. Milczenie zaś dwie rzeczy do dobrey mowy barzo potrzebne ſprawuie.

4. *Naprzod*, iż przez milczenie złego gadania zwyczaiu, ktoryśmy z świata przynieśli, pozbywamy, y zapominamy, czego naybarźiey do dobrego mowienia potrzeba. Bo kto chce czego dobrego ſię nauczyć, wprzod należy, aby ſię złego, do ktorego przywykł, oduczył. *Powtore*, iż milczenie wiele nam daie czaſu, abyśmy ſię dobrey mowy nauczyli. Tego bowiem czaſu możemy uważać Weteranow, y nad nas Starſzych w Zakonie, ktorych w dobrey mowie wyćwiczonych widźiemy, y ktorzy wiedzą, kiedy mowić potrzeba; y od nich brać przykład, z iaką powagą, z iakim ſłow wyborem, iakim ſpoſobem, mowić należy. *Milczenie uczy mowy duchowney á od złey oducza.*

5. A iako nowicyuſz uczeń w iakim rzemieśle, pilno ſię przypatruie Miſtrzowi robiącemu, y z iego przykładu rzecz ſwoię wyrabia: tak y my tym ſię przypatrować mamy, ktorzy w milczeniu y w mowie przyſtoyney ſą doſkonałemi, abyśmy ich naśladowali. Patrz na tego brata, albo na Xiędza Weterana; iako ieſt w mowie oſtrożny, przyiemny, każdego kontentuiący, choć przy ſwoich zabawach, iakoby nic inſzego nie miał do czynienia, tylko tobie odpowiedźieć; iako go zawſze w iednakiey twarzy, y w teyże do odpowiedźi ſpoſobności znaydźieſz: nie tak, iako ty, ktory będąc zabawnym, gniewliwie y ponuro odpowiadaſz. Patrz na drugiego, z iaką uczciwośćią, łaſkawośćią, ochotą na wſzytko Starſzemu odpowiada, gdy mu co roſkazuie: Barzo dobrze, prawi, chętnie uczynię, bez wymowek, nie pytaiąc ſię, kto ieſt co przykazuie. Patrz na inſzego, iako ſłowka nie wymowi, ktoreby brata urazić mogło, ani pod czas rekreacyi, ani innych czaſow, ani żartem, ani śmiechem, tak obecnego iako y nieobecnego: ale ze wſzytkiemi, y ô wſzytkich z powinną uczćiwośćią y reſpektem mowi: y tego mowienia ſpoſobu ucz ſię od niego. Patrz y na owego, ktory uſtyſzawſzy

ſzawſzy ſłowo uráżliwe, nic nie odpowiedźiał; ale iakoby tego nie ſłyſzał, weſoło wſzytko puśćił mimo uſzy, według Proroka: *Stałem ſię iako człowiek nie ſłyſzący.*
Ps. 37. I naucz ſię z iego przykładu, iako w podobnych okazyach maſz poſtępować. Do tego tedy, mowi S. Bazyli, długie milczenie pomaga: iż oducza złey mowy; y daie czas do przyzwyczaienia ſię do dobrego mowienia.

Eccl. 3. 6. S. też Ambroży y S. Ieronim, wykładaiąc Eklezyaſta owe ſłowa: *czas milczenia, y czas mowienia*, toż potwierdzaią: y tę naznaczaią przyczynę, czemu dawny Filozof Pythagoras, milczenie przez pięć lat uczniom ſwoim przepiſował: to ieſt, aby tak długim milczeniem oduczali ſię, czego ſię źle nauczyli; a potym z iego nauki brali reguły, iako napotym w mowie poſtępować mieli.

7. I tak zamyka S. Ieronim. *Nauczmy ſię tedy y my wprzod nie mowić, abyśmy potym uſta otworzyli. Milczmy do pewnego czaſu, ſłuchaymy reguł ô mowieniu; nic nie ſądźmy dobrego, tylko to, czego ſię uczemy: aby po długim milczeniu z uczniow zoſtaliśmy nauczyćielami.* A lubo ći Oycowie mowią to naybarźiey ô Nowicyuſzach; iednak to wſzytko y do nas należy. Albo bowiem Weteranem, albo Nowicyuſzem ieſteś; y w ſtraży ięzyka chceſz poſtępować, albo iako Nowicyuſz, albo iako Weteran? Obieray, co chceſz. Ieżeliś Nowicyuſz, y chceſz aby ćię miano za Nowicyuſza, pierwſza twoia reguła y nauka ma być milczenie, aż ſię dobrze mowić nauczyſz. Ieżeliś Weteran, y chceſz, aby ćię miano za Weterana; maſz być przykładem y zwierćiadłem, w ktorymby ſię przeglądał Nowicyuſz, y z niego brał naukę. Ale to więcey ważę, gdy ſię będźieſz ſprawował iako Weteran, a nie iako Nowicyuſz. Bo Weteran wyborniey y wyśmienićiey poſtępować powinien: Dla tego byłeś Nowicyuſzem, y tak długo milczałeś, abyś ſię mowić nauczył. Iuż tedy przyſtoi, abyś po tak długim czaśie umiał dobrze mowić. A ieśli nie byłeś nigdy Nowicyuſzem, y nie nauczyłeś ſię mowić, muśiſz dla tego ſamego zacząć Nowicyat, abyś ſię nauczył mowić, co, kiedy, y iako należy.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

Milczenie wielce iest pomocne do dobrey modlitwy.

Milczenie do modli t wy pomaga.

1. Milczenie, nie tylko pomaga, abyśmy z ludźmi mowić umieli; ale też, abyśmy umieli rozmawiać z P. BOGIEM, y żebyśmy modlitwę miłowali. To twierdźi S. Ieronim, y tę daie przyczynę, czemu dawni Oycowie milczenie barzo poważali: *Ztad bowiem, mowi, Swięći Pustelnicy nauczeni z wielką pilnoscią zachowuią święte milczenia, iako przyczynę swiętey bogomyslności.* I S. Diadochus pisząc ô milczeniu, mowi. *Zacna tedy rzecz iest milczenie; y nic inszego, tylko matka nayświątobliwszych myśli.* Ieżeli tedy chcesz być duchownym, y mieć doskonałą modlitwę; iesli chcesz z P. BOGIEM rozmawiać y obcować, choway milczenie.

Milczący słucha głosu Bożego.

2. Ieżeli chcesz mieć zawsze dobre myśli, ieżeli natchnieniom Bożym chcesz być posłusznym, choway milczenie, y bądź zawsze w sobie. Iako bowiem niektorzy są głuchemi, iż ten zmysł maią zepsowany, y żadnych szmerow nie słyszą; tak też zgiełk, y gwar słow, y zabaw świeckich, przeszkadza nam do słuchania głosow y natchnień Boskich, y słuch duszny odbiera. P. BOG miłuie osobność, aby w niey z duszą rozmawiał. Bo mowi przez Ozeasza: *Zaprowadzę ia na pustynią, y będę mowił do serca iey.* Tam ią poćiechami, y roskoszami, iako mlekiem piersi moich, napoię: *Oto ia ia mlekiem będę karmił.* Ktoremi słowy wyraża fawory y łaski, ktore daie duszy w sobie przebywaiącey. *Osee 2.14.*

W iakiey pustyni Bog kocha się.

3. Dla czego S. Bernard mowi: *BOG duchem iest, á nie ćiałem; przeto ô duchowną nie ô cielesną, pustynią prosi.* I S. Grzegorz; *co pomoże pustynia cielesna, ieżeli pustini y zbowamyślności serdeczney nie będźie?* Zatym P. BOG czego inszego nie wyćiąga, tylko żebyś w sercu twoim wystawił komorkę, w ktoreybyś z sobą mieszkał, y P. BOG z tobą. I na ten czas z Prorokiem prawdźiwie rzeczesz: *Oto oddaliłem się ućiekaiac, y mieszkałem na pustyni.* A do tego nie trzeba, abyś był pustelnikiem, y od ludźi ućiekał; ale iesli chcesz *Ps: 54.*

 być

b;ć zawſze nabożnym, y zawſze gotowym y chętnym do modlitwy, choway milczenie.

4. I dobrze naucza S. Diadochus. Iako gdy drzwi do izby często otwieraią, wſzytko ćiepło przez te drzwi wychodźi: tak gdy kto wiele mowi, wſzytka nabożeńſtwa gorącość przez uſta ſię rozſypuie, y duſza bez nabożnych myśli zoſtaie. Łacno poznać, iak prędko wſzytko nabożeńſtwo ginie, gdy kto wiele gada; bo przez uſta ſerce wſzytko wyrzuca. Ale ieśli chceſz wiele mieć czaſu do modlitwy, pilnuy milczenia: á obaczyſz, iakći wiele czaſu przybędźie do konwerſacyi z P. BOGIEM. Bo dobrze Kempizyuſz powiedźiał: *Gdybyś ſtronił od zbytnich rozmow, y niepotrzebnego błakania ſię, od ſłuchania nowin y obmowiſk, doſyćbyś miał czaſu do modlitwy y rozmyślania.* Ale iezeli chceſz uſtawicznie gadać, iezeli ſię przez zmyſły tam y owdźie wylewaſz: nie dźiwuy ſię, że czaſu nie maſz do zwyczayney modlitwy y zabaw codźiennych. Tak, że ſynowie Izraelſcy biegali po Eipćie plew ſzukaiąc, nie mogli naznaczoney wyrabiać roboty, za co ich karano.

Wielomowność ciąga śiemy aucha.

5. A tu y na to baczność mieć potrzeba: iż iako milczenie ieſt przyczyną dobrey modlitwy; tak y modlitwa, y konwerſacya z P. BOGIEM, ieſt przyczyną milczenia. Mowił Moyzeſz do P. BOGA: *Iako począłeś mowić do ſługi twego, mam przeſzkodę y ćięſzkość na ięzyku.* I Prorok Ieremiaſz począwſzy rozmawiać z P. BOGIEM, uſkarża ſię, że mowić nie umie. Gdźie naucza S. Grzegorz: iż ludźie duchowni, y z P. BOGIEM ziednoczeni, w ſłuchaniu albo mowieniu ô rzeczach świątowych czuią wielką ćięſzkość. Boby nie ô czym innym radźi ſłuchali, y mowili; tylko ô tym, ktorego miłuią, y ktorego w ſercu maią BOGA. Dla tego ſię wſzytkiemi innemi rzeczami brzydzą; y widźi ſię im coś nowego y nieznośnego, gdy ô czym innym ſłyſzą, nie ô tym co miłuią A tego w nas ſamych doznawamy, czego tak dowodzę: Gdyć P. BOG daie iaką ſłodkość na modlitwie, y z niey wſtaieſz z nabożeńſtwem; nie maſz żadnego affektu do gadania, ani do obraca-

Nabożeńſtwo przyczyna też ieſt milczenia.

Exodi 4.

Ieremiæ 1.

nia

nia oczema na tę y owę ſtronę, ani do ſłuchania żadnych nowin: ale maſz ięzyk y zmyſły iak związane. Zkąd to? Bo na ten czas ieſteś w BOGU y z BOGIEM; przeto ſię brzydźiſz źiemſkiemi poćiechami, y ludzką konwerſacyą. Gdy zaś kto wiele gada, y na rzecz y świeckie ſię wylewa, przyczyna ieſt: iż ducha nic nie ma, żadnego nabożeńſtwa, y żadnego z P. BOGIEM obcowania.

6. Dla tego Kempizyuſz mowi: *Czemu chętnie gadamy y wzaiem baiemy, ponieważ rzadko bez naruſzenia ſumnienia do milczenia powracamy?* I daie przyczynę: *Bo w ſtolnych gadkach poćiechy ſzukamy, y ſerce rożnemi myślami ſtrudzone ulekczyć chcemy: y ô tych rzeczach, ktore barzo miłuiemy, albo ich żądamy, lubo nam ſą przećiwne, wiele gadać y wiele myślić pragniemy.* Bez iakiey poćiechy żyć nie możemy: a że w ſercu żadney ućiechy z P. BOGIEM nie mamy, przeto ich w świeckich rzeczach ſzukamy. Taż ieſt przyczyna, czemu y w Zakonach podobne ſię defekty znayduią, choć naymnieyſze z nich ſurowie karzą. Albowiem te defekty powierzchowne, iakie ſą, milczenie łamać, czas darmo trawić; ſą znakiem, że kto ducha y grunłowney cnoty nie ma. Tym bowiem ſamym pokazuie, że ieſzcze ducha nie zaczął, ani z BOGIEM konwerſacyi: ponieważ go tęſkno w ſercu ſwoim ſię bawić. Kiedy w ſkrzyni zamku nie maſz, znak to, iż w niey nic drogiego nie chowaią. Gdy orzech ieſt barzo lekki, znak to, iż ieſt czczy y bez iądra. I to ieſt, na co w tych rzeczach oko mamy, y dla czego ie poważamy.

ROZDZIAŁ VI.

Milczenie ieſt pierwſzym śrzodkiem do poſtępku y doſtąpienia doſkonałośći.

1. Mąż ieden barzo mądry y duchowny, znaczną y dźiwną rzecz ô milczeniu powiedźiał: z ktorey powieśći ſię pokazuie, iako wiele na nim należy. A ieśli ſię komu będźie zdało, że nazbyt wiele powiedźiał: niech wie, iż nic nie powiedźiał, tylko ſamę y ſzczerą prawdę, y rzeczą ſamą utwierdzoną. Mowił tedy, *na reformę y odnowienie*

Powieść mądra ô milczeniu X. Jędza Hieronyma Natalis.

nowienie całego Domu, y całego Zakonu, nic więcey nie potrzeba, tylko go reformować w milczeniu. A ieśli w Domu y Zakonie kwitnie milczenie, wiedz, iż iuż iest dosyć reformowany Nad ktore wychwalenie milczenia więcey się powiedzieć nie może.

Przyczyna tego 2. I przyczyna tego iest. Albowiem gdy w Domu kwitnie milczenie; każdy się stara ô to, po co do Zakonu przyszedł, to iest, ô postępek duchowny. A gdzie milczenia nie masz, tam schadzki, szemrania, obmowy, ostawy, prywatne przyiaźni, y inne występki mieysce maią, y szerzą się. Na ten czas y ci sami żadnego respektu na utratę czasu nie maią; y aby drudzy mieli, nie dopuszczaią, okrom wielu innych szkod ztąd następuiących. I dla tego w ktorym Domu nie chowaią milczenia, iest to Dom raczey świeckich ludzi niż Zakonnych. Gdzie zaś milczenia pilnuią, tam iest Dom Zakonny y cale raiy: y wchodzącym przez fortę wydaie się iakaś w nim świątobliwość y karność: y ono milczenie wzbudza w nich nabożeństwo, iż muszą mowić z Iakubem: *Zaprawdę Pan iest na*
Gen: 28. *tym mieyscu! Nie iest to co inszego, tylko Dom Boży y brama niebieska.* A co mowię ô całym Zakonie, toż mowię ô każdym Zakonniku: to iest, niech się reformuie w milczeniu, a będzie dosyć reformowany. Co poznawamy na codziennym examinie. Na ktorym gdy obaczemy, żeśmy wiele gadali, tudzieśz postrzeżemy, żeśmy wiele
Prov: 14. defektow popełnili: *gdzie iest słow wiele*, mowi Mędrzec, *tam często iest niedostatek:* y owszem nędza y materya opłakania. Ale gdysmy milczenie zachowali, ledwie ktory defekt znaydziemy: *kto strzeże ust swoich*, mowi tenże Mędrzec, *strzeże dusze swoiey.*

3. Korylaus poganin, mąż poważny y mądry miedzy Lacedemończykami, spytany, czemuby Spartanom Licurgus tak niewiele praw napisał, odpowiedział: tym, co są w mowie skąpemi (iacy byli Lacedemończykowie) ledwie prawa są potrzebne. Zatym dość na milczeniu, aby się każdy z osobna, y cały Dom, y cały Zakon reformował. I dla tego starzy oni tak mocno się na milczeniu fundowali, y w nim tak się pilno ćwiczyli, y wszytkie Zakony, milcze-

nie za naypierwszą prawo y regułę przepisały. Co, iż upatrzył S. Iakub Apostoł twierdzi, Dionysius Carthusianus mowiąc: *kto rozumie, iż iest Zakonnikiem pobożnym á nie poskramia ięzyka swego, myli się, y zawodzi serce swoie, y tego prożny iest Zakon, y pobożność: ale kto w słowie nie wystąpi, ten iest mężem doskonałym.* Iacobi 1.

4. Tu niech każdy uważy, iako po nim małey rzeczy wyciąga-ią, aby był doskonałym, y iak łacny srzodek podaiemy do iey dostąpienia. Ieżeli chcesz w cnoćie daleko postąpić, ieżeli krotką drogą przyść do doskonałośći, chooway milczenie; a tym samym do niey przydźiesz. Ieśli chcesz być duchownym, y do modlitwy łacnym y sposobnym, chowny milczenie. Bo tę drogę Oycowie Swięći do tego ukazuią. Ieśli zaś nie będźiesz dbał ô milczenie, nigdy do doskonałośći nie przydźiesz, nigdy duchownym nie będźiesz, nigdy sposobnośći do modlitwy nie nabędźiesz. A żebyś ten u wierzył, powiedz mi, czy wielomownego świegotliwego widźiałeś kiedy bogomyślnym y duchownym? I owszem nie widźiałeś go ani postępuiącym: *Izali świegotliwy usprawiedliwiony będźie?* pyta S. Iob. Na ktore słowa twierdzi S. Grzegorz: iż to rzecz barzo pewna, że wielomowny nigdy usprawiedliwionym nie będźie, ani daleko postąpi. Na czego potwierdzenie przywodźi wiele mieysc Pisma S. Miedzy inszemi to u Dawida: *człowiek ięzyczny nie będźie rządzony na źiemi*, nie podnieśie się, nie urośćie, y będźie na sobie nośił przeklęćtwo Iakuba: *wylałeś się iako woda, nie urośniy* Iżeś serce przez gębę wylał, szukaiąc rożnych poćiech powierzchownych, nie urośćiesz.

Milczenie iest srzodkiem nabyćia doskonałośći.

Iob 11.

Ps: 139.

Gen: 49.

5. Oycowie Swięći, człowieka ięzyka niestrzegącego rownaią z naczyniem bez pokrywki, ktore P. BOG każe mieć za nieczyste: *naczynie nie maiące przykryćia, ani zawiązania, nieczyste będźie.* Abowiem wszelkiey brzydkośći iest otwarte, y wkrotce ie pył zasypie, y inne plugastwo napełni. Tak kto ust nie ma zamkniętych, prędko w się niedoskonałośći y grzechow nabierze. O czym nas Duch S. na rożnych mieyscach Pisma S. upewnia u Eklezyasta w rozdź: Num: 19.

20.

20. *Kto używa wielu słow, obraźi duszę swoię.* I gdźie indźiey: *w wielomownośći nie będźie bez grzechu. I w wielu mowach znaydźie śię głupstwo.* I bodaybyśmy sami tego nie doznawali! Albowiem mowi S. Grzegorz. Poczniesz od dobrych słow, od nich przystąpisz do prożnych, potym do żartowliwych, á daley do szkodliwych. Gdy śię zaś ięzyk zagrzeie, y przystąpi żądza więcey powiedźieć, abyś coś powiedźiał, wymowisz, acz nieostrożnie słowo światowe, potym złe, daley uraźliwe: á tak począwszy od małych rzeczy, skończysz na wielkich. Bo śię tak przytrafia; iż kto zaczyna od śmiechu, kończy na obmowach.

Prov: 10.
Eccl: 5.

6. Więcey mowi Albertus Magnus: *Gdźie nie masz milczenia, tam człowiek od nieprzyiaćiela łacno bywa zwyciężony.* Na czego utwierdzenie przywodźi słowa: *Iako miasto otwarte y bez murow; tak mąż, ktory nie może w mowie poskromić ducha swego.* Ktore słowa tak wykłada S. Ieronim. Iako miasto otwarte, bez wałow, y bez murow, łacno każdy nieprzyiaćiel ośiada, y łupy z niego bierze: tak ten, ktory tego muru milczenia nie ma, zawsze iest w niebespieczeństwie, żeby go nieprzyiaćiel piekielny swemi pokusami nie pośiadł. Osobliwszą daie racyą. Iako człowieka, rożnemi zabawami rozerwanego, łacno każdy może oszukać; tego zaś, ktory śię zawsze na śię ogląda, barzo trudno: tak tego, ktory milczenia nie chowa, czart łacno może zdradźić; á to dla tego, iż mowami niepotrzebnemi zawsze rostargniony, y na nie cale wylany iest: ale kto milczenia przestrzega y zawsze śię na śię ogląda, do tego czart nie łacny ma przystęp, y nie łacno go w śidła swoie wprawi.

Prov: 25.

ROZDZIAŁ VII.

Nie smętny, ani melancholiczny, ale barzo wesoły tego żywot iest, ktory skromność, milczenie chowa, y konwersacyi śię strzeże.

1. Z tych rzeczy, ô ktorych śię do tych czas mowiło, wnieść śię może nauka barzo godna uwagi: á ta iest. Iż ten, ktory skromnośći pilnuie, ma zawsze oczy na źiemię spuszczone, nic niechce słyszeć

ſzeć, ani mowić, tylko czego potrzeba y racya wyciąga, dla miło- Zywot w milczeniu ieſt miły.
ści Bożey czyniąc ſię niemym, ślepym, y głuchym, nie ſmutny y ponury, ale barzo weſoły żywot prowadzi: y tym weſelſzy, im z P. BOGIEM konwerſacya y ziednoczenie, nad wſzytkie ludzkie konwerſacye ſłodſza, y milſza ieſt. Słuchay S. Ieronima, ktory tego doznał. *Niech drudzy rozumieią co chcą, każdy bowiem za ſwoią racyą idźie; mnie miaſto więźieniem, puſtynia raiem ieſt.* A S. Bernard mawiał: *Nigdy mniey ſam ieden nie ieſtem, iako gdy ieſtem ſam ieden.* Gdy bowiem ſam ieden ieſtem, na ten czas więcey mam towarzyſzow, na ten czas ieſtem weſelſzym. Albowiem obcowanie z P. BOGIEM kontentuie duſzę, y prawdziwe weſele ſprawuie. Owi zas, ktorzy ſię na tey z P. BOGIEM konwerſacyi nie znaią, ani duchownych rzeczy ſkoſztowali, y co ieſt racya nie poznawaią, wielką w takim żywoćie mizeryą y nieſzczęśćie upatruią.

2. A ztąd pozna ſię y drugie oſzukanie. Iako bowiem złodźiey, ô wſzytkich, ktorych widźi, rozumie, że ſą złodźieiami: tak y roſpuſtni, widząc kogo w ſobie przebywaiącego z ſpuſzczonemi oczema, ſtroniącego od gadek, y zabaw niepotrzebnych; mniemaią, iż go albo pokuſy dręczą, albo melancholia zalewa, y podczas go za takiego udaią, y z tego ſtroſzuią. Znayduią ſię y niektorzy, ktorzyby radźi ſkromność y milczenie chowali, ale nie śmieią dla ięzykow ludzkich y ſzmyſkow. A na to nie ieden niech ma oko: aby ſwoimi niedyſzkretnemi mowami y przyganami drugiemu nie zaſzkodził. Ze ty w milczeniu y ſkromnośći żadnego weſela nie doznawaſz, toż y ô drugim rozumieſz. Czy dla tego ćię drugiego ſkromność uraża; iż twoiey wolnośći y rozſypanym zmyſłom widzi ſię przyganiać, y przeto ćię w oczy kole? Dopuść, niech drugi w ſwoiey ſkromnośći y milczeniu poſtępuie: albowiem w tym więkſze czuie weſele, niż li ty. To bowiem ieſt duchowne y prawdźiwe weſele, ô ktorym mowi S. Paweł: *Iako ſmutnych opuſzczaſz, á oni ſię wewnątrz zawſze weſelą.* O czym y Seneka poganin ſwemu Lucilluſowi oznaymuie: Weſele ſię na rzeczach zewnę- 2. Cor: 6.

 trznych

trznych nie funduie, ale wewnątrz na duſzy. Iako złoto y prawdźiwy kruſzec nie ten ieſt, ktory na wierzchu źiemie nayduią, ale ktory w podźiemnych żyłach y wnętrznośćiach kopią: tak prawdźiwe duſze weſele nie owo ieſt, ktore kto powierzchownie pokazuie śmieiąc ſię, gadaiąc; bo te rzeczy duſze nie kontentuią; ale mieć dobre ſumnienie, gardźić wſzytkiemi rzeczami źiemſkiemi, y nad wſzelkie ſtworzenie ſerce wynośić, to ieſt ſzczere y iſtotne weſele.

ROZDZIAŁ VIII.

O okolicznośćiach, ktore w mowie zachować potrzeba.

Ps: 140. 1. *Przyſtaw Panie ſtraż do uſt moich, y drzwi okolicznośći do warg moich.* Swięci Doktorowie Kośćielni, Grzegorz y Ambroży, wyliczaiąc wielkie ſzkody z ięzyka pochodzące, ktorych ſą pełne księgi Piſma S. zwłaſzcza u Mędrzca, y zalecaiąc nam milczenie, pytaią ſię: *Coż tedy? to mamy być niememi?* I odpowiadaią, *bynamniey.* Bo milczenie nie na tym zawiſło, aby nic nie mowić. A iako cnota wſtrzemięźliwośći nie w tym ieſt, aby nic nie ieść; ale, żeby kto iadł ſwego czaſu, y iak wiele mu potrzeba: tak milczenia nie ta ieſt iſtota, aby kto nic nie mowił; ale żeby mowił ſwego czaſu, na ſwoim mieyſcu, á pewnych czaſow, y na pewnych mieyſcach od gadania ſię wſtrzymywał. I na potwierdzenie tego przywodzą mieyſce Eklezyaſta: *czas milczenia, y czas mowienia.* Przeto wielkiey dyſzkrecyi potrzeba, aby kto to oboie zachować mogł. Albowiem, iako wyſtępek ieſt, mowić gdy mowić nie trzeba, tak wyſtępek ieſt, milczeć gdy mowić należy. Obie te rzeczy, za świadectwem tychże Oycow, Prorok w tych ſłowach wyraża: *Przyſtaw Panie ſtraż do uſt moich.* O iaką ſtraż Krolu Swięty prosiſz? drzwi okolicznośći wargom moim; drzwi, ktoreby uſta moie zamykały.

Cnota milczenia ma mieć pomiarkowanie.

Eccl: 5.

Ps: 140.

2. Gdźie S. Grzegorz dobrze uważa: iż Dawid nie prosi, aby P. BOG przyſtawił ścianę murowaną, albo wał, ktoregoby otworzyć niepodobna, ale drzwi, ktoreby ſię otwierać y zamykać mogły

Okolicznośći w milczeniu maią być za-

gły: aby nas nauczył, iż na pewnym mieyſcu trzeba nam uſta zamykać y milczeć; a ſwego czaſu otwierać: y na tym ſię dyſzkrecya w milczeniu funduie. O toż prośi Mędrzec mowiąc: *Kto da uſtom moim ſtraż, y na wargach moich pewną pieczęć; abym od nich nie upadł, y moy mię ięzyk nie zgubił.* Tak wiele okoliczności y kondycyi potrzeba, aby kto mowiąc nie błądźił, iż Mędrzec ſłuſznie ſię obawia, aby od ięzyka nie zginął; y dla tego prośi ô tę dyſkrecyą, ażeby wiedźiał, kiedy ma ięzyk powściągać, á kiedy nie; Bez naymnieyſzey bowiem okoliczności łacno ſię błąd w mowie przytrafia. Ażebyśmy zaś doſkonale mowić umieli, potrzeba wſzytkie okoliczności zachować, aby y na iedney nie ſchodźiło. Bo cnota powinna mieć wſzytkę dobroć zupełnie: do wyſtępku zaś doſyć, że w ſobie ma ieden defekt: y ta ieſt rożnica cnoty od wyſtępku. chowane. Eccl: 22.

3. Okoliczności zaś do dobrey mowy potrzebne, te przepiſuią, S. Bazyli, S. Ambrożу, S. Bernard, y inni. *Pierwſza* ieſt, y nayprzednieyſza: wcześnie uważyć y roſtrząſnąć to, co mowić chcemy. Ktorą okoliczność ſama natura ſtawia nam przed oczy, gdy naſz ięzyk obwarowała y zamknęła nie iednemi drzwiami, ale dwoiakie drzwi do niego przyſtawiła, to ieſt zęby y wargi, czego uſzom nie uczyniła. Aby pokazała, z iakim opoźnieniem, uwagą, oſtrożnością mowić nam potrzeba; á z iaką prędkością, ochotą ſłuchać, według S. Iakuba. *Niech będźie każdy człowiek prędki do ſłuchania, á nierychły do mowienia.* Toż ſamo w nas wmawia ſamo ięzyka ułożenie. Albowiem ięzyk ma dwie żyły, z ktorych iedna idzie do ſerca, druga do mozgu, w ktorym Filozofowie zakładaią ſtolicę rozumu y wſzelkiey umieiętności: abyśmy ſię ztąd uczyli; iż to, co mowić mamy, ma z ſerca pochodźić, y rozumem ſię rządźić. Przeto też to ieſt pierwſze ô mowieniu przykazanie, ktore podaie S. Auguſtyn: *Wſzelkie ſłowo niech wprzod przychodźi do piłki, niż do ięzyka.* To ieſt, wprzod ie w ſercu opiłować, y rozumem wypolerować, niż przydźie do gęby. I ta ieſt rożnica, po ktorey Eklezyaſtyk roſkazuie rozeznawać mądrego od głupiego: *W uſtach głupich* Iacobi 1. Eccl: 21.

pich serce i.h, á w sercu mądrych usta i.h. To iest, u głupich sercem rządzi ięzyk, y nie porządna chuć do mowienia; dla tego wypluwaią, cokolwiek do gęby przydźie. Serce bowiem tak iest ięzykowi posłuszne, iakoby z nim iednoż było. Mądrzy zaś ięzyk w sercu trzymaią. Cokolwiek bowiem mowić potrzeba, z serca dobywaią, y sprawą rozumu ięzyk poddaią sercu, á nie serce, iako głupi czynią, ięzykowi S. Cypryan mowi: Iako człowiek trzeźwy y wstrzemięźliwy nic nie połyka, czegoby nie zeżwał: tak człowiek mądry y dyskretny, żadnego słowa z ust nie puszcza, ktoregoby w sercu dobrze nie uważył. Z słow bowiem nieuważnych do wielkich swarow często przychodzi. Drugiego wielkiego Swiętego iest nauka: tak mamy być ostrożnemi y śćisłemi w otwieraniu ust, iako w rozwięzowaniu worka. Iak ostrożnie, iak nieskwapliwie, kupiec worek rozwięzuie; iak pilnie myśli, czy dać co z niego, y iak wiele? Z tąż ostrożnośćią, trudnośćią, uwagą, y ty usta otwieray; wprzod uważaiąc, czy masz mowić, y co, y żeby nie więcey niż potrzeba. Podobne nauki ma y S. Bonawentura, naucząiąc, iż w mowieniu tak skąpemi być mamy, iako łakomy w wydawaniu pieniędzy. S. Bernard nad to przydaie: *Nim kto słowo wymowi, niech dwakroć będźie pod piłką, niż raz na ięzyku.* Toż przepisuie S. Bonawentura, y S. Efrem z nauki Ammoniusza Opata *Nim co wymowisz, wprzod się poradź P. BOGA, czy masz mowić: poradź się także y rozumu y przyczyny mowienia. A na ten czas mow, iakoby wolą Bożą czyniąc, ktory chce, abyś mowił.* Ta tedy iest pierwsza y nayprzednieysza do mowienia okoliczność: ktorą ieśli zachowamy, y drugie nam łacne do chowania będą.

4. *Druga dobrey mowy okoliczność iest,* koniec, dla ktorego mowić mamy, albo chcemy. Nie dosyć bowiem na tym, że iest mowa uczćiwa y dobra; ale y dobry koniec mieć powinna. Niektorzy bowiem mowi S. Bonawentura, dobre rzeczy mowią y nabożne aby ich miano za duchownych, y duchownemi nazywano. Drudzy dla tego, aby się pokazali być dowćipnemi, wymownemi, y w rzeczach

bie-

biegłemi. Z ktorych iedno iest obłudą y zmyśloną posturą; drugie iest prożnośćią y głupstwem.

5. *Trzećia.* Uważyć potrzeba, kto iest ten, ktory mowi, kto iest ow, do ktorego mowi, y przed ktorymi mowi, mowi S. Bazyli. I daie młodym piękne nauki, iako się przed Starszymi, y ći, ktorzy nie są Kapłanami, przed Kapłanami sprawować maią, wszytko utwierdzaiąc świadectwy Pisma S. Iakie iest to: *Nie bądź wielomownym przy zgromadzeniu Kapłanow.* Iest to dobrego wychowania, y wstydliwy y świętey znak, milczeć przed Starszymi y przed Kapłanami. S. Bernard mowi, iż młodźi milcząc cześć Starszym wyświadczaią: y iest to uczczenia y uszanowania sposob, ktory Starszym wyrządźić y pokazać mogą. I daie tego przyczynę: *Albowiem milczenie iest naywiększy akt wstydu,* ktory młodych barzo zdobi. S. Bonawentura iaśniey to wykładaiąc, powiada. Iako boiaźń Boża układa człowieka w sercu y na duszy, y czyni go miłego BOGU: tak go wstyd układa w rzeczach powierzchownych, czyniąc go skromnym, wstydliwym, y przed Starszymi milczącym. Eccl: 7. *Młodźi przed Starszemi niech mało mowią.*

6. *Czwartą okoliczność naznacza S. Ambroży:* chować czas mowienia. Mądrośći bowiem ta pierwsza własność y pochwała iest, wiedźieć, ktorego czasu, y na ktorym mieyscu, co mowić. *Człowiek mądry będźie milczał aż do czasu, wszeteczny zaś y głupi nie czekaiąc czasu.* I ô tym, ktory tę okoliczność zachowuie, ze czćią mowi Duch S. *Iabłka złote na łożach srebrnych, kto mowi słowo czasu swego.* I iako to iest przystoyna, tak barzo nieprzystoyna, gdy kto mowi choć słowa dobre y pozorne, ale nie swego czasu, y przez to u żadnego łaski nie naydzie, według Mędrca: *Z ust głupiego będźie odrzucona przypowieść, albowiem go nie powiada czasu swoiego.* Do teyże okoliczności należy, nie przerywać mowy drugiego. Bo przerywanie iest znakiem wielkiego głupstwa, y błahey pokory. Nie iest to czas wczesny do mowienia, gdy drugi co mowi. *W pośrzodku rozmowy nie przydawaj mowienia,* napisał Mędrzec: Czekay, aż drugi rzecz swoię odprawi, toż dopiero rzecz twoię zaczniesz. Tu należy *Czasu swego mowić mamy.* Eccl: 20. Prov: 25. Eccl: 20. Eccl: 18.

leży

Tamże Prov: 18. leży, co tamże przydaią. *Nim wysłuchasz mowy cudzey, nic odpowiiday słowa.* I gdźie indźiey. *Kto wprzod odpowiada, nim wysłucha, głupim się być pokazuie, y godnym zawstydzenia.* Ktory do rzeczy nie odpowiada: rozumiał, iż to y owo powiedźiano, à tego nic nie mowiono, ale co inszego. Inszą także ô odpowiedźiach daie przestrogę S. Bazyli: Gdy kogo inszego pytaią, ty milcz. Gdy przy wielu zgromadzeniu pytaią drugich ô zdanie, niżeli ćię ô nie zosobna spytaią, iest iakiś defekt pokory przenośić się nad drugich, y chćieć drugich uprzedźić. Przeto będźiesz milczał, aż ćię spytaią, cobyś ô tym rozumiał.

Strzeż się hałasow. 7. *Piata dobrego mowienia okoliczność* zakładaią Oycowie Swięći w sposobie mowienia. I ten nam osobliwa reguła przepisuie: *wszyscy ćicho, iako Zakonnikom przystoi, niech gadaią.* I ta iest z przednieyszych milczenia okoliczność, albo naywiększa iego część. S. Augustyn na owe słowa Marthy, ktore rzekła do siostry swoiey, gdy Pan IEZUS przyszedł, aby wskrześił Łazarza: *y zawołała Maryi siostry swoiey w milczeniu, mowiąc, Nauczyćiel iest obecny, y woła ćię,* pyta się, *iako to w milczeniu, ponieważ rzekła, Nauczyćiel przyszedł, y woła ćię?* I odpowiada; iż ćichy głos nazywa milczeniem. W tenże sposob, gdy ieden z drugim ćicho ô rzeczach do urzędu swego należących rozmawia, mowiemy, iest w domu milczenie. Gdy zaś kto głośno gada, choć ô rzeczach potrzebnych, mawiamy, że milczenia nie chowa. Przeto, aby na każdym mieyscu chowane było milczenie, y żeby Dom wszytkim widział się Zakonny, y myśmy Zakonnikami być się pokazowali, potrzeba poćichu mowić. Naucza S. Bonawentura, iż to iest w Zakonniku wielki defekt, gdy głośno gada. Dosyć tak rozmawiać, aby ćię około stoiący słyszeć mogli. A ieżeli do dalszego chcesz co mowić, przystąp do niego, y tam mow do niego. Albowiem na skromność Zakonną nieprzystoi głośno wołać, nawet y do dalekiego. Postrzega y to S. Bonawentura: iż noc, y nocne uspokoienie, naybarźiey ćichey mowy potrzebuie; aby nocny pokoy nie miał przeszkody y turbacyi: iako y miey-

Osobliwie w nocy y pewnych mieyscach.

mieysca niektore osobliwe, Zakrystya, Forta, Refektarz, osobliwą cichość y milczenie mieć powinne.

8. Do tey w mowieniu okoliczności S. Bonawentura przydaie, twarz w mowie wesołą: to iest, aby się na twarzy nic nie pokazowało śmiechu godnego, aby usta nie były otwarte, ani nazbyt ściśnione, w oczach aby się żadna passya wnętrzna nie wydawała, czoło y nos aby nie był zmarszczony, głowa aby się na tę y owę stronę nie obracała; y ręce żeby więcey nie mowiły niż ięzyk. I to nam wszytko Swięty nasz Ociec w regułach ô skromności przepisał, y zalecił. Do teyże okoliczności należy, iako S. Ambroży y S. Bernard nauczaią; *aby głos nie był pieszczotliwy, niewieści, miękki, ale męski iednak nie chłopski: Iako miękkiego y łamanego głosu y gestu nie chwalę, tak ani wieyskiego, albo chłopskiego.* Mowa zatym Zakonna powinna być poważna, iednak nie bez łaskawości, y przyiemności. A lubo zawsze y wszędzie dobry sposob w mowieniu chować potrzeba; iednak w ten czas naybarziey, gdy kogo upomnieć albo strofować mamy. Bo ieżeli strofowanie nie będzie z przyiemnością, wszytek pożytek strofowania ginie. Kiedy kto, mowi tenże Swięty, sturbowany, albo rozgniewany drugiego upomina, albo strofuie; widzi się to czynić raczey z gniewu, z niecierpliwości, na wexę, aniżeli z miłości y z żądze postępku. *Cnoty,* mowi on, *z występkiem nie ucza,* ani cierpliwości z niecierpliwością, ani z pychą pokory. Barzieyby się drugi z twoiey cierpliwości y dyszkretney łaskawości zbudował y postąpił, niż z twoich racyi y dowodow z gniewem y niesmakiem przywiedzionych. I tak napomina S. Ambroży: *Vpomnienie niech będzie bez przykrości, y bez urazy.* O czym też przed nim y Apostoł dał naukę: *Starszego nie łay, ale szanuy iak Oyca.* 1. Tim: 5.

Twarz wesoła y z powagą

9. Tym też przyganiaią, y słusznie, ktorzy z iakąś affektacyą y zbytnim słow ustroieniem, mawiaią. I barzo ganią owych Kaznodzieiow, ktorzy się sadzą na słowka wyborne, nowe, y około wymowy naywięcey pracuią. Bo wszytek Kazania pożytek przez tę wytworność tracą. Pospolicie mawiaią, iż mowa ma być wodzie

podo-

podobna: ktora aby ſmakowała, ſama żadnego ſmaku mieć nie ma.

10. Nakoniec, tak wiele ieſt reguł y okoliczności do dobrey mowy potrzebnych; iż to ieſt cud, gdy kto przećiw ktorey nie wyſtąpi. A dla tego naybeſpiecznieyſza, trzymać ſię milczenia, przez ktore wſzelkich defektow, niebeſpieczności, w mowie ſię przytrafiaiących uchodziemy, według Mędrca: *Kto ſtrzeże uſt ſwoich, y Prov: 21. języka ſwego, ſtrzeże od uciſkow duſze ſwoiey.* Czego też nauczał y ow Puſtelnik: *Ieśli na każdym mieyſcu będźieſz milczał, znaydźieſz pokoy.* I Seneka: *Nic tak pomocnego nie maſz, iak być ſpokoynym y naymniey z drugiemi rozmawiać á z ſobą naywięcey.* Wiadome ieſt wſzytkim owo zdanie Opata Arteniuſa, ktore zwykł częſto powtarzać, y wyśpiewywać: *Zawſzem żałował gdy co mowiłem, nigdym nie żałował gdy milczałem.* Co też przed nim y Socrates mawiał. Czego tę przyczynę daie Seneka: Czego bowiem teraz zamilczałem, to potym mogę wymowić: á co ſię iuż rzekło, tego odwołać niepodobna; gdyż *raz wyrzeczone, lata nieodwołane ſłowo*, iako napiſał Horacyuſz. I S. Ieronim: *kamień rzućiłeś, gdyś co wymowił.* Kamienia z ręki wyrzuconego zatrzymać niepodobna aby nie leciał, y nie uderzył, na kogo ieſt rzucony. Dla tego radził, aby *każdy wprzod uważył, co ma mowić, nim mowić pocznie:* bo wyrzeczonego słowa więcey nazad nie wroći.

11. A zatym mocno poſtanowmy pilnie ſtrzedz języka, mowiąc Ps: 82. z Prorokiem: *Rzekłem, będę ſtrzegł drog moich, abym nie zgrzeſzył w języku moim.* Na ktore słowa tak piſze S. Ambroży: Niektorymi drogami iść mamy, á niektorych ſtrzedz ſię. Drogami Bożemi iść powinniśmy, drog zas naſzych ſtrzedz ſię, abyśmy w przepaść iaką nie wpadli, y w niey nie zginęli. Naſzych zaś drog, prawi, na ten czas ſtrzeżemy ſię, kiedy milczeć umiemy. Kościelna piſze hiſtorya, iż Mnich ieden, imieniem Pambo, będąc proſtakiem y nieuczonym, przyſzedł do mądrego y uczonego, chcąc ſię od niego czego nauczyc. A uſłyſzawſzy ten wierſzyk: *Rzekłem, będę ſtrzegł drog moich, abym nie zgrzeſzył w języku moim,* nie dopuśćił Nauczyćielowi ſwe-

ſwemu, aby daley czytał, mowiąc: dość mam na tey lekcyi, bylebym ią ſamym ſkutkiem wypełnił. A gdy po ſześciu mieśiącach do ſwego Nauczyćiela nie powracał, y on go ô to ſtrofował, odpowiedźiał, żem ſię ieſzcze pierwſzey lekcyi nie nauczył. Po wielu lat pytał go ieden konfident, czyby ſię pomienionego wierſzyka nauczył? Rzekł: Iuż ieſt lat czterdźieśći y dźiewięć, iakom ten wierſzyk ſłyſzał, á ledwiem go ſamym ſkutkiem wykonał. Co lubo doſkonale wypełnił, iednak tego pokorny mąż wmowić w śię nie mogł. Albowiem piſze Palladius; iż pomieniony wierſzyk rzeczą ſamą tak wypełnił: że do żadnego ſłowa nie mowił, aż podnioſzſzy ſerce do Nieba, y P. BOGA ſię poradźiwſzy, y żadnemu nie odpowiadał. Stało ſię tedy, iż przed ſkonaniem iawnie wyznał przed wſzytkiemi: że, ile mogł pamiętać, żadnego ſłowa nigdy nie wymowił, za ktoreby żałować mogł.

12. Piſze Surius, iż iedna Swięta Panna zachowawſzy milczenie od Wywyſzſzenia Krzyża S. aż do Bożego Narodzenia, tak, iż do żadnego przez ten czas żadnego ſłowa nie wyrzekła, potym powiedźiała: że to milczenie tak ſię P. BOGU podobało, że za to umartwienie, co iey BOG obiawił, zaſłużyła, aby po śmierći żadnego czyſca nie ćierpiała.

ROZDZIAŁ IX.

O wyſtępku detrakcyi, albo obmowy.

1. *Nie uwłaczaycie ſobie wzaiem braćia*, mowi S. Iakub Apoſtoł, Iacobi 4.
A S. Paweł: *Obmowcy BOGV obmierźli.* Mędrzec zaś: *Obrzydzenie ludźi obmowca.* I. *Podſzczuwaczowi nienawiść, y nieprzyiaźń, y obelga.* Acz bowiem obmowcom ſłuchacze widzą ſię potakiwać, y nieiako chętnie ich ſłuchać: iednak ſię nimi w ſercu brzydzą, y radzą, aby ſię ich chroniono. Albowiem obawiaią ſię, y ſłuſznie: aby iako teraz wolnie ô drugich, tak potym y ô ſobie tegoż nie mowili: coby ten wyſtępek każdemu dość obrzydźić mogło. A coż gorſzego wymyślić ſię może, iako BOGU y ludźiom być obrzydłym? Ale

Rom: 10. Prov: 24. Eccl: 9.

Obmowiſka BOGU y ludźiom ſa obrzydłe.

to wszytko pominąwszy, postanowiłem, tego występku złość y ciężkość, y iak łacno w grzech śmiertelny wprawić może, krotko pokazać, abyście y się tego niebespieczeństwa chronili.

Na czym złość obmowzania sta. 2. Ciężkość tedy y złość obmowy y uwłaczania na tym zawisła, iż bliźniego sławę, dobrą opinią, y ktore miał u ludzi poszanowanie zaćmia y szarpie: nie pomniąc na to, że dobre imię nierownie iest drosze y większey wagi, niż dostatki y bogactwa doczesne, według Mędrca: *Lepsze iest imię dobre, niż wielkie bogactwa.* I. *Miey staranie ô dobrym imieniu: bo to lepiey się ciebie będzie trzymało, niżli tysiąc skarbow drogich y wielkich.* I nauczaią Doktorowie, iż obmowa tym iest cięższym y większym grzechem nad kradźiesz, im dobre imię y sława droższa iest nad dostatki.

Eccl: 21.
Eccl: 41.

3. Abyśmy zaś rozeznali, kiedy obmowiska są grzechem śmiertelnym, a kiedy powszednim, rozumieć ô onych to potrzeba, co ô owych występkach, ktore są z przyrodzenia swego śmiertelne, mawiać zwyklismy. Bo lubo kradzież z natury swoiey iest grzechem śmiertelnym, z okoliczności iednak małey materyey, naprzykład groszy ukradźionych kilku może być tylko powszednim, tak obmowiska y uwłaczania w sobie choćiaż z siebie są ciężkim występkiem, iednak w lekkich rzeczach mogą być powszednim.

Obmowiska y w małych rzeczach są niebespieczne dla grzechu śmiertelnego. 4. Trzeba tu iednak mieć baczenie na ieden punkt wielkiey wagi: aby się niebespieczeństwo, w ktore wprawuie, lepiey zrozumiało; y żebyśmy wiedźieli, iak ostrożnemi być mamy y w małych rzeczach. Bo często nie są małemi y lekkiemi, ktore się nam małemi y lekkiemi zdadzą. Nauczaią Theologowie, choć ô świeckim powiedzieć rzecz ciężką, naprzykład, ten y ow skłamał, może być bez wielkiego grzechu: O Zakonniku iednak rzec, iż skłamał, albo pewny defekt popełnił, może być grzech śmiertelny: iż tym może być Zakonnik barźiey osławionym, niż świecki przez powieść ciężkiego grzechu. Pewna to bowiem, iż mowiąc ô Zakonniku że skłamał, więcey mu dobrego imienia y sławy uymuię, niż gdybym ô świeckim wolnego żywota powiedźiał, iż przez cały post

mię

nie pośćił, albo że w nocy z domu wychodźi, y po nierządnych domach śię włoczy.

5. Dla tego, aby kto w obmowie śmiertelnie zgrzeſzył, nie ztąd rozſądzać potrzeba, że śię ô kim grzech ćięſzki powiada; ale iak wielka ieſt cudza ſława y powaga, ktorą kto źle mowiąc wydźiera. I na ten fundament zawſze oglądać śię potrzeba. Pewna tobowiem, iż w tym żadnego grzechu nie maſz, że kto śię z Murzyna, albo z Zyda urodźił: iednak to drugim wyiawić; według Doktorow ieſt grzech śmiertelny. Także mowić ô Zakonniku, że ieſt lekkomyślny, małey uwagi (co naprzykład Doktorowie przywodzą;) więcey mu śię ſławy y dobrego imienia wydźiera: niż gdyby kto ćięſzki grzech ktorego świeckiego obiawił. A zatym więkſze w tym ieſt niebeśpieczeńſtwo, niżli kto rozumie. *Zkąd poznać że obmowa ieſt grzechem śmiertelnym.*

6. Czczę ia ktorego Zakonnika, iako dobrego, poważnego, y roſtropnego: ty zaś ô nim mowiſz, iż ieſt lekkomyślnym y nieſtatecznym: iuż mu u mnie z dobrey opinii, ktorą ô nim miałem, wiele utraćiłeś. Wroći śię kto z miaſta do domu, y powiada, co tam widźiał; y ô iednym prawi, że ieſt hardym; ô drugim, że ieſt krnąbrnym y upartym; ô trzećim, że ieſt buntownikiem: zaprawdę te rzeczy nie ſą lekkie; ale takie, ktorych powiadać Zakonnikom nie przyſtoi. *Łacne ſą obmowiſka, ale nie lekkie.*

7. I że tak ieſt, niech każdy z śiebie poznawa: Gdyby kto podobne rzeczy ô tobie powiadał, y był przyczyną aby ćię miano za takiego, iakobyś to znośił? Iednak to ieſt miłośći prawo, ktorą ku braći naſzey mieć powinniśmy: zwłaſzcza my, ktorzy śię ô doſkonałość ſtaramy, y ktorym śię iak naybarźiey oddalać od tego potrzeba; abyśmy śię w te wątpliwośći y niebeśpieczeńſtwa nie wdawali; czyli brat przez to, co ô nim powiedźiałem, odnioſł ſzwank na ſławie y dobrym imieniu, ktore miał u drugich; y czy to był grzech śmiertelny, albo nie był. Toż mowić potrzeba ô ślubie uboſtwa. Na co mam powątpiwać, y w ſzkrupuły zachodźić; czy to, co dałem, albo wźiąłem, bez dozwolenia, ieſt rzecz tak wielka, *Pobudki do ſtrzeżenia śię obmowiſk.*

ktoraby wprowadźiła grzech śmiertelny? Częſto tego rozwiązać nie możemy, czy tak ieſt, czy nie tak: iednak to ieſt wielka nieuwaga y przykrość, zachodźić w te ſzkrupuły y wątpliwośći. Zaprawdę dla całego świata nie miałby ſię żaden w te niebeśpieczeńſtwa wdawać: á przeto y w małych rzeczach trzeba nam być oſtrożnemi y boiaźliwemi. Czego ieśli nie uczyniemy, wkrotce w niemałe zabrniemy ſzkrupuły y niepokoie ſumnienia, y trwogi ô grzechu śmiertelnym. W tym zaś obmawiania wyſtępku tym barźiey tey oſtrożnośći potrzeba, im do niego większa ieſt natury naſzey ſkłonność, y ięzyka naſzego większa obrotność y prędkość. Ta ieſt rożnica miedzy tymi, ktorzy ſię ô doſkonałość ſtaraią, y miedzy owymi, ktorzy ô nię nie trwaią: iż tamći małe defekty więcey poważaią, niż ći wielkie: y ten znak ieden ieſt, z ktorego poznawać mamy, ieśli kto ćiągnie do doſkonałośći, albo nie.

S. Ignacy ſtrzegł ſię tego wyſtępku.

8. Czytamy ô S. naſzym Oycu Ignacym, iż on ô defektach domowych dźiwnie milczał: y gdy kto co nie do zbudowania abo mniey przyſtoynie uczynił, tego żadnemu nigdy nie wyiawiał; chyba temu, ktory to mogł naprawić. A y na ten czas z taką ſkromnośćią y oſtrożnośćią, z taką ochroną ſławy y imienia tego, ktory zgrzeſzył, to czynił: iż ieśli na tym doſyć było, aby ô iego grzechu ieden tylko wiedźiał, drugiemu tego nie obiawiał. A ztąd ſię uczmy, iako y my ô braći naſzey mowić mamy. Ieżeli Swięty naſz Oćiec będąc Starſzym, y mogąc defekty domowych obiawiać, y iawnie ie karać, takiey oſtrożnośći używał, á to w małych y drobnych rzeczach, iako daleko ſłuſznieyſza, abyśmy my iego tropem poſtępowali; y czynili tak, iako on czynił.

O nieprzytomnych tak mowić mamy iako ô przytomnych.

9. Iako ô nieprzytomnych mowić mamy, tę regułę przepiſuie S. Bonawentura: *Niech ſię wſtydzą mowić tego ô nieobecnym, czegoby z miłośćią mowić nie mogli, gdyby był przytomnym.* O nieprzytomnym tak mowić potrzeba, iakoby był przytomnym; y czegobyś ô nim mowić nie śmiał, gdyby był obecnym, y mowy twoiey ſłuchał; tego ô nim nieprzytomnym y niesłyſzącym nie mow: aby wſzyſcy wie-

dźieli

dźiéli, iż nie będąc obecnemi, ſą od ćiebie beśpiecznmie, że y ich nie ukąśiſz. I zaprawdę Boſka to reguła, ktora w ſobie zawiera y ćięſzkie y lekkie rzeczy, ktore nas częſto oſzukiwaią. Bo podczas nie ſą tak lekkie, iako ſię nam widzą. Przeto ſię nam tey wymowki używać nie godźi, mowiąc, iż ći, o ktorych co powiadamy, o to niedbaią; ani mowiąc, iż o tym wſzyſcy iuż wiedzą y gadaią. Albowiem doſkonałość naſza, do ktorey ciągniemy, tych wymowek nie przypuſzcza.

10. Tego nas nauczył S. naſz Oćiec Ignacy, ktory o cudzych wyſtępkach w rozmowach codźiennych nigdy wzmianki nie czynił, choć były wiadome y publiczne, zoſtawuiąc nam przykład, ktorego naśladować mamy. Niech będą w uſtach naſzych wſzyſcy dobrzy, cnotliwi, uczczeni; y niech wie wſzytek świat, iż żadnego ſławy y poſtępkow nie bramuiemy, ani kogo mniey poważamy.

11. Ieśli wieſz o iakim defekćie bliźniego, albo o nim ſłyſzałeś, ſłuchay Mędrzca przeſtrogi: *Słyſzałeś ſłowo przećiw bliźniemu twemu? niech w tobie obumrze, ufaiąc, iż ćię nie rozerwie.* Zagrzeb ie w tobie, tam niech zgniie, y nigdy nie wychodźi. Albowiem ſię od tak małey rzeczy w ſobie zataioney nie roſpukniеſz. Bierze tu Duch S. podobieńſtwo od owych, ktorzy wypiwſzy trućiznę, tak długo teſkuią y zwłaſzcza na żołądku ćierpią, aż ią wyrzucą; y uſtawicznie lekarſtwa y oleyki na womit biorą, rozumieiąc, iż ſię roſpukną, ieśli trućizny nie wyrzucą. Drugie dwoiakie podobieńſtwo na utwierdzenie tego Mędrzec przywodźi: *Słowo rodźi głupi, iako gdy ięcząca rodźi dźiećię, ſtrzała utkniona w golèni pśicy, tak ſłowo w ſercu głupiego.* Iakoby rzekł: Iako rodząca niewiaſta w wielkich mękach y teſknicach zoſtaie, aż porodźi: y iako pies poſtrzelony, nie może ſię uſpokoić, aż ſtrzałę wyrwie: tak y głupi nie może być ſpokoynym, aż taiemny bliźniego grzech, o ktorym wie, w uſzy drugich wyrzući. Nie bądźmy tym podobnemi, ale raczey mądrym y uważnym, ktorzy naczynie ſerca maią ścisłe, przez ktore defekty bliźniego przećiſnąć ſię nie mogą, y tak w ſercu ich zawſze zoſtaią. Eccl: 19

Tamże

12. X. naſz Generał Claudius Aquaviva w kśiążce ſwoiey o ſpoſobach leczenia chorob duſznych w roz: 17. radźi: aby ow, ktory kogo obmowił, nie kładł ſię ſpać, aż ſię wprzod wyſpowiadawſzy. Naprzod dla tego. Albowiem ieżeli w tym śmiertelnie zgrzeſzył, (co ſię łacno przytrafia)nie godźi ſię w takim ſtanie zaſypiać: gdy nie inaczey do łożka wſtępować mamy, tylko iako do grobu. Powtore, daymy, iż to był grzech lekki; będźie to iednak nakſztałt broniącego lekarſtwa, abyśmy w podobny defekt nie wpadali. Barzo pożyteczna rada: a nie tylko w tey materyi, ale y w podobnych, ktore wątpliwośći, ſzkrupuły, gryźienia ſumnienia za ſobą ćiągną: a to tym barźiey, że ią przepiſał ſam X. Generał.

ROZDZIAŁ X.

Detrakcyi, albo obmowiſk, ſłuchać nie mamy.

Słuchać obmowiſk nie trzeba,

1, Iużeśmy mowili, iako ſię obmowiſk wyſtrzegać mamy; teraz będźiemy mowić, iako y od ich ſłuchania ſtronić powinniśmy. Obmowiſk ſłuchania ſurowie zabrania S. Bernard *Nie tylko ſami,* prawi, *nic nieprzyſtoynego nie mowćie, ale y takich mow nie ſłuchaycie. Albowiem kto ich rad ſłucha, y mowiącego barźiey pobudza; ſłuchać też czego ſzpetnego, wielki wſtyd.* S. zaś Bazyli mowiąc o karaniu, ktorego y obmowca, y ten ktory obmowiſk ſłucha, godźien ieſt; roſkazuie obu od poſpolitośći, y od wſzytkich odłączyć. I rowne obiema karanie przepiſuie. Bo gdyby ieden niechćiał ſłuchać, drugiby nie śmiał mowić. *Zaden nie rad mowi, gdy go nieradźi ſłuchaią.*

2. Kto zaś obmowcy ſłucha, ani mu milczeć każe, czy grzeſzy śmiertelnie? Kaziſtowie dyſputuią: y że może kto śmiertelnie w rożnych okazyach zgrzeſzyć, twierdzą. Naprzykład gdy kto pytaiąc ſię, y iakoby drugiego za ięzyk ćiągnąc, pobudza go do obmawiania, gdy z niechęći albo nienawiśći ku drugiemu, z iego ſię oſtawy weſeli, gdy widźi, że obmowa, wielką drugiego ſławie, albo fortunom, ſzkodę przynieść może, ktoreyby ſłuchaiący mogł zabieżeć. Na ten czas bowiem z obowiązku miłośći powinien bliźniego

go w takim niebeśpieczeńſtwie ratować. Iako bowiem, nie tylko ten źle czyni, ktory dom bliźniego zapala; ale y ow, ktory chętnie przy ogniu zapalonego domu ſię grzeie: będąc bowiem na ten czas powinienby ogień zalewać, y bliźniego od ſzkody bronić. Podobnym ſpoſobem nie tylko grzeſzy obmowca: ale y ten, ktory mogąc obmowiſkom przeſzkodźić, y powinien będąc, tego zaniedbywa: á podobno na iego powieśći potakiwa, uśmiecha ſię, chwali: y ieſt przyczyną, aby w obmowiſkach daley poſtępował. Uczą też y tego wespoł: iż ow nie zgrzeſzy, tylko powſzednie, ktory dla wſtydu y uczćiwośći, że ſłyſzy obmowiſka od ludźi poważnych, nie śmie im ſłowa rzec, ani ich obmowiſkom przeſzkadzać.

3. Co ſię zaś tycze Zakonnikow, tak nauczaią. Gdy ten, ktory ſłucha obmowcow, ma nad obmowcami zwierzchność iaką; ten barźiey powinien obmowcow ſtrofować, y ſławy bliźniego bronić: y tym śćiśley, im ma więcey nad nimi mocy y zwierzchnośći. I ta ieſt Theologow nauka. Zkąd wnieść możemy, iako w podobnych okazyach poſtępowac mamy: y iak ô wielkie niebeśpieczeńſtwo, gdy dla boiaźni milczemy, ſumnienie przywodźiemy: y iako tych czaſow ten ſię wyſtępek wzmogł y ſzerzy ſię; iż miedzy świeckiemi zgoła żadnego pośiedzenia nie maſz, na ktorymby ô cudzym żywoćie y poſtępkach źle nie mowiono: nam zaś, ktorzy z nimi konwerſuiemy niepodobna, aby ſię ſumnienie nie odzywało, gdy wątpiemy: czy mogłem przeſzkodźić, á nie przeſzkodźiłem? czy nie dałem obmowcy okazyi do więkſzego uwłaczania, albo pytaiąc, albo pokazuiąc, że mi ſię iego mowa podoba, albo ią pochwalaiąc.

4. Ale dawſzy temu pokoy (bo rzecze kto, wiem ia, kiedy w tey materyi ieſt grzech, á kiedy go nie maſz) ia ſię moiego fundamentu trzymam: to ieſt, że mam rzecz do Zakonnikow, y ludźi pilnych w poſtępku duchownym; ktorzy nie tylko ſię chronią grzechow śmiertelnych, ale y powſzednich, y ſtaraią ſię zawſze czynić, co ieſt naylepſzego, y co bliźniemu może być pożyteczniey ſzego, y z więkſzym iego zbudowaniem. Na tym tedy fundamenćie ſtoiąc, mowię

Ieśli z tymi, ktorzy o bliźnim źle radzi gadaią, konwersuiąc,
wię: Ieśli z tymi, ktorzy o bliźnim źle radzi gadaią, konwersuiąc, z niepotrzebnego wstydu y boiaźni będziemy milczeli, y na ich po- wieści zezwalali(albowiem kto milczy, widzi się zezwalać)co z sie- bie damy za zbudowanie? tylko, że z twoiego milczenia utwier- dzą się w swoich zdaniach, widząc, że Zakonnik mądry, pobożny, ktory mogąc im to zganić, iednak nic nie mowi, y śmie rzec: a nie masźci to w tym żadnego grzechu, ponieważ, ten Kapłan, słysząc to, nic nie mowi, y tego nie gani. A ieśli w tym grzech iaki oba- czą, á przy tobie wolnie postaremu obmawiaią, tym samym y tobą, y Zakonem twoim gardzą, y za nic go nie maią, ponieważ w o- czach twoich bespiecznie grzeszą, á ty im tego ganić nie śmiesz, y do tego odwagi y męstwa nie masz.

5. Tym obmowiskom zabiegaiąc S. Augustyn, w Refektarzu swoim kazał te wiersze napisać:

Ktokolwiek rad postępki swych bliźnich bramuie,
Niech wie, że przy tym stole mieysca nie nayduie.

Ztąd, gdy niektorych Biskupow sobie przyiaznych miewał u stołu, á oni poczynali o bliźnich źle mowić, natychmiast ich strofował, grożąc, iż ieśli nie umilkną, albo te wiersze każe zmazać, albo od stołu odeydzie.

Co czynić, kiedy drudzy kogo obmawiaia. 1 precz od cyść,

6. To to iest mężne y wspaniałe serce, śmiele rzec: Ieśli nie prze- staniesz obmawiać, żegram cię y odchodzę. Co też radzi y S. Ie- ronim: *Ieśli kogo drugiego umłaczaiacego usłyszysz, ucickay od niego iak od węża.* O iakby się na ten czas ten obmowca zawstydził! A to dla tego się czynić musi, mowi tenże S. Ieronim, aby zawstydzo- ny nauczył się o cudzych występkach milczeć. Ten środek nam naywięcey należy, abyśmy obmowcow albo napominali, albo od nich stronili.

2. twarz surowa pokazać.

7. A ieśli tego środku używać nie możemy, iż się widzi barzo ostry, albo że obmowcy są ludzie barzo poważni; podaią drugi ła- cnieyszy y łagodnieyszy Oycowie SS. słysząc obmowcę, zmar- szczyć czoło, nos zakwaśić, y tym pokazać, żeć się takie mowy nie podo-

podobaią, y że się nimi brzydźisz, aby drugi poznał. że takich powieśći nierad słuchasz, y sąć barzo przykre. Ten sam śrzodek podaie u Mędrzca Duch S. *Wiatr pułnocny rozgania obłoki, á twarz smutna ięzyk obmawiaiący.* I na inszym mieyscu: *Ogrodź uszy twoie ćierniem, ięzyka złego niechćiey słuchać.* Ciernie, ktoremibyśmy uszy zagradzali, iest zakwaszone czoło, oko ponure, twarz ćicho zagniewana, ktore iako ćiernie, obmowcę kolą, y upominaią, aby przyszedł do uwagi, y postrzegał, że źle czyni, ô drugich zle gadaiąc. A dla tego Duch S. nie kontentował się powiedźieć, aby bawełną, abo iaką miękką materyą uszy zatknął, ale kazał ie *ćierniem* zagradzać, żeby przez nie nie tylko uwłoczne słowa do serca nie wchodźiły, ale żeby serce obmowcy skłoły, tak; ażby milczeć muśiał. *Przez smutek y surowość poważna,* mowi Mędrzec *poprawuie się duch grzesznego,* iż ztąd dochodźi, że źle czyni. Prov: 25. 13. Eccl: 28. 28. Eccl: 7. 15.

8. Miał ten śrzodek we zwyczaiu S. nasz Oćiec Ignacy. I gdy trafiło się ktoremu z naszych przy nim słowo wymowić, ktore mu się widźiało niepotrzebne, albo tykaiące bliźniego, natychmiast twarz surową pokazował: aby Oycowie na twarz iego poglądaiąc dochodźili, iż się defekt iaki przytrafił, á ktory wykroczył brat upomnienie miał, y poprawił się, y czynił to często w rzeczach lekkich, w ktorych drudzy dla ich lekkośći, żadnego defektu nie postrzegali. Albowiem nie tylko sam pilną straż nad sobą czynił, ale chćiał, żeby y drudzy też nad sobą straż mieli.

9. I ten śrzodek iest dobry, obroćić mowę do czego inszego, y inszego co zacząć powiadać. I nie potrzeba czekać ażby się do tego wczesna podała okazya, ale dość będźie wczesnośći, gdy naymniey iey będźie. Tym bowiem sposobem y obmowca, y około przytomni lepiey zrozumieią, iż zaczęta powieść była nie do rzeczy, y żeś tym przeczćił obmowcę, niechcąc go iawnie y wyraźnie zawstydzać. A ieśli wczesnośći do wtrącenia inszey mowy długo będźiesz czekał, aż on wszytko, na co się zawźiął, wyprawi; ani cudzey sławie zabieżysz, ani pozna obmowca, że źle uczynił. *3. do czego inszego mowę odwroćić.*

Podobieństwo

10. Iako bykowi, gdy kogo z furyą goni, rzucamy sukna, płachtę iaką na oczy, aby, gdy się on z płachtą biedźi, człowiek tym czasem uszedł: tak gdy się kto złą mową na kogo wysforował; naylepsza rzecz, oczy mu zarzućić, to iest inszą mowę wznięćić, aby koło niey zabawiony, poprzestał obmawiać. A iako tamtemu, ktory bykowi oczy zarzućił, y impet iego przełamał, drugi żywot y zdrowie swoie przyznawać powinien; tak owemu, ktory złą mowę odwracaiąc, obmowcy szyki pomieszał, od obmowy uwolniony, za obroniony honor y sławę swoię wiele winien zostaie.

ROZDZIAŁ XI.

Wszelkiego kłamstwa wystrzegać się nam potrzeba.

Kłamstwa wystrzegać się mamy, á osobliwie Zakonnicy.

1. *Przed wszytkiemi sprawami niech cię słowo prawdźiwe uprzedza:* mowi Mędrzec, á kłamstwo nigdy. Nie trzeba tego Zakonnikowi barzo zalecać, bo y na swięćie iest barzo szpetna być kłamcą. Ieśli komu zarzućisz że kłama, poczyta to za wielką obelgę. Iakoż daleko barźiey w Zakonie, gdźie przez taki zarzut większa się dźieie ostawa niż na świećie. Iak to zaś szpetna, chłopska, y Zakonnika niegodna, kłamać; każdy na oko widźi, a zatym słusznie ten występek iak naybarźiey sobie obrzydźić, nawet w wymawianiu y zataieniu swoich defektow.

Czemu kłamstwo szpeci Zakonnika?

2. Barzo wiele temu do pokory y umartwienia nie dostaie, ktory kłama, dla tego, aby iaki swoy defekt zagrzebł, albo żeby dobrey opinii nie utraćił. Mielibyśmy chętnie do upokorzenia y umartwienia nas, wszelkich szukać okazyi; aż my stroniemy y od tych, ktore się same nabiiaią, y ktorych bez grzechu ustrzedz się nie możemy. Theologowie wespoł z Oycami Swiętemi nauczaia: Iż dla zbawienia całego świata nie wolno naymnieyszego kłamstwa popełnić; a iakoż się to może y godźi kłamać dla tego, abyś wstydu iakiego nie odniosł? I miedzy śiedmią występkow, o ktorych Mędrzec twierdźi, iż są obrzydłe Panu BOGU, kładźie ten *ięzyk kłamliwy.*

3.

3. Ieſt y drugi rodzay kłamſtwa, acz ſię nie z taką uwagą dźieie, gdy co powiadaiąc, więcey przydaiemy niż ieſt w ſamey rzeczy. Prawda w nierozdźielności zawiſła. Przeto do iakiey rzeczy przydaiąc to, czego w ſobie nie ma, popełnia ſię kłamſtwo. W czym może być niebeśpieczeńſtwo. Abowiem ſerdecznie pragniemy, aby rzecz, ktorą powiadamy, widziała ſię coś, dla czego ią zbytnie rozwodźiemy. Dla czego w tym wielkiego rozſądku y oſtrożnośći potrzeba. I dla tego radźi S. Bonawentura, abyśmy ſię rozſzerzania, przyczyniania, w naſzych powieśćiach wyſtrzegali; iż te rozwodzenia, przydawania, powadze y ſkromnośći Zakonney nie przyſtoią. Prawda y powaga twoia ma powieśći wagi przydawać, á nie zbytnie ſłowa y rozſzerzania. Bo te nie tylko powieśći twoiey wiary nie dodaią, ale czynią, abyć, gdy co powiadaſz, nie wierzono. Przyczyna zaś, czemu twoie przydatki y rozſzerzania wiary nie miewaią? ta ieſt: Iż częſto więcey prawiſz niż ieſt w ſamey rzeczy, w czym ſię kłamſtwo wydaie. Bo nie ſą rzeczy tak wielkie, iako ie ty rośćiągaſz.

Zbyteczne wyrażenie rzeczy traći nieprawda.

4. Przeto tym, ktorzy nad miarę rzecz wyćiągaią, poſpolićie wiary nie daią, y zoſtaią w ſuſpicyi, że kłamaią, przez co wiele ſobie y powagi uymuią. S. naſz Oćiec Ignacy rzadko y ledwie kiedy ſłow rzecz nad inne wynoſzących używał, ale każdą rzecz powiadał poproſtu, ſzczyrze, bez żadnych przydatkow, y tak ſię ich chronił, iż y ô rzeczach pewnych barzo ſkąpo mowił.

5. I to ieſt barzo pożyteczna nauka, ktorą Oycowie Swięći podaią. S. Bernard ią tak namienia: *Nigdy tego, ô czym wieſz, uporczywie nie twierdź, ani ſię też iey zapierać domyslay, ale twoie twierdzenia y zapierania niech będą potrząśnione ſolą wątpliwośći:* mowiąc naprzykład; rozumiem, że ſię tak rzecz ma; ieśli ſię nie mylę? zdami ſię, żem tak ſłyſzał. I kto to z dyſzkrecyą czyni, ten ma ſpoſob mowienia ſkromny, pokorny, y Zakonny, y właſny człowiekowi, ktory opinii ſwoiey nie dowierza, iakim ma być każdy pokorny. Tak Swięći mawiali, iż byli pokornemi, y ô ſobie podło trzymali. Tak

gdy S. Dominika Pancerznika pytano, ktoraby godźina była, nigdy zupełnie nie odpowiedźiał, siodma, osma, ale, iest około śiodmey, albo osmey. I gdy go pytano, czemuby tak odpowiadał? mawiał: bo tak odpowiadaiąc stronię od niebespieczeństwa skłamania, czy to iuż godzina wybiła, czy wkrotce wybić miała. I widźi się, że to mąż Swięty wziął z Pisma Swiętego, ktore na naukę naszę tego mowienia sposobu używa, acz Duch S. wiedźiał nieomylną prawdę: I tak mowi: IEZUS był iakoby w lat trzydźiestu; była godźina iakoby szosta, &c.

6. I ta iest racya, czemu Zakonna powaga y skromność wyćiąga, aby kto wstydliwie, a słowom swoim nazbyt nie ufaiąc, iaką rzecz twierdził ale z iakąś wątpliwośćią, według nauki S Bernarda. Po tym sposobem dalekim iest od niebespieczeństwa skłamania, chocby y w rzeczy inaczey było, niż powiedźiał. Gdy zaś kto cale pewnie co twierdzi, a potym się inaczey pokaże; bez wątpienia się zawstydziemy, żeśmy rzecz nie pewną za pewną udali; y może się tym y drugi obraźić.

7. Toż mowię y ô tych rzeczach, ktore za pewne mamy. Albowiem ieśli ô czym wątpię, iednak to za pewne twierdzę; kłamam, choć w rzeczy samey tak iest. Bo twierdzę, czego niewiem; albo podaię się w niebespieczeństwo skłamania, co się nie godźi.

8. Więcey przydaie S. Bonawentura: *Mowa niech będźie prawdźiwa y szczyra.* Albowiem nie tylko prawdziwie, ale y szczyrze, poprostu, mowić nam potrzeba, bez żadney dwoistośći, y bez słow, rożne rozumienia maiących. Bo to szczerośći Zakonney nie przystoi. I S. Augustyn twierdźi, iż ten mowienia sposob nie iest bez kłamstwa: *Każde*, prawi, *zmyślanie y każda dwoistość kłamstwem iest.* Są niektorzy, ktorzyby z iedney strony nieradzi kłamali, z drugiey zaś niechcą prawdy powiedźieć, ale ią w słowa zakrętne, y rożne rozumienia maiące, uwiiaią, a tak oni co inszego, drudzy co inszego rozumieią.

9. Przyznawam, iż z pewnych y poważnych przyczyn mowy

wątpli-

wątpliwey y dwoiftey, to ieft słow na wiele rzeczy ściągać się mogących, wolno zażywać. Naprzykład na utaienie iakiey rzeczy, ktorą taić należy, w pospolitych iednak y zwyczaynych rozmowach, zwłaszcza przed Starszemi, pytaiącymi się ô rzeczach do urzędu swoiego należących, to się nie godzi: y iest to występek ludzi obłudnych, dwoistych, zmyślaiących co inszego powierzchu, á co inszego wewnątrz maiących, a dla tego szczerości y prawdźie nie tylko Zakonney, ale żywotowi Chrześciańskiemu y politycznemu przećiwny.

10. A bowiem znośi wierność, społeczność wzaiemne stowarzyszenie y obcowanie, nie inaczey; iako y iawne kłamstwo: Bo to pewna, gdyby tego mowienia sposobu wolno było używać, iżby żaden drugiemu wierzyć niechciał. I wiemy to z doświadczenia, gdy niektorzy w tym występku są postrzeżeni, choć maią insze cnoty, iż im żaden nie wierzy, ale z nimi ostrożnie postępuie, boiąc się oszukania. Dla czego Mędrzec prawdźiwie powiedział: *Kto wykrętnie, dwoisto mowi, obrzydły iest.* Bo go maią za wykrętacza, szalbierza, y nie pewnego. A przeto tego mowienia sposobu wystrzegać się potrzeba, aby ô tobie nie mowiono, co ô niektorych: *Tenci nic kłama, ale prawdy nigdy nie powie.* Ale przenieśmy się do inszego występku. Eccl: 37.

ROZDZIAŁ XII.

Zartowliwych, śmiechu godnych słow, żartow, y bałamuctw, iako się wystrzegać mamy.

1. Co się żartow dotycze, S. Bazyli tak duchownego syna swego upomina: *Nie żartuy ustawicznie iako dźiecię, bo to nieprzystoi temu ktory ciągnie do doskonałości, aby żartował iako dźiecię*, raczey mężem być masz. I daie tego przyczynę na innym mieyscu, iż takowe żarty y uciechy czynią człowieka w służbie Bożey oleniałego, y niedbałego, y nabożeństwo tłumią. A zwłaszcza żartow nieludzkich y błazeńskich, Zakonnikowi wystrzegać się potrzeba. Bo to *Szkodliwe są zbyteczne żarty.*

ieft

iest trefnika z śiebie czynić, co iest rzecz niegodna Zakonnika. Surowie ô tym pisze S. Bernard, tak mowiąc: *Miedzy swieckiemi błazeństwa, są błazeństwa, w ustach Kapłana y Zakonnika są bluźnierstwa. Poświęciłeś usta twoie Ewangeliey, na błazeństwa iey otworzyć nie godźi śię, á wzwyczaic śię do tego, iest świętokradztwo:* właśnie, iakoby Kośćioł na chwałę Bożą poświęcony, obroćił kto na rzeczy świeckie. Mowi daley. *Usta Kapłańskie*, mowi Malachiasz, *strzegą umieiętnośći, y prawa będą wyćiągać z ust iego, nie błazeństw ani bajek. Słowo błazeńskie, ktore polityką y ludzkośćią nazywaią, nie dosyć, że w uśćiech nie postanie, ale od uszu ma być oddalone.*

Malach: 2.

2. Żąda S. Bernard, aby Kapłani y Zakonnicy nie tylko żartow y błazeństw w uśćiech nie mieli, ale żeby ich nie słuchali, na nie nie zezwalali, y z nich śię nie ćieszyli. Radzi tamże. Ponieważ te żarty przy nas śię dzieią, tak śię w nich sprawuymy, iakośmy ô obmowach powiedzieli, to iest, starają śię inną mowę wprowadźić, á tamte przerwać, abo pokazuiąc po sobie, że śię nam te żarty nie podobaią. A ieśli słuchać ich wstydźić śię mamy, iakoż daleko barźiey z ust ie wypuszczać? *Szpetnie do śmiesz k w śię porywasz, szpetniey śmieszki w drugich wszczynasz*, mowi tenże S. Bernard, iako rzecz szpetna iest te śmieszki pochwalać, daleko szpetniey, gdy do nich sam pobudzasz.

Słuchać żartow iest niebeśpieczno.

3. S. Clemens Alexandryiski Nauczyćiel Orygenesow mowi: ktora też nauka iest S. Bazylego, Bernarda, y Bonawentury: *Ponieważ wszytkie słowa z myśli y obyczaiow pochodzą, nie może to być, aby słowa śmieszne wylatały, á nie pochodźiły z śmiesznych obyczaiow.* Z serca bowiem słowa pochodzą; *gdyż z obfitośći serca usta mowią.* Dla czego kto prożne y lekkie słowa mawia, pokazuie że ma prożne y lekkie serce. A iako z dźwięku poznawaią ieśli dzwon cały albo spadany iest; czy naczynie iest pełne, czyli czcze; tak słowa wydaią kto iest w sercu pełen, á kto czczy; kto cały, á kto śię spadał. Kto błazeństwa prawi, daie dźwięk, iako czcze naczynie. *I dla tego* S. Chryzostom na owe słowa Apostolskie: *Zadna mowa zła niech*

Ephez: 4.

z ust

z uſt wáſzych nie pochodźi, mowi. *Iakie kto ſerce ma, takie ſłowa mowi, y takie ſprawy czyni.*

4. S. Ignacy Męczennik w mękach często wzywał Imienia IEZUS. I gdy go pytano ô przyczynie tak częſtego wzywania; odpowiedźiał: *Bo to Imię w ſercu moim wyſztychowane noſzę, nie mogę często go nie wzywać.* Gdy zaś po śmierći ſerce z niego wyięto, y rozdźielono; na obu częśćiach Imię IEZUS złotemi literami wyrażone znaleźiono. Kto żarty y brednie miłuie, nie ma na ſercu napiſanego Imienia IEZUS, ale świat y iego prożność, dla tego też y uſta światem cuchną. I mamy to z doświadczenia, iż owi ludźie, ktorzy radzi żartuią, y drugich do śmiechu żartami pobudzaią, nie tylko nie ſą duchownemi, ale ani dobremi Zakonnikami. Magiſter Avila owe ſłowa *Apoſtoła: ſzyderſtwo, ktore do rzeczy nie należy*, tak wykłada: Iakoby żartowliwe y śmieſzne ſłowa, nie tylko ſkromnośći Zakonney nie przyſtały, ale ani powadze żywota Chrześćiańſkiego. I w żywoćie iego czytamy, iż z uſt iego nigdy ſłyſzane nie było ſłowo żartowliwe. Co y ô S. Chryzoſtomie świadczy Metaphraſtes, iż nigdy nie mogł tego znieść, aby albo ſam żartował, albo żartuiących ſłuchał. Ephez: 5.

5. I owſzem dawni Oycowie tak tego przeſtrzegali, iż S. Bazyli tego, od ktorego by żart był uſłyſzany, za pokutę kazał na cały tydźień od drugich odłączyć. Było to iakieś podobieńſtwo klątwy, ktorego na ten czas mniśi używali, takich od konwerſacyi Braći wſzytkiey odeymuiąc, aby drugich nie zarażali, y z iawnym zawſtydzeniem uznawali, iż ten nie godźien ieſt z Braćią ſpołecznośći, ktory pozakonnemu nie czyni, ani mowi.

6. Piſze żywot S. Hugona Opata Kluniackiego, iż on Duranda Arcybiſkupa Toloſańſkiego kochaiącego ſię w żartach, y lekkich ućiechach, często, Opatem będąc, upominał, aby ſwoich żartow poprzeſtał, á to z konfidencyi, iż był kiedyś mnichem w tymże Klaſztorze, przydaiąc: ieśli ſłuſznie nie będźieſz pokutował, y żartow nie porzućiſz, za te żarty oſobne męki w czyſcu będźieſz ćierpiał.

Wkrot-

Wkrotce potym umarł Arcybiſkup, y pokazał ſię mnichowi na imię Sygninowi, z uſtami pośieczonemi, proſząc, aby doſzedł do Opata, y prośił go imieniem ſwoim ô pomoc; iż dla żartow ſwoich y prożnych ſłow, ktorych upomniony poprzeſtać niechćiał, barzo ćięſzkimi mękami w czyſcu trapiony był. Donioſł wſzytko Sygninus Opatowi, ktory śiedm Braći wybrawſzy, przykazał im przez dni śiedm milczenie, aby wyſtępek uſt niepołłuſznych, przez połłuſzne uſta był oczyſzczony. Ale że ieden z tych śiedmiu przerwał milczenie, znowu ſię Arcybiſkup przerzeczonemu Sygninowi pokazał, narzekaiąc na niepołłuſzeńſtwo iednego z Braći, ktorym uwolnieniu ſwemu przeſzkodźił. Odnioſł to Sygninus Opatowi, ktory dowiedźiawſzy ſię że tak było, inſzemu na ſześć dni milczenie przykazał. Ktore gdy wyſzły, pokazał ſię Arcybiſkup trzeći raz w ubierze Biſkupim, z twarzą y uſty weſołemi, dźiękuiąc Opatowi y Braći za uwolnienie z mąk czyſcowych, y zniknął.

Naszkarżiey szkodzą żarty kąsaiące.

7. Na końcu niech będźie ta przeſtroga, abyśmy ſię oſobliwą pilnośćią wyſtrzegali żartow kąſaiących, ſznypkow gryźliwych, ktore ſię czaſem z ućiechą powiadaią, y dowćip pokazuią; iednak drugich przenikaią, y bez krwie ranią. Bo takie żarty gryźliwe, ſą gorſze nad inne, y ſą ſzkodliwe, y tym ſzkodliwſze, im ſą dowćipnieyſze, y ućieſznieyſze. Albowiem głębiey przenikaią, y długo ſię w pamięći trzymaią, nawet y na świećie. Bo lubo żartowniczkowie, y treſniczkowie, poki bez drugiego urazy, żartow, ſłow ućieſznych y konceptow, dla rozweſelenia używaią, wſzytkim ſię podobaią, y od wſzytkich maią chwałę; ale gdy ſwemi żarty y błazeńſtwy kąſać y urażać poczynaią, u wſzytkich bywaią w nienawiśći, y źle ſię im takie żarty nagradzaią. Bo nie ieden takich żartow ranami, prześladowaniem, y zdrowiem przypłaćił. Ale ô takich mowienia ſpoſobach, ktore ſię miłośći y iedności Braterſkiey przećiwiaią, mowiliśmy w pierwſzey częśći; przeto ô nich więcey nie powiemy.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIII.

Rozmowy naſze maią być ô Panu BOGU, y ô niektorych śrzodkach do tego pomocnych.

1. W czym Apoſtoł Efeſczykow upomina: *Zadna mowa zła z uſt wſzych niech nie wychodźi, ale ieśli ktora dobra na zbudowanie wiary, aby była przyiemna ſłuchaiącym*, y do miłości y doſkonałośći ich zapałała: Co nam naprzod zachować potrzeba; ktorych koniec y poſtanowienie ieſt, nie tylko ſię ſtarać ô ſwoy właſny poſtępek, ale y ô poſtępek bliźniego. Iedna bowiem z tych rzeczy, z ktorych ſię ći, co z nami konwerſuią, barzo buduią, y z ktorych wielki pożytek y poſtępek biorą, ieſt nabożna rozmowa, y gorliwa ô rzeczach Boſkich powieść. Albowiem iż nic ô poſtępku nie rzekę, ktory takie rozmowy ſprawuią: świecey widząc, że naſze rozmowy zawſze ſą ô BOGU, wielkiey ô naſzey pobożnośći y cnoćie nabywaią opinii; tak z ſoba dyſkuruiąc: Tych ludźi uſta ſą rzeczy Boſkich pełne, toć y w ſercu okrom BOGA, nic inſzego nie maią. Ktora opinia iak wiele powagi, iak wielkiego ſkutku naſzym poſługom dodaie, każdy ſnadnie widźi,

Ephez: 4.

Rozmowy duchowne właſne iest Zakonowi naszemu.

2. Tak czytamy ô naſzym S. Franćiſzku Xawierze, iż prywatnemi ô BOGU z gorliwego ducha rozmowami więcey dokazował, niż kazaniami. I S. naſz Oćiec mowiąc w konſtytucyach ô śrzodkach. ktoremi bliźniego wſpomagać powinniśmy, ten miedzy nayprzedniyſzemi kładźie, y wſzytkim go, nawet Braći Coadiutorom, zaleca.

3. Co żebyśmy pewniey y lepiey czynić mogli, wiele barzo pomoże przyzwyczaić ſię do rozmow duchownych. I ta rada była S. Franćiſzka, gdy Braćią ſwoię na rozmowy ô rzeczach Boſkich do siebie zwoływał, aby w tym wyćwiczeni, pożytecznie z świeckiemi konwerſować mogli. Ażeby wiedźieli, iako miłe ſą takie rozmowy Panu BOGU, ſam Pan Chriſtus w poſtaći urodźiwego młodźiana miedzy nimi zaśiadł, daiąc im ſwoie Błogoſławieńſtwo.

Zwyczay rozmow duchownych iest pomocny.

Taż ieſt naſzey Societatis intencya, ktora ieſzcze od początkow ſwoich Nowićiuſzow w to wprawuie, y kilkakroć na dźień ich zgromadza, aby z ſobą ô rzeczach duchownych rozmawiali. Ale y po Nowicyaćie część w Societatem konferencye ô rzeczach duchownych bywaią, abyśmy w nich wielki zwyczay brali. Nawet y to nam oſobliwym ſpoſobem przykazuią, y zalecaią, abyśmy ſię w ſpolnych miedzy nami konwerſacyach do duchownych rozmow mocno przykładali.

4. S. Bernard przećiwny defekt w niektorych wieku ſwego Zakonnikach ćięſzko y oſtro gani, przypominaiąc im zwyczay, ktory złotego onego dla gorliwośći Zakonu wieku kwitnął: *O iak daleko odſtapiliśmy od tych, ktorzy za czaſu Antoniego Mnichami byli; ktorych*, gdy ſię zgromadźili, wſzytka rozmowa y konwerſacya w Niebie była. I tak ſię chćiwie około tego pokarmu duchownego zabawiali, iż y iedzenia zapominali; y cały dźień nic nie iedząc na tych rozmowach trawili. *I to był dobry porządek, gdy godnieyſzey częśći, to iest duſzy, wprzod ſię wyſługowano. My zaś gdy ſię w iednę gromadę ſchodźiemy (iż ſłow Apoſtolſkich zażyię) iuż nie Pańſkiey wieczerzy pożywamy. Albowiem ſię ô chlebie Niebieſkim żaden nie pyta, żaden go nie daie, nic nie mowiemy ô Piſmie Swiętym, nic ô zbawieniu duſz, ale żarty, y śmiechy ſtroiemy, y ſłowa na wiatr rzucamy.* A co naygorſza takimi gadkami bliźniego zabawiać, nazywamy to łagodnośćią, dyſzkrecyą y miłośćią. A kto inaczey czyni, zowiemy go grubianem, chłopem, melancholikiem, y od iego konwerſacyey ſtroniemy. *Ta miłość, prawdźiwa miłość pſuie; ta dyſzkrecya, prawdźiwa dyſzkrecya wywraca. A coż to za miłość ćiało miłować, a ducha zaniedbywać? Co to za dyſzkrecya, wſzytko oddawać ćiału, a duſzy nic?* Ciało napychać, á duſzę głodem morzyć? Nie ieſt to dyſzkrecya, ani miłość; ale okrućieńſtwo y wielki nierząd.

Strofowanie tych, ktorzy nie ô duchownych rzeczach rozmawiaia.

5. Piſze Taulerus, iż ſię Chriſtus iednemu wielkiemu ſłudze ſwemu pokazał, y z wielkim żalem na ſześć ſię rzeczy w ſługach ſwoich uſkarżał. Miedzy ktoremi druga była ta, że w zgromadzeniach

y rozmowach swoich ô prożnych y nie pożytecznych rzeczach gadaią, â ô sobie ledwie kiedy. Staraymy się tedy dla miłośći Pana Iezusowey, aby się na nas nie uskarżał, y żeby nas w tey mierze nagany godnymi nie znalazł.

6. S. Bernard, y S. Bonawentura, drugi śrzodek podaią do pożyteczney z bliźniemi konwersacyi, â ten iest: Gdy mamy na konwersacyą z bliźniemi wychodźić, wprzod zbierzmy niektore nauki duchowne należące do poprawy obyczaiow. Gdy świeccy ô rzeczach prożnych y światowych rozmawiaią, my mieymy pogotowiu niektore nabożne fundamenta, ktorebyśmy miedzy ich dyszkurs wrzucić mogli, y ich od mow niepotrzebnych oderwać, co nam też Reguły nasze przepisuią. I nie ma się temu żaden dźiwować, że będźiemy w rozmowach z świeckiemi duchowne nauki miesz ali, stanowi naszemu własne y przyzwoite; ponieważ y świeccy to gadaią, y na tym czas trawią, co im stan ich własny y kondycya przepisuie. I miałby każdy z nas dowćip swoy na to wyśilać, aby miał sposob y umieiętność ladaiakie mowy przerywać, y duchowne rozmowy wprowadzać.

Gdy inszych słyszemy ô prożnych rzeczach mowiących, duchowne wrzucaymy.

7. Potrzećie, wiele do tego pomoże P. BOGA z serca miłować, y mieć osobliwy affekt do rzeczy duchownych. Tak bowiem nie będźie nam ćięszko ô P. BOGU rozmawiać, ale y owszem nam będźie miło takiemi zabawiać się dyszkursami. Albowiem każdy bez przykrośći y z chęćią rad ô tym mowi, co ma w sercu, y co miłuie. Przypatrzmy się, z iakim smakiem kupiec ô swoich towarach y handlach, y przy stole, y oprocz stołu dyszkuruie, y stucha gdźie droższe, gdźie tańsze towary. Także oracz ô nowinach, ô żniwie: pasterz ô bydle, ćielętach, baranach. *Kto trzyma pług, y kto chełpi się z strzał y strzelby, kto woły ćwiczy, y bawi się około tego wszytkiego, y rad rozmawia ô ćielętach, y serce swoie przykłada do wywracania źiemie, do czynienia brozd,* mowi Eklezyastyk. Każdy rad ô tym rozmawia, czym się zabawia. Tak y my, ponieważ świat porzućiliśmy, y pilnuiemy doskonałośći, ieżeli P. BOGA szczerze miłuiemy

Każdy rad ô tym mowi, w czym się kocha.

Eccl: 38.

my y rzeczy duchowne, wſzytka naſza w tym ma być uciecha, abyśmy ô tychże rzeczach rozmawiali, iakoż nigdy nam na materyi nie będzie ſchodziło. I ieſt to dobry znak, gdy kto chętnie y z ſmakiem ô BOGU y rzeczach Boſkich rad mowi; iako z przećiwney ſtrony zły znak, gdy kogo tęſkno ô rzeczach Boſkich mowić y ſłuchać,
1. Ioan: 4. według S. Iana: *Oni z świata ſą, dla tego ô świecie gadaią*, y o rzeczach światowych.

8. S. Auguſtyn na te ſłowa Mądrośći: *Aniolſkim pokarmem karmiłeś lud twoy, y chleb z Nieba dawałeś im bez pracy, wſzelką rozkoſz w ſobie maiący, y wſzelkiego ſmaku wdżięczność*; naucza: Iż manna, ktorą P. BOG żydow na puſzczy karmił, w każdego uśćiech ſmak tey rzeczy miała, ktorą ieść chćiał, iako Piſmo S. wyraża. Ale to prawi rozumieć potrzeba tylko o ludźiach dobrych; w złych bowiem tych ſmakow rozliczności nie ſprawowała. Bo gdyby ſprawowała, nie prośiliby o inſzy pokarm, mowiąc: *Kto nam da do iedzenia*
Num: 11. *mięſo? wſpominamy na ryby, ktoresmy iadali w Egiptćie darmo; przychodzą nam na myśl ogorki y melony, y cebule y czoſnki. Duſza naſza wyſchła, nic inſzego oczy naſze nie widzą tylko mannę*. Ci w mannie nie tylko nie czuli ſmaku każdego iadła y potrawy, ale ſię nią brzydźili y dla tego wzdychali do miąs, y ſtawiali ſobie przed oczy garki Egipſkie, ogorki, melony, cebule, y czoſnki; ktore w Egiptćie iadali, y ſerdecznie ich żądali, y nad mannę przenośili: Dobrzy zaś, iż ſię ſamą manną kontentowali, inſzych pokarmow nie żądali, ani ich przypominali. Albowiem w ſamey mannie wſzytkich tych rzeczy ſmaki naydowali.

Rożnica dobrych y ſtygłych Zakonnikow ieſt z rozmowy. 9. Ta tedy ieſt miedzy dobremi y doſkonałemi, y miedzy oziębłemi a niedoſkonałemi Zakonnikami rożnica: iż dobrzy maią ſmak w rzeczach Boſkich y duchownych, y o nich radźi rozmawiaią, y w tey mannie wſzytkie pożądane delicye nayduią. Bo im P. BOG ſmakuie za wſzytko, y z S. Auguſtynem y Bernardem mowią: *BOG moy y wſzytko*. BOG im ieſt wſzytko, y w nim znayduią czegokolwiek pożądać mogą. Ale oziębłym y niedoſkonałym Za-

konnikom

konnikom ta manna nie dodaie wszelkich smakow: I owszem im nie smakuie, y obrzydzenie w nich sprawuie: y wolą słuchać bayki, niż iakiego świątobliwego przykładu: co zepsowanego serca znakiem iest. Szczęśliwy ięzyk, ktory nie umie mowić tylko o rzeczach Boskich! woła S. Ieronim. A S. Bazyli: *Ieżeli mowy będą lekkie, tych nie słuchay: ale ieżeli co z Pisma S. ku zbawieniu powiedzą. Niechći wszytko przykro będźie do słuchania, cokolwiek ô rzeczach świątowych usłyszysz. A iako plastr miodu przyimuy, cokolwiek ludźie pobożni powiedzą.* Prożne y lekkomyślne mowy nie podobaią się słudze Bożemu; ale o BOGU y rzeczach Boskich nad miod mu smakuią. I dla tego dusza nabożna aby miała rekreacyą y w chorobach swoich ulżenie, nie potrzebuie żartowliwych rozmow. Bo iako się w nich nie kocha, tak też o nich nie rada słucha, y owszem przykrość iey wielką czynią. Co zaś ią rozwesela y w boleściach folgę iey czyni, iest słuchać y mowić o tym, co miłuie y do czego tęskni. S. Katarzyna Sieneńska nigdy się nasycić nie mogła, gdy mowiła abo słuchała o BOGU, y owszem to iey było iedyną roskoszą y większey żywości y zdrowia pomocą, y wszytką w chorobach y w boleściach pociechą. Co też o wielu Świętych czytamy.

ROZDZIAŁ XIV.

Druga poważna przyczyna czemu potrzebna iest aby Konwersacya nasza y rozmowy z bliźnim były o BOGU.

1. Nie tylko dla pożytku y pomocy bliźnich potrzebna iest, aby rozmowy nasze były o P. BOGU, ale dla naszego własnego dobra, y ducha zachowania. Abowiem o BOGU rozmawiaiąc, barźiey się do iego miłośći zapalemy: Co iest własna takim rozmowom, iako się trafiło dwum uczniom idącym do Emaus. Ktorzy o duchownych rzeczach rozmawiaiąc, wkrotce z podźiwieniem zawołali: *izali serce nasze nie gorzało w nas?* Czego y my często doznawamy: iż z takich rozmow barźiey zapalonemi odchodziemy, niż z wielu Kazań.

Rozmowy duchowne zapalaią serce do dobrego.

Luc: 24.

2. Wszyt-

2. Wſzytkie S. Tomaſza z Akwinu rozmowy y konwerſacya z drugiemi bywały o rzeczach świętych, y do zbawienia duſz należących. Czego miedzy innemi była ta przyczyna; iż po takich rozmowach y konwerſacyach nabożnieyſzą miewał modlitwę y bogomyslność. Albowiem że wſzytkie iego ſłowa bywały o rzeczach nabożnych, y z uwagą mowione; przeto mu na modlitwie żadnego nie czyniły roztargnienia y dyſtrakcyi.

Rozmowy duchowne pomagaią do dobrey modlitwy.

3. I to oſobliwa była w S. Franciſzku Xawierze, iż modlitwę y bogomyślność z pracami około bliźniego y konwerſacyą łączyć umiał. Acz bowiem bywał zawſze w uſtawicznych y rożnych pracach, drogach, tak lądem, iako y po morzu, w utrapieniach y niebeśpieczeńſtwach, nad to dla iego ożiwney łaſkawości wſzyſcy lgnęli do niego; zawſze iednak cożkolwiek czynił, z ſobą y z BOGIEM przebywał. A tak od ſamych prac, dyſtrakcyi y konwerſacyi, z myślami tak ułożonemi przyſtępował do modlitwy, iż ſię zaraz z wielkim ſmakiem y ſłodkością w P. BOGU całe zanurzał. I tamże daią tego przyczynę. Poniewaž bowiem w ſprawowaniu rzeczy nie była myśl iego rozerwana, łacno ſię wracał do tego, od czego ſię na czas oderwał.

Niedoſtatek mow duchownych ieſt ſzkodliwy.

4. Z przećiwney ſtrony ieśli w konwerſacyach ſłowa naſze nie będą o BOGU y rzeczach Boſkich, w wielkie wpadniemy niebeśpieczeńſtwo. Mawiał S. naſz Oćiec Ignacy: iako konwerſacya z bliźniemi wielki może przynieść pożytek y zbudowanie, y Societati naſzey ieſt barzo właſna, byleby taka była, iaka być ma; tak też będzie z wielkim zgorſzeniem bliźniego, a nam niebeśpieczna, ieżeli ſię w tey mierze nie ſprawuiemy iako potrzeba. Mowi S. Bernard: *Prożna mowa prędko umaże duſzę, y łacno ſię to czyni, co ſię łacno ſłyſzy.*

5. Prawda to ieſt, że w obcowaniu z drugiemi y drugim trzeba ſwoie rozumienie przełożyć: ale w tym tego żądał S. Ignacy, aby oni mowę od ſwoich rzeczy zaczynali, a my na naſzych rzeczach onę kończyli. Niech tedy nas nie ciągną do ſiebie: to ieſt, aby od

ſwo-

ſwoich rzeczy mowę zaczynali, y na tymże ią kończyli: ale raczey my kończmy na naſzych do nas ich y do BOGA pociągaiąc, á to ſłowami pożytecznemi, y do zbudowania ſłużącemi. Do czego nie potrzeba wielkiey wczeſności, wiele okoliczności y ſpoſobności ſzukać. Bo tego ſzukaiąc y czekaiąc, nigdy do twoiey rzeczy nie przyidźieſz, ale ćię oni na ſwoich; aż do końca zabawią. Niech wſzyſcy wiedzą, że Zakonnikami ieſteśmy, y że to do nas należy, y że ſię nam nie godźi na baykach z nimi czas trawić, ale nam właſna mowić ô BOGU, każdego ô iego zbawieniu upominać. A ieśli nas niechcą ſłuchać, niech do nas nie uczęſzczaią.

6. Tak czynił S. naſz Oćiec Ignacy. Ktorego, gdy człowiek iaki niepotrzebnie nawiedzał, z ktorymby na mowach niepotrzebnych wiele czaſu trawić potrzeba; z wielką ludzkośćią raz y drugi go przyiąwſzy, ieśli przychodźił bez pożytku, y bez pożytku odchodził, wtrącał mowę ô śmierći, albo o ſądny dniu. Bo ieśli o takich rzeczach nierad ſłuchał, więcey ſię nie wracał. Albo ieśli rad ſłuchał, tedy iaki pożytek duſzny odnośił.

7. Na czego potwierdzenie mądrze uważa S. Auguſtyn: iż ſię o to pilnie ſtarać mamy, abyśmy ſię wſzytkim iakko podobali, y do każdego ſię ſpoſobili, abyśmy tak wſzytkich pozyſkali, przykładem Apoſtoła Pawła piſzącego o ſobie: *Wſzytkim ſtałem ſię wſzytkim:* 1. Cor. 9.
przed ſmętnym pokazowałem ſię ſmętnym: (bo to dźiwnie ćięży utrapionego, gdy widźi drugiego w ſwoiey ſprawie boleiącego) weſołemu pokazowałem ſię weſołym: naucza iednak, iż tak mamy dogadzać bliźniemu, tak ſię weń przemieniać; abyśmy to czynili na folgę y ulżenie iego utrapienia, y na wydźwignienie onego z nędzy ktorą ćierpi, á nie tak abyśmy ſami w tęż nędzę wpadali: *Tak prawi, aby to dogadzanie było ku pomocy, á nie do porownania teyże nędze.*

8. I obiaśnia to pięknym podobieńſtwem. Iako ten, ktory rękę podaie drugiemu, aby go z niebeſpieczeńſtwa wydźwignął, nie pada na źiemię, ani ſię wznak kładźie, iako on: ale utwierdza nogi, *Konwerſacya ma[illegible]*

aby

bez szkody naszey. aby go drugi w doł nie ściągnął: y tylko się trochę nachyla, ile do poratowania iego potrzeba: tak y my się świeckim akkomodować, y ulegać mamy nieco nas nakłaniaiąc do ich zwyczaiu y nieudolności, wstępuiąc w ich rozmowy dla ich pozyskania: zawsze iednak mocny krok trzymać mamy, aby nas za sobą nie pociągnęli; ale żebyśmy z nimi konwersacyą na naszey mowie y rzeczy kończyli.

Przez rozmowy nie duchowne opinia dobra o Zakonniku ginie. 9. Y mieymy to za pewną rzecz. Abyśmy tych z ktorymi konwersuiemy, budowali, iż nie masz lepszego śrzodku, iako gdy obaczą, że w każdey rozmowie y obcowaniu będziemy z nimi o rzeczach Boskich rozmawiali. Co lubo im z początku może być nie do smaku, iednak pożegnawszy się z nami barzo się buduią, y lepiey o nas rozumieć y poważać nas poczynaią. Bo, choć nie rychło, postrzegą, iż to rzecz barzo dobra. Przeciwnym zaś sposobem, gdy im świeckich gadek y baiek pomagamy; y obaczą, że y my się w tych gadkach świeckich kochamy, mogą nas mieć za przyiaciela świeckiego, ale nie duchownego: y tak utraciemy u nich opinią, że w nich, cokolwiek powiemy, żadnego pożytku nie uczyniemy. Przeto dobrą sławę Zakonu y Postanowienia naszego iak naywięcey rozszerzaymy y staraymy się, abyśmy przykłady Oycow naszych odnowili, y ich nasladuiąc, znaczne imię całemu Zakonowi czynili.

10. S. Francißek Borgiasz gdy go niektorzy świeccy nawiedzali, ktorym tego bronić nie mogł, a oni o rzeczach niepotrzebnych rozmowy natrącali, nie słuchał co oni mowili, ale myśl w P. BOGU zatopiał. I upomniony od drugich, że w tym błądzi, y nie do rzeczy odpowiada, mawiał: *Wolę aby mię miano za prostaka, y za głupiego, aniżeli czas darmo tracić.* Rozumiał bowiem, że się ten czas darmo trawi, ktory nie BOGU, ani rzeczom iego oddaiemy. Coś podobnego pisze Cassianus o Opacie Machecie, ktory przez długie modlitwy tę sobie u P. BOGA łaskę uprosił, aby w rozmowach duchownych sen go we dnie y w nocy nie gabał: gdyby zaś kto o rzeczach światowych gadać począł, aby zaraz zasypiał.

11.

11. A tak ten dyſzkurs złotą oną S. Bernarda zamkniemy nauką, ktorą iednemu Zakonnikowi podaie: *Tak we wſzytkim mnich niech poſtępuie, aby patrzacych budował, y żaden, lubo go widząc, lubo go ſłuchaiac, nie wątpił, że ieſt prawdźiwym mnichem.* Tak ſię we wſzytkich rzeczach, y rozmowach duchownych, ſprawuymy; aby ſię, ktorzykolwiek na nas patrzać, albo nas ſłuchać będą, budowali y mowili: To ieſt prawdźiwy Zakonnik. Co toż ieſt, co Apoſtoł przepiſał Tytuſowi: *We wſzytkim day z ſiebie przykład dobrych poſtępkow w nauce, w niewinności, w powadze, ſłowo zdrowe, bez nagany: aby ten, ktory nam ieſt przećiwny, obawiał ſię, nic maiac, coby nam zarzućił.* A tak ſtaraymy ſię ô taki przykład, aby, nie tylko przyiaciele nic w nas nie nayduwali, czymby ſię urażić mogli, ale żeby y przećiwnicy naśi zawſtydzali ſię, iż u nas nic nie maſz, coby ukąśić mogli y zganili.

12. Gdy iednemu Filozofowi zarzucono, iż ô nim ludźie źle gadaią, odpowiedźiał: *Tak będę żył, aby żadnemu obmowcy memu nie wierzono.* Tak y my żyimy, aby wſzytkie ſprawy y mowy naſze nie tylko były bez nagany: ale żeby wſzytek żywot y konwerſacya naſza była takowa, dla ktoreyby przećiwnikom y obmowcom naſzym żaden nie wierzył, y ktoraby im bez żadnego słowa naſzego gębę zatykała. Ta ieſt naylepſza przećiw obmowcom obrona, uſty nic nie mowiąc, żywotem nienagannym odpowiadać.

KSIĘGA TRZECIA

O Cnoćie Pokory,

ROZDZIAŁ I.

O zacnośći Pokory, y iak nam ieſt potrzebna.

1. *Vczćie ſię odemnie,* mowi Chriſtus Pan, *iż ćichy ieſtem, y pokornego ſerca, y znaydźiećie odpoczynek duſzom waſzym.* Na co S. Auguſtyn mowi: *Wſzytek żywot Chriſtuſow na źiemi przez człowieka, ktorego przyiać raczył, był obyczaiow nauka, ale naybarźiey pokory, gdy rzekł* Matth: 11.

Zacność pokory z nauki *Vczcie się odemnie, iż ćichy jestem, y pokornego serca.* Czego dosyć na dowod zacnośći y potrzeby tey cnoty: że Syn wiecznego BOGA zstąpił z Nieba na ziemię, aby iey był Nauczyćielem, nie tylko słowy, ale y samą rzeczą. Albowiem wszytek żywot iego był przykładem y zwierćiadłem pokory.

2. Chćiał bowiem, mowi S. Bazyli, z ubogiey Matki w podłey urodźić się staience, y w ubogich pieluszkach, w bydlęcym żłobie *y przykładu Chrystusowego.* leżeć, chćiał być iako grzesznik obrzezanym, do Egiptu iako boiaźliwy uciekać, miedzy iawnogrzesznikami iako ieden z nich Chrzest przyimować, przed Koroną y panowaniem ući kać, ofiarować się na wszelkie obelgi y zesromocenia. Gdy wychwalaią go ludźie, y od czartow opętani, rozkazuie im milczeć. Gdy go wyśmiewaią y potwarzaią, y słowka na obronę swoię nie mowi. A przed śmierćią, aby nam tę cnotę iako testamentem y ostatnią wolą swoię zalećił, dźiwnym ią utwierdźił przykładem, y nogi Uczniom umywaiąc, y sromotną na Krzyżu śmierć podeymuiąc. O Narodzeniu iego świadczy S. Bernard: *Wyniszczył siebie samego biorąc na się ciało nasze, y chćiał, żeby wszytek żywot iego był pokory przykładem, aby wprzod pokazał w przykładźie, co miał pokazać w słowie.* Dziwny zaprawdę sposob! Czemu tak wielkiego Maiestatu Pan, tak głęboko się uniżył? *Aby się człowiek nie śmiał wielkim czynić na ziemi. Nieznośny to bowiem niewstyd iest: gdy, gdźie się wyniszczył Maiestat, tam się robak nadyma.* Syn Boży rowny Oycu, postać sługi na się przyiął, y żąda być poniżonym y wzgardzonym! á ia proch y popioł szukam aby mię poważano, y za wielkiego miano.

3. Zatym słusznie się P. IEZUS Nauczyćielem pokory nazywa, y chce, abyśmy się teyże cnoty od niego uczyli. Tey bowiem cnoty nie mogł uczyć Socrates, ani Plato, ani Aristoteles. Bo Filozofowie pogańscy ô cnotach moralnych, męstwie, wstrzemięźliwośći, y sprawiedliwośći dysputuiąc, tak byli dalecy od pokory; iż *Poganie nie znali pokory.* w samych pismach swoich, y we wszytkich cnotach, szukali chwalebney po śmierći pamięći. Zdał się Diogenes, y iemu podobni gar-

gardźić światem, żywot wiodąc w podłych ſzatach, w uboſtwie, y wſtrzemięźliwośći. Ale w tym ſamym wielką ſwoię hardość wyiawiali, y tą drogą wielkiey ſławy ſzukali; á drugiemi gardzili, iako to Plato w iego żywoćie pokazał. Zaprośił on pewnego czaſu niektorych Filozofow, y miedzy nimi Diogeneſa do domu ſwego: y żeby takich gośći godnie przyiął, kazał y dom, y ſtołową izbę bogatym obićiem przyſtroić: wſzedſzy Diogenes począł ukalanemi nogami po onym obićiu deptać, á ſpytany od Platona czemuby to czynił? odpowiedźiał: *Depcę hardość Platonowę:* Na co Plato: *depceſz inną hardośćią:* pokazuiąc większą iego hardość w deptaniu ſzpalerow, niż ſwoię w ich używaniu. Dawni Filozofowie nigdy do wzgardy śiebie ſamych przyiść nie mogli, na ktorey prawdźiwa zawiſła pokora, nawet y imienia pokory nie znali. Bo to właſna cnota ieſt Chrześćiańſka, ktorey ſam Chriſtus nauczył.

4. Ztąd mądrze poſtrzegł S. Auguſtyn, iż P. IEZUS dźiwne ono na gorze Kazanie ſwoie zaczął od pokory: *Błogoſławieni ubodzy w duchu, abowiem ich ieſt Krolestwo niebieſkie.* Gdźie przez ubogich w duchu S. Auguſtyn, Ieronim, Grzegorz, y inni rozumieią pokornych. Od pokory tedy P. IEZUS Kazanie ſwoie zaczyna, tę zaleca, na tey kończy, y chce, abyśmy ſię w niey ćwiczyli, mowiąc: *Vczćie ſię odemnie, nie świat ludować, nie wſzelkie rzeczy widźialne y niewidźialne tworzyć, nie na świecie cuda czynić, y umarłych wſkrzeſzać, ale, iż ćichym ieſtem, y pokornego ſerca. Możnieyſza bowiem ieſt, y beśpiecznieyſza, gruntowna pokora, niż nadęta wyſokość.* Lepſzy ieſt pokorny BOGU ſłużący, niż cudotworca. Ta ieſt proſta y beśpieczna droga, druga nierowna, y niebeśpieczna.

Matth: 5.

Pan IEZUS od pokory Kazania ſwoie zaczyna,

5. Tak zaś nam pokora ieſt potrzebna, iż bez niey y na ieden krok w drodze duchowney nie poſtąpiemy. Bo dobrze S. Auguſtyn: *Ieśli pokora przed każdą rzeczą, ktorą czyniemy nie będźie poprzedzała, nie będźie ô bok ſzła, y za nią nie poydźie; wnet nam z iakiego ſię dobrego uczynku weſelącym, y w nim ſię kochaiącym, wſzytko pycha z ręku wydźiera.* I mało będźie na tym, że ſam uczynek dobry ieſt, owſzem

na ten czas pychy ſię y prożnośći obawiaymy. *Wyſtępki bowiem*, mowi tamże S. Auguſtyn, *wſzytkie ſą z grzechow: naprzyklad zazdrość, gniew, nieczyſtość, na czele napiſano iż ieſt grzechem, y dla tego ſię ich łacno chronić możem: ale pychy y w dobrych uczynkach bać ſię potrzeba: aby ſię też ſame rzeczy, ktore ſię chwalebnie czynią, przez chćiwość, chwały nie utraćiły, ktora na dobre ſprawy czyha aby zginęły.*

6. Zeglował człowiek ſzczęsliwie maiąc wiatry przyiażne, ſerce do BOGA obroconi, y żaraz przy początku ſprawę ſwoię BOGU ofiarował: aż znienacka powitał wicher prożności, wpędził go miedzy ſkały na piaſek, aby ſię chćiał ludźiom podobać, mieć u nich reputacyą y chwałę; y wſzytko utraćił, y rozbił ſię według S. Grzegorza y Bernarda: Kto bez pokory cnoty zgromadza, iakoby na wiatr piaſek nośi, od ktorego porwany, y tam y ſam rzucany bywa.

ROZDZIAŁ II.

Pokora ieſt inſzych Cnot Fundamentem.

Pokora cnot innych ieſt korzeniem.

1. *Budować na pokorze.* O ktorey tak mowi S. Cyprian: *Pokora ieſt świątobliwości Fundamentem.* A S. Ieronim: *Pierwſza cnota Chrześćian ieſt pokora.* I S. Bernard: *Pokora ieſt Fundamentem y ſtrożem Cnot.* S. Grzegorz zaś na iednym mieyſcu nazywa ią Miſtrzynią, y Matką wſzytkich Cnot, á na drugim, początkiem, korzeniem. Ktore od korzenia podobieńſtwo właſne ieſt pokory, y doſtatecznie iey właſnośći y kondycye wyraża.

2. *Naprzod* bowiem, iako kwiat ſokiem z korzenia wſtępuiącym żyie, y od niego wzroſt bierze; od korzenia zaś odćięty więdnieie: tak, mowi tenże S. Grzegorz, każda cnota ieśli ſię pokory korzenia nie trzyma, prędko ſchnie y ginie. *Powtore*, iako korzeń w źiemi ieſt utaiony, depcą po nim, nie ma żadney pięknośći, ozdoby, ani zapachu: iednak całe drzewo żywot od niego bierze: tak y pokorny iakoby pod źiemią ieſt, gardzą nim, miiaią go, zda ſię być bez żadney udatnośći, w kąćik wepchniony, y niepamięćią zarzucony: ale to ſamo daie mu żywot y pomnożenie. Nad to, iako, żeby drze-

wo rosło, długo trwało; y obfity owoc rodziło; potrzeba aby głę-
boko w źiemię korzeń zapuśćiło, bo tym będźie trwalsze, y uro-
dzaynieysze, według Proroctwa Izaiasza: *Zapuśći korzeń głęboko,* 4. Reg: 19.
y przyniesie owoc swoy: tak aby kto wszytkie cnoty rodźił, y w nich
nieodmiennie trwał; potrzeba, aby się w pokorze głęboko ufundo-
wał. Im będźesz pokornieyszym, tym wyżey się w cnotach y do-
skonałośći podniesiesz. *Nakoniec,* iako pycha iest początkiem y ko-
rzeniem każdego grzechu według Mędrca: *początek każdego grze-* Eccl: 10.
chu iest pycha: tak pokora iest korzeniem y fundamentem każdey
cnoty, według nauki wszytkich Swiętych.

3. Ale rzecze kto: iako ty za fundament wszytkich cnot y stru-
ktury duchowney zakładasz pokorę: á wszyscy Swięći, á naypier-
wszy S. Paweł, zakładaią Wiarę? Tak bowiem on do Koryntyan 1.Cor:3.11.
mowi: *Fundamentu inszego zakładać nie może, okrom tego, ktory iuż*
założony iest, á ten iest Christus IEZVS. Na ten zarzut odpowiada S.
Tomasz: Dwu rzeczy potrzeba do dobrego fundamentu. *Naprzod* *Rożnym*
trzeba otworzyć źiemię, wyrzućić wszytek piasek, y dokopić się *sposobem*
twardey źiemie, na ktorey ma się zakładać fundament. *Powtore,* aby *wiara y po-*
wyrzućiwszy wszytek piasek, y źiemię nie zgodną, wpuszczony był *kora iest*
kamień, ktoryby wespoł z drugiemi był fundamentem wszytkiego *fundamen-*
budynku. Podobnym maią się sposobem, mowi S. Tomasz, poko- *tem.*
ra y wiara w duchownym budynku y cnot strukturze. Pokora ko-
pie, y do niey należy kopać głęboko y wyrzucać wszytko, cokol-
wiek iest nie trwałego, słabego, miękkiego, to iest śił ludzkich nie-
dołężność. Albowiem nie na twoich śiłach stawiać y budować
masz; bo te są iako piasek słabe, ustępuiące, zapadaiące: dla czego
wszytko to wyrzucać potrzeba nie ufaiąc sobie, y tak głęboko ko-
pać, aż się dokopiesz twardey opoki, ktorą iest Christus. (*A opoka*
była Christus.) Zatym on iest nayprzednieyszym fundamentem: ale, 1. Cor: 10.
że do postawienia budynku, y tamten drugi fundament iest potrze-
bny, ktory iest pokora; dla tego y pokorę fundamentem nazywa-
my. Przeto ktokolwiek przez pokorę głęboko w źiemię zaydźie,

prze-

przeniknie śiebie ſamego y podłość ſwoię, wyrzući piaſek wſzelkiey ô ſobie reputacyi y ufności, aż do prawdźiwego fundamentu, ktory ieſt Chriſtus dośięże: ten ſtateczny y wiekuiący budynek wyſtawi, ktorego żadne wichry nie obalą, żadne wody nie podmyią; bo na mocney ſtoi opoce. Ale ieśli bez pokory będźie budował; prędko ten budynek upadnie, bo na piaſku ieſt wyſtawiony.

4. Do tego, nie ſą owe cnoty prawdźiwe, y trwałe, ale tylko larwy cnot, ktore na pokorze nie ſą ugruntowane. Dla czego S. Auguſtyn w Rzymſkich onych Potentatach, y dawnych Filozofach, żadney prawdźiwey cnoty nie uznawa. Nie tylko dla tego, że nie mieli miłośći, ktorą wſzytkich ieſt kſztałtem, y żywotem, y bez ktorey żadney cnoty prawdźiwey nie maſz: ale też iż nie mieli y fundamentu pokory. Bo w ſwoim męſtwie, ſprawiedliwośći, wſtrzemięźliwośći, nic inſzego nie ſzukali; tylko żeby u wſzytkich mieli ſławę, á po śmierći uczćiwość y chwalebną pamiątkę. Zaczym mieli Cnoty czcze, bez żadney iſtoty, y owſzem tylko ćień cnot: á zatym żadney prawdźiwey y doſkonałey.

5. I przydaie, że P. BOG Rzymianom za te cnoty nie dawał tylko dobra doczeſne, ktore ſą dobra źnikome y tylko na pozor. Ieśli tedy pragnieſz prawdźiwe cnoty na duſzy twoiey wyſtawic; naprzod mocny y głęboki założ pokory fundament. *Wielkim chceſz być, od naymnieyſzego zacznij; myśliſz wielki budynek wyſtawić wyſokośći, ô fundamenćie naprzod myśl pokory, upomina S. Auguſtyn: I iak wielki chce każdy wyprowadźić budynek, im budowanie wyżſze, tym głębſzy kopie fundament.* Bo nie maſz wyſokośći bez głębokośći. Zaczym im głębiey ſię z pokorą zapuśćiſz, tym wyżſzą Ewanieliczney doſkonałośći wieżę wyprowadźiſz. Miedzy inſzemi S. Tomaſza pamiętnemi przyſłowiami, ieſt to ô pokorze: kogo ieſzcze pragnienie czći przenagaba, kto nie rad gdy nim gardzą y ſmęći ſię z tego; ten choćby wielkie cuda czynił, ieſzcze daleko od doſkonałośći pozoſtał. Bo nic inſzego nie ieſt, tylko cnota bez fundamentu.

ROZDZIAŁ III.

Barźiey w osobnośći się pokazuie, iż pokora iest wszytkich cnot fundamentem, co się, wyliczaiąc cnoty przednieysze, obiaśnia.

1 Ażeby się iaśniey pokazało, iak iest prawdźiwa ta Swiętych opinia, iż pokora iest wszytkich cnot fundamentem, wyliczaniem przednieyszym cnot pokażemy. Pocznimy od Theologicznych. Do przyięćia Wiary prawdźiwey, koniecznie potrzeba pokory. Nie mowię zaś tego ô niemowlęćiach, w ktorych bez żadnego aktu własnego na Chrzćie wlewana bywa, ale ô dorosłych maiących rozum doskonały. Wiara bowiem potrzebuie rozumu pokornego y powolnego: *W niewolę podbiiaiąc wszelki rozum na służbę Christusowę*, mowi S. Paweł. Chełpliwy bowiem rozum przeszkadza do przyięćia Wiary. Dla czego słusznie Christus zarzucał Faryzeuszom: *Iako wy możecie we mnie wierzyć, ktorzy sobie chwałę wzaiem oddaiecie, a chwały, ktora od samego BOGA iest, nie szukaćie?*

Do nabyćia cnot, pokory potrzeba.

2. Cor: 10.

Ioan: 5.

2. A nie tylko do przyięćia, ale y do zachowania Wiary, potrzebna iest pokora. Pospolita iest wszytkich Doktorow y Oycow SS. nauka: iż pycha iest wszytkich herezyi początkiem: gdy kto opinią y zdanie swoie tak drogo poważa, że ią nad pospolitą Swiętych, y podaną od Kośćioła Bożego naukę przekłada, ten ztąd w herezyą brnie iak w przepaść. Swiadkiem tego iest Apostoł, ktory do Tymoteusza pisząc, mowi: *A to wiedz, iż w ostatnie dni nastąpią dni niebeśpieczne, y będą ludźie samych śiebie miłuiący, chćiwi, wynieśli, hardźi.* Patrz iako wyniosłośći y hardośći przyznawa, iako przyczynie, błędy y herezye, iako to iaśnie wywodźi S. Augustyn pomienione mieysce wykładaiąc.

Do zachowania wiary pokora iest potrzebna.

2. Tim: 3.

3. Krom tego, nadźieię pokora trzyma y grzeie. Pokorny bowiem zna dobrze potrzebę y niedolą swoię, y widźi dobrze, że śiłami swemi nic nie dokaże: dla tego się z większą ufnośćią po pomoc do P. BOGA udaie, w nim wszytkę swoię nadźieię zakładaiąc.

Nadźieia iest na pomocy pokora.

4. Miłość także ku BOGU od pokory żywość y zapał większy bie-

Miłość rośćie z pokor-

17. bierze. Pokorny bowiem wie, iż wſzytko, cokolwiek ma, od P. BOGA zſtępuie; á że tego wſzytkiego cokolwiek ma, nie godźien ieſt. I ztąd zapala ſię do miłośći Bożey, y dźiwuiąc ſię woła z S.

Iob 7. 17. Iobem: *Co ieſt człowiek, że go wielbiſz? y dla czego do niego przykładaſz ſerce twoie?* y tak mu wielkie dary y łaſki daieſz? Ia tak niezbożnym y niewdźięcznym tobie ieſtem, á ty mnie ſtaieſz ſię tak dobrym? ia ćię upornie co dźień obrażam, á ty co moment dobrodźieyſtwa twoie na mię ſypieſz? I ta ieſt iedna podnieta y pomoc, ktorą ſię SS. do miłośći Bożey zapalali. Im bowiem głębiey ſwoię niewdźięczność y niegodność uważali, tym barźiey ſwoię powinność y obowiązek do miłowania P. BOGA ze wſzytkich śił uznawali; iż na tak wielką niegodność y niewdźięczność ſpoyrzeć ra-

Luc: 1. 46. czył: *Wielbi duſzo moia Pana*, śpiewała Krolowa Niebieſka, *iż weyrzał na pokorę Służebnice ſwoiey.*

Miłość ku bliźniemu rośćie z pokory.

5. Iako zaś do miłośći bliźniego potrzebna ieſt pokora; każdy łacno widźi. Albowiem żadna rzecz bliźniego miłośći przygaſzać y zatłumiać nie zwykła, iako bliźnich defekty y obyczaie, śmiele cenſurować y nimi iako niedoſkonałemi y wyſtępnemi gardźić. Od czego dalekim ieſt pokorny, ktory ſię zawſze na właſne defekty ogląda, á w drugich okrom ſamych cnot nic nie upatruie. I dla tego wſzytkich iako dobrych y nienagannych poważa; á śiebie grzeſznym, niedoſkonałym, y niegodnym z bracią ſwoią pomieſzkania uznawa. Zkąd ſię w nim zawmuie wielkie wſzytkich poſzanowanie, y gorąca ku nim miłość. Krom tego pokorny ſię nie uraża, gdy go nad innych poniżaią, gdy wſzytkich ſzanuią, gdy drugim godne y poczesne urzędy y poſługi naznaczaią, iego ſamego na naypodleyſze uſługi wyſadzaią. Do tego miedzy pokornemi żadney nie maſz nienawiśći, zazdrośći, bo ta ieſt corką pychy: á zatym gdźie przebywa pokora; tam zazdrośći, nieſnaſkow, gorzkośći ſerc, y cokolwiek miłośći ſprzećiwić ſię może, mieyſca nie maſz.

6. Z pokory także pochodźi ćierpliwość wſzytkim barzo potrzebna. Albowiem pokorny winy y grzechy ſwoie poznawa, y

zna ſię godnym każdego karania. I nic nie ćierpi, ô czymby nie mowił, iż mniey ćierpi, niż zaſłużył. Zaczym milczy, ani ſię kwili, ale z Prorokiem Micheaſzem mowi: *Gniew Pański chętnie będę noſił, abowiem mu grzeſzyłem.* A iako pyſzny na każdą rzecz narzeka, y zawſze ſię kwili, że nieſłuſznie ćierpi, lubo ſię na tym myli: tak pokorny, acz niewinnie go prześladuią, nie ma tego za krzywdę, ale uznawa, że ſłuſznie ćierpi, y iakokolwiek z nim poſtępuią, wſzytko przyimuie, mowiąc, iż więcey zaſłużył. Patrzayże iak wielka z pokory pomoc do ćierpliwośći. Dobrze tedy Mędrzec ucząc tego, ktory chce BOGU ſłużyć, aby na pokuſy y utrapienia był gotowym, nie inſzą waruie pomocą, tylko pokorą, mowiąc: *Vniż ſerce twoie y znoś: cokolwiek na ćię przypadnie przyimuy, y w boleśći ćierp.* Ale iako to być może, czym mię wiaruieſz, abym nie czuł? albo ieśli poczuię, abym ćierpliwie znoſił? *W pokorze twoiey miey ćierpliwość*, to ieſt bądź pokornym, á będźieſz ćierpliwym.

Micheæ 7.

Z pokory pochodźi ćierpliwość.

Eccl: 2.

7. Także pokora rodźi pokoy: pokoy od wſzytkich barzo pożądany, á Zakonnikowi barzo potrzebny. To wyraźnie twierdźi P. Chriſtus mowiąc: *Vczćie ſię odemnie, iż ćichy ieſtem, y pokornego ſerca, á znaydźiećie pokoy duſzom waſzym.* Bądź pokornym, á wielki pokoy w tobie z Braćią będźieſz miał. Iako miedzy hardemi zawſze ſą ſpory, ſwary, niezgody, według nauki Mędrzca; tak miedzy pokornemi nie mogą być ſpory, niezgody, chyba owa ſprzećiwność, gdy ieden drugiego chce uczćić, y wynieść nad śię. Iaka ona była przyiaćielſka umowa miedzy S. Pawłem Puſtelnikiem, y miedzy S. Antonim, ktoby z nich wprzod miał chleb kraiać, abowiem ieden drugiemu przodek ofiarował. S. Antoni, S. Pawłowi, iż był ſtarſzym; á S. Paweł S. Antoniemu, iż był gośćiem: y ieden drugiego czeſtował, nad śię go przekładaiąc. I takie umowy y ſwary ſą świątobliwe: ktore iż z pokory pochodzą, naymniey ſię miłośći braterſkiey nie przećiwią, ale ią barźiey utwierdzaią.

Matth: 11.

Z pokory pochodźi pokoy.

8. Teraz przyſtąpmy do trzech Zakonowi właſnych y iſtotnych cnot, do ktorych ſię przez trzy śluby Uboſtwa, Czyſtośći, y Po-

ſtuſzeńſtwa, obowięzuiemy. Uboſtwo naprzod tak ma ściſłe z pokorą związanie y ſpokrewnienie, iakoby obie rodzonemi śioſtrami były: y przez uboſtwo w duchu, ktore P. Chriſtus miedzy Ewangelicznemi błogoſławieńſtwy pierwiże mianował, rozumieią tłumacze niektorzy pokorę, drudzy dobrowolne uboſtwo, ktore Zakonnicy ślubuią. I barzo potrzeba, aby uboſtwo zawſze ſię wiązało z pokorą, á to uſtawiczną. Albowiem iedna bez drugiey przychodźi ô nie lekkie niebeſpieczeńſtwo. Łacno bowiem y z śiermięgi y łatarey ſukni rodźi ſię prożna chwała y pycha, á złekka przychodźi y do drugich wzgardy. I ta była przyczyna, dla ktorey S. Auguſtyn barzo ſię podłego odźienia wyſtrzegał, y chćiał, aby iego bracia przyſtoyny y uczćiwy habit nośili, aby ſię y tym ſpoſobem prożney chwały uchronili. Z drugiey też ſtrony potrzebna ieſt pokora, abyśmy w odźieniu wielkich wygod nie ſzukali, żadnego w nim defektu ćierpieć niechcąc, ale ſię tym kontentowali co nam dadzą, choćby co y naypodleyſzego, ponieważ ślubowaliśmy uboſtwo.

Pokora ma ſię łączyć z Vboſtwem.

9. Ze y do zachowania Czyſtośći potrzebna ieſt pokora, uczą nas częſte przykłady, ktore w Zywotach SS. Puſtelnikow czytamy: gdźie ſię takich nie mało nalazło, ktorzy po oſtrych wielu lat pokutach y żywoćie puſtelniczym, ſzpetnie upadli. A to zawſze dla tego, iż nie mieli pokory, ale chełpliwą prezumpcyą y wielkie ô ſobie rozumienie, á w właſney cnoćie ufność, bo na takich ukaranie wyſtępkow, zwykł P. BOG podobne upadki dopuſzczać. I pokora ieſt tak wielką Panieńſkiey czyſtośći ozdobą, iż S. Bernard napiſał: *Bez pokory śmiem rzec, aniby ſię Panieńſtwo MARYEY P. BOGV podobało.*

y Czyſtośćią,

10. Co do poſłuſzeńſtwa, żąda naſz S. Oćiec, abyśmy w nim wſzytkich zwyciężali. A to pewna, że żaden nie może być poſłuſznym ſzczyrze, ktory nie będźie miał pokory; y nie może być nieposłuſznym, kto będzie pokornym. Pokornemu każda rzecz może ſię beśpiecznie roskazać, á niepokornemu nie może. Pokorny nie ma przećiwnego rozumu, we wſzytkim zgadza ſię z Starſzym,

y z Poſłuſzeńſtwem,

iako w uczynku, tak w woli, y rozumie, żadna ſię w nim nie znay-
dzie ſprzeczność, żadna wymowka y wſzętność.

11. Modlitwa, na ktorey ſię Zakonny y duchowny żywot nay-
mocniey wſpiera, ieżeli z pokorą złączona nie będzie, nic nie wa-
ży: ale przy pokorze przenika Niebioſa: Bo mowi Mędrzec: *Mo-* Eccl: 35.
dlitwa pokornego obłoki przenika, y nim przyſtapi nie pocieſzy y nie odey- y z Modli-
dźie, aż Naywyżſzy weyrzy. S. y pokorna Iudith, w komorze ſwo- twa.
iey utaiona, odziana włośiennicą, popiołem poſypana, na ziemi le-
żąc woła: *Pokornych y cichych zawſzec ſię podobała modlitwa. Weyrzał* Pſal: 101.
BOG na modlitwę pokornych, y nie wzgardźił prożbami ich. Niech nie Pſal: 73.
odchodźi pokorny zawſtydźiwſzy ſię. To ieſt, nie boy ſię, aby pokor-
ny proſząc był odrzucony, y nic nie uprośiwſzy odſzedł ze wſty-
dem. Albowiem ô co będźie prośił otrzyma, y BOG modlitwę ie-
go wyſłucha. Obacz proſzę, iak wdźięczna była BOGU pokor-
na Ewangelicznego iawnogrzeſznika modlitwa, ktory nie śmiał o-
czu do Nieba podnieść, ani do Ołtarza przyſtąpić, ale w kąćiku
Kośćielnym ſtoiąc, w pierśi ſię biiąc, y pokornie grzechy ſwoie uzna-
waiąc, wołał: *BOZE badź miłośćiw mnie grzeſznemu! Mowię wam,* Luc: 18.
prawi P. Chriſtus, *zſtąpił ten uſprawiedliwiony do domu ſwego, barźiey*
nad tamtego: á Faryzeuſz ufnośćią w ſwoich dobrych uczynkach
nadęty, y w ſobie ſię iako w dobrym kochaiąc, odſzedł ztamtąd
potępiony.

12. Tożbyśmy mogli mowić y ô innych cnotach. Dla tego, ieśli
do nich prędkiego doſtąpienia chceſz mieć pewny gośćiniec, y kro-
tką naukę, bądź pokornym.

ROZDZIAŁ IV.

Pokazuie ſię, iako oſobliwie tę cnotę maią mieć owi, ktorzy z po-
wołania ſwego powinni ſię ſtarać ô zbawienie bliźniego.

1. Mędrzca głos ieſt: *Im więkſzym ieſteś, uniżay ſię we wſzytkim,* Eccl: 3.
á przed BOGIEM znaydźieſz łaſkę. My zaprawdę, ktorzy z powo-
łania naſzego ſtaramy ſię ô zbawienie duſz, wielki ćiężar na ſobie

 dźwi-

dźwigamy. Albowiem (co na zawſtydzenie powiedźieć możemy) powołał nas P. BOG do naywyżſzego ſtanu. Naſze bowiem powołanie ieſt, S. Matce Kośćiołowi w tak wyśmienitych zabawach uſługować, (na ktore przedtym Apoſtołow P. BOG powołał) w opowiadaniu Ewanielij, w ſprawowaniu Sakramentow, tak dalece; iż z Doktorem Narodow mowić możemy: *Dał nam uſługę przeiednania.* Nazywa uſługę przeiednania łaſkę Ewanielij y iey ogłaſzanie, y Sakramentow ſprawowania.

2. Cor: 1. 2. *I zaiſte złożył w nas ſłowo przeiednania. Dla Chriſtuſa tedy poſelſtwo odprawuiemy.* To ieſt, uczynił nas P. BOG ſprawcami y poſłami ſwoiemi; y owſzem, y IEZUSA Chriſtuſa Naywyżſzego Biſkupa Nunćiuſzami, iako Ducha S. ięzykami y pomocnikami *iakoby BOG przez nas napominał*, y do duſz mowił; to ieſt przez te ćieleſne ięzyki naſze chce P. BOG ſerca ludzkie do miłośći y boiaźni ſwoiey zapalić.

3. Dla dwoiakiego tedy fundamentu do tego urzędu potrzebna nam ieſt nad inſzych pokora. *Pierwſzy ieſt ten:* iż im wyżſze ieſt powołanie, y więkſza iego zacność, tym bliżſze ieſt niebeśpieczeńſtwo, y więkſzy od pychy y prożnośći ſzturm y przećiwieńſtwo. *Na naywyżſze gory*, mowi S. Ieronim, *naywiękſze wiatry biią.* Wyśmienite urzędy odprawuiemy, dla tegoż na nas wſzyſcy oczy otwieraią, wſzyſcy nas poważaią iako świętych, iako drugich Apoſtołow; y rozumieią, że konwerſacya naſza ieſt tylko ô świętych rzeczach, y że wſzytkich, ktorzykolwiek z nami obcuią, do świątobliwośći będźie prowadźiła. Głębokiego tedy fundamentu pokory nam potrzeba, aby ſię tak wyſoki budynek nie obalił: trzeba y wielkich cnot, y męſtwa, abyśmy tak wielką godność, y ktore ſię przy niey wiążą, grzechow okazye, dźwigać mogli. Trudno w godnośćiach iakiey nie mieć nadętośći. Nie wſzyſcy maią tak mocną głowę, aby po wyſokich mieyſcach śmiało y beśpiecznie chodźić mogli. Iak wiele ich z wyſokiego mieyſca ſpadło, iż pokory nie mieli. Iak wiele było takich, ktorzy iako Orłowie w cnotach zdali ſię la-

tać

tać wyſoko; á potym dla hardośći niedoperzami zoſtali.

4. Cudami ſłynął ow Puſtelnik, ô ktorym żywot S. Pachomiuſza y Palemona świadczy: tak dalece; że y po żarzyſtych węglach bez żadnego ſzwanku y upalenia chodźił. Ale ztąd podnioſſzy ſię w pychę, gardźił drugiemi mawiaiąc ô ſobie: Bez wątpienia ten ieſt święty, ktory po żarze bez upalenia depcze? kto z was tego dokaże? Strofował go ô to S. Palemon, iż w nim poſtrzegł hardość y pyszność. I nie darmo. Bo on potym upadł, y marnie zginął. I takich przykładow pełne ieſt Piſmo y Dźieie dawnych Oycow.

5. Dla tey tedy przyczyny trzeba ſię nam w pokorze oſobliwym ſpoſobeni fundować. Czego ieśli nie uczyniemy, w pewnym niebeśpieczeńſtwie hardośći y wynioſłośći zoſtaniemy, á co naygorſza, w niebeśpieczeńſtwie pychy duchowney. Abowiem S. Bonawentura dwoiaki rodzay pychy naznacza. *Iedna ieſt* w rzeczach docześnych, y nazywa ſię pychą ćieleſną. *Druga ieſt* w rzeczach duchownych, y nazywa ſię pychą duchowną: y tę mieni być gorſzą, y ćięſzſzym grzechem. I daie tego przyczynę, iż każdy pyſzny ieſt złodźieiem. Abowiem z cudzego ſię przećiw woli Pana ſwego nadyma y wynośi. Wynośi ſię z chwały y czći, ktora ſamemu Panu ieſt powinna; y ktorey on żadnemu dać niechce, tylko ią chowa dla śiebie. *A chwały moiey drugiemu nie dam*, iako mowi przez Izaiaſza. Tę tedy pyſzny P. BOGU wydźiera, y tę na ſwoię nadętość obraca, y ſobie ią przywłaſzcza. Zatym, gdy ſię kto z darow przyrodzonych, iako z ſzlachectwa, z urody, z dowćipu, z nauki, y podobnych, nadyma, złodźieiem ieſt; acz kradźież ta nie tak ieſt wielka. Bo lubo te wſzytkie ſą dary Boże, nie ſą iednak inſze, tylko śmieći y wymioty domu iego. Ale kto ſię wynośi z darow duchownych, iako z łaſki Bożey, z świątobliwośći, z pożytku, ktory z zbawienia duſz odnośi, wielkim złodźieiem ieſt: bo chwałę Bożą, y naykoſztownieyſze iego á barzo drogo oſzacowane kleynoty wykrada. Tak bowiem ie drogo oſzacował, iż za nie krew ſwoię wylał, y żywot położył.

Dwoiaka ieſt pycha.

Iſaiæ 42. 8. & 48. 11.

Pyſzny ieſt złodźieiem.

6. Dla

6. Dla czego S. Francißek żył zawße w wielkiey boiaźni, aby kiedy w tę pychę nie upadł, y tak do P. BOGA mawiał: *Panie, ieśli mi co daſz, to choway dla śiebie. Albowiem ia ſobie nie wierzę. Bom wielki złodźiey, ktory ſię z dobr y doſtatkow twoich wynoſzę.* Tak y my ſię boymy, a daleko barźiey, bo rowney S. Francißkowi pokory nie mamy. Nie upadaymy w tę pychę, ktora ieſt barzo niebeśpieczna; y z iego ſię darow, ktore z ręki iego hoynie bierzemy, nie wynośmy, y nic ſobie nie przyznawaymy: ale wßytko P. BOGU, od ktorego wßytko mamy, oddawaymy.

7. Nie bez taiemnice Chriſtus P. pokazawßy ſię w dźień Wniebowſtąpienia ſwego Uczniom ſwoim, wprzod ich ſtrofował z niewiernośći y twardośći ſerca, toż ich dopiero poſyłał na przepowiadanie Ewanieliij po wßytkim świećie, y dał im moc na wielkie y częſte cuda: bo chćiał nauczyć: iż, kto na wyſokie urzędy wyſtawiony być ma, wprzod ſię ma uniżać, ſobą gardźić, podło o ſobie trzymać, ſwoię nieudolność y nędzę doſkonale poznać: aby choćby nad ſame Niebioſa był wynieśiony, y nayw ękßymi cudami po wßytkim świećie ſłynął; iednak ſię w poznaniu śiebie y ſwoiey podłośći trzymał; nic ſobie, tylko ſwoie nic nie przyznawał. Co utwierdzaiąc poſtrzega Theodoretus: iż dla tey ſamey przyczyny P. BOG nim Moyżeſza za wodza ludu ſwego obrał, y dźiwne cuda, iakie potym czynił, przez niego czynić począł, wprzod chćiał; aby ta ręka, ktora czerwone morze rozdźielić, y dźiwne w rzeczach odmiany ſprawować miała, w łonie ſię zakryła, a ztamtąd wyćiągniona ßpetnym trądem zarażona ſię pokazała.

8. Drugi fundament czemu więkßey nad innych pokory potrzebuiemy ieſt: abyśmy naßemi poſługami pożytek w bliźnich czynili. Do tego bowiem końca pokora ieſt śrzodkiem nayſkuteczniey- *Nic ſobie nie ufać.* ßym, abyśmy w nas ſamych żadney ufności nie pokładali; y nie fundowali ſię na naßych śiłach, przemyſłach, mądrości, ale wßytkę ufność mieli w P. BOGU, iemu za wßytko dźiękowali, według Prov: 3. Mędrzca: *Miey ufność w Panu ze wßytkiego ſerca twego, y nie wſpieray ſię*

ray ſię ná roſtropnośći twoiey. Przyczyna tego ieſt, (iako ſię potym pokaże,) iż naymniey w nas ſamych, ale całe w ſamym P. BOGU ufaiąc, iemu wſzytko przypiſuiąc, y wſzytek ćiężar na niego ſkładaiąc, nieiako go przymuſzamy, aby on rękę do naſzych prac przyłożył, iakobyśmy do niego mowili: Panie czyń rzecz twoię. Nawrocenie duſz ieſt twoia ſprawa, nie naſza. Abowiem my, co z śiebie możemy? Ale gdy ſię na naſzych śrzodkach, racyach, mądrośći wſpieramy, część pożytku ſobie przyznawamy: Wſzytko P. BOGU wydzieramy: Iako waga, ktorey gdy ſię iedna część do gory podnośi, druga na doł zſtępuie: tak y my iak wiele ſobie przywłaſzczamy, tak wiele P. BOGU odbieramy, y z tey chwały ſię wynośiemy, ktora iego właſna ieſt: I przeto dopuſzcza, abyśmy nic dobrze nie uczynili. A bodayby podczas nie ta przyczyna była, że z prac naſzych nie ten pożytek odnośiemy, ktoregośmy ſię ſpodźiewali.

9. S. naſz Oćiec Ignacy powiadaiąc w Rzymie Katechyzm, acz poproſtu y bez słow właſnych, y przyzwoitych temu ięzykowi, (bo ieſzcze po Włoſku dobrze nie rozumiał,) tak wielki w ludźiach pożytek uczynił, iż po Katechyzmie wiele ſkruſzonych, wzdychaiących, y ięczących, przybiegło na ſpowiedź do Kapłana, od łez y wzdychania słowa mowić nie mogąc. Albowiem dzielnośći y ſkutku nauki ſwoiey nie zakładał w słowach, ale w duchu, iako mowi Apoſtoł: *Nie w namownych ludzkiey mądrośći słowach, ale w okazaniu ducha y mocy.* Sobie nie ufał, wſzytkę ufność w P. BOGU pokładał, ktory onym proſtym y grubym słowom tak wielkiey mocy y ducha dodawał, iż ſię widźiał w ſerca ludzkie goraiące pochodnie y ogień rzucać. Teraz zaś niewiem, czy nie dla tego żadnego w bliźnich pożytku nie czyniemy: że nazbyt naſzym śrzodkom, naſzey głowie, nauce, racyom, y wytworney mowie ufamy, y w naſzych pracach nam ſię ſamym podobamy. Przeto ia, mowi Pan, uczynię to, iż gdy ty będźieſz rozumiał że wymyśliłeś racye, koncepty, słowa, ktorym wſzyſcy dańk y chwałę dadzą, y ztąd będźieſz

1. Cor. 2.

Kto śiebie ſzuka pożytku w bliźnim nie czyni.

ſię ſobie podobał, y śiebie wychwalał; na ten czas nic nie ſprawiſz,
Oſeæ 9. y ſprawdźi ſię na tobie owo Proroka przeklęctwo: *Day im Panie! á coż im daſz? day im żywot bez rodzenia, bez dźieći y pierśi wyſchłe.* Ia ćię Matką nie rodzącą uczynię, abyś nic nie miał, tylko goły Matki tytuł. Uſłyſzyſzći wprawdźie: X. ten, X. Kaznodźieia: ale to tylko tytuł, ſynow duchownych nie będźieſz miał. Damći pierśi wyſchłe; tak, że do nich dźieći mieć ſię nie będą, y twoie ſłowa nic w nich nie ſprawią. Czego godźien ten, ktory z darow Bożych ſię wynośi, y co ſamemu BOGU należy, on ſobie przywłaſzcza.

10. A to nie dla tego mowię: aby rzeczy, ktore ſłuchaczom przekładać mamy, nie były z wielką pilnośćią, wytwornośćią, y kſztałtem ułożone; ale na tym nie doſyć. Ieſzcze ie trzeba hoynemi łzami polać, P. BOGU przez gorącą modlitwę zalećić, y gdy wſzelką
Luc: 17. pilność, ktorąkolwiek możeſz, uczyniſz; abyś mowił: *Sługi niepożyteczni ieſteśmy, cośmy powinni byli uczynić, uczyniliśmy.* A co ia mogę? naywięcey to, że nagadam, nawołam, nakrzyczę, iako gdy kto piſtolet, albo ſtrzelbę na wiatr wyſtrzeli. Ale to Panie twoia tyl-
Prov: 21. ko ſerca ſłuchaiących przeniknąć y przerażić: *Serce Krolewſkie w ręku Boſkich, dokadkolwiek zechce nakłoni ie.* Ty Panie ten ieſteś, ktory ſerce przerażać y poruſzać możeſz, y nakłonic ie tam, dokąd, y iako chceſz: My co wzgłędem Ciebie? Co mogą mieć ſłowa naſze, y wſzytka pilność, y przygotowanie naſze za proporcyą y podobieńſtwo do końca tego, aby ſię duſze do BOGA ſwoiego nawracały? Z czegoż ſię tedy wynośiemy, czemu ſię ſobie tak barzo podobamy, gdy widźiemy iaki pożytek, iakobyśmy śiłami naſzemi u-
Iſaiæ 20. czynili? *Izali będźie ſię chełpiła śiekiera na wſtyd tego, ktory oną rabie? albo ſię będźie wynośiła piła przećiw temu, ktory ią ćiągnie?* mowi P. BOG przez Izaiaſza, zarzucaiąc, iam ieſt ktoram drewno prze-
Nawrocenie duſz ieſt Boſka ſprawa. ſzczepała. Właśnieby to tak było, iako gdyby ſię laſka chełpiła albo kii, żem ſię ia podnioſł, a on ruſzyć ſię nie może, aż go kto ruſzy. Takiemi y my ieſteśmy patrząc na nadprzyrodzony koniec nawracania duſz. Ieſtesmy kiiem, drewnem, ktore ſię przez ſię ru-
ſzyć

ſzyć nie może, ieżeli nas P. BOG, początek wſzelkiego poruſzenia nie poruſzy. Przeto iemu wſzytko przyznawać powinniśmy; y nie mamy ſię z czego nadymać y chełpić.

II. I tak to P. BOG poważa, gdy śiłom naſzym y ludzkim śrzodkom nie ufamy, y nic ſobie nie przywłaſzczamy; ale wſzytkę chwałę z prac naſzych BOGU oddaiemy, iż P. Chriſtus, za swiadectwem Apoſtoła niechćiał na ogłaſzanie Ewanielij, y nawracanie świata, użyć ludźi mądrych, y wymownych, ale nie wielu rybakow, nieuczonych, proſtych. *Wybrał BOG głupſtwa świata, aby zawſtydźił mądre: á mdłe świata BOG wybrał, aby zawſtydźił mocne: y podłe świata y wzgardzone wybrał BOG, y te, ktorych nie maſz, aby zniſzczył te, ktore ſą*, to ieſt Krolow, Ceſarzow, y świata naymocnieyſzych. 1. Cor: 1. 27.

Słuchay Apoſtoła nauczaiącego: *Aby ſię nie chełpiło wſzelkie ćiało w oczach iego, y nic ſobie nie przyznawało: ale iako napiſano, kto ſię wychwala, niech ſię w Panu wychwala; y iemu wſzytkę chwałę oddaie.* 1. Cor: 1.

I zaprawdę, gdyby Apoſtołowie y opowiadacze Ewanielij byli bogacze, Kśiążęta przemożne, y z woyſkami, alteryami, y innymi apparatami woiennemi, rozgłaſzali Ewanielią; nawrocenie świata, mogłoby ſię przyznawać potędze, y śiłom ludzkim: y gdyby P. BOG do tego końca wybrał Filozofow mądrych, wymownych kraſomowcow, ktorzyby ſwoiemi racyami, wymową Filozofow przekonali; mogłoby ſię ich racyom, ſubtelnośći, wymowie, nawrocenie świata przypiſać; a takby powaga y moc Chriſtuſowa barzo była umnieyſzona. *Przez proſtych rybakow świat nawrócił Pan Chriſtus.*

Nie tą tedy drogą poſzedł Chriſtus, *nie w mądrośći ſłowa*, iako mowi Apoſtoł, aby nie był wyprożniony Krzyż Chriſtuſow. 1. Cor: 1.

Niechćiał tedy P. BOG tego nawrocenia świata ſprawować przez mądrych y kraſomownych: aby moc Chriſtuſowa, iego Krzyża y Męki ſkutek nie był zmnieyſzony: zkąd rzekł S. Auguſtyn: *Pan naſz IEZVS Chriſtus chcąc zetrzeć karki ludźi hardych, nie ſzukał przez kraſomowcę rybaka; ale przez rybaka pozyſkał Ceſarze y kraſomowce.* Wielki Cyprian kraſomowca, ale wprzod Piotr rybakiem, przez ktoregoby potym uwierzył, nie tylko kraſomowca, ale y Ceſarz.

12. Takich przykładow pełne ieſt Piſmo Swięte: to ieſt, iż P. BOG podłe y wzgardzone naczynia obierał na wielkich rzeczy ſprawowanie: aby nas tey prawdy nauczył, iż nic nie mamy z czegobyśmy ſię chełpić mogli; y cobyśmy ſobie mogli przywłaſzczyć; ſle wſzytko P. BOGU. Pokazuie to ſławne ono Iudythy wdowy, żadney broni nie maiącey, ze ſtu y czterdźieſtu czterech tyśięcy zbroynego woyſka zwyćięſtwo. Toż obwoływa Dawid, proſty wieśniak y paſtuch, gdy bez żadney zbroi y broni, iedną tylko pro-
1. Reg: 17. cą ſtraſznego onego olbrzyma pokonał: *aby wiedźiała wſzytka źiemia, iż ieſt BOG w Izraelu, y znał ten wſzytek Kośćioł, iż nie w mieczu, ani w kopii zbawia P. BOG, bo to iego woyna*, y zwyćięſtwo: y aby wſzyſcy na oko widźieli, że ie bez broni daie, komu chce. Toż widźiemy y w Gedeonie, ktory trzydźieśći dwa tyśiące przećiwko Madyanitow ſtu y trzydźieśći tyśięcy wyprowadźiwſzy do potrze-
Iudic: 7. by, uſłyſzał od P. BOGA: *Wielki z tobą ieſt lud, y nie przyidą Madyanitowie w ręce iego*; y z tak wielkim woyſkiem nie odnieśieſz zwyćięſtwa. Uważ proſzę, co za przyczynę daie P. BOG, że nie będźie miał wygraney: Bo *mowi, wielki lud ieſt z tobą*. Gdyby rzekł ô nie zwyćiężyſz, bo wielka ieſt potęga nieprzyiaćielſka, a was nie wiele, uſzłaby iakokolwiek ta racya. Ale myliſz ſię, ieſt to ludzka racya, nie poymuieſz rady Boſkiey: P. BOG ma inſzą racyą ſwoię właſną. Nie możeſz zwyćiężyć, mowi P. BOG, bo wielki ieſt lud z tobą. *Przeto żeby ſię przećiwko mnie nie chełpił lud Izraelſki y z wygraney ſię nie nadymał, y zwyćiężywſzy nie pyſznił ſię, y nie rzekł: moiemi śiłami wybawion ieſtem:* Chćiał aby tylko trzyſta żołnierzow przy Gedeonie zoſtało, y z tymi każe ſię z nieprzyiaćielem potykać, y przez tych dał mu zwyćięſtwo. Ale y tym nie potrzeba było ſzabel, ani broni: ale przez ſam trąb dźwięk, y lamp, ktore w ręku trzymali ſtłuczenie y przez ogień w nich otwarty, taki ſtrach P. BOG puśćił na nieprzyiaćiela, iżući़ekaiąc ſami ſię rąbali, rozumieiąc, iż wſzytek ich świat z armatą goni. Iuż nie rzeczeſz Gedeonie, żeś twymi śiłami zwyćiężył. I tego chce P. BOG. A ieże-

ieżeli w doczeſnych ludzkich rzeczach, gdźie śrzodki y śiły naſze mogą mieć iakie do zwyćięſtwa podobieńſtwo, nie chce P. BOG abyśmy ſobie naymnieyſzą rzecz przypiſowali, aleśmy wſzytko powodzenie woyny, y zwyćięſtwo iemu ſamemu przyznawali: Okrom tego, ieżeli w przyrodzonych rzeczach ani ten, ktory ſzczepi, ani ow, ktory polewa, mogą co ſprawić; daleko barźiey w duchownych y nadprzyrodzonych ſprawach, iako w nawracaniu duſz, y ich duchownym poſtępku. W ktorych ſprawowaniu y ſkutku śrzodki, śiły, y przemyſły naſze tak ſą błahe y nie ſkuteczne; iż do ſwego końca żadnego podobieńſtwa y proporcyi nie maią. Dla czego mowi Paweł S. Apoſtoł: *iż ani ten, ktory ſzczepi, cokolwiek waży, ani ten, ktory polewa; ale BOG, ktory pomnożenie daie.* Sam BOG ieſt, ktory wzroſt y pożytek duchowny dać może. Sam BOG ieſt, ktory ſprawić może, aby grzeſznicy grzechy ſobie obrzydźili, y z złey drogi wroćili ſię na lepſzą. W tey materyi my więcey uczynić nie możemy, tylko trąbą Ewanieliy dźwięk uczynić, á ieśli naczynia naſze ćieleſne przez umartwienie ſkruſzemy, aby świątłość naſza w żywoćie świętym y przykładnym roziaśniała, wiele przydamy. Tak bowiem P. BOG do zwyćięſtwa pomoże y da ſzczęśliwą wygraną. 1. Cor: 3.

13. Dwie ztąd nauki wyczerpnąć nam potrzeba, ktore nam wiele pomogą: abyśmy poſługi naſze z wielką poćiechą y pożytkiem bliżnich y nas ſamych odprawowali. Pierwſza ieſt, abyśmy nam naymniey nie ufaiąc, wſzytkę ufność w P. BOGU zakładali y wſzelkie ſzczęśćie, powodzenie, pożytek, iemu ſamemu przyznawali, według przeſtrogi S. Chryzoſtoma: *Nie wynośmy ſię tedy, ale zowmy ſię nie pożytecznemi, abyśmy ſię pożytecznemi ſtawali.* I S. Ambrożego: *Chceſz mieć wielki pożytek z bliźniego? choway tę S. Piotra naukę: ieśli kto mowi, iako mowy Boże: ieśli kto ſłuży, iako z mocy ktorą ſprawuie BOG, aby we wſzytkim był uczczony BOG przez IEZVSA Chriſtuſa, ktoremu ieſt chwała y panowanie na wieki wiekow Amen.* Kto tedy mowi, niech rozumie, że mu BOG te ſłowa do uſt podaie, y kto pra-

cuie, niech pomyśla; że BOG w nim robi, y iemu za wſzytko wſzytkę chwałę niech oddaie: a nam nic nie przyznawaymy, z żadney ſię rzeczy nie wynośmy, ani ſię ſobie podobaymy.

14. Druga nauka ieſt, uważaiąc naſzych ſpraw y śił ſzczupłość y nędzę, nie opuſzczaymy ręku, y nie traćmy ſerca, ale na wſpaniałą zdobywaymy ſię fantazyą. Bo ktożby ſię nalazł, ktoryby widząc iak na trudny, y wyſoki, y wſzytkiey natury śiły przewyſzſzaiący koniec ieſt powołany; z drugiey ſtrony nieudolnośći y mizeryi ſwoiey ſię przypatruiąc nie deſperował? O BOŻE moy! iakie w tym niebeśpieczeńſtwo? co tu za proporcya? Nie ſłuży mi ten urząd, to powołanie, bom ieſt ze wſzytkich ludźi nayniegodnieyſzym, y naynieſpoſobnieyſzym? Ale w tym barzo ſię myliſz. I owſzem dla tego ſamego ieſteś do niego ſpoſobnym. Nie mogł Moyżeſz z początku wierzyć, żeby miał temu urzędowi, to ieſt wyprowadzeniu ludu Izraelſkiego z niewoli Egiptſkiey, y Faraonowey wydołać, y dla tego ſię z niego P. BOGU, ktory go na ten urząd
Exodi 3. mianował, wymawiał: *A ia kto ieſtem, abym poſzedł do Faraona, y wyprowadźił ſynow Izraelſkich z Egiptu, proſzę ćię Panie, pośli kogo maſz poſłać, bo moie śiły temu nie zrownaią, mam na ięzyku wielką przeſzkodę.* To ieſt, czego ia chcę, mowi P. BOG, ty nic nie będźieſz czynił. *Ia będę w uſtach twoich, y nauczę ćię co będźieſz miał mowić.* Toż ſię przydało Prorokowi Ieremiaſzowi. Gdy go bowiem na urząd Ka-
Ieremiæ 1. znodźieyſki P. BOG wyprawował, począł ſię wymawiać: *A, a, a P. BOŻE oto nie umiem mowić*, bo dźiećię ieſtem! Iakoby rzekł: Nie widźiſz Panie, iż mowić nie mogę, że ieſtem dźiećięćiem, iakoż mię tedy na tak trudne poſelſtwo wyſyłaſz? I owſzem dla tego ſamego poydźieſz, myliſz ſię, ieśli inaczey rozumieſz, tego P. BOG chce, y gdybyś miał wielkie dary, y talenta, podobnoby ćię P. BOG na ten urząd nie obierał abyś ſię z nich nie nadymał, y czegoś ſobie nie przywłaſzczył. Pokornych y nic ſobie nie przyznawaiących obiera P. BOG, y przez takich wielkie rzeczy ſprawuie.

15. Chriſtus Pan, iako świadczy Ewanielia, za powrotem z Miſ-
ſyi

ſyi Uczniow ſwoich uſłyſzawſzy ô wielkich pożytkach y cudach, ktore uczynili, uweſelił ſię w duchu, y począł Oyca ſwego wychwalać y dźiękować mu: *W ſamey godźinie uweſelił ſię w Duchu Swiętym, y rzekł: Dźiękuię Oycze, Panie Nieba y ziemie, żeś te rzeczy utaił przed mądremi y roztropnemi, y obiawiłeś ie maluczkim:* y przez nich tak cudowne rzeczy chceſz ſprawować. *Tak Oycze, abowiemći ſię tak upodobało.* Błogosławieni tedy maluczcy, błogosławieni pokorni, ktorzy ſobie nic nie przyznawaią. Ci bowiem ſą, ktorych P. BOG wywyſzſza, przez ktorych dźiwne ſprawy dźiała. Tych, iako inſtrumentow y naczynia używa do wielkich rzeczy, do niezliczonych duſz nawrocenia, y zebrania duſz niezmiernych pożytkow. Luc: 10.

16. Zatym żaden niech nie deſperuie, y ſerca nie traći. *Nie boy ſię maluczka trzodo, albowiem podobało ſię Oycu waſzemu dać wam Kroleſtwo:* Nie boy ſię, nie trać ſerca Naymnieyſza IESU Societas, iż ſię maluczką widźiſz, y owſzem ze wſzytkich naymnieyſzą. Albowiem podobało ſię Oycu twemu Niebieſkiemu zażywać prac y uſług twoich do nawracania wielu duſz, y do prawdźiwey drogi przywiedźienia: *Ia będę z wami, y w Rzymie będę wam miłośćiwym,* obiecał Chriſtus S. Ignacemu z Nieba mu ſię do Rzymu idącemu pokazawſzy. To ieſt, ia wam pomogę, ia z wami będę. I ten cud y ziawienie było przyczyną, że Zakon naſz wźiął imię Societatis IESU. Abyśmy wiedźieli, że nie do Zakonu Ignacego, ale do Towarzyſtwa IEZUSOWEGO powołani ieſteśmy, y mieliśmy to y wierzyli zapewne, iż P. IEZUS zawſze będźie z nami, iako obiecał S. Ignacemu być z nim, y abyśmy go mieli za Wodza, y za Głowę. A przeto nie mamy przyczyny, dla ktoreybyśmy w tak trudnym y wyſokim powołaniu mieli albo ſerce traćić, albo w pracach uſtawać. Luc: 12.

ROZDZIAŁ V.

O pierwſzym ſtopniu pokory, ktory na tym zależy, abyśmy nami gardźili, y ô ſobie podło y pokornie trzymali.

1. S. Lan-

Sam tylko pokorny zna ſię na pokorze.

1. S. Laurentius Iuſtinianus mniema, iż żaden prawdźiwie y doſkonale wiedźieć nie może co ieſt pokora, tylko ten, ktoremu to da P. BOG, aby był pokornym: Co ſamo wiedźieć, barzo rzecz ieſt trudna. W żadney ſię rzeczy, mowi tenże, tak nie myli człowiek, iako w poznaniu prawdźiwey pokory.

Pokora nie zależy na ſłowach pokornych,

2. Czy rozumieſz, że w tym pokora zawiſła, iż rzeczeſz: *nędzny ieſtem, pyſzny ieſtem?* Gdyby na tym zawiſła, ô iakby łacno doſtać pokory, wſzyſcy byśmy byli pokornemi. Wſzyſcy bowiem ô nas co mowiąc takiego, takiemy ſię być wyznawamy. Ale dałby to P. BOG, abyśmy to z ſerca mowili, y tak ô nas rozumieli, á nie ſłowami tylko y zmyślenie wyrażali.

ani na podłym odżieniu,

3. Podobno mniemaſz, że pokora zawiſła *w noſzeniu grubego, y poſzarpanego, łatanego odźienia, abo w urzędow nikczemnych, wzgardzonych, ſprawowaniu?* Ale ſię w tym nie funduie pokora. Albowiem pod brzydkiemi ſukniami, y w niewolniczych poſługach może ſię utaić prożność, y pycha: gdy przez to tego kto ſzuka, aby go miano za pokornego, a tym czaſem rozumie śię być nad innych lepſzym y pokornieyſzym; co ieſt ſama iſtotna pycha. Prawda, że ta powierzchowna ſamego śiebie wzgarda wiele pomaga do pokory, ieśli iey kto tak używa, iako potym powiemy: iednak prawdźiwa pokora nie w tym ſię zawiera: *Wiele za cieniem pokory, mało ich za prawdą idźie,* mowi S. Ieronim. Łacno głowę ſpuśćić, oczy w źiemię wnurzyć, pocichu mowić, częſto wzdychać, y na każde ſłowo mianować ſię grzeſznikiem mizernym: ale tknii go iednym ſłowkiem, choć naymnieyſzym, zaraz poznaſz iak daleko iego pokora od pokory.

ale na ćierpliwości,

4. *Niech uſtąpią wſzytkie ſłow wymyſły, zmyślone geſta y ułożenia, y powierzchowne obłudy: prawdźiwie pokornego ćierpliwość pokazuie.* To ieſt probny kamień, mowi S. Ieronim, przy ktorym prawdźiwego doświadczaią złota pokory. S. Bernard barźiey w oſobności mowiąc, coby to za cnota była, tak powiada: *Pokora ieſt cnota, przez*

y ſiebie ſamego poznaniu.

ktorą człowiek w prawdźiwym śiebie ſamego poznaniu, ſobie ſamemu podlcie. Nie zawiſła tedy ta cnota na ſłowach, ani w pogardzie ſzat;

ale w naypodleyſzym ô ſobie rozumieniu, w wzgardźie śiebie ſamego, w pragnieniu od drugich wzgardzenia: co ma pochodźić z głębokiego śiebie ſamego poznania.

5. Co żeby Oycowie SS. lepiey y iaśniey wyraźili, wiele ſtopniow pokory wyliczaią. S. Benedykt, (ktorego S. Tomaſz y inni naſladuią) liczy dwanaśćie. S. Anzelm śiedm, S. zaś Bonawentura wſzytkie zebrał do trzech. I my tu za nim poydźiemy, częśćią dla krotkośći, częśćią aby tę naukę w pewne Reguły y punkta zebraną, każdy lepiey mogł pamiętać dla łacnieyſzego wypełnienia.

6. Pierwſzy ſtopień pokory S. Bonawentura ten naznacza: *Siebie ſamego mało ważyć, y pokornie, podło ô ſobie trzymać: do czego iedyny tylko á barzo potrzebny śrzodek ieſt, poznanie śiebie ſamego.* I to obie wzwyſz mianowane S. Bernarda opiſanie w ſobie zawiera, y nie ma nic nad ten pierwſzy ſtopień, według ktorego pokora ieſt cnota, przez ktorą kto ſobą gardźi. To ſię zaś dźieie, za świadectwem S. Bernarda, gdy kto śiebie ſamego, ſwoie nędze y defekty prawdźiwie poznawa. My iednak ktorzyśmy z S. Bonawenturą wſzytkie ſtopnie pokory we trzy zebrali, pierwſzy ſtopień naznaczamy wzgardę ſamego siebie: Srzodek zaś do wſtąpienia na ten ſtopień iedyny y barzo potrzebny poznanie śiebie ſamego: co w rzeczy ſamey toż y iedno ieſt. Abowiem ſię w tym wſzyſcy zgadzamy, iż poznanie śiebie ſamego ieſt początkiem y fundamentem pokory, abyśmy ô nas to rozumieli; czym w rzeczy ſamey ieſteśmy. Iako bowiem kogo według ſtanu y godnośći iego będźieſz poważał, ieżeli go nie poznaſz? Zaczym potrzeba, abyś go wprzod poznał kto ieſt, y dopiero oddaſz mu cześć, iakiey ieſt godźien. Tak naprzod potrzeba, abyś śiebie poznał iakim ieſteś, y dopieroś ſię tak poważał iako należy. Ieżeli bowiem ô ſobie tak będźieſz trzymał iako w rzeczy ieſteś; będźieſz pokornym, bo podło ô ſobie będźieſz rozumiał. A ieśli więcey ô ſobie będźieſz trzymał, niż ſię w tobie znayduie, w pychę wpadnieſz, według przykładu Izydora mowiącego: *Pyſznym uazwany ieſt, iż ſię zawſze pokazuie więkſzym, niż ieſt.*

Pierwſzy ſtopień pokory

wzgarda ſamego śiebie.

7. I ta

7. I ta ieſt według niektorych miedzy inſzemi przyczyna, czemu P. BOG tak barzo pokorę miłuie, bo ſię barzo w prawdźie kocha; pokora zaś ieſt prawda, iako pycha y nadęćie ieſt kłamſtwo y oſzukanie. Albowiem nie ieſteś ten, ktorym ſię być poznałeś, ani ten, za iakiego chceſz być mianym od drugich. Ieżeli tedy prawdą á pokorą żyć chceſz, miey ſię za tego, ktorym ieſteś.

8. I widźi mi ſię, iż nie wiele od ćiebie wyćiągamy, gdy wyćiągamy tego, abyś ſię miał za takiego, iakim ieſtes, ani ſię drożey ſzacował. Albowiem to ieſt przećiw rozumowi czynić ſię większym, niż w rzeczy kto ieſt. I owſzem ieſt iakiś wywrot rozumu, y dość niebeśpieczny, oſzukiwać ſię na ſobie, rozumieiąc ſię inſzym, niż w rzeczy ieſt.

ROZDZIAŁ VI.

O poznaniu ſamego śiebie, ktore ieſt początkiem y iedynym śrzodkiem do nabyćia pokory.

1. Pocznimy iuż kopać y roztrząſać to, czym ieſteśmy: zapuśćmy ſię w poznawanie naſzey nędze y ułomnośći, abyśmy ſię tak drogiego ſkarbu dokopali. *Groſz zginał* mowi S. Ieronim, *iednak go nayduią w śmiećiach.* W podłośći grzechow y nędz twoich tę drogą pokory twoiey perłę naydźieſz.

2. A pocznimy od ćiała y niech to będźie pierwſze kopanie. Radźi tedy S. Bernard: *Te trzy rzeczy zawſze miey w myśli, czym byłeś, czym ieſteś, y czym będźieſz. Czym byłeś ieſzcze nie będąc? wyrzutem śmierdzącym. Czym ieſteś? naczyniem gnoiu. Czym będźieſz? będźieſz paſtwą robactwa. O podła kondycyey ludzkiey niegodnośći! ô niegodna podłośći ludzkiey kondycyo! Patrz na źioła y drzewa te, ktore z śiebie rodzą kwiaty, gałęźie, owoce: ty rodźiſz robactwo. One z śiebie wydaią oliwę, wino, balſam, ty plwoćiny, ropę brzydkość. One tchną piękny zapach, ty brzydki ſmrod.* Oto mamy ſzeroką y obfitą rozmyślania y kopania materyą z Innocentym Papieżem. Iakie drzewo, taki y owoc. *Albowiem nie może złe drzewo dobrych owocow rodźić.* Słuſznie zatym z

Co ieſteśmy według ćiała?

wiel-

wielkim podobieńſtwem Oycowie SS. ćiało ludzkie rownaią z kupą gnoiu, śniegiem przytrząśnioną. Zwierzchu zda ſię coś pięknego y białego, a wewnątrz ieſt pełna śmieći, gnoiu, y wſzelkiey brzydkośći. S. Bernard mowi: *Ieśli pilnie uważyſz, co przez uſta, oczy, uſzy, nozdrza, wychodźi, brzydſzego gnoiu nad człowieka nie widźiałeś*, y ktoreby więcey y brzydſzy gnoy zawierało. Iak tedy prawdźiwie rzekł S. Iob, iż człowiek ieſt prochu y robactwa rodzaiem: *Zgniłośći rzekłem; oycem moim ieſteś: matka moia y śioſtra moia robactwo.* Toż my zpokrewnienie mamy z robactwem, ktore ma oćiec: y to ieſt człowiek naczynie zgniłośći y wantuch robakow? Z czegoż ſię pyſzniemy? *Czemu ſię pyſzniſz źiemio y popiele?* Z tey tedy częśći nie mamy żadney do chełpienia ſię materyi, ale wielką do wzgardy y upokorzenia nas. I dla tego mowi S. Grzegorz: *Strożem pokory ieſt roſpamiętywanie właſncy brzydkośći; pod tym ona popiołem naylepiey ſię chowa.* Iob 17. Eccl: 10.

3. Poſtąpmy teraz daley y głębiey kopmy. Obacz czym byłeś, nim ćię BOG ſtworzył: a znaydźieſz, że byłeś niczym y z tego nic wybrnąć nie mogłeś; ale ćię BOG z nieſkończonego miłośierdźia ſwoiego ztamtąd wyćiągnął, y miedzy ſtworzenie ſwoie policzył, daiąc ći, abyś był, y to co maſz: tak dalece iż ile ieſt z naſzey ſtrony, niczym ieſteśmy, y rowni tym, ktorych nie maſz, a co nad nich mamy, to ſamemu BOGU przyznać powinniśmy. Przeto Apoſtoł: *Ieżeli kto rozumie, że ieſt coś, będąc niczym, ſam ſię zdradza.* Wielkie ſię zaprawdę z tey miary trafiaią kopanice, abyśmy ſobie z nich wielki ſkarb pokory wynaydowali. Galat: 6.

4. W czym y owa podaie ſię do pokory materya, iż iuż ſtworzonemi będąc y bytność maiąc, przez nas ſię utrzymać y zachować nie możemy. Albowiem nie toż ſię z nami dźieie, co z domem; ktory raz od ćieśle albo mularza wyſtawiony, ſam ſię trzyma, y żadney więcey od ćieśle albo mularza pomocy nie potrzebuie: My zaś od P. BOGA ſtworzeni, co moment, iego ręki potrzebuiemy, aby nas trzymał; y tey bytnośći, ktorą nam dał, dochowywał. On bowiem

ieſt, ktory nas wſzechmocną ręką ſwoią każdego momentu trzyma, abyśmy ſię do niczego, z ktoregośmy wyſzli, nie wrócili. Dla czego woła Pſalmiſta: *Tyś mię wykſztałtował, y położyłeś nademną rękę twoię.* Ta mię ręka twoia, ktorą nademną położyłeś, dźwiga, zachowuie, abym nie zapadł w nic, z ktoregoś mię wyciągnął, y w ktorym przedtym byłem. A tak ſię na tym Boſkim dzwiganiu y zachowaniu wſpieramy: iż gdyby P. BOG na moment ręki ſwoiey umknął, tegobyśmy momentu znikneli, y cale zgineli, do dawnego nie powróciwſzy, właśnie, iako gdy ſłońce uſtąpi y światłość ginie. O czym daie znać Izaiaſz: *Wſzytkie Narody iakoby nie były, tak ſą w oczach iego, y iako nic y prożność wſzytkie poczyta.*

Pſ. 138. 5.

Iſaiæ 46.

5. I to to ieſt, co częſto mawiamy: Ia niczym ieſtem. Ale to podobno tylko w uściech mamy, á w ſamey rzeczy tak ô nas nie trzymamy. Dałby to P. BOG abyśmy tak rozumieli, iako rozumiał ô ſobie Prorok, mowiąc: *A ia iako nic przed tobą* to ieſt zgoła z moiey ſtrony nic nie ieſtem Panie. Albowiem przedtym niczym byłem: y tey bytności, ktorą mam, nie mam od śiebie, ale tyś mi ią dał, y tobie ią przyznawać ieſtem winien. I ztąd żadney nie mogę mieć do wyniosłości okazyi, bom ſię do tego niczym nie przyłożył. I tę bytność uſtawicznie zachowuieſz, y dźwigaiąc mię daieſz siłę do czynienia. Wſzelka bytność, wſzelka możność, wſzelka moc do ſprawowania, od ciebie pochodzić muśi. Bo ſami z nas nic nie możemy, bo niczym ieſteśmy. Z czegoż ſię tedy mamy wynośić? Czy z niczego? *Czemu ſię pyſzniſz ziemio y popiele?* daleko barziey kiedy ieſteś niczym? A nic z czego ſię chełpić y wynośić, y nadymać może?

Pſ. 38.

ROZDZIAŁ VII.

O iednym znacznym srzodku do poznania śiebie ſamego y nabyćia pokory, to ieſt ô uważaniu grzechow, ktoreśmy popełnili.

1. Poſtąpmy ieſzcze daley y w poznawaniu nas ſamych głębiey kopmy. A czy podobna głębiey kopać? á możeſz co być głębiego nad nic? może być, y ieſt nierownie coś głębſzego. Coż takiego?

Grzech

Grzech twoy, ktory do nic przydałeś. O iaka to głębokość! Gorſzy bowiem ieſt grzech, niż nic, y lepieyby nie być, niż zgrzeſzyć: co Chryſtus P. ô Iudaſzu zdraycy wyraźnie twierdźi: *Dobrze mu było, gdyby ſię nie urodźił człowiek ow.* Nie maſz żadnego mieyſca, tak głębokiego, tak dalekiego, y w oczach Boſkich, miedzy wſzytkiemi rzeczami, ktore ſą, y ktorych nie maſz, tak wzgardzonego; iako ieſt człowiek w grzechu śmiertelnym zoſtaiący, od Nieba odcięty, Boſki nieprzyiaćiel, y ktory na wieczne męki zaſłużył. A lubo teraz za łaſką Bożą nie czuieſz ſię do grzechu śmiertelnego: iednak iakośmy upomnieli, abyśmy do poznania nic naſzego, przypominali czas, ktoregośmy niczym byli; tak też abyśmy głębiey y doſkonaley naſzę podłość, y nędzę poznali, ten czas ſobie przypominaymy, ktoregośmy w grzechu ćięſzkim zoſtawali. I uważ w iak nędznym ſtanie byłeś na ten czas, gdyś w oczach Boſkich był zeſzpeconym, obrzydłym, Boſkim nieprzyiaćielem, ſynem gniewu, winien mąk wiecznych. I dla tego gardź ſobą y iak nayglębiey możeſz, uniżay ſię. I za pewne wbij to ſobie w głowę, iż choćbyś niewiem iak ſobą gardźił, y nayglębiey ſię poniżał; do owey przepaśći pogardy nie dośiężeſz, ktorey godźien ieſt ow, ktory nieſkończone Dobro BOGA obraźił. Albowiem poki BOGA w Niebie twarz w twarz, y iak dobry ieſt nie obaczemy, doſkonale y cale poznać nie możemy, co to ieſt grzech przećiw BOGU popełniony, y iakiego też katowania godźien, ktory ſię na grzech odważył.

Matth: 26.

grzech ieſt podleyſza rzecz za nic.

2. O gdybyśmy to pilnie uważali y w grzechach naſzych głęboko kopali, iakbyśmy pokornemi byli! iakbyśmy nas podło ſzacowali! iakbyśmy chętnie nami gardźili! y gdy drudzy nami gardzą, weſoło przyimowali. Kto BOGA wydał, za iakąby ſię wzgardę dla iego miłośći nie chwytał? Kto BOGA za ćieleſny appetyt, za momentową ućiechę przedał, kto BOGA Stworzyćiela y Pana ſwego grzechami ćięſzkiemi obraźił, y na wieczne ognie piekielne zaſłużył; iakich potwarzy, obmowiſk, infamii, krzywd chętnie nie wytrzyma, aby za grzechy ſwoie doſyć uczynił; y tym ſpoſobem

ſzkody y krzywdę nagrodźił, ktorą Boſkiemu Maieſtatowi wyrządźił? *Niżelim był upokorzony, ia zgrzeſzyłem, dla tego mowy twoiey ſtrzegłem* mawiał pokutuiący Dawid. To ieſt, nim mię P. BOG ſkarał, upokorzył, utrapił; iużem był zgrzeſzył, dla tego milczę y nie śmiem ſię ſkarżyć. Bo cokolwiek ćierpię, nierownie mniey cierpię; niż zaſłużyłem, ani mię P. BOG wedle grzechow moich karał. Cokolwiek bowiem w tym żywoćie ćierpieć możemy, nic nie ieſt, gdy ſię z tym tylko, czego ieden tylko grzech godźien ieſt, pomiarkuie. Co rozumieſz, czy nie godźien ieſt ten, ktory BOGA wyśmiał; aby ſię z niego cały świat natrząſał? czy nie godźien, aby miany był za nic, ktory BOGA iako nic ſzacował? żeby ſię tey woli wſzytkie rzeczy przećiwiły, ktora ſię ſprzećiwiła BOGU.

Pſ: 118.

Wſzelkiey wzgardy godźien człowiek ktory zgrzeſzył.

3. To uważanie to ma oſobliwego, iż lubo w miłośierdziu Bożym ufać możemy, iż nam grzechy naſze odpuśćił; iednak ô tym pewności mieć nie możemy. *Niewie człowiek, czy miłośći, czy gniewu godźien ieſt*, mowi Mędrzec. I S. Paweł: *Do niczego ſię nie czuię, ale nie w tym uſprawiedliwiony ieſtem.* I biada mnie ieśli nie będę! bo mi to mało pomoże, że ieſtem Zakonnikiem, y drugich ćiągnę do BOGA. *Choćbym ięzykami ludzkiemi y Anielſkiemi gadał: choćbym miał Ducha Prorockiego, y widźiał wſzytkie taiemnice, y wſzelką mądrość, choćbym rozdał na karmienie ubogich wſzytkie doſtatki moie, choćbym y wſzytek świat nawrocił, á miłośći nie będę miał, za nic ieſtem, nic mi nie pomoże.* Biada tobie, ieśli miłośći y łaſki Bożey nie będźieſz miał! Bo niczym ieſteś, y mniey ważyſz, niż nic. Wielki to bodźiec y śrzodek do ſwego upokorzenia y podłego ô ſobie rozumienia: że kto niewie czy w łaſce, czy w grzechu zoſtaie. Wiem pewnie, żem BOGA obraźił, ale niewiem, czy mi BOG grzech odpuśćił: a ktoż będzie śmiał y głowę podnieść, kto zawſtydzony y do ziemie poniżony nie będźie chodził? Przeto mowi S. Grzegorz: *Zakrył P. BOG łaſkę ſwoię przed nami, abyśmy iedną łaſkę pewną mieli, to ieſt pokorę.* A lubo boiaźń y niepewność, w ktorey nas P. BOG zoſtawił, że niewiemy, czy przyiaćiołami, czy nieprzyiaćiołami ieſteśmy, widźi ſię

Eccl: 9.

1. Cor: 4.

1. Cor: 13.

Ponieważ niewiemy, ieśli BOG grzechy odpuśćił, uniżać ſię mamy.

widźi ſię barzo przykra: iednak to ieſt łaſki y miłośierdźia iego dar, nam barzo pożyteczny; abyśmy ſię w pokorze zachowali, y żadnym, choćby naywiękſze grzechy popełnił, nie gardźili.

4. Ale rzeczeſz, tamten choć ſię wielu grzechow dopuśćił, iuż ich odpuſzczenia doſtąpił, y żyie w łaſce Bożey, á ia niewiem czyli ią mam? To nam niech będźie pobudką do dobrych ſpraw y do wykorzenienia wſzelkiego leniſtwa, abyśmy w uſtawiczney boiaźni y pokorze przed P. BOGIEM chodźili, y uſtawicznemi łzami y modlitwami u iego, miłośierdźia żebrali, iako radźi Mędrzec: *Błogoſławiony człowiek, ktory zawſze ieſt boiaźliwy. I po odpuſzczeniu grzechu nie badź bez boiaźni.* To przeſzłych grzechow uważanie, ieſt nayſkuteczniey ſzym śrzodkiem do wzgardy nas ſamych, y abyśmy ô nas zawſze iak naypodley rozumieli. Prov: 28. Eccl: 5.

5. Coż, gdy pilnie uważamy ſkutki y ſzkody grzechu pierworodnego na duſze naſze wprowadzone; wielka ſię podaie materya do wzgardy nas ſamych. Iako przez grzech natura naſza zraniona y zepſowana ieſt, ztąd ſię pokazuie; iż iako kamień ćiężarem ſwoim zawſze ſię ma do ziemie; tak przez grzech pierworodny mamy gorliwą ſkłonność do ćieleſnych roſkoſzy, do czći, do wczaſow, y w rzeczach do ćiała należących żywemi ieſteśmy, w rzeczach zaś duchownych ieſteśmy umarłemi. Roſkazuie w nas to, co miało ſłużyć, á ſłuży, co miało roſkazować. Do tego; do tey nędze przyſzliśmy, iż ćiałem y twarzą ludzką beſtyalſkie żądze y affekty pokrywamy, y ſerca naſze aż do ziemie przyćiśnione ią. *Złe ieſt ſerce wſzytkich y nierozumne, kto ie pozna?* Kto złość ludzkiego ſerca przeniknie? Im większą w tey ścienie dziurę uczyniſz; tym za nią więcey brzydkości znaydzieſz: iako w obrazie P. BOG Ezechielowi pokazał. Coż gdy grzechy teraźnieyſze roztrząśniemy, znaydźiemy ich bez liczby. Bo ſię tych naybarźiey obawiamy. Iak łacno grzeſzemy ięzykiem, myślami, iako dobrych przedśięwźięć nie chowamy, iako wczaſow y wygod pragniemy, iako appetytowi we wſzytkim wygadzać chcemy, iako w nas miłość właſna, wolą y rozſądek prze-

Uwaga na grzechu pierworodnego ſkutki pomaga do pokory.

Ierem: 17.

przemaga, iako nieumartwione passye mamy, iako żywe y skore ku złemu skłonnośći? Prawdźiwie napisał Grzegorz S. na owe słowa
Iob 13. Ioba: *Przećiwko listkowi, ktory wiatr porywa, pokazuiesz potęgę twoię*, iż człowiek słusznie z listem się rowna. Bo iako listem wiatr obraca, iako, y gdźie chce; tak człowiekiem obracaią pokusy; raz gniew, drugi raz prożna chwała, trzeći raz łakomstwo, czwarty raz honor, y czći pragnienie, piąty raz nieczystość: raz go podnośi pycha, drugi raz pogrąża go leniſtwo, boiaźń. I prawdźi się nad nami co Izaiasz napisał: *Spadliśmy iako list wszyscy, y nieprawośći nasze iako wiatr porwały nas.* Iako bowiem listy porywa wiatr, y gra z niemi; tak nas y tu y owdźie rwą pokusy, y nie masz w nas żadnego statku. Wielką tedy do pokory y poniżania nas mamy materyą, nie tylko poglądaiąc na nędzną kondycyą y grzechy nasze: ale przypatruiąc się dobrym sprawom naszym, wielką przyczynę do poniżania nas znaydźiemy dla wielu defektow y niedoskonałośći, ktoremi ie psuiemy według tegoż Proroka: *Staliśmy się iak nie czysty wszyscy my, y iako sukno mieśięczney niewiasty wszytkie sprawiedliwośći nasze.* O czym gdźie indźiey szerzey powiemy, tu tego ponawiać nie trzeba.

Is. 64.

ROZDZIAŁ VIII.

Iako się w poznawaniu nas samych ćwiczyć mamy, abyśmy serca y ufnośći nie traćili.

Z uwagi naszych grzechow nie mamy rospaczać, ale mieć ufność w BOGU.

1. Tak nędzney kondycyey iesteśmy, y tak wiele nas mizeryi do poniżania nas przynagla, iż potrzebne są niektore pomocy, ktoreby nam serca dodawały, abyśmy widząc tak wiele przyczyn do głębokiey wzgardy nas samych nie desperowali y ufnośći nie traćili. A przeto, iako nauczaią Oycowie Swięći, tak długo w uważaniu ułomnośći y defektow naszych bawić się mamy, abyśmy się w tym samym nie trzymali, żebyśmy patrząc na szpetność naszę w iaką boiaźń y desperacyą nie wpadli: ale obracali się do poznawania dobroći y wszechmocnośći Boskiey, y w nim wszytkę nadźieię y ufność naszę pokładali. Iako upomina Apostoł, iż ten kto-

ktory zgrzeſzył nie ma ſię tak ſmęćić, aby traćił ſerce y deſperował: *aby podobno w obfitſzym ſmutku nie był pogrążony, kto takowy ieſt*, 2. Cor: 2.
ale miał ſmutek pomiarkowany, z wielką odpuſzczenia nadźieią złączony, kładąc przed oczy nieſkończone miłośierdźie Boſkie.

2. Przeto nauczaią Oycowie Swięći, iako w uważaniu grzechow y niegodnośći naſzych nie mamy ſtawać, abyśmy w iaką nie upadli boiaźń y roſpacz, ale mamy ſię podnośić do rozważania dobroći, miłośierdźia, y hoyności Boſkiey, y w niey wſzytkę zakładać nadźieię: tak y około tey nie długo bawić ſię mamy, ale znowu oglądać ſię na nas ſamych. Ieśli ſię bowiem w uważaniu ſamey dobroći, miłośierdźia, y hoyności Boſkiey trzymać będźiemy, nas ſamych zapominaiąc, łacno ô niebeśpieczeńſtwo pychy przyidźiemy. Albowiem tym ſpoſobem w nas by ſię wkradła zbytnia w nas ſamych ufność, y iużbyśmy nie z taką oſtrożnośćią poſtępowali. Iak wiele ludźi Duchownych, ktorzy ſię Bogomyslnośćią aż do Nieba wynieſli, tu ſzyie połamali, y tu ſię roztrąćili. A to dla tego, iż śiebie ſamych zapomnieli, y w faworach niebieſkich zbytecznie ufali.

3. Iakich upadkow pełne ſą hiſtorye. Cięſzkiego owego upadku, gdy Krol Dawid zgrzeſzył cudzołoſtwem y mężoboyſtwem naznacza za przyczynę S. Bazyli iego prezumpcyą albo wielkie ô ſobie rozumienie, ktore zawźiął z wielkich Boſkich poćiech, ktoremi go P. BOG zalewał, tak, iż śmiał mowić: *Iam rzekł w obfitośći* Pſ: 29.
moiey, nie poruſzę ſię na wieki. Ale trochę poczekay, umknieć P. BOG ręki, y te niebieſkie oſchną delicye; na ten czas obaczyſz, co ſię ſtanie. *Odwroćiłeś twarz twoię odemnie, y zoſtałem zatrwożonym.* BOG ćię w twoim uboſtwie odſtąpi, y tobie ćię zoſtawi: dopiero ſię z ćiebie ſamego nauczyſz iuż po upadku, czegoś przedtym nie umiał, gdy ćię P. BOG łaſkami ſwemi oblewał. I eyże zbytniey w ſobie ufności, tenże Doktor przypiſuie upadek S. Piotra, y odprzyśiężenie ſię Miſtrza ſwoiego: iż nazbyt śmiało, y w ſobie ufaiąc rzekł: *Choćby mi z tobą przyſzło umrzeć, nigdy ſię ćiebie nie zaprę,* Matth: 26.
y choć ſię wſzyſcy w tobie zgorſzą, ia ſię nigdy nie zgorſzę. I dla tego

Dawid y Piotr upadł, bo ſwoiey ſłabośći nie rozważał.

za Boſkim dopuſzczeniem upadł, aby ſię nauczył znać ſię na ſobie, y upokarzać.

4. Nigdy z nas oczu ſpuſzczać nie mamy, y nigdy ſię nie ubeſpieczać, ani dowierzać pokoiowi; ale oglądać ſię na nas, czym ieſteśmy, y w uſtawiczney boiaźni y oſtrożnośći żyć, aby na nas nieprzyiaćiel iakiego śidła y zdrady nie zakładał, ktorymby nas ułowił. Iako tedy w ułomnośći y nędze naſzey rozważaniu bawić ſię nie mamy, ale do uważania dobroći Boſkiey co prędzey ſerce podnośić; tak y w poznawaniu dobroći y miłośierdźia Boſkiego długo ſię nam trzymać nie trzeba; ale co prędzey na mizerye naſze oko odwracać. Ieſt to drabina Iakubowa, ktora roztrząſaniem nas ſamych źiemie ſię dotyka, á drugą częśćią Nieba dośięga. Przez nię maſz wſtępować y zſtępować, iako wſtępowali y zſtępowali Aniołowie.

5. Tak tego ćwiczenia używała S. Katarzyna Seneńſka, aby ſię rożnym nagrawaniom y pokuſom czartowſkim obroniła, iako ſama w ſwoich Dialogach świadczy. Albowiem gdy ią czart do opuſzczenia ſię y ſtracenia wſzelkiey nadźieie naganiał, zarzucaiąc iż wſzytek iey żywot był ſzczegulnym nagrawaniem ſzatańſkim; ona natychmiaſt ſerce podnośiła do BOGA, y w nim ſwoię zakładała nadźieię mowiąc: *Wyznawam przed Stworzyćielem moim, iż wſzytek żywot moy był ſzczegulnemi ciemnośćiami: ale ſię ia w Ranach IEZVSA CHRISTVSA ukrzyżowanego zataię, iego ſię Krwią omyię, y ſtarſzy nieprawośći moie, będę ſię weſeliła w Panu Stworzyćielu moim. Omyieſz mię, á nad śnieg wybieleię.* Gdy ią zaś do pychy pobudzał podaiąc iey do ſerca: iuż ieſteś doſkonała y BOGU miła, nie potrzebać śię więcey trapić, ani grzechow twoich opłakiwać; Panna pokornie odpowiadała: *Biada mnie nędzney! Ian Marſzałek Chriſtujow nigdy nie zgrzeſzył, y w żywoćie maćierzyńſkim był poświęconym: nie dla tego iednak oſtrego żywota poprzeſtał, á iam tak wiele grzechow popełniła, á nigdym ich nie opłakała, anim ich poznała, iakem powinna.* Zatym czart widząc z iedney ſtrony tak wielką pokorę, á z drugiey tak wielką ufność w P. BOGU, y tego znieść nie mogąc, rzekł: *Bądź*

prze-

przeklęta zarowno z tym, ktory ćię tego nauczył, bo iuż niewiem z ktorey ſtrony ſzturm do ćiebie przypuſzczę. Ieżeli bowiem chcę ćiebie przyprawić ô deſperacyą, ty ſię do miłośierdźia Bożego ućiekaſz: ieśli ćię też chwalę; ty ſię przez pokorę aż do piekła poniżaſz, nawet mię w ſamym piekle prześladuieſz y dręczyſz. Przeto na nię nie naćierał, dopuſzczaiąc iey żyć w pokoiu, widząc; iż ſię do niey bez wielkiey ſzkody ſwoiey nie wracał. Tak tedy y my w tym ćwiczeniu ſprawować ſię mamy, á bądźmy z iedney ſtrony boiaźliwemi, á z drugiey wſpaniałemi y mężnemi: boiaźliwemi w nas ſamych, mężnemi y weſołemi w BOGU. I te ſą dwie owe lekcye, ktore P. BOG codźień, (iako mowi Kempiziuſz) wybranym ſwoim czyta. Pierwſza ieſt, aby ſię na ſwoie defekty oglądali: druga, aby na dobroć Boſką poglądali, ktory ich tak miłuie.

ROZDZIAŁ IX.

O wielkich dobrach, ktore ſię w poznawaniu śiebie ſamego nayduią.

1. Abyśmy do tego nas ſamych poznawania większey pilnośći przykładali; wyliczę tu niektore pożytki, ktore z niego pochodzą. Z ktorych pierwſzy rozumiem, iż dosyć opiſałem w Rozdźiale ſzoſtym nauczaiąc, iż to nas ſamych poznanie ieſt początkiem y fundamentem pokory, y iedynym śrzodkiem do iey doſtąpienia. Spytany ieden z dawnych Oycow iakim ſpoſobem mogł kto wzdobyć ſię na pokorę? odpowiedźiał: *Ieśli kto ſwoie tylko złośći, á nie drugich będźie uważał, ieśli oczy będźie odwracał od cudzych defektow, á na ſwoie ie defekty obracał.* I doſyćby na tym śrzodku było, aby kto doſtąpił pokory.

Na właſne, nie na cudze defekty obracaoko pokorny.

2. Iednak Oycowie SS. daley poſtępuią y nauczaią: iż pokorne śiebie ſamego poznanie, pewnieyſzym ieſt śrzodkiem y drogą do poznania P. BOGA, niż naywiękſzy w inſzych naukach poſtępek. I ta ieſt przyczyna, czemu S. Bernard tę umieiętność nad wſzytkie wynośi, iż przez nię człowiek do poznania P. BOGA przychodźi. A S. Bonawentura naucza, iż to, iak w obraźie wyraźił P.

Pokorne ſamego śiebie poznanie prowadźi do poznania BOGA.

 Chri-

Christus, gdy ślepego od narodzenia uleczył błotem, ktorym oczy iego namazał, wzrok mu przywracaiąc, ktorym na śię patrzył, y oraz wzrok mu duchowny daiąc, ktorymby P. BOGA poznawał y chwalił. *Tak Pan*, mowi, *nas z ślepota urodzonych, żeśmy y nas y BOGA nie znali, oświeca: błotem, z ktoregośmy ulepieni, pomazuiąc oczy nasze, abyśmy nas samych naprzod poznawać poczynali, że nic inszego nie iesteśmy, tylko błota kawałek; á potym wierzyli w tego, ktory nas oświecił, y iemu się kłaniali.* Toż nam wyraża Kośćioł S. w oney ceremoniy, ktorey na początku postu używa, gdy wszytkie ich głowy popiołem posypuie, iakoby nam błoto przed oczy nasze kładąc: *Pomni człowiecze, że proch m iesteś, y w proch się obrocisz.* aby tak śiebie poznawaiąc wespoł też poznawał y BOGA, ktorego obraźił, y czynił pokutę. A tak śiebie widźieć y znać swoie błoto y nędzną kondycyą uważać, iest naylepszy sposob przyiśćia do poznania P. BOGA: bo im kto głębiey śiebie samego pozna, tym lepiey przeniknie wysokość Boską. Ponieważ rzeczy podle śiebie położone, iako białe przy czarnym, lepiey się wydaią.

3. Ponieważ tedy człowiek iest nayniższy podłośćią. BOG zaś naywyższy wysokośćią, y są dwie rzeczy y terminy ostatnie; ztąd pochodźi, iż kto się lepiey y doskonaley poznawa, widząc, iż z śiebie nic nie ma, krom niczego y grzechu: iaśniey dobroć, hoyność, y miłośierdźie Boże przenika, ktory tak wielką ochotę iaka iest nadusza, raczył umiłować, y poprzyiaćielsku z nią postępować: á co daley? to: że się dusza zapala do miłośći. Nie może bowiem poiąć, y należytych dźięk wymyślić: że, acz człowiek tak lichym y złym iest; iednak go nayłaskawszy P. BOG znośi, y codzień hoynemi dobrodźieystwy osypuie, tak dalece: iż, gdy my nas samych znośić nie możemy, nieskończona miłość Boska, nie tylko nas ćierpliwie znośi; ale się protestuie: *Delicye moie być z synami ludzkiemi.* A cożeś
Prov: 8. w nich naydobrotliwszy Panie upatrzył takiego, iż w nich twoie delicye zakładasz?

4. I ta była przyczyna, czemu się SS. w poznawaniu samych śiebie

bie pilnie ćwiczyli: aby przez nie do doſkonalſzego P. BOGA poznania y gorętſzey ku niemu miłośći przyiść mogli. Tego ćwiczenia y tey modlitwy zażywał S. Auguſtyn: *BOZE zawſze ieden, ktory ſię nigdy nie mieniſz, niech ćię znam, niech mię znam.* Takaż była pokornego S. Franćiſzka modlitwa, na ktorey ſię pod czas przez całe dni y nocy bawił: *Panie kto ty ieſteś á kto iaś* Tąż drogą do wyſokiey podnieśli ſię Bogomyślności y inni. Taż dla wſzytkich do tegoż końca przyść pragnących naybeśpiecznieyſza y naypewnieyſza ieſt droga. I owſzem, im kto w śię głębiey weyrzy; tym wyżey w poznaniu godności y dobroći Boſkiey poſtąpi; y im ſię wyżey w tym poznaniu Boſkim podnieśie, tym ſię głębiey y lepiey poznawać będźie.

5. Swiatłość bowiem niebieſka wſzytkie ſkrytośći oświeca: y ſprawuie, że człowiek wſtydźi ſię tego, co nie dobrze widząc świat rozumie być naylepſzego. Co S. Bonawentura takim podobieńſtwem obiaśnia. Iako gdy promień ſłoneczny izbę oświeći, naydrobnieyſze proſzki y atomiki daią ſię widźieć, *tak y ſerce promieniami łaſki Bożey y poznania BOGA, ktory ieſt prawdźiwym ſprawiedliwośći Słońcem, oświecone, naymnieyſze w ſobie defekćiki y błędy przenika:* y przeto to za złą y niedoſkonałą rzecz ſądzi, co drugi bez tey światłośći rozumie być naydoſkonalſzego y naylepſzego. Taż przyczyna ieſt, czemu ludzie Swięći bywaią pokornemi, y w oczach ſwoich zdrobniałemi, y im ſą świątobliwſzemi; tym ſą pokornieyſzemi, y barźiey ſobą gardzą. Iż im bowiem większa z Nieba światłość y poznanie BOGA dane ieſt, tym ſię lepiey poznawaią, y w ſobie okrom niczego y grzechow, nic nie widzą. I choć ſię zupełnie poznawaią y wiele w ſobie nayduią defektow; zawſze iednak rozumieią iż ich więcey ieſt, ktorych nie dośiekaią, y iż naymniey w ſobie widzą ich: y to ich zawſze ieſt ô ſobie rozumienie. Iako bowiem wierzą, iż BOG doſkonalſzym ieſt nad ich poznanie; tak też wierzą, iż ſą gorſzymi nad to, co w ſobie widzą. A iako iakokolwiek BOGA poznawaiąc, ogarnąć go nie możemy: y zawſze im

więcey á więcey zoſtaie do poznawania y zrozumiewania, tak, choćbyśmy nas niewiem iak przenikali, poniżali; nigdy iednak co dna y gruntu podłośći y defektow naſzych przyiść nie możemy. A niech żaden nie rozumie aby ſię nad ſamę rzecz y prawdę w tey materyey mowiło: bo człowiek nic z śiebie nie maiąc, tylko nic y grzechy, niepodobna, aby ſię tak głęboko poniżył y potępił, iako te dwa tytuły wyćiągaią.

6. S. iedna Panna uprośiwſzy u P. BOGA światłość, aby śię doſkonale poznać mogła, taką brzydkość w ſobie nalazła, iż iey znieść nie mogła. Przeto znowu prośiła P. BOGA, aby iey to ſamey śiebie poznanie ſkroćił: inaczey rozumiała, iż umrze. Magiſter Awila piſze, iż znał człowieka ktory częſto P. BOGA ô to prośił, aby mu pokazał, kimby był, y iakim. Otworzył mu tedy P. BOG oczy, y tak ſię ſzpetnym y obrzydłym widział, iż wielkim głoſem zawołał: Oddal proſzę Panie przez wielkie miłosierdźie twoie co prędzey to zwierćiadło odemnie, y od oczu moich: obrażu mego niechcę więcey widźieć.

7. Na koniec z tego ſamego śiebie poznania rodźi ſię w ſługach Bożych owo ſamych śiebie obrzydzenie y nienawiść, ô ktoreymeśmy mowili: Im bowiem obfićiey nieſkończoną Boſką łaſkawość poznawamy, tym śię barźiey nienawidźiemy iako Boſkich przećiwnikow y nieprzyiacioł. W iakim ſenśie mawiał Iob: *Czemuś mię*
Iob 7. *położył przećiwnym tobie, á ſtałem ſię mnie ſamemu ćięſzkim.* Widzą bowiem, iż w ſobie maią korzeń y przyczynę wſzelkiego złego, to ieſt własną wolą y zmyſł, zkąd wſzytkie grzechy pochodzą: przeto od tego poznania zapalaią ſię wielką ku ſobie nienawiśćią. I czemu nie? Czy nie ſłuſzna nienawidźieć tego, ktory ćię przymuśił, abyś tak wielkie Dobro, iakie ieſt P. BOG za krotką roſkoſz przedał? Czy nie ſłuſzna obrzydźić ſobie tego, ktory cię przywiodł do utraty roſkoſzy wiecznych, á nabyćia zguby nieuſtaiącey? á ten ieſt, ty ſam, głowny nieprzyiaćiel Boſki, y żywota twoiego.

ROZ:

ROZDZIAŁ X.

Poznanie ſamego śiebie nie boiaźń, ale męſtwo, y żywość ſprawuie.

1. Ieſt y inſzy w tym poznawaniu ſamego śiebie pożytek: à ten ieſt, iż przez nie żaden nie tylko ſerca nie traći, ale więkſzego nabywa. A to z tey przyczyny. Albowiem kto śiebie ſamego dobrze przeniknął; nic w ſobie nie nayduie, na czymby ſię wſpierać mogł. Przeto ſobie nie ufaiąc, wſzytkę ufność na BOGU zakłada, w ktorym ſię mężnym y wſzytko-mocnym nayduie. Ztąd, ktorzy tak czynią, kuſzą ſię ô trudne y wielkie rzeczy, y ſzczęśliwie ie do końca ſwego przywodzą. Poniewaź bowiem wſzytko BOGU przyznawaią, a ſobie nic: przeto do ich prace P. BOG rękę ſwoię przykłada, y pracą ich czyni ſwoię własną; y w ten czas cudowne ſkutki przez podłe y słabe naczynia ſprawuie: *aby pokazał bogactwa chwały* Rom: 9. *ſwoiey w naczyniach miłośierdźia, ktore zgotował na chwałę.* W słabſzych naczyniach zwykł P. BOG mocy ſwoiey ſkarby składać; bo ſię w nich więkſza iego moc pokazuie. I to ieſt co Pawłowi prawie pokuſami zatłumionemu, y ô pomoc proſzącemu P. BOG odpowiedział: *Maſz doſyć na łaſce moiey, albowiem moc w niemocy bywa* 2. Cor: 12. *śilnieyſza* y doſkonalſzą. Gdy bowiem pokuſy ſą natrętnieyſze, á słabość więkſza; na ten czas moc Boſka śilnieyſzą ſię pokazuie.

W słabſzych naczyniach BOG chwalebnieyſzy.

2. Iako bowiem Medyk w ten czas ſię ſtaie chwalebnieyſzym, gdy choroba ieſt cięższa y niebeſpiecznieyſza: tak im więkſza słabość ſię w nas nayduie, tym więkſza chwała na P. BOGA ſpływa. Tak to mieyſce wykładaią: S. Auguſtyn, y S. Ambroży. Dla tego gdy ſię kto poczuwa, y ſobie nie ufa, ale wſzytkę nadźieię w P. BOGU zakłada; na ten czas mu P. BOG naywięcey dopomaga. Z przećiwney ſtrony, gdy kto w ſwoich śiłach, przemyſłach, y śrzodkach ufa; opuſzczonym ſię nayduie.

3. Przeto przeſtrzega S. Bazyli, iż ta poſpolićie ieſt przyczyna, czemu częſto w naywiękſze Swięta, gdy ſię pilniey modlić, y nabożnieyſzemi być chcemy, y rozumiemy, mnieyſze nabożeńſtwo

czuie-

czuiemy: bo naſzym ſrzodkom, pilnośći, y przygotowaniu ufamy. Inſzych zaś czaſow gdy mniey ô tym myślemy, wielkie miewamy ſłodkośći: Abyśmy wiedźieli iż to z ſzczegulney łaſki Bożey pochodźi, nie z naſzych zaſług y pilnośći. A zatym ſwoiey nędze y ułomnośći poznanie nie pſuie ſerca, ale więcey dodaie. To też
2. Cor: 12. rozumiał Apoſtoł, gdy rzekł: *gdy ſłabieię, na ten czas mocen ieſtem:* to ieſt iako wykłada S. Auguſtyn, y S. Ambroży: gdy ſię uniżam y uznawam, iż nic nie mogę, na ten czas ſię wynoſzę, y im głębiey ſłabość moię przenikam podnoſząc oczy do P. BOGA, tym ſię mężnieyſzym y ſpoſobnieyſzym do wſzytkiego nayduię. P. BOG
Ierem: 17. bowiem wſzytką nadźieią y mocą moią ieſt. Dla czego Ieremiaſz: *Y będźie Pan nadźieia iego.*

4. A ztąd ſię na oko pokazuie, iż owa boiaźń, y małe ſerce, y desperacya, ktora nas podczas około poſtępku naſzego duchownego nagaba; gdy ſię nam widźi, że nigdy iakiey cnoty nie doſtąpiemy, albo złych ſkłonnośći nie zwyćiężemy, nie ieſt pokorą, ani z pokory pochodźi. Y tak gdy w urzędach y poſługach, ktore nam Starſzy naznacza, albo naznaczyć może wątpiemy; czy nas do ſłuchania ſpowiedźi, czy na Miſſye obrocą, w dzi ſię być pokorą, ale cale ſto nie ieſt. Lecz to z iakieyśi pychy pochodzi: iż człowiek tak na śię pogląda, iakoby temu wſzytkiemu ſwemi śiłami, przemyſłem, y pilnośćią mogł wyſtarczyć: a raczeyby ſię miał na P. BOGA oglądać, w ktorym ieſt wſzytka śiła y możność naſza. Dla czego
Pſ: 26. Pſalmiſta: *Pan oświeceniem moim, y zbawieniem moim; kogo ſię bać*
Pſ: 22. *mam? Pan Obronca żywota mego, kogo ſię będę lękał? Ieśli ſię uſzykuia przećiwko mnie Obozy nie zlęknie ſię ſerce moie: ieśli na mię potyczka naſtąpi, w nim będę ufał* Także: *ieśli będę chodźił w pośrzodku cienia śmierći, nie będę ſię lękał złego; albowiem ty zemną ieſteś.* Z iaką ſłow rożnośćią iednęż rzecz Prorok obiaśnia. Także y w drugich aby affektu y ufnośći, ktorą miał w P. BOGU, y my mieć mamy obfi-
Pſ: 17. tość, wyraźił: *Mocą w BOGV moim przeſkoczę mur*, choćby był nayżſzy: za nim idąc, nic mi takiego nie zaſtąpi, częgobym nie prze-

łamał

łamał. Y nie będźie mu trudno ſzarańczą przekonać olbrzymy: *W BOGV mo m zatrę lwa y ſmoka:* przy łaſce y pomocy Bożey wſzytko zwyciężemy: *ktory uczy ręce moie do bitwy, y położyłeś iako łuk* Pſ: 17.
miedźiany ramiona moie.

ROZDZIAŁ XI.

O innych wielkich dobrach y pożytkach, ktore ſię w poznawaniu śiebie ſamego znayduią.

1. Miedzy śrzodkami, ktorych z naſzey ſtrony użyć możemy, aby nimi zniewolony P. BOG raczył nam dać oſobliwe łaſki, y dary, y cnoty; oſobliwy ieſt: abyśmy ſię przed P. BOGIEM uniżali, y naſzę ułomność y nędzę z ſerca poznawali. Co wiedząc Apoſtoł mowiał: *Chętnie ſię tedy będę wyſławiał w ułomnościach mo-* 2. Cor: 12.
ich, aby we mnie mieſzkała moc Chriſtuſowa. Y S. Ambroży piſząc na owe ſłowa tegoż Apoſtoła: *podobam ſię ſobie w ſłabościach* mowi: *Ieżeli ſię ma chłubić Chrześcianin, z pokory ſię ma chełpić, ktora nam daie wzroſt przed BOGIEM.* Do tegoż przywodźi S. Auguſtyn owe ſłowa Proroka: *Deſzcz dobrowolny odłączyſz BOZE dźiedźictwu twe-* Pſ: 67. 10.
mu; y oſłabiało, á tyś ie lepſzym uczynił. A kiedyż P. BOG łaſkawy y obfity darow ſwoich deſzcz na dźiedźictwo ſwoie, to ieſt, na duſzę, wylewa? *I oſłabiała.* Kiedy ſłabość y niedoſtatek ſwoy poznawa; na ten czas ią silną uczyni, y dobrowolnym darow ſwoich deſzczem obleie. Iako żebracy tym ſkutecżniey bogatych y miłośiernych do hoyności, y do wſpomożenia poruſzaią, im doſtatecżniey ſwoię im nędzę przekładaią, y wrzody, rany ſwoie im pokazuią: tak im ſię kto głębiey poniża, y ſwoię nędzę, ułomność, doſkonaley wyznawa; tym barziey miłośierdźie Boże poruſza, aby ſię nad ſobą użalił, y łaſki ſwoie hoyniey wylewał: *ktory daie ſpracowanemu śiłę, y tym* Iſ: 40.
ktorych nic maſz męſtwa przyczynia.

2. Ażebym krotko wielkie dobra y pożytki, ktore ſię w poznaniu ſamego śiebie zawieraią, przełożył, mowię: iż poznanie ſamego śiebie ieſt powſzechnym przećiw wſzelkiemu złemu lekarſtwem.

Przeto na wſzytkie niemal pytania, ktore ſię na duchownych ſchadzkach y rozmowach przekładaią: iako gdy pytaią, ten defekt zkąd ma ſwoy początek, y iako go uleczyć; poſpolićie odpowiadaią, iż pochodźi ztąd, że nas ſamych nie znamy; mieymy tylko to poznanie y pokorę, a wnet go pozbędźiemy. Y gdy ſpytaſz; zkąd ona porywczość do poſądzania Braći? odpowiem, iż nie maſz ſamego śiebie poznania. Gdybyś ſię bowiem ſobie pilno przypatrował; takbyś tam wiele rzeczy godnych opłakania znaydował, iżbyś nie miał czaſu na cudze defekty oka podnieść. Ieśli ſpytaſz, zkąd to: że Braćią moię przykremi y gryźliwemi ſłowy kąſam? Odpowiem, iż z tegoż defektu poznawania śiebie ſamego. Gdybyś bowiem znał śiebie ſamego, uznawiałbyś ſię za naymnieyſzego, y oſtatniego między Braćią, y patrzyłbyś na każdego iako na Starſzego, y nie śmiałbyś żadnego ukąśić. Ieśli ſpytaſz, zkąd pochodzą wymowki, ſkwirki, ſzmery? naprzykład: czemu mi tego y owego nie pozwalaią? czemu zemną tak poſtępuią? Odpowiadam, że płyną z tegoż zrzodła. Ieśli pytaſz, zkąd w człowieku owe turbacye, melancholie, gdy te y owe pokuſy naſtąpią? albo gdy ſię kto widźi w tenże defekt coraz upadaiącego? Odpowiadam, iako y przedtym, z niedoſtatku ſamego śiebie poznania. Abowiem gdyby miał pokorę, y złość ſerca ſwego dobrze przeniknął, dla tego by ſię nie turbował, ani ſmęćił: aleby ſię zdumiewał, że nań ćięzſze pokuſy nie biią, y że ćięzey y ſzkodliwiey nie upada: y dźiękowałby P. BOGU, że go na ręku ſwoich piaſtuie, że nie upada w owe brzydkośći, w ktorychby pewnie leżał, gdyby go ręka Boſka nie trzymała y mowiłby do śiebie: *Z takiego ſteku wſzelkich złośći iaki gnoy płynąć muśi? z takiey kupy gnoiu takiego ſmrodu ſpodźiewać ſię potrzeba, á nie czego innego: z takiego drzewa takich owocow.* Tak S. Anzelm piſząc na owe ſłowa Pſalmu: *Wſpomniał, iż prochem ieſteśmy*, mowi: *Nie dźiw, że proch wiatr porywa y rzuca nim.* Nakoniec ieśli ſpytaſz, iako ſię wzdobyć możeſz na miłość braterſką, na ochotne poſłuſzeńſtwo, na wielką ćierpliwość, na umartwienie? Odpowiadam, przez poznanie śie-

bie

Niedoſtatek poznania ſamego śiebie ieſt przyczyna roznych grzechow.

Pſ: 102.

iako też cnot wielu.

bie ſamego. Bo to ieſt naypewnieyſze na wſzytkie grzechy y defekty lekarſtwo.

3. S. Francíſzek Borgiaſz w drodze będąc potkał Szlachćica Hiſzpana ſobie dobrze znaiomego, ktory widząc S. Borgiaſza w wytartey ſukni, y w wielkich niewczaſach; lituiąc ſię nad nim, prosił go; aby miał na ſwoie zdrowie więkſzy reſpekt. Na co mu S. Franciſzek weſoło, y uśmiechaiąc ſię odpowiedźiał: Mośći Panie nie rozumiey, abym ia w drodze nie miał moiey wygody. *Albowiem zawſze przeſyłam przed ſobą dwuch Stolnikow, ktorzyby mi goſpodę y ſtoł gotowali.* Gdy Szlachćic pyta; coby to za Stolnicy byli? także weſoło S. rzecze: *Ci ſą, poznanie mnie ſamego, y mąk piekielnych, na ktore zaſłużyłem rozważanie. Te dwie rzeczy czynią, że na iakąkolwiek goſpodę trafię, choć w niey nic nie maſz, mam to za wielki zyſk, y dobrodźieyſtwo; y rozumiem, że mię lepiey czeſtuią, niż godźien ieſtem.*

4. Z Błogosławioną Małgorzatą Panną Zakonu S. Dominika, iako ich Kronika świadczy, ieden wielkiey świątobliwośći Zakonnik pewnego czaſu rozmawiał, y miedzy inſzemi rzeczami powiedźiał, iż gorącemi modlitwami częſto ſupplikował P. BOGU, aby mu drogę pokazał, ktorą dawni Oycowie chodźili; aby mu ſię tak podobał, y na też łaſki zaſłużył, ktore na nich wlewał. Y pewney nocy we śnie pokazano mu księgę złotemi charakterami zapiſaną; y ſłyſzał głos, ktory go ze ſnu budźił: *Wſtań, czytay.* Y wſtawſzy czytał w niey te słowa; *Ta dawnych Oycow była doſkonałość, miłować BOGA, ſobą gardźić, nie gardźić żadnym, żadnego w naymnieyſzey rzeczy nic poſądzać.* Y gdy to przeczytał, księga z oczu zniknęła.

ROZDZIAŁ XII.

Iako pomocna ieſt, zawſze ſię w poznawaniu śiebie ſamego ćwiczyć.

1. Z tych wſzytkich rzeczy pokazuie ſię, iak ieſt potrzebne śiebie ſamego poznawanie. Thales Mileſius ieden z śiedmiu Mędrzcow Greckich ſpytany, coby ze wſzytkich rzeczy przyrodzonych było

do nauczenia się naytrudnieyszego; odpowiedźiał: *Znać śiebie samego:* iż miłość w nas własna tak iest gwałtowna; iż temu poznaniu barzo przeszkadza. Y ztąd urodziło się ono sławne y zwyczayne starym przysłowie: *Znay śiebie samego.* Y owo drugie: *Mieszkay z sobą.* Ale dawszy pokoy poganom y postronnym, obroćmy się do domowych Wiary naszey swiadkow, iako doskonalszych w tey materyey Doktorow. S. Augustyna y S. Bernarda opinia iest, iż ta ô poznaniu śiebie samego nauka miedzy wszytkiemi zgoła naukami, ktore ludźie wynaleźli, iest naywyższa y naypożytecznieysza. Naukę (mowi S. Augustyn) ô rzeczach niebieskich y źiemskich, także gwiazdarską, y Matematycką zwykli ludźie barzo poważać: także wiadomość obrotow niebieskich, drogi planetow, ich własności, influencye: iednak te wszytkie przewyższa, y iest pożytecznieysza nauka poznawania samego śiebie. Inne nadymaią, y prożnośćią człowieka napełniaią, iako mowi Apostoł, ta buduie, y sprawuie, aby człowiek podło ô sobie rozumiał.

2. Dla czego Oyeowie SS. y Duchowni przepisuią, abyśmy się na modlitwie w poznaniu nas samych ćwiczyli. Y tych ostro strofuią, ktorzy po defektach swoich nieiako skaczą, y ledwie się ich tykaią, na inszych zaś modlitewkach dłużey się bawią, iż w nich czuią smak y poćiechy; á w poznawaniu śiebie samych żadney, á przykro im długo na swoię szpetność poglądać, bo człowiek sprośny nierad patrzy w źwierćiadło, aby swoiey sprosności nie widźiał. O tym samym S. Bernard w osobie Boskiey mowi: *O człowiecze, gdybyś się obaczył,* y poznał, *zarazbyś sobie obrzydł, á mnie się podobał. Ale iż siebie nie widzisz,* ani znasz, *sobie się podobasz, á w oczach moich brzydnieiesz. Przyidźie czas, gdy się ani mnie, ani tobie nie spodobasz: mnie, boś zgrzeszył; tobie, bo na wieki będźiesz gorzał.* Co samo roztrząsaiąc y S. Grzegorz mowi: Są niektorzy, ktorzy ledwie co poczną służyć P. BOGU, y ledwie co cnoty pokosztuią, á czynią się barzo świętemi: y na odrobinę cnoty tak się pilno zapatruią, że przeszłych y ninieyszych grzechow całe zapominaią. Dobrzy

zaś

zaś y wybrani inaczey czynią. Albowiem wszelkich cnot, y dobrych spraw pełnemi będąc, zawsze się na swoie grzechy, defekty, y niedoskonałości oglądaią, y w oczach ie maią. I ta iest miedzy obiema rożnica. Albowiem iż dobrzy zawsze na swoie defekty maią oko, cnot y dobrych uczynkow pilnie strzegą, statecznie się trzymaiąc w pokorze. Niedoskonali zaś że tylko się swoim dobrym uczynkom przypatruią, przeto też ie tracą, bo z nich w pychę się podnoszą. A tak doskonali y z defektow swoich biorą pożytek, y z nich w cnotach się pomnażaią. Niedoskonali zaś y z dobrych uczynkow szkodę odnoszą, bo ich źle używaią. Właśnie w nich toż się dzieie, co y w pokarmach, ktore, acz smakowite y zdrowe bywaią; gdy ich iednak zbytnie kto używa, w ciężkie zapada choroby. Z drugiey strony sama trucizna pewnemi przyprawami pomiarkowana lekarstwem iest y zdrowie przynosi.

3. Przeto gdy nam czart dobre uczynki, ktoreśmy kiedykolwiek czynili, na pamięć przywodzi, abyśmy się z nich nadymali, radzi S. Grzegorz: abyśmy mu złości nasze, iako tarczą iaką zarzucali, przeszłe grzechy przypominaiąc. Tak czynił Paweł Apostoł, ktory żeby się z wielkich cnot, y darow Bożych, z zachwycenia do trzeciego Nieba, y z obiawienia niebieskich taiemnic nie wynosił, szczerze ô sobie wyznawa: *Ktory przedtym bluźnierca byłem y prześladowca* Sług Bożych y Imienia Chrystusowego, *y potwarca, ktory nie iestem godzien, aby mię zwano Apostołem, albowiem prześladowałem Kościoł Boży*. Y to iest naypewnieysze przeciw pysze, y nadętości lekarstwo, y naymocnieyszy pukierz. S. Ieronim na owe słowa Archanioła Gabryela do Daniela Proroka: *Rozumiey synu człowieczy*, coć powiem, tak mowi: Prorocy Swięci, Ezechiel, Dawid, y Zacharyasz, iż dla wysokiego, y częstego obiawienia, ktore z Nieba miewali, *często się widząc przebywaiących miedzy Aniołami, aby się w pychę nie podnosili, y nie uwierzyli iż są Aniołami, albo Anielskiey natury, upomina ich* Anioł Boskim Imieniem, *aby na ułomność y słabość* ciała swoiego pamiętali; *y ludźmi ich nazywa, aby się ludźmi być znali* ułomnemi

1. Tim: 1.

Dan: 8.

mi, upadku bliſkiemi, nędznemi tak, iako y drudzy: á zatym ſię uniżali, y za takich ſię uznawali, iakiemi w ſamey rzeczy ſą. Takich przykładow pełne ſą tak Kośćielne, iako y świeckie Hiſtorye: ktore wyświadczaią, iako ludźie y urodzeniem, y świątobliwośćią ſławni, Krolowie, Ceſarze, Namieſtnicy Chryſtuſowi, aby ſię w pokorze trzymali, ani ſię z urodzenia y świątobliwośći nadymali, tego śrzodku uſtawicznie zażywali.

4. Piſzą y ô S. Franćiſzku Borgiaſzu, iż będącego ieſzcze Xiążęćiem Gandyi ieden świątobliwy mąż upomniał, aby, ieśliby chćiał w ſłużbie Bożey znaczny poſtępek uczynić, żadnego dnia nie opuſzczał, ktoregoby iakiey medytacyi ô wzgardzie śiebie ſamego nie uczynił: Y tak mu ſię ta rada podobała, iż ſkoro ſię w modlitwie ćwiczyć począł, codźień przez dwie całe godźiny medytacyą ô wzgardźie śiebie ſamego odprawował. Y tak ſię w tym ćwiczeniu zanurzał, iż cokolwiek ſłyſzał, widźiał, wſzytko na wzgardę śiebie ſamego obracał. Do tego ćwiczenia przydawał y to: Rano wſtawſzy z łożka, upadał na kolana, trzykroć źiemię całował: aby tym ſpoſobem ſobie przypominał, iż był źiemią, prochem, y w proch ſię rozſypać miał. Iaki zaś ztąd pożytek odnioſł, uczą nas rzadkiey y głębokiey pokory przykłady, ktore potomnym czaſom zoſtawił.

5. Idźmyż tedy y my za tą radą, y tak ią głęboko na ſercach naſzych wyſztychuymy: aby żaden dźień nie minął, ktoregobyśmy iakiey cząſtki medytacyi nie dawali uważaniu tych rzeczy, ktoreby nas do wzgardy nas ſamych, y podłego ô nas rozumienia przywieść mogły. Y w tym ćwiczeniu dla żadney tęſknice, y przykrośći nie uſtawaymy: ale w nim mężnie poſtępuymy: aż ſię na ſerdeczną nas ſamych pogardę y zawſtydzenie z uważania mizeryi y ułomnośći naſzych zdobędźiemy. Y zaprawdę barzo tey cnoty potrzebuiemy. Albowiem tak wielka ieſt hardość naſza, y ſkłonność przyrodzona, abyśmy byli w wielkiey u ludźi opinij: iż ieżeli ſię w tym codźień y ſtatecznie ćwiczyć nie będźiemy, zechcemy nad wſzytkiemi pływać, iako korek nad wodą; bo nad korek pro-

żnieyszemi y lekszemi iesteśmy. Zatym tę wrodzoną nadętość, ktora się w nas odzywa, ustawicznie nam tłumić potrzeba, poglądaiąc na nogi podłości y szpetności naszey, aby ta pawia nadętość, ktora w nas iest, stęchła, y cale opadła. Przypominaymy sobie owo, co w przypowieści Ewanieliczney ô fidze nierodzącey gospodarzowi, ktory ią wyciąć roskazował, ogrodnik odpowiedział: *Panie pofolguy iey y tego roku, aż ią okopię, y gnoiem obłożę, aboć będźie rodźiła: ieśli też nie, potym ią wytniesz.* Tak y nam około dusze naszey nierodzącey y niepożyteczney kopać potrzeba; y grzechow ułomności naszych gnoiem ią okładać, a tak obfity owoc przyniesie, y płodną zostanie.

6. Zebyśmy się zaś do tego ćwiczenia przychęcili, y iakie okazye y trudności do niego nam nie przeszkodziły, dwie rzeczy tu postrzegać potrzeba. Naprzod, aby tego żaden nie rozumiał, iakoby to ćwiczenie do samych Nowiciuszow należało. Albowiem y Weteranom, y tym ktorzy iuż w doskonałości postąpili, zwyczayne iest. Bo go y ci, y sam S. Paweł używał.

7. Powtore wiedzmy, iż to ćwiczenie nie iest melancholiczne, y żadney turbacyi y niepokoiu nie czyni: ale y owszem wielki pokoy, wesele, y ućiechę na duszy sprawuie, choćby ztąd kto wiele defektow y mizeryi w sobie naydował, y iawnie z postrzeżenia swoich grzechow y złości widział, iż godźien iest, aby się nim wszyscy brzydźili. Ponieważ bowiem to poznanie z prawdźiwey pochodźi pokory, to śiebie obrzydzenie sprawuie na duszy dźiwną słodkość, y ukochanie, tak dalece, iżby człowiek bez niego żyć niechćiał. Owe zaś frasunki, y melancholie, ktore czuią niektorzy, widząc w sobie takwiele niedoskonałości y defektow, są szczerą pokusą czartowską. Ktory w tym czego inszego nie szuka; tylko z iedney strony, abyśmy ô nas rozumieli, iż mamy pokorę, z drugiey by zaś strony rad, aby tego mogł dokazać, żebyśmy ufność w P. BOGU stracili, y lękliwemi będąc, ręce opuścili.

7. Y zaprawdę, gdybyśmy około samego nędze y ułomności na-

ſzey rozważania bawić ſię mieli, wielkaby była przyczyna do melancholij, utęſknienia, y opuſzczenia. Ale ztąd obracać ſerce do rozpamiętywania dobroći, miłośierdźia, y hoynośći Boſkiey, (uważaiąc, iako nas ſerdecznie miłuie, iak wiele dla nas ćierpiał,) nam potrzeba. Przeto coby nam mogło być okazyą do ſmutku y tęſknice, w ſamych nędzach naſzych oko zanurzaiąc; to ſamo, podnoſząc ie do P. BOGA, ſłuży do więkſzego zachęcenia, y do więkſzego weſela y poćiechy. Przypatruię ſię kto ſobie, nic nie widźi, tylko wielką żalu y płaczu materyą: przypatruie ſię P. BOGU, ufa w iego dobroći, że go przy tak wielu grzechach y niedoſkonałośćiach nie opuśći. Albowiem dobroć y miłośierdźie Boże nieſkończone złośći naſze przewyżſza. Y to rozważanie w ſerce ſobie wraziwſzy, nię inaczey ſię na ſobie wśpiera, tylko iak na trzćinie złamaney, a zawſze wſzytkę ufność w P. BOGU pokłada, według Proroka: *Albowiem nie w ſprawiedliwośćiach,* zaſługach, y dobrych uczynkach *naſzych, śćielemy modlitwy przed oblicznośćią twoią, ale w litośćiach twoich wielkich.* Dan: 9.

ROZDZIAŁ XIII.

O drugim ſtopniu pokory, na czym zależy.

Drugi ſtopień pokory pragnąć, aby inſi nami gardźili

1. Drugi ſtopień pokory naznacza S. Bonawentura: pragnąć, aby nami drudzy gardźili, y za nic nas mieli. *Żąday*, prawi, *aby ô tobie drudzy niewiedźieli, y za nic ćię mieli.* Gdybyśmy w pierwſzym ſtopniu pokory dobrze utwierdzeni byli, nie byłoby trudnośći na ten drugi ſtopień poſtąpić. To ieſt, gdybyśmy nami ſami gardźili, y podło ô nas rozumieli, byłoby nam łacno przyimować, gdy drudzy nami gardzą, y nic dobrego ô nas nie trzymaią. Chceſz to na oko widźieć, mowi tenże Doktor? *Izali ſię nie wſzyſcy z przyrodzoney ſkłonnośći* z tego ćieſzemy, gdy nam drudzy ſwoy rozum poddaią, y toż, co y my rozumieią. Co ieżeli tak ieſt, czemu ſię podobnym ſpoſobem nie weſelemy, gdy widźiemy, że drudzy nami gardzą, y lekce nas poważaią?

2. Chceſz

2. Chceſz wiedźieć czemu? Bo ſami nami nie gardźiemy, y podłey ô nas nie mamy opinij. Przeto S. Grzegorz piſząc na te S. Ioba ſłowa: *Zgrzeſzyłem y prawdźiwie zgrzeſzyłem; y iako zaſłużyłem, nie ieſtem karany*, mowi: Wiele, prawi, ieſt takich, ktorzy uſty wyznawaią, iż ſą nędznemi, niegodnemi; iednak ſami ô ſobie tego nie trzymaią. Albowiem gdy drudzy toż ſamo ô nich mowią, y ieſzcze co mnieyſzego, urażaią ſię, na nich ſię oburzaią, y za potwarz to poczytaią. Tacy tedy gdy ſię za złych udaią, prawdźiwie tego nie mowią. Bo w ſercu ſwoim ô ſobie tak nie trzymaią, iako to ô ſobie trzymał S. Iob mowiąc: *Zgrzeſzyłem y prawdźiwie zgrzeſzyłem; á iakom był godźien, ukarany nie ieſtem.* On to mowił prawdźiwie z ſerca: ći zaś prawi S. Grzegorz tylko ſię słownie, y po wierzchu uniżaią; á wewnątrz w ſercu żadney pokory nie maią: Chcą, żeby ich miano za pokornych, á w rzeczy ſamey nie ſą pokornemi. Gdyby bowiem prawdźiwą w ſercu mieli pokorę, nigdy by ſię ô to, gdy im przyganiaią, y gdy ich ſtrofuią, nie gniewali, ani by ſię wymawiali, y tak żwawie honoru ſwego nie bronili. Iob 33.

3. Pewnego czaſu, iako piſze Caſſianus, przyſzedł do Opata Serapiona Mnich, na twarzy, w ſzaćiech, w ułożeniu ćiała, wielką pokorę, y wzgardę ſamego śiebie po ſobie pokazuiąc. Ten czynił ſię grzeſznikiem, y tak wielkim, iż nie był godźien powietrza, ktorym wſzyſcy tchną, zażywać, y po tey źiemi chodźić, y dla tego niechćiał śiedźieć, tylko na źiemi; á nog według zwyczaiu Zakonnego umywać ſobie nie dopuſzczał. Serapion po obiedźie ô rzeczach duchownych zaczął rozmowę, y obracaiąc mowę do pomienionego Mnicha, radźił mu z wielką miłośćią y łaſkawośćią: aby ponieważ był młodſzym y silnieyſzym, komorki pilnował; y według Reguły Zakonney na chleb robił, á po drugich komorach ſię nie wałęſał. Ta rada y upominanie tak Mnicha poruſzyło, iż gniewu zatrzymać w ſercu nie mogąc, wylał go na twarz, y zewnątrz go wyiawił. Zaczym rzecze Serapion do niego: *A to co ſynu? Nie dawno ô tobie tak wiele powiedźiałeś ſzpetnych, ſromotnych, obelżywych wyſtępkow; á teraz*

raz

raz łaskawe, miłości pełne, bez żadnego przykrego słowa upomnienie, tak ćię żołćia zalało, że iey powśćiagnać nie mogac, wylałeś ia na twarz, y na powierzchowne znaki? Albo upokarzaiac się czekałeś owych słow z ust moich: Sprawiedliwy na poczatku oskarżyćiel iest śiebie samego? y chćiałeś usłyszeć, zaprawdę muśi to być sprawiedliwy y pokorny, poniewaź się tak wielu grzechow winnym czyni? Szukałeś tego, abyśmy ćię chwalili, y na ćię się iako na Swiętego zapatrowali.

4. Y to iest, mowi S. Grzegorz, czego przez naszę zmyśloną pokorę szukamy; ludzka chwała: y co widźi się być pokorą, to podczas bywa wielką hardośćią. A ieśli nie tak iest, powiedz mi, czemu ô sobie takie rzeczy otrębuiesz, ktorym nie chcesz, aby drudzy wierzyli? Bo gdybyś to z serca y prawdźiwie ô tobie mowił, miałbyś żądać aby y drudzy toż ô tobie rozumieli. A ieśli tego nie chcesz, iawnie pokazuiesz, iż w twoiey pokorze nie szukasz uniżenia, pogardy, ale chwały, y wielkiego od drugich poważania. Y to
Eccl: 19. namieniaią słowa Ekklezyastyka. *Iest, ktory się niecnotliwie upokarza, y wnętrzności iego pełne sa pychy y zdrady.* Bo ktoraż większa y niecnotliwsza zdrada być może, iako pokorą szukać czći y wielkiego poważenia u ludzi? ktora nieznośnieysza pycha może się wymyślić, iako żądać, aby kogo za pokornego miano? Przeto barzo dobrze S. Bernard: *Pragnać z pokory chwały pokory, nie iest cnota pokory, ale iey zepsowanie. Co gorszego y niegodnieyszego, iako żadać, dla tey przyczyny widźianym być od wszytkich za lepszego, ktora ćię gorszym być pokazuie?* dla tego złego, ktore ô tobie powiadasz, mieć sławę człowieka dobrego? Co też wyśmiewa y gani S. Ambroży: *Wiele takich iest, ktorzy maia maszkarę pokory, ale cnoty nie maia: zewnatrz ia pokazuia, a wewnatrz się iey przećiwia.*

5. Tak wielka iest pycha, y czći pragnienie nasze, aby nas ludźie za wielkich mieli y poważali, iż przez tyśiąc sposobow y fortelow nad ludźie się przedźieramy; raz taiemnie, drugi raz iawnie, bylebyśmy tylko iakiey sławy y powagi dostąpili. Gdy co powiedzą, albo uczynią, mowi S. Grzegorz, co się im widźi pochwały godnego, pyta-

pytaią ſię widzących y ſłuchaiących, ieśliby iakiego błędu w ſwoich powieściach, y uczynkach nie popełnili, y proſzą, aby go mianowali: aby tym ſpoſobem iaką rzeczy ſwoich pochwałę uſłyſzeli: Zdadzą ſię, prawi, zewnątrz uniżać, proſząc ô wyiawienie ſwoich defektow. Ale to ieſt włáſna pycha, bo przez to ſzukaią ſwoiego wychwalenia. Czaſem też kto ſwoy uczynek gani y cenſuruie, iakoby z niego nie był kontent: á przez to ſzuka tego, aby wyrozumiał, co drugi ô nim ma za opinią; y chce, aby go wymawiał, mowiąc: Barzo dobrze powiedźiałeś, albo uczyniłeś, nie maſz czemu przyganić. Przeto ieden z Oycow naſzych barzo poważny y duchowny ſzyderſtwem zwykł nazywać ten rodzay pokory: iż nim, iako wędą chcemy ćiągnąć iako parę y chwałę z gęby ludzkiey. Naprzykład, powiedźiał kto Kazanie z ſwoim ukontentowaniem: y prośi drugiego, aby go ſzczerze przeſtrzegł, ieśliby co nie dobrego w ſwoim upatrzył Kazaniu. Co po tey zmyśloney pokorze; ponieważ ſam ſię oſądźiłeś, żeś barzo dobrze kazał? Pewnie w tym czego inſzego nie ſzukaſz, tylko żeby drugi twoię Kazanie pochwalił y pokazał, że toż ô nim, co y ty, rozumie, y chętnie tego ſłuchaſz. A iesli drugi w Kazaniu twoim iaki defekt pokaże, nie tylko ô nim nierad ſłyſzyſz, ale go też wymawiaſz, iako możeſz. A trafi ſię y to, że owego cenſora u śiebie poſądzaſz iako nierozumnego, nieuważnego, nieznaiącego ſię, na rzeczach, ktore ty w ſercu twoim chwaliſz y wielbiſz. Co wſzytko ieſt pychą, y pragnieniem ludzkiey chwały, ktorey tylko ſamey ſzukaſz. Czaſem też, gdy defektu iako wſzytkim iawnego y widomego, zakryc y wymowić nie możemy, ſami ſię do niego przyznawamy; abyśmy przez to wyznanie teyże chwały doſtali, ktorąśmy przez pomieniony defekt utraćili. Czaſem, iako naucza S. Bernard, ſami defekty naſze wyiawiamy, rozſzerzamy więcey, niż w rzeczy ieſt, przydaiemy; aby drudzy ſłyſząc nie rozumieli, aby ſię w nas tak ćięſzki defekt naydował, ale cokolwiek złego ô nas mowiemy, iż to mowiemy z pokory. A to czyniąc tego ſzukamy, abyśmy prawdźiwy de-

ſekt zakryli, y wiary mu żadney nie dawano. A tak tyśiąc ſpoſobow, y fortelow miewamy, abyśmy pokrywką pokory pychę naſzę utaili y zakryli.

6. A ztąd, mowi tenże Doktor, dochodźić możemy, że pokora muśi być coś zacnego, y drogiego, á pycha coś podłego y nikczemnego. *Chwalebna rzecz, mowi, pokora, ktora ſama pycha pragnie ſię odźiewać, aby nią nie gardzono.* Z przećiwney ſtrony, podła y wzgardzona muśi być pycha, ponieważ iawnie nie śmie śię pokazać, ale pod płaſzczykiem y maſzkarą pokory. Iakbyś ſię ćięſzko zawſtydźił, gdyby drugi wiedźiał, że chwały y poſzanowania ſzukaſz? Boby ćię miano za pyſznego, ktory ieſt nayniſzſzy ſtopień, na ktory ſpaść możeſz: y dla tego pokory płaſzczykiem, twoię hardość ſtaraſz ſię pokrywać. Czemuż w rzeczy chceſz być takim, iakim być nie chceſz w oczach ludzkich? Ieżelibyś ſię tedy wſtydźił, gdyby ludźie wiedźieli, że twoiey chwały y poważenia ſzukaſz; czemu ſię nie wſtydźiſz, tegoż ſamego żądać? Albowiem złość w tym ieſt, że ſam chceſz nie w tym, iż drudzy wiedzą, że tego żądaſz. Na koniec ieśli ſię wſtydźiſz, że ô tym ludźie wiedzą, iak ſię nie wſtydźiſz, że to BOG widźi? *Niedoſkonałość moię, widźiały oczy moie.* Pſ: 138.

7. Co wſzytko nie zkądinąd pochodźi, tylko żeśmy ſię w pierwſzym ſtopniu pokory nie dobrze ufundowali, á zatym daleko od drugiego zoſtaiemy. I trzeba nam to wywieść z fundamentu. Naprzod nam potrzeba poznać naſzę nędzę y nic, z ktorego głębokiego śiebie ſamego poznania, ma ſię w nas rodźić iak naypodleyſza ô nas ſamych opinia, iak naywiękſza nas ſamych wzgarda y naypodleyſze poważenie, á dopieroż w tym ſię dobrze ufundowawſzy, mielibyśmy do drugiego ſtopnia poſtępować. Przeto nie doſyć na tym, że ſam ſobą gardziſz, y źle ô tobie mowiſz, lubo to prawdźiwie y z ſerca czyniſz, y tak ô ſobie rozumieſz; ale ſię maſz piąć tak wyſoko, że ſię z ſerca będźieſz radował, gdy y drudzy toż ſamo ô tobie rozumieć będą y mowić, co ty ô ſobie rozumieſz, y mowiſz, y tobą gardźić y za nic ćię mieć. Nie od rzeczy tedy Climacus tego

Czemu wzgardy naſzey nienawidźiemy.

go nie uznawa za pokornego, ktory ſię uſty, y w ſłowach uniża: ale owego, ktory ſię z ſerca weſeli gdy drudzy nim gardzą, y żadney mu czći nie czynią. Dobrać to wprawdźie wzgardzenie ô ſobie mowić, nazywać ſię pyſznym, leniwym, gniewliwym, nieoſtrożnym, niedbałym; ale lepiey to o ſobie rozumienie odłożyć na ow czas, gdy drudzy toż ſamo o tobie powiedzą: bo na ten czas gdy za takiego ćię będą mieli, á będźieſz ſię weſelił; do prawdźiwey przyſzedłeś pokory.

ROZDZIAŁ XIV.

Przekładaią ſię niektore ſtopnie, przez ktore na ten drugi pokory ſtopień wſtąpić możemy.

1. A ponieważ ten drugi ſtopień pokory wſzytek ieſt w czynieniu, á zatym więcey pracy y trudności, niż inſze w tym ſię ćwiczeniu w ſobie zawiera: przeto go, Oycow SS. naśladuiąc, na cztery części albo ſtopnie rozdźielemy, abyśmy po nich do doſkonałey pokory, ktora ſię w tym ſtopniu zawiera, przyiść mogli.

2. *Pierwſzy ſtopień ieſt, niechćieć y nie pragnąć aby nas ludźie czćili, y poważali:* ale ſię naymnieyſzey czći chronili. To, że każdy z Swiętych czynił, wſzytkie księgi y hiſtorye świadczą: iako nie tylko żadney czći, y poważenia od świata mieć nie chćieli, ale też przed nią iak przed zaraźliwym powietrzem ućiekali.

Pierwſzy ſtopień pokory ieſt: niechcieć czći ludzkiey.

3. Pierwſzy nam tego przykład wyſtawił Chriſtus Pan: ktory natychmiaſt ſię ſchronił, ſkoro uſłyſzał, że pięć tysięcy ludźi, ktorych cudownym chlebem nakarmił, chćiało go za Krola obrać. Nie dla iakiego niebeśpieczeńſtwa, aby ſię tą ich elekcyą y wybraniem w pychę nie podniosł; ale aby nam przykład ſchraniania ſię przed czćią y chwałą ludzką zoſtawił. Dla teyże ſamey przyczyny przykazał Apoſtołom przy ſwoim Przemienieniu na gorze Thabor, aby tego cudownego ziawienia przed nikim nie wſpominali, aż po ſwoim Zmartwychwſtaniu. Krom tego, gdy ślepym wzrok przywracał y inne cuda czynił, przykazował, aby iego cudow nie głośili, y

Przykład tego z Chryſtuſowych poſtępkow.

o nich milczeli. Aby nas przykładem swoim nauczył, chronić się chwały y czći y opinii ludzkiey; iż w wielkie wyniosłośći y pychy naprowadza niebeśpieczeństwo.

Drugi w Egidiuszu. 4. S. Egidiusz S. Francißka towarzysz, słysząc o ćięszkim upadku Brata Eliasza, (był bowiem w Zakonie swoim całego Zakonu Generałem, y barzo mądrym; ale na ten czas, iż przystąpił do Frydrycha iedynastego Cesarza, ktory na Kośćioł woynę podniosł, y Zakon porzućił, y iako Schizmatyk od Oyca S. był wyklętym) porzućił się na źiemię y mocno się iey trzymał: á spytany czemuby to czynił? *Ile mogę* odpowiedźiał, chcę zstąpić iak nayglębiey, ponieważ Brat Eliasz chcąc zbyt wysoko wstąpić, głęboko upadł. Na czego potwierdzenie Ioannes Gerson przytacza baykę o Anteuszu synu źiemie: z tym pasuiąc się Hercules, ilekroć rzućił go o źiemię, on z większemi śiłami z źiemie powstawał, tak, iż go nigdy zwyćiężyć nie mogł. Co Hercules postrzegszy rzućił go w gorę y zabił. Tegoż diabeł szuka w chwałach, honorach, y okrzykach ludzkich, mowi Gerson: Stara się, aby nimi wysoko nas wyniosł y wynieśionych mizernie zgubił: przeto pokorny rzuca się o źiemię poznania śiebie samego, y strzeże się cudzey chwały y wynieśienia.

Druga część tego stopnia. 5. Druga część tego drugiego stopnia, według S. Anzelma, iest: *ćierpliwie znośić, gdy drudzy gardzą nami:* to iest gdy się do wzgardy y poniżenia nas samych podaie okazya, wesoło ią przyimuymy. Nie mowię tu, abyś obelg, krzywd, potwarzy sam szukał, y w nich eś się radował, (o czym potym rzeczemy, gdyż to iest rzecz barzo wysokiey doskonałośći) ale gdy się co trafi z twoim zawstydzeniem, *Eccli: 2.* abyś to przynamniey ćierpliwie znośił, według Mędrzca: *Każdą rzecz, ktora się do ciebie przysądźi bierz y w boleśći wyćierp, y w pokorze twoiey miey ćierpliwość.* I iest to barzo potrzebny środek do nabyćia y zachowania pokory. *Chwała pobudza do pychy, á wzgarda do pokory.* Albowiem iako chwała y cześć ma w sobie bliskie pychy niebeśpieczeństwo, dla czego się nią SS. brzydźili, tak wszelka wzgarda y poniżenie nasze iest wielką do nabyćia y zachowania pokory pomocą. Dla czego S. Laurentius Iustinianus po-

pokorę rownał z potokiem. Bo iako ten zimie wzbiera, á lećie wyſycha: tak pokora przy ſzczęśćiu y ludzkich okrzykach ubywa, w nieſzczęśćiu y prześladowaniu przybywa.

6. I mamy do tego codźiennych wiele okazyi, ktore nam, bylebyśmy ich zażywać chćieli wielkie do aktow pokory pole otwieraią. O ktorych Tomaſz à Kempis tak piſze. *Co ſię drugim będźie podobało, będźie miało ſwoy ſkutek: co tobie, żadnego. Co drudzy powiedzą, tego wſłuchaią; co ty rzeczeſz, tym pogardzą. Będą drudzy prośili y otrzymaią; ty będźieſz prośił, nic nie uprośiſz. Drugich będą ludźie wyſławiać, ô tobie będą milczeć, drugich na ten y na ow urząd wyſadzą, ćiebie niepożytecznym y niezgodnym oſądzą. Przeto natura będźie ſię ſmęćiła, y wielkie poczuie zamieſzanie: ale wielki ztąd odnieśieſz pożytek, ieżeli milcząc wſzytko wyćierpiſz.* Ktokolwiek tedy wſzytkie okazye pilnie upatrzy, ktore ſię podać mogą, niech rozważy, iako ſię w nich ſprawuie. Niech, mowię, uważy, gdy mu co dumno iak chłopu roſkazuią, iako to roſkazanie przyimuie? także gdy go upominaią, albo ô iaki defekt ſtrofuią. Niech uważy co czuie na ſercu, gdy widźi, że Starſzy onemu nie dowierza, y nie ſzczerze otworzyśćie z nim postępuie. Zaczym radźi S. Dorotheus abyśmy na iakąkolwiek napadniemy okazyą, przyimowali ią iako lekarſtwo y śrzodek na zlecenie hardośći naſzey, y za tego, ktory nam tę okazyą podał, iako za Medyka duſze naſzey P. BOGA z miłośćią prośili; y mieli to za pewne, iż ktokolwiek podobnemi okazyami ſię brzydźi, brzydźi ſię y ſamą pokorą.

Okazye do aktow pokory.

7. Trzećia część drugiego ſtopnia ieſt nie weſelić ſię, gdy nas ludźie chwalą, y rożne nam okrzyki czynią. Ta część więcey ma trudnośći, niż pierwſza, iako świadczy S. Auguſtyn. *Acz komu łacna rzecz ieſt, nie mieć chwały, gdy go żaden nie chwali; iednak barzo trudna, nie radować ſię y wynośić, gdy go chwalą.* Toż ſamo pięknie opiſuie S. Grzegorz piſząc na owe ſłowa Ioba S. *Ieżeli widźiałem Słońce, gdy świećiło, y Xiężyc wypogodzony y iaſny, y ućieſzyło ſię w taiemnośći ſerce moie.* Mowi bowiem, iż Iob tym ſpoſobem mowienia nic inſzego

Trzećia część tego ſtopnia ieſt nie weſelić ſię, gdy nas chwalą.

Iob 31.

ſzego nie wyrażał, tylko, iż z chwały y okrzykow ludzkich nigdy naymnieyſzey uciechy nie przypuśćił. Abowiem patrzyć na Słońce świecące y na iaſny Xiężyc, nic inſzego nie ieſt; tylko z opinii, ktorą kto ma u ludźi, y z okrzykow ludzkich mieć ukochanie y z nich ſię w ſercu weſelić.

Rożnica miedzy pyſznemi y pokornemi. 8. I tę miedzy pyſznemi y pokornemi naznacza rożnicę: iż pyſzni, gdy ich chwalą y wielbią, acz nie ſzczerze, barzo ſię weſelą, y wewnątrz ſobie przyklaſkaią nie oglądaiąc ſię na to, czym w ſobie y w oczach Boſkich ſą; y nic inſzego nie ſzukaią, tylko żeby ich wychwalano, głoſzono, iakoby naywiękſzego co doſtąpili. Prawdziwie zaś pokorny, ſłyſząc ſwoię chwałę, ludzkie okrzyki, ogląda ſię

Pſ: 87. na śię, y wſtydem ſię zalewa, idąc za radą Proroka: *Wynieśiony, zaś upokorzony ieſtem*, y od wſtydu *barzo zatrwożony*. I ſłuſznie. *Vważaiąc bowiem*, przydaie S. Grzegorz, *trwoży ſobą, aby z tych rzeczy z ktorych go wychwalaią á nie widźi ich w ſobie, na więkſzy ſąd u P. BOGA nie przyſzedł; albo ſłuſzney nagrody nie utraćił*, y nie rzeczono mu: *odebrałeś dobra* y twoich zaſług nagrodę *za żywota twego.*

9. A tak z tych ſamych rzeczy, z ktorych pyſzni ſię nadymaią, y do nadęcia biorą okazyą; pokorni biorą materyą do ſwego zawſtydzenia y poniżenia. I to nam, za świadectwem S. Grzegorza, wi-

Prov: 27. dźi ſię namieniać Salomon: *iako probuią w piecu ſrebra y złota, tak probuią człowieka uſty chwalącego*. Srebro y złoto fałſzywe w ogniu ginie, ſzczere zaś y prawdziwe, lepſze y czyſtſze z ognia wychodźi: tak y człowiek, (mowi Mędrzec) gdy go chwalą y wielbią. Kto bowiem ſię od głoſow, y okrzykow ludzkich nadyma, ieſt fałſzywym złotem, bo od ięzyka w wiatr ſię obraca, y ginie: Kto zaś z chwały, z głoſow y okrzykow ludzkich bierze do zawſtydzenia y poniżenia ſwego materyą, ten ieſt złotem ſzczyrym, y wybornym: bo w ogniu ięzykow y głoſow ludzkich nie tylko nie wietrzeie, y nie ginie; ale czyſtſzym, lepſzym, wybornieyſzym ſię ſtaie, gdy ſię czyni przez pokorę w oczach ſwoich podleyſzym. I miey to za znak pewnego w cnotach y pokorze poſtępku: ponieważ go ſam

Duch S.

Duch S. podaie. Przypatruy się, mowię, sobie, ieżelić przykro y ciężko z ust cudzych twoie wychwalania słyszeć; czylić też od ich słuchania serce wyskakuie, y wielką ztąd radość czuie: á ztąd wnoś, iakim złotem iesteś, czy fałszywym, czy prawdziwym, y wybornym.

10. S. Franciszkowi Borgiaszowi nic cięższego y boleśnieyszego trafic się nie mogło; iako gdy widział, że go maią za Swiętego, y sługę Bożego. I spytany, czemuby nad tym tak ciężko ubolewał, poniewasz tego nie szukał, ani żądał? Odpowiadał; boię się abym za to P. BOGU rachunku nie oddał: poniewasz do tego się nie czuł, co mu ludzie przyznawali. Co się zgadza z tym, cośmy nie dawno z S. Grzegorza powiedzieli. A zatym potrzeba abyśmy mieli tak głębokie nas samych poznanie: żeby nas nayświększe ięzykow y gąb ludzkich wichry, od naszego nic y podłości nie oderwały y owszem ani ruszyły: aleśmy się słysząc ie, wstydzili, wiedząc, iż to są głosy fałszywe; y że tey cnoty, ktorą nam ięzyki przypisuią, nie mamy: y że takiemi nie iesteśmy, za iakich nas świat uznawa.

ROZDZIAŁ XV.

Czwarta część drugiego stopnia pokory, serdecznie pragnąć wzgardy, y z niey się weselić.

1. Czwarta część drugiego stopnia pokory iest: pragnąć, aby nami ludzie gardzili, za nic nas mieli, y w samych zawstydzeniach, krzywdach, pogardach, cieszyć się, y weselić się. Tę pokory doskonałość tak opisuie S. Bernard: *Prawdziwie pokorny chce być za podłego miany y za pysznego, y z pogardy swoiey się weseli.* I ten iest drugi stopień pokory według podziału, ktoryśmy na początku uczynili, y w tym się zasadza iego doskonałość. *Czwarta część tego stopnia, weselić się w krzywdach y w pogardzie.*

2. A przeto słusznie rowna się z Nardem w Pieniach Salomonowych: *Nard moy wypuścił zapach wdzięczny.* To bowiem ziele iest niskie, ale barzo wonne. Na ten czas też wonia pokory po ludziach się rozchodzi: gdy nie tylko sam sobą gardzisz, ale też, pragniesz, aby drudzy tobą gardzili, y w żadney reputacyi y cenie cię nie mieli. Cant: 1.

3. Ale

3. Ale tenże Doktor dwie części pokory naznacza. Iednę zasadza na rozumie, gdy kto siebie samego uważaiąc, y swoiey się nędzy y podłości przypatruiąc od samey prawdy y rozumu zwyciężony za nic się ma, y godnym się wyśmiania, niesławy, y wzgardy uznawa. Drugi zakłada na woli; gdy kto y od drugich pragnie być wzgardzonym.

4. Pierwszey części pokory na rozumie założoney nie było w Christusie Panu. Bo Christus P. nie mogł się uznawać godnym wszelkiey niesławy, wzgardy, obelgi. Abowiem znał dobrze siebie samego; y wiedział, iż iest prawdziwym BOGIEM, y rownym Oycu, iako S. Paweł mowi: *Nie uznawał tego na wydzierstwo, iż był*
Philip: 2. rownym BOGU: *ale siebie samego wyniszczył, postać niewolnika przyimuiąc.* Ale nad wszelki wybor była w nim przednia pokora serca, y woli. Albowiem z gorącey, ktorą miał ku nam miłości, chciał sobą gardzić, z wszelkiey powagi y czci się wyzuć, y u wszytkich za naypodleyszego, y naywzgardzeńszego być miany. Przeto mowi
Matth: 11. ô sobie w Ewanieliy: *Vczcie się odemnie, iż cichy iestem y pokornego serca.*

5. W nas zaś te obie części pokory naydować się powinne, naucza tenże S. Bernard. Bo pierwsza bez drugiey fałszywa iest y zmyślona. Chcieć bowiem, aby cię drudzy nie za takiego widzieli, y uznawali, iakim w rzeczy iesteś, iest fałsz y oszukanie. Kto iest prawdziwie pokornym, kto podło ô sobie rozumie, kto sobą z serca gardzi; powinien się weselić, gdy nim drudzy gardzą, y za cyfrę go maią.

6. I tego się od Christusa P. uczyć mamy, ktory nam tego wielki przykład zostawił. Ktory z tak gorącą żądzą y chęcią wszelkie despekty, obelgi dla nas przyimował: iż się nie kontentował wyniszczeniem siebie samego, sługi postać na się biorąc (ktory iednak iest Panem Nieba y ziemie) ale też wziął na się osobę grzesznika, iako
Rom: 8. mowi Apostoł: *BOG Syna swego posyłaiąc na podobieństwo ciała grzechu.* Nie wziąłci na się P. Christus grzechu (bo grzech mieysca w nim mieć nie mogł) iednak piątnem grzechowym chciał być naznaczony

czony. Albowiem iako grzeſznik chćiał być obrzezanym, miedzy grzeſznikami ochrzczonym iako ieden z nich, nad niezbożnego Barabbaſza poniżonym, gorſzym nad niego oſądzonym. Zgoła tak wielka y gorąca była w nim żądza, ćierpieć dla nas wſzelkie oſtawy, wzgardy, wyśmiania, zelżenia: iż mu ſię widźiała ona godźina zbyt przedłużona, ktoreyby miłośćią rodzaiu ludzkiego iakoby upoiony, mogł ſię ze wſzytkiego obnażyć, á niezliczonemi deſpektami ſię przyodźiewać. *Chrztem mam być, to ieſt krwie ochrzczony;* Luc: 12.
y tak mię tęſkno, aż ſię to ſtanie. I *z wielkim pragnieniem żądałem tego* Luc: 22.
baranka z wami pożywać. Zbyt gorliwie, mowi, pragnąłem, aby ſię ona pożądana godzina do mnie co prędzey zbliżyła: ktorey nic nie będźie ſłyſzeć, tylko naśmiewiſka, urągania, zelżywośći, policzki, bićia, chłoſtania, ktore mi iako naybezecnieyſzemu łotrowi zadawać będą, ktore mi iako bluźniercy twarz zakryią, białą ſzatą iako głupca, purpurą iako zmyślonego Krola przyodźieią, rozgami iako zbrodnia y złodźieia ośieką, nakoniec miedzy łotrami obieſzą, y nayſromotnieyſzą śmierćią umorzą. Tego P. IEZUS gorliwie pragnął. Przeto w iego oſobie mowi Pſalmiſta: *Vragania czekało* Pſ: 68.
ſerce moie y nędze: á to tak chćiwie, iako kto chćiwie oczekiwa rzeczy ſobie naymilſzey. Także, mowi Ieremiaſz: *będźie nakarmiony* Ierem: 33.
zelżywośćiami. To ieſt oczekiwał oney godźiny, ktoreyby ſię ſznypkami, naygrawaniami, obelgami, iako nayſmacznieyſzą potrawą, naſyćił y ukontentował.

7. A zatym, ieżeli Syn BOGA Przedwiecznego tak gorliwie zniewag y oſtawy żądał, y z wielkim ie weſelem dla nas przyimował, lubo na nie nigdy nie zaſługował: coż za wielką rzecz dla niego uczyniemy, gdy wſzelkiego zawſtydzenia y zelżywośći godnymi będąc, dla niego zechcemy być tym, czym ieſteśmy, y z tey oſtawy, wzgardy, będźiemy ſię weſelić, na ktorą zaſługuiemy, y ieſt nam powinna. Tak uczynił Apoſtoł iako ô ſobie świadczy. *Dla czego* 2. Cor: 12.
podobam ſię ſobie w chorobach moich dla Chriſtuſa, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniu, w niedoſtatkach. Do Filipenſow też ô

ſwoiey niewoli y więźieniu piſząc, chce; aby mu dopomagali weſela, że w Rzymie dla Chriſtuſa w więzach śiedźiał; tak dalece ſię w prześladowaniu, y w pracach weſelił, że tegoż weſela towarzyſzom, y przyiaćiołom ſwoim mogł udźielić, dla czego ich też do ſpolnego z ſobą weſela zapraſza.

8. I to ieſt mleko, ktore z przeświętych Zbawićiela naſzego pierśi Apoſtołowie ſſali. Dla czego ô nich czytamy. *A oni ſzli weſeląc ſię od Rady*, to ieſt od Starſzych y Synagogi y mieli to za wielkie dobrodźieyſtwo y delicye, że *godnymi ſię ſtali zaimię IEZVSOWE obelgę ćierpieć.* Ich śladem ſzli potym Swięći, a naprzod Ignacy Męczennik, ktorego gdy do Rzymu na śmierć żołnierze Ceſarſcy prowadźili, wielkie mu krzywdy y obelgi w drodze zadaiąc, weſeląc ſię mawiał: *Teraz poczynam być Vczniem Chriſtuſowym*. Tych y my abyśmy naśladowali S. naſz Oćiec Ignacy ſerdecznie żąda, y to nam ſłowami ſkutecznemi y przerażaiącemi w pamięć wbiia: *Pilno niech uważa, tak ći, ktorych do Societatem świeżo przyimuią, iako y owi, ktorzy w niey iuż ſą poſtanowieni, za wielką to rzecz mieć, y nadewſzytko poważać w oczach Stworzyćiela y Pana naſzego, iak wiele pomaga do żywota duchownego, całe á nie poczęśći brzydźić ſię temi rzeczami, ktore świat miłuie, y w nich ſię kocha, á przypuſzczaiąc y ze wſzytkich ſił pragnąc tego, cokolwiek Chriſtus P. naſz miłował y ſobie obrał. Albowiem iako świeccy ludźie, ktorzy za światem idą, miłuią y z wielką pilnośćią ſzukaią czći, ſławy, wielkiego imienia y poważenia na źiemi, iako ich świat uczy: tak ktorzy w duchu poſtępuią, y ſzczerze Chriſtuſa P. naſzego naśladuią, miłuią y z ſerca pragną rzeczy całe przećiwnych, aby wźięli na ſię też ſzatę y barwę Pana ſwego dla iego miłośći y uczćiwośći: tak dalece, iż gdyby bez żadney obrazy Bożkiey, y bez grzechu bliźniego być mogło, chćieliby obelgi, fałſzywe świadectwa, y krzywdy ćierpieć y za głupie być miani, y poczytani, iednak do tego żadney przyczyny nie dawſzy; á to, iż żądaią przypodobać ſię, y naśladować Stworzyćiela, y Pana naſzego Chriſtuſa IEZVSA.*

Act. 5.

9. Ta Reguła iako w krotkim zebraniu zawiera w ſobie wſzytko

ko, cokolwiek ô pokorze mowić się może. I to iest świat y wszytko w czym się on kocha, iako czći y honory, prawdźiwie porzućić. To iest świata umrzeć, y być prawdźiwym Zakonnikiem, z iaką chćiwośćią ludźie świeccy szukaią czći, sławy, y wielkiego poważenia, y z niego się weselą; z tąż y my szukaymy wzgardy, niesławy, obelgi, y z niey się ćieszmy. To iest być prawdźiwym Iezuitą y naśladowcą P. IEZUSOWYM, abyśmy byli iego towarzyszami, nie tylko w imieniu, ale też w niesławie y pogardźie nas samych, y w iego barwie chodźili z nim wespoł y dla niego, przyimuiąc od świata obelgi, wzgardy, krzywdy, y z nich się ćiesząc, y weseląc.

10. Ty P. IEZU iawnie y przed wszytkiemi iesteś zą niezbożnego obwołany, y miedzy łotrami iako złoczyńca na Krzyżu zawieszony: nie dopuszczayże, aby ludźie ô mnie rozumieli, żem dobry. Bo niesłuszna, aby sługę nad Pana, y ucznia nad Nauczyćiela poważano. A przeto ieżeli ćię Panie prześladowali y tobą gardźili, niech y mnie prześladuią, mną gardzą, y mnie lżą: abym ćię tak iakokolwiek mogł naśladować y twoim uczniem y towarzyszem zostać. S Francîszek Xawier mawiał, iż to rzecz niegodna, y nieznośna, aby Chrześćianin, ktory Christusowe zelżywośći podczas ma rozpamiętywać, z sławy się ludzkiey, y wielkiego imienia weselił.

ROZDZIAŁ XVI.

Pokory, y wszytkich cnot doskonałość na tym zawisła, aby ich akty z smakiem y weselem każdy odprawował, y iak wiele to pomaga do wytrwania w każdey cnoćie.

1. Pospolita Filozofow nauka, cnoty doskonałość na tym zakłada, aby kto iey akty z weselem odprawował. Mowiąc bowiem ô znakach, z ktorych poznawać trzeba, ieśli kto iakiey cnoty nałogu dostąpił; to za pewny fundament zakładaią, ieżeli tey cnoty *akty ochotnie, łacno y z ućiechą wykonywa*. Kto iakie rzemiosło doskonale przeiął, wszytko, co do tego rzemiosła należy, czyni z ochotą y łacnośćią. Tak muzyk w śpiewaniu, albo w graniu doskonały, łacno

 y z ocho-

y z ochotą śpiewa, albo gra, y nie trzeba mu się na to długim przemyślaniem gotować: y choć o czym inszym myśli; iednak gra y śpiewa, iak należy. Też skutki są cnoty doskonałey. A tak, ieśli chcesz wiedźieć; czy masz doskonałą pokorę; obacz akty pokory iak chętnie y łacno wykonywasz. Iezeli bowiem w iey okazyach ieszcze trudność y przećiwność czuiesz; znak to iest, że ieszcze doskonały nie masz pokory. I ieśli w pomienionych okazyach iesz cze potrzebuiesz rozmysłu reflexyi, ktoreby do iakiego aktu pokory pomogły; iestći to droga do dostąpienia pokory; iednak iest y pewnym znakiem, że ieszcze pokory nie masz.

2. Iako gdy kto chcąc grać na lutni, wprzod uważa na ktorey stronie ieden palec położy, na ktorey drugi, y fundamenta reguły nauczyćiela swego sobie przypomina, dobrze czyni; aby się w muzykę wprawił: iednak to znakiem iest że ieszcze nie iest muzykiem doskonałym. Bo gdyby był, naymnieyby tych rozmysłow nie potrzebował. Dla tego dobrze Aristoteles: *Nauka doskonała nie deliberuie, iuż łacny sobie iest swoy akt.* To iest, kto iest w nauce albo rzemieśle swoim doskonałym, tak łacno ich akty odprawuie; że do nich żadnych deliberacyi nie używa, y nie potrzebuie.

3. Iest Filozofow nauka że z aktow nagłych y niespodźianych czyią cnotę poznawać potrzeba: *W nagłych rzeczach* mowią, *według nałogu się sprawuiemy.* W rzeczach, ktore kto z wielkim przygotowaniem y rozmysłem czyni, nie wydaie się iego cnota; ale w tych, ktore niespodźianie przypadaią.

4. Y daley ciż Filozofowie postępuią. Albowiem Plutarchus nauczaiąc, zkądby w kim doskonała cnota poznać się mogła, dwanaście znakow wylicza: miedzy ktorymi ieden iest, sen, od Zenona Filozofa namieniony: to iest, gdy kogo we śnie śpiącego żadne myśli nieprzystoyne, poruszenia, fantazye, nie gabaią. A ieśli się czasem pokażą żadnego w nich ukochania nie czuie, ale raczey przykrość y żal. Krom tego, ieśli się kto we śnie tak mężnie pokusom sprzećiwia, iako y na iawie; iest to znak, że się cnota głęboko weń wkorze-

Sprzećiwienie się we śnie pokusom iest znakiem cnoty.

wkorzeniła; y że nie tylko wola, ale y zmyślność, y fantazya rozumowi iest posłuszna. Albowiem iako konie w woźie zaprzężone, ieśli są ogłaskane, y do skromnośći dobrze przywykły, choć woźnica zaśnie, y cuglow im popuśći, biegą prosto, na żadną stronę z drogi nie występuiąc: tak, kto, mowi Plutarchus, iest w cnoćie doskonały, y wszystkie passye, y affekty bydlęce potłumił, śpiąc nawet w zaczętey drodze bieży, y urząd swoy, iako należy, sprawuie. Taż iest nauka S. Augustyna mowiącego: *Panie, pamiętaiac na twoie przykazania, y we śnie się sprzećiwiamy.* Tak bowiem niektorzy słudzy Boźi do zachowania wszelkich przykazań Bożych gorącą y mocną wolą maią, tak rzeczami ziemskiemi gardzą, y w łamaniu na iawie wszelkich pokus tak śilny zwyczay maią; że im y śpiąc we śnie łacny daią odpor.

5. Czytamy o S. Franćiszku Xawierze, gdy mu we śnie czart szpetną myśl zarzućił, tak się iey mocno sprzećiwił; iż z wielkiego w opieraniu się gwałtu, krew mu się z nosa rzućiła. Y w tym sensie niektorzy wykładaią owe słowa S. Pawła: *Lubo czuiemy, lubo śpiemy, zawsze z Christusem żyimy.* Iakoby nie tylko chćiał mowić, abyśmy żyiąc y umieraiąc zawsze z Christusem żyli; (ktory wykład iest pospolity) ale też iż gorliwi słudzy Christusowi, Christusa w oczach zawsze mieć powinni, nie tylko na iawie, ale y we śnie. 1. Thes. 5. 10.

6. Przydaia y drugi doskonałey cnoty znak y kondycyą Filozofowie, a ten iest w porządku trzeći: gdy kto akty cnoty odprawuie z ukochaniem. Y ten znak naypewnieyszy iest, y na nim cnoty doskonałość zawisła. Przeto, ieżeli chcesz wiedźieć, że cnoty pokory pewnie doszłapiłeś; rachuy się: czy się tak weselisz z wzgardy y niesławy; iako ludźie świeccy z honorow, y z wielkiey czći y imienia. *Znak cnoty doskonałey, akty cnoty odprawować z ochotą.*

7. A okrom tego, że bez tego cnota doskonała być nie może; znayduie się w tym pożytek nie mały: to iest, że stawamy się w tey cnoćie statecznemi, y w niey aż do końca trwamy. Poki bowiem do tego nie przyidźiemy, abyśmy akty cnot z ućiechą y weselem odprawowali; barzo będźie trudno w cnoćie wytrwać do końca.

8. Y świad-

8. Y świadczy S. Dorotheus, iż to była nauka onych ſtarych Puſtelnikow poſpolita. Zwykli, prawi, Oycowie y Anteceſſorowie naśi, iako nieomylną prawdę, mocno twierdźić: *czego duſza chętnie y z weſelem nie przyimuie, to długo trwać nie może.* Będźieſzći mogł przez iaki czas chować milczenie, ſkromność wſzytkich zmyſłow; ale ieżeli to nie będźie pochodźiło z ſerca, ze zwyczaiu, iakoby iuż w naturę przemienionego, dodawaiącego chęći y weſela; długo tego nie będźieſz mogł czynić. Bo to będźie coś gwałtownego, y z muſu iakiegoś: a żaden mus, gwałt długo trwać nie może. Zaczym wiele na tym należy, abyśmy ſię częſto y ſtatecznie w cnotach ćwiczyli; aż ſię cnoty nieiako do ſytośći napiiemy, y ſerce nią tak naleiemy; aby cokolwiek czynić będźiemy, każdy akt z nałogu, y z wrodzoney iakoby ſkłonnośći y chęći pochodźił. Tak bowiem nieiaką pewność mieć będźiemy, że w cnoćie aż do końca wytrwamy. To chćiał Prorok namienić, gdy na początku Pſalmow ſwoich ſprawiedliwemu tę chwałę daie: *ale w Prawie Pańſkim wola iego;*
Pſ. 1. albo, iako drudzy tłumaczą; *roſkoſz iego*, weſele y ucieсha iego: na ten czas bowiem będźie z śiebie wydawał dobrych ſpraw owoce, *iako drzewo, ktore ieſt ſzczepione przy śćieku wod.*

ROZDZIAŁ XVII.

Iaśniey ſię pokazuie doſkonałość, na ktorą w tym drugim pokory ſtopniu abyśmy wſtąpili, pilnie ſię ſtarać mamy.

1. Do tego, cośmy powiedźieli, ieſzcze przydaie Ian Climacus: Iako pyſzni z taką chćiwośćią honorow y chwały u ludźi żądaią: iż aby większy, a większy coraz honor mieć mogli, zmyślaią to, y pokazuią, czego w rzeczy ſamey nie maią: naprzykład, znacznieyſze ſzlachectwo, więkſze bogactwa, więkſze przymioty y talenta, niż w rzeczy ieſt; tak na ten czas przyſzedł kto do iſtotney y głębokiey pokory, kiedy wzgardy własney y lekkiego ſwego poważania tak ma uśilne pragnienie; iż aby nim iak naybarźiey gardzono, w pewnych okazyach takie zmyśla defekty, abo też ie o ſobie powiada

da, ktorych w rzeczy nie ma: á to, aby tych, ktorzy słuchaią, mniey-szą y podleyszą ô sobie miał opinią.

2. Przykład tego, powiada, mamy w Pustelniku Symeonie: ktory usłyszawszy, iż Starosta tamtey Prowincyi iedźie do śiebie iako do człowieka wielkiego y Swiętego, z wizytą, wźiął w rękę sztukę sera y chleba, y przed komorką kąsał go tak niepolitycznie y niezgrabnie, że uyrzawszy go Starosta, pogardźił nim, iako szalonym y głupim. Symeon zaś dźiwnie się ućieszył, iż tak żądzą swoię, ktorą miał, aby go miano za głupiego, wypełnił. Podobnych Historyi w Zywotach Swiętych wiele czytamy. A naprzod ô S. Frančiszku Fundatorze Minorum, ktory drogą idąc, błoto tak gniotł nogami, iako ćiasto, aby się tym sposobem uchronił czći, ktorą mu ludźie czynili, y większą gotowali. Y S. Iuniperus w oczach wszytkich z dźiećmi grał iako dźiecię.

3. Uważali ći Swięći, iż BOGA Przedwiecznego Syn, nieskończone ono Dobro, gdy żył miedzy ludźmi, był od nich wzgardzony, y że sam świat tak iest omylny, kłamliwy, y oślepiony, iż Przedwieczney tey Swiatłośći Syna Bożego nie poznał y nie uczćił go: y owszem tak iego czći, y honoru nienawidźiał, iż cokolwiek on miłował, tym się świat brzydźił; czym się zaś on brzydźił, to świat miłował, y wszytką chęćią za to się chwytał. Y dla tego tak uśilnie chronili się honorow y czći od tego, ktory Panem ich gardźił, y niegodnie z nim postępował.

4. Y owszem maią to za naypewnieyszy znak miłośći ku sobie Christusa wey, iż wespoł z nim, y dla niego wszelki despekt od świata odnoszą. Y ta iest przyczyna, dla ktorey SS. y sługy Boźi z despektow, zelżywośći, nisławy, ktorą im świat wyrządzał, serdecznie się weselili, y w każdey okazyi pilnie iey szukali; y nie ustawali, aż końca żądz swoich dostąpili.

5. Przyznawam, mowi Climacus, iż te y podobne własney wzgardy szukania, y żądze, pochodźiły z osobliwego Ducha S. natchnienia; y dla tego raczey się im dźiwować potrzeba, niżli ich naśladowáć

wać

wać. Iednak lubo tych, niby głupftw, naśladować nie będźiemy; przećież ftarać śię nam potrzeba; abyśmy ich ſerdeczne żądze ktore mieli do deſpektow, y wzgardzenia własnego, na ſobie wyrażali.

6. Daley poſtępuie S. Diadochus, y dwie częśći pokory naznacza: iednę ieſzcze nie doſkonałych, drugą doſkonałych. *Pierwſza ieſt poſtępuiących*, ktorzy uſtawiczną potrzebę odprawuią, łamiąc śię zawſze z pychą, y innemi paſſyami: acz te pokuſy przy łaſce Bożey uniżaiąc śię przełamuią. Druga ieſt doſkonałych, gdy kogo P. BOG oſobliwie oświeca, y przy tey światłośći poznawa, iż na duſzy ſwoiey żadne więcey pokuſy, y paſſye odzywać śię nie będą. Y na ten czas duſza ma iakoby przyrodzoną pokorę. Acz bowiem w heroicznych y znacznych cnotach śię ćwiczy; iednak śię nie wynośi, ale śię uznawa za coś naymnieyſzego.

7. I miedzy temi dwiema pokory częśćiami, tę rożnicę naznacza: iż *pierwſza* poſpolićie miewa żal, ſmętek, przykrość. Bo śię w tych nayduie, ktorzy ieſzcze doſkonałego zwyćięſtwa z śiebie nie odnieśli; ale ieſzcze w ſobie czuią bunty y przećiwnośći, ktore ſmętku y przykrośći, gdy iaki deſpekt, y wzgarda śię poda, bywaią przyczyną; y ſprawuią, iż lubo ią ćierpliwie znoſzą, iednak nie chętnie y weſoło. Bo wewnątrz paſſye ieſzcze nie przyduſzone porywaią śię y odzywaią. Druga zaś nie czuie żadney przykrośći, y przećiwnośći, ale z wielkim w P. BOGU weſelem raduie śię z zawſtydzenia, z ſzmypkow, y zarzutow, y wſzelkich deſpektow: bo iuż wſzytkie przećiwnośći y paſſye w ſobie doſkonale umorzył. Y taż przyczyna ieſt: czemu owi, ktorzy pierwſzą część pokory maią, w rożnych żywota tego odmianach, w ſzczęśćiu, y nieſzczęśćiu turbuią śię y mienią: ći zaś w drugiey częśći zoſtaiący, ani śię w ſzczęśćiu wynoſzą, ani w nieſzczęśćiu śię turbuią: ale w tymże ſerca y myśli ułożeniu zawſze trwaią, y żyią w głębokim pokoiu. Bo iuż ſtaneli na gorze, y wſzelkie odmiany, przećiwnośći, paſſye, podeptali. Kto bowiem żąda, aby go miano za nic, y w pogardach ſwoich śię raduie; nic go nie zaſmęći. Bo ieśliby go co zaſmęćić y ſturbować mogło

gło, to iedno ieſt, że go ludźie zapomnieli. A on temu rad, y ſerdecznie tego pragnie, y w tym naywiękſze czuie uſpokoienie. Dla czego S. Chryzoſtom twierdzi, iż tacy raj na ziemi maią: *Nad duſzę, prawi, takową co może być ſzczęśliwſzego? Ktokolwiek takim ieſt, iuż w porcie niezmiennego śiedźi, od wſzelkich nawałnośći wolny y w weſołych myślach zawſze ſię raduie.*

8. Do tey tedy w pokorze doſkonałośći abyśmy przyſzli, pilnie ſię ſtaraymy: y niech ſię to nam nie widźi co niepodobnego. Albowiem za pomocą Bożą nie tylko Swiętych, ale ſamego Pana wſzytkich Swiętych, bylebyśmy chćieli naśladować możemy, naucza S. Auguſtyn: ponieważ ſam Pan roſkazuie nam w Ewanieliey abyśmy ſię od niego uczyli, y iego przykładu naśladowali: *Vczćie ſię odemnie, iżem ćichym ieſtem, y pokornego ſerca.* Math: 11. 29 Y S. Piotr naucza, iż nam przykład pokazał, aby nas do naśladowania twoiego pobudźił: *Chriſtus ćierpiał dla nas, wam przykład zoſtawuiąc, abyśćie ſzli za nim.* 1. Pet: 2. 21. S. także Ieronim piſząc na owe ſłowa Zbawićielowe: *Ieśli chceſz być doſkonałym,* Matth: 19. 21. naucza, iż doſkonałość ieſt w ręku naſzych, gdyż Zbawićiel mowi: *Ieśli chceſz? Bo ieśli rzeczeſz prawi, nie mam tak wiele śiły; ktory na ſerce patrzy, dobrze widźi;* y znaiąc ułomność y ſłabość naſzę, przećię twierdzi że możeſz, byleś chćiał. Bo gotow nam ieſt dopomagać, byleśmy ſami chćieli: a z iego pomocą wſzytko będźiem mogli. Widźiał, mowi także, Iakob Patryarcha drabinę z Nieba aż do ziemie, a po niey wſtępuiących y zſtępuiących Aniołow, a na wierzchu drabiny wſpieraiącego ſię Wſzechmogącego BOGA, aby wſtępuiącym rękę podawał, y ſwoią obecnośćią do wſtępowania ſerca przydawał. Przez tę tedy drabinę y ty wſtępuy, y przez te ſtopnie, ktoreśmy iuż namienili: pomoże on y rękęć poda, abyś ſtanął na oſtatnim ſtopniu. Gdy żegluiącemu port iaki widźi ſię wyſoki, nie ufa, aby do niego z okrętem mogł przyſtąpić. Ale zbliżywſzy ſię do niego widźi drogę otwartą y łacny do niegoż przyſtęp.

ROZDZIAŁ XVIII.

Co ... Podaią ſię

Podaią ſię niektore śrzodki do wſtąpienia na ten drugi pokory ſtopień, á naprzod przykład Zbawićiela naſzego.

1. Do nabyćia cnot moralnych, dwoiaki rodzay śrzodkow poſpolićie podaią. Ieden ieſt, racye y uwagi, ktoreby nas do ſzukania iakiey cnoty pobudźiły y zniewoliły. Drugi ieſt, uſtawiczne w aktach teyże cnoty ćwiczenie ſię, przez ktorebyśmy nałogu y łatwośći doſtąpić mogli.

2. Poczynaiąc od pierwſzego, mowię: miedzy wſzytkiemi racyami, y uwagami, ktoreby nas do doſtąpienia pokory poruſzyć mogły; naypierwſza ieſt, y nayſkutecznieyſza: Przykład Zbawićiela naſzego: ô ktorym lubośmy iuż doſyć powiedźieli; zawſze ieonak więcey do mowienia zoſtaie. Zaprawdę wſzytek iego Zywot był naydoſkonalſzym pokory przykładem od Narodzenia, aż do ſamey śmierći. Ale S. Auguſtyn, co do tego, naybarźiey roztrząſa ow przykład, ktory nam podał przy oſtatniey Wieczerzy, Uczniom ſwoim nogi umywaiąc. Chriſtus, prawi, nie był kontent wſzytkiego Zywota ſwego przykładami, ani owymi, ktore przy Męce ſwo-
Iſ: 53. 3. iey przed ſamą śmierćią miał zoſtawić; według Izaiaſzowego proroctwa, ſtaiąc ſię *iako nay podleyſzym y oſtatnim z ludźi*; á według Da-
Pſ: 21. 7. wida; *iako wyśmiewiskiem ludzkim, y wymiotem poſpolſtwa: Ale wiedząc*
Ioan: 13. 1. *IEZVS, iż przyſzła godźina iego, aby poſzedł z tego świata do Oyca, umiłowawſzy ſwoich, do końca ich umiłował: y ſkończywſzy Wieczerzą, wſtał od Wieczerzy, y złożył ſzaty ſwoie, á wźiawſzy ręcznik, przepaſał ſię, potym nalał wody w miednicę, y do nog Uczniow*, y awet zdrayce Iudaſza porzućiwſzy ſię, *począł ie umywać* Boſkiemi rękoma ſwoiemi, y *ociérać ręcznikiem, ktorym był przepaſany*. O wielka taiemnico! Co to ieſt Panie? co czyniſz? woła zdumiewaiąc ſię na tę pokorę Piotr;
Ioan: 13. *Panie ty mnie nogi umywaſz?* Bo nie poymowali Uczniowie coby czynił. Dla tego mu Pan odpowiada: *Co ia czynię, ty niewieſz*, y nie rozumieſz *teraz; będźieſz zas wiedźiał*, y zrozumieſz *potym*. Boć to pokażę. Przeto wziąwſzy ſzaty, gdy *uśiadł znowu*, taiemnicę im wyłożył. *Wy mię zowiecie Nauczycielem y Panem, y dobrze mowićie, bo*

ieſtem

ieſtem. Ieżeli tedy ia uniżyłem ſię, *y umyłem nogi waſze, Pan y Nauczyćiel, y wy maćie ieden drugiego nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, aby iako ia uczyniłem, tak y wy czyniliśćie.* Ta ieſt taiemnica abyśćie ſię nauczyli uniżać, iako ſię ia uniżyłem. Ioan: 13.

3. Tak wiele z iedney częśći na pokorze należy, y tak ieſt potrzebna: z drugiey zaś ma tak wielką trudność, iż na iey zalecenię P. IEZUS nie kontentował ſię przykładami danemi przez cały żywot: ale znaiąc ułomność naſzę, y poznawſzy zły humor, ktory w nas tę ſłabość ſprawował, tak częſto do tey częśći rękę przykłada, y teſtamentem y oſtatnią wolą ſwoią tę pokorę nam zaleca, aby ſię głęboko w ſerce naſze wpoiła.

4. Na pomienione Pańſkie ſłowa: *Vczćie ſię odemnie, iż ćichy ieſtem, y pokornego ſerca,* tak woła S. Auguſtyn: *O zdrowa Nauko! O Nauczyćielu y Panie wſzytkich ludźi! do ktorych śmierć w kielichu pychy przepita ieſt, y przelana!* Czego nas chceſz nauczyć abyśmy przyſzli do ćiebie? Ze *ćichy ieſtem y pokornego ſerca,* tego ſię odemnie maćie nauczyć. Y mowi daley: *Y w toż ſię obroćiły wſzytkie ſkarby mądrośći* Oycowſkiey *w tobie utaione, abyśmy ſię od ćiebie, iako czego wielkiego nauczyli, iż ieſteś ćichym, y pokornego ſerca? Y także to wielka ieſt, małym zoſtać! iż gdyby nie od ćiebie, ktory tak wielkim ieſteś, tegobyśmy ſię nauczyć nie mogli?* Ieſt, mowi na drugim mieyſcu tak trudna rzecz być pokornym, y ſobą gardźić, iż gdyby ſię BOG nie upokorzył y ſobą nie wzgardźił, nigdyby ſię ludźie przywieść do tego nie dali. Albowiem nic w ſercu ich głębiey ſię nie wkorzeniło, y mocniey ſię nie trzyma; iako honor, y chćiwość wielkiego imienia y ſławy. Dla tego wſzytko to poprzedźić muśiało, abyśmy ſię nauczyli pokory: takiego lekarſtwa hardość naſza potrzebowała; do takiey rany taki plaſtr przyłożony być muśiał. Przeto ieśli to, przydaie tenże Doktor, *lekarſtwo,* to ieſt, że BOG dla nas ſtał ſię Człowiekiem, y tak ſię głęboko poniżył, *pychy* naſzey *nie* uleczy, co ią *uleczyć będźie mogło, niewiem.* Zaprawdę ieżeli nie doſyć na tym, Pana Maieſtatu widzieć tak poniżonego, y wzgardzonego, abyśmy ſię wſtydźili Matth: 11. 29.

Cc 2 pożądać

pożądać honorow, y ſławy ludzkiey; á nie chętniey wſzyſtkie deſpekty, potwarzy, obelgi z nim przyimowaliśmy; co nas do BOGA poruſzy? Dla tego y Gverricus Opat zdumiewaiąc ſię na tak wielką pokorę woła, ktory okrzyk y mybysmy czynić mieli: *Zwyciężyłeś Panie, zwyciężyłeś hardość moię! Nogiś mi y ręce przykładem twoim związał. Oto podaię ręce w więzy twoie, przyimi mię za wiecznego ſługę twego.*

5. Przedziwna także ieſt, nad tymże ſamym S. Bernarda uwaga. Widział, mowi, P. BOG dwoiakie ſtworzenie; ſzlachetne, rozumne, y do wiecznego błogosławieńſtwa ſpoſobne, dla tego ginące, że ſię z nim zrownać chciało. Stworzył bowiem Aniołow, aż Lu-

Iſ: 14. cyfer chce być P. BOGU podobnym, y mowi: *Wſtąpię na Niebo, nad gwiazdy thron moy wynioſę, będę siedział na gorze teſtamentu, będę siedział na ſtronach połnocnych, podnioſę ſię nad wyſokość obłokow, będę podobny Naywyżſzemu.* To mowiąc, nadął ſię, y drugich na ſwoię ſtronę przeciągnął: aż ich Naywyżſzy natychmiaſt wtrącił do piekła, y z Aniołow ſtali ſię czartami. Stworzył P. BOG y człowieka, ażći wnet ſzatan tąż go trucizną zaraża: *będziecie iako Bogowie, umieiąc dobre y złe.* To on uſłyſzawſzy, przeſtąpił przykazanie Boſkie, y ſtał ſię czartu podobnym. Giezy ſługa Eliezeuſzow, wziąwſzy taiemnie upominki od trędowatego Naamana, uſłyſzał

4 Reg: 5. od ſwego Nauczyciela: *iżeś wziął od Naamana* upominki, *dla tego*

27. *przylgnie do ciebie, y do pokolenia twego trąd Naamanow.* Takiż wydany ieſt y na człowieka grzeſzącego dekret. Iż bowiem chwyci ſię pychy Lucyferowey, tymże iego trądem, to ieſt, karaniem, zarażony ieſt.

6. Z czego poznawaſz, iż dla tego człowiek zginął, y czartu ſtał ſię podobnym, iż chciał być podobnym BOGU. *Coż miał czynić Syn Naywyżſzego?* pyta ſię S. Bernard, *widząc że ſię za ſwoię zniewagę Ociec mocno uymuie, y żadnemu nie przepuſzcza ſtworzeniu! Oto* prawi, *z mocy okazyi Ociec ſwoie ſtworzenia traci. Wyſokości mocy pierwſzy Anioł affektował, ale natychmiaſt gniew Oycowſki ciężko ſię nad*

nim zemścił. Mądrość także moię chciał ſobie człowiek przywłaſzczyć, y nad tym ſię nie zmiłował. Wſzyſcy mi zazdroſzczą, y czynią ſię mnie podobnymi. Otoż przychodzę, y takim ſię im pokazuię: aby ktokolwiek mi zechce zazdrościć, ktokolwiek zechce mi być podobnym, ta zazdrość y wola na dobre mu ſię obracała. Dla tego Syn Boży *z Nieba zſtąpił, y ſtał ſię Człowiekiem.* Niech tedy będzie błogoſławiona, wywyſzſzona, y wychwalona tak wielka dobroć y miłośierdźie, z ktorey BOG wygadzaiąc appetytowi naſzemu chcącemu ſię z BOGIEM porownać, z Nieba zſtąpił. Bo iuż nie kłamliwie, (iako czart obiecował) ale prawdźiwie y rzetelnie, nie w hardości y złości, ale w pokorze y świątobliwości możemy mu być podobnymi.

7. Dla czego tenże S. Bernard wykładaiąc owe ſłowa, *Maluczki urodźił ſię nam,* mowi: *Poniewaź BOG tak wielki ſtał ſię dla nas maluczkim, y my ſtawaymy ſię takiemi, iako ten maluczki; uczmy ſię od niego: iż ieſt cichym, y pokornego ſerca: aby wielki BOG bez przyczyny y darmo nie ſtał ſię Człowiekiem maluczkim, y dźiecięciem. Albowiem ieżeli ſię nie ſtaniemy maluczkiemi,* y nie uniżemy ſię, iako maluczki, *nie wnidźiemy do Krolestwa Niebieſkiego.* Iſ: 9.

ROZDZIAŁ XIX.

Przekładaią ſię niektore racye y uwagi ludzkie, ktoremi ſię do ćwiczenia w pokorze pobudzać możemy.

1. Od początku tey Księgi wiele racyi y uwag namieniliśmy, ktoreby nam do doſtąpienia pokory pomagać mogły: to ieſt, iż pokora ieſt fundamentem wſzytkich cnot, y ſzerokim gośćińcem, ktorymbyśmy do nich przyść mogli: iż ieſt nay lepſzym do ich zachowania srzodkiem: y, że tę iedną maiąc wſzytkie mieć możemy y inſze. Iednakże abyśmy ſię nie zdali zarabiać ſamemi racyami y uwagami duchownemi i nie bez pożytku niektore racye y uwagi ludzkie ku temuż końcowi przywiedźiemy; iako te, ktore ułomności naſzey ſą potętnieyſze, y wielkie z nią maią podobieńſtwo. Abyśmy tak nie tylko duchownemi, ale y ludzkiemi racyami przekonani, więkſzą

kſzą chęć brali do wzgardy wſzelkich honorow y czći, à oraz do zamiłowania ſię pokory. Albowiem do przekonania w rzeczy tak trudney rozumu ludzkiego, nie wądźi zażyć wſzelkich racyi y dowodow,

2. *Pierwſza tedy racya ieſt:* z wielką pilnośćią dobrze roztrząſnąć, co też ieſt w ſobie ta opinia ludzka, ktorey tak chćiwie ſzukamy: abyśmy ô niey prawdźiwe zdanie y rozumienie maiąc, łacniey ią wzgardźili; y obrzydźili. Prawdźiwie kiedyś napiſał Seneka: *Wielu rzeczom wielkość przyznawamy; nie żeby w ſobie wielkiemi były, ale że tak lichy y podły rozum mamy; iż mała rzecz za wielką, à wielką za małą uznawamy.* Y dowodźi tego przykładem ćiężaru, ktory mrowki dźwigaią, ktory, uważaiąc ich ćiała drobność, widźi ſię nam barzo wielki. Toż ſię dźieie w ludzkich okrzykach y honorach. Powiedzże mi tedy: czy dla tego, że ćię drudzy poważaią, ieſteś lepſzym? albo też dla tego, że tobą drudzy gardzą, ieſteś gorſzym? to być nie może. Bo mądrze mowi S Auguſtyn: *Ani złego ſumnienia leczy ięzyk y mowa chwalącego, ani dobrego rani obelga złorzeczącego.* Y daley. *Rozumiey ô Auguſtynie coć ſię podoba, byleby mię w oczach Boſkich ſumnienie nie obwiniało.* To tylko rzecz y prawda; inſze rzeczy iedyna prożność; przeto naymniey nie przydaią ani uymuią. Y Kempiziuſz pięknie napiſał: *Iak wielkim ieſt każdy w oczach Bożych, tylem ieſt, nie większym, mowi pokorny S. Franćiſzek:* albo raczey A-
2. Cor: 10. poſtoł piſzący: *Nie kto śiebie ſamego zaleca ten chwalebnym ieſt, ale kogo BOG zaleca.*

3. Pięknym to ſamo obiaśnia podobieńſtwem S. Auguſtyn: *Nie ieſt,* mowi, *pycha wielkość, ale nadęćie. A co ſię nadęło, widźi ſię coś wielkiego, ale nie ieſt zdrowe.* Podobnym ſpoſobem pyſzni, ktorych ludźie wielce poważaią, zewnątrz widzą ſię wielkiemi, ale nie ſą. Bo to nie ieſt wielkość, ale nadęćie. Nayduią ſię chorzy y nieiako wzmagaiący, ktorzy ſię zwierzchu widzą tłuſtemi y zdrowemi, ale ta tłuſtość ieſt barzo nie zdrowa, y ſzczegulne nadęćie. Toż ſię dźieie w opiniach y okrzykach światowych: te mogą ćię nadąć, ale

wiel-

wielkim uczynić nie mogą. Co ieśli tak ieſt,(iakoż to ſama rzecz y prawda)że opinie światowe nie ſą wielkośćią, ale tylko nadęćiem; czemuż nakſztałt chameleonta, ten wiatr otwartą gębą chćiwie chwytaſz, ktory ćię nadyma y w chorobę wprawuie? Iako bowiem lepſza rzecz ieſt. być zdrowym, á mianym za chorego; aniżeli chorować, á mieć zdrowia opinią: tak nierownie wyśmienitſza ieſt, być dobrym, lubo ćię za złego maią; niżeli być złym, á uznanym za S. Bo cożci to pomoże, że ćię maią za pobożnego y duchownego, gdy w ſamey rzeczy takim nie ieſteś? S. Ieronim owe słowa Mędrzca ô mężney niewieśćie: *Niech ią chwała w bramach ſprawy iey*, tak wykłada: Przed ſądem Bożym nie będą ćię chwaliły ięzyki, y gęby ludzkie, ani ich fawory; ale dobre uczynki, ktore żyiąc czyniłeś. Prov: 31. 31.

4. Piſze S. Grzegorz, iż w Ikonium, w pewnym Klaſztorze był Mnich, ktorego wſzyſcy za świętego mieli, y miał wielką z oſtrośći żywota ſławę. Ten zbliżywſzy ſię do śmierći, zwołał do śiebie wſzytkę Braćią: ktorzy ſpodziewaiąc ſię uſłyſzeć iaką naukę do zbawienia ſłużącą, chętnie ſię zgromadźili. Ale on wſzytek drżąc od ſtrachu, ktorym był ściśniony, y przymuſzony od BOGA, ſwoy ſtan im obiawił. Woła tedy na wſzytek głos, żem ieſt na wieczne potępienie ſkazany, iżem wſzytkie moie ſprawy obłudnie odprawował. Albowiem, gdy Braćia rozumieli, że ſię ia poſtami nędzę; ia taiemnie dobrze brzuch napychałem. Przeto teraz na pożarćie podany ieſtem ſmokowi, ktory mi ręce y nogi ogonem ſwoim związał, á paſzczękę ſwoię do moich uſt przyłożywſzy, duſzę grzeſzną ze mnie wyciąga. I to mowiąc nieſzczęśliwie y ſtraſzliwie ſkonał. Co temu pomogła ſława, ktorą miał ô ſwoiey świątobliwośći? *Przykład źle umieraiącego dla prożney chwały.*

5. S. Anzelm zas pyſznych, y chćiwych chwały ludzkiey rowna z dziećmi motyle chwytaiącymi. Drudzy Oycowie z paiąkami, ktorzy ſię na złapienie iedney muſzki wywnętrzaią, według Izaiaſza, *paięczynę tkali*. Podobnym ſpoſobem pyſzny ſię wyśila, y wſzytkich wnętrznośći na to dobywa, aby trochę pary z gęby ludzkiey zachwyćił. O S. Francíſzku Xawierze czytamy, iż ſię chwa- *Podobieńſtwa.* Iſ: 59.

łą

łą y okrzykami ludzkiemi niezmiernie brzydźił, y chćiwość chwały ludzkiey wielu złego przyczyną, y wielu dobrego przeszkodą nazywał: y dla tego podczas słyszano go z wielkim żalem y ęczeniem wołającego. O opinia ludzka! ô marna słymo! iak wiele złego na swiat wprowadziłaś, y teraz wprowadzasz, y napotym wprowadzać będźiesz!

ROZDZIAŁ XX.

O inszych racyach ludzkich, pomocnych do nabycia pokory.

Rom: 12. 1. S. Chryzostom wykładaiąc owe Apostoła słowa: *nie więcey mędrzeć umieć tylko iak wiele mędrzeć umieć potrzeba, ale mędrzeć umieć do trzeźwości*, pięknie wywodźi, iż pyszny chełpliwy człowiek, nie tylko iest przewrotnym, grzesznikiem; ale y głupim: co potwierdza słowy Proroka: *Głupi bowiem szalone rzeczy prawi, y z bałamuctw, ktore powiada, szaleństwo iego poznasz.* Posłuchay, co, Is: 14. wszytkich pysznych pierwszy herszt mowił: *Do Nieba wstąpię, nad gwiazdy Bożkie, wywyższę thron moy, będę siedźiał na gorze testamentu, na stronach pułnocnych, wstąpię nad obłoki, będę podobny Naywyższemu.* Co głupszego być może? W rozdźiale zas dźiesiątym tenże Izaiasz przywodzi harde Krola Assyryiskiego słowa ktoremi się barzo głupie chełpi, iakoby przemożną prawie swoią wszytkich Krolow w okolicy pokonał, y sobie podbił: *I znalazła iako gniazdo ręka moia męstwo Narodow: a iako zbieraią owe kokoszy opuszczone, tak wszytkę ziemię ia zgromadźiłem; y nie było, ktoby ruszył piorko, y otworzył usta y pisnął.* Ktore się większe głupstwo, pyta S. Chryzostom, wymyślić może? Dla czego tamże słowa y innych hardych przytacza, w ktorych szaleństwo swoie iawnie wydaią. Przeto gdy ktorego pysznego słowa usłyszysz, nie rozeznasz, czy są głupiego, czy szalonego słowa, tak są uszom uprzykrzone.

Marginalia: wp [illegible] nych i [illegible] łu [illegible] y sza [illegible]. — I.: 10.

2. A iako szaleni bałamuctwy swoiemi, nieostropnemi dyszkursami y postępkami śmiech sprawuią: tak y pyszni, wielką do wyśmiania y wyszydzenia swego podaią materyą, częścią się wychwala-

iąc, częśćią rożne gesta czyniąc, częśćią dźiwnie nogi stawiaiąc, częśćią wiele ô sobie rozumieiąc. Przydaie S. Chryzostom, iż pysznego głupstwo iest gorsze y większey nagany y wyśmiania godnieysze, niżeli szaleństwo przyrodzone. Bo to żadnego grzechu nie ma; tamto zaś bez grzechu być nie może. Zkąd następuie y druga między temi dwiema głupstwami rożnica: bo szaleństwo y głupstwo przyrodzone, pobudza do politowania nad sobą: nad pysznych zaś głupstwem żaden się nie lituie, ale y owszem ich wyśmiewa, y z nich dworuie.

3. Zatym pyszni głupszemi są, y nie inaczey z nimi postępować potrzeba; tylko iako z szalonemi. Bo iako na głupiego sprawy y słowa, dla pokoiu łacno zezwalasz; lubo wiesz, że nie do rzeczy mowi: y nie śmiesz mu się przećiwić, bo wiesz, że głupim iest; tak się y z pysznemi sprawuiemy. I zaprawdę to głupstwo tak się na świećie zagęśćiło, iż ledwie się znaydźie człowiek, z ktorymby się bez pochlebstwa y kłamstwa mowić mogło. Trzeba ich z tego chwalić, czego nie maią, y dobrze wiesz że nie maią. Bo ten z ktorym rozmawiasz rad słucha, że się iego sprawy y mowy wszytkim podobaią: y żebyś go ugłaskał, y sobie przychęćił, nie możesz mieć inszego sposobu, tylko go wielbić y wystawiać. I to iest iedno miedzy innymi szaleństwo, ktore na świećie Mędrzec upatrzył: *Widźiałem mowi, niezbożnych, pogrzebionych, ktorzy za żywota na mieyscu świętym byli, y wychwalano ich w mieśćie, iako sprawiedliwych; ale y to prozność iest.* Eccl: 8.

4. Ktora większa prożność y głupstwo wymyślić się może? iako mieć chwałę od tych, ktorzy ô tobie inaczey rozumieią; a to często y za złe sprawy, ô ktorych wiedzą ći, ktorzy ćię wychwalaią. A to naywiększego śmiechu godne, że ći przed inszemi co inszego ô tobie powiadaią: przed tobą zaś, abyć się podobali kłamaią, y w tym nie maią skrupułu. Czasem fortelow, y oboiętnych słow używaią, aby ćię bez kłamstwa chwalić mogli; co także iest nie do rzeczy. Zkąd poznać, że z tobą iako z głupim postępuią, za twoią idąc

opinią. Wie kto, żeć to będźie barzo miło, y nic chętniey nie usłyszysz, iako gdyć powiedzą: ô iak pięknie kazałeś! iako z ciebie wszyscy kontenći! dla tego to mowi, aby ćię sobie zniewolił, y sobie przyiaćiela faworytę, ktorego faworu podobno potrzebuie, z ćiebie uczynił.

5. A ztąd y co inszego następuie, że ćię ieszcze głupszym chce uczynić. Abowiem iż ćię chwali z tego coś ty, albo źle wymowił, albo źle uczynił; iego mowa iest ći bodźcem y pobudką, abyś znowu toż powiedźiał, albo uczynił. Nie śmieią dziś ludzie wydawać się z tym, co w sercu maią. Bo wiedzą, iż prawda iest matką gniewu. A iako szalony wszytkie lekarstwa odrzuca, y na Medyka pluie: tak pyszny prawdę mowiącego nienawidźi; y kto go upomina, mocno mu się przećiwi. Ztąd ludźie nie śmieią y niechcą drugiem u obiawić, co ô nim wiedzą, pewni, że się urazi y niewdźięcznie przyimie. Bo żaden za swoie pieniądze y szczerość niechce kupować gniewu y nieprzyiaźni drugiego: y owszem mu powiadaią, że się ta iego rzecz podoba, choć iey w sercu nienawidzą y ganią. Drugi zaś w tym cudzym kłamstwie tak się kocha, że ie iak szczerą prawdę przyimuie. Z czego wszytkiego się pokazuie, iż to iest prawdźiwa y nieomylna, cośmy w przeszłym rozdźiale powiedźieli: iż to głupia rzecz iest, chwytać chwały y okrzyki ludzkie: poniewaź między ludźmi nic tak zwyczaynego nie masz; iako pochlebstwa, oszukania, kłamstwa, obłudy.

6. Nad to pyszni, iako uważa S. Chryzostom, u wszytkich są w
Prov: 16. nienawiśći. A naprzod u P. BOGA według Mędrzca: *Obrzydzenie Pańskie iest kazdy pyszny.* Przeto y między śiedmią rzeczami kto-
Prov: 6 rymi się Pan brzydzi, naprzod kładzie pychę, oczy *wyniosłe* a nie tyl-
Eccl: 10. ko nimi brzydźi się P. BOG, ale y ludzie: *Nienawiſna iest BOGV*
Eccl: 11. *y ludźiom pycha.* A iako sprośnie cuchną *wnętrznośći śmierdzące, tak y serce pysznych.* Dla tego sam świat, ktoremu się z hardośći swoiey iak naybarźiey podobać chćieli, tę w tym żywoćie ich hardośći nagrodę oddaie tym samym ich karząc, czego tak chćiwie szukali. Al-

bowiem

bowiem wſzytko ſię z nimi inaczey dźieie, nie tak, iako ſobie obiecowali. Ządaią bowiem, aby ich wſzyſcy mieli za coś wielkiego, y wyſławiali; á ich każdy za głupich poczyta. Ządaią ſię wſzytkim podobać, y mieć u każdego miłość; á oni ani ſię podobaią, ani miłości doznawaią. Albowiem pyſzny wſzytkim ieſt obmierzły: Większym dla tego, że ſię z nimi chce rownać: rowiennikom dla tego, iż chce mieć gorę nad nimi: mnieyſzym nakoniec dla tego, iż od nich więcey nad ſłuſzność wyciąga. Sami ſłudzy pyſznemu Herodowi złorzeczą, łżą go, y znieść go nie mogą. *Bo gdźie będźie pycha;* mowi Salomon, *tam będźie y obelga.* Prov: 11.

7. Pokornego zaś, ſkromnego wſzyſcy poważaią, czczą, miłuią. A iako niewinni dla ſwoiey niewinności, y dobroći wſzytkim ſą przyiemni, tak y pokorni, mowi S. Grzegorz. Owa bowiem w mowie y obyczaiach proſtota y ſzczerość, bez obłudy y dwoiſtośći, ſerca do śiebie ćiągnie. Przeto pokora ieſt Magneſowi podobna, ſerca ludzkie do śiebie pociągaiąc: á wzaiem wſzyſcy pokornego radźiby do ſerc ſwoich wprowadźili.

8. Aż byśmy tey materyi, że ſzukać chwały u ludźi ieſt ſzczere głupſtwo, koniec uczynili, ten dowod S. Bernarda za konkluzyą przywodźiemy: *Albo głupi był Syn Boży, że ſię tak barzo wyniſzczył, y kto-że ſobie wſzelkie wyśmiania y obelgi obrał: albo my głupiemi ieſteśmy, kto-rzy tak chćiwie ſławę ludzką chwytamy. Ale Chriſtus głupim być nie mogł; y owſzem była potrzeba tego wyniſzczenia, acz ſię świat na niey nie znał,* iako świadczy S. Paweł mowiący: *opowiadamy Chriſtuſa ukrzyżowanego, ktory był żydom pogorſzeniem, á poganom głupſtwem: Toć naſza pycha muśi być wielkim głupſtwem: y głupiemi być muśiemy, gdy tak chćiwie ludzkie fawory, opinie, y honory światowe goniemy, y tak drogo ceniemy.*

ROZDZIAŁ XXI.

Prawdźiwa do nabyćia chwały y ſtymy ludzkiey droga ieſt, ćwiczyć ſię w cnoćie y pokorze.

1. A ieżeli na tym, cośmy iuż powiedźieli, mało, abyśmy ô te fumy y chwały ludzkie niedbali: ale, kto mocno się tego będzie trzymał, iż to rzecz przystoyna y godna ieſt, mieć u ludźi dobrą ſławę, opinią, wielką cześć; y że to y do zbudowania, y do wielu rzeczy wielce pomaga, zwłaſzcza, że nas do tego ſam Mędrzec pobudza:
Eccl: 41. *ſtaray ſię ô dobre imię:* nie przećiwię ſię, ale y owſzem radzę, abyś ô ſławie y wielkiey u ludźi opinij miał pilne ſtaranie. Tylko to mowię, iż ſzpetnie błądziſz, gdy tą drogą ô ktorey rozumieſz, y ktorą ſię zapuśćiłeś, do tego przyśćmożeſz.

2. Albowiem naylepſza, bespieczna, y pewna, ktorąbyś do wielkiey u ludźi ſławy y ceny przyſzedł, ieſt droga według S. Chryzostoma, droga cnoty y pokory. Staray ſię tedy, abyś żył pozakonnemu, ſprawował ſię iako miedzy wſzytkiemi naymnieyſzy; a to y w żyćia ſpoſobie, y w każdey okazyi doznaſz, iako ćię wſzyſcy będą poważać y czćić. Ten ieſt prawdźiwy honor Zakonnika, ktory światem pogardźił; ktorego barźiey zdobi miotła, ſuknia wytarta, urząd podły y wzgardzony; aniżeli Slachćica pałaſz y koń dobry.

Dobra ſława z dobrych obyczaiow.

3. Przećiwnym ſpoſobem ſtarać ſię u ludźi ô ſławę y wielką opinią, ieſt ſzukać większey nieſławy y wzgardy. Albowiem iakoby to było nieſławna y ſzpetna, gdyby Zakonnik wroćił ſię do świata, bo takiegoby ludźie wyśmiewali y gardźili nim, mowiąc: *ten człowiek począł budować, á nie mogł dokończyć:*
Luc: 14. tak nie mniey ſzpetna y obrzydła ieſt, chćieć u ludźi doſtąpić wielkiey ſławy y poważania. Bo to ieſt, iuż mieć ſerce na świećie, y niezmiernie światem trącić, ktorego ſię ty wyrzekłeś wſtępuiąc do Zakonu.

4. Ażebyś ſprośność tego czći y chwały ludzkiey pragnienia iaśnie poznał, zwłaſzcza w człowieku, ktory ma ćiągnąc do doſkonałośći, daymy, żeby ô tym twoim pragnieniu ludzie wiedźieli, iakobyś ſię tego wſtydźił, ſam uważ. Piękny tego przykład podaią Ewangeliſtowie. Powiadaią bowiem, iż Apoſtołowie będąc w drodze dokądśi z P. IEZUSEM, y nieco ſię od niego oderwawſzy, aby rozmowy ich ſłyſzeć nie mogł, poczęli ſię miedzy ſobą uma-

wiać: *ktoby miedzy nimi był więkſzym.* A gdy przyſzli do Kafarna- Luc: 22.
um, pytał ich Pan: *O czymeście w drodze rozmawiali? albowiem w drodze ſprzeczali ſię, ktoby miedzy nimi był więkſzym.* A Zbawiciel wziąwſzy ztąd okazyą począł mowić: *V ludźi światowych y na świecie, Krolowie nad Narodami panuią, y ktorzy moc nad nimi maią, wielkiemi ſię nazywaią; miedzy wami zaś nie tak: ale kto ieſt więkſzym miedzy wami, niech ſię ſtaie mnieyſzym: a ten ktory przodkuie, niech będźie ſługą.* Tego ſię w moiey ſzkole uczyć potrzeba: *kto chce być pierwſzym,* Marci 9.
będźie miedzy wſzytkiemi oſtatnim, y wſzytkich ſługą.

5. W Zakonie, ktory ieſt domem y ſzkołą Bożą, być pokornym, ieſt być wielkim: y tym ſamym, że ſię kto ſtaie miedzy wſzytkiemi naymnieyſzym, czyni ſię nadewſzytkich naywiękſzym y nayſławnieyſzym. Ten ieſt honor prawdziwy, ktory ſię w Zakonie nayduie. Tamten drugi, ktorego z ciebie ſzukaſz, nie ieſt ozdobą, ale oszpeceniem; y dla niego nie będzieſz miany za wielkiego, ale za naymnieyſzego y oſtatniego. Bo cię wſzyſcy uznaią za pyſznego, nad co więkſzey obelgi mieć nie możeſz. Zadną tedy rzeczą dobrego imienia nie utracíſz, iako gdy wſzytkim będzie wiadomo, że prożney chwały y reputacyi ſzukaſz, y honoru twego w naymnieyſzych rzeczach do zębow będźieſz bronił, y żwawie piął ſię do niego.

6. Dla czego dobrze uważa Climacus, iż prożna chwała ſwoich miłośnikow w wielką ſromotę wprawiła. Bo ſprawiła to, że ſię dopuścili takich rzeczy, w ktorych wyiawili ſwoię dumę y ambicyą: przez co do wielkiey przyſzli nieſławy, zawſtydzenia, y ſromoty. Albowiem pyſzny nie widźi, ktora iego ślepota ieſt, że cokolwiek dla ſwoiey ſławy mowi, albo czyni; ſwoy nieporządny do pychy affekt wydaie. Dla czego zkąd ſię wielkiey reputacyi y ſławy ſpodziewał, ztąd odnośi zeſromocenie y nieſławę.

7. Przydaie S. Bonawentura, iż pycha tak człowieka oślepia, że im barziey nadyma, tym ſwoię nadętość mniey widźi. Dla tego pyſzny to często mowi y czyni, czego gdyby ſię na to wſzytko obeyrzał, chocby BOGA y cnoty zapomniał, ſamey ſię dumie y ambi-

cyey

cyey przypatruiąc, w ktorey ſię nayduie, dla iey ſzpetnośći nigdyby ani mowił, ani czynił. Iak częſto ſię trafia, że ſię kto gniewa y ſzemrze, iż w tym y owym nie maſz na niego reſpektu, że kto inſzy nad niego ieſt przenieśiony? rozumieiąc, że w tym krzywda mu ſię dźieie, że mu to powinno, że go na pośmiech, na hańbę u drugich podano, że dla tego drudzy urągać ſię z niego będą? ô co gdy ſię z gniewem wydaie, drudzy go za hardego, zbytnie ſwoie honory łapaiącego mieć poczynaią. A gdyby milczał, y w pokorze ſię zachował, dopuſzczaiąc Starſzym ſobą wolno rządźić, ô iakoby większy miał honor y poſzanowanie! iakby go wſzyſcy wyſławiali y poważali!

8. A tak bez żadnego na poſtępek duchowny reſpektu, ale tylko ſprawuiąc ſię według rozumu przyrodzonego, y według świata, naypewnieyſza y nayprawdźiwſza do honoru, ſławy, miłośći, y powagi u ludźi, droga ieſt ćwiczyć ſię w cnoćie y pokorze. Dla czego Agezylaus Krol Lacedemońſki za mądrego od wſzytkich miany acz poganin, ſpytany od Sokrateſa, iakoby mogł przyść do tego, aby ô nim wſzyſcy dobrą mieli opinią, odpowiedźiał: *ieżeli takim będźieſz, za iakiego chceſz być od ludźi miany.* O toż gdy go y kto inſzy pytał, rzekł: *ieżeli będźieſz mowił co ieſt naylepſzego, y czynił co ieſt nayuczćiwſzego.* Pewny także Filozof miał przyiaćiela, ktory przed wſzytkiemi dobrze ô nim mowił. I gdy rzekł do niego: Filozofie, wieleś mi powinien, bo u wſzytkich ſławy twoi y bronię, y cnoty twoie wyſławiam; Filozof mądrze odpowiedźiał: ia też to tobie dobrze nagradzam, gdy tak żyię, abyś w twoich ô mnie mowach y chwałach nigdy nie ſkłamał.

9. Iednak ſię to nie dla tego mowi, abyśmy dla doſtąpienia imienia dobrego y ſławy u ludźi, w ſamey tylko ćwiczyli ſię cnoćie y pokorze. Boby to ſamo było pychą, y wielkim zamieſzaniem. Ale tylko mowiemy, ieśli ſię prawdźiwie y ſzczerze ô pokorę będźieſz ſtarał, że ćię y niechcącego ludźie będą czćili, y poważali. I owſzem im ſię barziey ſławy ludzkiey chronić będźieſz, y im wzgardzeńſzym

dzeńszym być zechcesz; tym ćię śpiesznicy honor będźie gonił, iako ćień ćiało. Przeto S. Ieronim S. Pawle Rzymianki cnoty opisuiąc, mowi: *uciekaiac przed sława na sławę zasługowała, ktora idźie za cnota iako cien za ciałem, y opuszcza tych, ktorzy iey żadaia, a żada tych, ktorzy nia gardza.* Albowiem iako ćień, im przed nim barźiey uciekasz, tym ćię barźiey goni, a im go ty barźiey gonisz, tym śpiesznicy przed tobą uchodźi, tak; że go nigdy nie dogonisz: toż ma honor y sława.

10. Tenże nam śrzodek w Ewanielij Pan przekłada, gdy podaie sposob, ktorym w pośiedzeniu nayuczćiwszego mieysca dostąpić możemy: *Gdy ćię zaprosza na gody, nie śiaday na pierwszym mieyscu, aby snac nad ćię uczciwszy nie był zaproszony: y przyszedszy ten, ktory y ćiebie y tamtego zaprosił, nie rzekłci, day temu mieysce: y na ten czas n usiałbyś ustesc na ostatnim mieyscu.* Toż samo nam iuż dawno raczył Salomon: *Nie pokazuy się chwalebnym przed Krolem, y na mieyscu wielkim nie staway. Bo lepiey aby rzeczono wstap tu; aniżelibyś miał być upokorzonym przed Krolem.* I tak przypowieść swoię P. IEZUS zamyka: *Każdy ktory się wywyszsza, będźie poniżon, a kto się poniża, będźie podwyszszon.* Zkąd znać, iż nie tylko przed BOGIEM, ale y przed ludźmi pokorny, ktory nayniższe mieysce obiera, ma swoię cześć y podwyższenie: pyszny zaś ktory się pcha na pierwsze mieysce, ma swoy despekt y poniżenie. Przeto woła S. Augustyn: *O święta pokoro iakes od pychy rożna! sama pycha Braćia mei Lucifera z Nieba strąciła ale pokora Syna Bożego wcieliła. Sama pycha Adama z Raiu wygnała, ale pokora Łotra do Raiu wprowadźiła. pycha olbrzymom ięzyki rozróżniła, pycha Nabuchodonozora w bestya przemieniła, pycha Faraona zatopiła, ale pokora Moyzesza wywyszszyła.* Luc: 14. 8. Prov: 25.

ROZDZIAŁ XXII.

Pokora iest iednym śrzodkiem do nabyćia wnętrznego pokoiu, a bez niey być pokoy nie może.

1. *Uczcie się odemnie, mowi Zbawiciel, że cichy iestem y pokornego ser-*

ca, á znaydźiećie pokoy duſzom waſzym. Iedna z nayſkuteczznieyſzych racyi, ktoraby nas do wzgardy honorow y czći ludzkiey, y do zamiłowania ſię pokory, przywieść mogła, ieſt ta, ktorą nam Zbawićiel w pomienionych ſłowach przekłada: to ieſt, iż pokora ieſt iedynym śrzodkiem do nabyćia pokoiu ſerdecznego: ktorego pokoiu wſzyſcy, ktorzykolwiek w duchownych rzeczach ſię ćwiczą, żądaią, y ktory miedzy owocami Ducha S. położył Apoſtoł: *owoc zaś*
Gal: 5. 22. *ducha pokoy.* Abyśmy ten pokoy, z ktorego ſię pokorny raduie, lepiey zrozumieli; nie będźie bez pożytku, gdy wprzod niepokoie, turbacye, ktore pyſzni maią, przełożemy. Przećiwne bowiem rzeczy przećiwnemi lepiey ſię obiaśniaią.

2. Pełne ieſt świadectw Piſmo S. z ktorych ſię uczemy, iż nie-
Iſ: 48. zbożni żadnego pokoiu nie maią. Izaiaſz mowi: *Nie maſz pokoiu*
Ierem: 6. *niezbożnym, mowi Pan.* I Ieremiaſz: *pokoy, pokoy! á pokoiu nie było.*
Pſ: 18. Dawid zaś ô nich mowi: *że ſkruſzenie y nieſzczęśćie na drogach ich, á drogi pokoiu niepoznali.* Nie wiedzą ći, co to ieſt weſelić ſię z pokoiu. A lubo zewnętrznie weſele pokazuią: iednak to nie ieſt prawdźiwy pokoy: bo w ſercu czuią wielkie zamieſzania, ktore w nich
Iſ: 38. 17. złe ſumnienie ſprawuie: *Oto w pokoiu gorzkość moia naygorzſzczyſza.* A lubo wſzyſcy niezbożni w uſtawiczney gorzkości żyią; naybarźiey iednak pyſzni, ktorych żywot wielkich niepokoiow y zawieruch pełen ieſt.

3. Czego oſobliwą przyczynę S. Auguſtyn naznacza. Naucza bowiem, iż pycha rodźi naypierwſzą, y ſobie właſną corkę zazdrość,
S. Aug: y nigdy bez niey być nie może, *ktore dwoie złe, to ieſt, pycha, y zazdrość, diabłem ieſt.* A ztąd łacno poznać, co to dwoie złe w człowieku ſprawuie; gdyż doſyć na tym, iż z diabła czynią diabła. Kto bowiem pełen ieſt pychy, ambicyi, chćiwośći ludzkich, pochwał y honorow, y widźi że mu ſię nie wſzytko powodźi; oraz też pełen ieſt zazdrośći, ktora ſię z pychą nierozdźielnie wiąże: Bo widząc, że drugich ſławią, czczą, y nad śię przenoſzą; niepodobna, aby ſię w ſercu nie gryzł, y wielkiey męki wewnętrznie nie

ćier-

ćierpiał. Nic bowiem pyſznego barźiey nie męczy, iako gdy widźi drugich w więkſzey czći y poſzanowaniu.

4. Pięknie to nam Piſmo S. w hardym Amanie wyraźiło. Był on naywyſzſzym Xiążęćiem, Panem, u Aſſwera Krola w oſobliwey łaſce y miłośći, wielkich barzo pieniędzy y doſtatkow: dla czego mu ſię wſzyſcy kłaniali, wſzyſcy czćili, tak; iż więkſzey powagi y czći żądać nie mogł. Iednak to iedno barzo go dręczyło, że ieden Mardocheuſz człowiek podły, ktory u drzwi Krolewſkich częſto śiadywał, nigdy przed nim nie powſtał, nigdy przed nim czapki nie uchylił, żadney mu czći nie czynił; y rozumiał, że nic nie miał, gdy tego iednego nie miał: co on ſam przed przyiaćiołmi y żoną wyznawał. Wyliczywſzy bowiem doſtatki, potęgę, ſynow mnogość, łaſkę Krolewſką, y Krolowey, przydawał: *A to wſzytko maiąc, rozumiem iż nic nie mam, poki będę widźiał Mardocheuſza Zyda śiedzącego u drzwi Krolewſkich.* Zkąd znać iak wielki ieſt w hardego człowieka ſercu niepokoy, iakie wichry, y nawałnośći. Dla czego Izaiaſz: *Niezbożni iak morze wrzące; ktore ſię uſpokoić nie może.* I tak wielki gniew Aman w ſercu ſwoim zapalił, iż z furyi nie wſtydźił ſię mśćić tak lichey rzeczy, y z Zydem woiować. Dowiedźiawſzy ſię bowiem, iż Mardocheuſz był Zydem, wyprawił liſt u Krola Aſſwera, aby wſzyſcy Zydźi, ktorzykolwiek w całym Kroleſtwie zoſtawali, wygubieni byli: Mardocheuſzowi zaś w domu ſwoim wyſtawił wyſoką ſzubienicę, na ktoreyby wiśiał: ale inaczey ſię ſtało. Albowiem Zydźi wygubili ſwoie nieprzyiaćioły: á Aman na teyże ſamey ſzubienicy, ktorą Mardocheuſzowi nagotował, obieſzony ieſt. A nim do tego przyſzło, wielka na Amana przed śmierćią padła konfuzya. Gdy bowiem zemſtę z Mardocheuſza we łbie ſwoim warzył, y barzo rano przyſzedł do pałacu, aby iey exekucyą y wykonanie u Krola uprośił; trafiło ſię, iż tey nocy Krol nie mogł ſpać, y kazał przed ſobą czytać Dźieie panowania ſwego. I gdy czytać poczęto, iako Mardocheuſz wydał dwuch rzezańcow dworſkich ſprzyśiężenie na zabićie Krolewſkie, pytał Krol, coby mu dano za

Eſth: 5. 13.

Is: 57. 20.

nagrodę, za tak wielką przyſługę: I gdy odpowiedźiano, iż cale nic nie wziął, rzecze, kto tam z Panow ſtoi przed pokoiem? Uſłyſzawſzy że Aman kazał go zawołać. Skoro wſzedł, mowi Krol
Eſther 6. do niego: *Co trzeba uczynic mężowi, ktorego Krol chce uſzanować?* Aman myśląc, że nie ma, inſzego, ktoregoby Krol miał uſzanować, okrom śiebie, rzecze: *Człowieka, ktorego Krol chce uczćić, trzeba ubrać w ſzaty Krolewſkie, wſadźić go na konia Krolewſkiego, y włożyć Koronę Krolewſką na głowę iego: a naypierwſzy z Panow ma konia prowadźić pod nim przez ulice miaſta, wołaiąc: tak będźie uczczony, kogo Krol uczćić chce.* Podobało ſię to Krolowi, y rzecze; *śpieſz ſię, á wźiąwſzy ſzaty moie y konia, uczyń tak, iako mowiłeś Mardocheuſzowi Zydowi, ktory śiedźi przede drzwiami pałacu. Wara abyś z tego wſzytkiego, co powiedźiałeś nic nie opuśćił.* Niech tu każdy uważy iak ćięſzki ſzturm uderzył na ſerce Amanowe, gdy to uſłyſzał: iednak co Krol roſkazał, wſzytko uczynić muśiał. Nie mogł mieć ćiężſzey nad tę Aman mortyfikacyi: y ieſzcze ćiężſza y więkſza naſtąpiła, gdy na ſzubienicy Mardocheuſzowi wyſtawioney obieſzony ieſt. I ta ieſt nagroda, ktorą świat ſwoim miłośnikom oddaie. A do tego nieſzczęśćia zkąd przyſzedł? iż przed nim Mardocheuſz nie powſtawał y nie czapkował.

5. Iedno z takich bałamuctw tak może nad pyſznym człowiekiem dokazować, że przez cały żywot w uſtawicznych gorzkośćiach y boleśćiach żyć muśi. Czego ſię tych czaſow w świeckich ludźiach napatrzyć możemy, gdyż im na wyſzſzym mieyſcu zaśiedli, tym więkſzy niepokoy wnętrzny ćierpią. Podobne albowiem trefunki ſtaią ſię im punkturami, ktore ſerca ich przenikaią y bodą, tak, żeby im żaden miecz okrutnieyſzey rany nie zadał. I nigdy bez tych ćięſzkich bodźcow być nie mogą, choćby w naywiękſzym ſzczęśćiu opływali: dla czego ſerce zawſze żołći pełne maią, y w uſtawicznych gryźliwośćiach mizerny żywot prowadzą. Toż ma mieyſce y w Zakonach, gdy ſię kto wyniosłośći rządźić dopuśći. Albowiem y tu pyſzny będźie ſię gryzł, że nań reſpektu nie maſz takiego, iaki ieſt na drugich: że temu y owemu dano taki urząd, a

iego

iego ominiono. Co wszytko tak go będźie turbowało, iako świeckich turbuie ambicya y chćiwość honorow.

6. Zkąd pochodźi y drugie złe, ktorego codźień doznawamy. Daymy, że iest iaka choroba, ktorą zbytnia melancholia sprawuie: iednak często iest melancholij przyczyną, nie tak sam humor melancholiczny, albo iaka ćielesna choroba, iako pycha y słabość duchowna. Smęćisz się y melancholia ćię zalewa, że ćię porzucono, y żadnego na ćię respektu nie masz: y zkąd się czći y honoru spodźiewałeś, ztąd konfuzyą y zawstydzenie odniosłeś. Nie powiodło ćię Kazanie, Dysputacya, Argumentowanie, Defensya, tak iako sobie życzyłeś, y spodźiewałeś się; y rozumiesz, iż przeto na honorze barzo szwankuiesz: y dla tego smętnym y melancholicznym iesteś. I kiedyć iaką publiczną sprawę zlecaią, nieporządna boiaźń, z ktorey się badasz, czy mi się to powiedźie, czyli nie; czy odprawię z chwałą tę rzecz, czy z konfuzyą, czyni ćię smętnym y melancholicznym. I takie rzeczy pysznego w gryźliwośći y melancholie wprawuią. Pokorny zaś, ktory sławą y czćią swoią gardźi, y nayniższym się mieyscem kontentuie, od tych gryzot, niepokoiow iest wolny, y z głębokiego ćieszy się pokoiu według obietnice Chrystusowey na początku tego rozdźiału namienioney. Dla czego też y Kempiziusz mowi: *ieżeli iaki pokoy iest na świećie, tego człowiek pokornego serca zażywa.* Przeto choćbyśmy z pokory żadnego inszego pożytku, ani postępku w doskonałośći nie odnośili, okrom szczegulnego pokoiu serdecznego; dla tego samego mielibyśmy się ćwiczyć w pokorze. Albowiem to iest żyć, á tamto umierać.

7. Z tey okazyi opisuie S. Augustyn rzecz, w ktorey za łaską Bożą swoię ślepotę y nędzę, w ktorey na ten czas zostawał, wi- S. Aug: l. 6. Conf.
dźieć począł. *Gotuiąc Cesarzowi Panegiryk y księgę iemu chwalebną, w tych chwałach abym lepiey kłamał, y z tych kłamstw mądrym się barźiey podobał, y te myśli kłopotliwe w głowie warząc, szedłem przez pewną ulicę w Medyolanie, y postrzegłem ubogiego żebraka, snać iuż nakarmionego, żartuiącego y weselącego się. Na co patrząc westchnąłem, y rozmawiałem*

 z przy-

z przyiaćiołami ô wielkich boleśćiach ſzaleńſtwa naſzego: Oto my wſzytkiemi ſtaraniami naſzemi (iakie y mnie na ten czas trapiły) nic inſzego niechcemy, tylko abyśmy beśpiecznego weſela doſtąpili, do ktorego nas ten żebrak iuż uprzedźił, á my do niego podobno nigdy nie przyidźiemy. Albowiem czego on za kilka groſzy wyżebranych iuż doſtał, tego ia kłopotliwemi zakrętami y krążeniem ſzukałem, to ieſt weſela w ſzczęśćiu doczeſnym. I zaraz przydaie. *Nie miałći on wprawdźie prawdźiwego weſela, ale go ia memi ambicyami omylnie ſzukałem. Iednak on ſię weſelił iam ſię fraſował; on beśpieczny, ia boiaźliwy. I gdyby mię kto ſpytał, czybym ſię weſelić, czy bać wolał? odpowiedźiałbym weſelić. Znowu gdyby pytał; czybym chćiał być takim, takim on był? czyli takim, iakim na ten czas był m? rzekłbym że wolę być w fraſunkach, w boiaźni, á to ze złośći nie dla prawdy. Albowiem nie mogłem ſię nad niego przenośić, że byłem mędrſzym; bom ſię nie dla tego weſelił: ale żem ſię chćiał ludźiom podobać; nie żebym ich uczył, ale żebym ſię tylko podobał.* I zamyka. *Iednakże on był ſzczęśliwſzym, nie tylko dla tego, że był weſoł, gdym ſię ia na rożne ſtarania wyśilał; ale że on dobrze czyniąc doſtał wina, á ia kłamaiąc ſzukałem druku.*

ROZDZIAŁ XXIII.

O inſzych ſkutecznieyſzych do doſtąpienia Pokory śrzodkach, iaki ieſt, w niey uſtawiczne ćwiczenie.

1. Dotąd ô pierwſzym do doſtąpienia każdey cnoty śrzodkow rodzaiu, to ieſt, racyach, y uwagach tak duchownych, iako y ludzkich, mowiłem. Taka iednak ieſt natury naſzey do pychy ſkłonność, y tak głęboko owo poduſzczenie czartowſkie podane Rodźi-
Gen: 3. com naſzym, *będźiećie iako Bogowie* w ſerca naſze ſię wpiło, iż żadne racye y nayſkutecznieyſze uwagi nie mogą w nas tego do ſławy y czći ludzkiey appetytu zatłumić, y tego dymu rozpędźić. W czym toż ſię nam przytrafia, co zbytnią boiaźnią przerażonym. Ktorym, przekładay niewiem iak ſkuteczne racye, iż ſię nie maią czego bać; odpowiadaią: Widźiemy, że to wſzytko prawda, y radzibyśmy ſię

nie

nie bali: nie możemy iednak w nas tego wmowić, abyśmy boiaźń zrzucili, y żadney lękliwośći nie przypuſzczali. Także nayduią ſię tacy, ktorzy mowią: *Widzę ia wſzytkie, ktore na wzgardzenie wſzelkich honorow, czći, y ſławy ludzkiey przywodźiſz racye, y uznawam ie za prawdźiwe, y iaśnie pokazuia, że wſzytkie chwały ludzkie nic inſzego nie ſą, tylko garść wiatru: iednak nie mogę tego w śię wmowić abym niemi gardźił, y ô nie pilnie ſię nie ſtarał. Radbym chwała, czćią, y wſzytkiemi honorami ludzkiemi gardźił; ale mię y niechcącego y opieraiącego ſię porywaią, wiążą, y turbuią.*

2. Przeto, iako boiazliwemu kiedy żadne racye wybić boiaźni nie mogą; zkądinąd lekarſtwa na znieśienie iego boiaźni zaćiągamy, y mawiamy: *Słuchay, pomacay ręką tych ſtrachow, przechodź ſię w nocy po mieyſcach ćiemnych y puſtych: á tak w rzeczy ſamey doznaſz, że żadnych ſtrachow nie maſz; ale tylko ſama imaginacya, fantazya, y apprehenſya twoia, dla czego zrzuć wſzelką boiaźń.* Tak podobnym ſpoſobem, abyśmy wſzelką ô wielkośći, godnośći honorow, y ſławy ludzkiey opinią wyzuli, poſpolita ieſt Oycow SS. nauka; iż nie doſyć na racyach y uwagach iakichkolwiek; ale krom tego trzeba uczynkow y ćwiczenia ſię w pokorze: y to ieſt nayprzednieyſze y nayſkutecznieyſze, ktore w tey mierze może ſię wymyślić lekarſtwo.

Cwiczenie ſię w cnotach ieſt śrzodek do onych nabyćia.

3. Naucza tedy S. Bazyli, iż iako wſzelkich nauk ſamą pracą y ćwiczeniem nabywamy, tak y cnot. Żeby bowiem kto przednim zoſtał muzykiem, dowćipnym ſztuk ręcznych rzemieślnikiem, wybornym Kraſomowcą, głębokim Filozofem; potrzeba, żeby ſię w tych naukach y rzemiosłach pilno ćwiczył aż w nich będźie doſkonałym: Podobnym ſpoſobem, abyśmy nałogu pokory y innych cnot doſtać mogli; potrzeba, abyśmy ſię wprzod w aktach tych cnot ćwiczyli; á tak ich nałogu nabędźiemy. Ieżeli kto, mowi tenże Doktor, rozumie; że do umartwienia paſſyi, do nabyćia cnot, doſyć na dowodach ludzkich, na świadectwach Piſma Swiętego, na racyach y uwagach Oycow Swiętych; barzo ſię zawodźi. *Albowiem tak czyni, iako ow, ktory uczy ſię budować, á nigdy nie buduie; y czego ſię nau-*

czył, nigdy rzeczą ſamą nie doświadcza: ale ſię tym kontentuie, że umie wſzytkie rzemioſła ſwego reguły. Albowiem to pewna, że ten z reguł ulepiony rzemieślnik w ſamey rzeczy nic nie trafi. A tak, y pokory, y żadney cnoty nie doſtąpi ten, ktory ſię w niey nie ćwiczy.
Rom: 2. 13. Y na potwierdzenie tego przywodźi owo mieyſce S. Pawła: *Albowiem nie ſłuchacze prawa ſprawiedliwemi ſą u P. BOGA, ale ktorzy prawo chowaią, będą uſprawiedliwieni. Nie doſyć na tym* wiele reguł y nauk ſłuchać, ale trzeba do czynienia przyſtąpić: y więcey w tey mierze pomaga ſamo czynienie, niż niewiem iakie uważanie. A lubo każda cnota, y każde dobro z ręku Boſkich powinno zſtępować, y śiły naſze temu nie ſą rowne; chce iednak P. BOG tego, od ktorego to ma przychodźić, abyśmy z ſtrony naſzey czynili ile możemy.

Ioan: 13. 4. S. Auguſtyn owe ſłowa Pańſkie; *ieżeli tedy ia umyłem nogi waſze Pany Nauczyćiel, y wy powinniśćie ieden drugiego nogi umywać,* wykładaiąc, mowi: toto ieſt, czego nas w tym umywaniu nog Zbawićiel uczy: *Toto ieſt Błogoſławiony Pietrze, czegoś nie wiedźiał, gdyś ſobie nog umywać nie dozwalał: to, iż potym będźieſz wiedźiał, powiadał,* że ieżeli cnoty pokory doſtąpić chcemy, w zewnętrznych tey cnoty aktach wprzod ſię ćwiczmy. *Dałem wam bowiem przykład,* mowi Pan: *abyśćie tak czynili, iako ia uczyniłem. Więc ieżeli nauczyliśmy ſię Bracia pokory od Naywyżſzego; czyńmyż to wzaiem w pokorze, co pokornie uczynił Naywyżſzy.* Ponieważ ſię tedy Naywyżſzy y Wſzechmocny uniżył, ponieważ Syn Boży podłemi uſługami ſię zabawiał, nogi Uczniow umywaiąc, będąc poſłuſznym Matce ſwoiey y Iozefowi we wſzytkim, cokolwiek roſkazali; my też iego przykładem ćwiczmy ſię w podłych y wzgardzonych uſługach; a tak do prawdźiwey przyidźiemy pokory.

5. Toż rozumie S. Bernard w tych ſłowach. *Upokorzenie powierzchowne droga ieſt do pokory, iako ćierpliwość do pokoiu, czytanie do nauki. Przeto ieśli żadaſz cnoty pokory, nie chroń ſię drogi y ćwiczenia w pokorze. Albowiem ieśli* rzeczeſz, *że nie mogę, albo nie zechceſz ſię upokorzyć, nie przydźieſz do pokory.* Pięknie tego dowodźi S. Auguſtyn, y oraz daie

ie przyczynę, czemu to ćwiczenie w powierzchowney pokorze wiele pomaga do ſerdeczney pokory, y barzo ieſt potrzebne: *Gdy bowiem do nog braterſkich uniża ſię ćiało, w ſamym też ſercu albo ſię zaymuie, albo, ieśli iuż była, utwierdza ſię affekt do pokory.* Takie ieſt wnętrznego y zewnętrznego człowieka ſpowinowacenie, y ieden z drugim tak ſię ściſło wiąże: iż za upokorzeniem y uniżeniem ćiała, w ſercu ſię affekt do pokory zapala: y owo chętne przed bratem ćiała uniżenie, owa do usługi ſkłonność, owo nog iego całowanie, owa gruba y wytarta ſuknia, owo wzgardzone poſługowanie, ma coś taiemney mocy, aby w ſercu pokorę wzniecały, ieśli iey nie maſz; á ieśli ieſt, aby ią utwierdzały y pomnażały.

6. I to ſamo odpowiada S. Dorotheus na ow zarzut: *iako to z podłey ſukni, ktora ieſt na ćiele, może na duſzę przeyść pokora? Pewna to, mowi, że z ciała zła, albo dobra ſpoſobność zſtępuie na duſzę. Y tak codźień widźiemy, że inſza ieſt na duſzy ſpoſobnosć, gdy ćiało ieſt zdrowe, inſza gdy ieſt nie zdrowe; inſza gdy ſię kto naiadł, á inſza gdy ieſt głodny. Podobnym ſpoſobem, inſzy affekt duſza bierze, gdy śiedźi na thronie, albo gdy na pięknym y ſtroynym koniu iedźie; á inſzy gdy na źiemi siedźi, albo na chudey y oſedmoney ſzkapie ſię wlecze. Inſzą nawet czuie w ſobie ſpoſobność w pięknych y bogatych ſzatach; á inſzą w łachmaninie y oſzarpanym ſukniſku.* Toż tam upatrzył S. Bazyli mowiąc: *Iako piękna y bogata ſzata świątowych nadyma, y iakieś prożnośći pychy właſney dymy w nich wzniecaz Tak przećiwnym ſpoſobem w Zakonnikach y ſługach Bożych, wzgardzona y wytarta ſuknia wzbudza iakiś affekt pokory y wzgardy śiebie ſamego, y czyni człowieka podłym y wzgardzonym.*

7. I przydaie na tymże mieyſcu: *Iako ludźie świeccy dla tego ſię ſtroią, aby ſię poſpolſtwu pokazali, y u nich oſobliwą cześć mieli, y ſławy wielkiey doſtąpili: tak ſłudzy Boży y pokorni, dla tego ubogie y proſte odźienie miłuią częśćią aby nimi gardzono, y za nic ich miano; częśćią iż przez to w prawdźiwey ſię pokorze zachowuią y pomnażaią.* Miedzy wſzytkiemi zaś aktami pokory powierzchownemi ow ieſt naypierwſzy kochać ſię w proſtym y podłym odźieniu, y dla tego pokornym zawſze był zwyczayny.

8.

8. S. Franciſzek Xawier, iako w Zywoćie iego czytamy, zawſze, poki żył, proſtey ſukni używał; aby ſię tym w pokorze zatrzymał; boiąc ſię, aby w piękney ſukni, co ſię nie raz trafia, iaka ſię w nim prożność y animuſz nie porwał.

9. Ale ſię y z drugiey ſtrony pokaże, iak wiele do ſerdeczney pokory, y każdey cnoty doſtąpienia, zewnętrzne w teyże cnoćie ćwiczenie pomaga: á to ieſt, iż wola przez to ćwiczenie barźiey niż przez inſze żądze y przedśięwźięćia ſię zachęca. Pewna to bowiem, iż rzecz obecna barźiey każdego poruſza, niż nieprzytomna. Y tak barźiey nas wzruſzaią rzeczy, ktore widźiemy, niż ô ktorych tylko ſłyſzemy. Y ztąd ma początek owo przyſłowie: *czego oko nie widźi, tego ſerce nie żałuie*. Tak y zewnętrzne ćwiczenie y uczynek, iż go widźiemy; mocniey wzruſza wolą, niż niewiem iakie wnętrzne apprehenſye y żądze, ktorych nie widźiemy, lecz tylko ſą w imaginacyi. Dla czego do nabyćia cnoty ćierpliwośći więcey pomoże iedna krzywda mężnie y ćierpliwie znieśiona, niż kilkoro przedśięwźięćia bez żadnego aktu zewnętrznego. Także na większą ſię pokorę zdobędźieſz, przez dźień ſię ćwicząc w iakiey podłey uſłudze, ſuknią oſzarpaną noſząc, niż gdybyś przez kilka dni toż ſamo obiecował. Izali codźień nie doznawamy, że pierwſzego dnia wielką czuiemy przećiwność y wſtręt od mortyfikacyi, ktorą zwyczaynie czynić muśiemy? Ale ieśli ſię zwyćiężemy, y na nię odważemy, drugiego dnia iuż żadney trudnośći nie czuiemy. Y choćbyśmy przedtym mieli wiele przedśięwźięćia y żądz, iednak teyby trudnośći nie przełamały.

10. Dla tego zwyczayna ieſt w Societatem niektore iawne czynić mortyfikacye, á to idąc za wielu SS. przykładem. Albowiem kto raz iednę z nich uczyni, iuż wolnieyſzym y łacnieyſzym ieſt do czynienia inſzych, ktore mu przedtym trudne ſię widźiały. Tu należy, czego zwyczaynie Theologowie nauczaią; iż akt wnętrzny złączony z zewnętrznym poſpolićie mocnieyſzym y ſkutecznieyſzym ieſt. Niech tedy to pewna będźie, iż do doſtąpienia cnoty pokory

kory wiele barzo pomaga ćwiczyć ſię w aktach zewnętrznych podłych y wzgardzonych.

II. A ponieważ tymiż śrzodkami każda cnota zachowana y pomnażana bywa, ktorymi była nabyta, ztąd wnośiemy; iż to ćwiczenie wſzytkim zgoła potrzebne ieſt: nie tylko poczynaiącym, y poſtępuiącym, ale y doſkonałym. Przeto to S. Oćiec Ignacy w konſtytucyach wſzytkim pilno zaleca: *Wielce pomaga nabożnie, ile może być, te urzędy przyimować, w ktorych w pokorze y miłośći barźiey ćwiczeni bywamy.* A na drugim mieyſcu przepiſuie. *Vprzedżać trzeba pokuſy, zażywaiac im rzeczy przećiwnych. Iako gdy kto widźi ſię ſkłonnym do pychy, ten ma być ćwiczonym w rzeczach podleyſzych, ktoreby do iego upokorzenia pożyteczniey ſze ſię być zdały: y tak ô inſzych złych duſze ſkłonnośćiach.* Y na inſzym mieyſcu. *W odprawowaniu urzędow podłych y wzgardzonych, przyſtoi one ochotniey przyimować, ktoremi ſię zmyſł barźiey brzydźi, zwłaſzcza gdy roſkażą komu aby ſię w nich ćwiczył.* Zamykam tedy y mowię, iż pokora y upokarzanie ſię wzaiem ſobie pomagaią: y z pokory wnętrzney, iaka ieſt gardźić ſobą ſamym, podło ô ſobie rozumieć, żądać aby nami drudzy gardźili, zewnętrzne upokarzanie ma pochodźić; aby ſię człowiek powierzchu takim pokazował, iakim ieſt wewnątrz. To ieſt iako prawdźiwie pokorny w oczach ſwoich tanieie, y niegodnym ſię każdey czći uznawa; niechayże y zewnętrzne iego pożyćie, y konwerſacya, y wſzytkie ſprawy będą takie, aby ſię w nich pokora wydawała. Obieray tedy mieyſce oſtatnie iako radźi Zbawićiel w Ewanielij, y nie chroń ſię konwerſacyi z maluczkiemi y proſtakami, y owſzem z podłych y wzgardzonych ſię raduy. A tak będźie, iż to upokarzanie zewnętrzne, ktore z wnętrznego pochodźi, do wnętrznego więcey á więcey przydawać będźie.

ROZDZIAŁ XXIV.

Co ſię powiedźiało, niektoremi utwierdza ſię przykładami.

I. W Zakonie Kartuzow, iako Piotr Kluniacki piſze, był Za-

konnik wielkiey świątobliwośći, ktorego P. BOG czystośći tak bronił, iż y we śnie żadnego nagabania nie miewał. Ten bliskim śmierći będąc, przy obecnośći Przeora, y wszytkich Braći, spytany, czymby się w żywoćie naybarźiey P. BOGU przypodobał? rzekł: Oycze ô trudną rzecz pytasz, y ktoreybym żadną miarą nie powiedźiał, gdyby mię posłuszeństwo nie przymuszało: Od dźiećiństwa barzo mię czart kusił y trapił: ale *według wielkośći bolow y ućiskow w sercu moim*, dusza moia wielkie odbierała poćiechy, ktore mi Chrystus y Przenayświętsza Matka iego posyłali. Iednego dnia, gdy czart na mię barzo nastąpił mocno, y sfatygował mię; pokazała mi się Krolowa Niebieska: za ktorey przybyćiem, wszyscy się czarći rozpierzchnęli, y pokusy ustały: y dawszy mi poćiechę, y przykazawszy, abym był stateczny, y w doskonałośći postępował, rzekła: *Abyś to wcześniey uczynił, osobliwie z skarbow Syna mego, troiaki śrzodek, albo ćwiczenie w pokorze podaię, w ktorych ieżeli będźiesz pracował, barzo się P. BOGU podobasz, y nieprzyiaćioły zwyćiężysz, á sa te: abyś się we trzech rzeczach upokarzał; w iedzeniu, w odźieniu, y urzędach, ktore sprawuiesz. W iedzeniu będźiesz przestał, y starał się ô naypodleysze potrawy, w odźieniu ô naypodleysza sukniæ, w urzędach ô naypodleyszy urząd, maiąc to za wielki honor y zysk, bawić się naywzgardzeńszemi rzeczami, ktoremi się drudzy brzydzą, y od nich chronią;* y to rzekszy zniknęła, á ia słowa Nayświętszey Panny na sercu moim mocno wyraźiłem, abym to czynił co ona roskazała, y ztąd dusza moia wielkiego doznała postępku.

2. Opat Pirusius będąc w Egipćie pewnego Klasztoru Opatem, dla piękney szędźiwośći y żywota świątobliwego, wielkie miał u wszytkich iako Oćiec y Nauczyćiel poszanowanie. Zbrzydźiwszy sobie wszytkie czći, y chcąc być taiemnym, nieznaiomym, y wzgardzonym, pewney nocy wyszedł z Klasztoru, á wźiąwszy świeckie szaty, do Klasztoru S. Pachomiusza dość odległego, y od ostrośći y świątobliwośći żywota barzo sławnego poszedł, aby nieznaiomym będąc, miany był za Nowicyusza, y od wszytkich był w po-

gardzeniu. Przez wiele dni u drzwi Klaſztornych czekaiąc, z wiel-
ką pokorą upraſzał, aby go do Zakonu przyięto, każdemu z onych
Zakonnikow do nog upadaiąc, y nieiako ô przyczynę proſząc.
Oni zaś go mijali, iakoby iego proźb nie ſłyſząc: y urągali ſię z nie-
go, iż iuż napiwſzy ſię roſkoſzy światowych, w ſtarości chćiał BO-
GU ſłużyć: a to barziey z potrzeby, aby miał co ieść, y żeby mu
ſłużono, nie żeby ſię on wyſługował drugim. Po długim nakoniec
naleganiu, y przyczynach przyięty ieſt, y kazano mu ogrod wy-
prawowáć, przydawſzy mu Starſzego, ktoregoby we wſzytkim ſłu-
chał. Trudno wierzyć, z iaką ochotą y pokorą urząd ſwoy ſpra-
wował: y czego ſię drudzy dla trudności wzbraniali, on wſzytko
czynił. I ieſzcze z dzienney pracy nie kontent, taiemnie w nocy
wſtawał, y gdy żaden nie widźiał, cokolwiek mogł, robił: tak, że
rano Bráćia widźieli wſzytko gotowo, á niewiedźieli ktoby to czy-
nił. Trzy lata w tym ćwiczeniu odprawił, w pracach ſię ſwoich y
deſpektach weſeląc: aż Mniśi bez ſwego Opata tęſkniąc, po wſzyt-
kiey krainie poczęli go ſzukać. Y iuż ô iego znależieniu zdeſpero-
wali, gdy ieden z nich nie myśląc ô tym, do Klaſztoru S. Pacho-
miuſza wſtąpiwſzy, S. ſtarca na ten czas ogrod gnoiącego poznał,
y do nog iego upadł. Na co zdumieli ſię wſzyſcy, zwłaſzcza uſły-
ſzawſzy, co to był za człowiek. Wiele bowiem ô iego cnotach y
świątobliwośći iuż dawno ſłyſzeli. Zaczym go pokornie przepra-
ſzali, aby im odpuścił, że go tak zelżyli. Starzec zaś barzo żało-
wał, że go czart wydał, y poniewolnie do ſwego Klaſztoru odpro-
wadzony ieſt. Iednak go żadna ſtraż upilnować nie mogła. Albo-
wiem w przeſzłym żywoćie y utaieniu zaſmakowawſzy, naiąwſzy
żeglarza, taiemnie do Paleſtyny uſzedł, y do Klaſztoru Kaſſyań-
ſkiego barzo odległego przypłynął. Za zrządzeniem iednak Pań-
ſkim, ktory pokornych wywyżſza, od ſwoich Mnichow, one miey-
ſca święte nawiedzaiących poznany ieſt: y przeto do większey czći
u wſzytkich przyſzedł.

3. W Zywotach ſtarych Oycow czytamy ô iednym Mnichu, kto-

ry żyiąc na puſzczy w wielkich oſtrośćiach y uſtawiczney modlitwie, wpadł w te myśli iż iuż ieſt doſkonałym. Przeto udawſzy ſię na modlitwę tak P. BOGA prośił: Proſzę ćię Panie, pokaż mi, czego mi ieſzcze do doſkonałośći nie doſtaie: ktorego wynioſłe myśli chcąc P. BOG poniżyć, ſpuśćił głos wyraźny do uſzu iego: podź do tego y do tego, (a ten świnie paſał) á coć on roſkaże, to czyń. Tegoż czaſu obiawił P. BOG temuż świnopaſowi, iż przyidźie do ćiebie Puſtelnik, dayże mu bicz twoy, y każ mu świnie paść. Gdy tedy do niego przyſzedł, po przywitaniu rzecze: pragnę P. BOGU iak naygorliwiey ſłużyć, proſzę ćię tedy naucz mię, co mam czynić. Mowi paſtuch, á uczyniſzże coć roſkażę? ſtarzec obiecał wſzytko uczynić. Weź tedy ten bicz odemnie, y paś wieprze. Uczynił Puſtelnik (bo chćiał P. BOGU gorliwie ſłużyć, y nabyć tego, czego mu ieſzcze do doſkonałośći nie doſtawało) y paſł wieprze z wielką pokorą. Ktorzy go zaś znali, (á było takich wiele, iż w tamtym kraiu od świątobliwośći był barzo ſławnym) mowili: widźićie tego ſtarca, ô ktorym tak wiele ſłyſzeliśmy, wieprze paſącego? z wielkich poſtow y z zbytniey oſtrośći mozg mu ſię wywroćił, y oſzalał. A on te przymowki ſłyſząc, przyimował ie z wielką ćierpliwośćią. Y gdy na tym kilka dni ſtrawił, P. BOG tą iego ćierpliwośćią y pokorą uweſelony, kazał mu ſię do domu wroćić.

4. W Księdze, łąką duchowną nazwaney czytamy ô iednym S. Biſkupie, ktory zdawſzy Biſkupſtwo, ſam ieden, właſney wzgardy pragnąć poſzedł do Ieruzalem, wiedząc, iż go tam żaden nie zna. Ten udawſzy ſię za proſtego rzemieślnika, robił miedzy mularzami, z prace rąk ſwoich żyiąc. W tym Hrabia ieden imieniem Ephremius, przełożony nad robotnikami, człowiek nabożny, y uważny, częſto poſtrzegał tego S. na źiemi ſypiaiącego, á nad nim ogniſty ſłup od iego ćiała aż do Nieba wſtępuiący. Dźiwował ſię temu w człowieku proſtym, y wapnem upluſkanym, z zaroſłą głową y brodą. I nie mogąc ſię wſtrzymać, pewnego dnia odwołał go na ſtro-

ęn, y pytał, ktoby był? Biſkup odpowiedźiał, iż ieſtem ubogim y proſtym mularzem; a że nie miałem zkąd żyć, na tę robotę ſię udałem. Gdy ſię Hrabia tą odpowiedźią nie kontentował, naſtąpił mocno na niego, aby powiedział, ktoby był? Przyćiśniony nie mogąc ſię utaić, rzekł: powiem ſzczerą prawdę, ale tą kondycyą, abyś poki żyię żadnemu ô tym nie powiadał, aniś mię ô moie imię pytał. Co gdy obiecał, wyznał, że był Biſkupem, y ućiekaiąc przed czćią, y ſławą ludzką, na ten chleb ſię puśćił.

5. Człowiek ieden przedni w mieśćie Alexandryiſkim, iako Climacus piſze, wpraszał ſię do pewnego Klaſztoru. Ale gdy na twarzy y w ſprawach ſwoich coś hardego pokazował, y światową dumę wydawał; Opat, chcąc go przez bespieczną pokory drogę prowadzić, rzekł: ponieważ Chriſtuſowe iarzmo chceſz dźwigać, w robotach, y poſłuſzeńſtwie ćwiczyć ſię potrzeba. Na co on: iako żelazo w ręku ieſt kowala, aby z niego urobił co mu ſię podoba, tak ia we wſzytkim tobie ſię poddaię. Mowi zatym Opat: ſtoy przy drzwiach Klaſztornych, a każdemu wchodzącemu y wychodzącemu do nog upaday, y wielkim ſię grzeſznikiem wyznawaiąc, proś wſzytkich ô modlitwy. Co gdy on przez uſtawiczne śiedm lat czynił, y przez to w wielkiey pokorze poſtąpił, przyiął go Opat do Klaſztoru miedzy Braćią, y chćiał go Kapłanem uczynić. Ale on przez wielu pośrzednikow, y przez ſamego Climaka, ſupplikował Opatowi, aby dopuśćił żeby w tymże ćwiczeniu, y zabawie żywot ſwoy ſkończył, iakoby wiedźiał ô bliſkim końcu ſwoim. Iakoż ſię tak ſtało: albowiem po dźieśięćiu dniach umieraiąc poſzedł do Pana, za ktorym w śiedm dni potym y odźwierny Klaſztorny ſkonał; ktoremu obiecał; iż ieśliby ſtanął przed P. BOGIEM, miał mu uproſić, aby prętko do teyże chwały przenieśiony był. Przydaie zaś Climacus, iż gdy go ćwiczącego ſię w pomienioney pokorze pytał, ô czymby w ten czas myślił, odpowiedźiał: wſzytka moia zabawa ieſt, iż ia tego Klaſztoru, konwerſacyi z Oycami, y weyrzenia na nich, niegodźien ieſtem.

6. Ie-

6. Ieden Filozof, iako Ian Opat napiſał, miał ucznia. Ktory, gdy coś popełnił; nie inaczeyći ten grzech odpuſzczę, mowił Filozof, aż przez trzy lata wſzytkie krzywdy ktoreć ktokolwiek uczyni, ćierpliwie znieśieſz. Uczynił tak, y po trzech lećiech przyſzedł prozząc ô łaſkę. Znowu Filozof; ieſzczeć ſię nie dam przeiednać, aż przez drugie trzy lata, tym ktorzy ćię krzywdzą, będźieſz dobrze czynił. Co gdy zachował, y ô przeiednanie prośił, rzecze Filozof: terazći odpuſzczam; teraz możeſz iść do Athen, y tam mądrośći ſzukać. Tam gdy przyſzedł, a Filozof, ktory rożne zwykł na tych potwarzy miotać, ktorzy do iego ſzkoły chodźili, chcąc doświadczyc, iak ćierpliwie potwarzy y wſzelkie obelgi będą znośić; y iego zelżył, a on ſię śmiał. Gdy ſię temu nauczyćiel dziwował, y rzekł, á ty ſię śmieieſz, gdy ćię potwarzaią, y lżą? odpowiedźiał: przez trzy lata całe, y upominki dawałem tym, ktorzy mię lżyli, y krzywdy czynili: á teraz maiąc takiego, ktory mię darmo znieważa, ſłuſzna śmiać ſię. Tedy rzecze Filozof: teraz wchodź do moiey ſzkoły, boś ieſt barzo ſpoſobny do nabyćia mądrośći. Zkąd Ian Opat wnośił: że ćierpliwość ieſt drzwiami do mądrośći, y przez nię naylepiey ſię tam wchodźi.

7. Gdy S. Oćiec naſz Ignacy wſpoł z X. Laineſem z Wenecyi ſzedł do Padwy w ſukni wytartey, paſtuſzek ieden zayrzawſzy zdalека pielgrzymow, przybiegł do nich, y począł z nich zbytnie ſię śmiać, y naygrawać. Gdy S. Ignacy z weſołą twarzą ſtanął, dopuſzczaiąc z śiebie śmiechy czynić, obroćiwſzy ſię do niego towarzyſz, rzecze: Oycze, czemu prędzey nie idźieſz, abyś tego chłopca śmiechow uſzedł? Na co S. Ignacy; y owſzem czemu dźiećięćiu tey ućiechy pozwolić nie mamy? I umyślnie nie ruſzył ſię z mieyſca, aż ſię on chłopiec śmiechami y żartami naſyćił. Większą z tey ſwoiey iakieykolwiek wzgardy y obelgi odnoſząc poćiechę, aniżeli świeccy ze czći, y pochwał ludzkich.

8. S. Franćiſzek Borgiaſz pielgrzymuiąc z towarzyſzem ſwoim Buſtamancyuſzem, wſtąpił do chałupki barzo nędzney, w ktorey y

mieyſca wczeſnego do ſpania nie było, tylko ćiaſne łożeczko, y kilka ſnopkow ſłomy. Buſtamancyuſz częśćią dla ſtarośći, częśćią, że ćięſzko oddychał, całą noc kaſzlał, y wypluwał. I gdy rozumie że pluie ku śćienie, S. Borgiaſza poplwał, nawet y na twarzy. Ale S. Borgiaſz bez żadney turbacyi w ćichośći noc onę przetrwał, tak plwoćinami zeſzpecony, iż go ledwie poznać było. Gdy rozświtło, obaczywſzy rzecz brzydką y barzo niegodną Buſtamancyuſz, zawſtydzony prośi S. Borgiaſza ô odpuſzczenie. Aż S. Borgiaſz weſoły ćieſząc go rzecze: Oycze nie mąſz śię dla czego turbować, nie było bowiem inſzego mieyſca ſpoſobnieyſzego, ktorebyś poplwał, tylko ia.

ROZDZIAŁ XXV.

O ćwiczeniu w pokorze, ktore mamy w Zakonie.

1. S. Bazyli miedzy innemi przyczynami, dla ktorych żywot Klaſztorny, y w zgromadzeniu nad Puſtelniczy przenośi, tę naprzod naznacza: iż Puſtelniczy okrom tego, że ieſt wielom niebeśpieczeńſtwom podległy, nie ma takwiele pomocy do doſtąpienia cnot, iako Klaſztorny, y w zgromadzeniu. Iako bowiem będzie śię ćwiczył w pokorze ten, ktory nie ma żadnego, ktoremuby podlegał? iako śię będźie ćwiczył w miłośierdziu y miłośći ten, ktory z nikim nie konwerſuie? iako śię będźie ćwiczył w ćierpliwośći ten, ktory nie ma żadnego, coby mu śię ſprzećiwił? Zakonnik zaś, ktory w zgromadzeniu żyie, ma wſzelką wczeſność do nabywania każdey cnoty: bo śię tam wiele trafia okazyi, aby śię w każdey cnoćie ćwiczył. W pokorze naprzykład, ma, komuby podlegał: w miłośći ma, komuby ią wyświadczał: ma nakoniec y w ćierpliwośći, bo ieſt wiele takich, ktorzy mogą dać do ćierpliwośći okazyą. Toż ô inſzych cnotach mowić możemy. Wſzyſcy zaprawdę Zakonnicy barzo P. BOGU obowiązani ieſteśmy, że nas powołał do Zakonu, w ktorym wiele ſpoſobnośći y śrzodkow mamy do nabyćia każdey cnoty; tak, iż Zakon może śię nazwać ſzkołą wſzytkich cnot.

Zakonny żywot beśpiecznieyſzy nad Puſtelniczy.

ieſt ſzkołą cnot.

2. My zaś

2. My zaś oſobliwie, y naywięcey P. BOGU powinniśmy, iż okrom śrzodkow wſzytkim poſpolitych, dał nam inſze barzo oſobliwe, y ſpecyalne, á mianowićie do doſtąpienia pokory, z ſamych reguł y konſtytucyi pochodzące: tak dalece, iż ieśli reguły naſze pilnie chować będźiemy, nayprzednieyſzey y naygłębſzey pokory doſtąpiemy: bo nam w nich wielkie ćwiczenia ſię w pokorze y ſpoſoby ſą podane. Iako ieſt owa wielkiey wagi w Societatem Konſtytucya, ktora nam roſkazuie wſzytkie ſkrytośći ſumnienia Starſzemu obiawiać, nic przed nim nie krviąc, ale mu otwieraiąc wſzelkie naſze pokuſy, paſſye, naymnieyſze ſkłonnośći, y wſzytkie zgoła defekty, y niedoſkonałośći. A lubo to dla inſzego końca przepiſuią, iako na ſwoim mieyſcu powiemy: iednak żaden wątpić nie może, iż to ieſt wielkiey dowod pokory. Podobna y to, co druga reguła przepiſuie: *Ku więkſzemu w duchu poſtępkowi, á zwłaſzcza dla właſney pokory y poniżenia, każdy ſię ma kontentować: aby wſzytkie defekty y niedoſkonałośći iego, y wſzytkie rzeczy, ktore w nim poſtrzeżone będą, Starſzemu przez kogokolwiek obiawione były, ktoryby ſię ich okrom ſpowiedźi dowiedźiał.* Gdźie naprzod trzeba uważyć przyczynę, dla ktorey to przepiſuią, to ieſt, *dla więkſzego uniżenia y pokory.* I toto ieſt, ô czym tu mowiemy. Ieżeli tedy prawdźiwey chceſz doſtąpić pokory, maſz ſię radować, gdy ô twoich defektach Starśi wiedźieć będą. Dla czego dobry y pokorny Zakonnik dobrowolnie ſam Starſzemu defekty ſwoie obiawia, y za nie prośi ô pokutę ſtaraiąc ſię, aby był pierwſzy w odnoſzeniu ſwoich defektow. A nie tylko to, ale y drugie daleko zacnieyſze ćwiczenie mamy w Societatem: iż iawnie przed wſzytkiemi ſami ſię winnemi z defektow czyniemy, y one wſzytkim wyiawiamy, abyśmy od nich wzgardzeni byli. Ten bowiem ieſt tego obiawienia koniec, nie żeby nas za dobrych y umartwionych miano: boby to był akt nie pokory, ale pychy. Tymże duchem przyimować trzeba upomnienia, y ſtrofowania, nie tylko taiemne, ale y publiczne: y ile z ćiebie być może, miałbyś ſię weſelić, że to ſię dla tego dźieie, aby wſzyſcy ô tobie podło rozumieli,

Reguły Societatis uczą pokory.

y za

y za takiego ćię mieli. A powſzechnie mōwiąc wſzytkich pokut zewnętrznych y mortyfikacyi w Zakonie naſzym zwyczaynych używanie, do doſtąpienia y zatrzymania prawdźiwey pokory pomaga; iako nogi drugich całować, na źiemi śiedząc albo klęcząc ieść, u drzwi refektarſkich krzyżem leżeć, &c. I zaprawdę, gdy ſię te pokuty z takim nabożeńſtwem odprawuią, z iakim odprawować ſię powinne, do głębokiey pokory przywodzą.

3. Przeto gdy będźieſz iadł na źiemi śiedząc, potrzeba, abyś to czynił poznawaiąc śiebie ſamego, y niegodnym ćię uznawaiąc, abyś z Bráćią u ſtołu poſpolitego zaśiadał. Gdy drugich nogi będźieſz całował, myśl, że nie godzien ieſteś, abyś źiemię całował, po ktorey Bráćia twoi chodzą. Gdy krzyżem będźieſz leżał, myśl, że godnym ieſteś, aby po tobie wſzyſcy deptali. I owſzem maſz tego żądać, aby y drudzy ô tobie toż rozumieli. Nie bez pożytku by to było, aby każdy takowe pokuty y umartwienia czyniąc, toż uważał, co uważył świątobliwy Zakonnik, przez całe śiedm lat przed fortą Klaſztorną ſtoiąc, ô ktorym w przeſzłym rozdźiale powiedźieliśmy. Od takich bowiem uwag y rozmyślania głęboka w ſercu zaymie ſię pokora. Ale ieśli ſię tylko powierzchownie dla zwyczaiu odprawiaią, ledwie co pomogą iako świadczy Apoſtoł: *cieleſne ćwiczenie mało co pożyteczne ieſt.* W ten czas tylko powierzchownie y dla zwyczaiu te rzeczy odprawuieſz, gdy ie czyniſz bez żadnego ducha, y końca w nich zamierzonego doſtąpić nie myśliſz. Bo ieśli po całowaniu nog braterſkich, po leżeniu krzyżem na źiemi, przykro y grubo Bráći będźieſz odpowiadał: ſobie śię przećiwnym uczyniſz, y przeſzłą twoię pokorę y uniżoność przeciwnym poſtępkiem potępiſz, y daſz znać, że takie pokuty obłudnie y dla oczu tylko czyniłeś.

Poniżenia naſze maia mieć koniec dobry.

1. Tim: 4.

4. Te wnętrzne y zewnętrzne w pokorze ćwiczenia w Zakonie naſzym mamy regułami y konſtytucyami przepiſane, ktore tu tylko dla pamięći krotko przypomniałem: bo wyżey dla inſzey przyczyny ſzerzey ſię ô nich mowiło: abyśmy pod czas ſię im przypa-

 trowali

trowali, y w nich ſię ćwiczyli. Bo Zakonnik naybarźiey dla tego w każdey cnoćie y pokorze ćwiczyć ſię powinien, że ſą potrzebne do zachowania reguł, y konſtytucyi, na ktorych zachowaniu wſzytek poſtępek y doſkonałość zawiſła. I zaprawdę ieśli nie ma tak wiele śiły do ćwiczenia ſię w pokorze, y umartwieniu, iako nas reguła, y poſtanowienie Zakonne obowięzuie, nie ma ſię czego wynośić.

5. Co też y ô każdym Chrześćianinie mowić możemy: iż dla tego naybarźiey potrzebne mu ieſt umartwienie y pokora, aby za ich pomocą przykazania Boże mogł zachować; a ieśli tych cnot nie będźie miał, pewnie y przykazań Boſkich nie barzo zachowa. Albowiem ieśli będźie bez umartwienia y pokory; nie odważy ſię grzechu iakiego ſzpetnego na ſpowiedźi otworzyć, ale go ze wſtydu, abo z pychy zatai. A tak potrzebne przykazanie świętokradzko przeſtąpi, y nic mu wſzytkie cnoty nie pomogą. Bo dla tego iednego będźie potępion.

6. Toż ſwym ſpoſobem y ô Zakonniku mowić możemy. Ieżeli nie będźie miał tey pokory, aby Starſzemu ſumnienie ſwoie otworzył, y tak iſtotną regułę zachował; co mu po pokorze y umartwieniu? A ieśli ieſzcze y tego ścierpieć nie może, aby iego defekty przez kogo inſzego były obiawione, żeby im Starſzy zabiegał, gdźie iego pokora? Ieżeli nie ma pokory na znoſzenie ſtrofowania y wſzelkich pokut, do przyimowania podłego y wzgardzonego urzędu, do przyięćia tego ſtopnia, ktory mu Societas ofiaruie; co mu po pokorze y oboiętnośći, ktorey Starśi tak pilnie wyćiągaią? I tak ſię każdy Zakonnik iakieykolwiek ieſt reguły, w tych rzeczach, ktore ſą właſne ſwoiemu Zakonowi, y każdy Chrześćianin w ſwoim ſtanie y urzędźie ćwiczyć może.

ROZDZIAŁ XXVI.

Pilnie ſię ſtrzedz potrzeba ſłow, ktore do naſzey właſney chwały należą.

1. Oycowie Duchowni S. Bazyli, Grzegorz, Bernard, y inni radzą

dzą, abyśmy przed drugiemi nic nie mowili, coby było z naſzą pochwałą, według przeſtrogi od Tobiaſza ſynowi ſwoiemu daney; Tob: 4.
niech pycha w twoim rozumie, y w twoich ſłowach, nie ma nad tobą zwierzchności. Na ktore ſłowa uważa S. Bernard ſłowa Apoſtolſkie. *Prze-* 14. 2. Cor: 12.
baczam zaś, aby kto ô mnie więcey nie rozumiał, niż we mnie widźi albo ſłyſzy odemnie. Wielkie y zacne rzeczy ku ſwoiey chwale powiedźiał 6.
Apoſtoł, iż rzecz widźiał barzo potrzebną ku chwale Bożey, y do zbudowania. I mogł ieſzcze więkſze y godnieyſze powiadać: bo iuż na ten czas zachwycony był do trzećiego Nieba, gdźie ſłyſzał y widźiał, czego ſię człowiekowi nie godźi wyiawiać: iednak ſię przebaczać y wyiawiać wyznawa: aby kto nie rozumiał; iż więcey ma, czego w nim nie widźiano. Przeto S. Bernard mowi: *całe pięknie rzekł: przebaczam. Nie przebacza ſobie chełpliwy, nie przebacza ſobie pyſzny, pragnący prożney chwały, y wychwalacz ſpraw ſwoich; ktory ſobie przyczyta co ieſt, kłama w tym czego nie maſz:* aby tak ô nim więcey rozumiano, y barziey go poważano. *Sam pokorny przebacza duſzy ſwoiey: ô ktorym żeby nie rozumiano tego czym nie ieſt, zawſze ſię* ile może, ſtara, aby ô nim niewiedźiano tego, czym ieſt. A w oſobliwośći mowiąc: nic nie mow, zkądby ćię miano za mądrego, y barzo pobożnego. To ieſt powſzechnie mowiąc: nie mow nic, żeby iakimkolwiek ſpoſobem z twoią chwałą być mogło: bo to ieſt niebeśpieczna. Daymy, żeby to mogł prawdźiwie powiedźieć, y drudzy mogliby ſię z tego budować, y ztąd iaki wźiąć pożytek. Ale żebyś zamilczał, dość na tym, że to twoia rzecz. Zawſze tedy w tym oſtrożnie poſtępuy, abyś tego dobra, ktore uczyniłeś, nie utraćił.

2. S. Bonawentura zaś radźi: Nigdy ſię z nauki, y świątowych rzeczy nie wychwalay, y nie chełp. To ieſt, nic po ſobie nigdy nie pokazuy, y zkądby drudzy mieli okazyą do mowienia, żeś mądry, wiadomy, maſz te y owe talenta; y zkądby poznano, żeś był wielkim na swiećie. Szpetna barzo w Zakonie y nieprzyſtoyna, chełpić ſię z Rodźicow, z ſzlachectwa, z godności. Bo coż ſą zacne herby, y godnośći, tylko garść wiatru? albo iako drugi powiedźiał, *Na właſną chwałę nie mow.*

na co się przygodźi szlachectwo, tylko żeby nim gardzono, y za nic go miano. Sama cnota y pokora, ieśli się na nię zdobędźiesz, w Zakonie popłaca, tylko na nię samę tam respekt: á czymkolwiek na świećie byłeś, tylko to prożność, y dym. I kto w Zakonie dla tego wiele w sobie upatruie, y przeto wiele ô sobie rozumie; wielką po sobie prożność, y że żadnego ducha nie ma, pokazuie. Bo taki świata nie opuśćił. Dla czego S. Bazyli: *Kto z ducha iest urodzony według słow Pańskich, y wszedł w Boskie y duchowne z P. BOGIEM powinowactwo, y wźiął moc, aby był Synem Bożym; ten się powinowactwa według świata wstydźi, y zapomina go.* Wszyscy, ktorzy chwalebne rzeczy ô sobie powiadaią, na śmiech się wydaią, y przychodzą ô niesławę według owey pospolitey przypowieśći: *własna chwała cu-*
Prov: 27. *chnie w uśćiech swoich*; albo iako Mędrzec mowi: *Niech ćię obcy chwali, á nie usta twoie, cudzy á nie gęba twoia.* Zakonnikowi tedy chwalić się barzo nie przystoi, y przećiwi się iego professyi y powołaniu, y przez co spodźiewa się chwały, przez to przychodźi do wielkiey
Ps: 118. nagany. S. Ambroży na owe słowa Prorockie: *patrz na pokorę moię, y wyrwi mię, mowi.* Niech kto będźie nędznym, ubogim prostey kondycyi; ieśli nie będźie pysznym, y nad żadnego nie będźie się przenośił, swoią się pokorą zaleći, y u wszytkich w łasce, y chwalebnym będźie: Bo pokora nagradza za to wszytko, czego nie ma. Z przećiwney strony, niech będźie szlachetnym, bogatym, możnym, uczonym, y z wielkiemi talentami: ieżeli z tego będźie się pysznił, nad drugich przenośił; wszyscy nim będą gardźić, y wyśmiewać, ani mu czći oddawać, ktoreyby iego talenta godne były.

3. Opat Arsenius, acz na świećie był barzo zacnym, y mądrym, iako od Theodozyusza Cesarza za nauczyćiela synom iego Arkadyuszowi, y Honoryuszowi, ktorzy potym Cesarzami byli, wybrany, Mnichem zostawszy, nigdy się z naymnieyszym słowkiem nie wydał ô swoiey na świećie godnośći, mądrośći, y coby światem trąćiło; ale z Mnichami wszytkiemi z taką pokorą postępował, iakoby nic nie umiał, każdego nayprostszego Mnicha się radźił, ô

rzeczach

rzeczach do poſtępku duchownego należących ſądząc ſię niegodnym, aby ktorego z nich uczniem być mogł. S. Ieronim także, acz był wyſokiego rodu, we wſzytkich iednak księgach, ktore napiſał, naymnieyſzey ô tym wzmianki nie uczynił.

4. Dla czego S. Bonawentura tę daie racyą, czemu chwały właſney zamilczeć potrzeba: *Pewna to, prawi, ledwie co dobrego, y chwalebnego być może, czegoby ludźie nie widźieli, y nie poważali. Co ieśli ty będźieſz taił, barźiey ſię im milczeniem ſwoim podobaſz, y chwalebnieyſzym u nich ſię uczyniſz: częśćią dla ſamey cnoty, częśćią że ſię z nią nie wydaieſz. Ale ieżeli z nią będźieſz wyieżdżał, wyśmieią ćię: y z czego ſię przedtym ludowali, y dla czego cię poważali, dla tego będą tobą gardźili, y z ćiebie ſię nagrawali.*

5. Albowiem cnota młodemu winu ieſt podobna: ktore im barźiey taią, tym ſię barźiey wonią ſwoią wydaie. A ieżeli zawſze otwarte będźie prętko zapach ſwoy utraći.

6. S. Eleuterius Opat, iako S. Grzegorz napiſał, pewnego dnia pielgrzymuiąc, w wieczor wſtąpił do Klaſztoru Panieńſkiego. Ktore mu dla wygody naznaczyły część Klaſztoru, gdźie był chłopiec, ktorego czart każdey nocy barzo zwykł trapić. Tey tedy nocy Opat S. z pomienionym chłopcem w iedney komorce odpoczywał. Rano pytały go Panny, ieśliby ono chłopię tey nocy iakie od czarta ćierpiało przenagabanie? odpowiedźiał Swięty: iż żadnego. Powiedźiały mu tedy, iako go czart każdey nocy dręczył, y prosiły, aby go z ſobą do Klaſztoru zaprowadźił. Przyzwolił na to, y przyſzedł z nim do Klaſztoru. Gdźie będąc przez długi czas, y żadnego od czarta przenagabania nie maiąc, S. Opat począł z iego ſię zdrowia radować, y rzekł przed ſwoiemi: Braćia czart ſobie z tamtych Panien Zakonnych żarty czynił: ale ſkoro to dźiećie do ſług Bożych przyſzło; do niego czart więcey przyſtąpić nie śmie. Tylko to wyrzekł: natychmiaſt przy wſzytkich czart dźiećie dręczyć począł. Co widząc Opat rzewnie płakać począł, y ſwoiey prożney chwale ono czartowſkie powrocenie przyznawać. I gdy go

Prożna chwałę Bog karze.

go Braćia ćieſzyć chćieli, rzekł: Zaden z was dźiśia niech żadney rzeczy nie koſztuie, aż dźiećie czart opuśći. I zaraz wſzyſcy upadli na modlitwę; y nie wprzod z niey powſtali, aż dźiećie wolne zoſtało. Zkąd znać iako ſię P. BOG brzydźi powieśćiami, ktore niektorzy ku chwale ſwoiey czynią, choć kto z żartu tylko, y bez żadney złey intencyi co podobnego wyrzecze, iako ten Opat wyrzekł.

ROZDZIAŁ XXVII.

Iako ſię w tym wtorym ſtopniu pokory podczas modlitwy ćwiczyć mamy.

1. S. naſz Oćiec Ignacy w Konſtytucyach tę regułę, ktorąśmy wyżey namienili, barzo wielkiey wagi y doſkonałośći nam przepiſał. *Iako ludźie świeccy, ktorzy za światem idą, miłuią, y z wielką pilnośćią ſzukaią czći, ſławy, y wielkiego poważenia na źiemi, iako ich świat uczy: tak ktorzy w duchu poſtępuią, y z ſerca Chriſtuſa Pana naśladuią, miłuią, y goraco pragną rzeczy tym prawie przećiwnych, włożyć na ſię, też ſzatę y herb Pana ſwego, dla iego więkſzey miłośći, y uczćiwośći: tak dalece, że gdyby to bez żadney obrazy Maieſtatu Boſkiego, y bez grzechu bliźniego być mogło, chćieliby potwarzy, fałſzywe świadectwa y krzywdy ćierpieć, y za głupie być miani y poczytani (iednak do tego żadney przyczyny nie dawſzy) przeto, iż pragną przypodobać ſię y naśladować Stworzyćiela y Pana naſzego IEZVSA Chriſtuſa, y w iego ſię ſzatę przyobleć,* I daley przykazuie, aby każdego ad Societatem wſtępuiącego pytano; *ieżeli takie żądze w ſobie czuie.* Widźi ſię to ćięſzka, Nowicyuſza z świata przychodzącego, y świata pełnego, ô tak trudną rzecz y wyſokiey doſkonałośći examinować: ale ztąd wielką doſkonałość Poſtanowienia naſzego poznawać mamy; ktore potrzebuie ludźi takich, ktorzyby cale śiebie opuśćili, y światu umarli.

2. Aże to ieſt barzo trudna, y niezwyczayney doſkonałośći, przydaie S. Oćiec: *A ieśliby kto dla ludzkiey naſzey ułomnośći tak gorliwych żądz w ſobie nie czuł, niech go pytaią, ieśli w ſobie czuie pragnienie mieć takie żądze: y czy poſtanowił, y gotow ieſt, pomienione krzywdy, y obelgi*

przyimowáć, y przy łásce Bożey znośić. Bo to ieſt dobre do iakiegokolwiek poſtępku przygotowánie. I doſyć ná tym, że uczeń przynieśie z ſobą gorliwą żądzą do poięćia tey nauki, w ktorey chce być wyćwiczonym, y do niey pilnośći będźie przykładał. Bo ią tym ſpoſobem doſkonale poymie. Zakon ieſt ſzkoła cnoty y doſkonałośći: z táką żądzą przychodź do tey ſzkoły, á czego żądaſz, doſtąpiſz.

3. Odtąd tedy to ćwiczenie zacznijmy, od iedney częśći do drugiey poſtępuiąc. Powiadaſz, że nie czuieſz tego prágnienia, áby tobą gardzono, y lekce ćię ważono; iednak czuieſz to, żebyś rad tę żądzą miał: pocznijże ſię tedy w tym ćwiczyć na modlitwie, y mow z Prorokiem: *Zadała duſza moia pragnąć ſprawiedliwośći twoich każdego czaſu.* Pſ. 118. 20.

4. *O Panie! iak daleki ieſtem od owych żywych y gorliwych żądz, ktoremi wielcy y prawdźiwie pokorni ſłudzy twoi pałali, aby nimi wſzytek świat gardźił. Chćiałbym przynamniey do tego przyść; chćiałbym czuć we mnie żądzą cierpienia podobnych rzeczy, y z ſerca tego ſobie życzę.* Nie fraſuy ſię, na dobrą wſtąpiłeś drogę. Dobry to śrzodek do doſtąpienia tego, czego ſobie życzyſz. Tylko na modlitwie ô to prośić nie zaniedbyway; y proś Pana, aby ſerce twoie zmiękczył, y w tym trway przez kilka dni. Albowiem takie żądze P. BOG rad przyimuie, y rad ie wyſłuchywa. *Pragnienie ubogich wyſłuchał Pan, gotowość ſerca ich wyſłuchało ucho twoie.* Pſ. 9. Prędkoć bowiem da natchnienie, abyś pragnął dla niego co ućierpieć, y przyiąć iakie za grzechy twoie umartwienie. *Zadza żadzy poniżenia pomaga do ſamego poniżenia.* Co gdy uczyni, w czym to lepiey wypełnić możeſz, y większą wypełnić pokutę: iako gdy dla imienia iego wzgardzonym będźieſz? á to na doſyć uczynienie za grzechy twoie. Tak czynił Krol Dawid, gdy mu Semei złorzeczył, y rozne potwarzy na niego rzucał. *Daycie mu pokoy,* mowił do ſwoich, *abo Pan weyrzy na utrapienie moie, y przymie to za grzechy moie; y odda mi Pan dobro za to złorzeczenie niezbożne.* 2. Reg: 20. Gdyć tedy Pan da tę łaſkę, abyś wzgard y obelg, chcąc ſię przypodobać Chriſtuſowi, czuł żądzą; ieſzcze nie mow, że wſzytko maſz, y iuż doſtąpiłeś pokory: y owſzem myśl, żeć iey dopiero nabywać potrzeba.

5. Za-

5. Zatym nie maſz ſobie takich żądz l kce poważać ale w nich dłużey trwać, y przez niemały czas w nich ſię na modlitwie ćwiczyć; aż wezmą ſkutek, y w ſamych pokażą ſię uczynkach. A gdy do tego przyidźieſz, że podaiące ſię wzgardy okazye ćierpliwie przyimować będźieſz; w ſamym wykonaniu przez wiele ſtopniow potrzeba wſtępować, aż doſkonałośći pokory doſtąpiſz.

6. Nadewſzytkoć bowiem potrzeba, abyś podaiące ſię do wzgardy y poniżenia ſamego śiebie okazye ćierpliwie przyimował. W czym będźieſz miał zabawy nie przez krotki czas. Oprocz tego trzebać daley poſtąpić, y nie uſtawać, aż z pogardy y poniżenia ſwoiego będźieſz ſię weſelił; iak ſię ludźie świątowi w naywiękſzych

Pſ: 118. honorach, y czći raduią, według Pſalmiſty: *W drodze świadectw twoich weſeliłem ſię, iako we wſzytkich bogactwach.* Gdy rzeczy iakiey ſerdecznie y uśilnie pragniemy, ſkoro iey doſtąpiemy, z przyrodzenia nad zwyczay ſię weſelemy: iako też gdy iey oźiębie żądamy, mało co ſię raduiemy. I ztąd poznaway, czy prawdźiwie wzgardy y poniżenia twoiego pragnieſz, y iak daleko w pokorze poſtąpiłeś. Ktora też reguła y drugim cnotom ſłuży.

7. Ażebyśmy za pomocą modlitwy więcey á więcey w tym poſtępowali, y w ſercu każdą cnotę mocniey ugruntowali; potrzeba nam każdą trudność w oſobnośći upatrować, y na nie ſię gotować tak, iakobyśmy iuż każdą w oczach mieli; y tak długo ſię koło niey bawić, aż nic nie zoſtanie, coby nam naymnieyſzy wſtręt uczynić mogło, ale ſię każda rzecz do przełamania łacną widźiała. Tym bowiem ſpoſobem wyſtępek ſię wykorzenia, y wkorzenia ſię cnota.

8. Pokazuie ſię to w podobieńſtwie od złotnikow wziętym. Złotnicy chcąc czyſte mieć złoto, naprzod ie roztapiaią, dopiero w roztopione wpuſzczaią iedno źiarno kleiu złotniczego; od ktorego tak barzo y długo wre y podnośi ſię do gory, aż ono źiarno ſtrawi. Ktore ſtrawiwſzy, złoto ośiada, y do ſwoiey miary powraca. Gdy drugie źiarno do tegoż złota wrzući, wre znowu y podnośi ſię złoto, ale nie tak barzo, iako przedtym: á źiarno ſtrawiwſzy

znowu

znowu osiada. Za trzećim wrzuceniem także wre, ale coraz mniey. Za czwartym wrzuceniem iuż złoto ſtoi, y namniey ſię nie ruſza: y ztąd poznawaią, iż iuż ieſt cale wyczyſzczone. Toż y my czyńmy na modlitwie: ziarno kleiu złotniczego ieſt, pomyślić, że ſię podaie okazya umartwienia, y wzgardy: za ktorą ieżeli ſię nieco turbuieſz, trway, aż za pomocą modlitwy ta ſię turbacya ſtrawi, y tę pokuſę zwyciężyſz, y pokoiu wnętrznego nabędźieſz. Drugiego dnia toż uczyń. A iesli natura nieco wybuchnie, nic ſię nie trwoż, aż ią przełamieſz. Toż uczyń trzeći, y czwarty raz: a ieśli w ſobie żadney turbacyi nie poczuieſz, ale za każdą podaną do wzgardy okazyą w pokoiu ſię wnętrznym zatrzymaſz; na ten czas czyſte złoto mieć będźieſz, y doſkonałey cnoty doſtąpiſz.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Iako partykularny examen ô pokorze czynić.

1. Examen partykularny, iakośmy iuż powiedźieli, ô ſzczegulney rzeczy czynić potrzeba. Tak bowiem ſkutecznieyſzy będźie, niż gdyby wiele częśći w ſobie zawierał. I wiele na tym należy, aby w nim wyſtępek, albo cnota, na ſwoie częśći rozdźielona była, y tak zlekka ſię poſtępowało aż do końca zamierzonego. Toż y w examinie ô pokorze czynić potrzeba. Ieżeli chceſz czynić examen partykularny ô wykorzenieniu pychy, á ô wkorzenieniu na iey mieyſce pokory; nie w powſzechnośći czynić to potrzeba. Albowiem pycha y pokora wiele w ſobie rzeczy zawiera. Dla czego ieśli w powſzechnośći co ſtanowić będźieſz, niechcę być pyſznym, chcę być pokornym; na barzo ſzerokie zawodźiſz ſię przedśięwźięćie: y owſzem ſzerſze, niż gdybyś ô trzech oraz rzeczach examen partykularny odprawował; a tak iakbyś nic nie czynił. Ale to ſamo na drobne częśći podźielić potrzeba. A tak naprzod zrozumiey, w czym nie maſz pokory, y w czym pycha w tobie przemaga, á ztąd zaczni. To przełamawſzy, dopiero poſtąp do drugiey częśći, potym do trzećiey; y tak powoli pychę z śiebie wykorzeniſz, y wkorzeniſz pokorę

Ma ſwoie częśći pokora ktore w oſobnośći bierz na examen.

korę. Przeto w tym rozdźiale na ſwoie częśći tę materyą podźielemy; aby około cnoty tak potrzebney examen partykularny więkſzy wźiął ſkutek, á ty z pożytkiem pracował.

Strzeż ſię ſłow pyſznych.

2. *Naprzod tedy* ſtrzeż ſię wſzelkich ſłow, ktoreby nam u drugich ſławę, opinią, y powagę ſprawić mogły. Ponieważ bowiem affekt do chwały y ſławy ieſt nam wrodzony, y głęboko w ſercu naſzym wkorzeniony; trafia ſię, iż z prędkośći, y z niepoſtrzeżenia, ięzyk na niektore ſłowa ſię porywa, ktore ſię ku naſzey chwale śćiągaią. Matth: 12. Albowiem z *obfitośći ſerca uſta mowią*. Przeto gdy ſię wzmianka ô iakiey rzeczy chwalebney ſtanie, natychmiaſt radźibyśmy iaką iey cząſtkę ſobie przywłaſzczyli, naprzykład mowiąc: byłem ia w ten czas y pomagałem, aby taki ſkutek miała: gdyby nie ia, nicby z tego nie było, zaraz to ia z początku upatrzyłem, y przeto ſchroniłem ſię, ślubuięc gdybym ia do tey ſprawy nie przyſtąpił, alebyś ty ſam koło niey chodźił, uſtałbyś y nicbyś nie ſprawił. I tyśiąc trafia ſię okazyi, ktorych nie poſtrzegamy, aż wymowiwſzy. Zatym należy około tego examen partykularny uczynić; abyśmy przez częſtą reflexyą y zwyczay, to złe z gruntu wykorzenić mogli.

3. *Powtore*(w czym nas przeſtrzega S. Bazyli, Ieronim, Auguſtyn, y Bernard) abyśmy poniewolnie, y z odwroceniem ſerca ſłuchali, gdy nas chwalą, albo zalecaią: gdyż to niebeśpieczna z cudzych uſt chwały właſney ſłuchać. S. Ambroży naucza, iż czart widząc, że nas do roſpaczy ſwemi pokuſami przywieść nie może, uśiłuie nas pychą, y wielkim ô ſobie rozumieniem przełamać: y gdy widźi iż ô nieſławę y złe mowy niedbamy, ſtara ſię, aby nas drudzy czćili, wychwalali, y tym śrzodkiem nas przywiodł do grzechu y przekonał.

Nie ſłuchay cudzey chwały.

4. S. Pachomius, iako świadczy S. Ieronim, zwykł był do ſwego Klaſztora dla modlitwy w ſkryte mieyſca ſię oddalać. Ztamtąd gdy powracał, czarći nakſztałt kalwakaty gromadnie przed nim poprzedzali, ieden drugiego upominaiąc, y mowiąc: *daycie mieyſce mężowi Bożemu! daycie mieyſce mężowi Bożemu!* chcąc go tym ſpoſobem

do

do iakieykolwiek przywieść wyniosłośći. Ale się on z nich śmiał, ani ich słuchał okrzykow. Iego y my naśladuymy: á gdy nas drudzy wychwalaią, albo gdy się w nas iaka prożna chwała odzywa; myślmy, iż na ten czas czarći te okrzyki czynią, á tak wyśmieway ich, y tę pokusę zwyćiężysz.

5. Iest godna rzecz uwagi, ktorą w tey mierze podaie Climacus. Czart, prawi, iednemu Mnichowi myśli, ktore drugiemu Mnichowi do serca podawał, zwykł obiawiać. A to czynił nie dla czego inszego; tylko żeby ten, ktorego kuśił, słysząc że drugiemu myśli swoie są wiadome, uznawał go za Proroka, y iako świętego wychwalał: ażeby tamten słysząc swoię chwałę coś ô sobie rozumiał. Dla czego mowi S. Ieronim: *My tedy śpieszący się do Oyczyzny zabiegaiących syren śpiewania nie słuchaymy y uszy zatkawszy miiaymy.* Strzeż się tey zarazy, ktora ludźie zamawia, y swymi czarami wszytkim rozum odbiera. Melodya chwały, y okrzykow ludzkich, tak iest wdźięczna, y uszom przyiemna, iż nie masz syreny, ktoraby tak prętko zwieść, y z rozumu obrać mogła. Trzeba nam tedy przed tą melodyą uszy zatykać. I dobrze radźi Climacus, abyśmy, gdy nas drudzy chwalą; grzechy własne kładli sobie przed oczy: bo tak będźie, że nas każdey chwały niegodnymi być osądźiemy; y ztąd większą będźiemy brali okazyą do zawstydzenia, y poniżenia nas samych. I ten drugi punkt być może, ô ktorym examen partykularny czynić możemy: to iest, abyś się weselił, gdy kogo innego chwalą. Iuż zaś, gdy słysząc inszych chwałę, nieiaką uczuiesz zayzdrość, albo w twoiey własney chwale ukochanie; znay to za defekt.

6. Trzećia część examinu partykularnego w tey materyi iest nic nie czynić dla tego, aby nas ludźie widźieli, y wielce poważali, iako upomina Zbawićiel. *Pilnuyćie abyśćie sprawiedliwośći waszey nic czynili przed ludźmi, żeby was widźieli. Inaczey nagrody nie będźiećie mieli u Oyca waszego, ktory iest w Niebie.* Roztrząśnienie tey rzeczy Matth: 6.
iest pożyteczne, y na wiele częśći podźielić się może. Naprzod bowiem może być examen ô tym, abyśmy dla respektow ludzkich

nic nie czynili; potym, abyśmy każdą rzecz czynili dla BOGA: daley abyśmy każdą rzecz czynili doskonale, bo cokolwiek czyniemy, czyniemy w oczach Boskich, y służemy BOGU nie ludźiom, y w każdey sprawie powinniśmy barźiey miłować, niż pracować, iakośmy ô tym, piſząc ô dobrey intencyi, dosyć powiedźieli.

7. Czwarta część examinu partykularnego iest, abyśmy się nigdy nie wymawiali, gdy w iaki defekt wpadniemy. Albowiem y to z pychy pochodźi, gdy defekty naſze obmawiamy, y iedna obmowa,
Pſ: 140. 4. choć tego nie postrzegamy, rodźi drugą: *Na obmowienie obmowek*
Iob 31. 33. *w grzechach.* S. Grzegorz piſząc na owe słowa Ioba: *ież li zataiłem iako człowiek grzech moy, y zakryłem w łonie moim nieprawość moię*, pilnie roztrząſa owe słowa; *iako człowiek:* y mowi: *Zwyczayny rodzaiu ludzkiego występek iest, y taiemnie grzech popełnić, y prac się popełniony taić, y przekonanym będąc, obrony pomnażać. Z upadku bowiem pierwszego człowieka te przypadki grzechow bierzemy, z ktorego y sam korzeń grzechu wźięliśmy. Tak bowiem on, gdy się drzewa zakazanego dotknął, skrył się od oczu Boſkich miedzy drzewami rayskiemi: I gdy go Pan strofował, że zakazanego drzewa pożywał, natychmiast odpowiedźiał: niewiasta ktora mi dałeś za przyiaćiela, podała mi z tego drzewa, y pożywałem. Gdy także y niewiasty pytano, odpowiedźiała: wąż mię zwiodł, y iadłam. Dla tego bowiem P. BOG ich pytał, aby grzech, ktory przestępuiąc przykazanie popełnili, wyznawaiąc zgładźili. Dla tego węża, ktory nie miał wźiąć odpuszczenia, nie strofowano ô grzech. Spytany sam człowiek gdźieby był, aby obeyrzał się na swoię winę, y wyznawaiąc onę poznał. I gdy mąż chćiał grzech przez żonę obmawiać, żona przez węża, przydali grzechu, chcąc go obronić: I Adam nieznacznie tykał P. BOGA, iakoby on ich grzechu był przyczyną niewiastę tworząc. Iakoby chćiał mowić. Gdyby mi iey nie dał BOG za przyiaćiela, nigdyby to nie było. I Ewa winę na P. BOGA składała, że węża w Raiu posadźił. Iakoby mowiła: gdybyś węża do Raiu nie puszczał, iabym nie zgrzeszyła. Ktorzy bowiem z ust czarta kłamaiącego słyszeli, będźiecie Bogom podobni, iż BOGV w Bostwie nie mogli być podobnemi, na większy grzech swoy chćieli sobie BOGA uczynić*

nić w grzechu podobnego. I tak gdy grzechu swego obronić chcą, większym go uczynili: aby grzech ich roztrząśniony cięższym się stał, niż był popełniony. Przeto y teraz gałęźie ludzkiego rodzaiu z tego korzenia gorzkość swoię biorą, aby gdy kogo ô iego grzech strofuią, swoy grzech pod obroną słow, iako pod liściem figowym zakrywał, y pod taiemnicę y sekret obmow przed Boską twarzą uciekał, gdy nie chce, aby widźiano co czynił.

8. Czasem y tym kto nie iest kontent, że się sam wymawia, ale ieszcze y na drugiego winę składa. Dla czego mądrze ieden S. Doktor tych własnych defektow obrońcow y obmowcow z ieżem rowna: iż go żaden wźiąć nie może, chyba kto chce być od niego ukłoty, a iako pomieniony Doktor mowi: wprzod krew własną niż ćiało iego ogląda. Tacy są prawi obmowcy własnych defektow. Albowiem iesli się ich chcesz dotknąć, y ô popełnione defekty upomnieć, natychmiast bronią się iak ież. I strah się, że y ćiebie zakolą y okrwawią, mowiąc, że y ty sam toż czynisz, co we mnie ganisz. Albo rzeką, reguła zakazuie, aby żaden drugiego nie upominał. Wszak drudzy cięższe defekty maią, iednak Starsi mimo się puszczaią. Dotknii się ieża, a doznasz iesli ćię nie zakole. A to wszytko z zbytniey pychy pochodźi: dla ktorey nie chcemy, aby defekty nasze widźiano, y za niedoskonałych y grzesznych uznawano. I barźiey nas to boli, że się defekty nasze wyiawiły, y żeśmy dobrą sławę straćili? niżeliśmy zgrzeszyli. Są także niektorzy w tey mierze tak nieumartwieni: iż ieszcze nic ô sobie nie słysząc, z obmową uprzedzaią: y coby się im mogło zarzućić wymyślnemi staraią się obronić racyami, mowiąc: ieżeli to uczynił; dla tego: ieżeli owo; dla tego. Powiedz proszę kto ćię kole, że tak podskakuiesz? Bodźiec pychy, ktory w sercu iest utaiony, y rzuca się do gory, a ieszcze przed czasem.

9. Przeto kto ten występek y iego nałog w sobie poczuie, niech ô onym partykularny examen tak długo odprawuie, aż żadney chęći do zataienia swoich defektow nie dozna: ale się raczey będźie weselił, że go maią za niedoskonałego: a to na dosyć uczynienie za

swoy

ſwoy defekt. I choćbyś żadnego defektu nie popełnił, á oń ćię ſtrofuią, nie broń ſię. Albowiem ieśli Starſzy zechce ſię dowiedźieć przyczyny, czemuś to uczynił, może ſam ô nię pytać. A podobno y iuż wie ô niey, tylko chce doświadczyć twoiey pokory, y iakim ſercem przyimieſz iego upomnienie.

10. Piąta część tego examinu ieſt, wſzelkie myśli wynioſłe odćinać y odrzucać. Może ſię bowiem traſić tak chełpliwy, y wynioſły, że ſię w iego głowie wiele myśli hardych y pyſznych będźie roiło, naprzykład, że na tak wyſoki urząd ieſt wyſadzony; że w Oyczyźnie ſwoiey każe z wielką chwałą, y wielki miedzy nimi pożytek czyni; że w Szkołach czyta lekcyą z wielkim wſzytkich podziwieniem; pięknie argumentuie y konkluzyi broni, y tym podobne. Co wſzytko z zbytniey, ktorą w nas mamy pychy pochodźi. Dla tego pożyteczna ieſt ô takich myślach examen partykularny czynić, aby ie coprędzey poobćinać; iako też y owe, ktore ſię czyſtośći ſprzećiwiaią, albo łacno drugich poſądzaią, y ô innych wyſtępkach.

11. Szoſta materya examinu partykularnego ieſt, każdego z Braći za ſtarſzego uznawać, iako nam reguła przepiſuie: Z prawdźiwą pokorą wnętrzną ſtaraiąc ſię wſzytkim lepſze mieyſce puſzczać, wſzytkich w ſercu ſwoim iako ſtarſzych poważaiąc, y zewnątrz cześć y uczćiwość, według każdego ſtanu, z proſtotą y pokorą Zakonniczą wyrządzaiąc. A ta nauka ieſt oney podobna, ktorą Apoſtoł nowym Chrześćianom przepiſał. A lubo zewnątrz powinna być rożnica według każdego ſtanu y oſoby, iednak S. Ignacy, ile do prawdźiwey wnętrzney pokory należy, chce: aby iako on Societatem *naymnieyſza* przezwał, tak każdy iey członek w oczach ſwoich uznawał ſię za naymnieyſzego, á inſzych iako większych ſzanował. Będźie to tedy pożyteczny examen: byleby ſię tylko tak odprawował; żeby to nie było iakieś tylko ſzpekulowanie y w ſamey myśli; ale w ſamych poſtępkach, tak każdego czcząc iako ſwego ſtarſzego. Ieżeli bowiem drugiego iako ſtarſzego będźieſz uparował, nie będźieſz z nim wolniey rozmawiał: daleko mniey go

ſłowem

słowem ukąśisz y zmartwisz, albo posądźisz, á nie ćięszko będźie gdy od niego iakie przykre słowo usłyszysz, albo ćię też mniey uszanuie. Co wszytko iako defekty y niedoskonałośći na examinie partykularnym notować potrzeba.

12. Siodma materya tego examinu iest, wszelkie do upokorzenia okazye chętnie przyimować. Zwykłeś się naprzykład urażać, gdyć kto przykre słowo rzecze, albo gdyć co iakoby roskazuiąc naznaczaią; albo gdy ćię nie tak poważaią, iakobyś żądał. Około tedy okazyi uczyń examen partykularny, abyś ie ćierpliwie y chętnie znosił. I zaprawdę do dostąpienia pokory nic pożytecznieyszego nad taki examen mieć nie możemy. Bo okrom tego, że na wszytko co się nam przez dźień przytrafić może, gotowymi iesteśmy, y nieiako uzbroionemi; możemy wielki wźiąć postępek, y na sam wierzch wstąpić pokory: to iest, wszytko naprzod ćierpliwie, á potym y chętnie znosząc, aż w tym żadney trudnośći nie uczuiemy; á nakoniec y weselić się w każdey okazyi będźiemy z naszey wzgardy y poniżenia: Na czym doskonała pokora zawisła.

13. Osmy punkt examinu partykularnego iest, tak w tey materyi, iako y w podobnych, kilka aktow pokory albo inszey cnoty, ô ktorey czyniemy examen tak rano, iako y po obiedźie czynić, w nich się ćwicząc, poczynaiąc od mnieyszey liczby, á coraz do większey postępuiąc, y coraz przydaiąc: bo się nałog tak nabywa y zmacnia. I tak podźieliwszy na częśći pokorę, y w każdey częśći ćwicząc się osobno, prędzey pychę potłumiemy, y doskonałey nabędźiemy pokory.

ROZDZIAŁ XXIX.

Iako się z pokorą zmieśćić może, chćieć aby nas ludźie poważali, y wiele ô nas rozumieli.

1. Przypada często ô pokorze wątpliwość, ktorey obiaśnienie barzo nam może być pomocne; abyśmy wiedźieli, iako w tey mierze postępować mamy. Gdy bowiem z pospolitey Oycow SS. nau-

ki nauczamy, że mamy pragnąć obelg, wzgard, żeby nas miano za nic, gdy nami wszyscy gardzić będą, co za pożytek w bliźnich uczyniemy? do tego bowiem potrzeba powagi, y wielkiey ô nas opinii. Dla czego y potrzebna, y pożyteczna iest, starać się ô to, aby nas ludźie poważali, y wielką ô nas mieli opinią. Na tę trudność pięknie odpowiadaią S. Bazyli, S. Grzegorz, y S. Bernard: y nauczaią. Acz świeckiey czći cale chronić się mamy, dla wielkiego, ktore się w nich zawiera niebeśpieczeństwa: y ile z strony naszey być może, mamy szukać wzgardy, y lekkiego poważania: iednak dla dobrego końca y dla chwały Bożey y przysługi, możemy szukać czći y wielkiey ô nas opinii. Dla czego S. Bernard naucza. Acz z naszey strony żądać mamy, aby ô nas drudzy rozumieli y wiedźieli toż, co my ô nas samych rozumiemy y wiemy, aby y oni tak nami gardźili, iako my samemi nami gardźiemy: często iednak potrzeba, aby ô nas drudzy tego niewiedźieli, co my ô sobie wiemy. Dla czego świątobliwie żądać możemy, aby drugim defekty nasze nie były wiadome; aby z nich iakiego pogorszenia nie wźięli, y przeszkody do postępku duchownego.

2. Ale tę rzecz potrzeba dobrze zrozumieć, y w niey ostrożnie, y z wielkim duchem postępować. Albowiem takie reguły prawdy, zwykły pod prawdy maszkarą niemałą szkodę przynośić, gdy ich kto nie potrafi zażywać. Ciż Doktorowie dobrze nam tę rzecz objaśniaią, abyśmy nie błądźili. Dla czego mowi S. Grzegorz: Podczas się ludźie Swięći z dobrey swoiey opinii y chwały weselą: ale na ten czas, gdy widzą że ludźie przez to w dobrym y cnoćie się pomnażaią. A tak, nie tak z opinii y chwały właśney się weselą, iako z bliźnich pożytku. Bo co inszego iest łaski y faworow szukać, á co inszego z postępku bliźniego się weselić. Co inszego iest opinii y chwały szukać dla niey samey, y w niey mieć ukochanie, y całe ukontentowanie: to iest żeby kogo miano za wielkiego, y żeby go czczono; co się nie godźi: á co inszego, gdy tey czći y opinii dla inszego końca szukamy, iako dla pożytku bliźniego, y żeby

świec-

świeccy do rzeczy duchownych chęć brali: co ieſt rzecz barzo dobra. I tym ſpoſobem wolno ſię nam ſtarać u świeckich ô dobrą opinią y honor dla więkſzey chwały Bożey, dla zbudowania y pożytku bliźniego. Bo to ieſt ćieſzyć ſię nie z naſzey czći y chwały, ale z pożytku bliźniego y chwały Bożey. Iako gdy kto dla zdrowia bierze purgans, ktorym ſię natura brzydźi, czyni to dla tego, iż ieſt śrzodkiem do zdrowia ktore miłuie; tak gdy kto czći y poſzanowania ludzkiego, ktorym ſię brzydźi, ſzuka dla tego, iż ona śrzodkiem ieſt y pomocą do chwały Bożey y zbudowania bliźniego; prawdźiwie nie chwały ludzkiey ſzuka, ale chwały Bożey.

3. Ale iuż głębiey ſię zapuśćmy, poznawaiąc kto ſię z chwały ludzkiey weſeli dla tego, że ſię przez nię chwała Boża y pożytek w bliźnich pomnaża; a kto dla śiebie, że mu to miło, y że w tym ma oſobliwe ſwoie ukontentowanie. Bo to ieſt rzecz ſubtelna, y na niey wſzytka trudność zawiſła. Na tę trudność barzo dobrze odpowiada S. Grzegorz: W czym, prawi, potrzeba, gdy kto chwały Bożey, ani pożytku w bliźnich nie pomnaża, aby go chwała ludzka nie poruſzała, ale fatygowała, tak dalece: ażeby wſzytek affekt y żądza naſza, ile z nas być może, miała ſię do własney wzgardy. I gdy ſię do niey iaka poda okazya, abyśmy ſię za nię porywali, y z niey weſelili iako z tego, czegośmy gorliwie żądali. Honoru zaś, czći, y ſławy ludzkiey pragnąć nie inaczey mamy, y z niey ſię weſelić; tylko ile do zbudowania bliźniego, y do pomnożenia więkſzey chwały Boſkiey ieſt potrzebna.

4. Tak naſz S. Oćiec Ignacy mawiał: gdyby ſwemu affektowi y gorliwey żądzy chćiał wygadzać; iżby nagi, upierzony, błotem upluſkany chodźił po ulicach, aby tak za głupiego był miany. Ale ten do głębokiey pokory, y poniżenia właſnego affekt, miłość y pomoc bliźniego w nim miarkowała y tłumiła; y niewoliła go, aby poczćiwość y powagę chował, ktorey po nim oſoby godność y urzędu wyćiągała. Iego zaś chęć y pragnienie było, aby nim gardzono, y lekce go poważano. Y gdy ſię właſney wzgardy podała okazya,

z weſelem ią przyimował, á czaſem iey y ſzukał.

5. A ztąd zrozumieſz, dla czego czći y ſławy ludzkiey pragnieſz; czy dla pożytku duſz y chwały Bożey, czy dla śiebie, y ſwoiey eſtymy y wielkiego poważania; ieśli każdą do upokorzenia y wzgardy okazyą chętnie przyimuieſz, y w niey ſię weſeliſz. Ten bowiem dowod ieſt, gdy ć ſię Kazanie, albo inſza zabawa powiedźie, y ſłyſzyſz że ćię wychwalaią: iż to nie dla twoiey ućiechy y ſławy, ale dla ſamego P. BOGA czyniſz, y że ſię z poſtępku bliźniego weſeliſz. Ale ieśli przed okazyami wzgardy ućiekaſz, y nimi ſię brzydźiſz: y lubo tego dla pożytku nie potrzeba, iednak twoiey czći y chwały ſzukaſz, y z niey ſię raduieſz; znak to ieſt, że y w inſzych rzeczach to dla śiebie czyniſz, y dla twoiey ućiechy y eſtymy, á nie dla P. BOGA, ani dla dobra bliźniego.

6. Ludzki tedy honor, cześć, chwała, ſława, nie ſą złe, ale dobre rzeczy, byle ich tylko kto dobrze użył; y może ich kto bez grzechu y świątobliwie żądać. Tak S. Franćiſzek Xawier z wielką ſtroynych ludzi aſſyſtencyą y pompą wiachał na Pałac Krola Bungu. Tak y każdy może wiele mowić na ſwoię pochwałę, byleby to tak, iako być powinno, czynił. Iako ô ſobie świadczy S. Paweł Apoſtoł w drugim Liśćie do Koryntyan. w ktorym śiebie wychwala, zaleca, y wielkie rzeczy o ſobie powiada, wyliczaiąc łaſki y dary, ktore wźiął od P. BOGA; iako, iż nad innych Apoſtołow obficiey pracował; iako, że był zachwycony aż do trzeciego Nieba. Ale to nie z inſzey przyczyny uczynił: tylko iż widźiał, iż to na ten czas potrzebna była ku wielkiey chwale Bożey, y ku wielkiemu pożytkowi tych, do ktorych piſał: aby go uznawali za Apoſtoła Chryſtuſowego, iego naukę przyimowali, y w cnotach poſtępowali.

7. I piſał to z ſerca, nie tylko wſzelkim honorem gardząc, ale y wſzelkiey wzgardy, obelgi, ſpotwarzenia za Chryſtuſa żądaiąc. Gdy bowiem widźiał, że chwała ludzka nie była ku chwale Bożey potrzebna głęboko ſię poniżał; iako gdy ſię czyni niegodnym, aby go Apoſtołem nazywano; gdy wyznawa, że Kośćioł Chryſtu-

ſow

ſow prześladował, gdy ſię zowie bluźniercą, potwarcą, wyrzutkiem, y pierwſzym miedzy grzeſznikami. Dla czego gdy na niego nieſława, potwarzy, zelżenia, przypadały, z wielkim weſelem y roſkoſzą ie przyimował. Takim tedy, ktorzy podobną gotowość maią, może ſię pozwolić; aby honoru y czći ſwoiey ſzukali, y niektore chwalebne cnoty o ſobie powiadali. Albowiem tacy nigdy ſię do chwały ludzkiey nie porwą, tylko dla ſamey chwały Bożey: y to z taką oſtrożnośćią czynią, aby cokolwiek czynią, y proſzek poćiechy do nich z chwały ludzkiey nie przylgnął, y iakoby nic nie czynili. Bo nie ſzukaią śiebie ſamych, ale ſzczegulney chwały Bożey.

8. Ale iż to barzo trudna, mieć cześć y chwałę ludzką, á ztąd ſię nie wynośić, ani czuć iakiey ućiechy: przeto wierni ſłudzy Boży widząc w ſławie, czćiach, y godnośćiach ludzkich wielkie niebeśpieczeńſtwo, wſzelkim ſpoſobem od nich ućiekali; y kryli ſię w tak taiemnych mieyſcach, w ktorychby o nich żaden niewiedźiał, y żadney czći im nie oddawał, y odprawowali podłe wzgardzone poſługi, widząc w tym wielką pomoc do poſtępku ſwego duchownego, y do większego ſwego uniżenia, y tę drogę naybeśpiecznieyſzą do doſkonałośći.

9. Y piękną tego przyczynę zwykł dawać S. Franćiſzek. *Nie ieſtem*, prawi, *prawdźiwym Zakonnikiem, ieśli z taż twarza y ſerca weſelem, ſromoty y czći, nieſławy y ſławy nie przyimuię. Ieżeli bowiem gdy mię drudzy czcza dla tego, że im każę, albo co dobrego dla nich czynię, weſelę ſię, duſzę moię w niebeśpieczeńſtwo wynioſłośći prowadzę: daleko ſię mi więcey z mego własnego dobra, y duſze moiey zbawienia, ktore w ten czas ieſt beśpiecznieyſze, gdy mię gania y mna gardza, ćieſzyć potrzeba.*

10. To pewna że ſię nam barźiey ćieſzyć potrzeba z dobra y pożytku właſnego, niż z dobra bliźniego. Bo porządna miłość od śiebie zaczyna. Ieśli tedy ćieſzyſz ſię z dobra bliźniego, gdyć ſię Kazanie albo podobna zabawa powiodła, z ktorey ćię ſławią: czemu ſię nie ćieſzyſz z dobra właſnego, gdy uczyniwſzy co mogłeś, iednak

ćię ganią y tobą gardzą? A toć daleko pożytecznieyſza y beśpiecznieyſza. Ieśli ſię raduieſz, wźiąwſzy znaczny od P. BOGA talent na pożytek y zbawienie bliźniego: czemu ſię rownie y ie raduieſz, gdyć go P. BOG nie dał dla twego pożytku y pokory? Ieśli ſię weſeliſz z dobrego y mocnego zdrowia, abys dla drugich śilnie pracował, y prowadźił ich do zbawienia, czemu ſię rownie nie weſeliſz, że ćię P. BOG ſtworzył ſłabego, chorowitego, do żadney pracy nieſpoſobnego, y cale niepożytecznego. To bowiem obraca ſię na twoy pożytek y ku większey twoiey pokorze. Y owszem barźiey ſię ztąd P. BOGU podobaſz, niż gdybyś był wielkim y zacnym Kaznodźieią: bo ta wola iego ieſt.

11. Ztąd poznać iak ćięſzko owi błądzą, ktorzy ſławy y czći świątowey dla tego żądaią y ſzukaią, iż widzą do pożytku bliźniego potrzebną: y dla tego końca y maſzkary, ſtaraią ſię o wyſokie urzędy, ſtopnie, y mieyſca godnieyſze, y czymkolwiek powagę ſwoię rozſzerzyć mogą: a przed urzędami y poſługami podłemi, wzgardzonemi, pokornemi, umykaią, rozumieiąc, iż przez nie powagę ſwoię poniżaią. W czym y drugi błąd ćięſzki zakryty ieſt: że przez co kto powagi chce nabywać, przez to ią traći, a przez co rozumie że od niey odpada, przez to iey nabywa. Naprzykład, rozumieią niektorzy, że przez ſuknią wytartą, wzgardzony urząd, podłą zabawę, y opinią y powagę dla pożytku bliźniego potrzebną, utracą. Ale im ta pycha oczy zamydla; że nie widzą, iż tym ſamym do niey przyidą; a przez tamto, przez co iey ſzukali, cale ią utracą.

Przez poniżenie nas ſamych powagi nie traćiemy.

12. Głęboko to przenikał y nauczał S. naſz Oćiec Ignacy, gdy mawiał: iż prawdźiwa miłość pokory więcey pomaga do zbawienia duſz, niż niewiem iak wielka światowa powaga. A to nie tylko ſam czynił, ale y drugim, ktorych na prace do winnice Pańſkiey poſyłał, radźił. Ieśli, prawił, chcećie wielkich rzeczy dokazować, y wielkie trudnośći przełamywać; nie inſzą drogą tego ſzukaycie, tylko drogą pokory y właſney wzgardy. Na ten czas bowiem praca waſza będźie mocna y nieporuſzona, gdy na pokorze będźie

ugrun-

ugruntowana: y tą drogą P. BOG wielkie y dźiwne rzeczy ſprawuie. I S. Franciſzka Xawiera z X. Symonem Roderycyuſzem do Indyi wyprawuiąc, przykazał im, aby pożywienia żebrząc od domu do domu ſzukali, y do wielkich ſpraw przez poniżenie y wzgardy przyſtęp ſobie iednali. Także Alphonſowi Salmeronowi, y Paſchazyuſzowi Broetowi z charakterem Poſłow Stolice Apoſtolſkiey do Hibernij wyprawionym, przykazał, aby naukę Chrześćiańſką dźiećiom ogłaſzali. Temuż Salmeronowi y X. Iakubowi Layneſowi, gdy ich Paweł III. na Concilium Trydeńtſkie za ſwoich Theologow wyſyłał, dał inſtrukcyą: aby, nimby przed zgromadzeniem onych Oycow SS. ſwoie zdanie przełożyli, wprzod nawiedzali ſzpitale, chorym tamże uſługowali, dźieći nauki Chrześćiańſkiey nauczali; á ten fundament założywſzy, dopiero do większych rzeczy poſtępowali, y ſwoie zdania przed Oycami SS. podawali. Tak bowiem ta rzecz miała mieć dobry ſkutek, iaki z łaſki Bożey naſtąpił.

13. A my dla naſzey ludzkiey mądrośći będźiemy ſię obawiać, y ſzperać, czy w tych podłych poſługach nie ućierpi czego naſza powaga? Nie boy ſię, abyś przez to że dźiećiom będźieſz Katechizm prawił, na ulicach lud poſpolity, w ſzpitalach chorych, w turmach więzniow nauczał, miał tey co powagi naronić, ktorey Kazaniami publicznemi doſtałeś: abyś przez to, gdy gminu poſpolitego, ubogich, ſpowiedźi będźieſz ſłuchał, w wytartey ſukni będźieſz chodźił, miał u Panow wielkich imieniowi twemu zaſzkodźić. I owſzem tym ſamym do większey powagi przyidźieſz, chwalebnieyſze imię twoie uczyniſz, y więcey duſz pozyſzczeſz. Bo P. BOG wywyżſza pokornych, y przez nich cudowne y wielkie rzeczy zwykł ſprawować.

14. Ale dawſzy pokoy tey racyi, ktora ieſt nayprzednieyſza, według ludzkich racyi tęż ſamę materyą roztrząśniimy. Do uczynienia ſobie wielkiego u ludźi imienia, y do wielkiego duſz pozyſkania nie może ſię ſkutecznieyſzy śrzodek wymyślić, iako ſię tymi poſługami

Spoſob nabyćia powagi y pożyt-

kow w duszach iest w podłych postugach. ługami zabawiać, ktore się na oko widzą barzo podłe y wzgardzone: á tym barźiey, gdy się do nich uniża taki, ktory ma wielkie talenta y dary Boże. Czego ta iest przyczyna, iż ludźie światowi, ktorzy honor, sławę, cześć, nad wszytkie rzeczy wynoszą y szacuią, niczemu się barźiey nie dźiwuią; iako gdy widzą kogo tym wszytkim gardzącego: y ktory się mogł z naygodnieyszemi porownać, w tym upatruią wielkie do rzeczy podłych, wzgardzonych, poniżenie. Y na takich się naybarźiey zapatruią, maią ich za świętych, y ich naukę iako naukę niebieską poważaią.

15. S. Franćiszek Xawier wsiadaiąc w okręt do Indyi, na tak daleką drogę naymnieyszey niechćiał brać prowizyi. Y gdy go Graff de Castagneda nad wszytką flotą przełożony upraszał; aby przynamniey chłopca do usług w okręćie y żeglowaniu potrzebnych przypuśćił; (albowiem widźiało się to być przećiw iego powadze, gdyby sam sobie białe chusty miedzy flisami wypierał, y ieść sobie gotował) odpowiedźiał S. Franćiszek: *Takiemi srzodkami Mośći Panie, ktore mi przekładasz, powagi szukać była przyczyna: że Kośćioł Boży, y iego Prałaći do tych mizeryi przyszli, na ktore, ah! podźiś dźień płacząc poglądamy. Prawdźiwy srzodek do imienia wielkiego wierz mi, ten iest: te chusty wypierać, własnemi rękoma potrawy sobie warzyć, y nikogo do takich usług nie potrzebować.* Co Graff usłyszawszy tak się zdumiał, że nie miał coby odpowiedźiał. Taką tedy pokorą y uniżonośćią powagi szukać potrzeba: y gdźie ta będźie, tam obfitszy w duszach pożytek nastąpi. Iaki tenże S. Franćiszek w ludźiach Indyiskich uczynił, dźieći małe ucząc Katechizmu, ulice w nocy z dzwonkiem obchodząc, aby się wszyscy modlili za dusze w Czyscu zatrzymane, chorym służąc, y ich ćiesząc, y insze podobne wzgardzone usługi odprawuiąc. Zkąd u wszytkich miał tak wielkie poszanowanie, iż wszytkich serca do śiebie poćiągał, y wszyscy go Swiętym nazywali. Y ta to iest powaga do pozyskania wielu dusz barzo potrzebna: aby tych, ktorzy około dusz pracuią, miano za pokornych, y świętych. Y ô taką y my starać się mamy. Bo powagi

swagi y czći, ktore świateṁ trącą, więcey bliźnim ſzkodzą y ćięſzko ich gorſzą, y w domu, y u świeckich.

16. Mądrze ieden Doktor na owe ſłowa S. Iana: *Ia zaś nie ſzukam chwały moiey; ieſt, ktory iey ſzuka y ſądźi*, powiedźiał: Ieżeli Oćiec naſz Niebieſki ô chwałę y czći naſzey ma ſtaranie, my około niey darmo pracuiemy. Staray ſię ty ô pokorę, abyś był takim, iakim być maſz; a twoy honor, cześć, ſławę, ſpuść na P. BOGA. Abowiem z ktorey ſtrony ty ſię barźiey będźieſz poniżał, z tey ćię ſtrony on barziey wywyżſzy: a to daleko lepiey y doſkonaley, niż gdybyś ſam tego ſzukał, y ô to ſię ſtarał. Ioan: 8. 50.

17. Ani cię honor y powaga Zakonu ma fraſować: ktora ieſt druga maſzkara, ktorą naſzę niedoſkonałość y paſſye pokrywamy. Mawiaſz: iż ia to nie dla śiebie czynię, ale dla honoru Zakonu, na ktory reſpekt mieć potrzeba. Porzuć te reſpekty. Albowiem barźiey Zakon wſławiſz będąc pokornym. Pokora bowiem ieſt Zakonow ozdobą y chwałą: gdy Zakonnicy gardzą światem, y iego pompami, gdy ſą dobrze umartwieni, y gdy od rzeczy światowych cale ſtronią.

18. Iednego z naſzych w Firandźie mieśćie Iapońſkim na ulicy każącego Iapończyk poganin wyśmiewał; y troche odſtąpiwſzy, cokolwiek ſl gmy z pierśi zebrać mogł wſzytkę na iego twarz wyrzućił. Czym bynamniey nie ſturbowany, chuſtką ſlegmę otarł, y wſzoł w Kazaniu ſwoim poſtąpił aż do końca. Widząc to drugi z ſłuchaczow nie proſtak, y tak wielkiey pokorze y ćierpliwośći ſię dziwuiąc, począł w ſobie myślić: muśi to być wyſoka y cale Boſka Filozofia, ktora ludźie tak wſpaniałemi, y w krzywdach nieporuſzonemi czyni. Y tak go ta racya złamała, iż poſtanowił Chrześćianinem zoſtać. Iakoż po Kazaniu przyſzedł do Kaznodźieie ô Chrzeſt proſząc, y ô naukę Katolicką, y ochrzczony ieſt.

ROZDZIAŁ XXX.

O trzećim ſtopniu pokory.

1. Trzeći nakoniec ſtopień pokory ieſt, gdy kto przy wyśmienitych talentach y darach niebieſkich, y przy wielkiey czći y ſławie u ludźi, y naymniey ſię nie wynośi, y nic ſobie nie przyznawa: ale wſzytko P. BOGU, od ktorego wſzelkie dobra y dary pochodzą. Ten ſtopień, iako mowi S. Bonawentura, ieſt ludźi wielkich y doſkonałych; ktorzy im ſą więkſzemi, tym ſię we wſzytkim głębiey uniżaią. Nie wielka to bowiem, gdy kto niedoſkonałym, y pełnym defektow będąc, uniża ſię, y żaden ſię temu nie dźiwuie: iako ſię nie dźiwuie, gdy kmiecy ſyn niechce ſię mieć za ſyna Krolewſkiego, gdy ubogi uznawa ſię za ubogiego, chory za chorego, y za takiego chce być miany. Ale gdy bogacz ſtaie ſię ubogim, wielki ſię do drobnych uſług poniża, y z podłemi, wzgardzonemi ſię rowna; to chwalebna y barzo dźiwna. Tak pomieniony Doktor mowi; nie dźiw, gdy zły y niedoſkonały zna ſię za takiego: ale byłby dźiw, gdyby złym będąc, udawał ſię za dobrego y doſkonałego; właśnie gdyby trędowaty zdrowym ſię y czyſtym czynił. Lecz gdy w cnotach doſkonały, znacznemi darami Bożemi ozdobiony, y w oczach Boſkich barzo wielki, za lichego ſię uznawa; to zaprawdę nie poſpolitą pokorę pokazuie, y ſłuſznie oſobliwe wznieśa podźiwienie.

2. Ten ſtopień pokory w Przenaś: Pannie był barzo wyśmienity, y doſkonały, ktora wiedząc, iż ieſt wybrana za Matkę Bożą,
Luc: 1. z niezbrodzoney pokory nazywa ſię Służebnicą: *Oto Służebnica Pańſka.* A iako S. Bernard mowi: *Obieraią ią za Matkę Bożą, á ona ſię zowie Służebnicą!* Y gdy ią powinna Elżbieta wychwalała, *Błogoſławionaś ty miedzy niewiaſtami*, nic ſobie z tak wyſokiey chwały nie przywłaſzczyła; ale wſzytkę chwałę oddała P. BOGU, zachowuiąc ſię w głębokiey pokorze. *Wielbi Duſzo moia Pana, y rozradował ſię Duch moy w BOGV Zbawićielu moim, albowiem weyrzał na pokorę Służebnice ſwoiey.* Taka pokora Niebieſka ieſt, y Swięći w Niebie taką maią.

3. I to to ieſt, za świadectwem S. Grzegorza, co S. Ian wyraża we dwudźieſtu czterech ſtarcach, ktorzy przed Thronem Boſkim uklę-

uklękali, y Korony z głow swoich zdeymuiąc, składali ie przed nogami Pańskiemi. *Albowiem*, mowi, *Korony z głow zdięte rzucać przed Thronem Bożym, nic inszego nie iest, tylko swoich utarczek wygrane nie sobie przyznawać, ale ich sprawcy BOGV: aby na niego obracała się chwała, ktory dał siły do zwyciężenia, y wszytka cześć z zwycięstwa iemu była oddana, mowiąc: Godźien iesteś P. BOZE nasz brać chwałę, y honor, y moc, y abyśmy Korony nasze z głow naszych zdarte przed twoy Thron rzucali. bo twoie wszytko iest ty wszytkie rzeczy stworzyłeś, y z woli twoiey były y uczynione są: y ieśli co dobrego mamy, z woli twoiey mamy*. Trzeći tedy pokory stopień iest z wźiętych darow od Pana BOGA nie wynosić się, ani ie sobie przypisować: ale wszytko Panu BOGU, iako wszytkiego Dawcy oddawać, y iemu wszytko przyznawać. Apoc: 4.

4. Ale rzecze kto: Ieżeli na tym zawisła pokora, każdy ią ma, Bo ktoż tak głupi, aby niewiedźiał, iż każde dobro od P. BOGA zstępuie, z nas zaś samych nie mamy nic, tylko grzechy y mizerye? Kto iest taki nieuk, ktoryby nie rzekł; gdyby mi P. BOG ręki swoiey umknął, iżbym był gorszym nad wszytkie ludźie? *Zguba twoia Izraelu* mowił Ozeasz Prorok, *á tylko we mnie pomoc twoia*. Z strony naszey okrom grzechow y zguby nic nie mamy: każde zaś dobro, łaska, fawor, z hoyney ręki Bożey ma się na nas wylewać. Tego Wiara Katolicka uczy. Przeto wszyscy rozumiemy że mamy pokorę: bo wszyscy tey prawdźie Pisma S. wierzemy. S. Iakub bowiem w Liśćie swoim pisze: *Każdy datek naylepszy, y każdy dar doskonały z wysokośći iest zstępuiący od Oyca światłośći*. Y S. Paweł: *Co masz, czegobyś nie wźiął? Nie żebyśmy zdolnemi byli, myślić co z nas, iakoby z nas: ale dolność nasza z BOGA iest. P. BOG iest ktory sprawuie w nas, y chcenie y wypełnienie według dobrey woli*. Tak dalece; iż ani czynić, ani żądać, ani myslić, ani począć, ani kończyć nic dobrego y zbawiennego bez BOGA nie możemy, od ktorego cokolwiek możemy; pochodźi. I żadne podobieństwo lepiey nam tego obiaśnić nie mogło, iako ktore sam Zbawićiel w Ewanielii przełożył: Chcećie

Oseæ 13. Jacobi 1. 1. Cor: 4. 2. Cor: 3.

ćie

Ioan: 15. ćie, prawi, widźieć, iak mało bezemnie możećie? *Iako latorośl nie może dawać owocu z śiebie, ieśli w maćicy nie będźie zostawała; tak y wy ieśli we mnie nie będźiećie. Iam winna Maćica, wy iesteśćie latorośli: kto we mnie zostaie, y ia w nim; ten przynośi wielki owoc, bo bezemnie nic czynić nie możećie.* Co iest żyżnieyszego nad latorośl w maćicy zostaiącą? a co nad nię niepożytecznieyszego, gdy od maćice odcięta będźie? co po niey? Pyta P. BOG Ezechiela:
Ezech: 15. *Synu człowieczy co się stanie z drzewem winnym? czy urobią co z niego? albo ustrugaią z niego kołek, na ktorymby zawieśić można?* Obćinki tedy wiem winnego drzewa na nic się nie zgodzą, tylko na ogień. Tak y my, ieżeli w Chrystusie, ktory iest Maćicą nie będźiemy.
Ioan: 15. *Ieżeli kto we mnie nie będźie mieszkał, będźie wyrzucony iako latorośl, y uschnie, y zbiorą ią, y do ognia wrzucą, y zgore.* Nic innszego nie iesteśmy, tylko strawą ognia: a ieśli co iesteśmy, z łaski Bożey iesteśmy, iako o sobie świadczy Apostoł:
1. Cor: 16. *z łaski Bożey iest m t m, czym iestem.* Wszyscy tedy na tey prawdźie ufundowani iesteśmy; iż wszelkie dobro nasze od P. BOGA zstępuie, y że z nas samych nic nie mamy, tylko grzech, y że żadnego dobra nam przyznawać nie możemy, ale wszytkie P. BOGU, ktoremu wszelka cześć y chwała powinna iest. I nie wydaie się trudna człowiekowi wiernemu, aby wierzył iż ten iest naydoskonalszy stopień pokory, ponieważ to iest zbyt iawna prawda.

5. Tak się zda na pierwszym weyrzeniu y widźi się to łatwa na powierzchu się tylko przypatruiąc: ale głębiey wewnątrz wglądaiąc, ma wielką trudność. Naucza Cassianus, iż poczynaiącym zda się to barzo łatwa nic sobie nie przyznawać, y nie ufać swoiey mądrośći; ale wszytko P. BOGU przypisować. Ale w rzeczy iest rzecz barzo trudna. Ponieważ bowiem y my z naszey strony nieco się co każdey sprawy przykładamy, *Bożemi bowiem pomocnikami iesteśmy*, mowi Apostoł; y sami nieco pracuiemy, y z P. BOGIEM naszę pra-
1. Cor: 3. 9. cą łączemy: dla tego taiemnie, y ledwie co postrzegaiąc, nam samym ufamy; y z iakieyśi sekretney prezumpcyi y pychy pomyślamy, że tego moia pilność, moy przemysł dokazał; y natychmiast

z spraw

z ſpraw naſzych tak ſię nadymamy, y wynośiemy, iakobyśmy wſzytko naſzymi śiłami uczynili. Y nie ieſt to rzecz tak łacna, iako proſtacy rozumieią. Dość na tym, że Oycowie SS. ten naywyżſzy y naydoſkonalſzy pokory ſtopień naznaczaią; y nauczaią, iż to ieſt ludzi wielkich y doſkonałych pokora: abyśmy wiedźieli, iż ma więcey trudnośći, niż proſtacy mniemaią. Albowiem mieć od P. BOGA wielkie y oſobliwe dary, czynić rzeczy dźiwne, á to wſzytko umieć ſamemu P. BOGU przyznawać, á ſobie ztąd nic nie urywać, ani ſię z tego wynośić, wyſoka ieſt doſkonałość. Być od wſzytkich mianym, czczonym za świętego, á w tym nie uczuć żadney prożnośći, ani ukochania, tak właśnie, iakoby go ani miano, ani czczono za świętego; barzo to rzadka, y do czego barzo rzadki przyſzedł nie bez oſobliwey cnoty.

6. Dlaczego S. Chryzoſtom wielki takich rzeczy ſzacownik; być w wielkiey czći u ludźi, á ztąd nic do ſerca nie przypuśćić ieſt to właśnie, prawi; iako obcowáć z urodźiwemi niewiaſtami, á na żadną oka nieczyſtego nie obroćić. Bo to ieſt barzo trudna y niebeśpieczna y wielkiey cnoty potrzebuiąca. Chodźić po mieyſcach wyſokich, á nie uczuć zawrotu głowy, nie ieſt to każdego mozgu, ale barzo mocnego, iaki ſię w rzadkich nayduie. Pewna, że go Aniołowie w Niebie nie mieli, ani Lucifer, ani iego naśladowcy. Bo z ſwoiey wyniosłośći ſpadli aż do piekła.

7. Iż ten bowiem Anielſki był grzech, wielu ieſt rozumienie. Albowiem gdy ich P. BOG dziwnie pięknych y we wſzytkim doſkonałych ſtworzył, y barzo wiele darow tak przyrodzonych, iako y nadprzyrodzonych na nich wylał, *w prawdźie*, ktorą ieſt BOG, *nie ſtanęli*, y darow ſwoich nie przyznali P. BOGU, ale ſobie. Nie żeby rozumieli, iż to wſzytko maią od śiebie (wiedźieli bowiem, że wſzytko od BOGA pochodzi, y że ſą od niego, y iego ſtworzeniem) ale iako Ezechiel ô Krolu Tyru powiedźiał. *Podnioſło ſię ſerce twoie w ozdobie twoiey, zgubiłeś mądrość twoię w ozdobie twoiey;* z piękności y darow Bożych nadęli ſię, y tak ſię w nich zakochali, ia- Ezech: 28.

koby ich właſne były: nie przyznawali ich P. BOGU, ani mu za nie oddali chwały, ale z nich tak ſię chełpili, iakoby mieli od ſiebie. I lubo im rozum pokazował, że za nie P. BOGU dziękować potrzeba, iednak na woli wſzytkę chwałę na ſię obracali.

8. Zkąd znać iż ten ſtopień pokory nie tak ieſt łacny, iako ſię oczom widźi; ponieważ y ſamym Aniołom tak był trudny, iż z wyſokośći, na ktorey byli poſadzeni, ſpadli, iż ſię na niey trzymać nie umieli. Ieżeli tedy y Aniołowie tak mocnego mozgu nie mieli, aby po takiey wyſokośći chodźić mogli: ale zawrot głowy uczuli, y ſpaść ſzpetnie muśieli: daleko barźiey nam lękać ſię potrzeba, abyśmy wynieśieni głowy ſobie nie powaryowali. Albowiem według Proroka tak nędznemi ieſteśmy; iż nakſztałt dymu ſię podnośiemy, y niſzczeiemy, y znikamy. *Natychmiaſt gdy będą uczczeni y wynieśieni, uſtaiąc, iako dym znikną.* Iako bowiem dym, im wyżey wſtępuie, tym barźiey ſię rozſypuie, y niſzczeie; tak nędzny człowiek, im w więkſze honory poſtępuie, tym barźiey y daley w prożność zachodzi.
Pſ: 36.

9. Słuſznie zatym Zbawićiel w tym nas upomniał. Gdy bowiem śiedmdźieśiąt y dway Uczniowie z ſwoiey Miſſyi y ogłaſzania Ewanielii powroćiwſzy, iakoby coś wielkiego uczynili, chełpili ſię: Panie cudowne rzeczy czyniliśmy, *nawet czarći nam ſą poſłuſzni w Imię twoie.* P. IEZUS ſłowami przyoſtrzcyſzemi ich ſtrofował mowiąc: *Widźiałem ſzatana iako błyſkawicę z Nieba ſpadaiącego.* Iakoby rzekł: Strzeżćie ſię prożnego ukochania y upodobania; gdyż dla niego Lucifer wypadł z mieyſca ſwego. Abowiem zakochawſzy ſię w tak wyſokim ſtanie y wielkich talentach, nie oddał chwały P. BOGU, ale ią ſobie przywłaſzczył, y zginął. Boyćieſz ſię, aby ſię y wam co podobnego nie trafiło. Nie macie ſię z tego wynośić, że w Imię moie cudowne ſprawy dźiałaćie. Słuchaymy, że y nam toż P. Chryſtus mowi. *Ey nie wynośćie ſię, że w bliźnich wielki pożytek czynićie, y że wielu nawracaćie! Strzeżćie ſię, aby okrzyki ludzkie, chwała, y opinia ſerc waſzych nie łechtała: ſtrzeżćie ſię, abyśćie ſię z żadney rzeczy nie nadymali. Bo ta była przyczyna Luciferowego upadku, y to go z*
Luc: 10.

Anio-

Anioła w czarta przemieniło. I ztąd poznać, mowi S. Auguſtyn, iak wielkie złe ieſt pycha, ktora z Aniołow czyni czarty: á iak wielkie dobro pokora, ktora ludźie rowna z Aniołami.

ROZDZIAŁ XXXI.

Pokazuie ſię na czym należy trzeći ſtopień pokory.

1. Ponieważeśmy ieſzcze nie wywiedli, na czym zawiſł trzeći ſtopień pokory; teraz to ſzerzey wywiedźiemy, abyśmy ſię w nim ćwiczyć mogli. Nauczaią tedy SS. Oycowie, iż na tym należy: abyśmy złoto darow y dobrodźieyſtw Bożych od błota nikczemności naſzey umieli rozeznawać y każdemu to oddawali, co iemu należy; P. BOGU, co należy P. BOGU; á nam co nam właſnego ieſt; y to według ſłuſzności. Dla czego nie na tym funduie ſię pokora, abyśmy iakoby z przypatrowania ſię wiedźieli, że z nas nic nie mamy, nic nie możemy, nic nie ieſteśmy; ale wſzytkie dobra zſtępuią od P. BOGA, iż on ieſt ſam, ktory w nas ſprawuie chcenie, y poczynanie, y wytrwanie, według (iako mowi Apoſtoł) *dobrey woli ſwoiey.* Bo to łacno iakoby przypatruiąc ſię wiedźieć: gdyż y Wiara tego uczy, y każdy Chrześcianin temu wierzy. Ale na tym; abyśmy ſamym czynieniem y wykonaniem to wiedźieli, y w tym ſię ćwiczyli: y żeby w nas ta rzecz tak pewna była, iakobyśmy na nię patrzali y rękoma ſię iey dotykali.

Co BOGU, to BOGU: co nam, to nam. BOGU cześć, nam poniżenie.

Philip: 2.

2. Co według S. Ambrożego ieſt oſobliwy dar y łaſka Boſka. Na czego dowod przytacza mieyſce Apoſtoła: *My zaś nie ducha tego świata wźięliśmy, ale ducha, ktory z BOGA ieſt; abyśmy wiedźieli, iak wiele nam BOG dał.* Wiedźieć tedy, y znać dobrodźieyſtwa Boſkie, z iego dobrotliwey y miłośierney ręki zſtępuiące; ieſt oſobliwy dar iego y łaſka, ktorą y Mędrzec naywyſzſzą nazywa mądrością, mowiąc: *I iakom wiedźiał, iż inaczey nic mogę być wſtrzemięźliwym, aż BOG da: y to ſamo była mądrość, wiedźieć, czyy to był dar.* A iako inſzy text czyta: *á to była naywiękſza mądrość.* Iakoby rzekł: Samą rzeczą znać, iż wſtrzemięźliwosc nie ieſt taka rzecz, ktorey-

1. Cor: 2. 12.

Sap: 8.

byśmy

byśmy naſzemi śiłami doſtąpić mogli, y że temu żadne ſtaranie y praca wyſtarczyć nie może; ale ią ſam P. BOG daie, y iego darem ieſt, naywiękſza mądrość ieſt. Na tym tedy, co Apoſtoł oſobliwą łaſką Bożą nazywa, a Mędrzec naywyżſzą mądrośćią, ten ſtopień
1. Cor: 4. 7. pokory zawiſł, *Co maſz,* mowi tenże Apoſtoł, *czegobyś nie wźiął? á ieśli wźiąłeś, czemu ſię chełpiſz, iakobyś nie wźiął?* Cokolwiek mamy, cudze ieſt, y od kogo inſzego przyſzło do nas, od nas ſamych nic nie mamy; y przeto z tego, iako z naſzego właſnego chełpić ſię nie możemy.

3 Ta była SS. pokora: ktorzy wielkiemi darami Bożemi prawie oſypani, y na ſam wierzch doſkonałośći od BOGA wynieśionemi będąc, maiąc przytym u ludźi wielką ſławę y powagę: iednak ô ſobie tak podło trzymali, iakoby żadnych darow od P. BOGA nie mieli. Zaden do ich ſerca prożnośći proſzek ze wſzytkiey czći y ſławy ludzkiey nie przylgnął. Bo umieli rozeznawać właſne od cudzego. Zaczym wſzytkie dary, honory, chwały, uznawali iako rzecz cudzą, y od P. BOGA daną: y ktora mu ztąd cześć y chwała należała, całe mu oddawali: trzymaiąc ſię w wzgardzie ſamych śiebie, y uważaiąc, iż z śiebie nic dobrego nie mieli, y mieć nie mogli. Ztąd naſtępowało, iż choć ich wſzytek świat wielbił, naymniey ſię z tego nie nadymali, ani ô ſobie cos rozumieli: uważaiąc, że to nie ô nich mowią, nie ich wielbią; ale kogo inſzego, ktoremu to właśnie należy, to ieſt BOGA. Dla czego w nim ſamym ſwoię ſławę, ſwoie weſele y ućiechy zakładali.

4. Nie bez przyczyny tedy tę pokorę nazywaią pokorą wielkich y doſkonałych ludźi. *Naprzod* że nie może być bez cnot y darow Bożych wielkich. Bo te ſame każdego wielkim czynią. Powtore iż to ieſt właſna wyſokiey doſkonałośći; być w oczach Bożych wielkim, w cnotach doſkonałym, być we czći u BOGA y u ludźi; iednak w oczach ſwoich być wzgardzonym y niczym. I to ieſt, czemu ſię S. Ambroży y S. Bernard w Apoſtołach wydźiwić nie mogą: iż maiąc świątobliwosć y dary Boże barzo obfite, y za pomocą

Bożą

Pożą tak dźiwne rzeczy czynili, y umarłych wſkrzeſzali; y miano ich za ludźie nad ludźie, za ludźie Boſkie: iednak ſami ô ſobie podło rozumieli, właśnie iakoby to nie oni czynili, ale kto inſzy, y nie im, ale tamtemu wſzytka cześć należała. *Nie wielka to* mowi S. Bernard, *być pokornym, gdy kim gardzą, w podłym ſtanie*, bo ten muśi śię czuć do podłośći ſwoiey: *ale wielka y rzadka cnota* y naywyſzſzey dowod doſkonałośći, pokora uczczona: to ieſt, być u wſzytkich w poſzanowaniu, mianym być za świętego: iednak ſobą gardźić, uznawać śię za naypodleyſzego, y nic w ſobie nie widźieć, tylko iedną nikczemność.

5. W takich (przydaie tenże S. Bernard) według przeſtrogi Zbawićiela, *światłość ich świeći przed ludźmi; aby wielbili* nie śiebie, ale Oyca twego *ktory w Niebie ieſt*. I ci ſą naśladowcami Pawła Apoſtoła y mężow Apoſtolſkich, ktorzy nie śiebie, ale Chryſtuſa ogłaſzali. Nakoniec ci ſą ſługami wiernymi y dobrymi, ktorzy nie ſzukaią śiebie, z żadney rzeczy śię nie wynoſzą, nic ſobie nie przywłaſzczaią: ale wſzytko obracaią na P. BOGA, iemu ſamemu oddaiąc wſzytkę chwałę. Dla tego też od niego uſłyſzą: *Płyſz ſługo dobry y wierny, żeś nad małym był wierny, nad wiela cię przełożę*. Matth: 5. Matth: 25 21.

ROZDZIAŁ XXXII.

To, co śię rzekło ſzerzey śię rozwodźi.

1 Powiedźiało śię, iż trzeći ſtopień pokory ten ieſt: aby kto od P. BOGA wielkiemi cnotami y darami ozdobiony, u ludźi barzo wzięty y wſzytkim miły, z tego śię nie wynośił, nic ſobie nie przyznawał; ale wſzytko na P. BOGA obracał, trzymaiąc śię w ſwoiey podłośći y iakoby nic nie miał, y nic nie czynił. Iednak ztąd nie chcemy wnośić, że ſami nic nie czyniemy, y do dobrych śię uczynkow, ktore działamy, nie przykładamy. Boby to był wielki y głupi błąd. Pewna to bowiem, iż y naſza wolna wola weſpoł z P. BOGIEM pracuie, y na wſzytko zezwala. Dla tego robi, y cokolwiek chce y robi, z właſney y wolney woli chce y robi; tak

dale-

dalece, że w iey ręku ieſt y nie robić.

2. I owſzem to ſamo ten ſtopień pokory trudnym czyni. Albowiem z iedney ſtrony powinniśmy wſzelkiego ſtarania y śrzodkow zażywać, abyśmy cnoty doſtąpić mogli, y pokuſy przećiwne przełamywać, iakobyśmy bez tego naymnieyſzey rzeczy dokazać nie mogli. Z drugiey zaś ſtrony używſzy tego wſzytkiego, w tym wſzytkim naymniey ufać nie mamy, iakobyśmy nic nie uczynili, ale uznawaiąc nas za ſługi niepożyteczne, wſzytkę nadźieię w ſamym

Luc: 17. 10. P. BOGU pokładali, iako nas uczy Zbawićiel: *Gdy uczynićie wſzytko, (wſzytko, nie cokolwiek) co wam roſkazano mowćie: ſługami niepożytecznemi ieſteśmy; cośmy czynić powinni byli, tośmy uczynili.* To zaś żeby ſię ſtało, potrzeba cnoty nie iakieykolwiek, ale wielkiey. I zaprawdę, ieśli Kaſſyanowi wierzemy; ktokolwiek doſkonale uzna, iż ieſt ſługą niepożytecznym; y że wſzytkie śrzodki, ktorych do poſtępku duchownego, y każdego dobra używa, ſą prożne, ale z dobrotliwey łaſki Bożey powinne pochodzić; ten ſię, cokolwiek uczyni, nie będźie wynośił. Bo pozna że tego nie za ſwoią pilnośćią, ale

1. Cor: 4. 7. za łaſką Bożą doſtąpił iako mowi Apoſtoł: *a coż maſz, czegobyś nie wźiał.*

3. Przeto S. Auguſtyn dobrze naucza, że bez łaſki Bożey ieſteśmy iako ćiało bez duſze. Bo iako ćiało bez duſze nie może ſię ruſzać, ani ſobą kierować: tak y my bez łaſki Bożey ſpraw zbawiennych, ktoreby wyſługi u P. BOGA godne były, czynić nie możemy. Przeto iakoby to ćiało było barzo głupie, ktoreby żywot, wſzelkie poruſzenie, ſprawowanie, nie duſzy, ktora ie ożywia, nim obraca, wſzytko czyni; ale ſobie przyznawało: tak y duſza ślepa ieſt, ktora dobre ſwoie uczynki ſobie, nie BOGU, od ktorego duch żywota to ieſt łaſka, aby takie ſprawy mogł czynić, zſtępuie, przypiſuie. A na inſzym mieyſcu mowi: *Iako oko ludzkie acz nayzdrowſze ieżeli świátłośćią nie będźie oświecone nie może widźieć, tak człowiek by nayſprawiedliwſzy, ieżeli niebieſką świátłośćią nie będźie obiaśniony, dobrze żyć nie może.* I dobrze Pſalmiſta: *ieżeli Pan nie będźie ſtrzegł mia-*

Wſzytko od BOGA.

Pſ: 126.

ſta

ſta, daremnie czuie, ktory go ſtrzeże. I wykrzyka tu S. Auguſtyn: *O gdyby śię poznali wſzyſcy ludźie, y ktorzy ſię chełpią w Panu śię chełpili! O gdyby nam P. BOG dał tę świątłość, ktoraby rozpędźiwſzy* wſzelkie ćiemnośći iaśnie nam pokazała, iż w każdey rzeczy ſtworzoney nie maſz żadnego dobra, żadney mocy, ktoreyby Pan BOG nie dał, y nie on zachowywał.

4. Na tym tedy trzeći ſtopień pokory należy. Ale ſłowa naſze nie ſą doſtateczne, y ſą nie rowne, aby iey głębokośći dośiąc y zgruntować mogły, iakożkolwiek, lub tak y owak śię śiłą. Bo nie tylko ſamo w niey ćwiczenie ſię, ale y ô niey rozmyślanie ieſt barzo trudne. Albowiem to ieſt owo wyniſzczenie śiebie ſamego, od Oycow Duchownych tak barzo wychwalone y pilno zalecone. Ieſt owo pokorne ſamego śiebie potłumienie; z ktorego każdy ſądźi ſię być niegodnym, y do wſzytkiego niepożytecznym: na czym S. Benedykt, y inni Oycowie SS. naywiękſzą pokory doſkonałość zaſadzaią. I to ieſt owo ſobie niedowierzanie, ale we wſzytkim ufanie w P. BOGU, ktore Piſmo S. tak częſto zaleca. To ieſt nakoniec owo wzgardzenie śiebie ſamego, ktore nam albo drudzy wbiiaią do głowy, albo my drugim. I day BOZE, abyśmy ią w ſerce tak głęboko wraźili, tak rzeczą ſamą przeniknęli y zrozumieli, iakobyśmy oczema na to patrzyli, y rękoma ſię tego dotykali: iż z naſzey ſtrony nic nie możemy, y nic nie mamy, tylko grzech y zgubę: á cokolwiek dobrego mamy, albo czyniemy, nic to, nie z nas mamy, ale od BOGA, ktoremu za to wſzelka chwała ieſt powinna.

5. A ieśli tego ſtopnia doſkonałośći ieſzcze nie poymuieſz, nie trzeba ſię dziwować. Bo to ieſt wyſoka barzo Theologia: zaczym nie dziw że nie leźie do głowy. Mądrze ieden Doktor powiedźiał: iż w każdey nauce y rzemieśle pospolite y generalne reguły każdy poymuie, y rozumie: ale taiemnieyſze y ſubtelnieyſze nie każdemu ſię grysć dadzą, ale tylko dowćipnieyſzym y poiętnieyſzym. Tak też powſzechne y zwyczayne cnot reguły każdy baczy; ale ich ſekreta, taiemnice, ſubtelnośći, żaden nie widźi, chyba w nich doſko-

nale wyćwiczony. I w tym rozumieniu rzekł Laurentius Iuſtinianus, *iż żaden nie rozumie co ieſt pokora, tylko ten, ktoremu P. BOG dał pokorę.*

6. Ztąd y to pochodźi, że SS. na głębokiey pokorze ufundowani, tak częſto wzgardzennie ô ſobie rozumieli, y mawiali; iż my podobney pokory nie maiący tego nie poymuiemy; y rozumiemy, iż to była zbytnia y nad prawdę uniżoność. Iako gdy ſię naywiękſzymi całego świata grzeſznikami nazywali, y tym podobnemi. A my że tego ani mowić, ani trzymać ô ſobie, ani rozumieć nie możemy, ieſt przyczyna, że tak głębokiey iako oni pokory nie mamy; y przeto taiemnic, y ſekretnych tey cnoty ſubtelnośći nie umiemy. Ty ſtaray ſię, abyś był pokornym, y abyś w tey nauce codźień poſtępował; á w ten czas zrozumieſz, iako kto takie rzeczy ô ſobie prawdźiwie mowić może.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Trzeći ſtopień pokory doſkonałey ſię wywodźi; y dla czego prawdźiwie pokorny za naymnieyſzego ze wſzytkich ſię uznawa.

1. Ażebyśmy ten trzeći pokory ſtopień lepiey zrozumieli, nie wadźi rzecz od początku zacząć. Iako w Roz: 6. pokazałem, iż wſzytko ieſteſtwo naſze przyrodzone, wſzytkie ſprawy przyrodzone od P. BOGA mamy. Bo niż ſtworzeni ieſteśmy, byliśmy niczym; y nie mieliśmy żadnych śił do widzenia, ſłyſzenia, ſmakowania, rozumienia, y chcenia: ale P. BOG tworząc nas weſpoł te śiły y zmyſły nam dał: á zatym, iako iſtność, ieſteſtwo naſze, y wſzytko iemu przyznawać mamy; tak y daleko barźiey ô ieſteſtwie nadprzyrodzonym, y ſprawach łaſki mowić mamy, iako ô wſzytkich, ktore ſą nie rownie więkſze y wyſzſze. Nadprzyrodzonego tedy ieſteſtwa nie mamy od nas, ale od P. BOGA, bo ieſt ſzczegulnie darem y ieſteſtwem łaſki, zkąd y imię wźięło: iż do ieſteſtwa przyrodzonego darmo przydane ieſt. *Byliśmy* bowiem *z przyrodzenia ſynami gniewu,* urodzeni w grzechu, nieprzyiaćiele Bożi, ktory z iedy- (Eph: 2. 3.)

ney

ney łaſki ſwoiey z tych ćiemnośći *nas powołał do dźiwney świątłośći ſwoiey*, iako mowi Apoſtoł, y z nieprzyiaćioł przyiaćiołmi, z niewolnikow ſynami, y z niewartow, miłemi ſobie nas uczynił. 1. Petri 2.

2. Przyczyną zaś tak wielkiego dobrodźieyſtwa nie były żadne naſze zaſługi, ktoreby poprzedzały, ani reſpekt na przyſzłe zaſługi naſze: ale ſzczegulna iego dobroć y miłośierdźie, y zaſługi IEZUSA Chryſtuſa Pośrzednika naſzego, iako mowi S. Paweł: *Uſprawiedliwieni darmo przez łaſkę iego, przez odkupienie, ktore ieſt w Chryſtuśie IEZVSIE* Rom: 3. 24. Iakośmy tedy przez nas z niczego, czym przedtym byliśmy, do ieſteſtwa przyrodzonego, w ktorym teraz ieſteśmy, nie mogli wyniść, ani ſpraw żywota odprawować, ani widźieć, ani ſłyſzeć, ani czuć: ale te dobra, iako darmo y łaſkawie dane, ſamego ſą P. BOGA, z ktorych nam naymniey, y naymnieyſzey chwały przywłaſzczać nie możemy; tak y siłami naſzemi z ćiemnośći grzechowych, w ktorych leżeliśmy, dobyć śię nie mogliśmy, gdyby nas z nich P. BOG z nieſkończoney dobroći y miłośierdźia ſwego nie wyprowadźił, y żadney ſprawy żywota wiecznego godney uczynić, gdyby nas łaſką ſwoią nie uprzedźił. Sprawy bowiem nie ztąd cenę ſwą biorą że naſze ſą, ale że z łaſki Bożey pochodzą: iako moneta nie z śiebie, ale z napiſu na ſobie wyrażonego ma wſzytkę cenę: Dla czego żadney ſobie chwały przyznawać nie możemy, ale wſzytkę oddawać mamy P. BOGU, ktorego darem ſą tak przyrodzonym, iako y nadprzyrodzonym, zawſze maiąc na pamięći owe ſłowa Apoſtolſkie: *Z łaſki Bożey ieſtem tym, czym ieſtem.* 1. Cor: 15.

3. A iakośmy tam mowili, iż P. BOG nie tylko nas z niczego wyprowadźił, y dał nam ieſteſtwo: ale ſtworzywſzy nas, toż ieſteſtwo w nas zachowuie; aby śię w ſwoie nic, z ktorego wyſzło nie wracało: toż śię dźieie y w ſprawach nadprzyrodzonych. Abowiem nie doſyć było P. BOGU że nas z ćiemnośći grzechowych, w ktorych pogrążeni byliśmy wyćiągnąwſzy, powołał do dźiwney łaſki ſwoiey świątłośći: ale wſzechmocną ręką ſwoią zawſze nas w niey trzyma y upadać nam nie dopuſzcza: tak dalece, że gdyby ręki ſwo-

iey na moment umknął, y nie ſtrzegł nas; tym ſamym dałby moc wſzytkim na zgubę naſzę pokuſom, y ręce czartu rozwiązał, abyśmy w cięſzſze niż przedtym grzechy upadali. Przeto nie darmo
Pſ: 15. 8. mowił Pſalmiſta: *Albowiem ſtoi na prawicy moiey abym nie był poruſzony.* Iakoby rzekł: Ty Panie zawſze przy boku moim ſtoiſz trzymaiąc mię, abym nie upadł. Twoia to ſprawa żem z grzechu powſtał, y to twoia, żem ſię znowu do niego nie wrocił. Żem ſię z grzechu mego raz porwał, ſtało ſię to dla tego, żeś mi rękę podał: y że teraz ſtoię, tobiem przyznawać powinien; bo abym ſię nie obalał, ty mię dźwigaſz. Iako tedy doſyć tego do wyniſzczenia naſzego, żeśmy byli niczym, y bylibyśmy zawſze, gdyby nas P. BOG nie zatrzymywał: tak doſyć na tym, abyśmy nas za grzeſznikow y wielkich zbrodniow uznawali, że (ile z nas ieſt) ieſteśmy grzeſznikami, y byliśmy, y ieſzczebyśmy być mogli, gdyby nas uſtawicznie wſzechmocna ręka Boſka nie zatrzymywała.

4. Utwierdza to ſamo zdaniem ſwoim Albertus Magnus: *Miłuiący pokorę, mowi, powinien korzeń pokory w ſercu ugruntować: to ieſt własną ułomność poznawać; aby nie tylko widźiał podłość ſwoię, ale, iako coraz podlejſzym ſtać ſię może; y owſzem iakby dźiś podłym zoſtał, gdyby go P. BOG gwałtem od grzechow nie oderwał, y pokus przed nim nie uprzątnał,* okazyi grzechowych nie poznośił, y w pokutach mocno nie trzymał. O w iak wielkiebym zabrnął grzechy, gdybyś mię ty Panie nieſkończenie miłośierny nie obronił. Iak wiele do grzechu okazyi przedemną umknąłeś, ktoreby mię w grzech pogrążyły, gdyż Dawid za ich podaniem tak ſzpetnie upadł? Iak wielekroć czartu ręce związałeś, aby mię tak nie kuśił, iako zamyślał; albo mię kuſząc, zemnie zwyćięſtwa nie odniosł. Wielekroc tedy mogł-
Pſ: 117. bym z Prorokiem wołać: *Gdyby mię Pan nie wſpomogł, wkrotceby duſza moia mieſzkała w piekle!* Ilekroć ieſtem uderzony, y z nog ſtrącony, abym upadł: Aleś mię Panie ty przyiął, zatrzymał, rękę twoię podſtawił, abym żadnego ſzwanku nie odniosł. Ieślim zawołał
Pſ: 93. *potargnęła ſię noga moia, miłośierdźie twoie wſpomagało mię.* Wiele-
kroćbyśmy

krocbyśmy iuż wiecznie zginęli, gdyby nas P. BOG z nieſkończoney dobroci y miłośierdzia ſwego nie chował? Tak tedy ô nas trzymać y rozumieć mamy: Bo z naſzey ſtrony tym ieſteśmy, to mamy, tym byliśmy, y terazbyśmy byli, gdyby P. BOG nam umknął ręki y ſtraży ſwoiey.

5. To ŚŚ. rozpamiętywaiąc, tak ſię wſtydźili, y tak ſię poniżali, y ſobą gardźili: iż mało na tym mieli że ô ſobie podło trzymali, za naywiękſzych ſię grzeſznikow uznawali; ale też czynili ſię naymnieyſzymi, y miedzy naywiękſzymi grzeſznikami naygrzeſznieyſzymi. Niech nam S. Francíſzek ſtanie za wſzytkich: ktory będąc od P. BOGA tak wywyſzſzonym, iż iego towarzyſz pod czas modlitwy widźiał mu mieyſce miedzy Serafinami nagotowane, dźiwnie iaſnemi, drogiemi, y rozlicznemi kleynotami wyſtroione, ſpytany od tegoż brata, coby ô ſobie rozumiał? rzekł: Rozumiem *iż nie maſz na świećie więkſzego grzeſznika nademnie.* Toż ô ſobie rozumiał Apoſtoł, piſząc do Tymoteuſza: *Chryſtus IEZVS przyſzedł na ten czas grzeſzniki zbawić, miedzy ktoremi ia pierwſzy ieſtem.* Ktorym podłośći ſwoiey wyznaniem taiemnie nas upomina, abyśmy ſię pięli do tey pokory, przy ktoreybyśmy nas za naymnieyſzych, za naypodleyſzych, za oſtatnich, a wſzytkich innych za ſtarſzych, za godnieyſzych, y lepſzych uznawali. Zkąd, mowi S. Auguſtyn: *Nie oſzukiwa nas Apoſtoł, ani uczy pochlebſtwa, gdy do Filipenſow w drugim rozdźiale mowi, w pokorze wſzytkich wzaiem za ſtarſzych uznawaiąc. I do Rzymian w rozdźiale dwunaſtym: czcią wzaiem ſię uprzedzaiąc.* Albowiem Swięći nie kłamaiąc, ani z zmyśloney pokory, ale prawdźiwie naywiękſzymi grzeſznikami ſię nazywali, iż tak ô ſobie rozumieli. Dla czego y my toż ſamo bez fałſzu y oſzukania ô nas rozumieć możemy. 1. Timoth: 1. Philip: 2. Rom: 12.

6. Pięknie do tey materyi uważa S. Bernard owe ſłowa Chryſtuſowe: *gdy zaproſzony będźieſz na gody, uśiądź na oſtatnim mieyſcu: y mowi: Nie ſrzednie, ani przed oſtatnim, ani miedzy oſtatniemi każe nam Chryſtus mieyſce obierać; ale uśiądź prawi na oſtatnim mieyſcu, abyś ty tylko* Luc: 14.

ſam

ſam oſtatni ſiedźiał, y żadnego porownania z innemi nie czynił: tak, żebyś ſię z żadnym w podłośći nie rownał, ale ſię za naywiękſzego ze wſzytkich y za nayniegodnieyſzego grzeſznika uznawał.

7. A to czemu? *Bo nie maſz niebeśpieczeńſtwa, choć ſię nayniżey ſpuśćiſz, za naymnieyſzego ſię uznaſz: ieſt zaś barzo wielkie y ſtraſzne niebeśpieczeńſtwo, gdy ſię choć nad iednego w ſercu twoim podnieśieſz. Co takim podobieńſtwem obiaśnia: Iako bowiem wchodząc przez drzwi nicći nie zaſzkodźi, gdy ſię ſchyliſz iako nayniżey, zaſzkodźi zaś, gdy ſię na palec wyżey nad drzwi podnieśieſz, tak iżbyś ſobie głowę roſtrącił: tak na duſzy nie trzeba ſię obawiać nayniſzſzego poniżenia: ale bać ſię naymnieyſzego y śmiałego podwyſzſzenia y prezumpcyi. Dla czego ô człowieku! nie rownay ſię z więkſzemi, ani z mnieyſzemi, ani z niektoremi, ani z iednym. Bo co wieſz, ieśli ten ieden, ktorego maſz za naypodleyſzego, y za naynędznieyſzego, ktorego ſię zbyt brzydkim żywotem brzydźiſz, y dla tego nim gardźiſz; nie tylko nad ćię (ktory podobno iuż trzeźwo, y ſprawiedliwie, żyieſz, y ty tak ô ſobie rozumieſz) ale nad wſzytkich nayzłośliwſzych naygrzeſznieyſzych, za ſprawą y odmianą ręki Bożkiey nie będźie lepſzym, á podobno iuż nie ieſt,*

8. Kto wie czy P. BOG, iako kiedyś Iakub położywſzy na krzyż
ręce, loſow y ſzczęśćia nie odmieni, iednego przyimuiąc, drugie-
go odrzucaiąc? Co wieſz, co w iego ſercu od wczorayſzego dnia,
albo tego momentu P. BOG ſprawił? Łacno bowiem w oczach
Bożych uczćić ubogiego. Iednego momentu może P. BOG z ia-
wnogrzeſznika y prześladowce Kośćioła uczynić Apoſtołow, ia-
ko widźiemy w Mateuſzu y Pawle. Nakoniec mocen ieſt z tych
Matth: 3. kamieni wyprowadźić ſynow Abrahamowych: to ieſt, z grzeſzni-
kow nad dyament twardſzych uczynić ſynow Bożych. Iako ſię o-
ſzukał ow Faryzeuſz, ktory Magdalenę iako grzeſznicę tykał: y ia-
Luc: 7. ko mu to Zbawićiel ſłuſznie zganił taiemnie pokazuiąc, iako za nie-
go nierownie lepſzą była, ktorą on za grzeſznicę potępiał. Przeto
S. Benedykt, S. Tomaſz, y inni Oycowie SS. ten miedzy dwuna-
ſtą ſtopniow pokory naznaczaią: Rozumieć y wyznawać ſię mie-

dzy

dzy wſzytkiemi za naypodleyſzego. A nie doſyć uſty to czynić, ale y w ſercu tę mieć ô ſobie opinią. *Nie rozumiey* mowi Kempizyuſz, *żeś co poſtapił, ieżeli we wſzytkim za naypodleyſzego nie będźieſz ſię uznawał.*

ROZDZIAŁ XXXIV.

Iako Swięći mogą ſię prawdźiwie za naypodleyſzych nad wſzytkich uznawać y za naywiękſzych całego świata grzeſznikow?

1. Nie ćiekawy, ale pożyteczny dyſzkurs będźie; pokazać, iako dobrzy y święći ludźie mogą ſię za naymnieyſzych miedzy wſzytkiemi uznawać, y oraz naywiękſzymi mienić ſię grzeſznikami. Bośmy powiedźieli, że do tego wſzytkiemi śiłami zmierzać powinniśmy. Na tę trudność niektorzy SS. niechcą odpowiadać doſyć rozumieiąc, że w ſercu ſwoim tak mniemaią. Powiada S. Doroteuſz, iż Opatowi Zozymie pewnego dnia do ſwoich ô pokorze mowę maiącemu; y to, ô czym teraz mowiemy, ô ſobie iawnie wyznawaiącemu, wykrętarz ſnać na ten czas obecny zadał: Iako śmieſz tak wielkim grzeſznikiem ſię nazywać, ponieważ wieſz, iż Boże przykazania chowaſz? Na co on odpowiedźiał: Wiem to, iż co mowię, ieſt ſzczera prawda, y tak ô ſobie rozumiem, y więcey mię nie pytayćie. Ale S. Auguſtyn, S. Tomaſz, y inni, na ten zarzut odpowiadaią, acz rożnie. Pierwśi dway rozumieią, iż każdy z nas z iedney ſtrony patrząc na ſwoie defekty y grzechy, ktore dobrze widźi, z drugiey ſtrony uważaiąc dary, ktore bliźni wźiął od P. BOGA, albo ieſzcze może wźiąć; może ſię znać za człowieka naymnieyſzego, naypodleyſzego, naygrzeſznieyſzego miedzy wſzytkiemi. Bo ia widzę iawnie moie defekty, a darow bliźniego, ktore wźiął od P. BOGA, cale nie widzę. A daymy, że często grzeſzy, ma takie grzechy, ktorych ia nie mam; a co wieſz, co P. BOG w iego ſercu ſprawuie? W iednym momenćie może on wźiąć od P. BOGA tak wielki dar y łaſkę, za ktorą daleko ćię uprzedźi: iako ſię zdarzyło Faryzeuſzowi y Iawnogrzeſznikowi, modlącym ſię w

Kośćie-

Luc: 18. Kośćiele, z ktorych ô oſtatnim świadczy Zbawićiel: *Wroćił ſię ten* (to ieſt iawnogrzeſznik, ktorego miano za przedniego grzeſznika) *uſprawiedliwiony do domu ſwego,* ow zaś ktory śiebie miał za ſprawiedliwego, ieſt odrzuconym. I na tym zdaniu Zbawićiela doſyćby nam być miało; abyśmy nas nad inne nie przenośili, owſzem ani ſię rownać z innemi nie ważyli; ale iak naypodley ô ſobie rozumieiąc, nayniżſze mieyſce, iako nam naybeśpiecznieyſze, w właſnym poniżeniu y pokorze obierali, y w nim zoſtawali.

2. I barzo rzecz ieſt łacna mieć ſamego śiebie za naypodleyſzego y naymnieyſzego temu, kto z ſerca y prawdźiwie ieſt pokornym. Bo ten uważa cnoty y dary w innych świecące, w ſobie zaś tylko defekty: á przeto w ichże poznaniu y wykorzenieniu zabawia ſię, na cudzych grzechow upatrowanie, ani oka podnieść nie śmieiąc. Za dość mniema na śiebie, aby właſne winy godnie opłakiwał, innych za dobre y ſprawiedliwe, śiebie zaś ſzczegulnie za złego y grzeſznego poczytaiąc. A im kto ieſt świętſzym, tym podobny rozſądek łacniey mu przychodźi. Bo iako w innych cnotach codźień wzroſt bierze; tak y w pokorze, w ſamego śiebie poznaniu y wzgardźie. Śćiśle albowiem z ſobą ſię łączą, poznanie większe dobroći Boſkiey, y poznanie głębſze właſney nędzy y nikczemnośći

Pſal: 41. jako Dawid mowi: *Przepaść, przepaśći przyzywa.* Przepaść, mowię, poznania dobroći y wielkośći Boſkiey, pokazuie przepaść y głębokość naſzey nikczemnośći, y niezliczone proſzki niedoſkonałośći. Przeto, ieżeli nas ſamych w iakiey cenie miewamy; ztąd pochodźi: że barzo małe poznanie BOGA, y ſzczupłe obiaśnienie z Nieba odebraliśmy. Ieſzcze przez okienka duſzy naſzey promienie Słońca ſprawiedliwośći nie przeniknęły: zkąd też nie tylko drobnych proſzkow, (to ieſt mnieyſzych niedoſkonałośći y lżeyſzych win) nie upatruiemy, ale y oczy naſze tak ćmią ſię, albo (iż prawdźiwiey rzekę) ślepieią; że y ćiężſzych upadkow widźieć nie możemy.

3. Do tegoż należy, że wielce ſię BOGU pokora podoba, y za wdźięczne przyimuie; gdy kto ſamym ſobą gardźi, á w tym trwa; iż

z ſamey

z ſamey tey przyczyny częſtokroć w oſobliwych ſługach ſwoich, ktorym wiele darow y łaſk oświadcza, tak ſwoie dary pokrywać y tak ſkryćie á nieznacznie zwykł udźielać, że ſam odbieraiący łaſki, tego nie widźi, y cale nic ô ſobie dobrego nie rozumie. Iako bowiem (mowi S. Ieronim) *cała owa przybytku ozdoba y piękność ſkurami y werami była przykryta:* tak BOG Naywyżſzy y Naydobrotliwſzy cnot y darow ſwoich udatność rożnemi pokus, á czaſem niektorych niedoſkonałośći, ktore dopuſzcza, zwykł powlekać, aby tym ſpoſobem bespieczniey zachowane były, niby perzyna pod popiołem. Zkąd Ian Climacus mowi: Iako diabeł z wielkiey zaſzkodzenia nam chćiwośći, cnoty y dobre ſprawy zawſze nam przed oczy kładźie, abyśmy ſię w nich prožno ukochali, y w pychę ſię podnaſzali; tak wzaiemnie P. BOG, że nam iako naylepiey życzy, y większego naſzego dobra pragnie; oſobnego nieiakiego ſługom ſwoim światła użycza, aby im oświeceni, błędy y niedoſkonałośći właſne poznawali: z drugiey zaś ſtrony dary ſobie pozwolone tak taili, y niby zawićiem powlekali; iżby ich y ſam ten, ktory odbiera, nie czuł. I ta ieſt poſpolita SS. Oycow nauka. S Bernarda miedzy innemi, ktory mowi: *Bez wątpienia na zachowanie pokory w ſługach ſwoich łaſka Boſka zwykła tak ſporządzać, iż im kto więcey poſtąpił, tym mniey ô ſwoim poſtępku rozumie. Albowiem chociażby kto do naywyſzſzego ſtopnia ćwiczenia duchownego doſzedł, coś iednak z niedoſkonałośći pierwſzego ſtopnia w nim pozoſtawa, że ledwie u pierwſzego być śiebie znayduie.* Tegoż na wielu mieyſcach naucza S. Grzegorz.

4. Przeto ſłuſznie niektorzy mowią, że pokora względem cnot inſzych ieſt podobna do ſłońca względem gwiazd: iako albowiem za ſłońca weyśćiem gwiazdy gaſną, tak gdy ſię pokora na duſzy ziawi, inne cnoty nie pokazuią ſię, tak dalece; że pokorny mniema, iż żadney w nim cnoty nie maſz. *Zgoła* (mowi S. Grzegorz) *dobr ſwoich nie widzą ći ktorzy wſzytkim przykład godny widzenia daią.* Moyżeſz po rozmowie z BOGIEM na twarzy roziaśniał, tych iednak promieni ſam nie widział, choćiaż inśi widźieli. *Niewiedźiał, że* Exodi 34.

twarz iego rogata była z ſtołeczności mowy Pańſkiey. Tymże ſpoſobem żadney w ſobie pokorny cnoty nie uznawa. Cokolwiek zaś widźi, ma za grzechy y niedoſkonałości: Owſzem rozumie, że małą tylko część złego w ſobie widźi, á daleko więcey ieſt wewnątrz, ktorego nie widźi. Ztąd bez trudności żadney ma śiebie za naypodleyſzego, y za wſzytkich innych grzeſznych nayniegodnieyſzego.

5. Aby zaś, cokolwiek mowić potrzeba, było mowiono; ponieważ wiele y rożnych ieſt drog, przez ktore wybranych ſwoich Pan zwykł prowadźić (aczkolwiek nie mało ich tą, ktorąśmy wytłumaczyli, prowadźi) bywa też, że niektorym dary ſwoie obiawia, aby za nie wdźięcznemi byli: Tak iako Apoſtoł tym duchem napełniony ô ſobie zeznawa: *My nie wźięliśmy ducha z tego świata, ale ducha, ktory ieſt z BOGA: abyśmy wiedźieli, co nam od BOGA ieſt darowano.*

1. Cor: 2.

Poznawała też Bogarodźica Panna MARYA obfiwe owe dary y przywileie, ktore z Nieba odebrała. Ztąd w pieniu ſwoim wyraźnie zeznawa: *Wielbi duſzo moia Pana: bo uczynił mi wielkie rzeczy, ktory możny ieſt.* Co nie tylko pokory nie naruſza albo doſkonałości, ale też wielce onę obiaśnia: bo według zdania SS. Oycow ten dar doſkonałym y SS. ieſt przyzwoity.

Luc: 1.

6. Iednak nie mały w tym błąd y niebeśpieczeńſtwo być może, ktorego nam wyſtrzegać śię Oycowie SS. przykazuią: bo niektorzy więcey w ſobie darow Boſkich być mniemaią, aniżeli w ſamey rzeczy znayduie śię. W ten błąd wpadł ow nędznik, ktoremu w obiawieniu Iana S. roſkazał BOG oznaymić. *Mowiſz: żem ieſt bogaty y zbogacony, á niczego nie potrzebuię: á niewieſz, iżeś ty nędzny y mizerny, y ubogi, y ślepy, y nagi.* W tymże błędzie zoſtawał Faryzeuſz ow Ewanieliczny, ktory BOGU dźiękował: *że nie był takim iako inni ludźie* mniemaiąc, iż to miał, czego rzeczą nie miał, á przeto śiebie być lepſzym za innych rozumiał. A ta pycha czaſem potaiemnie, nieznacznie w ſerca naſze wkrada śię, iż cale oney nie czuiąc, ani widząc znayduiemy śię być pełnemi własney miłości. Przećiwko temu złemu żadnego ſpoſobnieyſzego śrzodku nie maſz iako otwar-

Apoc: 3. 17.

Luc: 18.

te mieć oczy zawſze na cudze cnoty, zawarte zaś na właſne, y w świętey żyć boiaźni, pod ktorey ſtrażą beśpiecznie dary Boſkie trwaią.

7. Choćiaż zaś to tak ieſt, ponieważ iednak BOG do iedney drogi nie ieſt przywiązany, y ſwoie ſługi roznie prowadźi; czaſem (iako mowi Apoſtoł) chce ſługom ſwoim nie poſpolitą łaſkę oświadczyć, *aby wiedźieli, co im od BOGA ieſt darowano.* I na ten czas ta, ktorą przełożyłem uwaga zda ſię większą mieć trudność, iakim ſpoſobem SS. y Duchowni mężowie, ktorzy wyſokie dane ſobie od BOGA dary dobrze widzą y rzetelnie poznawaią, mogą prawdźiwie nad wſzytkich innych mieć śiebie za naypodleyſzych y naywiękſzemi grzeſznikami nazywać ſię. Przyznawam, że gdy inną drogą człowieka BOG prowadźi, gdźie mu darow ſwoich nie obiawia, ale tylko poznanie daie ſamych grzechow y niedoſkonałośći; takiey trudnośći nie ma, ale w onych, ktorym P. BOG ſwoie dary obiawia; iakby to być mogło? ſłuſznie rożni uważaią, ktorym rozumiem doſyć uczyni odpowiedz S. Franćiſzka Serafickiego. Gdy bowiem iego towarzyſz brat Rufinus uśilnie go prośił, iakby prawdźiwie mogł mieć, nazywać, y ſądźić śiebie za nayw iękſzego grzeſznika? odpowiedźiał: *Wierzam zaiſte, gdyby łotrowi albo innemu iakiemu człowiekowi te BOG łaſki y dary wyświadczył, ktore mnie pozwolić raczył, daleko lepſzym y wdźięcznieyſzym Dobrodźieiowi ſwemu owbyb, ł. I to też wierzam y poznawam, że gdyby BOG świętey ręki umknął, y mnie nie dźwigał; w ſzkaradnieyſze tym grzechy upadł, anizeli inny kto upada, a tak byłbym za nayzłośliwſzych nagorſzym. Przeto* (mowi S.) *Braćie, mnie ſamego mam za nayſzkaradnieyſzego y nayniewdźięcznieyſzego.* f. p. l. 3. c. 68 Chron: Min:

8. Dobra iśćie ta odpowiedź, głęboka pokora y prawdźiwie podźiwienia godna nauka. I to poznanie y uwaga SS. ludźi nagliła, aby ſię w przepaść ziemi zawierali, pod ſtopy wſzytkich ſię ſłali, y prawdźiwie ſamych śiebie za naywiękſzych w całym świećie grzeſznikow poczytali. Mieli ći upatrzony korzeń prawdźiwey poko-

ry, to ieſt wrażone głęboko w ſercu y ugruntowane poznanie właſney ſłaboſći: y umieli ſłuſznie zważać, czym ſą z ſamych śiebie y co mieli: y przez to wierzali, że gdyby BOG ſwoiey ręki umknął, y uſtawicznie onych nie zachowywał; w wierutnych łotrow y gorſzych nad wſzytkich w całym świećie grzeſznikow przemienilіby ſię, a tak śiebie za takich miewali: Dary zaś y łaſki od BOGA nadane, nie iako właſne dobra, ale iako rzecz cudzą y pożyczaną poważali. I ta uwaga nie była im na przeſzkodźie przy podłym ô ſobie rozumieniu do zachowania w całośći nienaruſzoney cnot świętych, owſzem na znaczney pomocy. bo ztąd mniemali, iż nie tak iako należało w drodze Boſkiey poſtępowali. Przeto w ktorąkolwiek ſtronę ſpoyrzemy, tak na to, co mamy z nas ſamych; iako na to, co z Boſkiey hoyności wźięliśmy; oczewiſta y doſtateczna będźie materya poniżenia nas ſamych, y pod innych podrzucenia obfite źniwo.

9. Z tey okazyi uważa S. Grzegorz ſłowa owe Dawida, ktore on Saulowi wolno z iaſkini wychodzącemu, miawſzy go w ręku, y wczeſną porę do zabićia, rzekł: *kogo przeſladuieſz Krolu Izraelſki? kogo przeſladuieſz? pſa zdechłego przeſladuieſz, á pchłę ieanę?* Mowi tedy S. Grzegorz: Pewnie iuż był namaſzczonym na Kroleſtwo Dawid, iuż przy modlitwie Samuelowey y przy wylaniu na śię z rogu oleiu miał wiadomość ô ſwoim z Bożey łaſki po Saulu odrzuconym na thron wybraniu; á iednak przed prześladownikiem nieprzyiaćielem ſwoim z ſerca pokornego uniża ſię, choćiaż za zdaniem ſamego BOGA był podnieśionym y lepſzym. Nauczmy ſię ztąd tedy, iako ſię przed bliźnim uniżać mamy, ktorzy ieſzcze iakiemi przed BOGIEM ieſteśmy, niewiemy.

ROZDZIAŁ XXXV.

Trzeći ſtopień pokory pewnym ieſt śrzodkiem na zwyćiężenie pokus wſzelkich, y nabyćia doſkonałośći cnot.

1. Było to u ſtarych Oycow za świadectwem Kaſſyana poſpolite

te rozumienie, y pierwszy duchownego żywota fundament; iż żaden do szczyrey czystości y cnot doskonałości doyść nie może, ażby wiedział, że żadne prace, sposoby, przemysły, usiłowania własne do takiey doskonałości końca nie są dostateczne, y żeby poznał, że iey chyba z miłosierdzia y pomocy Boskiey (ktory iest wszelkiego dobra początkiem y dawcą) dostąpić iest rzecz podobna. Ktore poznanie nie ma być tylko na rozumie, przypatruiące się y rozmyślaiące, albo, iako mowią w szkołach, speculativè, żeśmy tak słyszeli, albo czytali, albo że tak Wiara S. naucza; ale skutecznie samym wykonaniem y doświadczeniem, albo, iako mowią practicè wiedzieć powinniśmy, tak na tey prawdzie polegaiąc, iakobyśmy na oko onę widzieli, y rękoma dotykali się.

2. I ten iest własny a istotny, ô ktorym mowiemy, stopień trzeci pokory. O czym wiele mamy z Pisma S. świadectw, ktore pokornym osobne dobra przyrzekaią. Zkąd nie bez przyczyny SS. Oycowie ten stopień pokory nazywaią naywyższym, naydoskonalszym, wszystkich cnot fundamentem, filarem, y naylepszym przysposobieniem serca do wzięcia dalszych y większych darow y łask Boskich. Przeto tenże Kassyan tę materyą w szczegulności ô cnocie czystości wywodząc, naucza, że żadna praca do iey dostąpienia przez się samę nie iest dostateczną. y doświadczenie pokazuie, że własnemi naszemi siłami do niey doyść niepodobna; ale koniecznie dobroci y szczodrobliwości Boskiey w podaniu na to pomocy potrzeba. W czym się cale zgadza y S. Augustyn: ktory za pierwszy sposob y śrzodek nabycia y zachowania czystości tę pokorę podaie, abyś nie myślił, że to możesz własnemi siłami y iakążkolwiek twoią pilnością: bo ieżeli na ich się zasadzasz; bez wątpienia onę utracisz: Ale masz sobie uważać y tak cale rozumieć, że BOG sam onę daie, z Nieba ona zstępuie, y w BOGU samym twoię nadzieię masz pokładać.

3 Ztąd ieden z Oycow starych rzekł do pewnego: iż poty pokusy cielesne nań naciérac będą, poki doskonale nie pozna, że czy-

ſtość ieſt darem Bożym y nie na ludzkich przemyſłach zawiſła. Potwierdza toż ſamo Palladius przykładem Moyżeſza Opata, ktory żyiąc na świećie, iako na ćiele był czerſtwym y zdrowym; tak na duſzy ćięſzko zapadał. Gdy iednak z całego ſerca do BOGA ſię nawroćił, a z początku ſwego nawrocenia ćięſzkiemi wielce pokuſami, oſobliwie ſprośnemi od czarta był nagabany; rożnych z porady Oycow dawnieyſzych śrzodkow na poſkromienie ćieleſnośći używał. Na modlitwę często, a prawie uſtawicznie ſię udawał, przez lat ſześć nocy nieomal całe ſtoiąc na iey trawiąc, we dnie ćięſzkiemi pracami ćiało trudził, kawałkiem chleba tylko ſię pośilaiąc, innym Oycom noſzeniem wody uſługował y wielu innych nie pospolitych ſpoſobow do umartwienia ćiała używał; daremne iednak wſzytkie te były ſpoſoby; bo nie tylko nie uſtawały pokuſy, ale ſię barźiey wzmagały ledwo nie do upadku y odſtąpienia przedśięwziętego ſtanu. W tych zamieſzaniach gdy ſię biedzi Moyżeſz, nawiedza go Opat Izidor, ktory z natchnienia Boſkiego to rzekł do Moyżeſza: *Od tego momentu braćie Moyżeſzu ſzpetne owe ſny twoie y pokuſy uſtaną*, y tak ſię iako rzekł ſtało. Przyczynę zaś dopuſzczonego od BOGA tego nagabania y nie zupełnie odnieśionego zwyćięſtwa, tę przydał: *Ażebyś ſię nie chlubił, y nie podnośił, iakobyś właſnym przemyſłem pokuſę zwyćiężył. Dla tego na ćię ćięſzko nieprzyiaćiel naćierał na twoy pożytek, abyś ſię nie pyſznił.* Ieſzcze albowiem Moyżeſz ufności w ſobie ſamym był nie złożył: czego żeby ſię nauczył, a przez zbyteczną w ſobie ufność w pychę ſię nie podnioſł; przeto przez tak wiele lat dopuśćił BOG właſnemi ſię śiłami ućierać, zwyćięſtwa iednak zupełnego nie dał, choćiaż inni przy mnieyſzey czaſem pracy otrzymywać ono zwykli.

Do czyſtośći pomaga w BOGU ſamym ufać.

4. Toż piſze Palladius ô Opaćie Pachomiuſzu, ktory iuż śiedmdźieśiąt lat maiąc, ćieleſne iednak naiazdy znośić muśiał. Ten powiedział Palladyuſzowi, że po pięćdźieśiątym wieku ſwego roku, przez dwie lećie tak natarczywie ſzpetne pokuſy nań biły, y tak uſtawicznie paſować ſię z onemi muśiał; iż żadnego dnia ani nocy

wolne-

wolnego mieć nie mogł, choćiaż rożnych y doznanych śrzodkow na poſkromienie plugawey żądzy używać nie zaniechał. Ztąd, gdy dnia iednego nędzny ſwoy ſtan rzewnie przed BOGIEM opłakiwał; głos wewnątrz do śiebie mowiący uſłyſzał. *Idź Pachomie, ućieray ſię: dla tego bowiem na ćię tę moc nieprzyiaćielowi dopuśćiłem, aby ćię wyniosły duch nie pozromił mniemaiąc o ſobie, że właſnemi śiłami dać mu odpor możeſz: ale twoię poznawaiąc ſłaboſć, nigdy w ſobie nie pokładał ufności, y do BOGA o pomoc gorąco wołał.* Ktorym głoſem tak był zmocniony, że nigdy więcey podobnych trudności nie doznawał.

5. Ani ſami tylko tego nauczaią SS. Oycowie, Auguſtyn, Kaſſyan, y inni dawnieyśi, ale y ſam Duch Swięty, á to temiż nie innemi
od nas ſłowy. Albowiem czytamy u Mędrzca: *á zrozumiawſzy żem* Sap: 8.
inaczey nie mogł być powściągliwym (powściągliwość zaś tu powſze- ℣. 2.
chnie ſię bierze, y znaczy nie tylko poſkromienie namiętności czyſtości ſzkodliwey, ale też innych affektow y chući rozumowi prze-
ćiwnych, iako y u Ekkleziaſtyka mowi ſię, *y nie maſz wagi, ktoraby* Eccle: 26.
mogła być duſze wſtrzemięźliwey, to ieſt ktora affekty y żądze ſwoie 20.
tak w pomiarkowaniu utrzymuie, iż nad granicę przyſtoyności nie wykraczaią.) *azby BOG dał, y to ſamo było mądrości, wiedźieć, czyy to ieſt dar? Szedłem do Pana y prośiłem go, y rzekłem ze wſzytkich wnętrzności moich.* Tak tedy pokazuie ſię, iż ten ieſt ſzczegulny śrzodek nabycia powściągliwości; namiętności naſzych w reżie utrzymania, a otrzymania doſkonałego zwyćięſtwa pokus naćieraiących, nakoniec ſkarbienia cnot świętych wſzytkich. Co dobrze barzo u-
patrzył Pſalmiſta: *Ieśli Pan nie zbuduie domu, prożno pracowali, kto-* Pſ: 126. 1.
rzy go budowali. Y: *Ieśli Pan nie będźie ſtrzegł miaſta; prożno czuie, ktory go ſtrzeże.* On ieſt, ktory nam dary rozdaie, y rozdane zachowuie: co ieśli nie będźie, prożne naſze wſzytkie uśiłowania być muſzą.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Pokora męſtwu nie ieſt przećiwna, ale onego raczey ieſt fundamentem y przyczyną.

1. S. Tomaſz

1. S. Tomaſz z Aquinu ô cnoćie męſtwa mowiąc takie pytanie zadaie. Gdy z iedney ſtrony SS. Oycowie y Ewanieliſtowie pokorę wielce potrzebną nam być rozumieią, á z drugiey ſtrony w cnoćie męſtwa ćwiczonemi nas być żądaią, oſobliwie tych, ktorzy do ſtanu żywota y urzędow wyżſzych ſą powołani; rzec kto może, że te dwie cnoty w iedney oſobie oraz pomieśćić ſię nie mogą, iako ſobie przećiwne. Męſtwo albowiem ieſt iakaś ſerca wſpaniałość y odwaga, ktora ſię bawi koło przyięćia y wykonania rzeczy trudnych, wyſokich, y poważnych. Co oboie podobno pokorze ſprzećiwia ſię. Pierwſza: przyimować rzeczy wielkie y trudne na śię, dalekie być zda ſię od ſtopniow pokory, miedzy ktoremi SS. Oycowie ten kładą: *znać y mieć śiebie za niegodnego y niepożytecznego.* Albowiem pychą y zuchwalſtwem trąći, gdy kto to na śię zabiera; do czego ieſt niezdolnym y nieſpoſobnym. Druga: zabierać na śię rzeczy poważne nie zgadza ſię z pokorą: bo prawdźiwie pokorny zdaleka ſtroni od wſzelkiey czći, honoru, y okazałośći.

2. Lecz na to pytanie tenże S. Tomaſz ſam mądrze odpowiada mowiąc: lubo te dwie cnoty za pierwſzym weyrzeniem, y iako ſame brzmią ſłowa, pokazuią ſię być ſobie przećiwnemi; iednak co do ſkutku, żadna cnota inney cnoćie nie może być przećiwną. Ztąd ieśli w rzecz ſamę y iſtotę iey prawdźiwie weyrzemy, obaczyć łacno będźie, że pokora y męſtwo nie tylko nie ſą ſobie przećiwnemi; ale owſzem bliſko z ſobą chodzą, y wzaiemnie ſię wiążą, á iedna od drugiey zawiſła. Co ſię tycze pierwſzego, to ieſt przyimowania rzeczy wielkich (co właſna ieſt mężnym) nie tylko od pokory ſię nie oddala, ale pokornemu to właśnie ſłuży: bo ſzczegulnie pokorny takim rzeczom przyſtoynie y należyćie wydołać może. Albowiem, gdybyśmy właſnym śiłom ufaiąc na to ſię ważyli; pychą y zuchwalſtwem trąćićby to muśiało: bo na co wielkiego, owſzem na co by naymnieyſzego odważać ſię ſami możemy na właſnych naſzych polegaiąc przemyſłach y śiłach? ponieważ za świadectwem Apoſtolſkim: *niedoſtateczni ſami ieſteśmy z śiebie, co pomyślić dobrego iako ſami z śiebie*

2. Cor: 3. 5.

śiebie. Męſtwa zaś na przyięćie y utrzymanie rzeczy wielkich y trudnych fundamentem być muśi, właſnym naſzym śiłom y wſzelkim ludzkim śrzodkom nie ufać, wſzelką ufność w BOGU pokładaiąc. Co prawdźiwą ieſt y iſtotną pokorą.

3. S. Bernard wykładaiąc one z Pieniow ſłowa: *Ktoraż to ieſt, ktora wſtępuie z puſzczy, opływaiaca roſkoſzami, podparſzy ſię na miłym ſwoim?* naucza; że wſzelka naſza śiła, moc, y dobra ſprawa na ſamym Naymilſzym naſzym, to ieſt BOGU wśpierać ſię ma. I na to przywodźi przykład Apoſtoła piſzącego tak do Koryntyan: *Z łaſki Bożey tym ieſtem, czym ieſtem, y łaſka iego we mnie prozna nie była, ale obficiey pracowałem.* Wyliczać tam był począł Apoſtoł prace, ćiężary, niebeśpieczeńſtwa, ktore w opowiadaniu Ewanielij y rozſzyrzeniu Kośćioła Chryſtuſowego był poniośł, tak dalece; że też prace ſwoie nad innych Apôſtołow przewyżſza. Zkąd do Apoſtoła tak mowi: *Patrz Pawle co mowiſz? abyś to mowiac, tego coś czynił, nie utraćił; wśpieray ſię na Naymilſzym twoim.* Wśpiera ſię zaś, gdy to przydaie: *Nie ia zaś, ale łaſka Boża zemna.* Znowu do Filipenſow piſząc mowi: *Wſzytko mogę:* ale zaraz na Naymilſzym ſwoim wśpiera ſię, *w tym, ktory mię zmacnia y pośila.* W BOGU tedy wſzytko możemy, przez iego łaſkę do wſzytkiego ſtawamy ſię ſpoſobnemi, na nim wśpierać ſię należy, on naſzego męſtwa y odwagi ieſt filarem y gruntem. I toż ſamo namienia Izaiaſz Prorok, gdy mowi: *Ktorzy nadźieię y ufność maia w BOGV, odmienia męſtwo,* bo ludzkie, ktore ſzczyrą ieſt ſłabośćią, w Boſkie; y ramie ſwoie ułomne, z ćiała złożone, w Boſkie przemienią. Ztąd ſłuſznie S. Leo: *nic nie maſz trudnego pokornym, y nic przykrego ćichym.* Prawdźiwie zaś pokorny ma męſtwo, ieſt dźielny, na wielkie y trudne rzeczy mocny y odważny. Zadney rzeczy za trudną y ćieſzką nie ſądźi, bo w BOGU nie w ſobie ufność pokłada, y na BOGA zapatruiąc ſię, á na nim polegaiąc, wſzytko przełamuie. *W BOGV uczyniemy śiłę: á on wniwecz obroći trapiace nas.* I toć to ieſt, czego nam naprzod potrzeba, to ieſt niezwyćiężone męſtwo, wſpaniałość, y w BOGU ufność, nie

Cant: 8. 5.
1. Cor: 15.
Philip: 4. 13.
Pſ: 59. 14.

miłość ſerca; ktora nas ſłabemi y mdłemi do uſług Boſkich czyni. Przeto w nas ſamych pokornemi być powinniśmy, ſądząc nas za nikczemne y niepożyteczne; ale w BOGU y przez łaſkę iego za mężne, odważne, dzielne, do utrzymania y wykonania rzeczy trudnych waleczne.

Iſaiæ 6. 4. Nadobnie to ſamo przekłada S. Bazyli na one ſłowa Izaiaſza: *Oto ia, poſzli mię.* Chciał kogoś poſłać BOG na ogłoſzenie ludowi ſwemu, że przewinił; ale za przyzwoleniem. *Kogo poſzlę, y kto nam poydźie?* alić zaraz Prorok: *Oto ia, poſzli mię,* ieśli ſię podoba. Nie rzekł (iako poſtrzegł S. Bazyli) ia poydę Panie, czego chceſz, z ochotą wykonam: bo był pokornym y znaiącym ſię do właſney ſłabośći, za zuchwalſtwo znaczne ſądząc, gdyby wykonanie roſkazania przyrzekał, ktore było wielce trudne y nad siły iego: ale rzekł: Oto ia, y ieśli mię poślesz, nie z przymuſu poydę, iakoby rzekł: Prawdać, że do tak trudnego poſelſtwa nieſpoſobnym y lichym ieſtem, Panie; ale ty mnie tę ſpoſobność dać możeſz, y te ſłowa w uſta moie wrażiſz; ktore ſerca ſłuchaiących nawrocą. Ieśli mię ty poślesz, iść będę mogł, y w imię twoie poſzedłszy do tey uſługi doſtatecznym y zdolnym będę. Przeto tę ochotę widząc BOG mowi: Idź. Oto, mowi Bazyli S. Izaiaſza czyni BOG Kaznodźieią y Apoſtołem ſwoim, bo w materyi pokory roſtropnie y uczenie odpowiedźiał: ponieważ za niegodnego miał śiebie do tey zabawy, y znaiąc ſię do właſney nieudolnośći, ufność w tym, ktory poſyłał, pokładał. Dla tey przyczyny to poſelſtwo BOG nań wkłada, y aby ſzedł, roſkazuie ſtanowiąc go Poſłem y Apoſtołem ſwoim. Takie y naſze powinne być męſtwo y odwaga na ſprawowanie rzeczy wielkich y trudnych. Dla tego, choćiaż ſłabym y niezdolnym ieſteś; iednak na ſercu upadać y roſpaczać nie maſz. Mowi

Ierem: 1. BOG do Ieremiaſza: *Nie mow, dźiećina ieſtem,* y mowić nie mogę: *bo na wſzytko, na co ćię poślę, poydźieſz: y wſzytko, cokolwiekći roſkażę, mowić będźieſz,* uczyniſz y wykonaſz. *Nie boy ſię oblicza ich; bom ia z tobą ieſt.*

5. Prze-

5. Przeto, co do tey ſtrony należy, pokora nie tylko męſtwu przećiwną nie ieſt, ale też iego korzeniem y gruntem, iako y druga część męſtwa, to ieſt rzeczy wielkich y poważnych na śię zabieranie: albowiem (iako naucza S. Tomaſz) lubo mężny na to ſię odważa; iednak nie ſzuka światowego honoru, y ten nie ieſt iego końcem. Chce wprawdźie nań podnieśienia; ale oń ſię ſtarać, albo go ſobie wielce ważyć nie chce. Owſzem za nic go ma w ſercu, ſamę tylko cnotę ſzacuie, y na nię ſię zapatruiąc, trudne y poważne rzeczy przyimuie. Albowiem co wyżſzego nad cnotę? y kto godnie onę wyſławi albo nagrodźi? ktorą ſam BOG czći, y za ktorą płaći.

6. Ztąd ieſt, że mężny wſzytkie tego świata honory tak za nic ma; iako żadney inney rzeczy. Bo daleko wyżey wylatuie, kiedy na miłość BOGA y cnoty ſzczegulnie oko obracaiąc, na rzeczy ſię wielkie y poważne odważa.

7. A tak, aby kto ſerca tak wſpaniałego, gardzącego wſzelką czćią światową, nabył, iakie mężnym przyſtoi; znaczney á prawdźiwey pokory potrzeba, ktoraby go na ſtopniu tak godnym doſkonałośći oſadźiła, y mogł rzec z Apoſtołem: *Vmiem y uniżać ſię, umiem y obfitować, (wſzędy y we wſzem ieſtem wyćwiczony,) y naſyconym być, y łaknąć, y obfitować, y niedoſtatek ćierpieć, przez chwałę y zelżywość, przez oſławienie y dobrą ſławę: iakoby zwodnicy á prawdźiwi: iakoby nie znaiomi á znaiomi; iakoby umieraiący, á oto żyiemy.* Przeto aby tak oſtre y nieprzyiazne czći y nieſławy, chwały y nagany, życzliwośći y prześladowania burze, iakiey w nas odmiany nie ſprawiły, ani w ſtatku nie wzruſzyły; ale abyśmy zawſze w iednym á nieodmiennym ſtanie ſtatecznemi y nieporuſzonemi trwali, gruntownego pokory iſtotney fundamentu y mądrośći prawie niebieſkiey potrzeba. Niewiem bowiem, ieżeli z Apoſtołem w obfitośći będąc, przy ſkromnośći y pomiarkowaniu oſtoiſz ſię? podobno będźieſz mogł ô wyżebranym żyć wyżywieniu, niedoſtatek ćierpieć, nakſztałt pielgrzymuiącego tułać ſię, w oſławieniu, w pogardzie, w zelżywośćiach pokory dochować; ale na godność podnieśiony, na Doktor- Philip: 4. 12.

ſkiey Katedrze, na poważnych y świetnych urzędach, w przyiaźni y powadze u wielkich ludźi y innych zabawach godnieyſzych czy ſię przy pokorze utrzymaſz? cale niewiem. Ah! y ſami Aniołowie w Niebie tego nie dokazali, bo zwietrzeli, zniſzczeli, y poupadali.

Być we czći á być pokornym ieſt rzecz trudna.

Ztąd dobrze niegdy rzekł Bôëtius: *choćiaż każda fortuna godna ieſt boiaźni, barźiey iednak niebeśpieczna ieſt ſzczęśliwa; aniżeli przećiwna.* Bo daleko trudnieyſza rzecz być pokornym przy honorach, ludzkich pochwałach, y na wyſokich urzędach; aniżeli w pogardźie, nieſławie, y niżſzych á podłych uſługach. Bo te pokorę, owe pychę y

1. Cor: 21. prożność iakąś za ſobą ćiągną. Ponieważ Apoſtoł naucza: *Nauka*, y cożkolwiek wyſokiego y wielkiego ieſt, z ſamego śiebie człowieka *nadyma*, y prożnym czyni.

8. Dla tego ſłuſznie Oycowie SS. nauczaią, że wielkich y doſkonałych ludźi ieſt właſność przy wielkich darach, przy honorach y czći ludźi świeckich, pokory dochować.

9. S. Franćiſzek, ktory błoto nogami deptał, aby czći uſzedł, ktorą mu obywatele iednego miaſteczka czynili, wſzedſzy iednak do drugiego miaſteczka, gdy mu honor czyniono dla ſławy iego świątobliwośći, całuiąc iego ręce, ſuknią, nogi; ſtał iak wryty żadnemu tey uczynnośći nie broniąc. Co widząc towarzyſz iego, mniemał, że ſię wewnątrz Franćiſzek z tego honoru ćieſzył, owſzem wyrzućił to na oczy mężowi Swiętemu. Ktoremu mąż S. odpowiedźiał: *Ieſzcze daleko mniey ći honoru mi czynią, aniżeli czynić przyſtoi.* A gdy przez tę odpowiedź barźiey w ſwym mniemaniu był towarzyſz ſtwierdzony, powtore odpowiedźiał Franćiſzek. *Czći, ktorą mi widźiſz czyniących, bynamniey ſobie nie przywłaſzczam, ale BOGV przypiſuię, bo iemu ta właśnie ſłuży, ſamego zaś mnie w moiey nikczemnośći zamykam. Niech ſobie oni zaſługę czynią przed BOGIEM, gdy BOGA w ſtworzeniu ſwoim czczą y poznawaią.* Ktorą odpowiedzią uſpokoiony towarzyſz lepiey ô ſwego Oyca świątobliwośći począł rozumieć. I ſłuſznie; albowiem doznawać czći y poſzanowania dla świątobliwośći (ktory honor miedzy ludźmi ieſt naywiękſzy) á iednak

chwa-

chwałę wſzelką BOGU przypiſować, nic ſobie nie przywłaſzczaiąc, ani ſię prożnie z poſzanowania ćieſzyć, ale tak w całośći pokorę zachować, iakoby żadney czći nie było; naywyżſzey doſkonałośći y głębokiey pokory ieſt dowodem.

10. Do tey pokory żebyśmy przy pomocy Boſkiey przyſzli, wſzelkim ſpoſobem uśiłować powinniśmy: my oſobliwie, ktorych BOG powołał nie na ſkryte w kąćie iakim y zataione pod koſzem gniuśnienie, ale nakſztałt miaſta na gorze położonego, y pochodni na lichtarzu na całego świata oświecenie. Do czego gruntownych naprzod fundamentow potrzeba y gorącey żądzy z rzetelnego własney nikczemnośći poznania pochodzącey, pragnąc ile z nas ieſt, za nic być miani y poczytani. I tak bez wątpienia S. Franćiſzek po ſobie pokazał, gdy błoto nogami deptał na znak żądzy ſwoiey, aby tak za głupiego był miany: á potym gdy cześć ſobie wyrządzoną przyiął, wſzytkę tę iednak ku BOGU ſtoſował. Przeto lubo te dwie ſprawy S. męża zdadzą ſię być ſobie przećiwne; w rzeczy ſamey iednak nie były takiemi, bo od tegoż korzenia, y od iednegoż ducha pokory pochodźiły.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O innych oſobliwych dobrach y pożytkach, ktore ſię w tym trzećim ſtopniu pokory zawieraią.

1. *Twoie ieſt wſzytko, y cosmy z ręku twych wźięli, daliśmy tobie,* 1. Paral: rzekł Dawid do BOGA, wiele złota y ſrebra z niezliczoną mate- 29. 14. ryą na zbudowanie Kośćioła przygotowaną BOGU Dawcy wſzytkiego ofiaruiąc. Toż ſamo y my we wſzytkich ſprawach czynić y mowić powinniśmy. Wſzytkie dźieła naſze twoie ſą Panie, zkąd, cożkolwiek od ćiebie wźięliśmy, tobie powracamy. Przeto nadobnie Auguſtyn Swięty: *Kto tobie Panie wylicza zaſługi ſwoie,* y uſługi, ktore dla ćiebie uczynił; *co wylicza, chyba dary y łaſki twoie?* Ta ieſt Panie nieſkończona dobroć y hoyność twoia, żeś chćiał dary y dobrodźieyſtwa twoie poczytać za załſugi naſze, y gdy za uſługi

naſze nam nagradzaſz; za twoie własne dobrodźieyſtwa płaćiſz, á za łaſkę, łaſkę, za dary, nowe dary wyświadczaſz. Bo nie ieſt dość na Pana, przykładem Iozefa dać nam pſzenicę, ale oraz y pienią-
Pſal: 85. dze za ktore ieſt kupiona, powracaſz. *Łaſkę y chwałę da Pan.* Cokolwiek ieſt, Boſkim darem ieſt, y iemu ma być oddane y przypiſane.

2. Miedzy innemi, ktore w ſobie zawiera ten trzeći pokory ſtopień, dobrami y pożytkami ten ſię naprzod liczy: iż ieſt prawdźiwym y właſnym za odebrane od BOGA dobrodźieyſtwa dźiękczynieniem y wdźięcznośćią. Iakie zaś ma z Piſma S. ona zalecenie; każdemu wiadomo. Widźiemy bowiem, że, gdy Pan oſobne iakie dobrodźieyſtwo ludowi Izraelſkiemu oświadczył; oraz też na znak wdźięczności, dorocznie pamiątkę odnawiać przykazał: bo wielka rzecz ieſt być wdźięcznym: ponieważ za oney oświadczeniem nowe dary y łaſki naſtępować zwykły. Co przez trzeći ſtopień pokory czyniemy, ktory iakośmy nie raz mowili, nic ſobie, ale wſzelką chwałę BOGU przypiſuie: y na tym prawdziwa wdźięczność y dźiękczynienie zawiſło, abyś nie ſłowy mowił: dzięku ę tobie Panie za wſzelkie dary twoie (acz y uſty chwalić BOGA, y dźięki mu czynić potrzeba,) bo gdy ſamemi uſty to czyniemy, nie ieſt to dźięki czynić, ale dźięki mowić. Abyś tedy nie tylko dźięki mowił, ale też y czynił; nie tylko uſty, ale y ſercem, y uczynkiem tę twoię wdźięczność oświadczał, poznawać maſz, że wſzelkie dobro, ktore maſz, od BOGA ieſt, y iemu ſamemu maſz wſzytkę chwałę przyczytać, ſamego śiebie przez to bynamniey nie wynaſzaiąc. Tak bowiem wſzelkiey czći człowiek wyrzeka ſię, ktorey nie zna za ſwoię, ale za BOGU należącą, na ktorego właśnie zapatruie ſię.

3. I toć to ieſt, co Pan w Ewanieliy chćiał ukazać, kiedy dźieśiąćiu trędowatych uzdrowiwſzy, iednego tylko z nich z podźiękowaniem powracaiącego widząc, rzekł: *Nie znalazł ſię, ktoryby powroćił y dał chwałę BOGV, tylko ten cudzoźiemiec.* Synow także Izraelſkich wdźięczności nauczaiąc, y aby nigdy pamięći na łaſki ſobie oświadczone nie ſkładali, potrzebuiąc, mowi: *pilnuyże, á ſtrzeż ſię, abyś*

Luc: 17. (margin)
Deut: 8. 11. 14. 17. (margin)

kiedy

kiedy nie zapomniał P. BOGA twego, gdy w źiemi obiecaney będźiesz w dostatki, w maiętnośći, obory bydląt obfitował, *y nie podniosło się serce twoie, y nie wspomniałbyś na P. BOGA twego, ktory ćię wywiodł z źiemie Egipskiey*, y żebyś niewdźięczny nie rzekł: *siła moia y moc ręki moiey to mi wszytko sprawiły*. Bo to iest zapomnieć BOGA y niewdźięczność ta naywiększa, gdy kto dary Boskie sobie przyczyta. Nie chćieyże nic temu podobnego myślić, ale *pomni na P. BOGA twego, że on tobie śił dodał*, á to nie dla zasług twoich, ale *aby wypełnił swe przymierze*, ktore z samey szczegulnie hoynośći swoiey poprzyśiągł Oycom twoim. Ta wdźięczność dźiękczynieniem y ofiarą chwały iest; przez ktorą Pan naisz za wyświadczone łaski chce być czczonym y uszanowanym, iako przez swego Proroka mowi: *Ofiara chwały uczći mnie*. Ta nakoniec iest owym zdaniem Apostoła: *Krolowi wiekow nieśmiertelnemu y niewidomemu samemu BOGV cześć y chwała*. Psal: 49. 1. Timoth: 1. 17.

4 Ztąd idźie y drugie dobro y pożytek nie pospolity, że prawdźiwie pokorny by niewiem iak wielkie dary dane od BOGA w sobie widźiał, y dla ich miał powagę u ludźi, iednak śię nie podnośi w pychę; ale w własney nikczemnośći głębokim poznaniu ugruntowany zostaie, iakby nic w sobie chwalebnego nie widźiał. Umie bowiem dobrze rozeznać co iest w nim własnego, á co cudzego, y każdemu co czyiego iest oddawać: Przeto na dary od BOGA wźięte, nie iako na własne pieniądze, ale iako na pożyczane pogląda, y zawsze uważa swoię nikczemność, przypominaiąc: coby śię działo z człowiekiem, gdyby BOG ręki swoiey umknął y nie zachowywał: Owszem im więcey dobrodźieystw y łask od BOGA odebrał, tym śię barźiey uniża y zawstydza. *Iako bowiem drzewa* (mowi S Doroteusz) *gdy więcey na sobie maią owocow, uniżaią gałęźie, że się czasem y łamią od ćiężaru: ktore zaś owocu nie maią, w gorę się wzbiiaią, y prosto stoią*.

5. I iako kłosy wiele w sobie źiarnek maiące, tak śię nisko ku źiemi nakłaniaią, iakoby połamane były: te zaś, ktore są prożne, pro-

fto ftoią; ale pożytku gofpodarzowi mało przynofzą: tak fię dźieie y w rzeczach duchownych; gdźie ći, ktorzy mało maią darow Bofkich, bez żadnego pożytku nadymaią fię, w gorę fię podnafzaią, za wielkie śiebie poczytaiąc; ktorzy zaś pełni fą owocow y darow Ducha Swiętego, ći fię korzą y podło ô fobie rozumieią. Owfzem z famych darow Bofkich w fobie poftrzeżonych pochop większy biorą do zawftydzenia fię właſnego y poniżenia. Co S. Grzegorz pięknym podobieńtwem obiaśnia. Iako, mowi, ten, ktory wielkiey fummy pieniędzy pożycza, ciefzy fię w fercu: tak iednak; że mu uftawicznie na myśl przychodźi obowiązek wrocenia kredytorowi na terminie naznaczonym; tak pokorny im więcey od BOGA darow bierze, tym fię do większey powinności y wdźięczności BOGU oświadczenia obowiązanym poczuwa, widząc, że darom Bofkim w fobie złożonym nie rowna fię ufługa. Wierza też: że gdyby BOG komu innemu podobne łafki pozwolił, ten byłby lepiey onych zażył, famby był lepfzym y wdźięcznieyfzym Dobrodźieiowi fwemu. Ztąd ta miedzy innemi uwaga fługi Bofkie pokornemi czynić y zawftydzać zwykła: bo poznawaią, że nie tylko ô grzechy popełnione, ale też ô dary fobie od BOGA dane rachunek oddawać będą przed BOGIEM, ponieważ komu więcey dano, ten fię ô więcey ma fprawować: iako fam P. IEZUS mowi:
Luc: 17. 48. *od każdego, ktoremu wiele dano, wiele żądać będą: á ktoremu wiele zlecono, więcey będą chćieć od niego.* Ztąd Opat Makary nauczał, że pokorny tak na Bofkie dary pogląda, iako zawiadowca na rzeczy od Pana zlecone do wiernych rąk fwoich, ktory nie chełpi fię z tego, owfzem frafuie fię, aby dla iakiey fzkody we wftydźie nie był, gdy czas oddania liczby przyidźie.

6. Trzeći pożytek: że prawdźiwie pokorny żadnym nie gardźi y okiem nie przenośi, choćiażby widźiał kogo w ćięfzkie winy upadaiącego. Owfzem z innych upadku pochop bierze do poniżenia famego śi bie. Uważa bowiem, iż y fam, y ten, ktory upadł, iednego fą przyrodzenia, y rownie oba upaść mogli, y mogą: gdyż za świa-

świadectwem S. Augustyna, nie masz grzechu ktorego się ieden człowiek dopuszcza żeby się tegoż y drugi dopuścić nie mogł, gdyby go mocna ręka Boska od upadku nie wstrzymała. Ztąd słysząc że ieden z starych owych Oycow potknął się, gorzko płakał mowiąc: *On dźiś, á ia iutro.* Iako on upadł, takbym y ia mogł upaść, gdyż rownie iako on ułomnym iestem. *Człowiekiem iestem. y co iest ludzkiego, wszytko to mnie iest własno.* Zem zaś nie upadł; BOGU to przyznawam, y miedzy iego dary poczytam. Iako (nauczaią SS. Oycowie) gdy tego ślepego, tego głuchego, tego ułomnego, albo słabego obaczemy; te niedostatki do nas stosuymy, dźiękuiąc BOGU, że nie slepemi nas, nie głuchemi, nie niememi, nie kalekami, iako onych poczynił. A tak wszytkich innych grzechy, są nasze dary; bo w te wszytkie y sroższe byłbym upadł; gdyby mię nieskończone miłośierdźie Boskie nie utrzymało. Przeto SS. Boży raczey nad upadkami ludzkiemi ubolewali, á nie urągali się: według zdania S. Grzegorza: *Prawdźiwa sprawiedliwość ubolewa nad bratem, fałszywa natrząsa się.* Przeto, ktorzy tę fałszywą maią sprawiedliwość, niech przed się biorą naukę Apostolską: *Vważaiąc na samego śiebie, abyś y ty nie był kuszon:* aby w czym przyganiaią innym; sami szkody nie doznali. Gdyż y rowna iest nas wszytkich krewkość, y BOG na ukaranie posądzania ludzkiego tego bicza, to iest dopuszczenia w upadki podobne, zwykł pospolićie używać. We trzech rzeczach (mowi ieden z starych Oycow) brata mego posądźiłem, y sam potym w też niedostatki wpadłem: abyśmy znali się być ludźmi, y posądzania innych wystrzegali się. Gal: 6.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

O osobliwych łaskach y darach, ktore BOG pokornym oświadcza, y co za przyczyna; że ich tak podwyższa?

1. *Przyszły mi pospołu z nią wszytkie dobra,* rzekł ô mądrośći Boskiey Salomon: co słusznie stosować się może do cnoty pokory. y tak rozumieć, że wszytkie z nią dobra pospołu przychodzą. Gdyż Sap: 7. 11.

Prov: 13. ſamże Salomon na innym mieyſcu przyznawa: *Gdźie ieſt pokora, tam ieſt y mądrość*, y mieć pokorę ieſt naywiękſza mądrość. Dawid także
Pſal: 18. naucza: że BOG pokornym mądrości udźiela: *Mądrość daiący maluczkim*. Co y na wielu innych mieyſcach Piſmo Boże tak w ſtarym, iako w nowym teſtamenćie ukazuie, obiecuiąc wielkie dary y łaſki Boſkie iuż pokornym, iuż maluczkim, iuż w duchu ubogim: bo pod temi imiony prawdźiwie pokornych wytyka.

Iſaiæ 66. 2. U Izaiaſza mowi Pan: *Na kogo weyrzę, iedno na ubożuchnego*, to ieſt pokornego, *y na ſkruſzonego duchem, y drżącego na ſłowa moie?* Na tego tedy BOG pogląda aby go łaſkami y wſzelkiemi dobrami obfićie nadał. Czego też y SS. Apoſtołowie Piotr y Iakub w ſwoich
1. Petri 5. liſtach nauczaią: *BOG hardym ſię przećiwi, pokornym zaś daie łaſkę*.

3. Toż potwierdza zdaniem ſwoim Bogarodźica Panna w Pieſni
Luc: 1. ſwoiey. *Złożył mocarze z ſtolice, á podwyżſzył niſkie. Łaknące napełnił*
52. 53. *dobrami: á bogacze z niſzczym puśćił*. Co y Dawid Krol wielą wprzod wiekami upatrzył mowiąc: *Albowiem y lud pokorny zbawiſz, á oczy py-*
Luc: 14. 11. *ſznych poniżyſz*. A po nim Zbawićiel IEZUS w Ewanielij: *Wſzelki, ktory ſię wywyżſza, będźie poniżon, á ktory ſię poniża, będźie wywyżſzon*. Iako wody w doliny y pochodźiſte mieyſca ſpływaią (*ktory wypuſzczaſz źrzodła po dolinach*,) tak deżdż łaſk Boſkich ſpada na pokornych, á iako doliny dla doſtatkow wod ſpływaiących bywaią ży-
Pſal: 64. żne, y obfity owoc przynośić zwykły, (*y doliny będą obfitować zbożem*,) tak, ktorzy przed ſamemi ſobą ſą poniżeni iacy ſą pokorni, dziwnie poſtępuią, y bogate owoce dla obfitośći łaſk Boſkich, kto-
ſerm: 2. re na nich hoynie ſpływaią przynoſzą. Naucza też S. Auguſtyn,
de Aſcens: że pokora BOGA Naywyżſzego ku ſobie śćiąga: *Wyſokim* (mowi) *ieſt BOG: poniżaſz śiebie, y zſtępuie na ćię. Podnośiſz śiebie, y tzniſz ſię, y uchodźi od ćiebie*. Wieſz *czemu?* (pyta ſię S. Auguſtyn,) *albowiem* (iako Krol mowi y Prorok) *wyſokim ieſt Pan, na pokornych patrzy*: to zaś
Pſ: 137. 7. patrzanie iednoż ieſt co darami y łaſkami ſwemi napełnienie: *Na wyſokie y pyſzne zdaleka pogląda*. Bo iako tu na źiemi gdy zdaleka kogo widźiemy, mniey go poznawamy; tak BOG hardych nie pozna-

wa

wa, aby ie darami ſwemi wzbogacał. O nich bowiem iako y ô bezbożnych mowi: *Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.* I iako woſk miękki (mowi S. Bonawentura) barzo ieſt ſpoſobny aby na nim pieczęć była wyryta; tak duſzę ſpoſobi pokora, aby ſię na niey moc y łaſka Boſka wydawała: Rownie, iako na uczćie, ktorą Iozef Patryarcha dla Braći ſwoiey zgotował, większa część potraw naymnieyſzemu zdarzyła ſię. Matth: 25. 12.

4. Iuż przyczynę obaczmy: czemu BOG pokornych tak podwyżſza, y tak bogate na nich dary wylewa? ktora ta ieſt: bo wſzytko co onym oświadcza, do BOGA ſię powraca. Albowiem pokorny dla żadney rzeczy śiebie nie podnośi, niczego ſobie, ale wſzytko BOGU przypiſuie, na iego cale wlewa, iemu cześć wſzelką y chwałę przyczyta. *Bo wielka moc BOGA ſamego, á od pokornych uczczon bywa.* Ztąd BOG iakoby z ſobą tak rozmawia: Tym, ieżeli naſzę dzierżawę powierzemy, nie pobłądźiemy, beśpiecznie takim dary naſze polećić możemy, albowiem z onych podnośić ſię nie będą, y nam uiąwſzy, ſobie nie przywłaſzczą. Ztąd ô onych nie inaczey BOG rozporządza, tylko iako ô rzeczy właſney, ponieważ wſzelka cześć y chwała w całośći przy nim zoſtaie. Tak we dworach Krolewſkich y Książęcych widźiemy, gdźie Krolowie za honor ſobie poczytaią, ieśli iakiego człowieka proſtego iako z piaſku w gorę podnoſzą, czyniąc go tym, czym nie był; y tego mu udźielaiąc, czego dotąd nie miał: albowiem przez to Krolewſka hoyność znaczniey ſię wydaie, zkąd też Kreatury ſwemi takich nazywaią. Co y Apoſtoł zda ſię mowić: *Mamy ſkarb ten w naczyniach glinianych, aby wiedziano że wywyżſzenie to ieſt mocy Bożey, á nie z nas,* ponieważ tego naczynia gliniane nie ſprawuią. Dla tey tedy przyczyny pokornych BOG podwyżſza, y tak ſię im hoynym ſtawi: iako też dla tego pyſznych z niczym opuſzcza; gdyż pyſzny wiele ſobie właſney pilnośći, y przemyſłowi ufa, wiele ſobie przywłaſzcza, z ſzczęśliwego rzeczy powodzenia w ſobie ſię upodobywa, iakoby z właſney pilnośći to ſzczęście pochodźiło, á BOGU to Eccl: 3. 21. 2. Cor: 4.

wſzytko uwleka, tę na śię chwałę y cześć obracaiąc, ktora ſamemu BOGU ieſt właſna. Ztąd oraz ſkoro na modlitwie nieco nabożeńſtwa czuiemy, y gdy kropelka iaka łez ſię pokazała; iuż ſię przed nami zdamy być duchownemi, y mężami daru modlitwy pełnemi, a czaſem też nas ſamych nad innych przekładamy rozumieiąc mniey ô onych, aniżeli ô właſnym poſtępku.

5. Ta tedy przyczyna ieſt, dla ktorey nam BOG więkſzych darow ſwoich nie udziela, á czaſem iuż pozwolone odbiera; aby to, co ieſt dobrego w złe, zdrowie w chorobę, lekarſtwo w truciznę nam ſię nie obróciło, y pozwolone łaſki okazyą nie ſtały ſię więkſzego potępienia dla złego ich używania: rownie, iako choremu pokarm choćiaż do ſmaku przypadaiący, pod małą iednak miarą bywa dawany, bo wielka dla ſłabośći żołądka nie byłaby ſtrawiona z
4. Reg: 4. więkſzą ſzkodą zdrowia. Oley od Elizeuſza Proroka zoſtawiony nie uſtawał, poki naczynia ſtawało, á za ich niedoſtatkiem ſtanął. Tak oley miłośierdźia Boſkiego z ſtrony Boſkiey zawſze płynie,
Iſaiæ 59. y nie maſz granic łaſkom iego. *Nie ieſt ukrocona* mowi Izaiaſz, *ręka Pańſka,* y nie odmienia przyrodzenia iego: bo BOG nie zna odmiany, y znać nie może; ale zawſze w iedney trwa porze, y ſkłonnieyſzym ieſt do dania, aniżeli my do brania; niedoſtatek ieżeli ieſt iaki, ten ieſt z ſtrony naſzey, że wolnego, w ktorymbyſmy oley łaſki Boſkiey zbierali, naczynia nie miewamy, y zbytecznie na śrzodkach od nas wynaleźionych polegamy. Pokora zaś y ſamego śiebie poznanie wolnym człowieka czyni od owych przeſzkod, ktore przez zbyteczną w ſamych ſobie ufność zachodzą, y nic ſobie, ale wſzytko BOGU przyczyta. Przeto na pokornych hoynie BOG ſwoie łaſki
Eccl: 13. wylewa. *Korz ſię przed BOGIEM, á oczekiway na rękę iego.*

ROZDZIAŁ XXXIX.

Iak wielka ieſt potrzeba brać ſię do pokory w nagrodę tego, czego nam do cnoty y doſkonałośći nie doſtaie, aby nas BOG nie poniżył y nie ukarał.

1. Piſze

1. Pisze miodopłynny Bernard. *Głupim iest, ktory nie ufa, chyba w samey pokorze, bo do BOGA prawa Braćia mieć nie możemy,* chyba na ukaranie nasze, *iż w wielu przewiniamy wszyscy.* Będźieli mowi Iob, *człowiek spierać się z BOGIEM, nie będźie mu mogł odpowiedźieć słowa iednego za tyśiąc, a z tyśiącu racyi ani iedna nie będźie uspokoiona. Cóż tedy zostaie śrzodkow procz udania się do pokory całym sercem, á czego w inszym nie dostaie, z niey dokładać.*

2. Że zaś ten śrzodek iest tak poważny, często on na wielu mieyscach powtarza y zaleca temi albo podobnemi słowy: *Czegokolwiek zaś nie dostaie gorącości,* y dobrego sumnienia; *poniżenie szczyrego wyznania y zawstydzenie niech wspomaga.* Naucza też S. Doroteusz, iż Opat Ian często swoim to powiadał: *Vniżmy się my nieco, żebyśmy zbawienia duszy naszey dostąpili. Ieżeli dla słabośći pracować nie możemy, przynamniey poniżać się usiłuymy.* Przeto ufam, iż miedzy owemi policzeni będziemy, ktorzy z pilnośćią pracowali. Tymże sposobem gdybyś się dla wielu grzechow popełnionych nie poczuwał do śił przez przyostrzeysze śrzodki do dość uczynienia za winy, wnidź na drogę pokory, bo inszego według twego zdrowia sposobu nie naydźiesz. Ieżeli do gorącey modlitwy niesposobnym ćię być rozumiesz; zabawiay się z pilnośćią w poznaniu słabośći własney. Ieżeli nakoniec do otrzymania rzeczy wielkich darow w tobie użyczonych nie obaczysz; uday się do pokory: á przez nię wszelki twoy niedostatek y szczupłość śił powetuiesz.

3. Patrzmyż tedy, iak mało od nas BOG wyćiąga, y iak się szczupłą usługą kontentuie: kiedy nas widźi w poznaniu samych śiebie zabawionych, á ztąd korzących się. Albowiem gdyby długich postow, niezwyczayney ostrości, wysokiey bogomyślności od nas potrzebował; nie iedenby się mogł wymawiać mowiąc, że do owych śił nie dostaie, á do tych sposobności. *Ale czy się korzyć nie możemy?* mowi S. Bern: *Nic nie masz łacnieyszego chcącemu, iako samego siebie poniżać.* Nie możemy się tym złożyć, że nam zdrowia y śił nie staie, albo na sposobności schodzi. Bo wszyscy to możemy, y w nas

samych

Micheæ 4. ſamych dość ieſt materyi y okazyi do tego. *Poniżenie twoie pośrzod ćiebie* mowi Prorok. Do pokory tedy ſię udaymy, y zawſty dzeniem to nagradzaymy, czego do doſkonałośći nie doſtaie: á tak BOGA do miłośierdźia y zapomnienia win naſzych nakłoniemy. Ześ ieſt ubogim, ô to mnieyſza; bą iż pokornym, á BOGU dość uczyniſz. Ale ieżeliś ieſt ubogim, a oraz hardym; nie uydźieſz nienawiśći iego. Miedzy trzema owemi rzeczami, ktoremi ſię BOG brzydźi y ma w nienawiśći, Mędrzec kładźie naprzod pyſznego ubogiego, ba y ſami ludźie od takowego affektem ſtronią.

4. I potrzeba koniecznie nam ſię ſamym uniżać, bo inaczey BOG by nas poniżył: iako to u BOGA ieſt zwyczayna, według nauki P.
Luc: 18. 14. JEZUSA: Kto ſię (mowi Pan) podnośi, będźie unižon. Ieżeliż nie chceſz być od iego poniżonym; ſam ſię raczey wcześnie uniżay. Dobrze przed ſię y gruntownie brać maſz, co S. Grzegorz ô tym mowi: Poſpolićie Wſzechmogący Pan proſte ſerca choćiaż po wielkiey częśći doſkonałemi czyni, w niedoſkonałośćiach iednak niektorych zoſtawać dopuſzcza; iż lubo znacznemi cnotami iaśnieią, z tęſknicy iednak niedoſtatkow ſwoich truchleią; ani ſię z wielkich darow podnaſzaią: ponieważ ieſzcze przećiw małym opieraiąc ſię, upadać zwykli. Więc gdy drobnych pokonać nie mogą, z godnieyſzych ſpraw pyſznić ſię nie śmieią. Wiedźieć pragnieſz iak ſię BOG w pokorze kocha, á iako hardośćią brzydźi ſię? tak: że w powſzednie grzechy y w wiele lżeyſzych niedoſkonałośći dla tego upadać nam dopuſzcza, abyśmy ſobie przed oczy kładli: iż ieśli małe winy nie łacno zwyćiężamy, y lżeyſzych pokus uyść nie możemy, codźiennie od nich zwyćiężonemi będąc, pewnie na utrzymanie ſię w więkſzych, śił nie ſtanie: przeto z zacnieyſzych ſpraw nie chlubmy ſię ſobie ie przywłaſzczaiąc; ale w pokorze y boiaźni chodząc, ô pomoc do BOGA y ô łaſkę wołaymy.

5. Toż S. Bernard y inni Oycowie, S. Auguſtyn na one ſłowa
Ioan: 1. S. Iana: *á bez niego nic ſię nie ſtało*, y S. Ieronim na owe u Ioela: *I*
Ioel 2. 25. *oddam wam lata, ktore ziadła ſzarańcza, chrząſzcz, y rdza, y gąśienni za*

pau-

nauczaią; że BOG na odpor hardośći naſzey te zwierzątka y podłe robaczki barzo nam ćięſzkie ſtworzył. Mogł był bez wątpienia hardego Faraona z ludem iego przez Niedźwiedźiow, Lwow, y wężow poſkromić; niechćiał iednak inaczey, chyba przez ten wzgardzony drobiazg, to ieſt oſſy, pśie muchy, żaby: dla czego? dla większego iego pohańbienia. Tymże też ſpoſobem abyśmy ſię y my zawſtydzali y poniżali, gdy w lżeyſze defekta z dopuſzczenia Boſkiego wpadamy, y od drobnych pokus nagabani bywamy, niby od much podłych, to ieſt od rzeczek małych, ktore zdadzą ſię cale być niczym. Co bowiem to ieſt co nas czaſem mieſza, y niepokoy w nas czyni? poznawamy, dobrze rzecz roztrząſnąwſzy, że barzo ſą rzeczy podłe: naprzykład, ſłowko mi ktoś trochę przyoſtre, z takim akcentem, albo przed takiemi powiedźiał: albo gdy ſię mi widźi że mię nie za takiego maią, za iakiegoby mieć powinno; iednak z tych much drobnych na fantazyi koloſſy prożne powſtawać zwykły, z iedney rzeczy drugiey ſię domyślaiąc. A coby było, gdyby BOG Lwa albo Tygryſa dopuśćił? Lada komor albo mucha tak ćię ſrodze mieſza, a cobyś czynił gdyby na ćię ćięſzkie natarły pokuſy? Ztąd tedy większego poniżenia ſię y zawſtydzenia ſię okazyą bierzmy. Naucza S. Bernard: *Opatrznośćią Boſką ſię dźieie, że nie wſzytkie nł. doſkonałośći od nas ſą dalekie:* aby nam do głębſzey pokory na pomocy były.

6. A kiedy małe te rzeczy mniey nas do pokory wzbudzaią; bądź pewien, że BOG większe zwykł dopuſzczać. Tak ſię bowiem zuchwalſtwem y hardością brzydźi, a pokorę kocha; iż za zdaniem SS. Oycow z taiemnych ſądow ſwoich dopuſzcza upadek w grzechy śmiertelne, abyśmy przynamniey na ten czas podło ô ſobie rozumieć poczynali. Y nie w iakiżkolwiek, ale w ćieleſne, ktore więkſze zawſtydzenie grzeſzącemu ſprawuią, iako naucza S. Grzegorz: *Skrytą pychę karze BOG oczewiſtą ćieleſnośćią.* Toż rozumie S. Paweł, ktory świadczy że na karanie hardych mędrzcow tego świata Rom: 1. 24.
dla ich pychy *podał BOG pożadliwośćiom ſerca ich ku nieczyſtośći, aby*

miedzy

miedzy sobą ciała swe sromocili dopuszczaiąc się szkaradnych zbrodni, żeby widząc siebie nakształt Nabuchodonozora, sercem, affektem, y obyczaiami, w bestye przemienionych, podło ô sobie rozumieć
Ierem 10. nauczyli się, *Kto się nie ulęknie ô Krolu narodow?* kto usłyszawszy ô tak srogim karaniu, nad ktore procz samego piekła, surowszego nie masz (owszem y nad samo piekło gorszym grzech iest) nie cały za-
Ps. 89. 11. drży? *Ktoż wie możność gniewu twoiego Panie, y przed boiaźnią twoią gniew twoy policzyć?*

7. Postrzegaią SS. Oycowie: że dwoiaki iest rodzay miłosierdźia, ktorego BOG ku nam zwykł używać: Większy y mnieyszy, Mnieyszy, kiedy w małych naszych potrzebach, iakowe są doczesne, do samego ciała należące, nas opatruie. Większy, kiedy w duchownych potrzebach do duszy należących, miłosierdźie oświadcza. Ztąd gdy Dawid postrzegł tę nędzę swoię po upadku w cudzoło-
Ps. 50. 1. stwo y mężoboystwo, woła ô miłosierdźie prosząc: *Zmiłuy się nademną BOŻE według wielkiego miłosierdźia twoiego.* Nauczaią że w BOGU iest gniew wielki y mały, mały, gdy nas trapi w rzeczach doczesnych, dopuszczaiąc szkody w gospodarstwie, w sławie, w honorze, na zdrowiu, y innych podobnych dobrach, ktore do ciała należą. Wielki zaś, kiedy gdy ukaranie samę duszę przenika według
Ierem: 4. zdania Ieremiaszowego: *Oto przeniknął miecz aż do duszy.* I takim
Zach: 1. gniewem groźi przez Zacharyasza: *Gniewem wielkim ia się gniewam na narody bogate y harde.* Gdy tedy BOG nieskończoney dobroći kogo dopuszcza upadać w śmiertelne grzechy na ukaranie przeszłych zbrodni, wielki na ow czas gniew swoy wywiera: y te rany od zapalczywośći Boskiey zadane, nie są sprawą łaskawego Oyca, ale sprawiedliwego y surowego Sędźiego raczey: ô ktorych mogą się ro-
Ierem: 30. 14. zumieć one Ieremiasza słowa: *Raną nieprzyiaćielską ubiłem ćię, karanie okrutnym.* Iako y one Mędrzca: *Usta cudze są dołem głębokim*
Prov: 22. 14. *na kogo się Pan gniewa, wpadnie weń.*

8. Nakoniec tak zła y omierzła przed BOGIEM iest pycha: że SS. Oycowie rozumieią, iż czasem pożyteczna y potrzebna rzecz

iest

ieſt hardemu, aby tym ſpoſobem ukarany pyſznić ſię poprzeſtał, y podło ô ſobie rozumieć począł. Miedzy innemi S. Auguſtyn: *Smiem mowić że pyſznym pożyteczna ieſt upaść w oczewiſty y publiczny grzech, z ktoregoby ſami ſobie ſiebie obydźili* y uniżyli ſię, *ktorzy w ſobie ſię ukochawſzy*, przez pychę wewnątrz choćiaż tego nie widząc, *poupadali byli*: bo tak oświeceni daią świadectwo Mędrzca zdaniu: *Przed zginieniem uprzedza pycha, á przed upadkiem duch ſię wynoſi.* Tegoż nau- Prov: 16. 18.
czaią SS. Bazyli y Grzegorz, z ktorych wtory z okazyi upadku Krola Dawida pyta ſię: czemu ći, ktorych do żywota wiecznego BOG wybrał y przeznaczył, á oraz wielkiemi łaſkami nadał, czaſem w ſzkaradne, á to ćieleſne y zelżywe grzechy upadaią? y daie tę przyczynę: bo ći, ktorych BOG darami ſwoiemi oſobliwie ozdobił, częſtokroć w pychę ſię podnoſzą, á to tak kſztałtnie y ſubtelnie, że y ſami oney nie widząc, w ſamych ſobie ufność y upodobanie zakładaią, rozumieiąc że ta od BOGA pochodźi. Tak ſię zdarzyło Apoſtołowi Piotrowi: ktory mniemał, że one ſłowa: *choćby ſię wſzyſcy zgorſzyli z ćiebie, ia nigdy ſię nie zgorſzę*, nie trąćiły zuchwalſtwem Matth: 26.
y w ſamym ſobie ufnośćią; ale z oſobliwey ſerca wielkośći y wydatney ku Nauczyćielowi ſwoiemu miłośći pochodźiły.

9. Na takowey tedy pychy ſkrytey y niby maſzkarą powleczoney, ktorą ſię człowiek ani poſtrzegſzy ſzpeći, uleczenie, dopuſzcza BOG w iawne y zelżywe upadać grzechy: Zkądby oraz y winie iawney y hardośći taiemney, ktora przedtym nie była, aniby była kiedy poznaną z wieczną zgubą właſną, przyſtoynym lekarſtwem zabieżeć ſię mogło. Tak w Pietrze S. widźiemy, ktory przez iawny zewnętrzny á publiczny upadek przyſzedł do poznania wnętrzney ſwoiey, ktora ſię w nim taiła pychy, y oraz obie winy gorzkiemi łzami omył, iadowitą trućiznę w lekarſtwo przemieniwſzy. Toż ſię przydało Dawidowi Krolowi, ktory ô ſobie wyznawa: Pſal: 118.
Dobrze na mię iżeś mę uniżył, abych ſię nauczył ſprawiedliwośći twoich. 71.
To ieſt, drogoć mi wprawdźie przyſzło, dobrze mi ſię iednak nadało żeś mię Panie poniżył, abym ſię tym ſpoſobem nauczył, iako

tobie potym mam ſłużyć, á mnie ſamemu nie ufać. Iako albowiem biegły lekarz kiedy wſzytkiey chorobie zabieżeć oraz dla oney iadu nie może, uśiłuie onę na wierzch wyprowadźić, aby tym łacniey lekarſtwo ſkuteczne wynalazł; tak P. BOG aby ſerca pyſzne y ſobie przećiwne pozyſkał, w ćięſzkie, á to iawne winy upadać dopuſzcza, aby ztąd śiebie poznały, poniżały ſię, y tym poniżeniem złośliwego
1. Reg: 3. iadu wnętrznego pozbyły. *I toć to ieſt ſłowo ktore Pan uczynił w I-*
11. *zraelu, ktore ktokolwick uſłyſzy, zabrzmią obie uſzy iego z boiaźni.* Ieſt bowiem ukaraniem Boſkim ten ſpoſob, ô ktorym y zdaleka człowiek uſłyſzawſzy, nie może nie zadrżeć.

10. Ale że nieſkończenie ieſt dobrym y miłośiernym BOG naſz, nie wprzod do tak ſurowego karania przyſtępuie, ażby inne śrzodki lżeyſze y łacnieyſze uprzedźiły. A tak naprzod używa łaſkawſzego lekarſtwa, żebyśmy ſię unižyli, iuż choroby, iuż obmowiſka, potwarzy, iuż zawſtydzenia, nieſławę, utratę honoru dopuſzczaiąc. Potym gdy ſię te doczeſne pomocy ku upokorzeniu naſzemu nie nadaią; poſtępuie do duchownych, wprzod lżeyſze, dopiero ćiężſze y ſrożſze pokuſy przepuſzczaiąc, ktore tak nas czaſem mieſzaią, iż rozeznać trudno, y wątpliwośći zachodzą, ieżeli przyzwolenie na nie nie przyſtąpiło, aby ſię tak poſtrzegł człowiek y ſamą rzeczą doświadczył, iż właſnemi naſzemi śiłami dać odporu nieprzyiaćielowi rzecz ieſt niepodobna, ale koniecznie łaſki Boſkiey y pomocy potrzeba, ſamego zaś śiebie poniżać żadney w ſobie nie zakładaiąc ufnośći. Co wſzytko kiedy nie pomaga; toż dopiero oſtatnie y opłakania godne lekarſtwo naſtępuie, to ieſt upadek w grzech śmiertelny. Na ten czas iuż czart ożogiem ſwoim piętnuie nas, aby przynamniey po wyłupieniu oczu, y iuż po ſzkodźie człowiek poſtrzegł, czym ieſt; y unižył ſię, ktory przez lżeyſze śrzodki tego widźieć niechćiał.

11. Zkąd ſię iawnie pokazuie, iako ô nas niſko rozumieć mamy, cale ſobie nie ufaiąc, ani co wielkiego mniemaiąc. Niech ſię tedy rachuie każdy, iako z okazyi, ktore na iego upokorzenie BOG ia-

ko

ko Oćiec y lekarz nayłaſkawſzy dopuſzcza, pożytek duchowny ma wynaydować, aby BOG do używania oſtatnich śrzodkow nie poſtąpił. Karz tedy Panie Oycowſką ręką złość hardośći moiey przez choroby, nieſławę, zawſtydzenia, y ktoreżkolwiek poniżenia mego śrzodki tobie ſię podobaią. Opatruy mię, ale do upadku w grzech iaki śmiertelny mię nie dopuſzczay. Day moc raczey złemu duchowi, aby mię na honorze, ſławie, y zdrowiu ućiſnął, y iako drugiego Ioba na ćiele ubił, ale mu przykaż: *Wſzakże zachoway duſzę iego.* Bylebyś ſię Panie ty odemnie nie oddalał, ani mi z tobą rozdziału dopuśćił; żadna mi nie zaſzkodźi przećiwność albo utrapienie, ale raczey do pokory, w ktorey ſię ty wielce kochaſz, nabyćia dopomogą. Iob 2. 6.

ROZDZIAŁ XL.

Co dotąd mowiono, przykładami niektoremi ſtwierdza ſię.

1. Mąż ieden żywota świątobliwośćią y wielkiemi cnotami od BOGA był przybrany tak dalece; iż wſzelakie choroby leczył cudownie, czarty z ćiał ludzkich wymiatał, y inne znaki dźiwne przezeń ſię ſtawały. Dla czego zewſząd ſię lud ku iemu zbiegał, a nie tylko z proſtego ſtanu, ale też Xiążęta y Biſkupi za ſzczęśćie to ſobie poczytali, kiedy mogli ſzaty iego ſię dotknąć, y błogosławieńſtwo odebrać. Ten mąż za czaſem uczuł w ſobie chętkę do prożney chwały: a widząc iż z iedney ſtrony zgromadzenia ludu zahamować, z drugiey ſtrony podniety uſtawiczney na myśli do prożney chwały ugaśić nie może; w wielkich zoſtaiąc niepokoiach, dnia iednego na modlitwę gorącą ſię udał, uśilnie proſząc u P. BOGA, aby go na poſkromienie nieporządney chętki ku czći prożney, a na utrzymanie ſię w pokorze, dał w moc czartowi, ktoryby go tak iako innych opętanych ſurowie utrapił. Stało ſię tak, opętał go ſzatan, dziwnie dręczyć począł tego, za ktorego modlitwą przedtym inni od podobnego utrapienia uwolnienie otrzymywać zwykli byli. Wiązano go iako ſzalonego, exorcyzmy czyniono, y innych Sever: S. Igna: Surit

dokładano ſpoſobow, ktore z takiemi w Kościele Bożym w używaniu bywaią. Pięć tedy mieśięcy wolno czart w nim mieſzkał, złość ſwoię na S. męża ćiało wywieraiąc. Po ktorych wyiśćiu BOG dobrotliwy y od czarta, y od ducha pyſznego, ktory go był przedtym nagabał wyſwobodźił.

Surius 2. Miał S. Sewerinus w ſwoim klaſztorze trzech Mnichow hardego wielce y wynioſłego ſerca, ktorym lubo powielekrotnie poſkromienie hardośći zalecał; daremna iednak iego adhortacya była. Widząc tedy że zdrowa rada iego ſkutku pożądanego nie miała, á chcąc na zgubę zapędzone duſze BOGU pozyſkać, uśilnie BOGA prośił, aby Oycowſkim biczem one dumne ſwoie poddane do pokory napędźić raczył. I nim Sewerinus dokończył modlitwy, za dopuſzczeniem Boſkim trzech owych pyſznych Mnichow czart opętał, wiele przez nich hardośći znakow wydaiąc. Karanie barzo śię zgadzaiące z winą! Widźiał BOG, że inaczey w hardośći poſkromieni być nie mogą, chyba przez ducha hardośći; temu tedy moc nad iemi uczynił, aby tak poniżeni, w pokorze śię powinney znaydowali. Przez dni czterdźieśći trwały te ućiśnienia. Po ktorych wyiśćiu za modlitwą tegoż S. Opata, oraz z czartem oycem pychy, wſzelki duch prożnośći odſtąpił nie tylko na ćiele, ale też y na duſzy pokoy zbawienny zoſtawiwſzy.

3. Piſze Cæſarius, iż do iednego klaſztoru Zakonu Ciſterćieńſkiego na zleczenie opętanego pewnego przyprowadzono. Do ktorego idąc Przełożony, wźiął też z ſobą młodego iednego Mnicha, w ktorym wſzyſcy świątobliwość żywota, á oſobliwie czyſtość uznawali: y rzecze do czarta: *Iezeli ten Mnich roſkażeć abyś zaraz uſtąpił, czy śię dáley bawić tu będźieſz?* Odpowiedźiał czart: Ia śię iego nie boię, bo ieſt pyſznym.

4. W ſerce iednego w pokorze śię ćwiczącego, poczęli byli czarći iakieś naśienia prożnośći dumney wrzucać. Ktory iednak z natchnienia Boſkiego odpor ſkuteczny natarczywemu nieprzyiaćielowi dawać nie zaniechał. Napiſał bowiem na ścienie w komorze

ſwo-

ſwoiey wyſokich cnot imiona: iako to doſkonałey miłośći, głębokiey pokory, Anielſkiey czyſtośći, gorącey modlitwy, y innych podobnych. Gdy go tedy myśli pyſzne nagabać poczynały, mawiał do kuśićiela: Idźmy do ſtrofuiącego, y imiona cnot onych napiſane czytał. Naygłębſza pokoro? tey ia ieſzcze nie mam: ô iakbym rad miał y głęboką! ieſzczem na pierwſzym iey ſtopniu nie ſtanął. Doſkonała miłośći? miłość mam wprawdźieć: ale ach! obawiam ſię, ieżeli ieſt doſkonała; albowiem Braći moiey częſto oſtro przyganiam, y z gniewem odpowiadam. Anielſka czyſtośći? bynamniey; bo ſzpetne częſto myśli miewam, owſzem wzruſzenia nieporządne czuię. Modlitwo gorąca? nie: bo częſto na niey z gnuśnośći zaſypiam, y ô czym innym myślę. Zkąd choćiażbym wſzytkie cnoty doſkonale otrzymał; iednak za ſługę niepożytecznego miałbym mię ſądźić według nauki Zbawićielowey: *gdy wſzytko uczynićie, co wam przykazano; mowćie niepożytecznemi ſługami ieſteśmy*; daleko barźiey gdy Luc: 17. onych w ſobie nie znayduię, a co więkſza, gdy niewiem, co ſię we mnie potym pokaże.

KSIĘGA CZWARTA
O pokuſach
ROZDZIAŁ I.
W tym żywoćie nigdy nie zeydźie na pokuſach.

1. Woła Mędrzec: *Synu przyſtępuiac do ſłużby Bożey, ſtoy w ſprawiedliwośći y w boiaźni, y przygotuy duſzę ſwą na pokuſę.* Eccl: 2. 1. S. także Ieronim wykładaiąc one ſłowa Ekklezyaſta: *czas woyny y czas pokoiu*, Eccl: 3. mowi: *poki w tym żywoćie ieſteśmy, czas ieſt woyny: kiedy zaś z tego świata wyniaźiemy, czas pokoiu naſtąpi. W pokoiu bowiem ieſt mieyſce Boſkie, y miaſto naſze Ieruzalem od pokoiu wźięło nazwiſko. Zaden tedy niech ſię nie czyni beſpiecznym pod czas woyny, gdźie woiować potrzeba, y Apoſtolſkiego oręża używać, abysmy zwyciężcami ſtawſzy ſię odpoczywali w pokoiu*

Rom: 7. 15. *koiu.* S. także Augustyn na one słowa Apostoła: *bo, nie co dobrego chcę, to czynię,* nazywa żywot sprawiedliwego ustawiczną utarczką, á nie tryumfem. Przeto często ô uszy obiia się głos trąby woienney, iaki iest ow Apostolski przećiw natarczywośći ćiała ku wszelkiemu dobremu: także przećiw skłonnośći ku złemu, ktora się ozywać zwykła, á radzibyśmy od niey wolnemi byli: *bo, nie co dobrego chcę, to czynię, ale złe, ktorego nienawidzę, to czynię. I widzę insze prawo w członkach moich sprzećiwiaiace się prawu umysłu moiego, y bierace mię w niewola w prawie grzechu, ktory iest w członkach moich:* Ale głos radośći y zwyćięstwa potym będźie słyszany, kiedy za świadec-
1. Cor: 15. ctwem tegoż Apostoła *to śmiertelne ćiało przyoblecze nieskażitelnosć, y nieśmiertelność.* I kiedy zabrzmi ona nowina, ktorą tenże Paweł ogłasza: *pożarta iest śmierć w zwyćięstwie: gdźie iest zwyćięstwo twe*
Iob 7. 1. *śmierći? gdźież iest śmierći ośćień twoy?* Tę zaś rzecz wszytkę Iob S. krotkiemi słowy opisał: *woiowanie iest żywot człowieczy na źiemi, á iako dni naiemnicze dni iego.* Bo iako naiemnikowi iest przyzwoita cały dźień pracować y mordować się, za ktorego dokończeniem odbiera zapłatę y odpoczywa; tak dni żyćia naszego pełne są pracy y
Pokusy są z nas samych. pokus, á po onych dokonaniu rowna prac wielkośći y długośći następuie nagroda.

2. Ale tey ustawiczney utarczki przyczyny szukaymy. Wyra-
Iacobi 4. źnie onę ukazuie S. Iakub w liśćie swoim. Pytaiąc bowiem: *zkąd walki y zwady miedzy wami?* Zaraz sam sobie odpowiada: *iesli nie ztąd: z pożądliwośći waszych, ktore woiuią w członkach waszych.* Przyczyna mowię w nas samych mieszka, to iest sprzećiwieństwo przećiw wszytkiemu co dobrego iest, ktore od pierwszego Rodźicow naszych upadku na nas nieszczęśliwym dźiedźictwem ze krwią ipłynęło. Albowiem ciała naszego źiemia przeklęstwu podlega, ztąd też chyba ćiernie y głogi kolące rodźi. Podobieństwo w tym biorą
Matth: 8. SS. Oycowie od łodki owey Ewanieliczney, ktora skoro od brzegu odeszła, za powstaniem wiatrow w takie niebeśpieczeństwo zaszła; że ią niemal wody iuż zalewały, á prawię zatapiały: tak, że lu-

ie y duſza naſza w zgniłey, dźiurawey łodce ćiała tego, y z iedney ſtrony iuż zmocowana bierze w śię wodę; z drugiey zaś wielu poruſzenia y nieporządnych affektow wały pogrążyć onę y zatopić uśiłuią. *Ciało, ktore ſię pſuie, oćięża duſzę.* Uſtawicznych tedy pokus naſzych iedyna przyczyna ieſt naſzey natury zepſowanie, podnieta owa grzechu y do wſzelkiego złego ſkłonność, ktorąśmy w pierworodnym grzechu zadźiedźiczyli. Wielkiego barzo y rownie złośliwego nieprzyiaćiela w domu, owſzem w nas ſamych chowamy, ktory tę woynę przećiwko nam wznieca, y podżega. Więc nie maſz czegoby ſię człowiek dźiwował, kiedy burze w ſobie od pokus naćieraiących czuie: albowiem ieſt ſynem iako inni Adamowym, zrodzonym y poczętym w grzechu, (iako mowi Dawid) *oto bowiem w nieprawośćiach poczęty ieſtem, y w grzechach poczęła mię matka moia.* Y niepodobna nam na źiemi żyiącym nie doznawać natarczywośći przećiwnych BOGU y ſumnieniu dobremu. Sap: 9. Pſal: 50.

3. Przeto dobrze poſtrzega S. Ieronim, że Pan Chryſtus Nauczyćiel naſz nie roſkazał abyśmy w Paćierzu codźiennym prośili ô uwolnienie zupełne od pokus; (bo niepodobna, aby ludzka duſza nie doznawała pokus) ale żeby nas nie wwodźił na pokuſzenie. Co też y ſam Zbawićiel na inſzym mieyſcu namienia, kiedy do Uczniow w ogrodźie Getſemani ſnem zmorzonych mowi: *Czuyćie y modlćie ſię, abyśćie nie weſzli w pokuſy.* Albowiem za świadectwem tegoż S. Ieronima: *Wchodźić w pokuſy nie ieſt być kuſzonym, ale zwyćiężonym od pokus.* Iozef Patryarcha był kuſzonym do cudzołoſtwa, ale bynamniey nie ieſt zwyćiężonym, iako ani owa czyſta Matrona Zuzanna; ale za pomocą Bożą przy niewinnośći zoſtała, bez żadnego przyzwolenia. I toć to ieſt, że codźień do dobrotliwego BOGA wołamy w Paćierzu, aby nam tyle dał ſerca, ile do zwyćiężenia pokus potrzebuiemy, *nie wzdrygaiac ſię cale pokus, ale ô śiły utrzymania ſię w ſtatku pod czas pokus żebrząc.* Tenże w liśćie ſwoim do Heliodora tak mowi: *Myliſz ſię braćie, myliſz ſię; ieżeli mnie maſz, że Chrześćianin prześladowania nigdy nie ćierpi: na ten czas nay-* Matth: 26.

barźiey na ćię biia nieprzyiaćiele, kiedy niewieſz, że biia. Nayoſtrzey na ten czas naćiera diabeł, kiedy żadney natarczywośći nie widźiſz.
1. Petri 5. *Przećiwnik naſz*(mowi Apoſtoł)*iako lew ryczacy, ſzukaiac kogo do pożarćia, krąży, á ty w pokoiu być śię mniemaſz?*
Pſal: 10. *Siedźi na zdradźie z bogatymi w ſkrytośćiach, aby zabił niewinnego, oczy iego upatruia ubogiego, tai śię na zdradźie w ſkrytym mieyſcu iako lew w iamie ſwoiey,* a ty śię być beſpiecznym mniemaſz? Przeto kto śię ubeſpiecza; barzo ćięſzko myli śię: albowiem ten żywot ieſt czaſem utarczki y woiowania.

4. A tak naćieraniem pokus y przećiwnośći mieſzać śię, też ieſt iakoby żołnierz na trzaſk ſtrzelby wſzytek śię lękał, y drżał dla boiaźni, y dla tego woiennego ſtanu, na ktory śię przyśięgą obowiązał, wyrzekał śię: albo gdyby kto z łodźi chćiał uſtąpić dla tego, że żołądek dla niedoſtatku zwyczaiu w żeglowaniu, zwiia śię. Naucza S. Grzegorz, iż niektorzy w tym błądzą, gdy za naſtąpieniem iakiey pokuſy roſpaczaią, mniemaiąc, że onych BOG zapomniał, y z łaſki Boſkiey iuż cale wypadli. Błąd to ieſt znaczny człowieczey: owſzem wierzay, że ćierpieć pokuſy nie ieſt poſpolita wſzytkim, ale pobożnym y cnotę á zamiłowanie doſkonałośći maiącym ieſt barzo właſna, iako wyraźnie Mędrzec w słowach na początku położonych upewnia. Niemniey też iawnie tego naucza nas Apoſtoł
2. Tim: 3. do ſwego Timoteuſza piſząc: *Wſzyſcy, ktorzy pobożnie chca żyć w Chryſtuśie IEZVSIE, prześladowanie ćierpieć będa.*

5. Inni zaś, ktorzy ô doſkonałość y poſtępek w ſłużbie Bożey nic nie trwaią; niewiedzą co to ieſt pokuſa, y ſprzećiwieńſtwa ćiała przećiwko duchowi, albo utarczki nie poznawaią; owſzem z iego śię nieiako ćieſzą. Iako uważa S. Auguſtyn na one słowa Apoſtoła: *Ciało pożada przećiw duchowi: u dobrych* (mowi) ktorzy śię ſtaraią ô duchowny poſtępek y cnot doſkonałośći nabyćie, *ćiało pożada przećiw duchowi: albowiem u złych,* ktorzy ô to nie trwaią, *nie ma przećiwko czemu pożadać:* przeto też ſprzećiwieńſtwa ćiała nie czuią; bo ducha nie maią, ktoryby śię miał opierać: *bo tam pożada przećiwko duchowi, gdźie ieſt duch.* Zkąd y diabeł nie ma, dla czegoby tych miał

miał kuśić; ponieważ sami dobrowolnie bez żadnego napędzenia za nim idą, y nic się nie przećiwiąc, pod moc y władzą iego się poddaią. Łowcy nie uganiaią się za domowemi zwierzęty y bydlęty; ale za ieleniami, kozami dźikiemi, ktore na gory uchodzą. *Ktory pokrzepił nogi moie iako ielenie, y na wysokich mieyscach stanowiąc mię.* Pf: 17. 34. Podobnym sposobem czart swoie śidła y pokusy na tych zarzuca, ktorzy ielenią y sarnią prędkośćią na gorę doskonałośći zabiec usiłuią: bo tych ktorzy nakształt bydląt żyią w domu ma iakoby zawartych, y nie potrzeba mu za iemi się uganiać. *Tych bowiem poduszczać* (mowi S. Grzegorz) *zaniechywa, ktorych w spokoyney dźierżawie trzyma.* Przeto nie tylko dziwować się nie mamy, że na nas rożne pokusy biią; ale też za dobry to znak y pewny zbawienia dowod poczytać, iako słusznie Ian Climacus postrzega: *Zadnego*, mowi, *pewnieyszego dowodu nie masz, żeśmy pokonali czarta; iak gdy na nas naysurowiey biie.* Albowiem dla tego przećiwko tobie powstaią, żeś iarzmo onych zrzućił, y z mocy się wybił. Dla tego ćię mieszaią y prześladuią; żeć wolnośći zayzdroszczą: gdybyś ieszcze prawu onych podlegał, tak dalece by na ćię nie naćierali.

ROZDZIAŁ II.

O czasach pokus.

1. Postrzega S. Grzegorz, iż niektorzy przy początku nawrocenia swego kiedy się poczynaią reflektować, y cnot świętych nabywać, doznawaią natarczywośći nieprzyiaćielskiey. Y dowodźi tego przykładem Zbawićiela naszego IEZUSA Chrystusa, ktory z cudowney opatrzności swoiey dał moc szatanowi, aby iego samego po przyięćiu Krztu Ianowego, po śćisłym pośćie, y ustawiczney modlitwie, kuśił: na znak, iż my członki iego kiedy ô nawroceniu naszym szczyrze zamyślać y ku odmianie żywota a nabyćiu cnot świętych garnąć się poczniemy; na ten czas surowsze od pokus rożnych bodźce czuć będźiemy musieli: bo to własny czas poczynania woyny z nieprzyiaćielem.

Exodi 14. 2. Tak zaraz ſkoro ſynowie Izraela z Egiptu wyſzli, Farao
Gen: 31. wſzytkie śiły wywarł, y ſzedł za niemi. Tak Laban zrozumiawſzy, że Iakub zamyśla ô oddźieleniu ſię od niego; wielkim gniewem rozjuſzony zebrawſzy śiły gonić go poſtanowił. Tak duch ow nieczy-
Luc: 11. ſty raz z opętanego wygnany, mowi Ewanieliſta, śiedm innych duchow gorſzych za śiebie zebrał y w tegoż wſzedł: rownie iak Krolowie czynić zwykli, kiedy woyſka nowe zbieraią przeciw temu, ktory ſię z poddaństwa wybił, aby go znowu pod ſię podbili. Podobnym ſpoſobem czart kiedy obaczy, że ſię kto z iego iarzma wybiia y na wolność zamyśla, z większym impetem na tego powſtaie, okrutnieyſzą woynę wſzczyna, y gwałtownie nań uderza. Do tey rzeczy nadobnie ſtoſuie tenże Doktor Grzegorz S. ſłowa one S.
Marci 9. Marka, gdźie ô wypędzeniu czarta niemego y głuchego wſpomina:
25. *á zawoławſzy, y barzo go ſtargawſzy, wyſzedł z niego.* *Oto,* mowi, *nie targał go poki w nim był, á wychodząc targał: albowiem na ten czas barźiey y gorzcy ſzarpie ſerca, kiedy u kreſu wyiśćia ſwego mocą Boſką przymuſzony ſtawa,* y na ten czas ſurowiey na nas naćiera, y przez poduſzczenia trapi; kiedy ſię upamiętawſzy od iego odſtaiemy.

3. Do tego tenże S. Grzegorz poſtrzega, że za dopuſzczeniem Boſkim bywa, iż od początku nawrocenia naſzego pokuſami nagabani bywamy; aby kto nawroćiwſzy ſię nie ſądził śiebie być iuż S. y doſkonałym ztąd, że iarzmo grzechu zrzućiwſzy na wolnośc nowego żywota ieſt wźięty: takim albowiem ludźiom podobne myśli częſtokroć przypadać zwykły. Przeto, aby beśpieczeńſtwo, ktore ſprawuie nawrocenie ſię na żywot zbawienny, nie zrodziło (iako to częſtokroć bywa) niedbalſtwa y gnuśności; dopuſzcza BOG niepokoy od pokus; aby z onych uwagi poznał niebeśpieczeńſtwo, w ktorym ieſzcze zoſtaie, á oraz wzbudzał ſię do gorącośći y żywośći w przyiętym poſtanowieniu ſwoim.

4. Naucza zaś Ian Klimak, że nowy żywot tym zda ſię być cięſzkim, ktorzy do złego ſą nazwyczaieni, y na pierwſzym przyięciu á zamiłowaniu cnoty, zaraz ſię wyſtępku przećiwnego iad odzywa

tym

tym prawie ſpoſobem, iako ptaſzek ſkoro poſtrzeże że iuż ieſt ułowionym; zaraz z śidła wydrzeć ſię uśiłuie. Nie ma tedy żaden ô co ſię mieſzać, y w dobrym przedśięwźięćiu upadać, kiedy przy początkach nawrocenia ſwego pokuſy ćierpi; bo to ieſt zwyczayna y poſpolita.

5. Przydaie procz tego S. Grzegorz, iż ten, ktory świeżo świata ſię wyrzekſzy, na ſłużbę Boſką przyſzedł, miewać zwykł takie nagabania, iakich nigdy przed nawroceniem nie miał: nie dla tego, że przedtym nie miał w ſobie ku temu złemu ſkłonnośći, bo ta zawſze była; ale że ſię nie ukazywała, dopiero zaś iuż ſię na wierzch wydaie. Iako, gdy człowiek rożnośćią myśli koło wielu rzeczy ieſt zabawiony, częſto ſamego śiebie zapomina, y nie poymuie, co ſię wewnątrz dźieie: ale kiedy ſię rekolliguie, y wewnątrz wźierać pocznie; dopiero widźi, iak głęboko zły korzeń wſadzony. Co pięknym podobieńſtwem obiaśnia tenże Doktor S. *Oſet ieżeli ſię na drodze urodźi, nogami podroznych ſtarty bywa*, że go y nie znać: ale chociaż na wierzchu ośći kolących nie widać; iednak w źiemi zataiony trwa korzeń: Ieżeli zas na drodze nogami go przechodzący śćierać nie będą, wnet ſię wyda na wierzch, y pokaże ſię w ośćiach, co ſię w źiemi taiło: tak w ſercach światowych częſtokroć tai ſię y nie łacno pokazuie ſię pokuſa, bo niby na drodze oſet przytarta bywa wielą kłopotami y ſtaraniem rożnych rzeczy: Kiedy zaś człowiek przez łaſkę Boſką nawrocony od tey kłopotliwey drogi odſtąpi; na ten czas pokazuie ſię co ſię taiło, y kolą iuż ośći pokus, ktore przedtym nie dolegały.

6. Ta też przyczyna ieſt, czemu niektorzy barźiey pod czas modlitwy, aniżeli pod czas innych zabaw pokuſy ćierpią. Przeto, że kto teraz w Zakonie takie czuie poduſzczenia, iakich przedtym nim ſię do BOGA nawrocił nie znał, nie ztąd to ieſt iakoby gorſzym był teraz, aniżeli gdy był na świećie; ale ztąd, że na ow czas śiebie nie widźiał y nie poznawał; teraz zaś poczyna właſne do złego ſkłonnośći poznawać. Starac ſię tedy potrzeba, aby początek

złego był nie zakryty, ale iawnie poznany, y z gruntu wyrwany.

7. Są też przeciwnym ſpoſobem inni, przydaie pomieniony tylekroć S. Grzegorz, ktorzy na początku ſwego nawrocenia żadnych od pokus burzy nie czuią, ale wolnemi będąc od onych ſpokoynie na umyśle żyią, w wielu pociechach opływaiąc: ale gdy do lat przychodzą, nie mało cięſzkości uznawaią: Co ſię dzieie z opatrzności Boſkiey nie dopuſzczaiącey na początku takowych niepokoiow, aby nie byli oſtrością pokus przełamani, y początek zbawienney drogi nie zdał ſię być trudnym, y nieznośnym. *Bo gdyby była onych poczatki gorzkość od pokus pochodząca obięła, takby byli łacno do dawnego ſtanu powrocili, iako ieſzcze nie dalcko odeſzli. Zkad gdy Farao lud Izraelſki z Egiptu wypuścił,* nie wyprowadził go BOG drogą
Exodi 13. 17. ziemi Filiſtyńſkiey, ktora była *bliſko*, aby (iako namienia Moyżeſz) na ſwoie wyiście nie żalił ſię, widząc na ſię powſtaiącą woynę, y nie powrocił był do Egiptu. Owſzem go wyprowadziwſzy, oſobliwemi łaſkami ſwoiemi y dobrodzieyſtwy uprzedził, gdyż wiele dla ich cudow naczynił: ale gdy przeprawiwſzy ſię przez morze, będąc na puſzczy, iuż do Egiptu powrocić nie mogł, przez wielorakie prace y przykrości onego doświadczał, nim do ziemi obiecaney Oycom, wprowadził. Tak tych, ktorzy ſię nawracaią do BOGA, mowi S. Grzegorz, z początku częſto P. BOG wolnemi od pokus zachowuie, aby iako młode płonki y ieſzcze niewkorzenione drzewka zachwiani, tam, zkąd przyſzli, nie powrocili. Wprzod tedy ſłodyczą beśpieczeńſtwa Pan onych napawa, niepokoiow nie znaią; aby w oney zaſmakowawſzy, tym mocniey y odważniey na woynie duchowney ſtawali; im doſkonaley doznali, iako BOG wſzelkiey miłości y czci ieſt godnym. Dla tego y Piotra wprzod na gorę Pan zaprowadził, żeby ſię Przemienieniu chwalebnemu Pańſkiemu przypatrzył; dopieroż od niewiaſty ſtrwożony, przez przeciwności y pokuſy doſzedł ſwoiey ułomności, y z płaczem do tego ſię udał, co na gorze Thabor widział; aby gdy go wody boiaźni w przepaść grzechową ciągnęły, pierwſzą ſłodyczą, ktorey iuż

był

był doznał, iako kotwicą nieiaką utrzymał ſię, y beſpiecznym zoſtał.

8. Zkąd, co za tym idźie, wielki ſię błąd u poczynaiących dopiero BOGU ſłużyć, odkrywa: gdy bowiem w oſobliwym pokoiu być śiebie widzą, darem modlitwy uraczonych śiebie poznawaią, ani żadney w ćwiczeniach umartwienia y cnot innych trudnośći nie doznawaią; mniemaią, że iuż ſą potwierdzeni w doſkonałośći; á niewiedzą, że to tylko ieſt przyprawą y przynętą poczynaiących, y dla tego te ſą dary od BOGA im pozwolone, aby potym od wſzelkich affektow świeckich byli odſadzeni. Pod czas też (mowi tenże) hoyniey ſzym ſię ſtawi P. BOG przećiw mniey doſkonałym, y ktorzy w drodze duchowney ledwo co poſtąpili; nie dla ich zaſługi, ale że barźiey nad innych tey przynęty potrzebuią. Tak: iako Oćiec wielu maiący ſynow, ktory, lubo do wſzytkich ma wielki affekt y miłość; poki iednak ſą dobrze zdrowi, affektu ſwego bynamniey nie pokazuie: ale, gdy ſię ktoremu w chorobę wpaść zdarzy; nie tylko lekarza przywoływa, ô lekarſtwa ſię ſtara, ale wſzelkich, ktore może, ućiech onemu pozwala. Albo iako ogrodnik, ktory płonki ieſzcze młode częśćiey polewa, y pilniey opatruie: iuż zaś doyrzałe y mocno wkorzenione drzewa nie polewa, nie uwiia: tym ſpoſobem dobroć Boża ſłabych, maluczkich, y dopiero poczynaiących opatrywać zwykła w wolnośći od pokus. *Na poczynaiących nie dopuſzcza często BOG wielkich pokus, y czemu.*

9. Nauczaią nakoniec SS. Oycowie, że niegdy P. BOG obfitſzych ućiech udziela tym, ktorzy w wielkie byli grzechy zabrnęli, łaſkawiey z niemi aniżeli z owemi poſtępuiąc, ktorzy według światła rozumu przyſtoynego żyli. Częśćią dla tego, aby owi dla nieufnośći w roſpacz nie wpadali, częśćią aby ći w pychę ſię nie podnośili. Przykład tey prawdy iawny mamy w przypowieśći ô ſynu marnotrawnym: ktorego powracaiącego Oćiec z wielkim affektem y niezwyczayney radośći dowodami, z muzyką, weſołym pieniem, wyſtawieniem ćielca utuczonego przyiął: choćiaż ſtarſzemu drugiemu ſynowi, ktory zawſze ſtatecznie przy nim zoſtawał, wolą we wſzytkim Oycowſką doſkonale czynił, y kozlęćia nie dał; aby ſię z ſwe- Luc: 15.

mi

mi przyiaciołami ućieszył. Albowiem iako na innym mieyscu czy-
Matth: 9. tamy: *nie potrzeba zdrowym lekarza, ale choruiącym.*

ROZDZIAŁ III.

Czemu chce BOG żebyśmy byli kuszeni, y iakie pożytki z pokus pochodzą?

Deut: 13. 3. 1. *Kuśi was P. BOG wasz, aby iawno było, ieżeli go miłuiećie, albo nie z całego serca waszego, y całey duszy waszey.* Ktore słowa rozbieraiąc S. Augustyn pyta się: co to Moyzesz mowi, gdy mowi że nas BOG
Iacobi 1. 13. kuśi, ponieważ Iakub S. w liśćie swoim naucza: *BOG nie iest kuśiciel złych.* I odpowiada, że dwoiaki iest sposob kuszenia: Pierwszy na oszukanie y do grzechu pociągnienie: á tak nigdy BOG nie kuśi nikogo; ale czart, ktoremu to właśna według Apostoła:
1. Thess: 3. 5. *by was snać nie skuśił ten co kuśi,* to iest iako tłumaczy Glossa: *Diabeł, ktorego iest właśna kuśić.* Drugi sposob kuszenia iest na czyie doświadczenie y wyrozumienie: á tym sposobem mowi ten Moyzesz iż BOG wielu kuśi, to iest doświadcza: iako y wprzod ô Abrahamie
Gen: 2. powiedźiał: *Kuśił BOG Abrahama,* to iest doświadczał. Dopuszcza czasem P. BOG na doświadczenie nasze tę albo owę okazyą, żebyśmy sami doświadczyli śił naszych y oraz zrozumieli: że iakie są one, taką też miłość ku BOGU mamy. Ztąd też skoro Abraham miecz podniost na zabićie syna, usłyszał od BOGA: *Dopiero poznałem,* to iest, uczyniłem, abyś ty poznał, iako wykłada S. Augustyn, *że się boisz BOGA.* Dla tego niektore pokusy sam BOG przez się na nas dopuszcza, á czasem przez czarta, świat y ciało sprzyśięgłych nieprzyiaćioł naszych.

2. Co zaś za przyczyna dla ktorey nas BOG kuśi? S. Grzegorz, Kassyan, y inni ô tey materyi pisząc, nauczaią: naprzod; że przystoi, abyśmy byli kuszeni, ućiśnieni, utrapieni, y żeby BOG nieco nas opuśćił. Bo gdyby tego nie było, nie rzekłby był, ani
Ps: 118. 8. prośił u Pana Prorok: *nie opuszczay mię do końca.* Albowiem niewiedźiał, iż P. BOG czasem miłych swoich opuszcza, y nieco rękę odciąga

ćiąga, à to na więkſze dobro onych; przeto nie prośi aby kiedy go nie opuſzczał, ale cale y do końca. Na inſzym zaś mieyſcu prośi: *nie odſtępuy w gniewie od ſługi twego*, nie prośi, (mowi) aby nigdy Pſal: 26.
nie odſtępował, y żadną ſię miarą BOG nie oddalał; ale żeby tego nie było w gniewie, abo żeby tak nie był opuſzczony, aby w grzech upadł, ale pokuſy y inne wielorakie uciśnienia na doświadczenie ſwoie y wyrozumienie aby dopuſzczał. Iako też gdy prośi: *Probuy* Pſ: 25. 2.
mię Panie y doświadczay mię. Nawet ſam Pan przez Izaiaſza tak Iſaiæ, 54. 7.
nas ćieſzy: *na małą chwilę trochę opuśćiłem ćię, à litośćiami wielkiemi zgromadzę ćię. Na mały czas rozgniewania zakryłem oblicze moie maluczko od ciebie, à miłośierdźiem wiecznym zmiłowałem ſię nad tobą.*

3. Już zaś w ſzczegulnośći patrzmy, iakie nam dobra y pożytki z pokus pochodzą. Kaſſyan naucza, że tak z nami P. BOG poſtępuie, iako niegdy z Izraelitami, bo nie cale nieprzyiaćioł ich wygłaćził, lecz w źiemi obiecaney niektorych Chananeyczykow, Amor- Iudic: 3. 1.
reyczykow, Iebuzeyczykow, y coś z innego ludu chćiał zachować: aby przez nie ćwiczył Izraela, *aby ſię potym nauczyli ſynowie ich potykac z nieprzyiacioły, à mieć zwyczay walczenia*. Podobnym ſpoſobem chce Pan, żebyśmy mieli nieprzyiacioł, y pokuſy przećiw nam walczące. Bo przez nie nazwyczaiamy ſię woiować, y ſzkod, ktore z bespieczeńſtwa zbytniego pochodzą, uchodzić. Bywa bowiem często, iż ktorych przez przećiwności nieprzyiaciel pokonać nie może, tych przez zbyteczne bespieczeńſtwo y kłamliwą ſzczęśliwość wywraca.

4. Przydaie zaś S. Grzegorz, że z głębokich y niepoiętych ſądow Boſkich ſprawiedliwi y wybrani w tym żywoćie pokuſy y utrapienia ćierpią. Zywot bowiem ten ieſt drogą, albo raczey wygnaniem, w ktorym uſtawicznie chodziemy, y podrożą odprawuiemy, aż poki do Oyczyzny Niebieſkiey przychodziemy. Ponieważ zas niektorzy podrożni, kiedy weſołe iakie mieyſce upatrzą, tedy ſię na nim zabawiać, y w podroży poznić ſię zwykli, przeto chćiał Pan, żeby ten żywot był w pracach y pokuſach, żebyśmy af-

fektem y miłośćią ku onemu nie lgnęli, y mieysce wygnania za Oyczyznę nie mieli, ale część do niey serce podnaszali. Ta też przyczyna iest u S. Augustyna, ktory przydaie, że pokusy y przećiwnośći do poznania nędzy tego żywota pomagaią, abyśmy onego żywota, gdźie będźie błogosławieństwo prawdźiwe y wieczne, y gorętszey pragnęli, y usilniey szukali. Na inszym zaś mieyscu tak mowi: *aby podrożny idący do Oyczyzny, stayni bydlęćiey nie miłował y nie miał za dom swoy*, y nie zapominał Pałacu owego Krolewskiego, na ktorego ośiągnienie stworzonym iest. Iako mamka kiedy dźiećię odsadźić od pierśi, y do używania chleba chce przyzwyczaić; pierśi piołunem napaia; nie inaczey BOG dobrotliwy gorzkość niejaką do rzeczy tego świata przyłącza, aby śię ludźie nim brzydźili, y nic godnego miłośći nie widźieli; ale całym sercem y śiłami niebieskich rzeczy żądali. Ztąd też dobrze S. Grzegorz: *Przykrośći, ktore nas tu trapią, y w tym żywoćie morduią, do BOGA iść nas napędzaią.*

ROZDZIAŁ IV.

O inszych pożytkach, ktore z pokus pochodzą.

Iacobi 1. 1. Apostoła iest zdanie: *Błogosławiony iest mąż, ktory zdźierżywa pokusę, bo gdy będźie doświadczony przez onę, weźmie koronę żywota.* Ktore słowa miodopłynny Bernard tak potwierdza: *Potrzeba iest aby naćierały pokusy, ktoż bowiem koronę odnieśie, chyba ten ktory należyćie ućierać śię będźie? á iako ućierać śię kto będźie, ieżeli przećiwnika nie będźie?* Wszytkie zaś dobra, pożytki, owoce, ktore Pismo Boże y SS. Oycowie w pracach, trudnośćiach, y przećiwnośćiach upatruią, y w pokusach swoim sposobem zawieraią śię. Z ktorych przednieyszy a łacny iest pierwszy, ktory śię w pomienionych słowach Apostolskich zawiera. To iest, że BOG one przepuszcza na
Actor: 24. większą y iaśnieyszą potym w Niebie Koronę. *Iż przez wiele ućiskow trzeba nam wniść do Krolestwa niebieskiego.* One bowiem są gośćińcem y drogą do chwały niebieskiey. Ztąd kiedy Apostołowi Ianowi wielką SS. w Niebie chwałę pokazano, usłyszał głos iedne-

go z ſtarcow do ſiebie wydany: *Ci ſą ktorzy przyſzli z uciśnienia wielkiego, y omyli ſzaty ſwoie, y wybielili ie we krwi Barankowey.* Gdźie pyta ſię S. Bernard: iako ći ſwoie ſzaty we krwi Barankowey wybielili, ponieważ krew nie wybiela, ale ſzarłatne czyni? bo, mowi, *wyſzła też z nim y w nim woda wybielaiąca: albo też wybielili we krwi mleczney, białey, y czerwoney: Iako maią pienie: miły moy biały y rumiany, wybrany z tyśiącow.* Apoc: 7. Cant: 5. 10.

2. Krew tedy y praca do Kroleſtwa niebieſkiego wſtęp czyni. Tu ośioſuią, okrzeſuią, gładzą kamienie, aby były godne do budynku Kośćioła Ierozolimy niebieſkiey, bo tam iuż żadnego kołatania y trzaſku ſłyſzeć nie będźie. Ztąd ô Kośćiele Salomonowym iako w figurze czytamy: *młota y śiekiery y wſzelakiego naczynia żelaznego nie ſłychać było w domu, gdy go budowano.* 3. Reg: 6. A im w godnieyſze mieyſce kamień ma być wprawiony, tym go barźiey obiiaią, y doſkonaley gładzą. Przeto ktory ma być w ſamey bramie, na czele; kſztałtniey go poloruią, żeby weyśćie było kſztałtnieyſze y pozornieyſze. Tak naſz Zbawićiel Pan Chryſtus, że miał być Bramą do Nieba dotąd zawartego, wiele od młotow rożnych kołatania znieść raczył: abyśmy ſię grzeſzni wſtydźili przez tę Bramę tak ośioſaną y ukſztałtowaną wchodźić, chyba wprzod także pracami y trudnośćiami dla BOGA podiętemi wypolorowani. Na fundamenta, ktore ſą głęboko w źiemi zakładamy, nie okrzeſuiemy, nie gładźiemy, nie poloruiemy kamieni: podobnym ſpoſobem ći, ktorzy na głąb przepaśći piekielney iść maią, nie doznawaią trudnośći. Niech tedy ći obſituią w wygody y pomyślne roſkoſzy, z onych ſię ćieſzą, dogadzaią pożądliwośćiom ſwoim: Ta bowiem onych ieſt zapłata, y ſzczęśćie.

3. Ale ći, ktorzy ruiny w Niebie przez odſtępcow Aniołow poczynione naprawować maią, y mieyſca, z ktorych hardość onych ſtrąćiła, zaśiadać; pod ćięſzkiemi młotami prac y trudnośći tu ięczeć muſzą. Ztąd Apoſtoł: *á ieśli ſynami, tedyć y dźiedźicami: dźiedźicmi Boſkiemi, á ſpołdźiedźicmi Chryſtuſowemi.* Rom: 8. Takze Anioł do

Tobiæ 12. starego Tobiasza mowi: *A iżeś był przyiemny BOGV; potrzeba było,*
Eccl: 44. *aby cię pokusa doswiadczyła.* O Abrahamie rzekł Ekklezyastyk: *W pokuszeniu nalezion iest wiernym.* A przeto, że go znalazł wiernym w pokuszeniu, wnet mu nagrodę ofiaruie, y z przysięgą obiecuie, że nasienie onego rozmnoży iako gwiazdy na Niebie y piasek, ktory się znayduie na brzegach morskich. Dla tey tedy przyczyny zwykł nas P. BOG przyciskać, aby napotym nas zacnieyszą koroną udarował. Dla tego SS. Oycowie za większą Boską łaskę y dobrodżieystwo poczytać zwykli dopuszczenie na nas tu pokus, kiedy do onych zwyciężenia pomocy swoiey udziela, aniżeli gdy nas wolnemi od onych zachowuie. Bo inaczey nie mielibyśmy tey zasługi y chwały, na ktorą przez wytrzymanie pokus zarabiamy.

4. Przydaie do tego inszą uwagę S. Bonawentura mowiąc: że, poniewaz nas BOG miłuie; mało mu na tym, że chwały a to obfitey dostępuiemy: ale pragnie, abysmy do oney co prędzey przyszli nie długo będąc w czyscu zatrzymani. A tak tu przez przeciwności y pokusy uciska, ktore są niby młotem albo piecem, w ktorym się rdza y zużel wypala a dusza oczyszczenia nabywa, aby prędzey od widzenia BOGA mogła być przypuszczona według owego u
Prov: 25. 4. Mędrzca: *Odeymi zużelicę od srebra á wynidźie naczynie czyste.* Co wielkim y osobliwym iest dobrodzieystwem Boskim, iż zamilczę, że tym sposobem tak wielkie y tak surowe męki, ktore w czyscowym więzieniu namby przypadały, w małe y szczupłe barzo względem onych, ktore się tu zdarzaią, przemieniaią się.

5. Pełne też są Pisma S. Księgi świadectwa y przykładow, z ktorych dochodżiemy, że szczęsliwe powodzenia na ziemi duszę od BOGA odrywaią, przećiwności zaś y utrapienia do BOGA napędzaią. Co proszę Faraonowemu Podczaszemu Iozefowe snu wytłumaczenie tak prędko z pamięći wygładżiło; ieżeli nie powodze-
Gen: 40. nie szczęśliwe? *á przećie za szczęśliwym powodzeniem przełożony piwniczych przepomniał wykładacza swego.* Co Ozyasza Krola po tak dobrych y świątobliwych początkach na harde wsadżiło; ieżeli nie po-

wodzenie

wodzenie pomyślne? *ale gdy ſię zmocnił, podniosło ſię ſerce iego, ku u-* 2. Par: 26.
padku iego, y zaniedbał P. BOGA ſwego. Co nadęło Nabuchodono-
zora, co Salomona, co Dawida do rachowania ludu wzbudziło? ſy-
nowie też Izraela ſkoro obaczyli że ſię z łaſki Bożey wſzytko im
ſzczęśliwie powodźi, y oſobliwemi dobrodźieyſtwy BOG onych
obdarza, wnet ſię zepſowali, y ſamego BOGA cale zapomnieli.
Roztył miły, y odwierzgnął roſtywſzy, ſtłuśćiawſzy, napęczniawſzy, opu- Deut: 32.
śćił BOGA Stworzyćiela ſwego, y odſtąpił od BOGA Zbawićiela ſwe- 15.
go. Przećiwnym ſpoſobem swiadczą poſpolićie Prorocy, że przez
przećiwnośći y utrapienia nawracaią ſię ludźie do BOGA: *Napełni* Pſ: 82. 17.
twarzy ich ſromotą, y ſzukać będą imienia twego Panie. I wołali do Pa- Pſ: 106. 13.
na, gdy utrapieni byli. Gdy ie zabiiał, ſzukali go, y wracali ſię, y raniuczko Pſ: 77. 34.
chodźili do niego. Nabuchodonozor, iż w beſtyą przemieniony, do-
piero BOGA poznał. Tak Dawid był świętſzym y niewinniey-
ſzym, kiedy od Saula, Abſolona, Semeiego, prześladowanie ćierpiał,
aniżeli kiedy był w pokoiu, w beśpieczeńſtwie, bez pracy, y w prze-
chadzkach roſkoſznych. Ztąd y on od BOGA zbawiennie uderzo-
ny ô ſobie ſam zeznawa: *Weſelilismy ſię za dni w ktoreś nas uniżył, za* Pſ: 89. 15.
lata, ktoreśmy widźieli złe. I tenże: *Dobrze mi, żeś poniżył mię.* Iak Pſ: 18. 71.
wielom to gorzkie lekarſtwo zdrowie przywróćiło, ktorzy poginąć
mieli. *Nawrociłem ſię w nędzy moiey, gdy tkwi ćiernie.* Potwierdza Pſ: 31. 4.
też ſamę prawdę Duch S. u Izaiaſza: *Samo utrapienie daie wyrozu-* Is: 28. 19.
mienie. A iaśniey przez Mędrzca: *Choroba ćięſzka trzeźwą czyni du-* Eccl: 31.
ſzę. Także: rozga y karanie daie mądrość. Pod czas ſzczęśćia czło- Prov: 29.
wiek zuchwałym, pyſznym, nieugłaſkanym, nakſztałt ćielca nieukro- 15.
conego: dla tego BOG nayłaſkawſzy w iarzmo go ućiśnienia y po-
kus wprawuie żeby ſię postrzegł, y pomiarkował: *Karałeś mię, y* Ierem: 31.
wyćwiczyłem ſię, iako ćielec nieukrocony. Tak żołćią Anioł Tobia-
ſzowi a błotem Zbawićiel ślepemu wzrok przywróćił.

6. Z tey tedy przyczyny P. BOG pokuſy dopuſzcza, ktore mie-
dzy wſzytkiemi ućiſkami y przećiwnośćiami ſą nayćiężſze, y nade-
wſzytko duchownych ludźi trapią. Albowiem owe docześne, iakie

ſą upadki na fortunie, zdrowiu, y tym podobne, duchownych ludźi nie rażą: bo te do ćiała należą, a przeto ſą w pogardźie. Ale kiedy wnętrzne przypadaią ućiſki, te duſzę przenikaią, iakowe ſą pokuſy, ktore od BOGA duſzę oderwać uśiłuią y ô niebeśpieczeńſtwo utraty przyiaźni Boſkiey przyprawuią. Co onych wielce dolega y
Rom: 7. przynagla do wołania z Apoſtołem: *Nieſzczęſny ia człowiek, kto*
24. *mię wybawi od ćiała tey śmierći?* Albowiem złe niechcącego mnie za ſobą ćiągnie, co zaś dobrego wykonać życzę, cale do ſkutku przywieść nie mogę.

ROZDZIAŁ V.

Pokuſy do tego wiele pomagaią, abyśmy nas ſamych poznali y poniżali, a do BOGA żywiey ſię brali.

1. Maią y ten pokuſy pożytek, że nas do poznania nas ſamych przywodzą. Albowiem iako Tomaſz à Kempis *świadczy: Niewiemy częſto, co możemy: ale pokuſa ukazuie czym ieſteśmy.* To zaś nas ſamych poznanie, ieſt całego budynku duchownego fundamentem, bez ktorego nic ſtanąć nie może trwale, z nim zaś powſtaie: bo ſię gruntuie na BOGU, w ktorym wſzytko może. Naoſtatek pokuſy otwieraią oczy człowiekowi, że poznawa ſwoię ułomność, na ktorey ſię przedtym nie znał y w ćiemnośćiach chodząc, nigdy ô ſobie mało nie rozumiał.

2. Ale kiedy widźi że go lada pokuſa mieſza, zaraz dumę ſkłada, y mało ô ſobie rozumieć poczyna. Przeto ſłuſznie S. Grzegorz naucza: iż gdyby nas pokuſy nie nagabały, zarazbyśmy ô nas wiele mniemali, y za ugruntowanych a nieporuſzonych w dobrym każdym mieli: kiedy zaś pokuſy naćieraią, y tam zapędzaią, gdźie ledwo nie upadamy, dopieroż naſzę ułomność poznawamy y korzemy
2. Cor: 12. my ſię. Ztąd Apoſtoł pokornie ô ſobie zeznawa: *ażeby mię wielkość*
7. *obiawienia nie wynośiła; dan mi ieſt bodźiec ćiała moiego anioł ſzatanow, aby mię policzkował*, to ieſt, abym wiedźiał co ze mnie ieſtem, y podło ô ſobie rozumiał.

3. Ieſt

3. Ieſt y inſze z poznania ſamego śiebie dobro y pożytek. Poznawſzy bowiem ſwoię ułomność, oraz poczyna człowiek poznawać że wielce potrzebna ieſt pomoc Boſka, y oraz ô nię przez modlitwę wołać, z BOGIEM ſię łączyć, y iako z pomocnikiem ſwoim zoſtawać uśiłuie. Swiadectwo w tym daie Krol y Prorok Dawid: *Przylgnęła duſza moia do ćiebie.* I *mnie zaś dobrze ieſt trwać przy* Pſ: 62. 9.
BOGV, y nigdy ſię od iego nie odrywać. Iako bowiem matka kiedy chce Pſ: 72. 28.
żeby ſynaczek do niey ućiekał, zażywa ſpoſobow zatrwożenia, aby tak łacniey y prędzey na łono matki ſię udawał; podobnym ſpoſobem BOG dopuſzcza czartowi, żeby nas przeſtraſzał, y boiaźń nieiaką przez zarzucone pokuſy w ſerce wrażał, *żeby tak nas do śiebie napędźił: iako mowi Ian Gerſon: aby powabił iako orzeł piſklęta do latania, iako matka na godźinę ſyna porzuca, aby tak uśilniey wołał, pilniey ſzukał, żywiey śćiſnął, y ona wzaiemnie miley przytuliła.* Miodopłynny zaś Bernard naucza: iż dla tego czaſem Pan od duſzy iakoby ſię oddala, *aby chćiwiey y rzeźwiey był odwołanym, y mocniey utrzymanym.* Tak ukazował przed Uczniami w Emaus iakoby daley iść chćiał y od ich ſię oddalić, aby go śćiśley utrzymywali przy ſobie mowiąc: *Zoſtań z nami Panie, boć ſię ma ku wieczorowi, y dźień ſię* Luc: 24.
iuż nachylił. 29.

4. Ztąd idźie, że poznawſzy każdy, iak mu pomoc Boſka y obrona potrzebna; drożey onę ceni y poważa. Przeto za zdaniem S. Grzegorza potrzebno nam ieſt y pożyteczno, aby pod czas ręki ſwoiey trochę umknął. Bo gdybyśmy zawſze obronę Boſką nad nami mieli, za mniey nam onę potrzebną mielibyśmy, ani tak wyſoko onę cenili. Ale gdy nas BOG nieco opuſzcza, y ſami niemal iuż upadaiąc iego ręką utrzymywani bywamy; (*iedno że mię Pan* Pſ: 94. 17.
wſpomogł, małoby była duſza moia nie mieſzkała w piekle,) tedy iego łaſkę więcey poważamy, wdźięcznieyſzemi ſię iemu ſtawamy, y dobroći à miłośierdźiu iego barźiey ſię dźiwuiemy, y ono poznawamy. Ztąd Pſalmiſta: *W ktorykolwiek dźień będę ćię wzywał: otom po-* Pſal: 55.
znał że BOGIEM moim ieſteś. Wzywa kto w pokuſach będący BO-

GA ô pomoc, czuie iego przytomność, ztąd ſerce rośćie y za Oyca go á obrońcę uznawa, w miłośći iego gorętſzey zapala ſię, chwali, wielbi przykładem Izraelitow, ktorych lubo Egipćianie gonili, zdrowi iednak oni na drugą ſtronę morza czerwonego przebrawſzy ſię, patrząc na nieprzyiaćioł ſwoich wodami zalanych, weſołą pioſnkę dziękczynienia BOGU śpiewali.

5. Ztąd też y to idźie: że żadnego dobra ſobie człowiek przypiſować nie ma, ale wſzytkę z ſpraw dobrych pochodzącą chwałę ma BOGU przyznawać. Co pewnie wielkim ieſt naſzym z pokus pochodzącym pożytkiem, y oraz pewnym na onych zwycięźenie orężem, á dla dalſzych oſobliwych łaſk iego otrzymania biteym gośćińcem.

ROZDZIAŁ VI.

Sprawiedliwych przez pokuſy BOG doświadcza y oczyſzcza. A cnoty gruntowniey krzewią ſię.

1. SS. Oycow poſpolita ieſt nauka, że dla tego BOG dopuſzcza na nas pokuſy aby doświadczył iaka ieſt w kim cnota y śiła. Bo iako burze gwałtowne pokazuią, ktore drzewo głęboko ſię wkorzeniło, y co umie żołnierz, iakiego ieſt ſerca nie pod czas pokoiu, ale pod czas woyny, utarczki, doświadczamy; tak ſługi Boſkiego cnotę poważamy, nie z nabożeńſtwa y ſłodyczy duchowney, ale kiedy pokuſy naſtępuią y nań naćieraią. Pięknie to opiſuie S. Ambroży
Pſal: 118. na one ſłowa Pſalmu. *Ieſtem gotowy á nie ſtrwożyłem ſię, abych ſtrzegł przykazania twego.* Iako ſternik (mowi) ten ieſt lepſzym, ktory pod czas nawałnośći okrętem rządźi, y więkſzey godźien pochwały, ktory przećiwko wiatrom y falom kieruie, nie lęka ſię, kiedy albo ſię okręt podnośi, albo kiedy w doł wpada; aniżeli ow, ktory ſpokoynym morzem do brzegu doprowadza: tak więkſzey powagi godźien, ktory pod czas pokus tak ſię roſtropnie rządźi, że ani w pomyślnych ſię wynaſza, ani w przećiwnych przypadkach upada; ale z Prorokiem mowi: *gotowy ieſtem, á nie ſtrwożyłem ſię,* tak mi te, ia-

ko owe przypadaią do ſerca. Dla tey tedy przyczyny BOG pokuſy dopuſzcza, dla ktorey Izraelowi w źiemi obiecaney oſtatek Chananeyczykow zoſtawił, aby przez nich *doświadczył, czy ſłuchaią przykazań Pańſkich, ktore podał Oycom ich przez ręce Moyzeſzowe, czy nie:* doświadczył, mowię, czy w miłości ku ſobie y czći ſą ſtatecznemi y nieporuſzonemi. Swiadczy też Apoſtoł: *Być muſzą y kacerſtwa, aby y ktorzy ſą doświadczeni, ſtali ſię iawni miedzy wami. Albowiem BOG doznał ich, y znalazł godnych ſiebie.* Pokuſy tedy ſą iako kołatania od młotow, ktoremi dochodźiemy ô prawdzie kruſzcow, albo kamieniem probierſkim, na ktorym BOG ſwoich przyiaćioł doznawa; co, y wieſe ma kto cnoty. 1. Cor: 11.

2. Iako ſię na tym świećie ćieſzemy, gdy pewnych y niepodeyrzanych przyiaćioł znayduiemy, tak y BOGU ieſt rzecz miła, gdy takich znayduie: y dla tego wprzod przez pokuſy wyrozumiewa. Zkąd Ekkleziaſtyk: *naczynia garncarſkiego piec doświadcza, á ludźie ſprawiedliwe pokuſa utrapienia. I iako ogień ſrebra y złota, tak BOG ſerc ludzkich doznawa.* Kiedy metal roztopiony gore, mowi S. Ieronim, nie rozeznać, czy to ſrebro, czy to złoto, czyli inſzy iaki metal; bo w ogniu ma kolor ogniſty: tak pod czas poćiech nie znać kto czym ieſt: Wyimi tę maſſę z ognia, á poznaſz czym ieſt. Niech gorącość y poćiechy miną, á niech naſtąpią uciśnienia, przećiwnośći, pokuſy, dopieroż ſię pokaże co kto może. Gdy ſię kto w pokoiu w cnotach ćwiczy, nie znać czy to ieſt cnota, czyli też przyrodzona ku dobremu ſkłonność, czy to z affektu y miłośći ćwiczenie ſię, czyli też z niedoſtatku czymby ſię ſerce zabawiało: ale gdy pokuſami otoczony, iednak trwa ſtatecznie w dobrym, ten pokazuie, że co dobrego czyni, dla Boſkiey miłośći czyni. Eccl: 27. 6.

3. Ma też y to dobro pokuſa, że duſzę oczyśćia: *Wypławiłeś nas ogniem, iako pławią ſrebro,* mowi Dawid. Albowiem iako złotnik ſrebra y złota ogniem doświadcza, y wſzelki użel ſpędza: tak wybranych ſwoich Pan przez pokuſy oczyśćić pragnie, aby godnieyſzemi y miłſzemi przed oczyma Maieſtatu iego ſtali ſię. Ztąd przez Pſ: 65. 10.

Za-

Zach: 13. Zacharyaſza Proroka ô nich mowi: *Palić będę ie iako palą ſrebro, y*
9. *doświadczać ich będę, iako doświadczaią złota.* Zaś przez Izaiaſza:
Iſaiæ 1. *Wypalę do czyſta zużelicę twoię, y odpędzę wſzytkę cynę twoię* Oczy-
25. ścia tedy pokuſa w ſprawiedliwych wſzelką rdzę wyſtępkow, y afſekt ku rzeczom światowym, y miłość ku ſamemu ſobie, a godnieyſzemi ie czyni. Nie wſzyſcy iednak tego pożytku z pokus doznawaią, ale tylko dobrzy. Iako niektore rzeczy w ogień wrzucone zaraz miękczeią y topnieią, co widźieć w woſku, niektore zaś barźiey twardnieią, co ſię dźieie z błotem, tak dobrych ogień przećiwnośći zmiękcza, kiedy w nim będąc poniżaią ſię, y śiebie ſamych poznawaią. Złych zaś barźiey zatwardza y nieużytemi czyni. Iako ſię pokazuie w łotrach dwuch z Panem na Krzyżu wiſzących: z ktorych ieden do Raiu wźięty, á drugi na wieczną zgubę ſkazany: ieden ſię nawrócił y wyznał Pana, á drugi w bluźnierſtwie trwaiąc, nieſzczęśliwą duſzę zatraćił. Zkąd ſłuſznie S. Auguſtyn: *Pokuſa ogniem ieſt, w ktorym złoto łśni ſię, plewa zgorywa: ſprawiedliwy doſkonalſzym ſtaie ſię, grzeſznik nędznie ginie: wzburzenie to ieſt morza, z ktorego ten wypływa, ow tonie.* Synowie Izraela wpośrzod wod drogę znaleźli, z prawey y z lewey ſtrony nakſztałt muru onemi ogarnieni, Egipćianie zaś w tychże do iednego wſzyſcy zatonęli.

4. Inſzą, ktora nas do znieśienia przykrośći wzbudza, y boiaźń odraża, przyczynę daie S. Męczennik Cypryan, to ieſt, że przez nie za świadectwem Piſma Bożego ſługi Boſcy dziwnie pomnażaią ſię: tak, iako ſynowie Izraela, im barźiey od Egipćian ućiemiężeni byli, tym ſię znaczniey codźień w większey liczbie znaydowali.
Gen: 7. O Arce Noego czytamy: *I rozmnożyły ſię wody, y podniosły Arkę w gorę nad gory Armenij.* Podobnym ſpoſobem pokuſy y utrapienia dziwnie duſzę podnaſzaią, y doſkonalſzą czynią. Dla tego, ieżeli przez pokuſę ſam ſię nie oczyśćiaſz; przyczyna ieſt, że nie ieſteś złotem, ale plewami, przez nie ſtaiąc ſię czarnieyſzym y ſzpetnieyſzym. Naucza Gerſon: Iako przez burze y nawałnośći morze wyrzuca gnoie, y przeźroczyſtym ſtaie ſię: tak duchowne naſze morze

rze

rze przez pokuſy y przykrośći od ſzpetnośći, y niedoſkonałośći, ktore pod czas pokoiu zaćiągać zwykliśmy, oczyśćia, y dla tego ie P. BOG dopuſzcza. Ale iako dobry ogrodnik latorośli obćina, żeby więcey owocu było: tak nauczaią SS. Oycowie, BOG, ktory w Ewanielij do goſpodar a ieſt przyrownany, ſwoie roſzczki, to ieſt wybranych, obćina; żeby więcey owocu było. *Wſzelka latorośl ktora przynośi owoc, ochędoży ią; aby więcey owocu przynośiła.* Ioan: 15. 2.

5. Do tego (przez co, to, co ſię mowiło rzetelniey ſię potwierdza) przez pokuſy cnoty przeciwne gruntowniey ſię funduią, y głębiey w ſerce wrażone bywaią. Przeto Opat Nilus mowi: Iako ſzczepy y drzewa przez wiatry, mrozy, y niepogody, żywośći nabywaią, y głębiey wkorzeniaią ſię; tak przez pokus wzburzenie przećiwne cnoty gruntuią ſię. Tu ſtoſuią SS. Oycowie owe Pawła S. zdanie: *Moc w ſłabośći doſkonalſza ſię ſtawa*, to ieſt utwierdza ſię, gruntuie ſię, y za nieporuſzoną onę maią. 2. Cor: 12. 9. Iako, kiedy ma być wytłumaczona y pokazana prawda iaka, tedy y ten, ktory ſię iey ſprzećiwia, y ten ktory przy oney ſtoi, zbiera rożne racye, aby tak rzetelniey rzecz ſama była obiaśniona: W ten ſpoſob Boſki ſługa bierze ſię do oręża tym żywiey przećiwko nieprzyiaćielowi; im go częśćiey pokuſy nagabaią, á przez to uzbroienie ſię gruntowniey ſię przy cnoćie y dobrym przedśięwźięćiu ſtanowi. Przeto to w duſzy ſprawuią pokuſy, co na kowadle młotami bićie: albowiem przez nie lepiey ſię forma wyraża, y do doſkonałośći ſpoſobi.

6. Procz tego, co poſpolićie bywa, zwykł też P. BOG iako naucza S. Bonawentura, tym, ktorych iakie oſobliwe wyſtępki utrapiły, iednak ſprzećiwiaiąc ſię pokuſom wiernie y mężnie przy BOGU ſtawali, niepoſpolitemi poćiechami to wnętrzne ućiśnienie nagradzać, obdarzaiąc onych znacznieyſzym y doſkonalſzym w cnotach przećiwnych poſtępkiem. Iako uczynił z S. Benedyktem: na ktorego gdy ſię ćieleſne poduſzczenia wywarły, á on na ich poſkromienie obnażywſzy ſię miedzy ćiernie ſię rzućił, gaſząc nieporządne zapały bolem od ćierni pochodzącym; taki mu BOG dał dar

czyſtości; iż odtąd nigdy wſzetecznego poruſzenia nie czuł. Toż o S. Tomaſzu z Aquinu świadczy Surius: ktory gdy ſproſną niewiaſtę ku zezwoleniu na grzech nakłaniaiącą dopadſzy ożoga odpędził; natychmiaſt przyſtąpili dway Aniołowie, ktorzy mu biodra przepaſali na znak potwierdzoney na zawſze z daru Boſkiego czyſtości. Tak naucza ſam S. Bonawentura, iż ci, ktorzy ciężkie przeciwko Wierze S. cierpią nagabania; wielkie potym oświecenia y przezorność odbieraią koło rzeczy do zbawienia należących, y oraz gorącey w ſobie miłości ku BOGU zapalenie czuią: (co ſamo y w inſzych pokuſach według zdania tegoż S. Bonawentury znaydować ſię zwykło) y na utwierdzenie tey prawdy przywodzi ſło-
Is: 13. 2. wa Izaiaſza: *y będą imać te, ktorzy ie imali, y pobiią wyciągacze ſwoie.* Co wielce człowieka pod czas pokus cieſzyć zwykło. Naż tedy bracie cieſz ſię, y mężem pod czas utarczki ukaż ſię: Bo chce BOG tym ſpoſobem przeciwną cnotę w ſerce twoie głębiey wkorzenić,
Judic: 24. y Anielſką niewinnością udarować. Samſonowi na drodze zabiega lew ſrogi, ktorego on udusił, y w paſzczęce znalazł plaſtr miodu. Tak y pokuſa chociaż z początku nad lwa ſurowiey ſroży ſię; nie lękay ſię iednak, day iey odpor odważny, pokonać uśiłuy, a poznaſz potym, iak wielka z zwyciężoney przykrości pociecha y ſłodycz pochodzi.

7. Zkąd też przeciwnym ſpoſobem y to idzie: że gdy kto ſkuſzony upada; tedy wyſtępek w aktach ſwoich śilnieyſzym ſię ſtaie, y pokuſa łacniey do ponowienia upadku przyprowadza, y częściey a odważniey naciera: Bo iuż głębſzy korzeń złość wzięła y zwierzchność mocnieyſzą. Co w ſobie upatrzył y zeznał S. Auguſtyn.
Thren: 1. Zkąd Ieremiaſz. *Grzechem zgrzeſzyła Ierozolima, y dla tego nieſtateczna ſtała ſię,* to ieſt ſkłonnieyſzą do upadku, a ſłabſzą do trwania
Eccl: 3. w dobrym. Toż natrąca Mędrzec: *a grzeſznik do grzeſzenia przyda.* Ieſt to godny dokument albo śrzodek dla tych, ktorych pokuſy wexować zwykły, zwykł bowiem wiarołomny ow ſzalbierz diabeł niektorym radzić, że na ten czas pokuſa uſtanie, kiedy na nię ze-

zwolenie

zwolenie przyſtąpi. Ale to ieſt znacznym błędem y naygrawaniem. Albowiem, ieżeli raz ná pokuſę przyzwoliſz: tedy ſama paſſya y ſkłonność ku złemu głębiey ſię wkorzenia, ſtaie ſię ſurowſzą, mocniey potym ná ćię natrze, y daleko łacniey ô źiemię ćię uderzy.

8. Przeto roſtropnie przyzwolenie ná pokuſę do puchliny niektorzy przyrownywaią: albowiem iako opuchły im więcey piie, tym barźiey pragnie: y iako łakomy im więcey ma, tym więcey żąda: bo z doſtatkiem przybywaiącym chęći więcey do pieniędzy przybywa; tak ſię y tu dźieie. Bądź tedy pewien, iż im łacniey pokuſom nad tobą przewodźić dopuſzczaſz, y im onym powolnieyſzym ieſteś; tym ſię barźiey one wzmagaią y roſtą, á tobie śił przećiwko onym ubywa, ſłabſzym ſię ſtaieſz ná danie odporu natarczywośći onych. Kiedy zaś mężnie przećiwko onym ſtawaſz, y gwałt ſamemu ſobie odważnie czyniſz nie zezwalaiąc ná poduſzczenia; cnota y męſtwo twoie w tobie podraſta, y ſzczęśliwie zwyćięſtwo odnośiſz. Iedyny tedy poſkromienia y wyśilenia pokus y ſkłonnośći wſzelkich ku złemu ieſt ſpoſob ná nie bynamniey nie zezwalać, ani dopuſzczać; aby kiedy nad tobą przewodźiły. Tak bowiem przy pomocy y łaſce Bożey będźie, że pokuſy y paſſyi zlekka ubędźie, śiły złośći zniſzczeią, ani iakiey ſzkody nie ſprawią. Co miałoby nas pobudzać ſkutecznie do ſprzećiwienia ſię wſzelkim ku złemu prowadzącym y nagabaiącym naiazdom.

ROZDZIAŁ VII.

Pokuſy czynią człowieka pilnym, czułym, y gorącym.

1. Maią y ten pożytek pokuſy, że człowieka czułym, pilnym, y gorącym czynią. Albowiem ponieważ wie, że zawſze woiować potrzeba; zawſze też uśiłuie być gotowym y ſpoſobnym do ſzczęśliwey potyczki. Iako bowiem przez długi pokoy ludźie gnuśnieią y ſłabieią; tak woyna czerſtwi y ożywia. Dla tego Kato w Senaćie Rzymſkim nie radźił Karthaginy burzyć; aby Rzymianie prożnuiąc nie zgnuśnieli. Owſzem rzekł: *Biada Rzymowi, ieżeli Kar-*

thago wywrocona będźie. Tęż dali odpowiedź y Lacedemończykowie: Gdy bowiem Krol ich życzył, aby pewne niektore miasto z gruntu wywrocone y z źiemią zrownane było, od ktorego częste przećiwko onym woyny się wszczynały; sprzećiwił się Senat nie pragnąc tego, aby tych wygubiono całe, z ktoremi woiuiąc Spartańska dźielność serca nabywała. Osłą nazywali to miasto, od ktorego zawsze nagabani bywali do woyny: albowiem przez niepokoie młocż do oręża zwyczaiła się, y ktoby co mogł przy dobywaniu miasta tego, iawno było. Podobnym sposobem, kiedy kogo nie nagabaią pokusy; tępieie łacno y niedbalstwo się weń wkrada: kiedy zaś naćieraią, czuynieyszym y mężnieyszym się stawa. Daymy iakiego niedbalca gnuśnego, trudnego do używania włośiennicy, łańcuszkow, postow na umartwienie ćiała: ktoremu modlitwa, posłuszeństwo nie smaczne, ućiechy, rekreacye, wszytkę fantazyą zaprzątnęły. Na tego nagła niech iaka ćięszka pokusa uderzy, w ktorey koniecznie Boskiey pomocy potrzeba: pewnie się wzbudźi do szukania umartwienia y wołania ô pomoc do BOGA, porwie się ze snu, ręce ku Niebu ô ratunek podnieśie. Przysłowie iest zwyczayne: *Kto się modlić nie umie, albo raczey leni; niech na morze iedźie.* Bo potrzeba y niebeśpieczeństwo nauczaią modlitwy y gorącey do BOGA ućieczki. Dla większego tedy naszego dobra y duchownego pożytku pokusy BOG przepuszcza, iako świadczy
Hom: 14. ad popul: S. Chryzostom: *Gdy nas widźi ku gnuśnośći nakłaniaiących się, y od iego poufałośći stroniących, á mało co abo nic ô duchowne zyski dbaiących, nieco nas opuszcza, abyśmy tak ukarani, ku iemu powroćili.* I na inszym mieyscu: *Kiedy ow złośliwy nieprzyiaciel nas przestrasza y miesza; tedy się pożytecznemi staiemy, tedy nas samych poznawamy, tedy do BOGA ze wszelka uśilnośćia bieżemy.*

2. Pokusy tedy nie są przeszkodą do postępowania w drodze duchowney, owszem iako bodźce, poganiacze, do nieustawania napędzaią. Dla tego Apostoł nie mieczem albo włocznią; ale bodź-
2. Cor: 12. 7. cem y ostrogą nazywa: *Dany mi iest bodźiec ćiała.* Albowiem iako
ostro-

oſtroga albo bodźiec bydlęćia nie zabiia, ani ſzkody iakiey onemu czyni, ale wzbudza; y do prędſzego poſtępowania napędza: tak pokuta człowiekowi nie ſzkodźi, ale pomaga: ponieważ do rzeźwieyſzego chodzenia po drogach Pańſkich pobudza. To za prawdy dobro powſzechnie wſzytkim ſłuży, nawet w cnotę iuż dobrze wprawionym. Bo iako koń chociaż rączy y czerſtwy oſtrog iednak potrzebuie, y onemi wſpięty chyżey ſię obraca; tak y ludzy Boźi żywiey ſię porywaią, y prędzey poſtępuią; kiedy ie P. BOG pokuſami iako oſtrogami wſpina, y na ten czas podley ô ſobie mniemaią, y oſtrożniey żyią.

3. Diabeł, iako naucza S. Grzegorz kiedy nas kuśi, do złego końca zmierza, BOG zaś zawſze do dobrego. Iako albowiem piiawka do ćiała przyſadzona radaby wſzytkę krew wyſſała, żeby ſię oną napełniła; lekarz zaś przyſadzaiąc chce tylko aby złą krew wyćiągnęła, y do zdrowia choremu pomogła. Albo, iako gdy choremu kauteryą wypalaią, ogień tylko to czyni, y iakoby chce czynić, żeby onę wypalił: Cyrulik zaś przez to wypalenie zdrowia życzy. Ogień, ile z śiebie y zdrowe częśći paliłby, ale cyrulik złe tylko przypala, y daley ogniowi poſtępować nie dopuſzcza. Tak diabeł przez pokuſę radby wſzytkę cnotę, zaſługę, y chwałę naſzę wyżarł: Lecz BOG dobrotliwy inaczey życzy: a przeto z kamieni, ktore na głowę naſzę czart ćiſka, BOG koronę wyrabia. Tak chwalebny pierwſzy Męczennik S. Szczepan kiedy go zewſząd iako gradem kamieniami oſypano, widźiał otwarte Nieba, y IEZUSA tam ſtoiącego, iakoby zbieraiącego kamienie, z ktorychby mu iako z drogich kanakow koronę chwały wyrobił.

4. Przydaie do tego Gerſon inną poćiechy nie mnieyſzą uwagę, ktorą za poſpolitą Doktorow y Oycow SS. naukę poczyta: iż, lubo kto ſkuſzony w niektore wyſtępki upada, y za grzech powſzedni niedbalſtwo ſwoie y nieroſtropność poczyta; z drugiey iednak ſtrony dla znacznieyſzey ćierpliwośći, ktorą ma w ſwoim ztąd utrapieniu, także dla złączenia właſney woli z wolą Naywyżſzego, y dla

y dla opierania się złemu pocuszczeniu, ná koniec dla czułości w używaniu śrzockow do otrzymania zwycięstwa służących, nie tylko defekta y niedoskonałości oczyścione bywaią; ale też zastugi przybywa z większey łaski Boskiey nabyciem y chwały według o-
1. Cor. 10. wego u Apostoła: *z pokuszeniem uczyni też pożytek.* Albowiem z po-
13. kus czyni Pan nas bogatszemi y maiętnieyszemi. Mamka albo matka, żeby dziecię chodzić nauczyła, trochę sama od iego się oddaliwszy do siebie wabi, y chociaż czasem upadnie, niedba ô ten upadek; ale raczey uważa, że dziecię chodzić nie umie. W ten właśnie
Oseæ 11. sposob BOG z nami postępuie, ktory ô sobie mowi: *Ia iako piastun*
3. *Ephraim.* Niedba bowiem ô te defekta, ktore tobie zdadzą się być defektami, względem większego pożytku, ktory z pokus odniesiesz.

5. S. Gertruda dla lżeyszey iakieyśi winy swoiey wielce y surowie samę siebie strofuiąc y gromiąc żądała y prosiła u Pana, aby onę cale w niey poprawił y oddalił. Ná co łaskawie Pan iey odpowiedział: A czemubyś chciała mnie wielkiey czći y chwały, siebie zaś samey wielkiey zasługi pozbawić? wielką albowiem barzo nagrodę zyskuiesz; ilekroć tę albo inną winę rozbieraiąc, postanawiasz iey napotym strzedz się: y iak kto usiłuie dla miłości moiey defekta własne poprawić, taki mi czći y wierności dowod ukazuie, iakiby żołnierz oświadczył swemu Panu, gdyby się mężnie ná placu woiennym z nieprzyiacielem ucierał, y onych szczęśliwie konał.

ROZDZIAŁ VIII.

Swięći sludzy Boscy nie tylko z pokus nie smućili się, ale też z ich pożytkow wielce ćieszyli się.

1. Dla tak wielu y tak wielkich pożytkow, ktore z pokus pochodźić zwykły, sludzy Boźi nie tylko się nie smućili, ale też wiel-
Iacobi 1. 2. ce się weselili: według owego zdania S. Iakuba Apostoła. *Za wszelka radość poczytaycie braćia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadniećie; y one*
Rom: 5. 3. *miedzy pożytkami policzayćie.* Także według owego u S. Pawła do Rzymian piszącego: *á nie tylko pokusy* y ućiski ćierpliwie znośiemy,

ale

ale ſię w uciſkach chlubimy: wiedząc, iż uciſk ſprawuie cierpliwość, á cierpliwość doświadczenie, á doświadczenie nadźieię. Godnie do tey rzeczy ſtoſuie S. Grzegorz one Ioba ſłowá. *Ieśli zaſnę, rzeknę: kiedyż wſtanę? y zaśię będę czekał wieczora:* przez wieczor rozumieiąc pokuſy: poſtrzega zaś, że Iob wieczoru tego iako rzeczy pożyteczney y dobrey żądał: *oczekiwamy bowiem ná rzeczy pomyślne y ſzczęśliwe, á obawiamy ſię przećiwnych.* Ze tedy Iob pokuſy miał zá rzecz pożyteczną, dla tego mowi, iż ná one oczekiwał. Iob 7. 4.

2. Wſpomina w tey materij przykład S. Dorotheuſz, ô ktorym *in prato ſpirituali* czytamy. Cięſzkie ćierpiał ieden młodźian pokuſy ćieleſne z poduſzczenia ſzatańſkiego. Mężnie iednak onym ſię opierał trapiąc ciało ścitłemi poſtami, ćięſzkiemi pracami, á oſobliwie przez modlitwę gorącą do BOGA ô pomoc wołaiąc. Tego, gdy ieden ſtarzec, pod ktorego rządem zoſtawał, widźiał ſtrapionego y znużonego, rzekł: ieżeli chceſz ſynu, będę Pana prośił zá tobą, aby ćię z tey nędzy raczył podźwignąć y od pokus natarczywośći uprzykrzonych uwolnić. Ná co rad przyzwolił młodźian, chcąc pozbyć tey biedy, ktorey walcząc z pokuſami doznał: przydał iednak, że wiele z okazyi tych pokus pożytku y poſtępku duchownego doznawał, ponieważ częſto przez modlitwę y umartwienie do BOGA udawał ſię. Przeto moy Oycze raczey proś Pana ô dar ćierpliwośći y męſtwa dla mnie ná zwyćiężenie doſkonałe y ſtateczne tych pokus, abym żadnego przez nie ſzwanku ná duſzy nie odniosł. Uweſelił ſię przez tę odpowiedź młodźiana ſtarzec, y rzekł: Iuż też ſynu dochodzę ô znacznym poſtępku twoim w drodze Bożey. Bo gdy kto ſkuſzony od nieprzyiaćiela mężnie ſię pokuſom zaſtawia, w pokorze, w czuynośći, y oſtrożnośći drogę duchowną odprawuie; przez te trudnośći nabywa duſza zlekka rzetelnieyſzego oczyſzczenia, aż też do oſobliwey doſkonałośći y niewinnośći dochodźi.

3. O drugim także tenże piſze S. Dorotheuſz Mnichu, iż wielce ſię ſmućić pocżął, kiedy nań pokuſy powſtawać przeſtały. Przeto

z wiel-

z wielkiego affektu miłośći ku BOGU mawiał: *Nie byłem Panie godny dla imienia twego co ćierpieć y ućiśnienia doznawać.*

4. S. Ephrem, iako świadczy Ian Klimak, kiedy do osobliwego uspokoienia wnętrznego przyszedł (ktore on niebem źiemskim y niećierpiętliwośćią nazywał) usilnie prośił P. BOGA, aby dawne naiazdy y utarczki przywroćił, aby do zasługi przymnożenia okazyi y materij nie utraćił.

5. Palladiusz też powiada ô inszym świątobliwym Mnichu. Ten przyszedszy do Opata swego Pasterza, rzekł mu: Iuż też P. BOG usilnie odemnie proszony, pokusy wszytkie oddalił, y pokoiem mię zupełnym od onych udarował. Na co Opat: Nuż teraz braćie ućiekay śię do BOGA, à proś usilnie, abyć te utarczki powroćił, żebyś proznowaniem nie zgnuśniał. Szedł tedy na modlitwę, y radę sobie od Opata daną przełożył, y znowu, iako przedtym ućiśnienie ćierpieć począł. Ale to wszytko stwierdza śię przykładem S. Apostoła, ktory potrzećie wypraszaiąc śię od naiazdow
2. Cor: 12. ćielesnych, nie iest wysłuchany, ale mu odpowiedźiano: *Dosyć ci na*
9. *łasce moiey, bo moc w słabośći doskonałośćią śię stawa, y znaczniey wydaie śię.*

ROZDZIAŁ IX.

Przez pokusy człowiek nie dla śiebie tylko, ale y dla inszych oświecenia nabywa.

1. Maią też pokusy y to dobro uwagi godne, y tym pożyteczne, ktorzy koło zbawienia bliźniego staranie maią; albowiem przez nie nie samemu tylko sobie, ale y innym osobliwą pomoc dać może, bo na sobie tego doświadcza, co potym w inszych, z ktoremi przestawać będźie, widźieć y poprawić będźie powinien. Ieżeli tedy kto na woynie duchowney szczyrze śię ćwiczy, y na wszytkie czartowskie sztuki pilne oko obraca; powoli samym używaniem sposobu rządzenia dusz ludzkich iako potrzeba nauczy śię: ponieważ doświadczenie naylepszym iest nauczyćielem. Zkąd urosło ono pospolite u nas przysłowie: Naylepszy ten Cyrulik, ktory naywięcey

ran odnioſł, y iuż u wielu inſzych lekarzow był w ręku, y ow, kto-
ry wiele mieyſc y kraiow peregrynuiąc odwiedźił, wielkiey z do-
świadczenia wiadomośći nabywa, albowiem *ktorzy ieżdżą po morzu,* Eccl: 43.
ći opowiadaią niebeśpieczeństwa iego: toć ſię y z pokuſami dźieie.
Zkąd dobrze rzekł Mędrzec, *kto nie ieſt kuſzony coż wie?* bo ani ô in- Eccl: 34.
ſzych nic niewie: *mąż wielu rzeczy świadomy wiele myślić będźie, á* 9.
kto nie ieſt świadom, mało wie.

2. Kto tedy w potyczkach tych duchownych dobrze ieſt wyćwiczony; y do rządzenia innych y nauczenia ſpoſobnieyſzym też będźie. Dla tego y z tey przyczyny dopuſzcza ná nas P. BOG pokuſy, żebyśmy w ułłudze duchowney do podania innym rady y pomocy ćwiczonymi byli, á nad uciśnionymi boleć umieli. Albowiem iako w poratowaniu zdrowia ćieleſnego wiele pomaga, gdy kto iuż doznał rożnych chorob, aby z innemi poſtąpić umiał y z miłośći uſłużyć; tak y w duchownych chorobach.

3. Rzecz tę wſzytkę potwierdźi hiſtoria, ktorą u Kaſſyana wſpomina Opat Moyżeſz. Gdy prawi do ſtarca iednego drugi młody Zakonnik dość dobrego pożyćia przyſzedł, y iako nań ſproſne pożądliwośći naćierały, opowiedźiał, rozumieiąc że przez modlitwę ſtarca na uleczenie ran ſwoich lekarſki śrzodek wynaydźie; on go ſurowie przyiąwſzy, tak oſtrą odpowiedźią zmieſzał, że w roſpacz wpadſzy y nieznośny ſmutek, z komorki uſtąpił. A gdy ſturbowany iuż nie ô zwyćiężeniu pokuſy, ale raczey ô wypełnieniu złey żądzy myśl; ſpotyka go Opat Apollo mąż miedzy innemi Oycami znacznieyſzy, ktory widząc młodźiana ná twarzy zaſmuconego, y iakoby co wewnątrz warzył, ſkazuiącego; pyta ſię ô przyczynie niezwyczaynego zatrwożenia: Ale młodzian barzo krotko y niby przez zęby coś odpowiedział, nie odkrywaiąc tego, co go w ſercu trapiło. Starzec tedy zrozumiawſzy, że muśi być gwałtowna przyczyna tak ćięſzkiego ſmutku y zamieſzania, ktora ſię y na ſamey twarzy wydaie, uśilnie nalegać począł aby nie taił tego, co go dolegało. Więc prawie przyciśniony odpowiedźiał, iż idźie

do wśi pewney, aby tam, ponieważ według zdania pierwszego Zakonnikiem być nie może, ani ćielesnych żądz poskromić, ani mieć sposobu ná zwyciężenie pokus, raczey wźiął żonę, y poniechawszy zakonnego przedśięwźięćia, stan świecki sobie iuż obrał. Co słysząc Apollo, mile go ćieszyć począł, mowiąc: że y sam codźiennie tychże trudnośći ná sobie doznawa od ćiała, á przeto, że nie masz ô coby się tak mieszął á prawie rospaczał: przydaiąc, iż nie potrzeba dźiwić się na te upały sprosne patrzaiąc; bo te nie naszą pracą y usiłowaniem; ale raczey łaską y miłośierdziem Boskim ugaszone bywaią. Na iedenn tylko dźień (rzekł) odłoż desperackie te przedśięwzięćia, y nawroć do komorki moiey, á BOG uczyni z tobą miłośierdźie twoie. Uczynił tak młody Zakonnik, y śpiesznie szedł ku klasztorowi A gdy się do terminu Apollo przybliżał, podniosszy ręce do Nieba wołał: Obroć (mowi) Panie, ktory sam przenikasz słabość śił ludzkich, y sam szczegulnie lekarzem iesteś, naiazdy młodemu uprzykrzone ná tego starca, aby ulegać słabośći y żalić się nad ułomnośćią braterską przynamniey ná starość umiał. I gdy tę modlitwę z płaczem y ięczeniem serdecznym skończył; widźi szpetnego murzyna przy komorce starca stoiącego, strzały iakieś ogniste przećiwko mu ćiskaiącego. Zatym wypada z komorki starzec szalonemu y piianemu rowny, tam y owdźie pocznie się miotać, iuż wpadaiąc do Celli, iuż prętko wypadaiąc, y nie mogąc ustać statecznie, rzuca się w tęż drogę, w ktorą się był przedtym młody ow Zakonnik iuż zapuśćił. Co widząc Apollo, a zrozumiawszy, że iuż z dopuszczenia Boskiego naćieraiące ná śię szpetne pokusy ćierpi; przystąpi bliżey y rzecze: Dokąd się śpieszysz, y zkąd to, że statku latom szędźiwym przyzwoitego przepomniawszy, iako płocha dźiećina tak się miotasz y rzucasz? A gdy on ćięszko się winy swoiey zawstydźił, widząc że iuż doszedł ô niey Apollo, y dla wstydu wytłumaczyć wnętrznego swego zamieszania nie mogł: rzekł Apollo: powroć do komory twoiey, zrozumiey, á wiedz iż albo dotąd ô tobie diabeł niewiedźiał, albo też pogardzał tobą, y
nie

nie poczytał ćię w liczbę onych, z ktoremi codźień usilnie á wſzelkim ſpoſobem biedźi ſię, ponieważ iednego tego poſtrzału po tak wielu ná ſłużbie Bożey lećiech, nie mowię odtrąćić, ale ani ná dźień ieden wyćierpieć mogłeś. Dopuśćił zaś BOG ten naiazd ná ćię, abyś ſię przynamniey w ſtarośći nauczył żalić ſię nad ułomnośćiami cudzemi, y ulegać ſłabośći młodſzych, ná ſobie śiły ſzatańſkiey doznawſzy: ktoryś młodego w podobnych biedach do ćiebie ſię udaiącego, nie tylko łaſkawie nie poćieſzył; ale też w roſpacz wprawiwſzy nieprzyiaćielowi ná pożarćie wydał, ile z ćiebie ieſt: ktory bez wątpienia nigdyby ná tę nieſzczęśliwość nie przyſzedł, gdyby był zawiſny nieprzyiaćiel zabiegaiąc dalſzemu iego poſtępkowi w drodze duchowney nie upatrzył wielkiey cnoty iego. Naucz ſię tedy ná ſobie doznawſzy żalić ſię nad innemi, á w niebeśpieczeńſtwie będących w roſpacz ſurowemi ſłowy nie napędzać: ale raczey łaſkawie ćieſzyć, y przykładem naſzego Zbawićiela trzćiny zgniećioney nie łamać, ani lnu kurzącego ſię nie gaśić, á ô tę łaſkę od Pana prośić, abyś też y ſam pouſale, prawdziwie, y rzetelnie mogł mowić: Pan mi dał ięzyk wyćwiczony w nauce, abym umiał tego utrzymywać, ktory upadł, ſłowem. Kończy tedy mąż Swięty: Zaden nie mogłby był zaſadzek znieść nieprzyiaćielſkich, albo zapałow ćieleſnych z przyrodzenia wznieconych ugaśić, albo odrażić: gdyby łaſka Boſka abo nie wſpomogła ułomnośći naſzey, albo nie zachowywała, albo miłośierdźiem ſwoim nie uzbraiała. Przeto dźiwuiąc ſię rządom Boſkim, ſpolnie zá nim wołaymy do Pana: żeby ten bicz, ktorym go dla iegoż dobra dotąd zaćinać raczył, roſkazał odiąć. Bo on bol zadaie, y on pośmierza, on zaćina, y iego ręce uzdrawiaią; on poniża, on podwyżſza: on zabiia, y on ożywia: zaprowadza do piekła, y odprowadza. To rzekſzy Apollo, udał ſię ná modlitwę, y iako za iego modlitwą pokuſa na ſtarca napadła; tak y odeſzła. A tak ſtaremu y młodemu dopomogł ſzczęśliwie, y dobrze poradźił.

ROZDZIAŁ X.

Rożne przećiwko pokuſom śrzodki przekładaią ſię, á naprzod iako mężnie y odważnie w onych poſtępować potrzeba.

Ephes: 6. 1. *Naoſtatek Braćia* (piſze do Ephezow Apoſtoł) *zmacniayćie ſię w*
10. *Panu, y w śile mocy iego. Obleczćie ſię w zupełną zbroię Bożą: abyśćie mogli ſtać przećiwko zaſadzkom diabelſkim.* Błogoſławiony Antoni dobrze w utarczkach duchownych ćwiczony y doświadczony, zwykł był mawiać: miedzy innemi pokonania nieprzyiaćioł śrzodkami y orężami ten ieſt wydatnieyſzy, gdy ſię kto mężnie, odważnie, ochoczo, y weſoło ſtawi. Bo czart widząc to zaſmuca ſię, na ſercu upada, y nadzieię zaſzkodzenia traći. Piękną też w tey materyi S. Ignacy w Exercyciach ſwoich naukę podaie.

2. Mowi bowiem, że czart nas kuſząc tak poſtępuie z nami, iak niewiaſta iaka z mężem ſwarliwie umawiaiąc ſię; bo, ieżeli go obaczy nie trwożącego ſię, ale ſtateczną y mężną twarzą gromiącego; wnet fantazyą traći y odchodzi: ieżeli zaś obaczy trwożliwego, y pierzchaiącego; tedy ſroży ſię barźiey nakſztałt lwicy rozıuſzoney; tak zwykł y diabeł kiedy nas kuśi, upadać na ſercu, ſłabieć na śiłach; gdy nas widźi śmiało zarzutami iego gardzących: ieżeli zaś na iego zarzuty zaraz ſię lękamy, trwożemy, na ſercu upadamy; tedy żadney beſtyey tak ſurowey, uporney, y trwałey w zawźiętośći nie doznaſz, iako iego. Przeto ſłuſznie wſzyſtkim Chrześćianom radźi
Iacobi 4. S. Iakub: *Oppierayćie ſię diabłowi mocno y odważnie, á odbieży was.* Potwierdza toż ſamo S. Grzegorz piſząc na Księgi Ioba: gdźie według śiedmiudźieśiąt tłumaczow nazywa Myrmicoleonta, to ieſt lwa w mrowkę przemienionego: albowiem kiedy ſię przećiwko iemu lwami ſtaiemy; on ſtaie ſię mrowką. Radzą tedy Nauczyćiele duchownego pożyćia, ażebyśmy za powſtaniem pokus nie trwożyli ſię; bobyśmy tak małość ſerca po ſobie pokazali, y nieprzyiaćielowi ſerca dodali; ale odważnie na tę utarczkę wychodźili, iako ô ſamym Iudźie Machabeyczyku, braći, y towarzyſtwie iego w piśmie

śmie

śmie czytamy: *Walczyli walkę Izrael z weselem, á tak zwyćięstwa chwalebne z nieprzyiaćioł odnośili.* Machab: 3.

3. Ieit też y insza przyczyna tego: to ieſt że czarći zayzdrośćią przećiwko nam y dobru naſzemu pałaiący, widząc nas weſołych, gorzko ſię ſmucą, iako też widząc nas ſmutnych y zatrwożonych, wielce ſię weſelą. Zkąd z tey ſamey ſzczegulnie przyczyny mielibyśmy wſzelkiey boiaźni y zaſmucenia ſtrzedz ſię, żebyśmy onym materyi iakiey do weſela nie dali: ale zawſze y wſzędźie męſki ſtatek, radość, y ochotę po ſobie pokazywali. Zadną rzeczą SS. Męczennicy (iako w hiſtoriach Kośćielnych czytamy) tak tyranow y katow ſwoich nie trapili, y do ſrożſzych katowni nie wzbudzali; iako nienaruſzoną wſpaniałośćią ſerca y radośćią. Dla tego nam czaſu naćieraiących pokus weſołemi być potrzeba, aby ſię diabli, od ktorych pokuſy pochodzą, barźiey ſię gniewali, żarzyli, y gryźli. Co, że na zwyćiężenie y zupełne nieprzyiaćioł naſzych pokonanie ieſt śrzodkiem ſkutecznym; w naſtępuiących rozdźiałach niektore dokumenta do wzbudzenia w nas wſpaniałośći przełożemy.

ROZDZIAŁ XI.

Iak w nas diabeł mało może.

1. Do tego tedy w ſtatku ugruntowania ſerca czaſu pokus nagabaiących y kuszących, wiele pomoże wſpomnieć na ſłabość y nikczemne á przytarte śiły czartowſkie, ktore przećiwko nam wywierać uśiłuią: ponieważ nas do żadnego by namnieyſzego grzechu pociągnąć nie mogą bez włáſnego przyzwolenia naſzego. Zkąd S. Bernard: *Patrzcie braćia, iak ſłaby ieſt naſz nieprzyiaćiel ktory nie zwyćięża, chyba ſamochcącego.* Gdyby kto na woynę ſię wyprawuiąc wźiął pewną wiadomość, że ieżeli zechce, może zwyćięſtwo otrzymać; iakby ſzedł w pole weſoło, y nie mogłby ſię nie weſelić: ponieważ byłby pewien ô zwyćięſtwa otrzymaniu, iako pewien ieſt, że nie chce być zwyćiężonym: tak y nam potykać ſię z czartem potrzeba, bośmy pewni nieomylnie; że nigdy nas on nie przemoże,

chyba-

chybabyśmy zwyćiężonemi ſami być chćieli.

2. Poſtrzegł to S. Ieronim tłumacząc one od czarta do Chryſtuſa Pana rzeczone ſłowa, ktoremi go na ganku wyſokim Kośćielnym poſtawiwſzy, chćiał uwieść radą ſwoią, aby ſię w doł ſpuśćił: gdy mowi: *Spuść ſię na doł, głos ieſt diabelſki, ktory każdemu upadku w doł życzy: radźić może, ſtraćić nie może; ieżeli ſami nie zechcemy.* Gdy tedy ćię kuśi, iakoby mowi: Spuść ſię w doł, ſpuść ſię do piekła, ty mu mow wzaiemnie: Ba czemu ty ſię nie ſpuſzczaſz; ktoryś iuż tę drogę przewiedźiał? zaiſte ia w doł ſpuſzczać ſię niechcę, ani mię niechcącego zaprowadźić ty możeſz. Kuśił kogoś diabeł wnętrznie, aby śidło na śię wrzućił, ktora myśl ćięſzko go trapiła. Otworzył tedy przed mężem iednym zakonnym tę ſwoię pokuſę: ktory mu rzekł: czy możeſz to być, ieżeli ſam tego nie zechceſz? á tak duchowi do tego ćiebie napędzaiącemu odpowiedz: cale niechcę, á po dni ośmiu do mnie powroćiſz oznaymuiąc ô ſtanie twoim: y tak uſtała pokuſa, á ow uwolniony od tego ducha, powroćił do Spowiednika, dźiękuiąc mu za tak łacny ſpoſob odpędzenia kuśićiela. Przeto ten ſpoſob y śrzodek aby był w używaniu, y my tu radźiemy.

3. Nie rożną od tey y S. Auguſtyn przeſtrogę podaie. *Przed przyśćiem Chryſtuſowym, Braćia naymilśi wolnym był diabeł: ale gdy Chryſtus na świat przyſzedł, uwiazał go*, ktory dotąd moc y śiłę ſwoię
Apoc: 20. na świat wywierał. Toż widźiał Ian S. w obiawieniu ſwoim: *Wi-*
1. *dźiałem prawi Anioła zſtępuiacego z Nieba, maiacego klucz przepaśći y łańcuch wielki w ręce ſwoiey, y uchwyćił ſmoka węża ſtarego, ktory ieſt diabeł y ſzatan, y zwiazał go na tyśiac lat. I wrzućił go w przepaść, y zamknał, y zapieczętował nad nim, aby nie zwodźił daley narodow, ażby ſię wypełniły tyśiac lat: á potym ma być rozwiazan na mały czas.* Na ktore mieyſce S. Auguſtyn piſząc, mowi: *Vwiazanie diabła ieſt, że go BOG nie dopuſzcza aby tak cale kuśił, iako może iuż gwałtem, iuż ſztukami zwodzac ludźie, y gwałtownie na ſwoię ſtronę pociagaiac, y zdradliwie oſzukiwaiac. Za czaſow zaś antichryſta na mały á krotki czas odwiazan będźie, ale teraz ieſt zwiazan.* Ale kto rzecze (mowi

daley

daley tenże S. Doktor.) *Ieżeli ieſt uwiązany, czemu tak wielu przemaga? y tyle ſzkod czyni?* y odpowiada: *Prawda to ieſt Bracia, wielu czart przemaga, ale oſtygłych y niedbałkow, y BOG a wprawdzie nie boiących ſię, ieſt albowiem iako pies na łańcuchu, y żadnego ukąśić nie może, chyba kto ſię do iego przez nieoſtropne a zbytnie beśpieczeńſtwo przybliży. Szczekać może, ale ukąśić cale nie może, chyba chcącego.*

4. Iako tedy byłby ten głupim, y godnym wyśmiania, ktoby ſię dał pſowi uwiązanemu ukąśić, tak według Auguſty na S. godni ſą wyśmiania owi, ktory czartowi (ktory mocno nakſztałt pſa wśćiekłego ſkrępowany y uwiązany ieſt, y żadnemu ſzkodźić, chyba chcącemu, nie może) dopuſzczaią ſię ukąśić. Bo ty chćiałeś być uiedźionym, ponieważ do iego, aby ćię uiadł, przyſtąpiłeś. Czart przyſtąpić ſam nie może, ani do iakiey ćię winy przymuśić, ieżeli nie zezwoliſz; zkąd ſłuſznie naśmiewać ſię z iego y natrząſać możeſz. Do teyże rzeczy ſtoſuią ſię one ſłowa Pſalmiſty: *ſmok ten, ktoregoś ſtworzył ku naygraniu iemu.* Widziałeśli kiedy, iako ſłabe y Pſal: 103. 26. małe dziecka natrząſaiąc ſię ſkaczą koło niedźwiedźia ſkrępowanego? tak też rozumiey, iż y ty możeſz natrząſać ſię z czarta, kiedy na ćię pokuſy biią, naprzykład nazywaiąc go pſem, mowiąc, precz okrutna beſtyo, związanym ieſteś? ſzczekać możeſz, ale ukąśić y ſzkodzić bynamniey nie możeſz.

5. Kiedy wielkiemu Antoniemu źli duchowie w poſtaći ſzpetnych y ſtraſznych beſtyi pokazali ſię, wdziawſzy na śię formę lwow, tygryſow, pardałow, bykow, wężow, pazurami, zębami, rykiem, kſzykaniem, chcąc go uſtraſzyć, y zbliżyli ſię, iakoby go chcąc pożrzeć; on nic ſię nie lękaiąc, a za prożne poſtrachy ſądząc, rzekł: kiedybyśćie co mieli śiły y mocy; dośćby było iednego z was do potyczki zemną: lecz, że waſze śiły ſą zemdlone y potargane; gromadnie na mię powſtaiećie. Ieżeli co możećie, y moc iaką dopuśćił wam Pan na mię, oto mię gotowego maćie, pożrzyćie mię: Ieżeli zaś nic nie możećie, a na coż daremnie pracuiećie? Toż y my do naśladowania brać mamy. Skoro bowiem Iednorodzony

Syn

Syn Boży ludzką poſtać przyiął; czart z wſzelkiego oręża złupiony ieſt: iako ſamże on temuż Antoniemu inſzego czaſu oznaymił. Ktory tey ſię mocy y opatrzności Boſkiey dźiwuiąc, rzekł: Niechże będźie BOG błogosławiony, iż choćiaż kłamſtwa oycem ieſteś, iednak prawdę mowiſz: albowiem Zbawićiel ſam ô ſobie w Ewanie-
Ioan: 16. lij powiedźiał: *Vfaycie, ia świat zwyćiężyłem, y z ſzatańſkiey mocy*
1. Cor: 15. *wyrwałem. BOGV zaś dźięki, ktory nam dał zwyćięſtwo przez Pana naſzego IEZVSA Chryſtuſa.*

ROZDZIAŁ XII.

Wielkie nam ſerce ma czynić do zwyćiężenia pokus uwaga, że BOG nas widźi.

1. Przybędźie też ſerca y śiły nam do zwyćiężenia pokus y ztąd: kiedy uważać będźiemy, że BOG widźi, iako z onemi poſtępuiemy. Kiedy wie żołnierz, że Krol albo Hetman patrzy y uważa, iakim kto ſercem z nieprzyiaćielem ſię potyka, z więkſzą odwagą iako lew nieuſtraſzony do potyczki ſię bierze. Toż ſię y w duchownych naſzych potyczkach dzieie. Przeto, gdy przećiwko pokuſom w pole idźiemy, myślić mamy iakobyśmy na wyſokim theatrum widokiem przed obliczem Anielſkim y całego Dworu Niebieſkiego mile na naſzę potyczkę patrzącego zoſtawali, do żywſzego ſię z nieprzyiaćielem potkania wzbudzaiąc.

2. Ta zaś uwaga SS. wſzytkich polega na owych Ewanieli-
Matth: 4. cznych słowach: *Oto przyſtąpili Aniołowie, y ſłużyli mu.* Albowiem w wielkiey owey duchowney utarczce, na ktorey Iednorodzony Syn Boży z przeklętym duchem woiował, przytomnemi byli Aniołowie y przypatrowali ſię, á po otrzymanym zwyćięſtwie tryumfalną pioſnkę śpiewać poczęli.

3. Tak wielki ow woiownik Antoni, kiedy go byli ćięſzko czarći potłukli, oczy w Niebo podnioſſzy, widząc iako ſię wierzch komorki iego otworzył, á przezeń promień cudowney światłośći zſtępował, na ktory wſzytkie owe piekielne maſzkary zniknęły, y
bol

bol wſzytek z ran zadanych uſtąpił w momenćie; weſtchnąwſzy głęboko, rzekł do Pana ziawiaiącego ſię: *Gdźieześ był dobry IEZV? gdźieżeś był, gdy mię nieprzyiaćiele tak okrutnie tłukli? czemu nie przy poczatku utarczki moiey ziawiłeś ſię, á ran moich nie uleczyłeś?* Na co mu Pan odpowiedźiał: *Antoni, tu byłem patrząc na potyczkę twoię: teraz zaś ponieważ mężnie ſtawaiąc z placu nie uſtąpiłeś, zawſzeć z pomocą przybędę y wſławię ćię po całey źiemi.* Widokiem tedy ieſteśmy BOGU, Aniołom, y całemu Dworowi Niebieſkiemu: á tak ponieważ tak poważne oko nad nami widźiemy, kto mężnie w tym boiu ſtawać nie będźie?

4. Ponieważ zaś ſama BOGA z gory patrzącego przytomność toż ieſt, co podanie pomocy; ztąd barźiey wzbudzać ſię potrzeba, á oraz uważać, że na nas patrzy, nie tylko iako Sędźia z zapłatą, ktorą ſam nam będźie po zwyćięſtwie; ale też iako Oćiec y Pomocnik z pośiłkiem do ſzczęśliwego zwyćięſtwa: *Oczy Pańſkie patrzą* 1. Paral:
na wſzytkę źiemię, y dodawaią pomocy. I: *bo mi ieſt po prawicy, abych* 16. 9.
nie był poruſzony. Poſłał był Krol Syryi *konie y wozy y śiłę woyſka do* Pſ: 15. 8.
Dathan na poymanie Elizeuſza, tam przebywaiącego: ktorego ſługa Giezy barzo rano wſtawſzy, gdy te woyſka obaczył; prętko z 4. Reg: 6. 14.
ſtrachem przypadł do Proroka mowiąc: *Ach, ach, ach! Panie moy, co uczyniemy?* mniemaiąc, że iuż obudwum przyſzło zginąć. Lecz Prorok nic nieuſtraſzony rzecze: Nie boy ſię; bo więcey ieſt z *nami, aniżeli z nimi.* I prośił BOGA, aby Giezemu oczy ſię otworzyły, y uyrzał *pełną gorę koni y wozow ogniſtych wkoło Elizeuſza:* y tak trwogę wſzytkę rozbił Giezemu, że ſię nieprzyiaćioł nie bał. Otwieraymy tedy y my oczy y ſerca ſłowy Ioba: *Poſtaw mię Panie we-* Iob 17. 3.
dle śiebie, á czyiażkolwiek ręka niech walczy przećiwko mnie: Albo owemi Ieremiaſza: *Ale Pan ieſt zemną iako walecznik mocny, przeto kto-* Ierem: 20.
rzy mię prześladuią; upadną y oſłabieią, y zawſtydzą ſię barzo. 11.

5. S. też Ieronim na owe Pſalmiſty: *Panie, iako tarczą dobrey wo-* Pſ: 5. 13.
li twoiey obtoczyłeś mię, piſząc, mowi: *V świata inſza ieſt tarcza, á inſza korona albo zapłata: u BOGA zaś toż ieſt tarcza, co korona: bo BOG*

iako tarcza zastania; BOG iako korona nagradza. On sam tarcza nasza, on sam iest korona nasza. To iest, kiedy według dobrey woli iego iesteśmy; nas broni swoiey udźielaiąc pomocy, ktora iest naszą tarczą, obroną, naszym zwyćięstwem y koroną. Iuż zaś, *ieśli BOG iest za nami, á ktoż przećiwko nam?* Rom: 8.

ROZDZIAŁ XIII.

Dwie poważne przekładaią się przyczyny, czemu mężnie pokusom opierać się potrzeba.

1. Zdanie wielkiego Bazylego iest: że przyczyna, dla ktorey nas czart nienawidźi, nie tylko iest z strony człowieka; ale też iest z strony samego BOGA: ktoremu, że niwczym czart szkodźić nie może, ani złośći iadu swoiego dopełnić; ten wszytek na człowieka wyrzuca, á to nay barźiey z tey miary, iż iest na podobieństwo Boskie stworzony: ztąd na nim zemśćić się uśiłuie, wszelkie, ktore może nań złe napędzaiąc: Tak, iako gdyby kto na Krola ćięszko urażony, samey osobie Pańskiey nic złego uczynić nie mogąc, wszytek gniew y zapalczywość na obraz iego wylewał. Albo nakształt srogiego byka, mowi S. Bazyli, ktory od kogożkolwiek z ludźi zraniony na sam posąg ludzki, albo obraz choćiaż na piasku wyryty, gniew swoy wywiera, á na szmaty go zszarpawszy, cieszy się, iakoby na samym człowieku się zemśćił.

2. Zkąd Oycowie SS. y pożyćia duchownego nauczyćiele dwie upatruią przyczyny albo pobudki do odważnego przećiwienia się pokusom, y pewney wzbudzenia nadźiei otrzymania nad iemi zwyćięstwa. Pierwsza iest: że na tey woynie nie ô nasz tylko honor y chwałę; ale też ô Boską idźie: ktorą złośliwy nieprzyiaćiel zelżyć uśiłuie. Co powinnoby nas wzbudzać raczey do utraty żyćia, aniżeli na wolą nieprzyiaćielską przyzwalać, żeby BOGU nie urągał, iakoby z samego BOGA odniosł zwyćięstwo; kiedy nas, obraz y podobieństwo iego, na swoię stronę pociąga.

3. Druga przyczyna iest: że poniewasz z nienawiśći ku Maiestatowi

towi Boſkiemu na nas czart przeklęty bije; mamy mieć tym mocnieyſzą ufność w BOGU, iż iako ô właſney ſwoiey ſprawie mieć będźie ſtaranie ſkuteczne, y nie dopuśći; aby nad nami nieprzyiaćiel przewodźił, owſzem zwyćięſtwem nas obdarzy. Albowiem y w Panach á Monarchach świeckich tego doznawamy: ktorzy, gdy kogo widzą ô ſwoy honor w ſprawie upadaiącego; wnet mu pomocy dodaią, y na śię iako właſną ſprawę biorą. Dla iednego Mardocheuſza cały narod Zydowſki umyślił był Aman wygubić: ale tak dźielnie Mardocheuſz tey ſprawy bronił; iż Amana ſamego y iego przyiaćioł do tey nędzy przyprowadźił; w ktorey żydźi ginąć muśieliby byli. Toż mamy rozumieć ô BOGU naſzym, że nas nię opuśći: á przeto odważnie y śmiele czaſu pokus wołać do iego możemy: *Powſtań BOZE, y rozſądź ſprawę twoię. Vymi śię oręża y tarczy, y powſtań mi na pomoc.* Pſal: 73. Pſal: 34.

ROZDZIAŁ XIV.

Nad śiłę naſzę BOG nas kuśić nie dopuſzcza: zkąd za powſtaniem y uśilnośćią pokus upadać na ſercu nie mamy.

1. *Wierny ieſt BOG*, mowi Apoſtoł, *ktory nie dopuśći kuśić was nadto, co możećie; ale z pokuſzeniem uczyni też wyiśćie, abyśćie znośić mogli.* 1. Cor: 10. 13. Nawet za pokus wzmożeniem śię y wzroſtem, przybędźie łaſki y pomocy; abyśćie zwyćięſtwo y tryumf nad nieprzyiaćiołami odnieśli. Co z wielką nam poćiechą przychodźi: z iedney albowiem ſtrony wiemy, że więcey diabeł nie może nadto; co mu BOG pozwala, ani śię kuśić więcey nas odważy: z drugiey też ſtrony wiemy, iż Pan BOG nie dopuśći mu kuśić nas nad naſze śiły według ſłow Apoſtolſkich wyżey położonych, ktoż tedy z tego ćieſzyć śię nie ma, y do mężnego z nieprzyiaćielem potkania śię nie wzbudzać? żaden medyk tak rozſądnie lekarſtwa według ułożenia ćiała chorego nie miarkuie; iako Niebieſki naſz Rządźca pokus y ućiśnienia, ktore na ſługi ſwoie wierne przepuſzcza; gorzkośći rozporządza. Zkąd nadobnie S. Efrem: Ieżeli mowi garńcarz naczynia gliniane

 do

do pieca złożywszy, nad słuszną miarę y nad potrzebę w nim nie trzyma, aby się zbytecznym ogniem nie przepaliły: ani też prędzey nad słuszność z pieca nie wyimuie, nim należycie stwardnieią: daleko barźiey BOG nasz dobrotliwy, ktory nas w nieskończoney dobroći, mądrośći, y miłośći utrzymuie; miary w dopuszczaniu pokus dochowuie.

Matth: 8. 23. 2. S. Ambroży na owe słowa S. Matheusza: *á gdy IEZVS wstąpił w łodkę, weszli za nim uczniowie iego: á oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łodka wałami okrywała, á on spał:* Naucza, że iako wybrani sami, a towarzysze Pańscy nie są od pokus wolni, tak Pan udaie się za śpiącego; aby tak miłość, ktorą ku nam synom swoim pała, pokrywaiąc, większą ku sobie w onych żądzą wzbudźił: nie śpi iednak Pan, ani ćię zapomina. Zkąd Abakuk Prorok:

Abac: 2. 3. *ieśliby Pan odwłaczał oczekiway go; bo przychodzący przyidźie, á nie omieszka*, to iest prędko barzo przybędźie, choćiaż się zda odwłaczać y omieszkiwać. Iako choremu barzo długa noc widźi się, y z tęsknicą oczekiwa na iutrzeńkę; wczas iednak zorze przychodźi; tak ani BOG nie omieszkiwa, choćiaż tobie iako choremu przećiągnione nad miarę zda się być przyiśćie iego. Wie on wczesną porę, przeto z należytą pomocą według potrzeby przybywa.

3. Do tey rzeczy S. Augustyn stosuie odpowiedź onę Zbawićielową, ô ktorey Łazarza śiostrom Marćie y Maryey oznaymić roskazał: *Choroba ta nie iest na śmierć, ale dla chwały Bożey, aby był uwielbion Syn Boży przez nię.* Przykazały były one donieść do wiadomośći Chrystusowi, że iego choruie przyiaćiel; lecz do dwuch dni

Ioan: 11. 4. odwłaczał, aby tym iaśnieysze y znacznieysze cudo było. Tak y Pan nasz częstokroć przygodami y ućiśnieniem swoich nawiedza, iakby onych cale zapomniał, choćiaż nie zapomniał. Tak dopuśćił na Iozefa długie á ćięszkie więźienie; aby go potym z większą iego czćią y chwałą wyprowadźił: iakoż wyprowadźił; kiedy go nad całym Egiptem pierwszym po Krolu postanowił. Podobnym sposobem, kiedy Pan pokusy y ućiski przewłacza; wierzać potrze-

ba

ba; iż to dla tego czyni, aby cię swego czasu z większą cześcią z o-nych wyrwał, y wydźwignął. Postrzega S. Chryzostom pisząc na one słowa Dawida, *ktory mię podwyższasz od bram śmierci*, y mowi; Psal: 9. 15.
nie rzekł Prorok, *uwolniłeś mię Panie od bram śmierci, ale podwyższasz mię:* albowiem swoich Pan nie tylko od pokus uwalnia; ale też przez one iaśnieyszemi ich czyni. Dla tego iakożkolwiekbyś był ociężonym y uciśnionym, a prawie do bram piekielnych już przyprowadzonym; miey iednak ufność, że cię BOG ztąd wyrwie: albowiem *Pan umarza y ożywia, dowodźi do piekła y odwodźi.* 1. Reg: 2. 6.
Słusznie tedy tą ufnością zmocniony Iob mawiał: *by mię też zabił, w nim ufać będę.* Iob 13. 15.

4. Uważa S. Ieronim do naszey rzeczy owo, co się Ionaszowi Prorokowi zdarzyło: Ten, gdy już siebie miał za zgubionego będąc [illegible] morskie pogrążonym; *nagotował Pan rybę wielką, żeby połknęła Ionasza*, nie żeby go zgubiła, ale żeby zachowała, y na ziemi bespieczniey aniżeli w łodzi zaprowadzonego złożyła. *Vważać potrzeba*, (mowi S. Doktor,) *iż gdźie mniemano, że iuż zguba nastąpiła; tam zachowanie stało się od zguby.* I toż, że z nami bywa, naucza: Często to, [illegible] mniemamy iż szkody nas potykaią; to się w pożytek y zysk obraca, a okazya śmierci żywot przynosi. Ionæ 2. 1.

5. Iako ludźie, gdy widzą, że kuglarz szklanną flaszę do gory podrzuca, mniemaią, iż się skruszy za każdym podrzuceniem: iednak gdy raz y drugi widzą powracaiącą w całości; już się nie trwożą, ale sztukę kuglarską poziawaią: tak sludzy Boscy, ktorzy dobrze poymuią, iako BOG umie z nami niby igrać, już nas podnaszaiąc do gory, już spuszczaiąc w doł, już iakoby morząc, już ożywiaiąc; już raniąc, już uzdrawiaiąc; w przeciwnych powodzeniach y niebespieczeństwach, chociaż słabemi y niemocnemi iako szkło siebie być widzą; nic się iednak nie trwożą; bo wiedzą, że w ręku biegłego y rostropnego tego zostaią; ktory nie dopuści skruszenia y zguby: ponieważ w ręku iego są losy onych złożone.

6. Opat Izidor (iako Kościelne historye świadczą) zeznał ô so-

bie

bie: iż przez lat czterdźieśći natarczywośći od pewnego wyſtępku ćierpiał, nigdy iednak nań nie zezwolił: Toż ô innych wielu Mnichach dawnych czytamy: że uſtawiczne á ćięſzkie pokuſy znośili; ktorym iednak z wielkim ſwoim męſtwem y odwagą á ufnośćią w
Baruch 26. BOGU ſtatecznie ſprzećiwiali ſię. *Tam byli olbrzymowie umieiący woiować.*

7. Tych tedy olbrzymow umieiących woiować nam naśladować potrzeba. Chwalebny Męczennik Cypryan aby nas do tego zachęćił, przywodźi owo Izaiaſza: *nie boy ſię; bom ćię odkupił, y nazwałem*
Iſaiæ 43. *ćię imieniem twoim: moieś ty: gdy poydźieſz przez wody; z tobą będę, á rzeki ćię nie okryią: gdy będźieſz chodźił w ogniu; nie ſparzyſz ſię: y płomień nie będźie gorzał na tobie: Bom ia Pan BOG twoy S. Izraelow, Zbawićiel twoy.* Wdźięczne też y miłe ſą słowa tegoż Proroka:
Iſaiæ 66. *przy pierśiach was ponioſą, á na kolanach będą ſię z wami pieśćić: iako gdy kogo matka pieśći, tak was ćieſzyć będę.* Patrzćie, proſzę, iakim affektem matka ſynaczka ćieniem iakiey rzeczy przeſtraſzonego, á do śiebie ućiekaiącego przyimuie, pierśi mu ſwoie otwiera, uſta do uſt przykłada y głaſzcze; z większym bez wątpienia affektem, y nieſkończenie wdźięcznieyſzym przytula Pan do śiebie nas udaiących ſię w pokuſach y niebeśpieczeńſtwach. Przeto Krol y Prorok ô ſobie świadczy: że ztąd wielką miał poćiechę: *pomni na słowo*
Pſal: 118. *twoie ſłudze twemu, w ktorymeś nadźieię uczynił. To mię ćieſzyło w utrapieniu moim: bo wyrok twoy ożywił mię.* Toż y nas ma ćieſzyć y wzbudzać, abyśmy w pokuſach wielką ufność w BOGU mieli: Albowiem niepodobna, aby BOG kłamał, iako naucza Apoſtoł.

ROZDZIAŁ XV.

Nie ufać ſobie, á wſzelką nadźieię w BOGU pokładać, pomocna rzecz do zwyćiężenia pokus. Czemu też BOG w ſobie ufaiącym y do śiebie udaiącym ſię tak znacznie dopomaga.

1. Z przednieyſzych á nayſkuteczniey ſzych śrzodkow do zwyćiężenia pokus y ten ieſt: ſamym nam ſobie nie ufać, wſzelką zaś nadźie-

nadźieię w BOGU pokładać. Bo tak wybawieni od uciśnienia w piſmie Bożym wyznawaią. *Iż we mnie nadźieię miał, wybawię go.* I, Ps: 90. 14.
ktory zbawiaſz nadźieię maiace w tobie. I, *obronca ieſt wſzytkich ma-* Pſal: 16. 7.
iacych nadźieię w ſobie. Tegoż śrzodku używa Dawid, aby wzbu- Ps: 17. 31.
dził BOGA do zlitowania ſię: *Zmiłuy ſię nademna BOZE, zmiłuy* Pſal: 56. 1.
ſię nademna; abowiem w tobie ufa duſza moia, y w cieniu ſkrzydeł twoich nadźieię mieć będę. I Daniel: *bo nie maſz zawſtydzenia ufaiacym w* Dan: 3. 40.
tobie. I Mędrzec: *żaden w BOGV ufaiacy nie był kiedy zawſtydzony.* Całe naoſtatek piſmo Boże pełne ieſt świadectw podobnych: ktorych tu nie przytaczam, bom iuż wiele wyżey namienił.

2. Co zaś za przyczyna, że ta nieufność w ſobie tak ſkutecznym ieſt śrzodkiem do ziednania łaſki y pomocy Boſkiey? czytay w Pſalmie dźiewięćdźieſiątym: *ponieważ we mnie miał nadźieię; uwolnię go,* Pſalmo 90.
obronię go. Czemu? *Albowiem poznał imię moie.* Na ktore słowa S. Bernard: *ieżeli iednak poznał imię moie, aby ſobie nie przywłaſzczał uwolnienia; ale imieniowi memu dał chwałę.* Albowiem, kiedy kto nic ſobie nie przypiſuie, ale wſzytko BOGU, y wſzelką chwałę na BOGA wlewa; BOG też ſwoiey ręki przykłada, y ſprawę tę poczyta za ſwoię, na śię przyimuie, y iako za własną cześć y honor bierze ſię: kiedy zaś kto ſobie właſney pilnośći y ſpoſobnośći ufaiąc, ta śię chwałę kieruie, y z tey ſię czći wynaſza, ktora właſną ieſt BOGU; słuſznie go BOG przy właſney ſłabośći zoſtawuie, że nic ſprawić nie może: gdyż, mowi Prorok: *Nie kocha ſię w śile końſkiey,* Ps: 146. 11.
ani w golieniach męſkich ma upodobania: (to ieſt, kiedy kto na właſney pilnośći y ludzkich wynalazkach polega) *kocha ſię Pan w tych ktorzy ſię go boia: y w tych, ktorzy nadźieię maia w miłośierdźiu iego.*

3. Zkąd bywa: że BOG ſwoie dary y łaſki odwłacza, y w niedoſkonałośći upadać przez czas niemały dopuſzcza, iako świadczy S. Auguſtyn: *nie żebyśmy potępionemi byli, ale pokornemi, zalecaiac nam łaſkę ſwoię,* y żebyśmy onę drożey ſzacowali, *á łacnośći we wſzytkim doznawſzy nie rozumieli, że to naſze ieſt, co Boſkiego ieſt,* bo to błąd ieſt *czći Boſkiey y uszanowaniu iego przećiwny.* Gdyż, gdybyśmy tak ła-

cno iego darow nabywali; nie takbyśmy drogo one poważali perſwaduiąc ſobie, iż naſzey pilnośći ſą ſkutkiem. Tak naucza S.
Iob 6. Grzegorz piſząc na one ſłowa Ioba: *oto nie maſz pomocy mnie w tobie: poſpolićie,* mowi, *cnota nabyta, gorzey, niżeli gdyby nie była, pokonywa: Albowiem kiedy do ufnośći w ſobie ſerce podnaſza; teyże wyniosłośći mieczem ginąć muśi, á gdy niby zmacniaiąc ożywia, podnaſzaiąc zabiia: albowiem do zguby pociąga, y przez właſną w ſobie nadźieię z wnętrzney śiły ufnośći odźiera.* Dalekoby raczey nam było nie mieć darow Bożych; aniżeli onych zle używać, z nich ſię wynaſzaiąc, á śiłom y ſpoſobnośći właſney to przypiſuiąc, co nam darmo dano, y od ſamego ſzczegulnie miłośierdźia y łaſki Boſkiey pochodźi. I dla tey przyczyny częſtokroć P. BOG darow ſwoich nie udźiela znoſząc naſzę w nas ſłąbość w wielu aktach cnot: żebyśmy co chcemy, tego czynić nie mogli, nas poniżali, á nie ſobie; ale ſzczegulnie BOGU ſamemu wſzelkie dobro przyznawać nauczyli ſię. Bo na ten czas prawdźiwie mowić y wyśpiewywać będźiemy mogli;
1. Regum 2. 4. *Łuk mocarzow zwyciężony ieſt, á niemocni ſą mocą przepaſani.*

ROZDZIAŁ XVI.

O ſzukaniu śrzodku przez modlitwę. Niektore modlitwy ſtrzeliſte kładą ſię, ktorych podczas pokus używać możemy.

1. Srzodek przez modlitwę zawſze nam ma być zwyczayny iako ten, ktory ieſt powſzechny y miedzy innemi przednieyſzemi nieposledni, ktore Oycowie SS. w tey materyey podaią: nawet
Matth: 26. 41. ſam naſz Odkupićiel P. Chryſtus w Ewangelij ogłośił: *czuyćie, á modlćie ſię, abyśćie nię weſzli w pokuſę.* A to nie ſłowem tylko, lecz ſamym uczynkiem, w oſtatnią noc ſwego żywota nim ćierpieć począł, kiedy ſię na ſtraſzną á okrutną owę potyczkę przez długą á gorącą modlitwę gotował: nie przeto, aby on ſam tey pomocy potrzebował; ale aby nas ſwoim przykładem uprzedźił. Dla tego Ian Opat nauczał, że Zakonnik ma być podobnym do owego, ktory w prawey ręce ogień, á w lewey wodę nieśie: aby rozżarzaiący

ſię

ſię ogień źimną wodą coprędzey upaśił; to ieſt: aby Zakonnik, ſkoro ſię ogień ſzpetnych á niepotrzebnych myśli zaymie na ſercu; modlitwą iako wodą źimną ſię ochłodźić uśiłował. Tak też porownywał z owym, ktory pod ſzerokim drzewem śiedźi, á poſtrzegſzy, że wielka zgraia wężow y gadźin, od ktorych ſię ſchronić y obronić trudno, zbliża ſię; na drzewo wſtępuie: albowiem Zakonnik, ſkoro poſtrzeże naſtępuiące na śię pokuſy, na drzewo wyſokie gorącey modlitwy do BOGA ſię udaiąc, uchodźić ma: gdźie beśpiecznym będźie, y od śideł czartowſkich uwolnionym zoſtaie: *prożno zarzucaią śieć przed oczy ſkrzydlaſtych.* Daremnie śidła zarzucać czart będźie; ieżeli ulećieć y przez modlitwę w gurę podbić ſię Prov: 1. 17.
potrafiemy: *Oczy moie zawſze ku Panu: abowiem on wyrwie z śidła* Ps: 24. 15.
nogi moie.

2. W pierwſzey częśći Księgi tey moiey obſzernie ô tym modlitwy śrzodku mowiono: ztąd chyba tylko niektore ſtrzeliſte modlitwy przytoczę, ktorych używać pod czas pokus możemy. A tych pełne ieſt piſmo Boże: oſobliwie Pſałterz. Iakowe ſą: *Panie* Is: 38. 14.
gwałt ćierpię, odpowiedz za mię. Powſtań, czemu ſpiſz Panie; powſtań, Ps: 43. 23.
á nie odrzucay do końca. Czemu oblicze twoie odwracaſz? zapominaſz uboſtwa naſzego, y utrapienia naſzego. Porwi broń y tarczą: á powſtań Ps: 34. 2.
mi na pomoc: rzekni duſzy moiey; iam ieſt zbawieniem twoim. Dokądże Ps: 12. 1.
Panie zapomniſz mię do końca? dokąd odwracaſz oblicze ſwe odemnie? pokiż będźie ſię podnosił nieprzyiaćiel moy nademną? Weyrzy á wyſłuchay mię Panie BOZE moy. Oświeć oczy moie, bym kiedy nie zaſnął w śmierći: by kiedy nie rzekł nieprzyiaćiel moy, przemogłem go. Stałeś ſię Panie Ps: 9. 10.
ućieczką ubogiemu: pomocnikiem w potrzebach, w ućiſku. W ćieniu ſkrzy- Ps: 56. 2.
deł twoich nadźieię mieć będę. W zaſłonie ſkrzydeł twoich rozraduię ſię, Ps: 62. 8.
nakſztałt kurcząt pod ſkrzydła matki ućiekaiących, kiedy ſię iaſtrząb zbliża. Tym podobieńſtwem ćieſząc ſię S. Auguſtyn mawiał: *ieżeli mię nie obroniſz, żem ieſt iako kurczę; kania mię porwie: y* znowu: *pod ćieniem ſkrzydeł twoich obroń mię.* Naprzod pod czas po- Ps: 16. 9.
kus pożyteczna rzecz ieſt używać owego z Pſalmu ſześćdźieśiątego

Ps: 67. 1. tego śiodmego: *Niech powstanie BOG, á niech się rozproszą nieprzyiaćiele iego, á niech ućiekaią, ktorzy go nienawidzą, od oblicza iego.* Ponieważ bowiem nie właſnemi, ale Boſkiemi śiłami onym ſię zastawiamy, nam nie ufamy, á pomocy Maieſtatu Pańſkiego przećiwko onym wzywamy: wraz uchodzą widząc, iako on za nami przećiwko im ſtawa, y na śię obronę nas zabiera.

3. Częśćią tedy przez te albo inne podobne z piſma S. ſłowa, w ktorych oſobliwa ſię żywość zawiera; częśćią przez właſne ſwoie, według potrzeby (ktore także ſkuteczne bywać zwykły) tego śrzodku ućiekania ſię do BOGA używać, y napogotowiu go mieć potrzeba. Zkąd wielki ow w duchu nauczyćiel Ian Auila zwykł był mawiać: *Pokuſa ćiebie, ty BOGA:* to ieſt; ieżeli na ćię naſtępuie pokuſa; ty ſię bierz do BOGA. Przeto Pſalmiſta: *podnośiłem oczy moie do gory, zkąd mi przyidźie pomoc: pomoc moia od Pana, ktory ſtworzył Niebo y źiemię.* Starać ſię zaś potrzeba, aby te wołania y weſtchnienia nie uſty ſzczegulnie były czynione; ale z ſzczyrego ſerca y z affektu, według owey Proroka nauki: *Z głębokośći wołałem do ćiebie Panie.* Na ktore ſłowa tak S. Chryzoſtom piſze. *Nie rzekł tylko uſty, ani tylko ięzykiem: albowiem, choćiaż czaſem myśl błądźi, ſłowa iednak mawiamy: ale z ſerca głębokiego, z wielkim uśiłowaniem, y z wielką ochotą umyſłu, z ſamych ſerdecznych wnętrznośći.*

Ps: 120. 1.

Ps: 129. 1.

ROZDZIAŁ XVII.

Inſze dwa śrzodki przećiwko pokuſom przekładaią ſię.

1. Diabeł chcąc kogo oſzukać, (iako z pilnośćią poſtrzega S. Bernard) naprzod doświadcza, iakie ieſt czyie przyrodzenie, kondycya, y do czego ma kto ſkłonność: á na ktorą ſtronę onego nakłonionego widźi; z tey uderza. Tak na łaſkawych y wdźięcznych biie przez pokuſy ćieleſne y prożne chwały, ſurowſzych pobudza do gniewu, pychy, indignacyi, y niećierpliwośći. Toż ſamo y S. Grzegorz wielki wyraża przez podobieńſtwo od ptaſznikow wźięte.

2. Iako bowiem ći naprzod zrozumieć uśiłuią, iaki pokarm ptaſtwu

ſtwu ſłużу, aby tak ono do ſidła zwabili: tak pierwſze ſtaranie ieſt nieprzyiaćioł naſzych wiedźieć do czegośmy naybarźiey ſkłonni, czym ſię radźi ćieſzemy; aby tym łacniey mogli uśidlić, y w duſzę ſię naſzę w edrzeć.

3. Ztąd czart na Adama uderzył przez niewiaſtę; bo widźiał, iż Adam barzo ſię w Ewie kochał. I na Samſona, aby ſię ſwoiey przyiaćiołce przypowieśći abo zagadki tłumaczenia zwierzył, y na czym iego śiła polegała, otworzył. Bo iako ſztuczny á chytry pragnie wywiedźieć ſię z wielką pilnośćią, ktora część ieſt nayſłabſza, ktora paſſya trzyma gorę, do ktorego wyſtępku ieſt kto nayſkłonnieyſzym, aby z tey ſtrony ſzczęśliwie natarł.

4. Nad tym tedy y my reflektować ſię mamy ze wſzelką pilnośćią, koło tego pracować; gdźie większego uśiłowania y oſtrożnośći potrzeba, ktora część duſzy nayſłabſza, y mniey cnotami ieſt opatrzona (á ta ieſt bez wątpienia, ktorą paſſya y przyrodzona ſkłonność, albo zły nałog opanował) abyśmy tam naſze śiły y wſzelką gotowość na obronę obracali.

5. Drugi śrzodek pierwſzemu podobny SS. Oycowie y nauczyćiele rzeczy duchownych podaiąc, ſtawią, iako powſzechną regułę, abyśmy, gdy iakie pokuſy nagabaią, zaraz do przećiwney cnoty ućiekali ſię, od oney pomocy y obrony ſzukaiąc. Tym bowiem ſpoſobem y lekarze ćieleśni ćiała naſze leczą: bo przećiwne niedoſtatki od przećiwnego lekarſtwa, lekarſtwo biorą. Przeto, kiedy choroba pochodźi od źimna, używaią lekarſtwa ćiepłego: kiedy od zbyteczney wilgoći ſuchego; bo tym ſpoſobem złe humory powoli do miary ſwoiey przychodzą. Tymże tedy ſpoſobem y choroby á pokuſy naſze leczyć powinniśmy, iako nam ſam S. Ignacy radźi: Pokuſy trzeba uprzedzać, używaiąc im rzeczy przećiwnych: iako, gdy kogo obaczą ſkłonnego do pychy, taki ćwiczony ma być w rzeczach podleyſzych, ktoreby ſię ku iego upokorzeniu pożyteczne być zdały: także też ô inſzych złych duſze ſkłonnośćiach.

ROZDZIAŁ XVIII.

Dwa inne śrzodki skuteczne przekładaią się, to iest, na początku złemu zabiegać, á nigdy nie prożnować.

1. Inszy skuteczny á powszechny środek SS. Oycowie przećiwko pokusom upatrzyli, to iest, żebyśmy na początku onych złemu zabiegali. Ztąd S. Ieronim przestrzega: *Poki małym ieszcze iest nieprzyiaćiel, złość iego w naśieniu rozbiiay*, abyś, kiedy podrośćie nie miał trudnośći. Pokusa bowiem iest nakształt iskry, ktora kiedy na początku nie bywa zgaszona; rośćie y wielki pożar sprawuie: gdyż, za świadectwem Ducha Swiętego: *od iedney iskierki rozżarza się ogień* wszytko pożeraiący.

Ps: 136. 9. 2. I Dawid pod podobieństwem też radę daie, á błogosławionym tego nazywa; *ktory pochwyći y roztraći ô opokę.* Także Salo-

Cant: 2. 15. mon syn iego: *poymayćie nam liszki małe, ktore psuia winnicę.* Gdy tedy pokusy iako małe liszki są małe, to iest poczynaią nagabać, gdy myśli posądzaiące, pyszne, osobnośćią, prywatną przyiaźnią, affektem nieporządnym, wyłamania się z pospolitey karności y porządku trącące napadaią; zaraz ie bez odwłoki ô opokę Chrystusa, przez uważanie iego żywota roztrącać potrzeba, żeby śiły nie brały, y winnice duszy naszey nie psowały.

3. Cale wolnemi być od pokus nie możemy, y nie w naszey iest mocy, aby nieporządne myśli nas nie nagabały, á ten iest szczęśliwy, ktory powstaiące nagabania umie potłumić. Tak bowiem to mieysce tłumaczy S. Ieronim: Wiele na tym należy, abyśmy na początku poki się ieszcze nie wzmogł nieprzyiaćiel, y słabym iest, ledwo co śiły maiącym; iego tłumili: bo na ten czas łacna; potym zaś barzo wielka trudność następuie.

4. Co nadobnym podobieństwem S. Chryzostom obiaśnia, kiedy, prawi, chory appetyt do iakiey szkodliwey potrawy zwyćięża; uchodźi tey szkody; ktoraby była po używaniu owey potrawy nastąpiła, y prędzey do zdrowia powraca: ale, kiedy appetytowi dla

iakiey małey rofkofzy dogadza; za wzmożeniem fię choroby albo umiera, albo z wielką trudnośćią do zdrowia przychodźi, od czego oboyga bez wątpienia ułacniłby fię był; gdyby był na początku nagabaiącemu obżarftwu dał odpor: podobnym fpofobem kiedy kto czuie pokufę albo nieporządną żądzą rzucenia okiem nieoftrożnie: a za pierwfzym poftrzeżeniem fię albo oko wftrzymuiąc od zakazanego fpoyrzenia, albo myśl złą odpędzaiąc co prędzey, śiebie zwyćięża; wraz ftaie fię wolnym od naćieraiącey pokufy, y od fzkody za zezwoleniem idącey. Lecz kiedy kto na początku gwałtu fobie nie czyni; za owym zaniedbaniem, y krotką z złego fpoyrzenia albo nieprzyftoyney myśli pochodzącą ućiechą, śmierć na dufzę przywabia, albo przynamniey nie małey trudności y przykrośći doznawa tak dalece; iż, czegoby na początku zwyćiężaiąc śię łacno dokazał, potym drogo przypłaćić będźie muśiał.

5. Pokazał fię niegdy S. Pachomiufzowi Opatowi czart w ofobie urodźiwey niewiafty, ktorego gdy fztuki zdradliwe poznał mąż Swięty; rzekł diabeł: Daremnie ludzie na nas fwoie winy zwalaią: bo nie my; ale oni fami właſnego upadku y zguby fą przyczyną. Gdy bowiem wy nafzemu łechtaniu iakoby okienko otwierać poczynaiąc przyftęp pozwalaćie; my wnet większe ognie wzniecamy do zapalenia żądz wafzych ku grzechowi: gdy zaś widźiemy, że przy początkach pokus wrzucone wam imaginacye mężnie odrzucaćie; żadnego onym przyftępu nie dozwalaiąc; wraz ze wftydem uchodźiemy, widząc, że prożne fą nafze uśiłowania.

6. Dźiwnie też na odpędzenie pokus y zrażenie śił nieprzyiaćielfkich pomaga, nigdy nie prożnować, ale zawfze być zabawnym. Dla tego, świadczy Kaffyan, ftarzy Egiptfcy Oycowie warowanie fię prożnowania mieli za pierwfzą duchownego żywota regułę y naukę od dawnieyfzych Oycow fobie podaną, ktorą y fami wykonać iako naypilniey uśiłowali, y fwoich uczniow z wielkim ftaraniem nauczali mowiąc: *zawfze ćię diabeł niech zabawnego znaydzie.* Co y fam Pan S. Antoniemu zalećił twierdząc; iż to ieft ofobliwym

wym

wym do wytrwania na puſzczy, y przećiwko natarczywośćiom pokus śrzodkiem y obroną.

7. Gdy bowiem trwać uſtawicznie na modlitwie nie mogł, że go rożne myśli mieſzały: wołał do P. BOGA:(iako świadczy S. Auguſtyn)*co czynić będę Panie? chćiałbym być dobrym; ale mi moie myśli ja naprzeſzkodźie:* uſłyſzał głos z Nieba: *Autoniuſzu, ieżeli pragnieſz podobać ſię BOGV; modl ſię: á kiedy ſię modlić nie będźieſz mogł; pracuy, rob co zawſze, czyń wſzytko, co z twoiey ieſt ſtrony; á nie zbędźie na pomocy z Nieba.* Inśi zaś powiadaią że mu ſię pokazał Anioł w oſobie uczćiwego młodźiana: ktory w oczach Antoniego kopał źiemię, á nieco onę przekopawſzy, zaraz na kolana upadał, y modlił ſię, ręce ku Niebu podnioſzſzy: Przez to chcąc pokazać, że prożnowanie wiela złego ieſt początkiem y gniazdem. A tak, wiele nam na tym należy, aby nas diabeł prożnuiących nigdy nie znaydował, ale zawſze zabawnych.

ROZDZIAŁ XIX.

O pokuſach, ktore pod płaſzczykiem dobrego wdźieraią ſię, oſobliwy też przećiwko wſzelkim pokuſom śrzodek, one poznawać y mieć je za takie.

1. Upatruie S. Bonawentura rzecz inſzą, choćiaż poſpolitą; iednak wiadomośći y uwagi godną. To ieſt, że przed dobremi y doſkonałośći ſzukaiącemi zwyczaynie pod pokrywką iakiego dobrego, czart w Anioła świątłośći przemieniwſzy ſię za takiego zwykł ſię udawać, aby tak łacniey nieoſtrożnych oſzukał. Trućiznę mowi S. Ieronim, chybą ocukrowąną, albo inſzym iakim ſuropem zaprawioną daią; żeby nie była poznana: ptaſznik śidła okrywa iaką
Ps: 141. 4. przynętą. Tak y czart poſtępuie: *na tey drodze, ktoram chodźił, zaſadźili śidło na mię.* Bo gdyby dobrym y cnotę miłuiącym, á BOGU ſłużyć chcącym złe iakie odkryćie było zarzucone; wnetby każdy od onego ſtronił, y tak przećiwne nieprzyiaćiela zamyſły omylił. Prawdźiwe bowiem ieſt zdanie S. Bernarda: *Dobry nigdy, chyba zmy-*

zmyślonym udaniem zwiedźiony nie bywa. Chytry diabeł, y w ſztukach oſzukania dobrze ieſt ćwiczony: wie zkąd uderzyć, y ktoremi drogami ſwoie zamyſły do kreſu doprowadźić.

2. A naprzod, (iako S. Bonawentura przeſtrzega) podaie nam rzeczy, ktore ſą dobre z ſwego przyrodzenia: lecz te zaraz mieſza ze złemi: potym fałſzywe dobra przekłada, á na koniec całe złe. Kiedy zaś ma kogo tak uśidłonego, iż ſię chyba z wielką trudnośćią uwolnić z nich może; dopiero już iawnie iad ſwoy wywiera, y do widomych grzechow poćiąga: nakſztałt niedźwiadka iadowitego, ktory ſię ſam łaśi; w ogonie zaś, ktory kryie, iad tai. O iak wiele, mowi tenże uboliwaiąc, pod płaſzczykiem pobożnośći y pokrywką ducha w przyiaźń poufałą z ſobą weſzło, mniemaiąc; że ta cała ſprawa toczy ſię dla BOGA y według BOGA, á wſzytko ku dobremu duchownemu zmierza (iakoż podobno przy początku ku temu celowi zmierzała:) iednak doznaliśmy częſtokroć, iż nie co innego było; tylko oſzukanie czartowſkie, ô ktorym dopiero powiemy.

3. *Albowiem nie ſą tayne nam myśli iego* mowi Apoſtoł. Iego, mowię, początek y dokończenie od dobrych bowiem rzeczy poczynamy; ale wnet naſtępuią dłuższe rozmowy, iuż ô BOGU y iego rzeczach, iuż ô wzaiemnym ku ſobie affekcie: potym przychodźi do podarkow na świadectwo wzaiemney chęći y zadatkow na niezapomnienie przyſzłe: ktorych (mowi S. Ieronim) święta miłość nienawidźi, iako znakow miłośći nie według BOGA. Gdźie iuż diabeł dobre ze złym mieſza. Potym naſtępuią dobra fałſzywe y prawdźiwe złe. Tym tedy ſpoſobem tak w tym, iako w innych wyſtępkach wielu nieprzyiaćiel duſzny nie iednego zawodźi; kiedy pod pokrywką cnoty one udaie; aby, co ieſt w ſamey rzeczy, tego nie rozumiano y nie poymowano. 2. Cor: 2. 11.

4. Tak czart poſtępuie iako zwykł zdrayca, ktory ſię wprzod w przyiaźń śćiſłą wkrada, aby w onę wkroczywſzy, ſnadniey nieoſtrożnego pokonał: Iako Ioab Amazę udawſzy ſię za przyiaćiela, 2. Reg: 20.

prze-

Lucæ 22. przebił. Iako Iudaſz Zbawićiela Pana pocałowaniem, znakiem pokoiu zaprzedał, y żydom wydał. Przeto od pokus larwą iakiego dobrego pokrytych iako naybarźiey ſtrzeżmy ſię, y na wſzytkie ſtrony nie zaſypiaiąc czuymy, aby w śidła zataione złość czartowſka nie wpędźiła: Bo tym ſą niebeśpiecznieyſze pokuſy, im ſą barźiey zakryte, y mniey daią ſię widźieć.

Ps: 9. 6. 5. Przeto ſłuſznie prośi Dawid ô uwolnienie *od naiazdu y od czarta południowego:* Nie dość bowiem na tym czartowi, *że ſię przemienia w Anioła świątłośći,* iako mowi Apoſtoł; ale też bierze na śię
2, Cor: 11. światłość południową to ſprawuiąc; aby co ieſt ćiemnego y zataionego; zdało ſię być barzo światłym y iaſnym: á udaiąc, że tu nic nie maſz godnego tak dalece boiaźni, że żadnego nie maſz niebeśpieczeńſtwa; ale oczewiśćie á całę ieſt dobrym to, co w ſobie ieſt wierutnym złym, y cale niebeśpiecznym.

6. Są złodźieie niektorzy, ktorzy ſię tak bogato odźiewaią y noſzą, że ſię onych nikt nie boi, y podeyrzenia opacznego ô ich złośći nie ma, poty, poki na kradźieſkim uczynku nie bywaią pochwyceni. Lecz kiedy ich pochwycą; dopieroż wſzyſcy z podźiwieniem mowią: A ktoż ſię ô tych ludźiach ſpodźiewał co takiego, albo pomyślił? toż ſię dźieie z pokuſami; ktore maią iakąś larwę cnoty, y obrazem przyſtoyności pokrywaią ſię.

7. Poſpolita ieſt SS. Oycow y duchownego żywota nauczyćielow nauka: że zacny ieſt przećiwko wſzelkim pokuſom śrzodek znać ſię na tym, co na nas biie, iż ieſt iſtotną pokuſą: iako wiele pomaga do ſkuteczney od nieprzyiaćiela obrony, znać tego człoTr: 1. c. 11. wieka, ktorego widźiemy; za nieprzyiaćiela: ô czym iużeśmy wyżey mowili pokazuiąc, iż nayſkutecznieyſzy ſpoſob do zwyćiężenia pokus znać ſię na ſamym ſobie.

8. Ktorego ſpoſobu dźielność y śiła ztąd ſię poznać może. Gdybyś za powſtaniem pokus, albo nieporządną iaką żądzą widźiał na oko przed tobą czarta, to á to abyś uczynił, radzącego; iakbyś na ten czas poſtąpił? nie wątpię, iżbyś co prędzey znak Krzyża S.

uczy-

uczyniwſzy wzywał Nayświętſzego imienia IEZUS, y nie trzebaćby było inſzey iakiey pobudki do uwierzenia, że owa rada ieſt prawdźiwą pokuſą, nad tę; żeś ſam poznał czarta, ktory ćię ô upadek przyprawić uśiłuie: toż maſz rozumieć, iż w każdey pokuśie zły duch tai śię.

9. Wielce też ten ſpoſob y ztąd ma być zalecony, że każdy z nas ma przy ſobie Anioła Stroża, według owych słow Pańſkich: *Patrzćież, abyśćie nie wzgardzali iednego z tych małych, abowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w Niebieśiech zawſze widzą Oyca mego.* Matth: 18. 10.
Ktore słowa S. Ieronim tak tłumaczy: *Wielka godność duſz, iż każda ma Anioła na ſtraż y opiekę ô ſobie od BOGA naznaczonego.* Iakby też Xiąże iakie ſynowi ſwemu przyſtawił dozorcę, aby go ſtrzegł, y w dobrych obyczaiach ćwiczył, tak dobry naſz BOG z miłośći niepoiętey ku nam, daie nam Anioła za ſttroża, opiekuna, y rządcę.

10. Ale ma też każdy z nas przy ſobie nieprzyiaćiela duſznego, ktory nas do złego wſzelkim ſtaraniem napędźić uśiłuie, wzniecaiąc złe myśli, nieprzyſtoyne żądze, wſzelkiey do grzechu pory pilnuiąc we dnie y w nocy na upadek naſz czuiąc, ćiała naſzego y zmyślnośći miaſto oręża na zranienie naſze używaiąc. Zkąd niegdyś rzekł BOG do ſzatana: *A przypatrzyłżeś śię ſłudze memu Iobowi?* ktory zawſze nad nim czuieſz, abyś go do złego przywiodł. Iob 2.
O tym też rozumieć trzeba one Krola y Proroka słowa: *Diabeł niech ſtoi po prawicy iego:* albowiem ſzatan zawſze koło nas krąży, y wſzędźie oblega. Psal: 108.

11. Zaczym, kiedy ćię nieporządne iakie wzruſzenie, albo myśl zakazana do iakiego grzechu, albo niedoſkonałośći wykonania wzbudzaiąc mieſza; miey to za czartowſką pokuſę, Krzyża S. znakiem ſerce uzbraiay, tak koło śiebie czuiąc, iakbyś na widomego czarta patrzał, ktory radźi uśilnie, abyś śię złego iakiego dopuśćił.

12. Na obiaśnienie tey prawdy służyć to może, co śię S. Benedyktowi w Zakonniku pewnym zdarzyło, iako świadczy S. Grzegorz. Cięſzkie on ćierpiał nagabanie przećiwko przedśięwźięciu

 ſwe-

ſwego powołania, dla oſtrośći żywota duchownego: zkąd też iuż był umyślił na świat powroćić. O czym gdy S. Benedyktowi oznaymił, á nic mu podane śrzodki nie pomagały, ponieważ ſtatecznie ô uwolnienie od Zakonu domagał ſię, dozwolił mu mąż Swięty. Sam iednak chcąc duſzę na zgubę zapędzoną ratować, uśilnie za oną P. BOGA prośił. Stało ſię: że gdy z Zakonu wyſzedł; ſpotkał ſrogiego ſmoka, z paſzczęką otwartą na pożarćie nędznika zgotowaną. Więc niebespieczeńſtwo oczewiſte uyrzawſzy, á nie mogąc ſię poratować, począł na bráćią przy klaſztorze pozoſtałą wołać: *ratuycie, ratuycie bracia, bo mię ten ſmok pozrzeć uśiluie.* Przypadli tedy bráćia na głos wołaiącego: á nie widząc żadnego ſmoka, ſamego tylko zbladłego od ſtrachu wypuſtka znalazſzy, odprowadźili do klaſztoru. Gdźie on wnet ślub uczynił, iż nigdy odſtępować od Zakonu nie zechce: iakoż y dotrzymał do końca: żadney potym pokuſy przećiwko powołaniu ſwoiemu nie doznawaiąc. Przydaie zaś S. Grzegorz, że tego ſmoka uyrzał ow ſkuſzony wypuſtek za uśilną modlitwą S. Benedykta, za ktorego radą przedtym nie ſzedł nędznik; na oko czarta nie widźiał, y dał ſię mu uwieść. Za uyrzeniem zaś na oko poznał ſztukę złośliwą nie ku dobremu, ale ku zgubie zmierzaiącą.

13. Przeto, nie ieſt to prożna naſza imaginacya od nas ſamych wynaleźiona, ale rzetelna prawda: iż czart na nas ſwoie ſtrzały niece, kuſząc nas, y do złego wiodąc. Dla tego Xiążę Apoſtolſkie Piotr S. iako czuły Paſterz wſzytkich przeſtrzega (co y Kośćioł S. w codźiennych Paćierzach dla żywſzey pamięći ponawia:) *Bracia*
1. Petr: 5. *trzeźwemi bądźćie, á czuyćie: bo przećiwnik waſz diabeł, iako lew ryczący krąży, ſzukaiac, kogoby pożarł: ktoremu ſię ſprzećiwiaycie mocni w Wierze*, ani ſię iego zdradliwemi ſztukami y poduſzczeniem łechtać y oſzukiwać dopuſzczaycie.

ROZDZIAŁ XX.

Iako ſię w nagabaniu złych myśli ſprawowaé mamy: y iakiego ſpoſobu w onych używać.

1.

1. Wiadomo ieſt, iż niektorzy wielkiego uciśnienia doznawaią, kiedy ich czart przez myśli bluźnierſkie, albo przećiwko Wierze, albo przećiwko czyſtośći nagaba: tak dalece, że śiebie za opuſzczonych y zapomnianych od BOGA, a z łaſki iego iuż wyrzuconych być mniemaią. Co znacznym ieſt błędem.

2. Wſpomina Ian Gerſon ô iakimśi mnichu w oſobnośći na puſzczy mieſzkaiącym. Ten przez lat dwadźieśćia uſtawicznie ſrogie myśli bluźnierſkie y wſzeteczne ćierpiał: ô ktorych iednak żadnemu nigdy nie oznaymił, rozumieiąc, że za otworzeniem onych, iako rzeczy ani ſłyſzaney, ani widźianey naſtąpić miało wielkie pogorſzenie. Przećięż po dwudzieſtym roku iednemu Zakonnikowi laty y doświadczeniem rzeczy duchownych godnemu, nie uſtnie dla wſtydu, ale na piſmie zwierzył ſię. Co przeczytawſzy ſtarzec uśmiechać ſię począł, y roſkazał aby ow mnich rękę na głowę ſtarca włożył. A gdy to uczynił ow zakonnik, rzekł ſtarzec: na moię głowę biorę ten twoy grzech y iego cały ćiężar: á przeto iuż ty ô twą winę nie trudź ſię. Na co z podźiwieniem odpowiedźiał zakonnik: Oycze, iam zawſze pod czas tych pokus miał mię za ſtrąconego w piekło: á ty mi przykazuieſz, abym był beśpiecznym? pyta ſię tedy ſtarzec: czy ſię kiedy podobały te myśli tobie? odpowie mnich: bynamniey, owſzem brzydźiłem ſię iemi, y wielkiego mnie uciśnienia były przyczyną, rzecze tedy ſtarzec: ztąd tedy ſię pokazuie, żeś ty w tym nie był winnym, aleś tylko ćierpiał, czart zaś dawny oſzuſt chćiał ćię w roſpacz wpędźić. Teraz tedy ſynu moy ſłuchay rady moiey: abyś, gdy na ćię podobne myśli napadną, mowił: *Na ćię złośliwy nieprzyiaćielu niech ſpada to bluźnierſtwo y ſproſność myśli, ia w niey żadney cząſtki mieć niechcę: ale wierzam y wyznawam wſzytko, cokolwiek S. Kośćioł Matka moia wierzy y wyznawa, y wolę żywot utraćić, aniżeli BOGA moiego obraźić.*

3. I tym ſpoſobem uleczony zakonnik tak dalece, że go nigdy potym podobne pokuſy nie nagabały. Gdźie to uważyć rzecz godna dla tych, ktorzy dla wſtydu w otworzeniu ſwoich pokus tru-

dnośći doznawaią: iż daleko ćięższa y niebeśpiecznieysza rzecz ieſt taić pokuſę; aniżeli przed przełożonym onę wyiawić: iako na ſwoim mieyſcu obſzerniey pokażemy. Przez lat dwadźieśćia ow mnich z pokuſami ſię biedźił, bo onych otworzyć nie śmiał: ale ſkoro ie obiawił; wnet pokoiu używać począł. Iak wieleby trudności y pracy uſzedł; gdyby to, co po dwudźieſtu lećiech uczynił, na początku wykonał! nie ieſt tedy nowina albo rzecz dźiwna, od takich pokus nagabanie.

4. Zoſtaie teraz przełożyć iako ſię w pokuſach ſprawować mamy. Wielu bowiem ieſt, ktorzy ſpoſobu pozbyćia onych niewiedząc iuż głową trzęſą, iuż ſię na czele marſzczą, iuż oczy zawieraią, iuż częſtym plwaniem znaki ſwego wnętrznego zamieſzania pokazuią. Czaſem też, ieżeli wyraźnie głośno nie mowią: niechcę, niechcę; mniemaią; iż iuż na złe zezwolili. Ale tymi ſpoſobami więcey ſobie ſzkodzą, niżeli pomagaią.

5. Tacy podobnymi ſtaią ſię do Abnera, ktory nad Saulem bliſko ſtoiąc wielkim głoſem narzekał na drugiego na inſzey dalekiey
1. Reg: 26. gorze wołaiącego, iakoby Krola ſpiącego turbował: *Ktoś ty co wołaſz, á niepokoy czyniſz Krolowi?* Albowiem tacy Abnerowie raczey ſami ſobie niepokoy czynią; gdy ſądzą że ſię iuż w dom wdarły pokuſy, ktore tylko zwierzchu uprzykrzaią ſię. Przeto z pilnośćią radzę ten punkt mieć na baczeniu: albowiem tym ſpoſobem ſzkrupułaći głowę ſobie y mozg pſować zwykli. Gdyż nie uśiłowanie w odprawieniu rzeczy duchownych zdrowie obraża; ale ſzkrupuły y niedoſtatek uwagi: ktore nieprzyiaćiel wznieca, aby, kiedy zezwolenia na złe wyćiągnąć nie może; przynamniey człowieka zmieſzał, maiąc to za oſobliwy ſkutek ſtarania ſwego.

6. Iakże tedy pokuſy maią być odpędzane? Zgodne ieſt SS. Oycow y Nauczyćielow duchownych zdanie: że na złamanie śił czartowſkich przez pokuſy naćieraiących nie potrzeba łamania głowy, albo iakich imaginacyi gwałtownych ſtroienia; ale dość ieſt, kiedy onymi gardźiemy. Y to podobieńſtwy niektorymi choćiaż

pro-

proftymi obiaśniaią. Iako(mowią)kiedy piefki młode na przechodzącego kogo fzczekaią, on iednak nic na fzczekania nie uważaiąc, w drodze fwoiey daley poftępuie; wnet fzczekać przeftawać zwykli y odbiegać: kiedy zaś do nich fię obraca; wnet fię wracaią y fzczekać frożey poczynaią: tak fię y z pokufami przez myśli niepo- rządne naćieraiącymi dźieie. Srzodek tedy niech ten będźie w używaniu, mieć one za nic; á pewnie prędzey fię uwolni kufzony od nich. Albo naśladuymy owego, ktoremu przez ulicę idącemu kiedy wicher znagła powftawfzy piafkiem twarz zafypie, za onym fię wichrem nie ugania; ale onym pogardźiwfzy, twarz z piafku otarfzy, oczy zawiera, y w drodze fwoiey daley poftępuie.

7. Owfzem na większą owych poćiechę, ktorych pokufy nagabią, twierdzą SS. Oycowie, iż iakiebykolwiek myśli napadały; gardźić onymi potrzeba: á to tym barźiey, im fą fzpetnieyfze, bo nie czynią niebeśpieczeńftwa. Czy mogą być gorfze nad owe, ktore fą przećiwko BOGU y SS. iego? iednak nie fą barzo niebeśpieczne; kiedy, im fą gorfze, tym fą przy łafce Bożey od zezwolenia nafzego dalfze. Zkąd nie mafz ô cobyś fię miefzał, kiedy ćię nagabaią: ponieważ tam żadney nie mafz winy twoiey, y nie fą w twoiey mocy. Ażeć fą; nie fą fprawą twoią, ale raczey one ćierpifz niechcąc, czart ćię nagaba, aby ćię w rofpacz, albo inny iaki niepo- rządny affekt, naprzykład w fmutek y ućiśnienie wnętrzne wprawił.

8. Kiedy S. Katarzynę Seneńfką razu iednego nad zwyczay pokufy fzpetne trapiły, wielce nad onymi boleiącey ukazał fię Oblubieniec Niebiefki, na ktorego przytomność wfzytkie wraz zniknęły. Pytała fię tedy S. u Pana: *gdźieżeś był Panie? kiedy to y owo w fercu moim było?* ktorey odpowiedźiał Chryftus: byłem, prawi, *w pośrzodku ferca twego Corko* Rzecze ona: á podobnaż to P. IEZU abyś fię ty miedzy tak fzpetnymi y obrzydłymi myślami mogł pomieśćić? odpowiedźiał Pan: powiedz mi Corko, ieżeli fię tobie takowe myśli podobały? rzekła Swięta: *owfzem mię barzo na dufzy ranniły, iż wolałabym niewiedźieć co infzego raczey, aniżeli one ćierpieć.*

Zno-

Znowu tedy Pan: ktoż to ſprawił, że ſię tobie nie podobały, ieżeli nie ia; ktory w ſercu twoim przebywałem? Wiedz, iż luboby nayſzpetnieyſze myśli były, bez przyzwolenia na nie, znakiem to ieſt przebywaiącego w ſercu BOGA. Bo on to grzechu obrzydzenie y boiaźń utraty Boſkiey ſprawuie, iako upewnia przez Dawida: *Z nim ieſtem w ućiſku.* Do tego Moyżeſzowi ſię ukazał w ćierniach, we krzu, y ogniu.

Ps: 90. 15.
Exodi 3. 2.

De inter: homine c, 19.

9. Słodkie ſą do tego przedśięwźięćia słowa S. Bernarda: *przykre ieſt paſowanie ſię, ale pożyteczne; bo ieżeli ma karanie y praca; będźie też miało nagrodę. Nie ſzkodźi czućie, kiedy zezwolenia nie maſz, owſzem co biedzącego ſię trapi; zwyćiężaiącego koronuie.* Do tegoż służyc może, co Ludovicus Bloſius napiſał: iż ten, ktory choćiaż raz w prożnym śiebie ſamego upodobaniu ukochał ſię, ſzpetnieyſzym ſię ſtawa w oczach Boſkich; aniżeli gdyby nayſrożſze pokuſy przez wiele lat ćierpiał, iednak bez przyzwolenia na nie. Przeto nie maſz; coby ćię dla natarczywośći pokus mieſzało: gardź onymi iakoby nie ćiebie, ale kogo innego nagabały: Albowiem, iako ieden S. mowi, na ten czas ſą w tobie pokuſy, kiedy do nich przyſtaie zezwolenie: lecz pokiś na nie nie przyzwolił, ieſzcze w dom twoy nie weſzły, ale ſię wpraſzaią, abyś ie przypuśćił, y do drzwi iakoby kołacą.

10. Poſtrzegaią też Oycowie Swięći, że dla naćieraiących pokus trwożyć ſię ieſt rzecz wielce ſzkodliwa, bo przez tę trwogę onych przybywa, a nadźiei y ufnośći w BOGU ubywa. Co doświadczenie y ſamo przyrodzone rozumu światło ukazuie. Ponieważ, iako uczą Filozofowie, trwoga wzbudza imaginacyą, á uſtawiczne ô iakiey rzeczy myślenie y uważanie głębiey onę w pamięć wraża: zkąd pokuſa wzroſt y śiły większe bierze.

11. Iako, kiedy kto po deſce albo balce wąſkiey na źiemi leżącey chodźi, nic ſię nie trwoży, beśpiecznie poſtępuie; ale kiedy tę deſkę w gurę podnioſą, iuż w chodzeniu po oney większa trwoga trapi y niebeśpieczeńſtwo z boiaźni idące naſtępuie, tak dalece; iż

dla

dla oney trwogi chwieie ſię idący y częſtokroć ſpada: toż ſprawuie boiaźń w pokuſach. Przeto daremna trwoga, y zbyteczne ô onych myślenie: bo iako za częſtym myśleniem w pamięć głębiey ſię wkorzeniaią; tak za pogardą w zapomnienie prędzey idą.

12. W czym Gerſon y inni przeſtrzegaią: iż lubo zbyteczna trwoga czaſu pokus nie ieſt dobrą; iednak powſzechna owa boiaźń popełnienia grzechu ieſt wielce zbawienna y pożyteczna, kiedy do BOGA wołamy: *Nie dopuſzczay Panie, abyśmy ſię kiedy od ciebie oddźielali:* Wzbudzamy też akty niektore wnętrzne oświadczaiąc ſię; że wolemy umrzeć, aniżeli by na ieden grzech śmiertelny zezwolić: nic iednak ô pokuśie w ſzczegulności nie myśląc na ten czas, ani na nię pamiętaiąc, albo rozbieraiąc.

13. Przydaią też SS. Oycowie inſzy śrzodek, á to powſzechny, ktory ſię zgodzi na wszelakich pokus zwyćiężenie. A ten taki ieſt: abyśmy, gdy ſię co przewrotnego na myśl ziawi, bez odwłoki żadney do inſzey rzeczy myśl obracali: naprzykład do uwagi śmierći Pańſkiey na Krzyżu podiętey, albo iakiey inſzey podobney: tak iednak, aby tą imaginacyą głowy ſobie nie łamali; ale poſtępowali nakſztałt owego, ktory wielkie zabawy maiąc, z boku co od kogo ſłyſzy. Ten bowiem lubo co mowią, ſłyſzy; iednak w pierwſzey ſprawie nie uſtaie, y ledwo co, bo iakoby omiiaiąc, tego ſłucha. Albo też nakſztałt roſtropnego y poważnego męża, przed ktorym co ſię dźieie lekkomyslnego y płochego: bo ten na powiadanie fraſzek ucha nie nakłania, ani na nie odpowiada, ale ſię odwraca. Ktory ſpoſob przećiwko pokuſom ieſt barzo łacny y beśpieczny. Albowiem poki ſię kto dobrą myślą zabawiać będźie; poty na złe nie zezwoli.

Czaſu pokus myśl obracać do Męki Pańſkiey.

14. Do czego wiele pomoże, kiedy kto pod czás rozmyślania uwagi niektore ſpoſobne do iego wzruſzenia upatrzy, głębiey w ſerce bierze, częſto onych używa, y ma napogotowiu, aby, gdy pokuſy naſtąpią, do ich ſię łacno mogł rzućić. Przeto iedni w Nayświętſzych ranach Chryſtuſowych, á oſobliwie w ranie Boku iego

Cant: 2. 14. składaią ſię, y tam iako *w roſpadlinach ſkalnych y maclochu albo iaſkini parkanu beſpieczni trwaia.* Inni wſpomnieniem śmierći, oſtatniego
Iob 14. 13. ſądu, karania piekielnego onę odpędzaią. *Ktoby mi to dał, abyś mię zakrył w piekle, y zataił mię; ażby przeminęła zapalczywość twoia.* Każdy tedy to przed śię niech bierze, co mu być może naypożyteczznieyſzego, y do czego barźiey lgnie ſerce, á czaſu potrzeby, to ieſt, kiedy naćieraią pokuſy; niech tego używa.

15. Opat Smaragdus ućieſzną y oraz pożyteczną rzecz wſpomina do naſzego przedśięwźięćia. Widźiał, prawi, niewiem ktoryś Zakonnik dwoch czartow z ſobą rozmawiaiących, z ktorych ieden gdy drugiego pytał ſię: iak ſię tobie z tym á tym mnichem powiodło? ow odpowiedźiał: barzo dobrze, á prawie według moiego umyſłu: albowiem, *kiedy mu iaka myśl wrzucę; zaraz zaſtanawia ſię, myśl rozbiera, y rozważa: iaka to myśl była? czy nie było winy iakiey w tym we mnie? czy nie przyzwoliłem na nię? z iakiey przyczyny y okazyey ona przyſzła? czy tak, iako mogłem, oney ſprzećiwiłem ſię?* y tak niepokoy mu w głowie czynię, á prawie do ſzaleńſtwa przyprowadzam. (Bo naylepiey tedy rzeczy czartowi ſię powodzą, kiedy kto pod czas pokus przyczyny onych rozbiera: albowiem nie zeydźie y nieprzyiaćielowi na przećiwnych odpowiedźiach.) Drugi zaś rzekł ô ſobie: mnie ſię nie dobrze z moim powodźi, bo, ledwo mu wrzucę myśl iaką nieprzyſtoyną, zaraz ſię do BOGA udaie, albo inną myśl pobożną przed śię bierze, albo też z mieyſca iednego na drugie przenaſza ſię y zabawę odmienia, aby tak myśl odemnie wrzuconą potłumił. Dla czego nic nie mogę na nim przewieść, y wolnego przyſtępu nie znayduię.

16. Naylepſzy tedy ſpoſob przećiwko pokuſom, żadnego onym przyſtępu nie dozwalać, ani ſię z onymi umawiać; ale ſię tyłem iakoby do nich obracać, y całe mieć za nic. Co na ten czas dobrze ſię nadaie, kiedy onymi gardząc, myśl naſzę ku iakiey pobożney rzeczy obracamy. Lecz gdy y to nie pomaga, radę SS. daią, abyśmy ſię do zabawy iakiey powierzchowney z pilnośćią udawali.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXI.

Podług rożnośći pokus rożnym ſpoſobem onym przećiwić ſię potrzeba.

1. Ian Klimak naucza: iż według rożnośći pokus rożne maią być ſpoſoby do onychże zwyćiężenia. Są bowiem inne wyſtępki z przyrodzenia ſwego przykre, iakowe ſą: zazdrość, nienawiść, gniew, pragnienie zemſty, niećierpliwość, ſmutek, y tym podobne. Są też inne przyiemne, ktore w ſobie ućiechę iakąś zawieraią: á takowe ſą wſzytkie grzechy ćieleſne, także ieść, pić, grać, weſelić ſię, rozmawiać, y inne zmyślne poćiechy.

2. A te ſą takie, iż im barźiey w ie oczy wlepiamy, tym ſkuteczniey ku ſobie nas poćiągaią. Dla tego onym ſię przećiwić mamy ućiekaiąc: to ieſt ſtroniąc od ich okazyi; á co prędzey myśl, oczy, y pamięć odwracaiąc. Ale z owymi mężnie ſię potykać potrzeba: to ieſt złość, ſzpetność, przyrodzenie onych zważaiąc; bo te nie ſą tak lgnące, y z mnieyſzym niebeśpieczeńſtwem do nas przyſtaią: Acz w pokuſach do gniewu y pożądania zemſty ućiekaniem raczey ratować ſię mamy; ani tego uważaniem, coby nas do onych pobudźić mogło, bawić ſię.

3. Tęż ſamę naukę podaią Kaſſyan y S. Bonawentura. A co do pierwſzych, twierdzą: że ſię godźi żądać okazyey do ſpotkania ſię z pokuſami, owſzem oney ſzukać: iakowe ſą: z prześladownikami naſzymi przeſtawać y rozmawiać, abyśmy ſię tym ſpoſobem ćierpliwośći nauczyli, y poddaiąc ſię onym, we wſzytkim naſzę wolą martwiąc, w poſłuſzeńſtwie y pokorze poſtępek brali. Co iednak w pokuſach zmyślnych y ćieleſnych nie byłoby bez niebeśpieczeńſtwa y ſłuſznych dowodow zuchwałośći; gdybyśmy onych żądali: á pogotowiu gdybyśmy ſię w okazye ſamo chcąc wdawali. Zkąd y ſam P. Chryſtus niechćiał być takowymi pokuſami kuſzony: aby nas nauczył w takowe niebeśpieczeńſtwa nigdy ſię nie wdawać; choćiażby większey zapłaty, y zacnieyſzego, á zatym też chwale-

bnieyſzego zwyćięſtwa nadźieia była. Albowiem do takowych grzechow ſkłonnosć ieſt przyrodzona: y ponieważ znaczne ſię tam wiążą ućiechy, nie tylko na myśli y woli, ale też na ćiele; łacniey też duszę przenikaią, y ich zaciągnienie bez znaczney ſzkody nie bywa.

4. Nadobne w tym podobieńſtwo namienia S. Bonawentura. Iako (prawi) nieprzyiaćiel, ktory obległſzy miaſto, ma w nim obywatelow niektorych ſobie ſprzyiaiących; łacniey do poddania ſię miaſto przyprowadza: tak ſzatan przysięgły naſz nieprzyiaćiel ma w nas ſamych ſwoich poufałych, ktorzy czaſu pokus wielce mu ſprzyiaią, to ieſt naſze ćiało oczekiwaiące na ſwoię roſkoſz y ućie-
1. Cor: 6. chę według nauki Apoſtoła: *wſzelki grzech, ktoryby człowiek czynił,*
18. *nie ieſt na ćiele.* Z inſzych grzechow nie taka ućiecha na ciało ſpływa; lecz z tego barzo wielka: dla tego co prędzey y iako naypilniey wſzelkiey do iego okazyey wiarować ſię potrzeba, á wſzelkie ô onym myśli y imaginacye, ktore przypadaią odrzucać. Zkąd
1. Cor: 6. tamże Apoſtoł przydaie: *ućiekayćie przed porubſtwem.* Albowiem
18. ućiekaiąc y ſtroniąc ſię od pokus ćieleſnych, utarczka z niemi ſię dobrze powodźi, y zwyćięſtwo otrzymane bywa. Iako to mieyſce Apoſtolſkie Kaſſyan y S. Tomaſz tłumaczą.

5. Rozmowę niegdyś wſzczęli z ſobą ô rzeczach duchownych Braćia Egidius, Ruffinus, Symon z Aſſyżu, y Iuniperus. W ktorey zadał pytanie Egidius: iako też braćia pokuſy ćieleſne zbiiaćie? Na ktore odpowiedźiał Symon: ia ſzpetność y złość tego grzechu uważam y przypominam; że nie tylko w oczach Boſkich, ale też ludzkich ſproſność iego barzo ieſt obrzydła: albowiem ći, ktorzy tey złośći dopuśćić ſię zamyślaią, ſkrytego mieyſca ſzukaią, aby nikt nie widźiał grzeſzących. Y takowa myśl barzo mi ten wyſtępek ohydza, y tak pokuſę naćieraiącą pokonywam.

6. Po nim odpowiedźiał Ruffinus: Ia, prawi, na źiemię upadſzy rzewnie płacząc, ô miłośierdźie do BOGA, á ô pomoc do Matki Bożey poty wołam, aż ta pokuſa odſtąpi.

7. Iuni-

7. Iuniperus zaś rzekł: ia, gdy wſzeteczne ognie w ſobie czuię; co prędzey wrota mego ſerca zamykam, y niby na ſtraży ſtawię rożne świątobliwe myśli: á gdy ſzpetne imaginacye do drzwi kołacą; odpowiadam: odſtąpćie, odſtąpćie precz: goſpoda iuż zaięta, mieyſca w niey mieć iuż nie możećie: á tak, gdy przyſtępu wdźieraiącym ſię bronię; zawſtydzony y pokonany nieprzyiaćiel uchodźi.

8. Na końcu zaś Egidius rzecze: Y ia z tobą braćie Iuniperze trzymam, bo z takim wyſtępkiem przez ućiekanie naylepiey ſię woyna nadaie. Zkąd ſię pokazuie, iż wielce ieſt ſkuteczny śrzodek na zwyćiężenie pokus ćieleſnych, żadnego przyſtępu ſzpetnym myślom nie pozwalać: albowiem kiedy ſię choć raz do ſerca wedrą, z wielką barzo trudnośćią wyrugowane bywaią. Łacniey z nieprzyiaćielem za bramą będącym; aniżeli wewnątrz dopuſzczonym.

9. Ale na inſzym mieyſcu tak ô takich pokuſach iako ô śrzodkach na ich zrażenie mowić obſzerniey będźiemy: ktore y przećiwko innym mogą być na pomocy.

ROZDZIAŁ XXII.

Niektore przeſtrogi poważne do zwyćiężenia pokus ſpoſobne przekładaią ſię.

1. Choćiaż wiele śrzodkow przećiwko pokuſom namieniliśmy; iednak nie wſzytkie. Albowiem lubo choroby ćieleſne, y na ich uleczenie ſą ſpoſoby rożne, iż ich y wypiſać barzo ieſt rzecz trudna, iednak biegłemu lekarzowi ie przekładamy, ktoryby chorego potrzebę rzetelnie wyrozumiawſzy złemu zabiegał; toż y ô niedoſtatkach naſzych duchownych rozumieć mamy.

2. Dla czego SS. Oycowie y lekarze duchowni powſzechny á pierwſzy śrzodek przećiwko wſzytkim pokuſom ſłużący przepiſuią: aby ow, ktory tę biedę ćierpi; duchownemu ſwemu lekarzowi niemoc wnętrzną ſzczerze otworzył. Ale że ô tym obſzernie gdźieindźiey będźie mowiono; tu iednę rzecz tylko, ktorą do tey materyey S. Bazyli upatrzył, namienię.

3. Iako, mowi on, choroby ćielesne nie każdemu, ale tylko lekarzowi umieiącemu poradźić otwieramy: tak y duchowne dolegliwośći tym tylko, ktorzy są od BOGA za lekarzow dani, to iest przełożonym y spowiednikom maią być oznaymione: według owey
Rom: 15. 1. Apostoła nauki: *my, ktorzyśmy mocnieysi powinniśmy znośić krewkośći słabych.* Ztąd y nasza reguła przykazuie abyśmy się w naszych pokusach do Przełożonego w rzeczach duchownych, albo do Starszego, albo do Spowiednika udawali.

4. A ta przestroga wielkiey iest wagi nad mniemanie wielu. Czasem bowiem kto odmieniwszy porządek pokus swoich temu, do kogo należy, otworzyć nie chce, przed innym zaś, ktoremu wiedźieć nie należy ô onych, y podobno szkodźi, śmiele ie opowiada nie mniey z własnym swoim iako y onego niebespieczeństwem: bo zdarzyć się może, iż y sam ow w iedney toni zostaie; zkąd ieden od drugiego w złym się potwierdza. Aby tedy tak temu; iako innemu złemu mogło się zabieżeć; przystoi szczegulnie lekarzowi duchownemu mogącemu dać pomoc, swoie wnętrzne niedostatki
Eccl: 8. 22. otwierać. Ponieważ sam Duch S. naucza: *Nie każdemu człowieko-*
Eccl: 6. 6. *wi otwarzay serca twego.* Y na inszym mieyscu: *Miey wiele życzliwych: á od porady miey iednego z tyśiąca.*

5. Przydaią też y inszą, a godną uwagi pod czas pokus radę, życząc: abyśmy na ten czas w duchownych naszych ćwiczeniach nie ustawali; ale z wielkim statkiem w nich trwali, strzegąc się pilnie czego z onych opuśćić, albo się zalenić. Albowiem czart lubo niczego przez pokusy nie dokaże, dość na tym mieć będźie, kiedy nas od przedśięwźiętey dobrey zabawy oderwie, albo przynamniey zmiesza, za wielki zysk prac swoich maiąc nasze niepokoie.

6. Owszem z większą uśilnośćią takiego czasu ćwiczeniem duchownym bawić się przystoi, á raczey one przedłużyć; aniżeli urywać. Bo gdyby nam szatan oręża wydarł, ktorymi y samych śiebie broniemy y iego pokonywamy; niczby pewnieyszego nie było nad iego w śiłach wspomożenie y zmocnienie. Dla tego naywiernieyszymi

ſzymi BOGU naſzemu pod czas pokus bądźmy: gdyż na ten czas ktorzy ſą wiernymi iego ſługami? pokazuie ſię: *wy ieſteście, ktorzyście* Luc: 22.
wytrwali przy mnie w pokuſach moich. Nie ieſt to co wielkiego trwać 28.
ſtatecznie w ćwiczeniach duchownych; kiedyśmy uſpokoieni w ſobie: ale kiedy pokuſy, oſchłości, tęſknoty wnętrzne ſię burzą, nie uſtawać w przedśięwzięciu, to rzecz chwalebna! Bo to ieſt widomym miłośći dowodem, y że kto właśnie BOGU ſłuży dla tego, czym on ieſt.

7. Y to wiele dopomoże, kiedy pod czas pokus nie odmieniamy dawnego naſzego przedśięwźięcia, á nowego nie czyniemy: bo to cale takiemu czaſowi nie ſłuży. Iako w zamąconey wodźie nic iaśnie nie obaczyſz: dopuśćże, niech poſtoi; á pewnie wſzytek piaſek na dnie przeyrzyſz: tak pod czas pokus, że człowiek ieſt zmieſzany, y iakoby nie ſwoy, przeto co ieſt iemu pożytecznego, rozeznac nie może: *Poymały mię nieprawośći moie, y nie mogłem przeyrzeć.* Ps: 39. 14.
Gdy tedy trwaią pokuſy, nie ieſt pora ſpoſobna do obierania albo nowego przedśięwźięcia. Niech ta woda ſkłocona uſtoi ſię, dopieroż za iey uſpokoieniem czegoć potrzeba, obaczyſz. Y ta ieſt rada od wſzytkich duchownych zalecona: á oſobliwie od S. Oyca naſzego Ignacego w księdze ćwiczenia duchownego miedzy regułami ô ſpoſobie rozeznania ducha. Mowi on: iako, gdy kto czuie pociechy, nie ſam ſobą: ale dobry duch onym rządźi: tak gdy ćierpi deſolacye albo opuśćiałość od złego ducha, za iego ſprawą nic godnego kiedy ſtanowić nie może.

8. Naoſtatek ſtarać ſię potrzeba, aby czaſu naćieraiącey pokuſy wſzytkie namienione śrzodki z wielką uśilnośćią y pilnośćią wykonane ſamą rzeczą były, á niezaniedbywane. Co iako rzecz pomocna ieſt? z przykładu, ô ktorym wſpomina Ruffinus poznać możemy. Mnicha iednego duch wſzeteczny z uprzykrzeniem nagabał, od ktorego, gdy mnich chcąc ſię uwolnić, ſzedł do ſtarca na puſzczy mieſzkaiącego, y rzekł mu: *Przyimi ſtaranie ô mnie błogoſławiony Oycze, á modl ſię za mną: albowiem ćięſzko na mię biie duch porubſtwa*

rubſtwa. Starzec dźiennie y nocnie wołał do BOGA za nim ô miłośierdźie żebrząc. Po kilku dni iednak powroćiwſzy mnich, uśilnie prośił ô więkſzą gorącość za ſobą u BOGA: albowiem duch złośliwy bynamniey od pierwſzey ſurowośći nię odſtępował. Starzec tedy barźiey u BOGA nalegał ô miłośierdźię. Lecz y trzeći y czwarty raz, owſzem częśćiey przybiegał mnich do ſtarca oświadczaiąc ſię; że nic mu nie pomogły modlitwy iego. Zkąd ſię ſtarzec zaſmucał, y ô przyczynie pragnąc wiedźieć wielę uważał. Nakoniec obiawił mu P. BOG, iż płonna była modlitwa iego, dla mnicha ſamego niedbalſtwa y nieczułośći w daniu odporu pokuſom przez używanie śrzodkow ſobie przełożonych.

9. A to pod takim obrazem widźiał ſtarzec mnicha śiedzącego, á przed nim ducha porubſtwa w oſobie rożnych niewiaſt ſkaczącego. Na ktore ćiekawie on mnich poglądał, z widoku ſzpetnych obrazow ćieſząc ſię. Widźiał też y Anioła ſrodze ſię na mnicha urażaiącego ô to; że ſię z mieyſca ruſzyć niechćiał, á upadſzy na źiemię do BOGA nie wołał, ale raczey myślami owymi z upodobaniem zabawiał ſię. Przeto gdy potym powroćił ſię z dawnym utyſkowaniem mnich na ſwoię biedę; rzekł ſtarzec: Twoia to wina braćie ſprawuie, że nie ieſtem wyſłuchany dotąd od BOGA; albowiem ſzpetne owe myśli podobaią ſię tobie. To zaś nie ieſt rzecz podobna, aby ćię duch nieczyſty nie trapił, kiedy ty ſam, choćiaż ſię inni za tobą do BOGA wſtawiaią; ſtarania nie przykładaſz przez poſty, czućie, gorące ô pomoc do BOGA wołanie na zwyćiężenie ſił nieprzyiaćielſkich. Albowiem iako lekarze luboby wſzelkich ſpoſobow do przywrocenia choremu zdrowia przykładali, nie mogą go ſkutecznie poratować, kiedy chory z ſtrony ſwoiey ſzkodliwymi otyka ſię potrawami: tak y w niemocach duchownych choćiażby SS. Oycowie (ktorzy ſą lekarzami duchownymi) z całego ſerca wſtawiali ſię ô pomoc; mało albo nic nie ſprawią, ieżeli ſkuſzeni z pilnośćią ſtarania nie przyłożą iuż przez poſty, iuż przez modlitwę, iuż przez inne pobożne uczynki, nakłaniaiąc ku ſobie BOGA.

Co

Co ſłyſząc ow mnich ſkruſzony na ſercu, przyiął ſtarca radę, y potym umartwiąc ciało z łaſki Naywyżſzego od naiazdow ſproſnego ducha zoſtał uwolnionym. To tedy u wſzytkich ma być na pieczy: aby, co z ſwoiey ſtrony mogą, do ſkutku przywodzili, używaiąc śrzodkow na porażenie pokus przepiſanych. Tak bowiem á nie inaczey zwyćięſtwo nad pokuſami otrzymane bywa.

10. A ponieważ ſpoſob przećiwienia ſię pokuſom może być gorętſzy y zimnieyſzy, żywſzy y ſłabſzy; niech nam dość nie będźie iakożkolwiek opierać ſię onym, ale z iak naywiękſzym, ktore być może uśiłowaniem. Pokazał P. BOG niegdyś przez widzenie (iako świadczą roczne dźieie *Minorum*) bratu Ianowi de Arvernia tego Zakonu świątobliwemu y zacnemu mężowi, iako rożnie Zakonnicy opieraią ſię pokuſom, á oſobliwie ćieleſnym. Widźiał bowiem niezliczoną zgraię duchow przeklętych, wiele ſtrzał na ſługi Boże rzucaiących. Z ktorych iedne na ſamychże nieprzyiaćioł wracały ſię; iż z wielkim wrzaſkiem y zawſtydzeniem uchodźić z placu muśieli: drugie dolatywały do Zakonnikow, ale wnet odlatywały bez ſzkody, y na źiemię padały. Inne końcem ćiała raniły, á inne cale przeſzywały, y ćiężko raniły.

11. Zkąd wielce ma być zalecono wſzytkim, abyśmy tymiż ſtrzałami, ktore na nas czart rzuca, iego odrażali. Co na ten czas będźie, kiedy ćierpiąc poduſzczenia ſzatańſkie do złego, co dobrego uczyniemy. Na przykład, czaſu pokuſy do pychy y prożney chwały, kiedy nas poniżemy y zawſtydźiemy: czaſu pokus ćieleſnych, przedśięwźięćie czyſtośći utrzymania, wzywaiąc BOGA ô pomoc, wzbudźiemy. Dla tego S. Auguſtyn ſłowa one tłumacząc: *ſmok ten, ktoregoś ſtworzył ku naygrawaniu iemu*, mowi: na ten czas temu ſmokowi naygrawaią ſię ſludzy Pańſcy, kiedy w też ſame śidła, ktore on zarzuca, iego wpędzaią y krępuią, á ſzkodę, ktora onych ſpotkać miała na głowę iegoż odrażaią według tegoż Proroka: *w śidle tym, ktore byli ſkryćie zaſtawili uwięzła noga ich. Vłowienie ktore zakrył niechay go poyma, y niechay w onże śidło wpadnie.* Iakoby rzekł: Przy-

Ps: 103. 26.
Pſal: 9. 16.
Pſal: 34. 8.

Pfal: 7. 17. Przyfzedł połowu fzukać, á owo fam fzkodę odnośi. *Obroći śię boleść iego nagłowę iego, á na wierzch głowy iego nieprawość iego ſpadnie.*

KSIĘGA PIĄTA
O nieporządnym ku Rodźicom y krewnym affekćie.
ROZDZIAŁ I.

Iak wiele do Zakonnika dofkonałośći należy, aby nie nawiedzał Rodźicow, y częfto do Oyczyftego domu nie wybiegał.

Miara miłośći ku krewnym. 1. Co do miłośći y affektu, ktorego naśi ku Rodźicom chronić śię maią, taką nam S. Oćiec nafz regułę przepifał, iaka dla wfzytkich Zakonnikow zgodźić śię może: *Każdy z tych, ktorzy do tey Societatem wſtępuią, rady oney Pańſkiey naśladuiąc: Ktoby opuśćił Oyca &c. niech rozumie, że Oyca, Matkę, braćią, śioſtry, y cokolwiek miał na świećie, opuśćić ma: y owſzem niech rozumie, że ono ſłowo Pańſkie ieſt iemu rzeczone; Kto nie ma w nienawiśći Oyca y Matki, nad to y duſze ſwoiey; ten nie może być uczniem moim. A tak ma śię ſtarać, aby wſzytek affekt, albo chęć y żądzą ćieleſną ku krewnym ſwoim z śiebie złożył, y onę w duchowną obroćił; á żeby ie miłował tym obyczaiem, ktory od nas porządna miłość wyćiąga; iako ten, ktory świátu y właſney miłośći umarſzy, ſamemu Chryſtuſowi P. naſzemu żywie, y onego ma ſobie miaſto Rodźicow, braćiey, y inſzych wſzytkich rzeczy.* Nie dość ieft świat opuśćić ćiałem; bo fercem ma być opufzczony ze wfzelakiego affektu ku rzeczom światowym wyzuwaiąc śię.

Przyczyna tey miłośći. 2. Miłować krewnego dla tego; że ieft krewnym, z śiebie nie ieft rzecz zła, y nie ma być ganiona; owfzem barźiey, y nad innych takiemu miłość ma być oświadczona: Lecz kiedy ta miłość na famym fzczegulnie przyrodzeniu polega; nie fłuży Chrześćianinowi, á barźiey Zakonnikowi: albowiem wfzyfcy ludźie choćiaż poganie y niewierni Rodźicom y krewnym fwoim dobrego pragną. Więc

Chrze-

Chrześćianin á daleko barźiey Zakonnik, mowi S. Grzegorz, wyżey nad tę miłość przyrodzoną ma śię podnośić, y onę w ogniu miłośći Boskiey oczyśćić, á swoich miłować nie tak dla tego, że przyrodzenie ku onym nakłania; iako dla tego, że ich BOG miłuie, y każe miłować, wszytko to oddalaiąc, coby mogło do miłośći Naywyższego dobra być przeszkodą. I toto ieſt czego po nas reguła pomieniona potrzebuie, kiedy ze wszelkiego ćielesnego affektu wyzuć śię, á w duchowny go przemienić przykazuie. Albowiem Zakonnik świątu y samemu sobie ma być umarłym: á nie światowa, ale Chrystusowa miłość w nim żyć powinna.

3. Uwagi zaś rzecz ieſt godna: czemu S. nasz Oćiec tę regułę świadectwy Pisma Bożego potwierdza? Czego w inszych swoich ustawach nie czyni, choćiaż wszytkie rownie są nauką Ewangeliczną: iako y kiedy ô rozporządzeniu dobr mianych na świećie pisze; nie mowi dobra twoie rozday przyiaćiołom albo krewnym; ale odday ubogim przywodząc one słowa Prorockie: *rozproszył, dał* Psal: 111.
ubogim, y onę radę Pańską, *rozday ubogim.* Widźiał bowiem S. Oćiec że tu, ieżeli gdźie? potrzeba dowodow z pisma: gdyż affekt ku krewnym y przyiaćiołom nam ieſt wrodzony, y głęboko w serce wrażony, a wielką moc nad nami maiący. Matth: 19.

Przestawanie z krewnemi mieszka Zakonnika, y bywa przyczyną grzechu.

4. Materya ta wielce ieſt Zakonnikom potrzebna: dla tego SS. Oycowie Bazyli, Grzegorz, Bernard, y inni nie mało ô oney pisali. Z tych tu krotko niektore przywiodę. Naprzod tedy S. Bazyli chcąc wytłumaczyć iako Zakonnik ma śię wystrzegać społkowania y przestawania z Rodźicami, á stronić od onych nawiedzania, miedzy wielą przyczynami tę daie: *albowiem, mowi, procz tego, że im żadnego pożytku nie czyniemy; nasz duchowny pokoy mieszamy, y okazye do grzechow zaćiągamy.* Bo ledwo co w progach ich ziawiamy śię; aż zaraz swoie kłopoty, frasunki, szkodę na dobrach y honorze, y cożkolwiek przykrośći ćierpią albo ćierpieli przed nami przekładaią: zkąd do domu iuż oćiężeni y zasmuceni powracamy. Do tego z owego z krewnemi przestawania na pamięć przychodzą dawnego

żywota zbrodnie: odnawiaią ſię przeſzłe rany, przywodzą nam na pamięć te domy, te mieyſca, takie mowy y ſprawy, takie oſoby, z ktoremi y gdźie co dźiało ſię nieprzyſtoynego przedtym: a tak iedna rzecz napędza w drugą, iedna okazya inną przynośi, á złączone z ſobą niepokoy wnętrzny czynią, y ô niemałą ſzkodę ducha zakonnego przyprawuią.

5. Co iak ieſt rzecz wielka tego ztąd doyść możemy: że nauczyćiele świątobliwego pożyćia zakazuią w oſobliwośći grzechy rozbierać, nawet dla ſamego wzbudzenia żalu y ſkruchy dość maiąc na tym: kiedy ie ogułem przypominamy. A to dla tego, żeby imaginacye odnowione niepokoiu nie czyniły. Iaka tedy ſzkoda naſtępuie, kiedy bez ſłuſzney przyczyny ſami dobrowolnie na okazyą ſię narażamy? I iaka być może przyczyna godna narzekania potym na wnętrzne niepokoie; ponieważ ſami zumyſłu do onych okazyą daiemy.

6. Przydaie tenże S. Bazyli; że ći, ktorzy chętnie z Rodźicami y krewnemi przeſtawaią; zlekka á powoli podobne nieporządne onych obyczaie, ſkłonnośći, y affekty na śię biorą: á, co ztąd idźie, duch myślami ô rzeczach świeckich zabawiony powoli w ſwoiey gorącośći ſtygnie, żądze pierwſze y odwagi ku dobremu ſłabieią, chętka ku powroceniu na świat wzbudza ſię, świat ſmakować poczyna: według owego zdania Pſalmiſty: *Pomieſzali ſię z pogany y nauczyli ſię uczynkow ich: y ſłużyli rycinom ich, y ſtało ſię im na upad.*

Obyczaie świeckie zabieraią Zakonnicy. Pſal: 105.

7. Iako bowiem Izraelitowie miedzy Filiſtynami mieſzkaiąc nic nie nauczyli ſię inſzego, tylko ich ſię bałwanom kłaniać na ſwoy upadek y więkſze pogorſzenie: Podobnym ſpoſobem częſte z krewnemi y znaiomemi przeſtawanie wkrotce świeckie obyczaie zaciągnie, bo iuż nie ſzczyrze, nie w proſtośći ſerca, ale chytrze, pochlebnie poſtępować zechceſz, tak, iako poſpolićie świetcy poſtępować zwykli. Iużći do ſerca przypadnie uymowanie ſię ô punktćik honoru, niezwyczaynych ućiech ſzukanie, więcey nad ſłuſzność ô ſobie rozumienie, właſney pożądliwośći dogadzania żądza, ſto-

Zlekka nakłaniaią ſię do świata.

wem: małym iakoby światem ſtawać ſię poczniesz.

8. Przydaie daley tenże S. Bazyli, że przy obcowaniu częſtym z krewnemi z powodzenia ich ſzczęśliwego ćieſzyć ſię, á z przećiwnego ſmućić ſię będźiemy: á co potym idźie, już nas rożne fraſowliwe myśli trapić poczną: zechcemy, żeby im ninaczym nie ſchodźiło, wſzytkie ich zamyſły koniec pożądany miały, co do ich honoru y fortuny należy, do upodobania przypadało. Przez co iako śiły duchowne ſłabieią; lada pokuſa pokaże, y ſtaniemy ſię podobnemi iednemu ſłupowi iako tenże S. mowi: *zakonnać wprawdźie ſukienkę noſzący, ale nic z cnot należytych nie maiący.* Będźieć ćiało w Zakonie; ale ſerce na świećie, to ieſt u Rodźicow, krewnych y znaiomych; nie w Zakonie.

9. Mnich ieden, ô ktorym wſpomina Kaſſyan, nie daleko od Rodźicow komorkę był dla śiebie obrał: od ktorych wſzelkie miał opatrzenie, że mogł ſ. czegulnie na bogomyślności bez żadnego fraſunku zoſtawać. Co mu ſię wielce było podobało: ponieważ żadney przeſzkody w duchownych ſwoich nie miał ćwiczeniach. Ten gdy dnia iednego ſzedł do S. Antoniego, á ſpytany gdźieby mieſzkał; odpowiedźiał: iż bliſko Rodźicow ſwoich, y za ich opatrznośćią nie zle mu ſię dźieie; rzekł Swięty: powiedzże mi ſynu: kiedy ſłyſzyſz ô nieſzczęśliwośći y przypadkach przećiwnych rodźićielſkich, czy ſię też mieſzaſz, á tak iako oni fraſuieſz ſię? także, kiedy ô ich powodzeniu ſzczęśliwym co ſłyſzyſz, czy ſię też ćieſzyſz? na co mnich: y wielce, bo tego wyćiąga affekt ſynowſki, niepodobna ſynowi ô Rodźicach ſłyſząc zaſmuconych nie ſmućić ſię, á ô weſołych y ſzczęśliwie żyiących nie ćieſzyć ſię. Rzecze tedy Antoni: wiedzże tedy ſynu, że w przyſzłym żywoćie z tymi będźieſz ſię ćieſzyć albo ſmućić, z ktoremi tu ćieſzyſz ſię, albo ſmućiſz. Z świeckiemi ten będźie w towarzyſtwie po śmierći, ktory w tym żywoćie z iemi przeſtaie, y ich ſprawami tu ſię zabawia.

10. Tak tedy, mowi S. Bazyli, wiele należy Zakonnikowi ſtronić od krewnych: aby czego oko nie widźi, y ſerce nie żądało. A ia-

ko wyrzeczenie ſię dobr (co przez ślub uboſtwa czynić powinniśmy)według zdania SS. Oycow wiele do wyrzeczenia ſię ku im affektu pomaga: tak oddalić ſię od krewnych, ani z iemi nie przeſtawać do złożenia ſerca y nieporządney ku onym miłośći na wielkiey muśi być pomocy. A co ztąd idźie, od rożnego też niebeśpieczeńſtwa y przeſzkod ku dobremu ułacnienie ſię. Nie ieſt rzecz mała oddźiał od krewnych, żebyśmy ſię ſercem y affektem oddalili: albowiem, kiedy w pierwſzym uſtaiemy; pewnie w drugim uſtaniemy. Bo, ieżeli choćiaż daleko od krewnych mieſzkamy, affektem iednak miedzy iemi znayduiemy ſię: á coż kiedy częſto przytomnemi będźiemy?

11. Ta ieſt przyczyna, czemu w Societatem zakazuią śćiśle drog niepotrzebnych do ſwoich. I iako w ſobie to poſtanowienie godne ieſt chwały; tak, żeby wykonane było powinniśmy ô to uśiłować: abyśmy, kiedy Rodźice u ſtarſzych ô pozwolenie nalegaią; my ſami, wźiąwſzy ô tym wiadomość, przeciwili ſię dokuczliwym prozbom. W czym na ſłuſznych racyach nigdy nie zeydźie, byleby rzetelna wola przyſtąpiła. Przez co y Rodźicom powinną cześć, y nam nie małą wygodę czyniemy, y tego ſtarśi życzą: ponieważ częſtokroć z ſłuſznych przyczyn tego odmowić nie mogąc, ieżeli ſię w to ſami ſzczyrze nie wkładamy, muſzą zezwolić. Co iednak nie idźie z roſkazania y poſłuſzeńſtwa, ale tylko z dopuſzczenia: gdyż wolałby nas mieć przełożony w domu; aniżeli za domem.

12. Pożyteczna ieſt wielce rada tak w tym przedśięwźięćiu, iako w innych przypadkach. Na przykład: abyśmy kiedy krewni albo przyiaćiele napieraią ſię od nas mieć iaką uſługę, ktora ſię ſprzećiwia uſtawom Zakonnym; onych do ſtarſzego nie odſyłali, ktoryby albo z wielkim ſwoim zawſtydzeniem á urazą proſzących nie dał, albo z niewygodą iaką ſwoią dał pozwolenie. Raczey my ſami odradzać łaſkawie mamy ſkładaiąc ſię, iż takie ſprawy z uſtawami Zakonnemi nie zgadzaią ſię. I to ieſt dobrym á prawdźiwym Za-

konnikom

konnikom właſno: czego gdy niektorzy nie czynią, aby poſtronnych nie uraźili ſami, wſzytkę nienawiść na ſtarſzych zwalaią. S. Ieronim na one Pańſkie słowa: *Bądźcież mądrymi iako węże:* tak piſze: *Na przykład daie Pan węża: ktory całym ſobą głowę pokrywa, aby to, gdźie y zkąd żywot pochodźi, utaił.* Podobnym ſpoſobem y my głowy, ktorą ieſt Przełożony, bronić mamy, á nie narażać na niebeſpieczeńſtwo. Czego nie czyniemy, kiedy żebyśmy ſię ſami wymowili, winę na ſtarſzego zwalamy. Co oſobliwie w przedśięwźiętey materyey ma być zachowano: bo częſtokroć ſami przez śię, byle wola była, rzecz wſzytkę ſzczęśliwie do końca doprowadźić, á zachodzące trudnośći ułacnić możemy. Matth: 10. 16.

13. Gdy do Opata Theodora nawiedzaiąc go matka przyſzła nie maiąc żadnego dozwalaiącego liſtu od Biſkupa, á S. Pachomiuſz Przełożony owego Klaſztoru pozwalał mu rozmowę; rzekł Theodor: Cyczby wprzod mię chćiey upewnić, iż ia za to nawiedzenie matki moiey P. BOGU na ſądźie iego nie dam rachunku, dopieroż rozmawiac będę. Na co ſtarzec odpowiedźiał: ieżeli ſądźiſz ſynu, że ſię to nawiedzenie matki dobrze nie nada, ia ćię nie naglę. Niechćiał wprzod Opat z matką rozmawiać, ażby na śię wźiął ſtarſzy winę: dlatego do rozmowy nie przyſzło: á to z więkſzym pożytkiem: albowiem matka w bliſkim Klaſztorze Panieńſkim mieſzkanie obrała, aby tak mogła miedzy innemi ſyna oglądać. Z podobną oſtrożnośćią zakonnik do Oyczyſtego domu ma wychodźić, kiedy tego nie potrzeba. I pewnie gdybyśmy wiedźieli, co ſię w tych nawiedźinach przytrafia; barzobyśmy ſię onych obawiali, y iako z naywiękſzą pilnośćią ſtronili. Pełne ſą hiſtorie, y dawnych Oycow żywoty żałoſnych przykładow świadczących, iako wielu z okazyey podobnych nawiedźin poginęło. Słuſzna tedy zważać takie przykłady, á z cudzego złego niebeſpieczeńſtwa własnego uchodźić.

14. Słuchay tegoż Bazylego. *Ieżeliś umarł z Chryſtuſem świątu y krewnym twoim według ćiała, czegoż pragnieſz bawić ſię miedzy iemi.*

Ieże-

Ieżeli zaś, coś zepsował dla Chrystusa, znowu budujesz dla krewnych twoich, stajesz się przestępca: nie oddalay się tedy dla uciechy z krewnemi od twego mieyśca y pokoiu: bo oddalaiąc się od mieyśca, podobno się oddalisz od obyczaiow y ducha zakonnego, iako się często przytrafia. Albowiem *nie znayduie się IEZVS miedzy krewnemi y znaiomemi*. Zkąd nadobnie miodopłynny Bernard: *iako cię dobry IEZV miedzy memi krewnemi znaydę, ktorego miedzy twoiemi nie nalazła Matka Nayświętsza!* Ieżeliż znaleść IEZUSA pragniesz, nie miedzy krewnemi, ale w Kościele, na mieyscu modlitwy, w osobności y w rozmyślaniu szukay, á znaydziesz.

15. S. Francișzek Xawier z Rzymu do Lusitaniey iadąc, á ztamtąd do Indow wschodnich oddalaiąc się, ô cztery mile będąc tylko od swoiey Oyczyzny żadną miarą nie dał się namowić, aby krewnych odwiedził, owszem matkę ieszcze żyiącą, choćiaż nie miał nadziei, aby się mogł kiedy z nią widzieć. Toż uczynił ś. p X. Piotr Faber będąc ô pięć mil tylko od domu. S. też Ociec nasz Ignacy, kiedy z wielkiey potrzeby do Loioli przybył, nie wstąpił do domu brata swego, ale w publicznym szpitalu stanął.

ROZDZIAŁ II.

Zakonnik niech się wystrzega, aby go często krewni nie nawiedzali, y częstey listowney z niemi korrespondencyey.

1. Iest też własna Zakonnikowi szczyrze służyć BOGU y w duchu postąpić, á końca, dla ktorego do Zakonu przyszedł pragnącemu, nie tylko Rodźicow y krewnych nie odwiedzać, choćiażby tego iaka y potrzeba była, ale też wszelkiego z iemi społkowania wystrzegać się ile być może, á korrespondencye odcinać. Owszem S. Efrem radzi, abyśmy onych ô to prośili, aby nas nie nawiedzali, chyba raz albo dwa na rok: *Ale ieżeli niepożyteczne z onemi przestawanie odetniesz, lepiey uczynisz.*

2. Aby zaś nie tayno było, iako to odłączenie się y niby zapomnienie krewnych wdźięczne iest P. BOGU, wielą cudownemi

przy-

przykładami potwierdza ſię. Cyryaka mnicha świątobliwego kiedy rodźice y krewni chcąc nawiedźić przyſzli, a do iego celi kołatali; on zrozumiawſzy ô przybyćiu rodźićielſkim udał ſię na modlitwę, proſząc P. BOGA uśilnie aby nie mogł być widźianym: y ſtało ſię iż ſkończywſzy modlitwę, gdy drzwi otworzył, y z celi wyſzedł, żaden go widźieć nie mogł, nawet ſamego drzwi kołatania żaden nie ſłyſzał. Potym ſię na puſzczą udał, y poty tam mieſzkał, aż uſłyſzał, że iuż iego rodźice od Klaſztoru odſtąpili.

3. Gdy śioſtra Opata Patromiuſza nawiedźić y przywitać chćiała, nie dał ſię iey widźieć, ale przez ſtroża wrotnego kazał powiedźieć: Idź w pokoiu. Ktora odpowiedź to ſprawiła, że śioſtra, (tak iako wyżey ô matce Theodora mowiliśmy) w bliſkim Klaſztorze Panieńſkim habit zakonny przyięła, y BOGU na ſłużbę ſię poświęćiła.

4. Ani ſamego tylko nawiedzenia krewnych, ale też liſtowney zbyteczney correſpondencyey ile z twoiey ſtrony być może, z wielką pilnośćią maſz ſię chronić: albowiem przez nie nie mniey, iako przez nawiedźiny pokoy zakonny gwałt ćierpi y zamieſzanie. I iako ich nie nawiedzaiąc nie będźiemy od nich odwiedzani, tak liſtow nie piſząc, wzaiemnie onych od nich odbierać nie będźiemy. Dla tego ſłuſznie mowi Tomaſz à Kempis: *ieżeli ty ludźiom dozwoliſz czynić ſwoie, oni też tobie dozwolą czynić twoie.* Wſzytko to od ćiebie zawiſło: bo ieżeli ſam zechceſz, śrzodki wynaydźieſz. Iużeśmy raz oyczyznę, dom, rodźicow, y znaiomych opuśćili dla BOGA: czemuż tedy cale ich nie opuſzczamy, abyśmy tym ſpoſobem ze wſzelkiego nieporządnego affektu wyzući wolniey BOGU ſłużyli, y ſpoſobnieyſzemi do gorącey ku iemu miłośći ſtawali ſię.

5. Piſze Kaſſyan ô iednym mnichu w modlitwie y bogomyślnośći, y co ſię z nią nierozdźielnie łączy, w czyſtośći ſumnienia wielce wyćwiczonym. Ten przez lat piętnaśćie żywſzy na puſzczy, gdy mu gromadne liſty od rodźicow y przyiaćioł z Prowincyey Ponty oddano, wźiąwſzy ie w ręce wnętrznie na myśli począł ſię z ſobą

umawiać: Iak wielu myśli przyczyną będźie tych liſtow czytanie? iak rożne rożnych affektow w ſercu moim fale powſtaną? z ktorych iedne do radości, ieżeli ſię im dobrze dźieie; drugie do ſmutku, ieżeli zle, pobudzać mię będą? przez wiele dni tych, ktorzy piſali, affekt ku ſobie rozbierać będę? iaką mi w bogomyślności przeſzkodę uczynią? z iaką pracą przyidźie potym do dawnego pokoiu powracać? á tak ſię z ſobą umawiaiąc cały pakiet liſtow nie otwieraiąc onych w ogień wrzućił, mowiąc: Podźćie oraz y z liſtami myśli wſzelkie ô oyczyźnie w ogień, ani mię odtąd do tego, com raz opuśćił, nie kuśćie. Tak to ten Zakonnik nie tylko liſtu żadnego czytać, ale ani pakietu otworzyć, ani na tytuł zwierzchu piſany poyrzeć niechćiał, aby z poznanego na napiśie charakteru na pamięć kto przyſzedłzy, uſpokoienia wnętrznego nie zmieſzał. Podobnego coś ô S. Oycu naſzym Ignacym czytamy.

6. Zyczyłbym owym, ktorzy za doſyć nie maią czytać raz liſty do śiebie piſane od krewnych, ale częśćiey przeglądaią, rozbieraią, ſmakuią w ich ſobie odnawiaiąc przez powtorzenie czytania pamięć pokrewnych, aby przynamniey po pierwſzym przeczytaniu w ogień rzucali, żądaiąc, aby oraz z liſtami wſzelki affekt y ſkłonność ku krewnym w popioł ſię obroćiła.

ROZDZIAŁ III.

Nawet pod tytułem Kazań nie przyſtoi Zakonnikowi Rodźicow odwiedzać.

1. Znayduią ſię tacy, ktorzy ſwoię pokuſę napędzaiącą do odwiedźin rodźićielſkiego domu pozorną zaſłoną zdobią, powiadaiąc, iż ſwemi Kazaniami y nauką na drogę prawdy rodźicow naprowadźić pragną. Lecz tacy wiedźieć maią y uważać, że pokuſy pod płaſzczykiem dobrego zachodzące ſą niebeśpiecznieyſze, albowiem nie uznawamy ie na ten czas za pokuſy, ale za ſłuſzne racye y przyczyny: zkąd ćięſzkie oſzukania pochodzą.

Cant. 2. 2. S. Bernard na owe ſłowa Pieniow: *Poymayćie nam liſzki małe, kto-*

ktore pſuią winnice, naucza, iż taka pokrywka ieſt iedną z inſzych liſzek liſzką, ktora zdradliwie y pod zaſłoną dobrego wchodząc, wielom ſzkodę wielką czynić zwykła. I przydaie, iż ſam znał nie iednego tą drogą ô zgubę przyprawionego: ponieważ innych pozyſkać pragnąc, ſami poginęli.

3. Czego przyczyna ta ieſt: bo poſpolicie krewni nie ſą ſpoſobnym narzędziem do ſprawienia duchownego w innych pożytku, á to dla niedoſtatku oney powagi, ktora Kaznodzieiom do naprawy obyczaiow w bliźnim ieſt pomocna y wielce potrzebna. Albowiem trudno od tego ſkuteczne przyiąć upomnienie, ktory ſam przedtym albo przyczyną, albo pomocą był do złego. Nauczył tego ſam Zbawiciel, ktory ô ſobie rzekł: *zaprawdę wam powiadam, iż żaden Prorok nie ieſt przyiemny w oyczyźnie ſwoiey.* Ztąd chcąc Abrahama mieć za godnego nauczyciela y wiernych ſwoich Oyca, przykazał mu wynić z ziemie właſney, y od całey rodziny ſwoiey, á do Mezopotamiey ſię przenieść, gdzie żadnego krewnego, ani znaiomego Abrahamowi nie było. Owſzem y Apoſtołowi Pawłowi (co wielce uważać potrzeba) w Kościele Ierozolimſkim modlącemu ſię P. Chryſtus przykazał, aby z Zydowſkiey ziemi przenioſł ſię do Narodow, oznaymuiąc mu, iż w ſwoim narodzie żadnego pożytku nie uczyni: *albowiem świadectwa twego nie przyimą ô mnie.* Czemuż to? mogł mowić Paweł: Tam ieſtem znaiomym, *u nog Gamaliela wyćwiczonym, wiedzą, żem ia ſadzał do więzienia, y biiałem po bożnicach tych, ktorzy w cię wierzyli, y gdy wylewano krew Szczepana, iam ſtrzegł ſzat tych, ktorzy go zabiiali.* Lecz niewieſz Pawle, nie poymuieſz taiemnicy. Wynidź z ziemie, w ktorey cię znaią: *ia do poganow daleko poſzlę cię*, y miedzy Narodami gdzie cię nikt nie zna, obfity pożytek uczyniſz. Tak y ty Zakonniku nie rozumiey, że w oyczyźnie twoiey co dobrego ſprawiſz: bo iako tym pogardę światowych uciech wyperſwaduieſz, ktorzy cię ſamego miedzy krewnemi y domowemi wygodami obaczą przeciw ſtanowi twemu. Lucæ 24. Actor: 22.

4. X. Piotr Ribadeneira w ſwoich piſmach namienia ucieſzną Hi-

ſtorią ô iednym z naſzych. Ten nieporządnym affektem ku matce ſwoiey uwiedźiony, iechał do Meſſany oyczyzny ſwoiey. A gdy do Kośćioła(w ktorym na ten czas nad opętanym exorćizmy czyniono)wſtąpił, á chcąc Kapłanowi pracuiącemu koło wypędzenia ſzatana dopomoc,zaklinał czarta Imieniem Wſzechmogącego BOGA; rzekł ſzatan: mamma, mamma. Co ſłyſząc przytomni wſzyſcy śmiać ſię poczęli wiedząc dla czego do Meſſany przyiechał: y tak wyśmiany ze wſtydem muśiał coprędzey z Meſſany wyieżdżać Toż ſamo y tobie rzec mogą ſpołobywatele, kiedy twemi Kazaniami zechceſz ich do ćwiczenia ſię w umartwieniu poćiągnąć.

5. Podobny ma przykład,acz iuż nie ućieſzny, ale ſtraſzny Severus Sulpicius. Ieden w Azyey urodzeniem y bogactwy znaczny, maiąc ſyna, że w Egiptćie miał iakąś zwierzchność, częſto do onego wyieżdżał. Razu iednego przypadła mu droga przez puſzczą, w ktorey Zakonnicy mieſzkali. Gdźie z rozmowy z Ianem Opatem y z przypatrzenia ſię zakonnego porządku tak ſię puſtelniczego pożyćia rozmiłował, iż światem pogardźić umyślił. Iakoż y uczynił z takim duchownym poſtępkiem, że nie tylko z dawnieyſzemi ſię w cnotach zakonnych porownał, ale też przechodźił. Po czterech lećiech takiego żywota, wrzućił mu czart myśl taką: ty ſam iuż poznałeś prawdę, wieſz iako możeſz zbawić duſzę twoię á twoy ſynaczek podobnego oświecenia nie ma. Słuſzna tedy abyś ſię do niego powroćiwſzy, przełożył rzetelnie światowe marnośći y niebeśpieczeńſtwo na świećie zbawienia, á do podobnego tobie żywota nawroćił. Ktorą myślą ułowiony, uſzedł taiemnie z klaſztoru. A lubo mu Oycowie w drugim po drodze będącym klaſztorze zdradę ſzatańſką utaioną doſtatecznie przekł dali, iednak prawdy poznać niechćiał. Gdy tedy przy uporze ſwoim ſtoiąc w drogę ſię udał, za dopuſzczeniem Boſkim czart go opętał, y tak okrutnie trapił, że gdy go do tego Klaſztoru pobożni ludźie odprowadźili, nie mogąc miotania czartowſkiego poſkromić, okować go muſiano. Modlili ſię za nim będący tam Zakonnicy: ale ſkutku

modlitwy żadnego widźieć nie było, aż po dwu lećiech, po ktorych od czarta uwolniony poznał swoy błąd, y do Klasztoru na żywot dobrze zaczęty powroćił: Nam przykład zostawiwszy, żebyśmy się na pokusach y sztukach czartowskich płaszczykiem pobożnośći okrytych znali,

6. Zkąd się pokazuie, że nawiedźiny krewnych nie służą Zakonnikowi. Ieżeli bowiem SS. Oycowie maią ie za podeyrzane y za prawdźiwe pokusy, á pełne niebespieczeństwa, nawet dla samych Kazań y duchowney pomocy krewnym podania; á coż rzeką ô owych przeiażdżkach, ktore się dźieią dla prożney ućiechy na krwi y miłośći ćielesney zasadzonych.

ROZDZIAŁ IV.

Zakonnik ma się wystrzegać, aby się w sprawy krewnych swoich nie wdawał.

1. Nadewszytko powinien się wystrzegać Zakonnik, aby na śię krewnych swoich spraw nie zabierał, ani się onemi bawił, á to dla wielkiego y nie iednego, ktore ztąd idźie niebespieczeństwa. Poważna iest w tym nauka S. Grzegorza wielkiego *wielu iest* (mowi on) *ktorzy wszytkie swoie dobra, ktore na świećie mieli, nawet y samych śiebie opuśćili gotowemi będąc na pomyślne y przećiwne powodzenia, iednak węzami pokrewieństwa* skrępowani, dla nieporządney krwi miłośći, do tego przez affekt krewnych powracaiąc, czego się sami z właśną pogardą wyrzekli, gdy w miłośći ku krewnym nad słuszność przebieraiąc, ustaw swoich przepomniawszy, na mieysca sądowe z wielkim swoim niepokoiem, á szkodą duchowną dla wnętrznego affektow pomieszania wybiegać zwykli. Toż opłakiwa S. Isidorus: *Wielu* (mowi) *Mnichow dla nieporządney ku Rodźicom miłośći, nie tylko się koło rzeczy źiemskich bawiąc, ale też na swary prawne się wydaiąc, dla utrzymania rzeczy doczesnych, na duszach własnych poginęło.* L. 7. Mor.

2. A ta

2. A ta nieſzczęśliwość początek, za zdaniem S. Bazylego, bierze z zazdrośći czartowſkiey: ktory nie mogąc znieść, iako Zakonnik na źiemi niebieſki żywot prowadźi, á do tego wſzelkim uśiłowaniem ćiągnie, co on utraćił: pod imieniem pobożnośći wprawić go w ſtarania y kłopoty ô krewnych pragnie, aby tak pokoy wnętrzny pomieſzał, y iuż miłość ku BOGU, ktora przedtym pałała, iuż ducha gorącość, ktora do naywyżſzego ſtopnia doſkonałośći ſerce podnośiła, przytłumił. Przeto krewnych iako by narzędźia iakiego używa pobudzaiąc ich, aby ſię w ſwoich wſzytkich ſprawach do Zakonnika krewnego udawali, iego rady ſzukali, iego pomocy potrzebowali, na iego ſkutecznośći polegali, rozumieiąc, iż nad iego ſpoſobność, dźielność, roſtropność, więkſzey nie maſz miedzy ludźmi.

Czartowſka ſztuka ieſt mieſzać Zakonnika przez krewnych.

3. Dla tego nadobnie Ludolphus Kartuzyan ô duchownym ſtanie piſząc, mowi: iż ponieważ w tym ſtanie żyiący potomſtwa własnego mieć nie mogą, diabeł pobudza do ſtarania koło ſwoich krewnych, nie dobra iednak krewnych, ale złego ſwoiego żądaiąc, y iego ſzukaiąc.

4. Piękna do tey materyey ſłużąca ieſt odpowiedź Opata Apollina, iako świadczy Kaſſyan: Gdy bowiem brat rodzony iego w nocy przyſzedł uśilnie proſząc, aby wyſzedſzy z Klaſztoru, pomogł mu wa z błota wyćiągnąć, á długo ſię ſwoią prozbą uprzykrzał, rzekł Apollo: A czemu młodſzego brata naſzego, ktorego ś bliſko drogi miał, ô to nie prośiłeś? Na co gdy odpowiedźiał, iż iuż ow brat młodſzy od lat piętnaſtu nie żyie: rzekł Apollo: *wiedźże też maſz, iż ia od dwudźieſtu lat swiatu umarłem, y nie mogę z cely moie, iako z grobu wyniść na podanie tobie takiey pomocy.* Tym tedy ſpoſobem w podobnych przypadkach ma poſtąpić Zakonnik: bo ieżeli ſtarania y kłopotow koło krewnych ſwoich nie odetnie, niech pewny będźie, że mu one wielką na Duſzy ſzkodę przynioſą, choćiażby chćiał przyſtoynym iakim płaſzczykiem, na przykład pobożnośći, miłośći, albo inney iakiey cnoty ie pokryć.

5. Do

5. Do tegoż służy zdanie S. Ieronima. *O! iak wielu Mnichow, gdy nad Oycem y Matką boleli, Duſze własne potraćili!* Codźienne doświadczenie pokazuie przykłady owych Zakonnikow nieſzczęśliwe, ktorzy ſię iako łodki ô ſkałę przez nieporządny ku krewnym affekt poroztrącali. Nie ieden bowiem ſpraw pilnuiąc krewnych, powołania odſtąpił.

6. Ztąd S. Bazyli tę pokuſę nazywa ſtrzałą oſtrą, ktorą czart ćięſzkie rany ſercom zakonnym zadaie, y radzi: abyśmy wiedząc iak ćięſzkie ſzkody z affektu ku krewnym pochodzą, ſtarania ô onych, iako oręża diabelſkiego wyſtrzegali ſię.

7. A niech ſię żaden nie zawodźi dufaiąc ſwemu ſtatkowi, á mowiąc: ia co czynię to czynię z poſłuſzeńſtwa. Albowiem cośmy przedtym ô nawiedźinach rodźićielſkiego Domu mowili, to y tu ſłuży: bo przełożeni barźiey życzą abyś ſię w ſprawy krewnych twoich nie wdawał, choćiaż dopuſzczaią: bo to czynią widząc ſłabość twoię: Co nie ieſt poſłuſzeńſtwo, ale tylko dopuſzczenie, y raczey twoię oni, nie ty ich wolą czyniſz. Na koniec ieżeli wyżey pomieniony Zakonnik Matki twoiey dla tego widźieć niechćiał, że Starſzy obrony w tym iego na ſądźie Boſkim na śię nie przyiął, daleko ſłuſzniey poſtąpiſz, ieżeli ſię w ſtarania ô onych ſprawach ſam wdawać niezechceſz, chybaby wyraźne roſkazanie Starſzych zaſzło. Za ktorym ſłabſze ſtawaią ſię pokuſy, á ſtraz y pomoc Boſka naſtępuie dźielnieyſza.

ROZDŹIAŁ V.

Co dotąd mowiliśmy, przykładami ſtwierdzamy.

1. O Opaćie Poemenie czytamy w Xięgdze Łąka Duchowna nazwaney z podania dawnych Oycow: Czaſu iednego gdy Sędzia Egyptu ſłyſząc ô świątobliwośći Opata Poemena, ſzedł do onego pragnąc go widźieć, á przed ſobą, oznaymuiąc ô przyiśćiu, poſłańca wyſłał, proſząc żeby go Opat chciał przyiąć, Poemen ſię zaſmućił wielce, myśląc ſobie: ieżeli godnieyſi Panowie będą mię nawiedzali

dzali, pewnie lud pospolity też mi cześć czynić nie zaniecha, á tak taiemny moy żywot pokoy utraći, pokorę, w ktorey za łaską Boską nieco postąpiłem, przez prożną chwałę diabeł mi wydrze, y ô szkodę niemałą mię przyprawi. Y gdy tak rozmyśla, stanowi gośćia nie znać, ani się z nim widźieć. O czym kiedy się Sędźia od posłańca powracaiącego dowiedźiał, wielce zasmucony rzekł do iednego z swoich Dworzan: Grzechy moie są mi do tego przeszkodą, że męża Bożego widźieć nie iestem godnym. Chcąc iednak swego dokazać, rożnych sposobow ku umyślonemu końcowi służących używał. Miedzy innemi ten mu zdał się być skutecznym, aby roskazał syna śiostry Poemenowey pochwyćić y do więzienia osadźić, á starcowi ô tym przypadku bliskiego swego krewnego oznaymić mowiąc: Nie smuć się Oycze, albowiem ieżeli do Sędźiego wynidźiesz więźnia uwolnisz bez karania żadnego, choćiaż na nie zasłużył, y tak uczynił: O czym y Matka wźiąwszy wiadomość biegła do Klasztoru z płaczem upraszaiąc, aby raczył przyiść do Sędźiego. Poemen iednak ani słowa wyrzec do śiostry niechćiał, nawet ani drzwi otworzył, na koniec przez brata, ktory mu usługował, oznaymić kazał śiestrze w te słowa: *Poemen żadnych synow nie zrodźił, dla tego też nad onemi nie boleie.* Co usłyszawszy śiostra z płaczem odeszła, á Sędźia przy swoim przedśięwźięćiu stoiąc, kazał radźić starcowi, aby przynamniey listem, instancyą wnosząc za więźniem, iego uszanował: lecz y tego Poemen uczynić niechćiał. Iednak za natrętnym á uprzykrzonym wielu naleganiem, napisał list do Sędźiego w te słowa: *Roskaż Waszmość z pilnośćią wyrozumieć sprawę więźnia, á ieżeli co godnego śmierći uczynił, niech umrze; aby tak w tym żywoćie za winę swoię dość uczynił, á w wieczności był wolnym od kary.*

2. W Zywotach Oycow SS. podobnego coś ô Opaćie Pastorze czytamy, ktorego żadnym sposobem do tego przywieść nie można, aby za swoim krewnym na śmierć skazanym, wniost instancyą do Sędźiow, á to z tey przyczyny, aby się w sprawy krewnych swoich nie wdawał.

3. Swię-

3. Swięty też Oćiec naſz Ignacy kiedy iego pomocy w ſprawie krewney ſwoiey bliſkiey ô poſtanowieniu w ſtanie małżeńſkim żądano, nic czynić nie chćiał, choćiaż godni ludźie iako to Xiąże Naiaræ y Albuquercius ô to go prośili, odpowiadaiąc: Małżeńſtwo to nie do mnie nie należy y od moiego przedśięwzięćia y uſtaw ieſt dalekie: iużem dawno takim ſprawom umarł: a zatym nie przyſtoi, abym ſię do tego wracał, com dawno opuśćił. Raz wyzułem ſię z tey barwy, nie myślę znowu iey wdźiewać y nog moich ſzpećić, ktore przy łaſce Boſkiey umyłem według ſłow onych Piſma Bożego: *Zwlokłam ſuknią moię, iakoż ią oblec mam? umyłam nogi moie, iakoż ie zmazać mam?* Cant: 5. 3

4. S. Franćiſzek Borgiaſz nie dał ſię do tego przywieść, aby wniosł inſtancyą do Papieża ô diſpenſę miedzy Alwarem ſynem ſwoim y Ioanną Aragonią corką śioſtry ſwoiey dźiedźiczką Xięſtwa Alkannizey, choćiaż przez tę diſpenſę do domu Borgiaſzow miało ſię to Xięſtwo przyłączyć, aniby Papież iako życzliwy Domowi Borgiaſzow łacno tego odmowił.

5. Zkąd uważaymy iako Swięći Boży y od iakich ſpraw ſtronili, á w iakie ſię teraz Zakonnicy wtrącaią. Ieżeli bowiem nad Swiętemi tak poważne okazye nic przewieść nie mogły; iako w niebeśpiecznieyſze wdawać ſię ći nie obawiaią? Ia rozumiem, iż tego wſzytkiego w nas przyczyna iedna ieſt, niedoſtatek świątobliwośći. Albowiem gdybyśmy ſzczerze prawdźiwą świątobliwość y doſkonałość miłowali, znacznych, ktore ſię w takowych okazyach zawieraią, niebeśpieczeńſtw obawialibyśmy ſię, á Swiętych Bożych przykładow nie odrzucalibyśmy.

ROZDZIAŁ VI.

Insze złey ſzkody z zbytecznego ku krewnym affektu pochodzące przekładaią ſię. Y iako od tego affektu nas CHRYSTUS ſwoim przykładem ſtronić naucza?

1. Przyrodzony ten ku krewnym affekt y politowanie, czaſem

za świadectwem S. Bazylego do tego Zakonnika przywodźi, iż aby im dał pomoc, na świętokradztwo odważać śię nie obawia śię. A lubo z rzeczy Zakonnych nic nie bierze, z owych iednak ktoreby śię Zakonowi z pobożney woli dobrych ludźi dostać miały, nie mało na ich obraca, ztąd y owąd iuż od Penitentow, iuż od innych przyiaćioł zbieraiąc. A to czasem z swego urzędu uszczerbkiem: bo wolnośći sobie służącey, dla respektu na dobrodźieystwa krewnym wyświadczone, użyć nie może. Do tego czasem z gryzotą sumnienia to czyni, wątpiąc czy to iemu, czy krewnemu dano, czy on to, czy to inny krewnym wyświadcza?

2. Nie mało y ztąd z affektu zbytecznego spływa, że tak Zakonnika zaślepia, iż mniema, że to, co krewnym wyświadcza, godźi śię, co śię nie godźi: że to z slubem Ubostwa śię zgadza, co cale śię onemu sprzećiwia. A co mowić ô utraćie czasu, ktory na usłudze krewnym traći, ponieważ według nauki S. Bazylego Zakonniku nie iesteś iuż więcey twoim, gdyż y śiebie y sprawy twoie wszytkie y prace Zakonowi oddałeś. Dla czego gdy Zakon ma ô twoim wyżywieniu y innych potrzebach staranie, iako śmiesz twoie prace na szukanie pomocy krewnym twoim ofiarować, Zakonowi należące twoie uśiłowania na onych obracaiąc. Nie wspominam owego pogorszenia, ktore z twoich postępkow na dobro krewnych wylanych, y zbytecznego z iemi skleienia śię biorą ći, ktorzy ie wid ą.

3. Nie bez przyczyny tedy rzekł Zbawićiel w Ewanielij: *ieżeli*
Lucæ 14. *kto przychodźi do mnie á nie ma w nienawiśći Oyca, y Matki, y żony, y synow, y braći, y śiostr, nad to y duszy swoiey; nie może być moim ucznim.* Gdźie S. Grzegorz dobrze postrzega, iż taż ma być w nas nienawiść ku nam ktora y ku krewnym: á iako świątobliwą nienawiśćią mamy śiebie samych nienawidźieć we wszytkim, ponieważ ćiało przećiw Duchowi y rozumowi pożąda, szkaradnym iest nieprzyiaćielem naszym: tak podobną nienawiśćią nienawidźieć powinniśmy swoich krewnych, niwczym nie usługuiąc onym, ale we wszytkim co śię zbawieniu, postępkowi w drodze Bożey y doskonałośći własney

przeći-

przećiwi, ſprzećiwiaiąc ſię. Albowiem ći, to ieſt krewni naſi, nieiaką ſą cząſtką naſzą nam nieprzyiazną, według owych ſłow u Proroka: *Nieprzyiaciele człowieczy ſą domownicy iego.* Micheæ 7.

4. Swiecki ieden powiedział przed Bratem Egidiuſzem, iż wcale ſobie poſtanowił wſtąpić do Zakonu: Na co rzekł Egidiuſz: ponieważ to ſzczyrze poſtanowiłeś, życzę abyś wſzytkich twoich krewnych pozabiiał. Co ſłyſząc ow z płaczem odpowie: dla BOGA upraſzam ćię tak ćięſzkich grzechow mi nie życz. Egidiuſz zaś uśmiechnąwſzy ſię rzecze: y takżeś proſty y nierozſądny, że mniemaſz, iż tobie grzechow życzę? albowiem to, co mowię, nie ma ſię rozumieć ô mieczu materyalnym, ale ô duchownym; ponieważ kto nie ma w nienawiśći Oyca y Matki y innych krewnych ſwoich, ten nie może być uczniem Chryſtuſowym, iako ſam P. Chryſtus naucza.

5. Y godna rzecz ieſt uwagi iak częſto Pan naſz tę naukę pod rożnym podobieńſtwem zaleca, iako poſtrzega S. Bazyli dwa przykłady przekładaiąc. Pierwſzy ô owym Młodźianie, ktory poſtanowiwſzy iść za Chryſtuſem, prośił go ô dozwolenie, aby wprzod mogł wſzytkie dobra ſwoie rozporządźić. Na co mu Pan odpowiedźiał; *żaden ktory rękę ſwoię przyłożył do pługa, á ogląda ſię nazad, nie ieſt ſpoſobny do Krolestwa Bożego.* Ten zaś ogląda ſię nazad, ktory raz zciągnąwſzy rękę do pługa rad Ewanielicznych, w ſprawy ſię świeckie, ktore iuż był opuśćił, wdaie: przeto taki niech ſię obawia dekretu pomienionego Chryſtuſowego, aby nie był od Krolestwa Bożego odſądzonym. Drugi przykład ô owym Młodźianie, ktory umysliwſzy ſłużyć Chryſtuſowi, prośił go, aby wprzod mogł pogrześć Rodźicow ſwoich: Co było rzeczą barzo przyſtoyną, y w krotkim czaśie odprawić ſię mogło: iednak nie dopuśćił tego Chryſtus, y rzekł: *niechay umarli grzebią ſwe umarłe.* Ktore ſłowa tłumacząc Teophilactus mowi: *ieżeli temu nie przyſtało pogrzeb uczynić Rodźicom; biada owym, ktorzy Zakonny ſtan przyiąwſzy, do ſpraw światowych powracaią.* Luc: 9.62. Luc: 9.60.

6. Y nie doſyć było na tym Panu, że ſłownie y przez przykłady

od innych zaciągnione ogłośił nam pomienioną prawdę, ale na właſney Oſobie ſwoiey toż chćiał pokazać, kiedy na wielu mieyſcach Ewanieliey ſurowiey zdał ſię z Matką ſwoią poſtępować; gdyż, kiedy go Matka w Kośćiele znalazſzy, ô zaſmuceniu ſwoim y Iozeſowym z zguby iego oznaymiła, rzekł: *Cóż ieſt, żeśćie mię ſzukali? nie wiedźieliśćie iż w tych rzeczach, ktore ſą Oyca mego, potrzeba, żebym był?* Także na godach, kiedy niedoſtatek wina Nayświętſza Matka onemu przełożyła, odpowiedźiał: *co tobie y mnie niewiasto!* aby, mowi S. Bernard, ſpoſobu nas nauczył, iak z krewnemi poſtąpić mamy, kiedy nas od przedśięwźięćia naſzego odprowadzać będą, nie przyſtaiąc na ich zdanie, ale ſię przećiwiąc ſłowy Chryſtuſowemi: *w tych rzeczach, ktore ſą Oyca mego*, to ieſt, ktore do BOGA y zbawienia należą, *potrzeba mi żebym był.* Także kiedy go prośił ieden: Nauczyćielu, rzekni bratu memu, aby ſię dźielił ze mną dźiedźictwem, odpowiedźiał Pan: *Człowiecze, à kto mię poſtanowił Sędźią y dźielcą miedzy wami!* nie poſłany ieſtem na rozerwanie zawodow waſzych: nauczaiąc nas abyśmy ſię od ſpraw powołaniu naſzemu nie ſłużących chronili, ani ſię w one nie wdawali.

Luc: 2. 49.

Ioan: 2. 4.

ROZDZIAŁ VII.

Pokuſa ta nie tylko pobożnośći, ale też powinnośći przyrodzoney płaſzczykiem ſię pokrywa: y ô ſpoſobie na iey pokonanie.

1 A ponieważ ta pokuſa czaſem nie tylko pobożnośći, ale też powinnośći ſzatę na śię bierze; ztąd S. naſz Oćiec zabiegaiąc ſzkodom na Zakon ſpływaiącym w uſtawach ſwoich przykazuie każdego do Zakonu przychodzącego pytać ſię, ieżeli gdy wątpliwość zaydźie, czy nie trzeba będźie dać pomocy Rodźicom y krewnym, dadzą ſię rządźić Przełożonemu podług praw Zakonnych, właſnego w tym zdania nie naśladuiąc.

2. Albowiem w rzeczach ô krewnych tak, iako właſnych affekt ludzki zaślepiony bywa, y w błędy napędza, gdyż ſami dobremi w onych Sędziami być nie możemy. A tak dla większego pokoiu

y od

y od ſzkrupułow uwolnienia ſię; wola ieſt Swiętego naſzego Oyca, aby każdy na tym przeſtać był gotow, co Zakon w tey mierze zważywſzy przed BOGIEM wſzytkie okoliczności, oſądźi być godnego do uczynienia, albo zaniechania. Inaczey, ktoby ſpytany niechćiał zdać ſię na rozſądek Zakonny, takowy nie ma być przyiętym do tego Zakonu.

3. Dla teyże przyczyny tenże S. Oćiec y to przydał, abyśmy gdy na krewnych dla ich niedoſtatku część dźiedźiczną na nas przypadaiącą obroćić chcemy, wprzod za dozwoleniem Przełożonego wſzytkę tę ſprawę na uwagę y rozſądek dwu albo trzech poważnych, uczonych, y pobożnych mężow na to obranych oddali, żeby ći przed BOGIEM rozſądźili, czy dla niedoſtatku prawdźiwego, czyli też dla reſpektu krwi z nieporządnego affektu uczynność oświadczamy. Czego iednak nie potrzebuie, gdy dobra naſze na innych ubogich rozdać chcemy, ale tylko kiedy krewnym naſzym: á to dla niebeśpieczeńſtwa z miłośći przyrodzoney pochodzącego.

4. A to niebeśpieczeńſtwo dawno S. Grzegorz w Młodźianie owym upatrzył, ktoremu Pan Chryſtus Oyca właſnego grześć zakazał: bo gdyby był tę uczynność chćiał świadczyć poſtronnemu komu, á nie Rodźicowi, tedyby był P. Chryſtus nie bronił, owſzemby to radźił, y byłoby to właſnym aktem miłośierdźia: zakazał zaś tego uczynić Rodźicowi; abyśmy wiedźieli, iż częſto, co poſtronnemu ſłuſznie świadczyć możemy, tego Rodźicom albo krewnym bez ſzkody naſzey duchowney nie możemy: á to naprzod dla niebeśpieczeńſtwa w takich uczynnośćiach zataionego: powtore dla zgorſzenia owych, ktorzy widzą Zakonnika na ſłużbę Boſką poświęconego, iako ſię ſprawami światowemi przećiw powołaniu ſwemu zabawia, mieſzaiąc ſię w rzeczy ſtanowi właſnemu przećiwne, Pewna rzecz bowiem ieſt, iż inaczey poſtronnego, á inaczey krewnego ſprawy odprawować zwykliśmy, gdyż w poſtronnych zamieſzania nie bywa, w krewnych zaś nie mały niepokoy czuiemy, y przeſzkod w duchownych zabawach doznawamy.

5. Dla tego kiedy potrzeba przypadnie dać pomoc krewnym, bespiecznieysza rzecz iest, y z większym zbudowaniem będzie, gdy komu inszemu tę sprawę polećiemy, á nie sami oną się zabawiać będźiemy. Co aby w Societatem zachowano było, ustawy nasze potrzebuią, y tak radźi Bazyli Swięty.

6. Iż tego zamilknę: że krewny radby swoich krewnych widźiał w dostatku, w powodzeniu pomyślnym, albowiem miłość przyrodzona nie zawsze zupełnie wygaszona bywa: BOG zaś chce onych mieć w ubostwie dla ich zbawienia y upokorzenia. Bywa też y ta prożność w niektorych Zakonnikach, iż pragną aby swoi krewni we czći większey y dostatkach znaydowali się, aniżeli przedtym byli, nim oni Zakonnikami zostali. Przez co na oko pokazuią, iż tylko ćiałem á nie sercem są Zakonnikami: gdyż więcey nabywaią prożnośći, ktorzyby być mieli pokornieyszemi.

7. Nakoniec, ktokolwiek końca dla ktorego wstąpił do Zakonu; pragnie dostąpić, dalekim być powinien od społeczności z krewnemi swemi, y od spraw onych. *ktory*(dla doskonałey służby Bożey
Deut: 33. zapomniał krewnych swoich)*y rzekł Oycu swemu, y Matce swoiey, y*
9. *Braći swoiey, niewiem ô was*, y nie znali synow swoich. *Ci strzegli słow twoich, y przymierze twe zachowali*, a oraz też y rady Ewanieliczne, ktore na śię przyięli. Zkąd przezornie Bernard S (á z nim y inni Oycowie Swięći)naucza: iż Zakonnik być ma iako Melchisedek, ô
Hebr: 7 3. ktorym świadczy Apostoł, *iż był bez Oyca, bez Matki, bez wyliczenia narodu*. Nie dla tego, żeby nie miał Rodźicow, bo był prawdźiwym Człowiekiem: ale dla tego, że, gdy ô iego Kapłaństwie wzmiankę czyni, nie wspomina Rodźicow iego, ani iego początku, albo końca. Chcąc to pokazać, iż Kapłani á barźiey Zakonnicy tak być maią oddaleni od swoich krewnych, iakoby ich nie mieli, do rzeczy zaś duchownych y Boskich tak nakłonieni byli, iakby się z Nieba na świat ziawili: á nakoniec sercem tak postanowieni, iak Melchisedek, iakby nic na świećie nie mieli, coby ich wiązało, y coby im na przeszkodźie do postępku śpiesznego w drodze doskonałośći

łośći było. Przeto tę materyą kończemy ſłowy owemi Bernarda Swiętego: *śiedź tedy oſobny iako ſynogarlica: nic tobie do tłumow y rozruchow nic do wielkośći liczby z innemi, y ſam go zapomni ludu twego, y domu Oyca twego, y będźie pożądał Krol ślicznośći twoiey.* Ps: 44. 11.

8. A zamykaiąc tę Xięgę, przytaczam Hiſtoryą onę, ktorą w dźieiach rocznych S. Françiſzka Zakonu czytamy. W Paryżu wſtąpił był ieden do tego Zakonu wielki w Theologiey Nauczyćiel, za ſtaraniem ubogiey Matki ſwoiey aż do tego ſtopnia w naukach podnieśiony. O czym gdy Matka wźięła wiadomość, z wielkim żalem przypadła do wrot Klaſztornych z płaczem rzewliwym narzekaiąc na ſyna, iż onę w lata podeſzłą, á całe ośierоćiałą, kiedy ſię wſparćia ſpodźiewała, opuśćił. Ale że do ſerca co innego miłość Boſka podawała, biedząc ſię z ſobą, upadſzy przed Ukrzyżowanym, udał ſię na modlitwę, mowiąc: *niechcę ćię opuśćić moy Panie, ani ty, upraſzam ćię, tego na mnie nie dopuſzczay: Matce iednak moiey w oſtatniey potrzebie zoſtaiacey, pragnę dać pomoc.* Y gdy ſię tak modli, widźi z boku Ukrzyżowanego hoyną krew wypływaiącą, y oraz głos ſłyſzy, *więcey ia tobie oświadczyłem, ktorym ćię ſtworzył, y ktorym ćię okupił. Nie maſz tedy ſłuſzney przyczyny abyś mię dla Matki opuſzczał.* Czym przerażony odmienił pierwſze zamyſły, á więcey ſzacuiąc Chryſtuſa aniżeli Matkę, wſtąpienie ſwoie do Zakonu nową odwagą potwierdźił, y żył w nim ſtatecznie.

9. A lubo w tey Xiędze do ſamych mowię Zakonnikow, życzyłbym iednak, aby y świeccy ludźie toż czytaiąc, nauczyli ſię Zakonnikom krewnym ſwoim w ſprawach ſwoich nie być uprzykrzonemi, niepokoiow onym nie czynić, przy ſwoiey wolnośći rząd Zakonny w całośći zoſtawiwſzy, nie domagaiąc ſię aby Zakonnik ich krewny na tym albo owym mieyſcu przebywał, ten albo inny urząd ſprawował. Bo tak więceyby y oni ſami y Zakonnik doznał pokoiu.

Księ-

KSIĘGA SZOSTA
O Smutku y Weſelu.
ROZDZIAŁ I.
O wielkich ſzkodach z ſmutku pochodzących.

Eccl: 30. 1. *Fraſunek*(radźi Ekklezyaſtyk)*daleko odpędzay od śiebie, bo wiele*
24. *ludźi ſmutek pobił, á nie maſz w nim pożytku.* Kaſſyanus w owey Księdze, ktorą ô ſmutku napiſał, naucza: iż niemnieyſzey pilnośći potrzeba do uleczenia tey choroby, iako do inſzych pokus y ułomnośći w duchownym pożyćiu poſkromienia; á to dla wielu ſzkod, ktore z Piſma Swiętego wylicza.

2. Ieżeli poſpolićie duch ſmutny bierze władzą nad ſercem naſzym, tedy nam wſzelką ſpoſobność do bogomyślnośći odbiera, á umyſł od prawey czyſtośći opuſzczony z gruntu wywraca y ſłabi, nie dopuſzczaiąc z ochotą czynić modlitwy, nie dozwalaiąc używać śrzodkow duchownych, ku wſzelkim Zakonnym zabawom y urzędom, trudnym człowieka czyniąc, iż z Prorokiem taki mowić może:
Pſal: 118. *drzymała duſza moia od tęſknice*; gdźie, iako mowi Kaſſyanus: nie rzekł, drzymało ćiało moie, ale duſza; prawdźiwie bowiem w bogomyślnośći y ćwiczeniu ſię w cnotach zaſypia duſza, tego zamieſzania śiłą iako ſtrzałą zraniona, á czaſem tak ſzkodliwie, że nienawiść wznieca owych, ktorzy ſię do cnoty y doſkonałośći biorą, uśiłuiąc onych od dobrego odprowadźić.

3. Ma też y to za świadectwem Kaſſyana ſmutek, że człowieka ku braći czyni oſtrym y ſurowym. Zkąd Wielki Grzegorz mowi: *Smutek bliſko chodźi z gniewem*, y codźienne doświadczenie tę prawdę pokazuie. Widźiemy bowiem iż, gdy ſię ſmućiemy, na ten czas łacno ſię gniewamy, dąſamy, y teſkniemy, ſtaiąc ſię w ſprawach naſzych niećierpliwemi, podeyrzliwemi, y złośliwemi: á czaſem tak ſię mieſzaiąc, iakobyśmy zdrowego używania rozumu nie mieli,
Eccl: 21. według owego zdania Ekklezyaſtyka: *nie maſz rozumu gdźie ieſt gorzkość y* ſmutek,

4. Do

4. Do tego widźiemy iż ći, ktorzy ſię ſmucą, y w ktorych paſſya melancholiczna przemaga, dla ſwoich nieporządnych apprehenſyi, y ſuſpicyi, od innych zdrowſzego rozſądku bywaią wyśmiani. Znaliśmy wielu poważnemi darami od BOGA, iako to wyſoką nauką, roſtropnośćią, rozſądkiem przybranych, od tey paſſyi tak pokonanych, iż (co ledwo bez płaczu mowić możemy) iako głupie dźiecka rzewnemi ſię łzami zalewali, z ćięſzkim wzdychaniem ięcząc, iakoby pod nieznośnym ćiężarem ſwoie żale wywieraiąc prawie ryczeli: á widząc naſtępuiącą tę paſſyą, od ludźi chcąc ſię ſchronić, y poważną ô ſobie opinią zachować, w komorach ſię zamykali.

5. A ieżeli z fundamentu ſkutki zbytecznego ſmutku chceſz wyrozumieć, ſłuchay co Kaſſyanus Boſkich ſłow z Przypowieśći Salomonowych używaiąc, napiſał: *Iako mol odźieniu, á robak drzewu, tak ſmutek męża ſzkodźi ſercu:* bo iako odźienie od mola zepſowane traći cenę, á drzewo od robactwa potoczone nieſpoſobnym ſtaie ſię do budynku, albo do utrzymania iakiego ćiężaru, chyba tylko na ogień, tak y duſza zbytecznym zmieſzana ſmutkiem, nieſpoſobną ieſt do żadnego dobrego. Prov: 25. 20.

6. Ani tu złego koniec: ale co ieſt gorſza, do wielu pokus y ćięſzkiey ruiny ſmutek drogę śćiele. *Wielu bowiem pobił ſmutek* potrącaiąc do grzechu. Przeto od wielu iaſkinią zboycow nazwany bywa, na dowod takowego zdania używaiąc ſłow owych Ioba: *Pod ćieniem ſpi:* to ieſt w niewiadomośći, w zamieſzaniu, ktore ſmutny czuie, czart ſię tai y zaſypia, maiąc ſmutek za gniazdo, w ktorym zdrady knuie, gotuiąc iadowite ſtrzały na zranienie duſz ludzkich: *Przywiodłeś ciemnosć, y ſtała ſię noc, w nię przechodźić będą wſzytkie zwierzęta leſne,* bo iako węże y dźikie beſtye czekaią nocy na wyiśćie z iaſkini, tak czart wąż ſtary oczekiwa na ćiemnośći y zamieſzania, ktore ſmutek ſprawuie; aby wcześniey ſwoie pułki zdrad y pokus na pole wyprowadźił: *naciągnęli łuk ſwoy, nagotowali ſtrzały, aby poſtrzelali w ciemnośći prawych ſercem.* Iob 4. Ps:103.20. Psal: 10.

7. S. Franciſzek zwykł mawiać, iż czart barzo ſię weſeli, kiedy

widźi człowieka wewnątrz zafmuconego, bo go łacno na ten czas w rofpacz iako w przepaść wtrąca, albo też do światowych ućiech fzukania napędza. Ktora męża S. przeftroga iako barzo poważna godna ieft uwagi: Bo tak Kaina y Iudafza do rofpaczy poćiągnął, y wielu innych dla rozpędzenia melancholiey w fproſne grzechy ćielefne wprawił. Y doznawaią tego Zakonnicy, ktorych fkoro fmutek przemaga, że zaraz naftępować zwykły myśli albo ô fpetnych rzeczach, albo ô opufzczeniu przedśięwźięćia w powołaniu za obietnicą czartowfką wefelfzey fantazyi na świećie. Nauka ieft S. Grzegorza: Ponieważ każdy człowiek z przyrodzenia fkłania śię ku wefelu y ućiechom, przeto gdy w rzeczach duchownych y Bofkich poćiech nie znayduie; diabeł, ktory dobrze fkłonnośći nafze przenika, na fantazyey ftawi rzeczy lubieżne, y nieprzyftoyne, ktorychby śię fmutny uiąwfzy, rozerwał melancholią, y fmutek, albo cale, albo po części rozbił. *Bez rofkofzy y ućiechy dufza nigdy być nie może; albowiem albo z nayniżfzych albo z naywyżfzych śię ćiefzy.* Przeto gdy w rzeczach duchownych fmaku nie czuie, w fzpetnych fmakować poczyna.

8. Nakoniec tak wiele z fmutku fzkod pochodźić zwykło, iż
Eccl: 28. śmie rzec Ekklezyaftyk: *od fmutku prętko przypada śmierć,* y na in-
Eccl: 17. fzym mieyfcu: *wfzelka rana fmutek fcrdeczny ieft.* Bo śię w nim złe wfzelkie rodźi tak doczefney iako wieczney śmierći. Y w ten fens wykłada Auguftyn S. one Iakuba Patryarchy na fynow żalącego śię
Gen: 48. fłowa: *Przywiedźiecie fzędźiwość moię z żałośćią do piekłow,* bo mowi, iż barziey śię obawiać zamiefzania z fmutku y fpadnienia do piekłow grzechu, aniżeli zeyśćia z tego świata; nie małe bowiem złe
Hebr: 12. ieft dufzy fmutek, ponieważ y Apoftoł nam wyftrzegać śię iego przykazuie: *aby ktory korzeń gorzkośći w gorę wyraftaiac nie przefzkadzał, á przezeń wiele śię nie pokalało.*

ROZDZIAŁ II.

Przyczyny niektore przekładaią śię dla ktorych z wefelem mamy fłużyć Panu.

1.

1. *Weſelćie ſię zawſze w Panu, powtorę mowię weſelćie ſię*, upomi- Philip: 4.
na nas Apoſtoł. Co ſamo y Pſalmiſta na wielu mieyſcach zaleca: Pſal: 31.
*weſelćie ſię w Panu y raduyćie ſię ſprawiedliwi, á chlubćie ſię wſzyſcy
prawego ſerca. Niech ſię weſelą y raduią w tobie wſzyſcy ktorzy ćię ſzu-* Pſal: 69.
kaią. Wykrzykayćie w BOGV wſzytka źiemio: ſłużćie Panu z weſelem, Pſal: 99.
wchodźćie przed obliczność iego z radośćią. Niech ſię weſeli ſerce ſzukaią- Pſal: 104.
cych Pana. Tymże ſpoſobem y Anioł Tobiaſza pozdrowił: *niechći* Thob: 5.
zawſze będźie weſele. S. Francíſzek zwykł mawiać: *diabelſka y człon-
kow iego ieſt ſmućić ſię, naſza zaś rzecz uſtawicznie weſelić ſię:* albowiem Pſal: 112.
głos weſela y zbawienia w przybytkach ſprawiedliwych.

2. Do ſwego Pan domu nas przyiął, y z tak wielu tyśięcy ludźi wybrał, iaką tedy przyczynę ſmutku mamy? Dośćby nam było do poznania, iż zawſze weſołemi być mamy ztąd, iż to nam tak częſto powtorzone Piſmo zaleca, z drugiey zaś ſtrony, iż tak wielu ſzkod z ſmutku idących nie doznawamy. Abyśmy ſię iednak barźiey do weſela pobudzili, niektore przyczyny przełożę do tego ſłużące.

3. Pierwſza, że tak przykazuie y chce BOG. Albowiem mowi
Apoſtoł: *nie z zamarſzczenia albo przymuſzenia, albowiem ochotnego* 2. Cor: 9
dawcę BOG miłuie. Y u Ekklezyaſtyka: *w każdym datku weſołą czyń* Eccl: 35.
twarz twoię. Iako wſzyſcy źiemſcy Panowie pragną, aby im ſłudzy z weſelem ſłużyli: gdy ich ſmutnych, w melancholiey zanurzonych widzą, niewdźięcznie to znoſzą; tak miła ieſt Panu BOGU naſzemu, gdy nas ſług ſwoich widźi z weſelem y z ochotą ſobie ſłużących. Zkąd wyraźnie w Księgach Paralipomenon napiſano,
iż Izraelitowie wielką moc ſrebra, złota, y pereł na Kośćioł ofiaro- 1. Paral: 29.
wali z *wielkim weſelem:* na ktore Dawid patrząc Panu BOGU dziękuie. Co y ſam Pan wielce poważa, nie tak na rzecz ofiarowaną ſobie, iako raczey na wolą z ktorey ſię co dźieie, poglądaiąc. Y my barziey affekt ſzacuiemy nad wſzytko, miley małą rzecz z affektu y z ochoty wyświadczoną przyimuiąc, aniżeli wielką bez ochoty: na kſztałt potrawy, ktora choćiażby w ſobie była naylepſzą, iednak

 kiedy ſię

kiedy ſię nad miarę gorzkość w niey wydaie z niepomiarkowaney przyprawy, ieść oney niechcąc, innym pomykamy.

4. Druga przyczyna, iż co z weſelem czyniemy, to na większą chwałę y cześć Boſką wychodźi: bo tym ſpoſobem pokazuiemy po ſobie, że to za małą przyſługę mamy, co czyniemy, względem tego, co czynić pragniemy y powinniśmy. Kto zaś z zaſmuceniem co świadczy, znać daie, iakoby wiele y nad powinność czynił, á pod ćiężarem uſtawał, co muśi być nie bez przykrośći przyimuiącego. Dla tego miedzy innemi przyczynami, dla ktorych S. Franćiſzek nie rad widźiał w Braćiech ſwoich twarz zaſępioną, ta była: że przez twarz ſmutną pokazuie ſię niedoſtatek woli do wypełnienia czego dobrego y odwrocenia ſerca: á ktorzy weſoło y ochotnie co czynią, pokazuią po ſobie iakoby nic nie czynili z tego czego pra-
Serm: 14. in Cant: gną y powinni ſą: iako rzekł niegdyś S. Bernard: *praca moia ledwo ieſt przez godźinę, á ieżeli więcey tedy tego nie czuię dla miłośći.* Y toć to ieſt czego Pan naſz nie rad widźi, zkąd w Ewanieliey mowi: *á*
Matth: 6. 17. *gdy pośćiſz namaż głowę twoię, y umyi oblicze ſwoie: abyś ſię nie okazał ludźiom, iż pośćiſz,* iakby rzekł: weſołość y radość na twarzy oka-
v. 16. zuy, abyś ſię nie zdał poſzczącym, *y nie bądźćie iako obłudnicy ſmętnemi,* ktorzy przez powierzchowne znaki y ſpoſob chodzenia pokazuią, iakoby pośćili, albo co dobrego czynili. Bywaią bowiem tacy, ktorzy mniemaią, iż na ten czas w ſkromnośći y ułożeniu porządnym zmyſłow ćwiczą ſię, kiedy głowę ſkrzywiwſzy, oczy ſpuśćiwſzy, twarz zaſmućiwſzy, czoło zmarſzczywſzy chodzą. W czym wielce błądzą, bo za zdaniem S. Leona Papieża *zakonnicza ſkromność niech nie będźie ſmutna ale święta.* Niech tedy Zakonnik ma ſkromność weſołą, á ſkromną weſołość. Bo te dwie rzeczy umieć pomiarkować, wielką ieſt ozdobą y pochwałą Zakonnika.

5. Trzećia przyczyna, iż co z weſelem czyniemy, to nie tylko czći y chwale Boſkiey ſłuży, ale też do bliźniego zbudowania y do cnoty utwierdzenia wielce pomaga. Ktorzy bowiem tym ſpoſobem BOGU ſię przyſługuią; patrzącym innym na śię dowodzą ſkute-
czznie

cznie, że w drodze duchowney nie masz takich przykrości y trudności, na iaką ludźie zli zwykli narzekać. Przeto nasze zabawy z weselem maią być czynione, ponieważ z bliźnim przestawać często powinniśmy, y ustawy nasze szukać dobrego w bliźnim przykazuią. Gdyż takim sposobem nie tylko do cnoty, ale do doskonałośći y zakonnego pożyćia á wzgardy świata pochop wielu bierze, y gdyby wiedźieli, z iakim weselem w Zakonie żyiemy, pewnieby świat wyniszczał, á wszyscy się do Zakonu ćisneli. Ale ta manna iest zataiona, y tym tylko wiadoma, ktorych BOG wybrał. Dla tego, że ten skarb tobie iest otworzony, á nie twemu bratu, on na świećie pozostał, ty zaś u portu zbawiennego stanąłeś; nayniższe á częste dźieki BOGU czynić obowiązanym iesteś.

6. Czwarta, iż z weselem zabawy twoie odprawuiąc, skarbisz sobie bogate zasługi, albowiem doskonaley to czynisz, coś powinien. Co y Aristoteles poznał, tak pisząc: *Roskosz dokonywa y spełnia sprawę, á smutek psuie.* Y na oko widźiemy znaczną rożnicę miedzy tym ktory z ochoty, á tym ktory z przymusu co czyni, albowiem ten szczegulnie żąda, aby to, co czyni, czynione było; ow zaś, aby dobrze y iak naydoskonaley.

7. Przydać się y to może, iż za zdaniem S. Chryzostoma wesele y ochota śił do czynienia dodaie. Zkąd ô sobie Dawid mowi: *bieżałem drogą mandatow twoich, gdyś rozszerzył serce moie.* Bo na ten Psal: 18.
czas nie czuiemy pracy. *Pobieżą á nie upracuią się, chodźić będą á nie* Isaiæ 40.
ustaną. Smutek serce śćiska, śćieśnia y wiąże, gdyż nie tylko wolą 31.
odbiera, ale też y śiły, y to sprawuie, że co przedtym zdało się być łacnym, potym się widźi trudnym y niepodobnym.

8. Tak swoię słabość Aaron Kapłan wyznał przed Moyżeszem strofuiącym ô to, że utraćiwszy dwu synow w iednym przypadku, dla zasmucenia wielkiego ofiary czynić BOGU zaniechał, mowiąc: *Iakożem mogł podobać się Panu w obrzędach sercem żałosnym?* Synowie też Izraelscy do Babilonu w niewolą zaprowadzeni, gdy im radzono, aby śpiewali pieśni Syońskie, odpowiedźieli: *iakż mamy* Levit: 10. ỷ. 19.

 śpie-

Ps: 136. 4. *śpiewać pieśń Pańską w źiemi cudzey?* Y sami codźiennie na sobie do-
Prov: 15. znawamy, iż gdy nas smutek trapi, nie tylko duchowne w nas śi-
13. ły upadaią według zdania Salomona: *w frasunku serca duch upada*, ale też y ćielesne, iakobyśmy cetnarem przywaleni, na barki y nogi uskarżamy się.

9. Do tych, ktoreśmy namienili, przyczyn, może się y ta przydać abyśmy z weselem BOGU służyli: bo widząc inni nas z radośćią y ochotą koło zabaw zakonnych chodzących, nadźieię miewaią y dowodnie sądzą ô naszym wytrwaniu, y do końca sprawy zaczęte przyprowadzeniu: kiedy zaś doznawaią nas melancholicznych, z przykrośćią koło spraw zwyczaynych bawiących się, przećiwnie mniemaią iako kiedy kogo widzą pod ćiężarem często upadaiącego y chwieiącego się; zwykli mawiać: ten nie zdoła, wpuł drogi ustanie, kiedy zaś widzą wesołego, słyszą śpiewaiącego, y iakby żadnego ciężaru nie czuł pośpieszaiącego; zwyczaynie wnoszą: ten mogł y więcey unieść. Tymże sposobem kiedy kto koło zabaw swoich chodzący w zasmuceniu, często narzeka y z gorzkośćią się umysłu wydaie; podeyrzenie czyni, iż w Zakonie nie wytrwa, albowiem przećiwko wodźie płynąć rzecz iest barzo gwałtowna: lecz w podłych zabawach tak doczesnych, iako duchownych z weselem y ochotą bawiąc się, iakby nic trudnego nie było, po sobie pokazuiąc; słuszny dowod dobrey nadźiei dalszego postępku y do kresu od Zakonu przepisanego szczęśliwego doyśćia.

ROZDZIAŁ III.

Dla codźiennych y pospolitych, w ktore wpadamy, występkow nie mamy traćić wesela.

1. Tak skutecznie SS. Oycowie pragną abyśmy wesołemi w sprawach naszych byli, iż ani dla upadkow kilku zasmucać się a składać z serca wesela nie dopuszczaią. Prawda to, że sam grzech tylko iest przyczyną słusznie zasmucaiącą, upomina iednak Apostoł, żebyśmy ten smutek nadźieią odpuszczenia winy y miłosierdzia

Pań-

Pańſkiego doſtąpienia miarkowali, aby tak roſpacz y nieufność nie wdarła ſię, *by ſnać zbytnim ſmutkiem, ktory takowy ieſt, pożarty nie był.* 2. Cor: 2.

2. Dla tego S. Francíſzek ktory ſię ſmutkiem w Bracíach ſwoich wielce brzydźił, iednego melancholicznego ſurowie zgromił, mowiąc: nie przyſtoi aby ſię ſługa Boży ſmućił, chybaby w iaką wpadł winę: ktorą iednak co prędzey wyznawaiąc, ma prośić ô odpuſzczenie y miłośierdźie, á oraz ô dawne weſele z Prorokiem: *Przywroć mi radość zbawienia twego* Panie, ktorą na ſłużbie twoiey miałem, nimem zgrzeſzył, y w niey mocą łaſki twoiey utrzymuy mię, iako S. Ieronim wykłada. Pſal: 50.

3. Magiſter Awila wielce owym przygania, ktorzy chodząc po drogach Pańſkich, dla zbytecznego ſmutku gorzkośćią ſię iako żołćią napełniaią, á żadnego ſmaku y przyiemności w rzeczach duchownych nie czuiąc, y ſobie y innym uprzykrzaią ſię. A co większa, że wielu z tych ieſt, ktorzy ſię do grzechu ćięſzkiego nie czuią: iednak, że BOGU nie tak iakoby należało, ani iakoby chćieli ſłużą, dla grzechow powſzednich biedzą ſię. W czym znaczny ieſt błąd, bo więkſze naſtępuią ſzkody z nieporządnego zaſmucenia, aniżeli z win owych, dla ktorych ſię ſmucemy. Bo ſmutek gorę bierze, y za czaſem rośćie, á z iednego złego w drugie potrąca. Y to ieſt czemu w naſzym ſmutku y gorzkośći diabeł ſmakuie, albowiem żywość y ſtatek ktory do ſpraw dobrych ieſt wielce potrzebnym truchleie, bez ktorego żadna ſprawa należyćie y doſkonale wykonana niebywa.

4. O pożytek z naſzych niedoſkonałośći y upadkow ſtarać ſię powinniśmy, y możemy. Z ktorych pierwſzy ieſt, korzyć ſię, y zawſtydzać, widząc, iż nad mniemanie naſze ſłabſzemi ieſteśmy. Drugi ô więkſzą y dźielnieyſzą pomoc do BOGA wołać. Trzeći napotym oſtrożniey żyć, uprzedzaiąc okazye do złego. Przez co więcey aniżeli przez fraſunki niepotrzebne w drodze Bożey poſtąpiemy.

5. Zkąd pomieniony Awila naucza, iż gdybyśmy dla codźiennych naſzych upadkow zaſmucać ſię mieli, ktoby proizę na źiemi

z ludźi

z ludźi będących mogł pokoiu wnętrznego y weſela używać? ponieważ wſzyſcy w winy rożne y częſte wpadamy. *Ieżeli nieprawo-*
Pſal: 129. *ści poſtrzegać będźieſz Panie, Panie kto wytrzyma?* Wſzelkiey dokładać pilnośći y ſtarania potrzeba; ieżeli iednak tego, ktore możeſz nie dołożyſz, y w czym ſię potknieſz, nie miey w tym podźiwienia, a barźiey nie upaday na ſercu: wſzyſcy bowiem w tym ſobie podobnemi ieſteśmy. Człowiekiem ieſteś nie Aniołem. Słabyś, śliſki, do upadku łacny, w świątobliwośći nie ugruntowany.

6. Zna dobrze Pan BOG ſłabość y nędzę naſzę, y niechce, abyśmy dla niey uſtawali w przedśięwzięćiu dobrym, albo roſpaczali, ale raczey abyśmy prętko powſtawaiąc, ô obfitſzą łaſkę y pomoc wołali, nakſztałt dźieći małych: ktore lubo upadaią, powſtawſzy iednak tak iako przedtym biegaią. A iako Oćiec (mowi S. Ambroży) nie uraża ſię ô upadek dźiećinny, ale raczey lituie ſię; tak z nami
Ps: 102. 13. BOG poſtępuie według owego zdania Pſalmiſty: *iako lituie ſię Oćiec nad ſynami, zlitował ſię Pan nad temi, ktorzy ſię go boia, bo on zna utworzenie naſze, wſpomniał iżeśmy proch.* Wyrozumiał Pan ułomność y ſłabość naſzę, a iako ſłabe y niemocne ſyny miłuie: zkąd upadki naſze raczey go do politowania, aniżeli do urazy y gniewu wzbudzaią. Miedzy innemi poćiechami ktoremi ſłabość naſzę w ſłużbie Bożey wſpieramy, ta ieſt nieposlednia, że znamy BOGA naſzego w miłośierdźie obfituiącego, a ſtatecznie nas miłuiącego, choćiaż mu w miłośći tak iakoby od nas należało zrownać nie umiemy. Tak
Ephes: 2. 4. zaś BOG ieſt *bogatym w miłośierdźiu*, iż przechodźi grzechy naſze. Przeto iako woſk topnieie y ſpływa od ognia, tak naſze wſzytkie winy y niedoſkonałośći przed miłośierdźia iego obliczem niſzczeią y nie trwaią. To tedy ma nas wzbudzać, abyśmy weſoło żyli: że nas miłuie BOG y dobrze nam życzy: a ô codźienne naſze upadki łaſkawey ſwoiey twarzy nie umyka.

ROZDZIAŁ IV.

Przyczyna ſmutku by

Przyczyny zaſmucenia y śrzodki iemu przećiwne.

1. Naucza

1. Naucza Kaſſyan y S. Bonawentura, iż wiele źrzodeł, z ktorych ſmutek wypływa. Czaſem z przyrodzoney choroby, to ieſt z humoru melancholicznego zbytecznego. O ktorym raczey Lekarze á nie Theologowie radźić maią: iednak, że go z melancholicznych myśli przybywa, Kaſſyan ô odrzucenie myśli takowych iednęż radę daie, ktorą ô myślach nieczyſtych abo bluźnierſkich przećiwko Wierze dla wielu ſzkod z nich idących, ô ktorycheśmy iuż mowili. *na z przyrodzoney melancholiey.*

2. *Czaſem zaś* (mowi Kaſſyan) *bez żadney przyczyny, ſama ſprawa czartowſka przez nieiakieś wnętrzne poduſzczenia znagła tak ſię zaſmuċać zwykliśmy, że y ſamych miłych y potrzebnych przyiaćioł z łagodnośćią na oko przypuſzczać niechcemy, choćiażby nam co ſłuſznego albo potrzebnego chćieli powiedźieć, to za rzecz nie potrzebną ſądząc, á wſzytkie ſerce w żołći zatapiaiąc. Zkąd znać ſię dowodnie daie, iż nie zawſze z zewnętrzney przyczyny, ale z nas ſamych ten kąkol naśienie y wzroſt niepożytecżny bierze:* á przeto (według zdania Kaſſyana) *pokoy ſerdeczny nie tak oddźiałem od ludźi* (ktorego y ſam BOG na zawſze nie przykazuie) *iako cnotą ćierpliwośći* y paſſyi naſzych umartwieniem nabywany bywa: Bo poki te poſkromione nie będą, dokądkolwiek ſię udamy, przyczynę zamieſzania z ſobą nośić będźiemy. *Z ſprawy czartowſkiey.*

3. Wiadoma ieſt Hiſtorya owa ô gniewliwym Puſtelniku, ktory ſwego gniewu, ktorego pohamować nie mogł, á raczey niechćiał, á przezeń tak ſobie iako innym ſię uprzykrzał, z Klaſztoru Opata Eutymiuſza (w ktorym przebywał) wyniść na puſzczą umyślił, rozumieiąc, że za odmianą mieyſca y odeyśćiem od ludźi, dla niedoſtatku okazyi y gniew uſtąpić będźie muśiał. Y tak uczynił. Gdy tedy iuż na oſobnośći mieſzkał, trafiło ſię, że dla potrzeby naczynie wodą napełniwſzy, na mieyſcu pewnym poſtawił, á to za ſprawą czartowſką na ziemię upadło, y woda ſię wylała, w ktore znowu wody nalał, lecz y powtornie y potrzećie ſię naczynie wywroćiło: Więc rozgniewany porwawſzy naczynie ô ziemię uderzył y ſkruſzył. Co widząc poczęnie uważać: miły BOZE, wſzak tu iuż Bra-

ći inney nie maſz, ſam tylko ieſtem, á iednak tak ſię gniewam! O muśi tedy przyczyna gniewu być inſza, á nie zkądinnąd, ale ze mnie ſamego, ktory paſſyey gniewu umartwiać nie uśiłuię. Y tak powroćił do Braći. Przeto y w tobie Zakonniku twoich niepokoiow y zamieſzania przyczyna w tobie ſamym ieſt. Ty ſam śiebie miarkuy, paſſye twoie umartwiay, á tak, iako mowi Kaſſyan, nie tylko miedzy ludźmi; ale też miedzy dźikiemi beſtyami ſpokoynie żyć

Iob 23. będźieſz, według owego zdania Ioba: *beſtye źiemne ſpokoyne będą.*

Z zachodzącey przykrośći. 4. Potrzećie z nauki S. Bonawentury ſmutek ſię rodźi z zachodzącey iakiey przykrośći, albo, że czego żądaſz doſtąpić, tego nie możeſz. Albo, iako mniemaią S. Grzegorz, S. Auguſtyn, y inni, z zbytecznego ku rzeczom źiemſkim affektu. Bo to pewna, iż ten ſmućić ſię muśi, ktory ſię na ſwoich żądzach omyla. Lecz, kto od rzeczy źiemſkich ſwoy affekt oderwał, á całym ſercem do BOGA ſię bierze, w nim ſię ćieſzy ſamym; dalekim od światowego ſmutku żyć będźie. Słuſznie tedy rzekł Awila: iż według miary żądz naſzych rodźi ſię boleść, y im one ſą większe, tym większy ſmutek; á im ſą mnieyſze, tym mnieyſzy: á gdy żadnych nie maſz, tedy żadnego ſmutku nie będźie. Dla tego naſze właſne żądze nas trapią, nie inſze przyczyny.

Z niedoſtatku Poſłuſzeńſtwa, 5. Ale żebyśmy w oſobnośći tę rzecz wyłożyli, tak rozumiem: iż zaſmucenia w Zakonniku bywa przyczyna niedoſtatek Poſłuſzeńſtwa, y gotowośći oboiętney na wſzytko, ktorey niedoſtatek ſerce wielce trapi. Tak bowiem z ſobą zwykł rozbierać takowy: á gdyby mi nie odbierano w czym ſię kocham? á gdyby mi nie roſkazowano tego, od czego cale ſercem y affektem ſtronię? Zkąd S. Grzegorz mowi: że albo czego nie mamy, tego żądamy, albo co mamy, abyśmy tego nie ſtraćili: y gdy w przećiwnośćiach ſpodźiewamy ſię rzeczy pomyślnych, á w pomyślnych obawiamy ſię przećiwnych; tam y ſam iakoby gwałtowne wiatry łodkę na morzu rzucały, chwieiemy ſię, y odmieniamy ſię. Ale Zakonnik, ktory na wſzytko ieſt gotowym, y ktorego weſele ſamo ſzczegulnie ieſt wykonanie

konanie woli Bożey; ten zawſze ieſt weſołym; y iego radości żaden mu nie odbierze. Będźieć wprawdźie mogł Przełożony od tego go urzędu oddalić, na to albo inne go mieyſce poſłać: ktore iednak on w ſobie czuie weſele, odebrać mu żaden iego nie może, bo on nie z tego ſię raduie, że tam albo tam mieſzka, ale że Boſką wolą wykonywa. Ieżeli tedy zawſze być weſołym pragnieſz, á ſmutek pokonać życzyſz; weſelem twoim niech będźie woli Bożey we wſzytkim wykonanie, á nie tey albo owey rzeczy, albo właſney woli dośćuczynienie: bo to nie tak weſela, iako niezliczonych gorzkośći y tęſknicy ieſt przyczyną.

6. Abym zaś doſkonaley rzecz obiaśnił, mowię za pewną rzecz maiąc, iż ſmutku naſzego źrzodłem y początkiem ieſt nie humor melancholiczny, ale właſna pycha w ſercu zwierzchność maiąca, iakośmy mowili piſząc ô pokorze. Pewnym tedy być maſz, iż poki humor hardośći w ſercu twym znaydować ſię będźie, poty ſmutku y zamieſzania doznawać będźieſz muśiał, nigdy bowiem na okazyach y przyczynach do onegoć nie zeydźie. Przeto oboiętność y gotowość na wſzytko zawſze ieſt y będźie potrzebna. Częſto nie tak dla trudnośći y przykrośći urzędu (bo nie rownie te więkſze w wyżſzych y okazalſzych urzędach, do ktorych nas chętka porywa znayduią ſię) iako dla wynioſłego umyſłu y pychy mieſzać ſię wykliśmy. Ona to, co ieſt łacnego, za trudne, á co trudnego, za łacne udaie; á tak nas mieſza y zaſmuca. Owſzem ſama apprehenſya y nieiakaś boiaźń, aby mi tego, co ſię nie podoba, nie naznaczano, ten gryźliwy ſkutek ſprawuie. *Z właſney pychy,*

7. Na rozbićie tedy takowych apprehenſyi y gorzkośći, wielce pomoże uniżać ſię, á z każdego by naypodleyſzego mieyſca albo urzędu być kontentem: bo ſię tak poniżaiący w pokoiu żyie. *Nauczcie ſię odemnie* (mowi Zbawićiel) *żem ćichy y pokornego ſerca, á znaydźiecie odpoczynek duſzom waſzym.* Ktore ſłowa tak tłumaczy Auguſtyn S. Ieśli Chryſtuſa Nauczyćiela naſzego w pokorze naśladować będźiemy; żadney w nabywaniu cnot trudnośći, albo pracy nie doznamy Matth: 11.

my, ale raczey łacności y przyiemności. Albowiem miłość ſamego śiebie, y właſna wola, á żądza poſzanowania, wygod, wolności y ſwobody, trudność czynią: wſzytkie zaś przeſzkody oddala pokora: bo to ſprawuie, iż nas tanie ſzacuiemy, woli y rozſądku właſnego wyrzekamy ſię, wczaſami y wygodami ziemſkiemi gardźiemy. Ktore uprzątnąwſzy nie znać pracy y trudności w ſzukaniu cnoty, á pokoy pożądany wnętrzny zaświeca.

ROZDZIAŁ V.

Na oddalenie ſmutku wielce pomaga udać ſię na Modlitwę.

1. Zadnego śrzodku na oddalenie ſmutku z iakieybykolwiek przyczyny nas trapił, nie upatruie ſkuteczniey ſzego Kaſſyan, iako udać ſię do BOGA przez modlitwę, ô nim myślić y nadźieię otrzymania żywota wiecznego, ktory nam ieſt obiecany wzbudzać. Bo iako za dźwiękiem lutni Dawidowey duch zły od Saula uſtępował, tak ſmutek y melancholia ſzkodliwa, iako okropny á ćiemny obłok przez modlitwę rozbiia ſię. Dla tego S. Iakub w liśćie ſwoim ten nam ſpoſob podaie: *Smući ſię kto z was, niech ſię modli.* Y Pſalmiſta ô ſobie zeznawa: *niechćiała ſię dać poćieſzyć duſza moia, wſpomniałem na BOGA y kochałem ſię.* To ieſt, kiedy czuię ſię być przez zaſmucenie zmieſzanym, przez modlitwę do BOGA ſię udaię, y znayduię poćiechę. Y na inſzym mieyſcu: *Pieśniami mi były uſtawy twoie na mieyſcu pielgrzymowania mego:* to ieſt, ô tobie Panie y prawach á obietnicach twoich myślenie było mi wdźięcznym śpiewaniem y poćiechą, ono mię w tym pielgrzymowania mieyſcu pełnym pracy y utrapienia ćieſzyło. Y zaprawdę, ieżeli miłe z przyiaćielem obcowanie może zamieſzany umyſł uſpokoić, y zaſmuconych rozweſelić; czego nie dokaże poufała z BOGIEM źrzodłem wſzelkiey poćiechy przez modlitwę zabawa? Przeto ſługa Boży, y dobry Zakonnik, na rozweſelenie zaſmuconego ſerca nie z rozmow ludzkich, albo zmyślnego roſtargnienia, ani od czytania rzeczy prożnych lekarſtwa ma ſzukać; ale udawać ſię do BOGA, á roſprożo-

Lekarſtwo na ſmutek modlitwa.

Iacobi 5.

Pſal: 76.

Ps:118.54.

ną

ną fantazyą w iedno przez modlitwę zbierać: bo to iego pociechą y ulżeniem będźie.

2. Uważaią SS. Oycowie to, co w Księgach rodzaiu ô Noym czytamy: iako on po czterdźieſtu dni potopu walnego otworzył okno w Korabie, y przez nie wypuśćił kruka dla zrozumienia, ieżeliby iuż za opadnieniem wod ſucha gdźie źiemia była, na ktorey-by mogł wyśieść z Korabia: ale że kruk nie powroćił ſię, wkrotce wypuśćił gołębicę: *ktora nie nalazſzy gdźieby odpoczęła noga iey, wroćiła ſię knicmu do Korabia.* Y pytaią ſię tłumacząc: ponieważ kruk nie powroćił ſię, muśiał tedy naleść mieyſce na ſwoy odpoczynek: iakoż tedy piſmo mowi, że gołębica nie znalazła mieyſca gdźieby odpoczęła noga iey? A odpowiadaią: iż kruk na mieyſcach gleyſtych y na trupach pływaiących ośiadł, á gołębica że ieſt ptak proſty, ſzczery, y trupem nie żyie, przeto do Korabia wroćiła ſię, iako nie znayduiąca mieyſca, aby gdźie przyſtoynie według ſwego przyrodzenia odpoczęła. Gen: 8. 9.

3. Podobnym ſpoſobem prawdźiwy ſługa Boży, y dobry Zakonnik w rzeczach światowych, iako prożnych żadney nie zakłada, bo nie znayduie pociechy, á przeto z gołębicą do Arki ſerdeczney odlatuie, y iedyne iego uſpokoienie, rozweſelenie, y ućiecha, ućiekać ſię do BOGA przez modlitwę, na iego pamiętać, na czas iaki przed Arką Sakramentalną uniżyć ſię, á tam ſwoie żale y zamieſzania złożyć, mowiąc: *Iak być może Panie, abym w żalach y ſmutku chodźił, kiedy w domu twoim y w ſpołeczności twoiey zoſtaię.*

4. Tłumacząc owe słowa Prorockie, dałeś *weſele w ſercu moim* Pſal: 4. 7.
tak S. Auguſtyn piſze: Nie zewnątrz tedy ſzukać potrzeba weſela; ale wewnętrznym człowieku, gdźie mieſzka Chryſtus w ſamym ſercu: w owey komorce, *w ktorey błagać Oyca niebieſkiego przykaznie w ſkrytości.* Tak S. Marćin Biſkup Turoński w ſwoich fraſunkach, żalach, trudnośćiach, nigdźie żadney nie znaydował poćiechy, chyba w modlitwie: y iako koło żelaza chodzący rzemieślnicy, aby w ſwoich pracach z diſtrakcyey ulżenie ſprawili, niby igraiąc młotami

ô kowadło pewnym taktem tłuc zwykli: tak on kiedy zdał się odpoczywać, na modlitwę się udawał.

5. Tak y ow sługa Boży, kiedy się w ciężkim czuł być smutku (przez ktory go Pan BOG doświadczał) a w kącik się brał swoiey komorki; usłyszał głos do serca mowiący: *Czego się w prożnowaniu trudzisz y gryziesz? czemu nie powstaniesz, á Mękę moię nie rozmyślasz?* Na co powstał y z wielką pilnością począł rozbierać tę taiemnicę: á owo ledwo poczyna, wnet smutek obrócił się w wesele. Ktorego potym używaiąc sposobu, nigdy smutku nie doznał.

Rozważanie Męki Pańskiey.

ROZDZIAŁ VI.

Pospolita smutku przyczyna ztąd iest, że się nie tak iakby należało w służbie Bożey sprawuiemy: y ô niezmiernym weselu z sumnienia wolnego.

Przyczyna gorzkości iest niedbalstwo w służbie Bożey.

1. Miedzy przednіemi wnętrzney gorzkości przyczynami, ta pospolicie bywa, że nie z takim staraniem y pilnością, iakaby temu przynależała, kto BOGU służy, y według swoiego powołania żyie. Czego na samych sobie doznawamy, y na oko widziemy. Bo kiedy się do wypełnienia naszych powinności z gorącością bierzemy, taką wewnątrz pociechę czuiemy, iż ledwo onę znieść iest rzecz podobna: przeciwnym sposobem, kiedy ostygle y z lenistwem, co do urzędu naszego należy sprawuiemy sięs w zasmuceniu y zamie-

Eccl: 3 29. szaniu iesteśmy: Iako naucza Mędrzec. *Serce złośliwe będzie obciążone boleściami.* Y *złośliwe serce zada smutek.* Albowiem grzech to

Eccl. 36. 22. ma z przyrodzenia, iż smutek y gorzkość rodzi.

Gen: 4. 2. Doznał tey gorzkości Kain grzechu się dopuściwszy, albowiem skoro bratu Abelowi zayrzeć począł: *rozgniewał się barzo Kain, y spadł z oblicza swego.* Przeto go słusznie BOG pytał się: *czemuś się rozgniewał? y czemu spadła twarz twoia?* a gdy Kain milczy, sam BOG odpowiada, oznaymuiąc że to iest grzechu przyrodzenie y skutek: *aza iesli dobrze czynić będziesz, nie odniesiesz wesela y pocieszenia serca?* Zkąd inszy text czyta: *aza iesli dobrze czynić będziesz,*

nie podnieśieſz głowy twoiey? to ieſt, weſoło poſtąpiſz? *a ieśli źle, natychmiaſt ſtanie grzech we drzwiach* iako okrutnik do drzwi kołataiący, y weyśćia domagaiący ſię, aby ćię utrapił. Bo iako cnota, że ſię z rozumem zgadza, z przyrodzenia ſwego człowieka rozweſela, tak grzech ſmutek y gorzkość ſprawuie; á ponieważ grzeſząc przećiwko ſobie powſtaie, y przyrodzone światło rozumu tłumi, wnet robak ſumnienie gryźie y ſerce ućiſka.

3. Prawdźiwie rzekł S. Bernard. Zadney kary ſurowſzey nie maſz nad złe ſumnienie. Złe ſumnienie właſne bodźce zaoſtrza. *Ieżeli ćię publiczna nieſława nie potępia, właſne ſumnienie potępi, bo żaden od ſamego siebie uyść nie może.* Swiadek ten zawſze na ćię ſkarży ſię, y iakbyś kolwiek uśiłował, ſamego śiebie przed ſobą nie zataiſz. Zkąd y Seneka, choćiaż poganin zeznawa: że nayćiężſza kara grzechowi ieſt, dopuſzczenie ſię grzechu dla niepoiętey owey, ktorą właſne ſumnienie zadaie katowni. Przeto ią Plutarchus przyrownywa do gorąca y źimna febrę ćierpiących; bo iako ći więcey od tego źimna y ćiepła ćierpią, aniżeli od owego, ktore od źimy albo upałow ſłonecznych pochodzą; tak ſmutek y gorzkość, ktora za grzechem idźie, barźiey nas trapi, aniżeli ow, ktory bez żadney naſzey winy z przypadkow nieſzczęśliwych rodźi ſię.

4. A naybarźiey na tych ſię ſroży, ktorzy iuż ſłodkośći duchowney ſkoſztowali, y w drodze zbawienney w gorącośći y pilnośći nie mało poſtąpiwſzy, w leniſtwo odpadli. Bo bywſzy bogatym, do uboſtwa przyść oſtatniego, nieznośnieyſza ieſt, aniżeli ſię ubogo urodźić. Kiedy bowiem kto ſobie na myśl przywiedźie, że przedtym ſłużył ſzczerze BOGU, łaſki od niego obfite odbierał, teraz zaś od dawney gorącośći odpadł; niepodobna aby wnętrznego zaſmucenia y gorzkośći ztąd nie czuł.

5. Ieżeli tedy ſmutku doznawać niechceſz, á pragnieſz ſtatecznego uſpokoienia, żyi dobrze, y twego powołania powinnośći doſkonale wypełniay, iako mowi S. Bernard: *chceſz nigdy nie być ſmutnym, dobrze żyi.* Roztrząśni ſamego śiebie, á winy właſne, z ktorych

rych ſmutek pochodźi, zgładźić uśiłuy: tak będźie, że ſmutku pozbędźieſz, a radośći nabędźieſz. *Dobry żywot zawſze ma weſele, ſumnienie winnego zawſze ieſt karaniem.*

6. Iako ſurowſzey katowni nad zamieſzane ſumnienie wymyślić, tak radośći więkſzey nad tę, ktora z dobrego ſumnienia po-
Eccl: 30. 16. chodźi, wynaleść niepodobna, iako mowi Duch S. *nie maſz uciechy nad weſele ſerca.* Y *myśl beśpieczna iako uſtawiczne gody.* Bo iako
Prov: 15. 15. ten, ktory ieſt na doſtatnich godach, iuż z widzenia rożnych potraw, iuż z ſpołgoduiących przytomnośći y rozmow ſię ćieſzy; tak ſługa Boży, ktory żyie według ſwoiey powinnośći z świadectwa dobrego ſumnienia, z woni wdźięcznego przytomnego BOGA, (ktorego znaki w ſercu czuie) wielkie poćiechy odbiera według zda-
1. Ioan: 3. 21. nia Iana Swiętego: *ieśliby nas ſerce nie winowało, ufanie mamy ku BOGV.* Apoſtoł też dobrze ſumnienie przyrownywa do Raiu źiem-
2. Cor: 1. 12. ſkiego, y do chwały niebieſkiey. *Chwała naſza, ta świadectwo ſumnienia naſzego*, ktora, że z dobrego żywota początek bierze, tak ieſt według S. Chryzoſtoma dźielna y śilna, że wſzelkie ſerdeczne troſki y gorzkośći roſpędza, iż nie inaczey, tylko iako za weyśćiem słońca ćiemnośći, albo iako iſkierka w morze wrzucona gaſnąć muśi. Przydaie S. Auguſtyn, iako miod nie tylko ſam w ſobie ieſt ſłodki, ale też y inne nieſmaczne rzeczy y gorzkie ſłodźi, tak y dobre ſumnienie nie tylko ſobie ieſt przyiemne, ale też prace y trudnośći ſwoią ſłodyczą zaprawuie. Dla tego rzekł Prorok: *Sady Pańſkie*, to ieſt prawa, y onych wypełnienie, *prawdźiwe, uſprawiedliwio-*
Pſal: 18. ℣.10.& 11. *ne ſame w ſobie: pożadliwſze nad złoto, y nad mnogie kamienie drogie, y ſłodſze nad miod y plaſtr miodowy.*

7. Piſzą w Dźieiach Kośćielnych, że nieprzyiaćiele wiary świętey nowy y niezwyczayny dawnym prześladowcom ſpoſob okrućieńſtwa wynaleźli, iż nie tylko ſtatecznie ſtoiących przy wierze, ale też tych, ktorzy dla ćięſzkich mąk od wiary odpadli, rownie z owemi do więźienia wrzucali, za winowaycow ich maiąc. Gdźie przydaią, że wielka rożność miedzy pierwſzemi y drugiemi widźia-

na była. Albowiem ſtateczni Męczennicy z weſołą twarzą wychodźili przed ſąd, że przez ich oblicze promienie iakieś wydawały ſię, więzy y okowy za perły y drogie kamienie, ſwąd w więźieniu zaciągniony za wdźięczną wonią. Odſtępcy zaś ſmutni zwieśiwſzy głowy, ſzpetni na ſpoyrzenie, ſwąd brzydki z śiebie y z ſzat wydawaiący. A to nie z inney przyczyny tylko tey, że tych złe ſumnienie ô odſtępſtwo od wiary gryzło; owych zaś dobre ćieſzyło, czyniąc nadźieię, iż wkrotce na pokoy wieczny doſtać ſię mieli.

8. Czego każdy dobry na ſobie doznawa, taka bowiem ieſt śiła dobrego żywota, iż częſto mąż dobry, choćiaż zewſząd ućiśnienia doznawa, iednak dokąd oko obroći, zewſząd poćiechę odnośi: bo gdy na ſwoię niewinność ſpoyrzy, ta go ćieſzy. Wiedzą bowiem dobrze, że wſzytkie inne czy pomyślne czy przećiwne rzeczy nic im ani przydadzą, ani odbiorą: Sumnienie zaś ſamo takim ieſt, od ktorego wnętrzne uſpokoienie zawiſło.

9. Więc ztąd nauka wielka y pełna poćiech naſtępuie, to ieſt, iż ieżeli z dobrego ſumnienia y zupełney z BOGIEM przyiaźni weſele pochodźi, wzaiemnie z weſołey twarzy y ô pokoiu wnętrznym y ô przebywaiącey w ſercu łaſki y przyiaźni Boſkiey dochodźić możemy. Bo z owocu drzewa przymioty poznawamy. Co y S. Bonawentura poznawa mowiąc: *wielki á nieomylny mieſzkaiącey w duſzy łaſki znak ieſt duchowne weſele:* á dawniey Dawid: *Swiatłość weſeia ſprawiedliwemu, á weſele ludźiom prawego ſerca. Bezbożni zaś w ciemnośćiach chodzą,* y w zśiadłym ſmutku zacmieniu. *Skruſzenie y nieſzczęśćie na drogach ich, á drogi pokoiu nie poznali.* Ps: 76. 11. Pſal: 13.

10. Z tey naybarziey przyczyny S. Franćiſzek życzył ſwoich widźieć weſołych, bo weſele znakiem ieſt wewnątrz przebywaiącego BOGA. Albowiem świadczy Apoſtoł, *owoc ducha ieſt weſele:* Gal: 5. 22. duchowna bowiem radość, ktora z czyſtego ſerca iako z źrzodła ſtrumień płynie, owocem ieſt Ducha S. y świadectwem nieomylnym mieſzkania iego. Dla tego dźiwnie ſię ćieſzył S. Franćiſzek, kiedy weſołych ſwoich widział, iż rzekł: kiedy mię duch leniſtwa

w ſłużbie Bożey y ſmutku nagaba, á weſele y radość Braći moiey uważam, wnet pokuſa odchodźi á wewnątrz tak ſię ćieſzę iakobym tyle Aniołow widźiał. Sług tedy Bożych w łaſce y przyiaźni iego żyiących widźieć weſele: toż ieſt, co na Aniołow patrzać: według
Esther 15. zdania Piſma: *widźiałem ćię Panie iako Anioła.* Y *dobryś ty w oczach*
1. Reg: 29. *moich iak Anioł Boſki.*

ROZDZIAŁ VII.

Ieſt y dobry y święty ſmutek.

1. Ale rzecze kto: więc ſię zawſze weſelić, á nigdy ſię nie ſmućić? aza nie maſz ſmutku dobrego? Na co niech odpowiada S. Bazyli że ieſt zbawienny y dobry ſmutek. Albowiem miedzy ośmią
Dwoiaki błogoſławieńſtwy: *Błogoſławieni ktorzy ſą ſmętni, albowiem oni będą*
ieſt ſmu- *poćieſzeni.* Zkąd SS. Bazyli y Leo Papież (iako wſpomina Kaſſyan)
tek, dwoiaki rodzay ſmutku upatruią.

światowy, 2. Ieden światowy, kiedy ſię kto dla rzeczy iakiey światowey ſmući, naprzykład dla iakiego przypadku, nieſzczęśćia, trudnośći ktory ſmutek dalekim być ma od ſług Bożych. Ztąd S. Apolloniuſz (iako w Zywotach czytamy) zwykł był mawiać: ſłudzy Boży, ktorzy ſwoie nadźieie w BOGU zatopili, y całemi ſobą do iego ſię biorą, ſmućić ſię nie maią. Niech ſię ſmucą (mowi on) poganie, żydźi, y inni niewierni: grzeſznicy niech ſię troſzczą, ale ſprawiedliwi, ktorzy żywą wiarą wzbudzeni, ſpodziewaią ſię używać dobr
Ps. 31. 11. wiecznych, niech ſię zawſze weſelą: *weſelćie ſię w Panu y raduyćie ſię ſprawiedliwi, á chlubćie ſię wſzyſcy prawego ſerca.*

3. Ieżeli bowiem ſynowie tego świata z pomyślnego powodzenia rzeczy znikomych ćieſzą ſię, daleko barźiey my w Panu, y w nadźiei chwały, ktora nas czeka chlubić ſię y weſelić powinniśmy. Ztąd Apoſtoł nawet z śmierći naſzych przyiaćioł y krewnych zbytecznie
1. Theſſa- ſię ſmućić zakazuie: *niechcemy Braćia abyśćie wiedźieć nie mieli o tym,*
lon: 4. 13. *ktorzy zaſnęli, abyśćie ſię nie ſmućili iako y drudzy ktorzy nadźieie nie maią.* Gdźie nie mowi, że cale ſmućić ſię nie mamy, bo z zeyśćia

miłych

miłych czuć żal ieſt rzecz przyrodzona y nie nagany godna, bo ieſt znakiem miłośći y affektu dobrego: tak bowiem y ſam Zbawićiel przy śmierći przyiaćiela ſwego Łazarza płakał, zkąd Żydzi mowili do siebie: *oto iako miłował tego.* Ale żebyśmy ſię nie ſmućili tak, iako niewierni ktorzy inſzego żywota potym nie ſpodźiewaią ſię. Ioan: 11.
Chce tedy aby ſmutek naſz był pomiarkowany nadzieią przyſzłego onych w chwale widzenia. Kto bowiem umarł poprzedźił nas, a my wkrotce dźień za nim poydźiemy. A choćiaż nad rzeczami tego żywota y ich utratą nie możemy nie boleć, y nie czuć na ſercu (ponieważ ludźmi ieſteśmy) iednak na ich nie mamy tak dalece polegać, ale przez nie niby miiaiąc przechodźić. *Ktorzy płaczą* (mowi Apoſtoł) *iakoby nie płakali, á ktorzy ſię raduią, iakoby ſię nie radowali.* 1.Cor:7 30.

4. Drugi rodzay ſmutku ieſt duchowny y według BOGA, á ten dobry y chwalebny, y ſługom Bożym właſny. Ktory za świadectwem SS. Bazylego y Kaſſyana ze czterech przyczyn pochodźi. *Smutek duchowny,*

5. Naprzod z uwagi grzechow popełnionych według Apoſtoła: *raduię ſię, nie iżeśćie ſię zaſmućili, ale iżeśćie ſię zaſmućili ku pokućie, albowiem byliśćie zaſmuceni wedle BOGA. Bo ſmutek ktory ieſt wedle BOGA, pokutę ku zbawieniu nieodmienną ſprawuie.* Że kto opłakiwa właſne winy y żałuie że przez nie BOGA obraźił, dobrze ſię ſmući y według BOGA. Albowiem (iako S. Chryzoſtom naucza) żadna ſzkoda przez zaſmucenie nagrodzona nie bywa, krom tey, w ktorą przez grzech wpadamy: Zkąd też w żadney rzeczy z pożytkiem ſmućić ſię nie mamy, iako w tey. Inne ſzkody przez ſmutek wzroſt biorą, ſmutek zaś y żal za grzechy nagrodę przynośi, przeto za ſame tylko grzechy żałować y ſmućić ſię rzecz ieſt ſłuſzna. 2.Cor:7.9.

6. Powtore zaſmucenie pochodźi z grzechow cudzych, kiedy kto uważa iako BOG przez one bywa zelżony y wzgardzony w prawach ſwoich. A ten ſmutek ieſt ſłuſzny y dobry, ponieważ ſię rodźi z gorliwośći czći, chwały, y miłośći Boſkiey. Od takiego żalu ſchnęli Swięći Prorocy rozbieraiąc obrazę Boſką, á nie mogąc pohamować zapędow ludzkich do złego. Tak ô ſobie zeznawa

Psal: 118. Dawid: *Miłość mię zieymowała dla grzeszników opuszczaiacych zakon twoy.* Bo tak ciężki był w nim smutek na sercu, iż się na samo
Psal: 118. ciało wylewał, słabiąc go y krew psuiąc. *Wysuszyła mię zapalczywość moia, iż zapomnieli słow twoich nieprzyiaciele moi. Y widziałem przestępcę á schnąłem że nie strzegli wyrokow twoich.* Podobne są lamenta Ieremiasza, y takie maią być nasze, gdyż ustaw naszych iest ten koniec, aby od wszytkich y wszędzie było wielbione imię Pańskie. Zkąd wielce ubolewać mamy, że tey czci nie ma, ktora onemu przynależy.

7. Potrzecie żal nasz y smutek pochodzić może z żądzy doskonałości, uważaiąc iżeśmy nie są lepszemi y doskonalszemi według
Matth: 15. owego zdania Zbawiciela w Ewanieliey: *Błogosławieni ktorzy łakną y pragną sprawiedliwości*, cnoty, doskonałości, *albowiem oni będą nasyceni.*

8. Poczwarte zwykł P. BOG smutek na swoie sługi dopuszczać z uwagi niebieskiey Oyczyzny, do ktorey tęsknią y wzdychaią. Tak synowie Izraelscy na swoim wygnaniu będący, przywodząc
Ps: 136. 1. na myśl ziemię obiecaną utyskowali: *Nad rzekami Babilońskiey ziemie tameśmy siedzieli y płakali, gdyśmy wspominali na Syon.* Dawid też żalował się łzami rozbieraiąc wygnanie y pielgrzymowanie swoie:
Ps: 119. 5. *ach mnie! że się mieszkanie moie przedłużyło!* Do tegoż służy owo, *do ciebie wołamy wygnańcy synowie Ewy, do ciebie wzdychamy stękaiac y płacząc na tym padole płaczu.*

9. Ażebyśmy zas rozeznali, ktory iest od BOGA, á ktory od czarta smutek? te znaki podaie Kassyan. Pierwszy łączy się z posłuszeństwem, przyiemnością, pokorą, cichością, cierpliwością, á iako rodzi się z miłości Boskiey, tak wszytkie owoce, albo pożytki Ducha S. w sobie zawiera, iakie są: *miłość, wesele, pokoy, nieskwapliwość, wiara, cichość, powściągliwość.* Drugi łączy się z przykrością, gniewem, gorzkością, y nie czyni żadnego pozytku, owszem do boiaźni, nieufności, y rospaczy, nas nakłania, od wszelkiego dobra odrażaiąc. Do tego żadney w sobie taki smutek pociechy nie ma, iako przeciwnym sposobem, ktory iest według BOGA (świadczy

Kassyan

Kassyan)do radości wzbudza, wielkie pociechy przynośi, y do wszelkiego dobra czerstwośći dodaie, albowiem (iż ô żalu za grzechy namienię) ten lubo z iedney strony trapi, z drugiey iednak zasm uconego ćieszy, iako z samego doświadczenia wiemy ćiesząc się, że śmy grzechow naszych przez pokutę pozbyli, y dosyć prawu Boskiemu uczynili. Przez co pokazuie się rożnica wielka miedzy żywotem duchownym y zakonnym, á miedzy światowym: ponieważ większą radość z opłakania grzechow naszych czuiemy, aniżeli światowi z roskoszy, ktore im świat cukruie. Zkąd uważaiąc to S. Augustyn naucza: ieżeli pierwsza poczynaiących szczerze BOGU służyć sprawa, to iest opłakiwanie win własnych tak wielką w ich sercach pociechę sprawuie, á iakąż napełnia radośćią, kiedy pod czas onych modlitwy ćieszy. *Otrze BOG wszelką łzę z oczu ich, á śmierći daley nie będźie, ani smętku, ani krzyku, ani boleśći więcey.* Podobnym sposobem zasmucenie albo opłakiwanie z Ieremiaszem cudze winy niemnieyszą poćiechę przynośi: albowiem znak iest dobrego syna, kiedy się ô cześć Rodzica swego zastawia. Także co może być milszego y przyiemnieyszego, iako brać się całym sercem do doskonałośći żywota y do otrzymania niebieskiey Oyczyzny? albowiem iako tenże S. Augustyn mowi: *Co pięknieyszego, przyiemnieyszego, y słodszego, iako miedzy ćiemnośćiami tego żywota słodyczy Boskiey y wiecznego błogosławienstwa barzo żadać? á tam się sercem zanurzać, gdźie bez żadney wątpliwośći prawdźiwe wesele przebywa?* Apoc: 21.

10. Zkąd się rzetelnie poznawać może, iż ona radość, ktora się w sługach Bożych znayduie, nie iest prożna y płonna, iako owa, ktora z śmiechow, żartow, słow ućiesznych pochodźi, bo ta w takich osobach nie tak iest radośćią iako rozerwaniem y rospustą, owa zaś iest zewnętrznym rozweseleniem z wnętrznego ułożenia pochodzącym według zdania owego w Przypowieśćiach: *serce wesołe rozwesela oblicze.* Albowiem iako zasmucenie wnętrzne tak się na ćiało wylewa, iż y kośći wysusza: ponieważ *duch smętny wysusza kośći:* tak y serce wesołe na ćiało się wydaie. Co w Swiętych wie- Prover: 15. Prover: 17.

łu widźiemy: w ktorych twarz y oko daie świadectwo wnętrznego weſołego ułożenia. Y taka radość każdemu z nas ieſt potrzebna.

KSIĘGA SIODMA

O Skarbie y niezmiernych dobrach, ktore w CHRYSTUSIE mamy. Także ô ſpoſobie rozważania taiemnic Męki Pańſkiey, y ô pożytkow z onego zbieraniu.

ROZDZIAŁ I.

O Skarbie y niezmiernych dobrach ktore złożone w CHRISTUSIE IEZUSIE mamy.

1. *Lecz gdy przyſzło wypełnienie czaſu zeſłał BOG Syna ſwego uczynionego z niewiaſty, aby te, ktorzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy przyſpoſobienia ſynowſkiego doſtali.* Czaſy, ktore dotąd minęły, prożnemi, czczemi niiako były: ten zaś czas tak łaſką iako innemi duchownemi darami napełnionym ieſt, y dla tego prawem łaſki nazywa ſię, w nim bowiem łaſka nam ieſt dana, ktora ieſt początkiem y źrzodłem wſzelkiego dobra, ponieważ BOG poſłał Iednorodzone-
Ioan: 12. go Syna ſwego, aby nas od grzechu uwolnił. *Teraz Xiąże tego świata będzie precz wyrzucony:* abyśmy do ugody przyſzli z BOGIEM, ſtawaiąc ſię przyſpoſobionemi ſynami iego, y wolny do bramy niebieſkiey, ktora dotąd przez grzech zawarta była przyſtęp odbieraiąc.

2. Po opłakanym pierwſzych naſzych Rodzicow upadku, przez ktory tak na ſamych, iako na całe ich potomſtwo oſtatnia zguba naſtąpiła, y pierworodna ſprawiedliwość (w ktorey był ſtworzony
Eccl: 7. człowiek) wygaſła: *BOG uczynił człowieka prawego, á on ſam ſię wdał w niezliczone gadki*, iedna ſzczegulnie ztąd pociecha wpośrzod tak wielu przykrości zoſtaie; że przekląwſzy węża; Zbawiciela, to ieſt

Syna

Syna ſwego Iednorodzonego zeſłać BOG przyobiecał, aby ten przez śmierć właſną nam żywot przywróćił. Rzekł bowiem: *po-*
łożę nieprzyiaźń miedzy tobą á niewiaſtą, y miedzy naśieniem twoim á na- Gen: 3. 15.
śieniem ieye: ona zetrze głowę twoię.

3. Co napotym naſtępcom, ile ſobie miłym do wiadomośći podał, iako to Abrahamowi, Iakubowi, Dawidowi, obiecuiąc, że z ich pokolenia miał śię taki narodźić, ktory wſzytkie narody miał ubłogoſławić. A to cała żydowſka Synagoga wyznawała, y Prorocy opowiadali z wielką żądzą na przyiśćie takiego Gośćia oczekiwaiąc:
ześli Panie Baranka panuiącego nad źiemią, obyś rozdarł Niebioſa, y Iſaiæ 16. 1.
zſtąpił. Spuśććie roſę Niebioſa zwierzchu, á obłoki niech ſpuſzczą ze Iſaiæ 64. 1.
dżdżem Sprawiedliwego, niech śię otworzy źiemia y zrodźi Zbawićiela. Iſaiæ 45. 8.
Także Oblubienica w ſwoich ſłodkich pieśniach: *Ktoż mi da ćiebie* Cant: 8. 1.
Brata mego ſsącego pierśi Matki moiey, abych ćię znalazła na dworze y całowała ćię, á niżby mną żaden nie wzgardźił, ponieważ BOGA mam za Brata? Toż nakoniec było oczekiwanie całego świata, zkąd ô
nim rzeczono: *á on będźie oczekiwaniem źiemi*, albowiem, ponieważ Gen: 49.
iako więźniowie okupienia potrzebowali, na onego czekali, á wźiąwſzy od Przodkow ſwoich przez wiarę, tą śię nadźieią ćieſzyli, y tego mocą, ktory miał przyiść, odpuſzczenie grzechow odbierali.
Y tak śię ma rozumieć owo Uczniow Ianowych pytanie: *tyżeś ieſt,* Math: 11.
ktory maſz przyiść, czyli na innego oczekiwać mamy?

4. Gdy tedy przyſzło ſpełnienie czaſu y godźina owa naypożądańſza, ktorey miłośierdźie to wielkie świata uczynione być miało, ziawiła śię; zeſłał BOG nam Iednorodzonego Syna ſwego. Nie chćiał prędzey tey łaſki oświadczyć, aby ludźie rzetelniey ſwoię nędzę poznali, z więkſzą gorącością na przyiśćie oczekiwali, y gdy oświadczone będźie, drożey ſzacowali. Częſtokroć bowiem ręki ſwoiey dobroczynney umyka; abyśmy iak mało z śiebie ſamych możemy, y iak śię gorąco do BOGA ućiekać mamy, poznali, á nic ſobie nie przypiſowali.

5. Więc ponieważ BOG zdawna nas uleczyć poſtanowił, y czas

ten

ten pożądany przyſzedł, á naſzey ſzkody z upadku idącey ſami naprawić nie możemy;(ludzkie bowiem śiły iako z śiebie ſamych ſłabe, nie ſą doſtateczne do podźwignienia, á cale pośiłkow Boſkich potrzebuią)do tego, że do okupu zupełnego potrzebne było dosyćuczynienie przez ukaranie; przeto Mądrość Naywyżſza ten śrzodek upatrzyła; aby Syn Boży ſtał śię Człowiekiem, y dwie Natury w iedney oſobie zawarſzy, całą ſprawę okupienia naſzego na śiebie przyiął.

6. Ktory wynalazek prawie był pełnym mądrośći, dobroći, y nieſkończoną moc Boſką barźiey wyiawił, aniżeli iakieżkolwiek in-
Pſal: 79.3. ſzych naycudownieyſze ſprawy. Zkąd woła Prorok: *Wzbudź możność twoię, á przyidź, abyś nas wybawił.* Wielkie bez wątpienia dźieło Boſkie było ſtworzenie świata, zkąd Kośćioł wyznawa: *Wierzę w BOGA Oyca Wſzechmogącego Stworzyćiela Nieba y źiemie*, ale w po-
Pſal: 8. 4. rownaniu z odkupieniem barzo ieſt małe. Dla tego Dawid ſtworzenie świata nazywa dźiełem palcow Boſkich: *albowiem oglądam Niebioſa twoie dźieła palcow twoich, Xiężyc y gwiazdy ktoreś ty fundował.* Dźieło zaś odkupienia nazywa Duch S. ſprawą ramienia Bo-
Lucæ 2. żego: *uczynił moc w ramieniu ſwoim.* Iaka tedy nierowność ieſt miedzy palcami y ramieniem, taka miedzy ſtworzeniem y odkupieniem.

7. Do tego odkupienie ludzkie nie tylko moc Boſką, ale też godność y zacność człowieka iak go wielce poważa Pan BOG, ukazuie. Zkąd Kośćioł wyznawa: *BOZE, ktoryś ludzką naturę cudownie ſtworzył, á cudowniey naprawił.* Y S. Leo: BOG wyſoko człowieka wyniosł, kiedy go na wyobrażenie y podobieńſtwo ſwoie ſtworzył: ale daleko wyżey, kiedy ſam nie obraz ludzki, ale naturę przyiął, ſtawſzy śię prawdźiwym Człowiekiem.

8. Więc tak wielkie y zacne z Wćielenia Syna Bożego, iako ze źrzodła dobra wypłynęły; iż kiedy ie rozważamy, przeſtępſtwo Adamowe za pożyteczne nam poczytać możemy, iako wyznawa Kośćioł Oblubienica Chryſtuſowa ô ſwoim Oblubieńcu iakoby dla tęgośći miłośći w zachwyceniu będąca. *O ſzczęśliwa wino! ktoraś tak*

godnego

godnego zaſłużyła mieć Odkupiciela! O zaprawdę potrzebny był grzech Adamowy, ktorego śmierć Chryſtuſowa zgładźiła. O ſzczęśliwe złe, za ktorym tak wielkie dobro ludziom naſtąpiło! ô błogoſławiona choroba! ktoraś takim lekarſtwem zoſtała uleczoną! więcey nam dobra przez Chryſtuſa przybyło, aniżeli przez Adama ubyło: ztąd Apoſtoł: *nie iako wina tak y dar,* iakoby rzekł: iż większą nam łaſkę wyświadczył Chryſtus, aniżeli wina Adamowa ſzkodę ſprawiła. Y S. Bernard wykładaiąc pomienione ſłowa: *ciężko wprawdźie naymileyśi mąż ieden y niewiaſta iedna zaſzkodźiły; ale dźięki BOGV, przez iednego Męża y Niewiaſtę iednę (to ieſt Chryſtuſa y MARYĄ Pannę) wſzytko ſię nagrodźiło, á to nie bez pożytku y przybytku łaſki: albowiem nie tako wina, tak y dar: ale dar przechodźi wielkość ſzkody* z winy pochodzącey, wielkośćią dobrodźieyſtwa. Rom: 5.

9. Nie ſtanie ſłow do wymowienia, ani rozumu do poięcia y wyrozumienia dobr y ſkarbu, ktory w Chryſtuśie mamy: iako mowi Apoſtoł: *mnie mnieyſzemu ze wſzytkich Swiętych dana ieſt łaſka ta,* Ephes:3.8.
abym miedzy pogany przepowiadał niedośćigłe bogáctwa Chryſtuſowe. Y ſam Pan rzekł do Samarytanki: Niewiaſto *ô! gdybyś poznała dar Bo-* Ioan: 4.
ży, á taki, ktory ſam tylko może ſię darem nazwać, y wſzytkie inne w ſobie zawiera, ponieważ *nam wſzytko w nim darowano.* Dałby Rom: 8.
BOG, abyśmy ſię na tych bogáctwach znali iako ſię znał S. Auguſtyn, ktory mowi: *Kto tobie dla dobrodźieyſtwa ſtworzenia nie ſłuży, na piekło zarabia; ale kto ani dla odkupienia; dla takiego nowego piekła potrzeba.*

10. Dobrze w tym był ćwiczony M. Avila, ktory kiedy kto w nim oſobliwą łaſkę Boſką poſtrzegſzy dźiwił ſię; odpowiadał z pokorą: nie maſz Mężu Boży czemubyś ſię dźiwował, dźiwuy ſię raczey, że BOG tak ćię umiłował, iż dla ciebie ſtał ſię Człowiekiem: *tak BOG świat umiłował, iż dał Iednorodzonego Syna ſwego.* Nie mogł Ioan: 3.
Ian S. ſtopnia naywyżſzego miłośći Bożey ku ludźiom wyraźić, tylko zważaiąc miarę wielkośći oświadczoney łaſki, z ktorey ſię niezmierność miłośći Bożey ku nam pokazuie: albowiem iako nie maſz granic w łaſce, tak nie maſz miary w miłośći. Przeto śpiewa

Kośćioł

Kośćioł: *O dźiwna łaskawośći ku nam Boskiey sprawo! ô nieoszacowane zamiłowanie miłośći! abyś sługę okupił, Syna wydałeś.*

11. Kto ô czym podobnym mogł pomyślić, kto w więźieniu Maurow będący waży się do Krola swego mowić: pośli tu proszę, Panie iednego, ktorego masz Syna, abym ia przez śmierć iego, ktorą miedzy dźikiemi narodami poniesie, z więzow był wolnym. Iednak ô czym nam ani pomyślić niepodobna! to dla nas BOG raczył uczynić,

12. Ani z niewoli tylko, w ktorey żyliśmy, wybawieni iesteśmy: ale też na onę godność podwyższeni; że synami Bożemi nazywamy się y iesteśmy: Naszę bowiem naturę na śię przyiął; abyśmy iego uczestnikami byli: Syn Boży stał się Człowiekiem, abyśmy się stali
1. Ioan: 3. synami Bożemi. Ztąd Ian Swięty: *Patrzćie iaka miłość uczynił nam BOG, abyśmy synami Bożemi byli y nazywali się,* y prawdźiwie BOGA znali za Oyca, a IEZUSA Syna iego za Brata. *dla ktorey przy-*
Hebr: 2, 11. *czyny*(mowi Apostoł)*nie wstyda się Braćia ich nazywać, mowiąc: opowiem imię twoie Braćiey moiey,*

13. Kiedy Braćia Iozefowi obaczyli Iozefa na godność pierwszą po Krolu z władzą nad całym Egyptem podnieśionego widzą: iego Majestat strwożyli się, zwłaszcza że tego na tey godnośći uyrzeli, ktorym przedtym pogardźili: ale gdy im bespiecznemi być kazał, y wszelkie opatrzenie obiecał, *nie boyćie się ia was karmić będę,* wielce się ućieszyli: *podźćie do mnie, ia was nadam wszelkiemi dobrami Egy-*
Gen: 45. *ptu.* Toż czyni z nami nasz Zbawićiel, ktory iest Bratem naszym, a barźiey nas miłuie, niżeli Iozef Bracią. Zkąd Pan mowi: *Oycze ktorych mi dałeś, chcę aby gdźie ia iestem, y oni byli zemną.* Na co też zostawił skuteczne śrzodki iakie są Sakramenta y inne niezliczone pomocy.

14. A choćiażby grzechy popełnione serce tobie ku iemu trwożyły y do rospaczy napędzały; nie masz iednak przyczyny do bojaźni: albowiem nie pamięta BOG na winy przez pokutę zniesione. Do tego sam Pan Chrystus wstawia się u Oyca za zgładzeniem grze-

grzechow: tak bowiem Ian S. Ewanieliſta piſze: *Synaczkowie to wam piſzę, abyście nie grzeſzyli. Ale ieśliby kto zgrzeſzył, Pośrzednika mamy u Oyca IEZVSA Chryſtuſa.* Apoſtoł też naucza, iż dla tego Pan Chryſtus wſtąpił w Niebo, aby ſię za nami przed Oycem wſtawiał: *aby ſię teraz okazował przed obliczności Bożą za nami.* Albowiem (iako S. Bernard uważa) ſwoie on w Niebie Oycu zagniewanemu ukazuie Rany: oświadczaiąc ſię, iż ponieważ dla nas one ućierpiał, a to z roſkazania iego, nie przyſtoi aby dopuśćił na nas zgubę, ktorzy tak drogo kupieni ieſteśmy. Dla tego iako Matka Nayśw. ętſza ſwoie pierśi Synowi ktorych pożywał, tak Syn Oycowi Rany, ktore ponioſł dla nas, ukazuie. Y ta ieſt przyczyna miedzy innemi (iako SS. Oycowie zeznawaią) dla ktorych po Zmartwychwſtaniu ſwoim blizny na ręku, nogach, y boku chćiał mieć zatrzymane. 1. Ioan: 2. Hebr: 9.24.

15. Po śmierći Iakuba Patryarchy ſynowie iego w Egyptćie pozoſtali, obawiaiąc ſię, aby ô krzywdy, ô ktore za żywota Oyca ony h nie karał, teraz zemſty nie ſzukał, przyſzli do Iozefa mowiąc: *Oćiec twoy roſkazał nam przedtym niżli umarł, abyśmy tobie ſłowa iego opowiedźieli: proſzę, abyś zapamiętał złego uczynku Braciey twoiey, grzechu y złośći, ktorą wyrządźili tobie: my też prośiemy, abyś ſługom BOGA, Oyca twego, odpuśćił tę nieprawość.* Gdźie iako Iakub żadney ſam krzywdy Iozefowi nie uczynił, iednak z miłośći Oycowſkiey prośi aby winy ſynow winnych w zapomnienie poſzły: Tak y naſz Odkupićiel Chryſtus naſze grzechy przyiął na śię, y gotowym będąc na wypłacenie za nie Paręcznikiem ſtał ſię: *włożył nań nieprawośći wſzytkich.* Y *nieprawośći ich on poniesie*, mowi Izaiaſz. Gen: 50. Iſaiæ 53.

16. My tedy z tą prożbą do Oyca wiecznego idźmy, y wſzyſcy mowmy: *Proſzę ćię Oycze, abyś grzechy moie Synowi ſwemu naymilſzemu wybaczył tego bowiem on przy śmierći ſwoiey naybarźiey żądał, kiedy wołał Oycze odpuść onym, bo nie wiedzą co czynią.*

17. A tak żaden ô odpuszczeniu ſwoiey nieprawośći roſpaczać nie ma. Apoſtoł albowiem naucza: *mamy IEZVSA Pośrzednika nowego* Hebr: 12.

wego testamentu, y pokropienia krwie lepiey mowiacey: aniżeli Ablowa: tego bowiem krew woła ô zemstę, á Chrystusowa ô miłosierdźie dla tych, za ktorych iest wylana, owszem y za tych, ktorzy onę wylali. Gdy tedy zbrodnie twoie przed oczy tobie czart stawić będźie, wzbudzaiąc ćię do rospaczy; ty staw z drugiey strony Chrystusa, formuiąc na imaginacyey iakoby ćiebie on za rękę wźiąwszy, prowadźił przed Thron Oyca swego, za tobą się wstawiał, á zasługami męk ńiezonemi twoię sromotę pokrywał. Y ta myśl doda tobie serca, iż wszelka nieufność w nadźieię, a smutek obroći się w wesele: *Sam bowiem* (mowi Apostoł) *stał się nam sprawiedliwośćią, poświęceniem, y odkupieniem.*
2. Cor: 1.

18. Zkąd nadobnie S. Ambroży naucza: *wszytko mamy w Chrystuśie, y wszytkim nam iest Chrystus. Ieżeli żądasz ranę uleczyć; on iest lekarzem. Ieżeli ćię goraczka pali; on iest źrzodłem. Ieżeli ćię oćięża nieprawość; on iest sprawiedliwośćią. Ieżeli pomocy y pośiłku pragniesz; on iest mocą y siłą. Ieżeli boisz się śmierći, iest żywotem. Ieśli pragniesz Nieba; drogą iest. Ieżeli stronisz od ciemnośći; on iest światłośćią. Ieżeli szukasz pokarmu; on iest pokarmem.* Nakoniec czegobyśkolwiek potrzebował y żądał; w nim znaydźiesz. Na inszym zaś mieyscu tak mowi: *ieżeli na ćię powstanie wilk uymi się opoki, á uciecze: Opoka twoia iest Chrystus. Ieżeli się do niego udasz, odskoczy wilk, y straszyć ciebie przestanie. Tey Opoki szukał Piotr, kiedy go wały morskie trwożyć poczeły, y zaraz znalazł czego szukał; bo się Prawicy Chrystusowey uiął;* ktorą sam Pan podał.

19. S. też Ieronim tłumacząc owe słowa Apostolskie: *na ostatek Braćia zmacniaycie się w Panu, y w śile mocy iego: Obleczćie się w zbroię Bożą, abyśćie mogli stać przećiwko zasadzkom diabelskim:* naucza, iż nie insza iest zbroia nasza, ktorą się oblec każe Apostoł, tylko sam Pan y Zbawićiel, bo toć iest oblec się w zbroię Bożą, co oblec się w Pana IEZUSA. Y przydaie, że Chrystus iest naszym puklerzem, tarczą, szyszakiem, y mieczem *na obie strony ostrym.* Oręż a tedy na utarczkę z pokusami od czarta zarzuconemi na odnieśienie
Apoc: 1.16.

zwyc ę-

zwyćięſtwa z nieprzyiaćioł inſzego nie maſz procz mocy Chryſtuſowey, ktorego Pismo nazywa iuż Krolem, iuż Nauczyćielem, iuż Paſterzem, iuż Kapłanem, Przyiaćielem, Oycem, Bratem, Swiatłośćią, Oblubieńcem, Zywotem, Zrzodłem, iuż innemi chwalebnemi imionami.

20. Albowiem iako w nim wſzytkie ſkarby mądrośći y wiadomośći zakryte uznawa Apoſtoł, tak w tymże wſzytkie zawieraią ſię, bo iemu *dana ieſt moc wſzelka na Niebie y na źiemi*, á z nią wſzelkie dobro y lekarſtwo, y ſprawy naſze, na cokolwiek zaſługuią, z iego krwi moc y cenę na to biorą. Ztąd Ian S. ô zgromadzeniu w wielkiey liczbie ludźi, ktore przed Thronem Boſkim w białe ſzaty przybranym, a palmy w ręku trzymaiącym widział, rzekł: *ći ſą ktorzy omyli ſzaty ſwoie, y wybielili one we krwi Baranka.* Wſzytkie naſze dobre ſprawy ſą tylko cząſtką bogactw Chryſtuſowych, y ſzczegulnie przez iego na nas przychodzą: bo przez iego od ſzatańſkiey mocy y niebeśpieczeńſtwa wolność bierzemy, wſzelkich cnot nabywamy, y cokolwiek mamy w Chryſtuśie mamy, y przez Chryſtuſa, á iemu ſamemu przypiſować powinniśmy. Apoc: 7.

21. Zkąd wſzytkie modlitwy ſwoie Kośćioł tak zamyka: *przez Pana naſzego IEZVSA Chryſtuſa*; idąc za zdaniem Dawida: *Obrońco naſz BOZE weyrzy, á weyrzy na oblicze Chryſtuſa twoiego:* iakby mowił: *Panie dla naymilſzego Syna twoiego pozwol: y dla miłośći, ktorą maſz ku iemu odpuść grzechy naſze, ponieważ za nas ſam na Krzyżu umarł. Weyrzy proſzę na Rany, ktore poniosł, á nad nami zmiłuy ſię.* Ieżeli Patryarchow Abrahama, Izaaka, Iakoba zaſługi BOGU tak podobały ſię, że na nie weyrzawſzy gniew ſwoy przećiwko ludowi wſzczęty pośmierzył tak, że za ich wſpomnieniem wiele też dobrego uczynił, iako ſam w Piśmie świętym świadczy: *Dla ſługi mego Iakoba y Izraela wybranego mego. Y dla Dawida ſługi mego:* a iakoż nie rozumieć, że Oyćiec Niebieſki łaſkawym ſię ku nam pokaże dla zaſług Iednorodzonego Syna ſwoiego, *w ktorym mu ſię dobrze upodobało.* Zrąd mowi Apoſtoł: *przyiemnemi nas uczynił w umiłowanym Synie* Iſaiæ 45. 4. Reg: 19. Ioan: 14. Ephes: 1.

nie ſwoim. Owſzem ſam Pan oddaie śię za Paręcznika: *ô cokolwick prośić będźiećie Oyca w Imię moie; to uczynię, aby był uwielbiony Oyciec w Synie ſwoim.*

22. Iak tedy ſłuſznie rzekł Anioł do Paſterzow przy Narodzeniu Chryſtuſa, á w Paſterzach do nas! *Oto oznaymuię wam weſele wielkie, ktore będźie wſzytkiemu ludowi:* albowiem narodźił ſię wam
Lucæ 2. dźiśia *Zbawiciel, ktory ieſt Chryſtus Pan.* Nie ieſt zaś weſele proſte w ſzczegulnośći, tak aby innych w ſobie nie zawierało, ale takie weſele, ktore wielkie barzo inne dobrodźieyſtwa ma w ſobie. Przeto Origenes pyta ſię, czemu Paweł S. przywodząc proroctwa Izaiaſzowe ô Chryſtuśie, używa ſłow więcey znaczących, aniželi Izaiaſz:
Iſaiæ 5. albowiem Izaiaſz mowi *oznaymuiącego dobro,* á Paweł S. mowi: *opowiadaiących dobra?* y odpowiada; przyczyna tey mowy taka ieſt: *bo Chryſtus naſz nie ieſt iednym tylko dobrem, ale wſzelakim dobrem: on bowiem ieſt naſzym zbawieniem, żywotem, zmartwychpowſtaniem, świątłem świata, prawdą, drogą, bramą do Nieba, mądrośćią, mocą, y wſzelkich dobr ſkarbem, za nas narodźił ſię y umarł; abyśmy żyli: dla nas zmartwychwſtał, aby y my do nowego żywota powſtali: dla nas wſtąpił do Nie-*
Ioan: 14. *ba:* Zkąd mowi: *idę do Oyca gotować wam mieyſce, y tak przynależy*
Ioan: 6. *abym ia odſzedł.* Z Nieba zeſłał Ducha Swiętego, *y dał dary ludźiom,*
Ephes: 4. y tam przebywaiąc, na Prawicy Oyca śiedząc bez przeſtanku hoyną ręką łaſki na nas wlewa. Ztąd S. Cypryan naucza, iż dla tego blizny Ran ſwoich na ćiele uwielbionym zatrzymał; abyśmy wiedźieli, że te dźiury ſą źrzodłami nieiakiemi, z ktorych darow Boſkich potoki wychodźić nie uſtaią, y nigdy nie uſtaną Iakoż y w
Cant: 5. 14. pieśniach Salomonowych czytamy; *że ma ręce utoczone, złote, pełne hyacynthow,* w ktorych drogie dary nie trzymaią ſię; ale uſtawicznie ſpływaią.

23. Nakoniec tedy z Apoſtołem mowmy: maiąc Naywyżſzego
Hebr: 4. *Kapłana wielkiego, ktory przeſzedł Niebioſa, IEZVSA Syna Bożego, przyſtąpmy z ufnośćią do ſtolice łaſki, abyśmy otrzymali miłosierdźie, y łaſkę należytą ku pogodnemu ratunku.*

24. S. Bernard(iako czytamy w iego żywoćie)pod czas choroby w zachwyceniu widźiał; iakoby ſtał przed Trybunałem Boſkim, gdźie czarći nań ſkarżyli, iakoby nie był godnym Chwały Niebieſkiey: na co S. odpowiedźiał: choćiaż to prawda, żem cale nie ieſt godnym tey chwały, y ze wſzytkich miar należy ona Chryſtuſowi, á to dwoiakim tytułem: naprzod że ieſt Synem Bożym, powtore że krwią ſwoią onę zakupił, ſtawſzy ſię poſłuſznym Oycu aż do śmierći: iednak że pierwſzym tytułem ſobie onę zatrzymał, á drugim zaś namnie uſtąpił, iego zaſługą mam prawo do niey, y na tym moię nadźieię gruntuię y zaſadzam. Co czart uſłyſzawſzy z zawſtydzeniem zniknął. Na tym tedy fundamenćie y my polegaymy, niech ten będźie węgielny kamień ufności naſzey. Iakub w ſzaty brata ſwego przybrany odnioſł błogoſławieńſtwo od Oyca ſwego: y nas w barwę Chryſtuſowę odźianych nie odrzući BOG od oblicza ſwego. Tego czyſtego Baranka ſkorka, to ieſt iego zaſługi y Męka ziedna weſołą twarz, y wſzelkiego ſzczęśćia uczeſtnikami nas uczyni.

ROZDZIAŁ II.

Iako y nam pożyteczne y BOGU miłe Męki Pańſkiey rozmyślanie.

1. Naucza S. Auguſtyn, *nic nie maſz nam tak zbawiennego, iako codźień uważać, że tak wiele za nas ponioſł BOG y Człowiek.* Też wſpomina y S. Bernard, *co ieſt tak ſkutecznego na uleczenie ran ſumnienia y oczyśćienia duſzy, iako częſte á pilne ran Chryſtuſowych rozważanie?* Do tego nie maſz dźielnieyſzego przećiwko pokuſom wſzelkim, á oſobliwie ćieleſnym według nauki SS. Oycow śrzodku, iako do rozmyślania Męki Pańſkiey udawać ſię, y w Ranach Odkupićiela zawierać ſię. Zkąd S. Bonawentura mowi: *Kto ſię nabożnie y uſilnie w Nayświętſzym Zywoćie y Męce Zbawićiela zabawia; wſzytko, co mu ieſt pożytecznego y zbawiennego znayduie, y nie potrzeba aby czego przez IEZVSA ſzukał.*

2. Y z tey przyczyny Swiętym Bożym to ćwiczenie zwyczayne było

było: przez ktore do wyſokiego świątobliwośći y doſkonałośći ſtopnia przyſzli.

3. Y iśćie choćiażby w tym ćwiczeniu inſze dobro nie zawierało ſię nad to, że częſto wdźięcznie BOGA y dobrodźieyſtwa z iego ręku na nas ſpływaiące przypominamy; wielkby na tym należało: bo ta ieſt właſnosć miłośći, kiedy tego dokazuie, że miłuiący żąda y za wielką rzecz ma, kiedy umiłowany ma go na żywey pamięći, ô iego łaſkach y darach myśli, ô ich rozmawia, z tych ſię ćieszy, y w uwadze onych ſerce ſwoie zatapia, więcey ſobie poważaiąc takowe rozmyślanie, aniżeli gdyby od umiłowanego bogate dary odbierał. Pokazuie ſię to w ſzlachetney Matce nieprzytomnego ſyna wielce kochaiącey: ktorey kiedy powiadaią, że iey ſyn częſto godne ô Matce rozmowy miewa, mile iey łaſki w wychowaniu uczćiwym ſobie wyświadczone, y iak wiele przykrośći dla iego ponioſła, wylicza; daleko barźiey ſię ćieſzy, aniżeli gdyby od iego przyſłane ſobie upominki odbierała. W tenże ſpoſob Pan BOG naſz, ktory we wſzytkim porządney miłośći prawo zachował, wielce ſobie poważa, kiedy go na żywey pamięći mamy, á tak ô nim, iako ô iego łaſkach nam wyświadczonych częſto y iakoby nieprzeſtannie myślemy.

4. Zwłaſzcza kiedy przez onę pamięć y uwagę żądza gorętſza do ściśleyſzey służby Boſkiey wzroſt bierze: iako daie w tym świadectwo częſte doświadczenie. Y zaiſte ieżeli czym innym twarde ſerca grzeſznych miękczeią, tedy nabożnym rozmyślaniem Męki Zbawićielowey kruſzą ſię, ponieważ na nię patrząc opoki ſię ryſowały, y groby otwierały ſię. I żeli czym uwielbienie Pańſkie w ſercach ſprawiedliwych wyraża ſię; tedy Męką Zbawićielową, iako praſą wytłacza ſię. Prawdziwie ten był Synem Bożym, mowili ſtoiący przy Krzyżu.

5. Wſpomina Blo iuſz obiawienie Swiętey Giertrudźie, iż ile razy kto z nabożeńſtwem na obraz Ukrzyżowanego pogląda, tyle razy wzaiemnie miłośierdźie Boſkie nań łaſkawe oko obraca.

Zkąd

Z kąd ten bierzmy pożytek, że ieżeli nie przykro IEZUSOWI było dla nas y za nas tak wiele ćierpieć; nie ma też nam być ćięſzko to rozważać, co on dla nas ponośić raczył.

6. Kiedy S. Franćiſzek niegdyś miiał Swiętą MARYĄ de Portiuncula z wielkim głoſem y ięczeniem płacząc, ſpotkał męża iednego wielkiego ſługę Bożego, á ſobie znaiomego dobrze, od ktorego ô przyczynie tak rzewliwych łez ſpytany odpowiedźiał: A iako nie mam gorzko płakać, ponieważ tak okrutne katownie BOG nasz IEZUS nie dla iakiey właſney winy ponioſł: á zwłaſzcza, że ludźie tak wielkiego dobrodźieyſtwa Boſkiego przepominaią, lubo my tey Męki przyczyną ieſteśmy.

ROZDZIAŁ III.

Iaki ſpoſob ma być zachowany w rozmyślaniu Męki Pańſkiey, y ô wzbudzeniu politowania.

1. Tenże ſpoſob w rozmyślaniu Męki Pańſkiey ma być zachowany według poſpolitego Nauczyćielow Duchownych zdania, ktory ieſt ô modlitwie y medytacyey przepiſany. Gdźie nauczaią, że nie trzeba całego czaſu oddawać na przeyrzenie ſamey tylko, iaka w ſobie ieſt, Hiſtoryey; ale ſtarać ſię mamy, abyśmy wolą przez affekta wzbudzali do wykonania tego, ſwego czaſu, co poznaliśmy. Iako bowiem ten, ktory źiemię kopie aby wodę albo ſkarb znalazł, ſkoro ſię dokopie przeſtaie kopać więcey: tak kiedy prawdy iako ſkarbu drogiego y wody zbawienney dośiecześz przez rozmyślanie affektami do tego wolą naſz napędzac, aby ſię tą wodą pragnienie gaśiło, y ſkarbu naleźionego używanie pożyteczne naſtąpiło: gdyż to ieſt końcem y pożytkiem, ktorego przez modlitwę y rozmyślanie ſzukamy, y do ktorego wſzytkie uwagi y diſkurſy śćiągaią ſię. Tego tedy ſpoſobu y w rozbieraniu Męki Pańſkiey używać potrzeba. Na co niektore tu affekta namieniemy, y uwagi do tey materyey ſłużące przydamy.

2. Rożneć ſą wprawdźie affekta, ktore w rozmyślaniu ô Męce Pań-

Pańſkiey z pożytkiem wzbudzać możemy, iednak według tych zdania ktorzy ô tey materyey piſzą, śiedm tylko onych rodzaiow namienię. Pierwſzy ieſt affekt kompaſſyey albo użalenia. Użalać ſię zaś nad drugim toż ieſt, co iego zaſmucenie y boleśći na śię zabierać także iako on boleiąc, przez co iakoby iego boleść ą dźieląc ſię, iemu ſolgę w utrapieniu czyniąc: iako przećiwnym ſpoſobem z cudzego utrapienia ćieſzyć ſię, toż ieſt co y boleśći onemu więcey przydawać. Więc lubo boleśći Zbawićiela naſzego iako już przeſzłe nie mogą być umnieyſzone, to iednak użalenie nie może być
Rom: 8. onemu niewdźięczne. Bo rzekł Apoſtoł: *Ieżeli zaś ſynowie y dźiedźicowie, dźiedźicowie BOGA, ſpołdźiedźicowie zaś Chryſtuſa, ieżeli iednak ſpołboleicmy, abyśmy ſpolnie uwielbieni byli.*

3. Do wzbudzenia w nas tego affektu użalenia nad Panem wielce pomaga rozbieranie Męki y okrućieńſtwa, ktore on na ſobie poniosł, biorąc na uwagę, iak one były w ſobie wielkie, ſrogie, okrutne, y drogie: albowiem iako Theologowie y SS. Oycowie ſądzą poſpolićie, ſurowſze były bole Chryſtuſowe nad wſzytkie morderſtwa, ktore kiedy iaki człowiek ćierpiał, albo mogł ćierpieć, we-
Thren: 1. dług Proroka: *O wy wſzyſcy ktorzy przechodźićie przez drogę, uważaycie y patrzcie, ieżeli ieſt boleść iako boleść moia!* Napszod, że żadney w ćiele iego nie było cząſtki, ktoraby ćięſzkiego nad ſobą okru-
Iſaiæ 1. ćieńſtwa nie doznała. Zkąd Izaiaſz woła: *od ſtopy nogi aż do wierzchu głowy nie było w nim zdrowia.* Albowiem ręce y nogi były gozdziami przebite, głowa ćierniem przekłota, twarz plwoćinami zaſzpecona y od policzkow zapuchła, całe ćiało biczami zranione, á
Pſal: 21. gdy na Krzyż podnieśiono, z uſtawow wzruſzone. *Policzyli wſzytkie kośći moie.*

4. Ani tylko ćierpiał na ćiele, ale też y na duſzy. Choćiaż bowiem natura ludzka z Boſką oſobą złączona była, tak iednak boleśći czuła, iakoby złączenia żadnego nie miała. Do tego aby ten bol był więkſzy, żadney pod czas Męki poćiechy mieć niechćiał, iako
Matth: 27. ſam na Krzyżu wiſząc zeznał: *BOŻE! BOŻE moy! á czemuś mię opuścił*

puśćił! Swięći Męczennicy pod czas ſwoich katowni w niebieſkie poćiechy obſitowali, ktoremi ożywieni y zmocnieni nie tylko odważnie y ſtatecznie, ale też wesoło ćierpieli: Zbawićiel zaś naſz IEZUS, aby nieznośniey ſza boleść była, y aby dla nas więcey ućierpiał, żadney poćiechy ktoraby albo z Nieba, albo z źiemi, albo od ludźi być mogła, mieć niechćiał, y żadney ſoldze przyſtępu nie dał pragnąc być opuſzczonym cale nie tylko od przyiaćioł y Uczniow ſwoich, ale też od Oyca Niebieſkiego, iako o ſobie przez Proroka wyznawa, *ſtałem ſię iako Człowiek* bez pomocy miedzy umarłemi.

5. Wielkość boleśći Chryſtuſowych dość z tego pokazać ſię może, że ſama ſzczegulnie imaginacya y żywe wyobrażenie na fantazyey mąk naſtępuiących pot krwawy w Ogrodźie Gietſemańſkim tak obſity iż na ziemię zbiegał, wytłoczyła. Bo ieżeli ſama tylko myśl to ſprawiła, á czegoż wykonana rzecz w męce zadaney nie dokazała?

6. Co do tęgośći, tak była wielka boleść; iż Swięći Oycowie za niepodobną rzecz ſądzą: aby ktory człowiek procz cudu mogł w tym żywoćie otrzymać ſię w tak ćięſzkich bolach, obeldze, zubożeniu, y ze wſzytkich rzeczy do żywota potrzebnych ogołoceniu: Zkąd potrzeba było Chryſtuſowi aby od ſwego Boſtwa pomocy użył, żeby nim ſię męka dokończyła, nie ſkonał.

7. Nie tak iednak Boſtwo wſpierało naturę ludzką, aby Pan męki nie czuł; ale żeby Boſtwem natura ludzka zmocniona na śiłach do ćierpienia więkſzego potrzebnych nie ustała, a przed dokończeniem mąk zamierzonych śmierć życia nie odebrała. Zkąd wielkie miłośierdźie y hoynosć łaſk IEZUSOWYCH poznawać mamy: ponieważ, aby Swięći Męczennicy ſurowośći mąk ſobie zadanych nie czuli, cudownemi ſpoſobami poćiech dodawano: a aby więcey Syn Boży ćierpiał, żadnych cudownych poćiech nie pozwolono.

8. Procz tych powierzchownych katowni na ćiele, wnętrzne też Zbawićiel (iakośmy wyżey mowili) nierownie więkſze y ſurowſze poniosł, ktore ſame Duſzę iego Nayświętſzą trapiły: albowiem od

pierwszego momentu poczęcia swego, aż do ostatniego, wszytkie ludzkie grzechy, tak te, ktore od początku świata są popełnione, iako te, ktore do końca świata miały być czynione doskonale poznawał: gdźie, że z iedney strony Oyca niebieskiego nieskończenie miłował, a oraz ćięszkie winy przećiw onemuż widźiał; z drugiey zaś strony, że dusz ludzkich zbawienia gorąco pragnął, a te dla swey złośći marnie ginęły: ćięszko bolał. Miecz to był obośieczny na obie strony dusze raniący. Więc ztąd, że Boski Maiestat był obrażony, zowąd, że dusze tak miłowane na wieczną przepaść strącone lećiały, ani słowy wyrażić, ani rozumem poiąć się mogą owe okrućieństwa, ktore z takowych okolicznośći na Duszę iego Nayświętszą spływały.

9. Te tedy wszytkie wespoł zgromadzone boleśći, obelgi, że na modlitwie w Ogroycu Gethsemańskim przed oczyma stanęły, krwawy pot, a tak rzęśisty, że na źiemię spływał, w całym nayświętszym ćiele iego sprawiły.

10. A to nie tylko gdy był w Ogroycu, ale przez cały czas żyćia swego od pierwszego momentu poczęćia aż do ostatniego tchu
Psal: 37. na Krzyżu, miał przed oczyma według Proroka, *a boleść moia przed oczyma memi zawsze.* Zkąd mowić mogę, że cały czas żyćia iego był dniem męki, a tym surowszey, że częstokroć oczekiwanie złego, ktore następuie, surowiey trapi, aniżeli samo wykonanie.

11. A tak kto to wszytko przez uwagę rozbiera, że się to dźieie na osobie Syna Bożego, za nas, z miłośći zbawienia dusz ludzkich; kamiennego abo żelaznego muśiałby być serca, aby się do kompassyey y użalenia nad ćierpiącym nie wzbudźił. Słusznie tedy rzekł S. Bernard: *Poniewaź źiemia się trzęśie, opoki się padaią, groby się otwieraią, zasłona Kośćielna na dwie częśći kraie się, Słońce y Xiężyc światłośći pozbywa; barzo słuszna rzecz, abyśmy my kompassya nad tym mieli, co Pan za nas ochotnie ućierpieć raczył.* Nie przystoi abyśmy twardszemi nad opoki y nad inne stworzenia nieużytszemi byli. Ieżeli Krol S. Dawid usłyszawszy ô śmierći Absolona, Synac

nać wprawdźie, ale niewdźięcznego y nieprzyiaznego ſobie, z ięczeniem wielkim zawołał: *Synu moy Abſolon! Abſolon ſynu moy! ktoby mi dał, abym ia za ćiebie umarł. Abſolon ſynu moy, ſynu moy Abſolon.* Czy nieſłuſznieyſza rzecz ieſt, abyśmy ſpoł boleli nad Męką y śmierćią tego, ktory z tey ſzczegulnie przyczyny te katownie ponioſł, aby nas z niewoli czartowſkiey y z śmierći wieczney wyrwawſzy do chwały wieczney doprowadźił. 2. Reg: 18.

ROZDZIAŁ IV.

O affekćie, żalu, y ſkruchy za grzechy naſze, ktory z uwagi Męki Pańſkiey wzbudzony ma być.

1. Drugi, ktory z uwagi Męki Pańſkiey affekt wzbudzać powinniśmy, ieſt żal za grzechy. A ten ieſt ieden z przednieyſzych tych pożytkow, ô ktore przez uwagę Męki Pańſkiey ſtarać ſię mamy, albowiem ćięſzkość y złość grzechu, naybarźiey w Męce Pańſkiey wydaie ſię. Przeto mowi S. Bernard: *Poznaway człowiecze, iak ćięſzkie ſą rany, ô ktore potrzeba było, aby Pan Chryſtus był zranionym.*

2. Zadna rzecz nie obiaśnia tak grzechowey ćięſzkośći godney wiecznego karania; iako ta, że potrzeba było do wypłacenia ſprawiedliwośći Bożey, aby BOG ſtał ſię Człowiekiem: ponieważ bowiem wina w grzechu iako przećiwko BOGU nieſkończonemu popełniona ieſt nieſkończoną; iakoż ſam człowiek ktory nieſkończenie ieſt nierowny BOGU, za nię mogł dość uczynić? należało tedy aby w nagrodę nieſkończonego BOGA zniewagi, oſoba też nieſkończoney godnośći powinność dość uczynienia na śię przyięła.

3. Co z uwagi Theologow pokazuie ſię w takim podobieńſtwie. Gdyby ktory kmiotek, wieśniak proſty, albo z podłego gminu człowiek Krola ſwoiego trąćił, y policzek mu wyćiął, á za tę winę plag ſto lub dwieśćie odebrał, albo na gałęź był ſkazany, nie iużby doſtatecznie ćięſzkość iego kary z powagą y godnośćią Maieſtatu Krolewſkiego zelżonego porownana była. Bo daleko od śiebie chodzą policzek Krolewſki y policzek proſtego

kmiotka, owſzem y śmierć ſama. Iakoż tedy Krolowi zelżonemu dośćby ſię rownie ſtać mogło? pewnie nie inaczey, tylko aby druga oſoba rowna w powadze Krolowi, na śię dość uczynienie przyięła, y znieważonego Krola przeiednała, podobne wyrządzonym o-belgom obelgi przyiąwſzy.

4. Więc takim ſpoſobem rzecz ſporządzona odkupienia naſze-go. Człowiek rzecz proſta, podła, á prawie iedno nic, proch y źiemia, BOGU ſwemu Krolowi wſzelkiey chwały, przez grzech, iż tak rzekę policzek haniebny wyćina, á przez to ſtaie ſię godnym wieczney zguby y zatracenia. Iak tedy dość BOGU za ſwoię wi-nę uczyni? by tyśiąc śmierći ponioſł, owſzem by tyśiąc piekłow przez wieczność całą ćierpiał, nie będźie nigdy porownania winy z karaniem, dla nieſkończoney odległośći winy y karania pocho-dzącey z podłośći człowieka y godnośći Boſkiey.

5. Będźie iednak, ale nie inſza, tylko ta: to ieſt, gdy Syn Boży ſtanie ſię Człowiekiem, á przez ziednoczenie natury Boſkiey ſtanie ſię człowiek iakoby rowny BOBU.

6. Więc tak rzeczy ſporządźiło Miłośierdźie Boſkie nieſkoń-czone, kiedy BOG ſtał ſię Człowiekiem, y iako Człowiek tak ſu-rowe męki ponieść dla człowieka raczył wſzytkie ſwoie ſprawy do nieſkończoney ceny podnoſząc, iakoby iuż nie od człowieka pochodźiły y ludzkie były, ale od BOGA ſamego y w Boſkie ſię przemieniły.

7. Y ta to była Chryſtuſowey Męki potrzeba, z ktorey doyść każdy może, iak ieſt wielka ćięſzkość złośći y iadu grzechowego. Ztąd S. Ian Damaſcenus śmie mowić: *iż chociażby BOG dla grzechu, wſzytkich ktorzy ſą, byli, y będą ludźie do piekła ſtraćił*, nie takby ſię doſkonale doſyć iego ſprawiedliwośći ſtało, iako ſtało ſię przez Wćielenie y śmierć Syna Bożego.

8. Ani to, co mowię ieſt iakaś exaggeracya; ale ſama rzetelna prawda. Albowiem wſzytkie męki piekielne końca nie maiące, z żywotem y śmierćią Chryſtuſa Pana podobieńſtwa nie maią; bo

Oſoba

Osoba wypłacaiąca była BOGIEM, y nad powinność, bo obficie dość uczyniła: w piekle zaś ani za ieden grzech, choćiaſz w nim uſtawicznie y zawſze karanie trwa, dość uczynienia nie maſz, y nie będźie.

9. Zkąd wnoſzę, że ieden z przednieyſzych ma być z uwagi Męki Pańſkiey pożytek, ſkrucha, żal, obrzydzenie, y nienawiść grzechow, ponieważ tak drogo z iego Chryſtus okupił człowieka. Rzecze tedy rozmyślaiący Mękę Pańſką: *grzechy moie Panie te tobie ciernie y bicze zadały, iam cię w to morze gorzkości y boleści wtrącił. Iam ieſt ktorym zgrzeſzył, iam nieprawość uczynił, niech ſię na mię obroci ręka twoia, niech bowiem, że za mnie y dla mnie ta nawałność ciebie pograża.* Na ten Krzyż iam zaſłużył, mnie te plwoćiny, bicze, ciernie, y wſzytkie ktore ty cierpiſz boleści należą.

10. Pięknie to uważa S. Bernard: *Igrzyſka iam po ulicach z moimi Rowiennikami ſprawował, á w pokoiach Krolewſkich na mię wypadł dekret śmierci. Uſłyſzał ô tym Iednorodzony Syn Krolewſki, poniechawſzy tedy berła, przyodźiał ſię worem, poſypał głowę popiołem, obnażywſzy nogi, z płaczem y ięczeniem wołał: oto moy ſługa na śmierć ſkazany ieſt. Temu ſię tedy przypatruię z podziwieniem, pytam ſię ô przyczynie, y ſłyſzę, iż to na śmierć dla mnie pośpieſza. Coż uczynię? izali będę igrał patrząc na łzy iego? bynaymniey, chybabym rozumu pozbył, tedy nie poydę za nim, y z boleiącym boleć nie będę?*

11. Takie tedy afekty wzbudzać potrzeba opłakiwaiąc grzechy naſze, ktore ſame ſzczegulnie były przyczyną tak okrutney Męki Zbawićiela. Dla tego S. naſz Oćiec w Exercycyach ô Męce Pańſkiey przykazuie prosić ô żal, zawſtydzenie, y nienawiść grzechow, bo dla grzechow te bole poniosł Pan IEZUS.

11. Ktore ćwiczenie wielce nam zalecaią Oycowie Swięći, życząc aby tak ći, ktorzy żywot zbawienny poczynaią, iako ći, ktorzy iuż w drodze duchowney nieco poſtąpili, w tym ſię ćwiczyli: á to dla wielorakiego dobra, ktore ztąd płynie.

13. Albowiem przez to człowiek w poniżeniu ſamego śiebie y

boia-

boiaźni Bożey zachowuie. Ponieważ poznawa, iż wſzytkie krzywdy, obelgi, pogardy temu należą, ktory BOGA Stworzyćiela ſwego ćięſzko obraził, y przez to na wieczne karanie zaſłużył.

14. Drugie dobro: albowiem to ćwiczenie pewnemi nas czyni o odpuſzczeniu grzechow naſzych, bo co nas w tym lepiey ubeśpieczyć może, iako prawdźiwa ſerdeczna ſkrucha za grzechy. Ieżeli bowiem złość grzechow naſzych przed oczy ſobie ſtawiemy, za nie żałuiąc y wſtydząc ſię, pewnie BOG one zapomnieć zechce. Dla tego Dawid ô ſobie mowi. *Ponieważ nieprawość moię poznawam, y grzech moy przećiwko mnie ieſt*, to ieſt, *przedemną ieſt*. Aby BOG od onego oko ſwoie odwroćił, y cale zapomniał, co do karania gniewu y zemſty. Pokutuiącego głos ieſt. *Odwroć oblicze twoie od grzechow moich, á wſzytkie zgładź nieprawośći moie*. Przeto S. Hieronim na pomienione ſłowa mowi: *albowiem ieżeli ty ſtawiſz grzech przed tobą, BOG nie ſtawi go przed ſobą*. Bo nic tak Boſkiego oka od grzechow nie odwraca, iako gdy my ſami one przed ſobą ſtawiemy dla zawſtydzenia właſnego.

15. Trzećie dobro: iż nie tylko przez to ćwiczenie gładziemy winy przeſzłe, ale też przećiwko przyſzłym uzbraiamy ſię y zmacniamy ſię, abyśmy w nie nie wpadli. Bo kto zawſze za obrazy Boſkie żałuie z ſerca, nie odważy ſię łacno na nowy upadek.

16. Czwarte: iż takowy wolnym bywa od niepokoiow wnętrznych, ktore od ſzkrupułow niepotrzebnych zwykły pochodźić. Bo śmiele może ô ſobie rozumieć, iż czaſu pokuſy y poduſzczenia do grzechu, nie zezwolił nań, kto bowiem zaćiągnie zwyczay częſtego wzbudzenia żalu y obrzydzenia grzechow, ten oraz przedśięwźięćie ſtanowi warowania ſię grzechu, gotowym będąc raczey umrzeć, aniżeli śmiertelney iakiey winy dopuśćić ſię, taki zaś niepodobna aby na to zezwolił, czego ſię częſto wyrzeka.

17. Piąte: iż takim ćwiczeniem bawiący ſię w akty miłośći doſkonałey ku BOGU wprawuie ſię, albowiem prawdźiwa ſkrucha rodźi ſię z żalu ktory w ſobie wzbudzamy, żeśmy Naywyſzſze dobro

dobro BOGA naſzego obrażili. Przeto im kto barźiey BOGA poznawa y miłuie; tym barźiey boleie nad iego obrazą y nieuſzanowaniem.

18. Xiąże Apoſtołow Piotr S. iako świadczy Klemens S. Rzymſki, wielekroć wſpomniał na ſwoię niewierność ku Panu, tyle razy rzewne łzy wylewał, á tak gorące, że ſię na twarzy dołki wypaliły: á każdey nocy gdy kura pieiącego raz pierwſzy uſłyſzał, wſtawał na modlitwę, odpuſzczenia winy ſwoiey proſząc.

19. W czym Swiętego Piotra naśladować mamy, częſto w ſobie akt ſkruchy wzbudzaiąc z przedśięwźięćiem ſkuteczney poprawy, raczey obieraiąc nie iednego, ale tyśiąc żywotow utratę, aniżeli na grzech zezwolić, á ô to proſząc aby nas wprzod śmierćią BOG ukarał, aniżeli do upadku dopuśćił. *Nie dopuſzczay Panie, abym ſię rozdźielił z tobą.* Na co mam żyć ieżeli nie tylko dla ſłużenia tobie, bo ieżeli tobie ſłużyć nie mam, żyć niechcę: zbierz mię raczey z tego świata, aniżeli żebym ćię obrażał.

ROZDZIAŁ V.

O trzećiego affektu wzbudzeniu z uwagi Męki Pańſkiey, ktory ieſt Miłość Boża.

1. Trzeći affekt, ktory z rozmyślania Męki Pańſkiey wzbudzać mamy, ieſt miłość Boża. Albowiem nic tak ſkutecznie człowieka do miłośći nie zapala, iako gdy widźi miłość wzaiemną do śiebie, y barźiey ſerce miłość krępuie, aniżeli żelazne pęta nogi albo ręce. Y to ieſt w czym tyśiące duſz zawodzą ſię, kiedy dla zmyśloney ku ſobie miłośći ſerce w fałſzywych miłośnikach zatapiaią.

2. Gdy tedy duſza ſzczerze weyrzy w miłość Chryſtuſa Pana ku ſobie, iako ſię ona zewſząd wydaie, niepodobna aby ſię wzaiemnie ku onemu nie zapalała, od ktorego tak obfićie ieſt umiłowaną. Ian S. zeznawa: *W tym ſię obiawiła miłość Boża w nas, że Syna ſwego Iednorodzonego poſłał BOG na świat, abyśmy żyli przez iego.* Ioan: 4.

3. Ktora miłość że tak była nie poięta, dla tego nazywa ią S. Łukaſz zeſzćiem, kiedy opiſuie Pańſkie Przemienienie przed Uczniami

Luc: 9. mi Moyżeſzem y Eliaſzem: *ktorży opowiadali iego zeſzćie ktore wykonać miał w Ieruzalem.* Nie bez przyczyny zaś nazwał zeſzćiem. Bo naprzod za nieprzyiaćioły ſwoie śmierć przyiął, ktora wielka być muśiała, ktora wzbudza człowieka do poniesienia śmierći dla
Ioan: 15. przyiaćiela. Iako Pan Chryſtus naucza, *iż większey miłośći nad tę nie maſz iako gdy kto duſzę ſwoię łoży za przyiaćioły ſwoie.* A iakoż nie większa, gdy kto za nieprzyiaćioły duſzę ſwoię kładźie. Ztąd
Rom: 5. mowi Apoſtoł: *Zaleca zaś ſwoię miłość BOG w nas, ponieważ, gdy ieſzcze grzeſznikami byliśmy, Chryſtus za nas umarł.*

4. Powtore nazywa ſię zeſzćiem, albowiem lubo mogł iedną Krwi kropelką przy Obrzezaniu albo poćie w Ogrodźie Gethſemańſkim wylaną nas, owſzem niezliczoną liczbę światow okupić tak, iżby doſtatecznie Sprawiedliwośći Boſkiey dość ſię ſtało, (iako zgodnie Doktorowie nauczaią) dla nieſkończoney ceny w ſprawach Chryſtuſowych zawartey, iednak na tym nie dość było nieſkończoney dobroći y miłośierdźiu Boſkiemu, ale trzeba było aby wſzytkę Krew wylał, y śmierć tak haniebną poniosł.

Ephes: 2. 5. Dla tego y Apoſtoł nazywa tę miłość zbyteczną. *Dla zbytniey miłośći ſwoiey ktorą nas umiłował.* Albowiem ta miłość wſzytko co ſię mowić y pomyślić może nieſkończenie przechodźi. Toć ſię ma rozumieć o zdaniu Zacharyaſza Oyca Iana S. Chrzćiciel o tey Boſkiey ſprawie mowiącego: ktory nie rzekł, że ta ſprawa pochodźi z miłośierdźia Boſkiego, ale ze wnętrzności miło-
1. Ioan: 42. śierdźia. *Przez wnętrzności miłośierdźia BOGA naſzego, w ktorych nawiedźił nas ziawiaiąc ſię zwyſoka.*

6. Kto tedy BOGA tak miłuiącego miłować nie będźie? á Ian
1. Ioan: 4. S. do Uczniow ſwoich: *my tedy miłuymy BOGA, albowiem wprzod nas umiłował.* Wzaiemną mu miłośćią płaćmy, á iakim on nas ſpoſobem umiłował, tym go miłuymy. On w uczynku pokazał miłość ſwoię, á tak drogim y wielkim; w tymże y naſza miłość znaydować ſię powinna.

7. Przeto S. Ambroży mowi: *Więcey Panie IEZV twoim krzywdom*

dom powinienem, żem ieſt okupionym, aniżeli dźiełom żem ieſt ſtworzonym. Wielkie wprawdźie było dobrodzieyſtwo żeś nas ſtworzył, ale to przyſzło tobie bez żadnego potu y prace, iednym ſłowem ſtało ſię wſzytko: *On rzekł y ſtało ſię, on roſkazał y ſtworzyło ſię*; ale odkupienie wylania Krwi y ſtraty żywota potrzebowało.

8. Y naſza tedy miłość ku onemu nie na ſłowiech ma polegać, ale w ſkutku, w uczynku, w ſprawach wydawać ſię; iako radźi Apoſtoł: *Synaczkowie moi nie miłujmy ſłowy, ani ięzykiem, ale uczynkiem y prawdą.* 1. Ioan: 8. Syn Boży nam ſwoię miłość oświadczył, kiedy za nas wzgardy, poniżenie, zhańbienie odnioſł; ta proba ma być, y wzaiemney miłośći dla iego imienia pragnąc deſpektow, poniżenia, pohańbienia, z weſelem przypadaiące umartwienia znoſząc.

9. Swoię Pan miłość pokazał, całego śiebie ile w nim było na ofiarę Przedwiecznemu Oycu na Ołtarzu krzyżowym oddaiąc tak; iż nic w ſobie nie zatrzymał: y my też nas ſamych ze wſzytkim, żądaiąc, aby iego wola w nas doſkonale wypełniona była, we wſzytkim bronić nie mamy, owſzem ſami dobrowolnie z ſerca y ſkutecznie ofiarować powinniśmy: bo na tym miłość naſza wzaiemna polega, nie na ſłowach, ktore mawiamy: Panie, z całego ſerca miłuię ćiebie. Y w ten ſens wykładaią SS. Oycowie owo S. Iakuba Apoſtoła. *Cierpliwość dźieło doſkonałe ma*, kto bowiem prace y wſzy- Iacobi 1. tkie poniżenia y umartwienia ſamego śiebie przed śię bierze okazye y onych ſię chwyta, mile przyimuie, ćierpliwie znośi, rzeczą ſamą pokazuie po ſobie, że nie ſłownie tylko, ale rzetelnie miłuie BOGA, o te przykrośći iako na kamieniu probierſkim złota affektu ſwego doświadczaiąc, y że ieſt ſkuteczny, prawdźiwy, y niezmyślony dowodząc.

10. Ten pożytek naypierwſzy ieſt, ktory z uwagi Męki Pańſkiey odbieramy, y o oń ſtarać ſię powinniśmy: oſobliwie zaś, gdy nas ſamych zupełnie z ſerca ofiaruiemy, aby BOG o nas we wſzytkim rozrządzał według właſnego ſwego upodobania, gotowemi będąc na wſzelakie trudnośći, co do mieyſca, urzędu, ſtopnia y za-

bawy choćiaſz nay podleyſzey, z ochotą y z weſelem wſzytko przyimuiąc y znoſząc ſtatecznie dla miłośći iego. Ieſt bowiem to ćwiczenie z wielkim pożytkiem, doſkonałośći poſtępkiem y dowodem pewnym prawdźiwey miłośći.

ROZDZIAŁ VI.

O czwartym affekćie z uwagi Męki Pańſkiey pochodzącym, to ieſt wdźięczności y dźiękczynienia.

1. Czwarty affekt z rozmyślania Męki IEZUSOWEY płynie dźiękczynienia. *Co lepſzego* mowi S. Auguſtyn *y na myśli y w uśćiech mieć możemy, y piorem wyrażić iako dźięki BOGV? nad to, ani co krotſzego do mowy, ani weſelſzego do ſłuchania, ani więkſzego do zrozumienia, ani pożytecznieyſzego do wykonania nic nie maſz.* Tak BOG wdźięczność y dźiękczynienie poważa, że gdy znaczną łaſkę miał ludowi ſwemu wyświadczyć, potrzebował zaraz, aby mu pioſnkę chwały y dźiękczynienia wygrawano; *ofiaruy BOGV ofiarę chwały.* Pełne tych Pieśni Piſmo, ktore rożni Swięći y ſynowie Izraelſcy za odebrane od BOGA dobrodźieyſtwa na dźiękczynienie wynayduwali.

2. Według S. Hieronima poſpolite było u Hebrayczykow podanie, że ćięſzka owa choroba Ezechiaſza Krola Iudzkiego, ktorą aż do śmierći ćierpiał, ztąd ſwoy początek wźięła, że po otrzymaniu cudownego zwyćięſtwa, kiedy Anioł Pańſki iedney nocy w Obozie Aſſyryiczykow ſto ośmdźieśiąt tyśięcy ludźi trupem położył, Ezechiaſz oſobliwego dźiękczynienia BOGU przykładem innych podobną łaſką uraczonych nie uczynił. S. Auguſtyn ô dźieśiąćiu trędowatych od Chryſtuſa uzdrowionych piſząc: przeſtrzega, że iednego tylko Pan pochwalił, ktory powroćiwſzy oddał mu dźięki, ô innych zaś iako niewdźięcznych zamilczał. *Albo*
Luc: 17. *nie dźieśięć ieſt oczyśćionych, á dźiewięć gdźie ſą? nie znalazł ſię ktoryby powroćił, oddał chwałę BOGV, chyba tylko ten cudzoźiemiec.*

3. My tedy po tak wielu łaſkach Boſkich z ręki iego na nas wy-

lanych

łanych, nie bądźmy niewdźięcznemi oſobliwie po owym, ktore innych dobrodźieyſtw ieſt początkiem, to ieſt dobrodźieyſtwie Wćielenia, za podięćie okrutney Męki y śmierći haniebney na Krzyżu. *Nie zapominay łaſki Paręcznika moiego, dał bowiem za ćię Duſzę ſwoię.* Eccl: 29.
Ponieważ tedy Chryſtus wźiął nas na parękę, y za nas zapłaćił dobrowolnie, Krew ſwoię wylewaiąc, ſłuſzna rzecz wielce pamiętnemi być na to dobrodźieyſtwo, á w żywey ono pamięći ſtawić.

4. Anielſki Doktor S. Thomaſz o wdźięczności piſząc, troiaki ſpoſob podaie dźiękczynienia. Naprzod ſercem przez poznawanie oświadczonego dobrodźieyſtwa poważaiąc wielkość y zacność onego, y niegodność ſwoię ku Dobrodźieiowi wyznawaiąc. Powtore chwaląc, wielbiąc, y ſłowy dźiękuiąc Dobrodźieiowi. Potrzećie łaſkę doznaną iaką ſprawą płacąc y nagradzaiąc. Troiakim tedy tym ſpoſobem dźięki czynić w każdey taiemnicy Męki Pańſkiey umieymy y zwyczaymy ſię. Naprzod ſercem uważaiąc y poznawaiąc wielkość dobrodźieyſtw niezliczonych w każdey taiemnicy zawieraiących ſię, zoſobna rozbieraiąc okoliczności ich, pożytki, ktore przez nie iuż ſię na nas wydały, y potym przez wieczność całą wydawać ſię będą, iakośmy dla tych dobrodźieyſtw śćiśle ſą obowiązani do ſłużenia iemu, zeznawaiąc. Powtore onego chwaląc, wielbiąc, y ſłowy dźięki czyniąc w ten ſpoſob, iakośmy o Hymnach y Pieśniach mowili, ktorych na dźiękczynienienie za dobrodźieyſtwa w Piśmie Swiętym używano. Potrzećie na zawdźięczenie za tę łaſkę co czyniąc, oſobliwie, gdy ſprawa iaka przypadnie w okolicznośćiach przytrudnych z umartwieniem ſamego śiebie. Troiakim tedy tym ſpoſobem dźięki czynić w każdey taiemnicy Męki Pańſkiey wezwyczaić ſię chwalebna rzecz ieſt, y pożyteczna á BOGU wdźięczna. Naprzod ſercem y myślą te dobrodźieyſtwa rozbieraiąc, ktore ſię w taiemnicy każdey zawieraią, zoſobna wſzytkie uważaiąc okoliczności, w ktorych ſię na nas te dobra wylały, y w ktorych ſię wydadzą napotym, znaiąc ſię

do powinnośći zawdźięczenia. Powtore usty BOGA chwaląc, a z serca życząc, aby wszelkie stworzenie nam było ku pomocy do zawdźięczenia według nauki Apostoła. *Przez iego tedy ofiaruymy bostyæ chwały zawsze BOGV, to iest owoc ust wyznawaiących Imię iego.* Potrzećie za te dobrodźieystwa w sprawach się iakich dobrych ćwicząc, y całe serce onemu zupełnie poświącaiąc.

5. S. Bernard inne sposoby daie do wzbudzenia serca ku wdźięczności, radząc abyśmy rozbieraiąc taiemnicę iaką Męki iego, stawili sobie na fantazyey osobę Chrystusowę, iakoby do nas to mowił,

Ioan: 18. wił, co niegdy rzekł do Uczniow umywaiąc nogi im: *wiećie com wam uczynił?* czy poymuiećie tę taiemnicę? czy zważyliśćie dobrodźieystwo stworzenia, odkupienia, powołania waszego należyćie? *Ach iak niewiemy, nie rozumiemy, co dla nas BOG uczynił?* albowiem gdybym to poiął Panie, że ty będąc BOGIEM dla mnie stałeś się Człowiekiem, na Krzyż dałeś się podnieść, inszey pobudki do zamiłowania ćiebie z całego serca, do zanurzenia się w miłośći twoiey nie byłoby potrzeba. Y takie ułożenie serca y affektu byłoby prawdźiwą wdźięcznośćią.

6. Posłuchaymy też co radźi S. Chryzostom. *Ten iest* prawi *affekt y zdanie wiernego sługi, kiedy dobrodźieystwa Pańskie wszystkim pospolite tak szanuiemy iakby nam w szczegulnośći każdemu były wyświadczone, y iakobyśmy w szczegulnośći my tylko byli obowiązanemi do wdźięczności. To uczynił Apostoł, ktory zeznawa, że smierć Pańska dla niego samego szczegulnie iest podięta, choćiasz w samey rzeczy dla wszytkich była, ktory mię umiłował, y dla mnie samego siebie wydał.* Słusznie zaś tu Apostoł, y my iego naśladuiąc mowić możemy z nauki S. Chryzostoma, tak bowiem mnie to dobrodźieystwo iest pomocne, iakby dla mnie szczegulnie wyświadczone było. Iako świathło słoneczne nie inaczey mię oświeca tylko iakby dla mnie iednego było stworzone że zaś y drudzy onego zażywaią z daru Boskiego nic mi nie ubywa, owszem większym się być wydaie, bo gdy drugich oświeca, dodaie iako przez towarzyszow pomocy y poćiechy. Podobnym

bnym ſpoſobem że Pan BOG naturę ludzką na ſię przyiął, y śmierć na Krzyżu poniosł, tak wiele mi dobrego uczynił, iakby dla mnie iednego to wyświadczył; á że drudzy tychże pożytkow ſą uczęſtnikami, mnie ztąd nic nie ubywa, owſzem więcey dobrego przybywa, bo przez to mam towarzyſze, ktorzy mię miłuią, ćieſzą, y w nabyćiu większey chwały dopomagaią.

7. Do tego: tak wielka była miłość Boſka ku każdemu z nas zoſobna, iakoby ieden był tylo, ktorego on miłował. Ile z ſtrony woli y miłośći Chryſtuſowey, tak on był gotow za każdego w ſzczegulnośći (gdyby tego potrzeba była) iak za wſzytkich ogulnie umrzeć.

8. Pewna też y to ieſt, że Pan Chryſtus na mnie w ſzczegulnośći pomniał, y miał przed oczyma przy ſwoim Wćieleniu y śmierći na Krzyżu, tak dalece, że o każdym może ſię mowić z Prorokiem: *miłośćią nieuſtaiącą umiłowałem ćię*, owſzem tego był zdania, że ſłuſznie umarł dla tego, aby mi żywot ziednał. Przeto tak każdy te taiemnice łaſki y dobrodźieyſtwa ma rozważać, iakby dla iego ſzczegulnie ſamego przyięte y oświadczone były, á miłość, z ktorey pochodźiły rozbierać, iakby iego iednego BOG umiłował; á przeto z Apoſtołem Pawłem mowić: *ktory umiłował mię y wydał ſamego ſiebie za mnie*. Zkąd to idźie, iż ieżeli dobrodźieyſtwa Boſkie y miłość, z ktorey te łaſki wypłynęły podobnym ſpoſobem rozmyślamy, wielką na duſzy naſzey wdźięczność y miłość ku temu, ktory nas miłośćią nieuſtaiącą umiłował, oświadczamy, y do niey ſię wzbudzamy. Ierem: 31. Galat: 2.

9. Przydaią procz tego SS. Oycowie, iż nie dla tego BOG chce, abyśmy mu za dobrodźieyſtwa dźięki czynili, że tego BOG potrzebuie od nas, ale, że wielki ztąd pożytek na nas ſpływa, y tym ſpoſobem godnemi na odebranie nowych ſtaramy ſię. Iako bowiem (zdanie ieſt S. Bernarda) niewdźięczność y zapomnienie dobrodźieyſtw Boſkich ieſt przyczyną, iż BOG od człowieka łaſki odbiera: *ieſt bowiem wiatrem palącym, źrzodłem łaſkawość wyſuſzaiącym,*

roſa

rosa miłosierdzia, y łaski potokow nieprzyimuiącym, tak wdzięczność y dziękczynienie przyczyną iest, dla ktorey BOG y pierwsze dobrodzieystwa zachowuie, y inszych nowych udziela: á tak iako rzeki do morza, z ktorego wychodzą, powracaią, aby potym znowu z iego wypływały, tak gdy dzięki BOGU za dobrodzieystwa wyświadczone czyniemy, nowe dary y łaski z przybytkiem wypływać poczynaią.

ROZDZIAŁ VII.

O piątym affekcie z uwagi Męki Pańskiey, to iest o podziwieniu, y o szostym, to iest nadziei.

1. Piąty affekt, ktory z uwagi Męki Pańskiey wzbudzić możemy, iest iakieś zadziwienie, że BOG, ktory ani cierpieć, ani umierać nie może, cierpi iednak, y umiera, á to za tych samych, ktorzy mu śmierć zadaią, y wszelkiey łaski byli nayniegodnieyszemi. Do tego, że tak ciężkie męki ponosi, iakich żaden z ludzi nie cierpiał nigdy. Dziwuiąc się też niezmierney Boskiey miłości, nieskończoney mądrości, y niedoścignioney radzie, ktora ztąd poszła, że ten sposob odkupienia człowieka obrał, przez ktory y Miłosierdziu, y Sprawiedliwości iego dość się stało: Zaprawdę to, y insze okoliczności z tego idące z pilnością uważać, á dobroć Boską nieskończoną rozmyślać; że naypodleyszym á nayniegodnieyszym robaczkom te łaski oświadczył, wdzięczna iest przed BOGIEM modlitwa y wysoka Bogomyślność,

2. Im zaś kto głębiey y iaśniey tę Taiemnicę poznawa, tym się barziey będzie dziwował, á z tego podziwienia do większey miłości, do znacznieyszego łask Boskich poznania, do skutecznieyszey wdzięczności, á oraz do rzetelnieyszego własnego zawstydzenia będzie się pobudzał,

3. A o ten affekt naycżęściey mamy się starać, albowiem wielki na nas pożytek z onych spływa. Na wielu mieyscach ku końcowi Psalmow w Hebrayskim ięzyku czytamy, to słowko *Sela*, to iest

pocze-

poczekay, zatrzymay ſię, albo uważay, dźiwuy ſię nad tą Taiemnicą: przez co upominaią nas, abyśmy w tych, ktore rozmyślamy, Taiemnicah, affekt podźiwienia wzbudzali.

4. Z rozmyślania Męki Pańſkiey rośćie affekt nadźiei y wielkiey w BOGU ufnośći: Kto bowiem to uważy, co bez żadney właſney zasługi, owſzem po wielu przeyrzanych nieprawośćiach, to BOG dla człowieka uczynił, że z taką ochotą, y prętkośćią ſprawę okupu naſzego zaczął, y dokończył, (to bowiem pragnienie ono było, z ktorym ſię na Krzyżu wiſząc odzywał:) nie może nie podnośić ſerca do ufnośći w takiey dobroći y miłośierdźiu, z ktoregoby ſię wſzelkiey pomocy do zbawienia ſobie potrzebney nie ſpodźiewał.

5. Mowi bowiem Apoſtoł: *Ktory y właſnemu ſwemu Synowi nie przepuśćił, ale za nas wſzytkich onego wydał, iako z nim oraz wſzytkiego nam nie darował?* Rom: 8. Ieżeli zaś BOG nam to wyświadczył, kiedyśmy ieſzcze iego nieprzyiaćiołmi byli, czego nie uczyni, gdy o iego przyiaźń ſtaramy ſię? Ta od Apoſtoła upatrzona przyczyna ma być na żywey pamięći, iako ta, ktora ieſt pełna poćiech y ufnośći: Ieżeli bowiem będąc nieprzyiaćiołami do poiednania przyſzliśmy z BOGIEM przez śmierć Syna iego, daleko barźiey po przeiednaniu zbawieni będźiemy w żywoćie onego. Ieżeli na nas nieprzyiaćioł, y dla popełnionych grzechow obrzydłych ſobie, okiem ſwego miłośierdźia łaſkawie weyrzał, y takim, iż tak rzekę, koſztem y nakładem z ſobą BOG poiednał: iakim y iak łaſkawym na przyiaćioł, za ktorych iuż żadney krwie, ani żywota nie potrzeba wylewać, ani nakładow czynić, weyrzy? ktory nas umiłował nieprawośćią pokalanych, iakim przyimie affektem, iuż Krwią ſwoią omytych, y wybielonych? Ieżeli, kiedyśmy od onego ſtronili, y świętym onego natchnieniom z pogardy przećiwili ſię, on iednak brał ſię do nas całym ſercem, aby ſię z nami złączył; iakoż iuż przyłączonych odrzući, y w niepamięć poda?

6. Do wzbudzenia zaś tego ufnośći affektu nie mało pomoże nie-

zmierne

zmierne Boskie miłosierdźie rozbierać za powodem Kośćioła: ktory naucza, iż to, *iest własna BOGV, litować się zawsze, y odpuszczać:* Wielkać wprawdźie, tak w nim iest Sprawiedliwość, iako Miłosierdźie, bo wszytkie w nim własnośći są sobie rowne; ale naywła-
Psal: 144. śnieysze iest dźieło Miłośierdźie, iako Psalm świadczy: *Wdźięczny y miły Pan ku wszytkim, y litośći iego nad wszytkie sprawy iego.* Dla
Ephes: 2. tego go Apostoł *bogatym w Miłośierdźie* nazywa, y Kośćioł przyznawa: *BOZE, ktory twoię wszechmocność odpuszczaiąc y lituiąc się oświadczasz.*

7. A S. Bernard mowi, że się BOG lituie, własna to iego: z śiebie bowiem samego bierze materyą, y niby naśienie Miłosierdzia: naszych na to zasług nie potrzebnie, ani na onych, aby BOG stawił się miłośiernym, zawisło. Karać zaś nie iest iego własna, bo go do tego grzechami naszemi przynaglamy tak dalece, że Miłośierdźie w nim z iego się wszczyna, y początek bierze, sądzenia zaś y karania z nas ludźi.

8. Przyrodzona y własna iest pszczołkom miedźić; kąsać zaś nie iest własna, y tego nie czynią, chyba rozdrażnione, y ieżeli kąszą, to czynią nie z skłonnośći swoiey, ale iakoby z przymusu: tak y BOG: gdy kogo karze, to czyni grzechami przynaglony,

9. Y na ten czas, kiedy y do karania przymuszony swoiey Sprawiedliwośći używa, czyni to w Miłośierdźiu, iako się pokazuie z bolow owych, ktore przy Ubiczowaniu swoim poniosł. W czym wiele iest świadectw Pisma Bożego: Kiedy bowiem za rozszerzeniem się złośći, świat potopem powszechnym miał karać, mowi o
Genes: 6. nim Moyżesz: *Zdięty boleśćią serca wewnatrz, rzekł: zgładzę człowieka ktoregom stworzył, od oblicza źiemie:* iakoby to zgładzenie człowieka przenikało łaskawe serce iego. Także, kiedy przepowia-
Lucæ 19. dał o zgubie Ierozolimy w Ewanieliey, *widząc miasto płakał nad*
Isaiæ 1. *nim.* Y u Izaiasza z westchnieniem mowi. *Ach poćieszę się nad nieprzyiaćiołmi memi, y pomszczę się nad przećiwnikami memi,* nakształt Nayłaskawszego Sędźiego, ktory przymuszony dekret śmierći wydaie.

10. Ani

10. Ani w tym tylko, ale w ſamym karaniu, ktorym groźi Miłośierdźie y Dobroć, á żądza gorąca zbawienia naſzego wydaie śię, iako przeſtrzega S. Chryzoſtom na one ſłowa Pſalmiſty. *Ieżeli śię nie nawroćićie, łuk ſwoy naćiągnął, y nałożył na nim* naczynia śmierći, *ſtrzały ſwoie pałaiącemi ſprawił.* Niepoſpolitey łaſkawośći Boſkiey ieſt dowod, że nam przez napięćie łuku ſwego groźi, bo to karanie wprzod ſłowy ſwemi wyraża, abyśmy w one nie popadli. Rownie tedy BOG z nami poſtępuie, iako Rodźice kochaiące śię z ſynaczki ſwemi, ktorzy aby nie przyſzli do onych karania, á od złego odſtraſzyli, ſłow ſurowych używaią, bitwami okrutnemi grożą, przydaiąc iednak, ieżeli grzeſzyć nie poprzeſtaną. Tak BOG nayłaſkawſzy przez łuk nam groźi, aby człowiek miał czas do uyśćia zemſty Boſkiey, według ſłow owych Dawida. *Dałeś boiącym śię ćiebie znak oznaymuiący, aby ućiekali od oblicza łuku, y wolnemi zoſtali kochankowie twoi.* Pſal: 7. Pſalmo 19.

11. Kiedy poſtanowił świat karać potopem, przepowiedźiał to we ſto lat wprzody, aby śię wcześnie upamiętał, iako gdy kto chce byka puśćić na wolność, przeſtrzega przytomnych o naſtępuiącym niebeśpieczeńſtwie, to ieſt znakiem iego miłośći. Do tego ſtoſuie S. Doktor piſząc o ukaraniu węża od BOGA o to że zdradźił Ewę: Ieſt y to nie niewyſławionego miłośierdźia Boſkiego dźieło: albowiem iako nayłaſkawſzy Oćiec, karząc owego winowaycę, ktory mu ſyna naymilſzego zabił, kruſzy miecz y ſtrzały, ktoremi ſyn poległ, y na drobne częśći łamie, tak BOG poſtąpił z wężem ktory iako miecz diabelſkiey złośći był narzędźiem, z kąd go y na nieuſtaiące ſkazał karanie.

12. Niechce bowiem BOG śmierći grzeſznika, y nie ćieſzy śię z zguby ludzkiey, bo gdyby śię z tego ćieſzył, iużbyś, ktoryś wiele materyey do twoiey śmierći podał, dawno zginął, y w ogniach piekielnych od wielu lat gorzał: ale nie dopuśćiło tego Miłośierdźie Boſkie, y nie dało mocy śmierći, y czartowſkiey złośći nad tobą. *Albo z woley moiey ieſt śmierć bezbożnego, mowi Pan BOG: á nie* Ezech: 28.

raczey, aby ſię nawrocił od drog ſwoich, á żył? mowi BOG przez człowieka Proroka. Drogo bowiem przyſzedłeś BOGU, ponieważ ćię właſną Krwią y śmierćią zakupił, przeto niechce, aby tak wielka cena marnie bez pożytku ginęła, ale aby ſię wſzyſcy nawroćili,
1. Tim: 2. *zbawieni byli, y do poznania prawdy przyſzli.* Temi tedy uwagami, o ktore w Piſmie Swiętym, y u Oycow Swiętych, nie trudno wzbudzać ſamych śiebie mamy do ufności wielkiey w Dobroći y Miłośierdźiu Bożym. A iako do ućieczki pewney do Męki iego udawać ſię.

ROZDZIAŁ VIII.

O śiodmym affekćie naśladowania IEZUSA Chryſtuſa, ktory z uwagi Męki iego wchodźić ma.

1. Siodmy na oſtatek z uwagi Męki Pańſkiey affekt wzbudzać mamy, przez naśladowanie cnot Zbawićiela naſzego. Dla dwoch oſobliwie przyczyn, iako nauczaią Oycowie Swięći, Syn Boży na świat przyſzedł, biorąc na śię naturę ludzką, y taiemnice w Zywoćie iego zawieraiące ſię wypełniaiąc. Pierwſza z nich y nayprzednieyſza ieſt, aby człowieka przez śmierć y Mękę ſwoię okupił. Druga, aby doſkonały dał przykład cnot świętych, y do naśladowania ſamego śiebie nas pobudźił.

2. Dla tego, kiedy na oſtatniey Wieczerzy do nog Apoſtolſkich
Ioan: 18. na umyćie ich rękami Boſkiemi ſkłonił ſię, rzekł: *Przykład wam dałem, abyśćie, iakom ia uczynił, tak y wy czynili.* A co o ſprawie tey ſwoiey na ten czas powiedźiał; toż o innych wſzytkich dziełach, ktore ſię w Męce iego znayduią, chćiał, aby rozumiano. Zkąd w
1. Petri 2. pierwſzym Kanonicznym Liśćie Piotr S. piſząc o Męce Pańſkiey, mowi: *Chryſtus ćierpiał za nas, wam przykład zoſtawuiac, abyśćie ſzli drogami iego.* Y S. Auguſtyn: *Krzyż Chryſtuſowy nie tylko łożeczkiem iego umieraiącego, ale też Katkedrą nauczaiącego przykładem* ſwoim, co y my czynić, y w czym go naśladować mamy.

3. A lubo cały Zywot Pańſki ieſt doſkonałym cnot przykładem y żywym

y żywym zwierćiadłem; w Męce iednak wſzytkie w iedno zebrał, ktorych słowem y przykładem przez cały żywot nauczał, gdźie na naywyſzſzym ſtopniu onę poſtawił. Przeto z uwag wſzytkich taiemnic do naśladowania ſkutecznego pobudzać ſię mamy.

4. A tak w każdą cnotę wpatruiąc ſię, z pilnośćią, gorącą żądzą na woli, y ſkuteczne w ſamym uczynku przedśięwźięćie, oraz przećiwnego wyſtępku obrzydzenie wzbudzać mamy: naprzykład: Gdy Pokorę Chryſtuſowę uważamy, iako on będąc BOGIEM z przyrodzenia, tak ſię poniżył, y na naśmiewiſka, obelgi, ſzyderſtwa ſię wydawał; mamy ſobą gardźić, y z ſerca żądać, abyśmy od żadnego czći y poſzanowania nie mieli. Owſzem ieżeliby ſię krzywdy, obelgi, pogardzenia od kogo zdarzyły; mile one przyimowali, z nich ſię ćieſzyli: aby tak ſwego Zbawićiela nieiako na ſobie wyrażali, y iego naśladowali. Podobnym ſpoſobem, aby kto poſtąpił z uwagi iego ćierpliwośći; ma ſtanowić wſzytko, coby ſię przećiwnego zdarzyło, mile przyiąć, y wytrzymać. Do tego ma mieć żądzą, aby BOG nań dopuśćił utrapienia, prześladowania, krzyże, a to na ten koniec, aby ſię ſwemu Chryſtuſowi ſtał podobnym. Niechcę Panie żyć bez zranienia, bo ćiebie widzę zranionego, mawiał S. Bonawentura. Toć mowić o inſzych cnotach, iako to poſłuſzeńſtwie, miłośći, ćichośći, czyſtośći, uboſtwie, wſtrzemięźliwośći: bo ſię te wſzytkie w Męce Pańſkiey nayduią.

5. W czym mamy pamiętać na to, cośmy wyżey namienili, to ieſt, abyśmy te uwagi do partykularnych okazyi ſtoſowali, ktore ſię zdarzyć mogą, nie kontentuiąc ſię powſzechnemi przypadkami. Naprzykład: kiedy o pokorze rozmyślaſz; maſz ſię reflektować na partykularne w oſobnośći, ktore zwykły ſię zdarzać deſpekty y lekkie poważania, a to naprzod namnieyſze, y łacnieyſze, potym naytrudnieyſze, y barźiey dolegaiące, ćieſzyć ſię w nich, y z nich, rozważaiąc, iakobyś w ſamey rzeczy onych na ten czas doznawał. Tymże ſpoſobem gdy oboiętnośći, albo gotowośći na wſzytko, o ćierpliwośći, umartwieniu, o złączeniu woli właſney z Boſką roz-

myślasz, masz postąpić. Bo takim sposobem zlekka w serce miłość cnoty y nienawiść przeciwnego występku wraża się, á same akty, albo wykonanie, za okazyą podaną stają się łacnieysze, iako już przeyrzane, y upatrzone, y przedsięwzięciem zmocnione.

6. Przez to tedy wszytko, cośmy dotąd mowili, pokazuie się obszerna y pożyteczna tak materya, iako sposoby rozbierania Męki Pańskiey taiemnic. Zkąd żaden słusznie rzec nie może, że do rozważania Męki Pańskiey sposobu, á daleko barźiey pożytku z niego nie ma; albowiem wszytkie pomienione affekty mogą być wzbudzone. Do czego y to pomoże, kiedy zważaiąc taiemnicę, pytać się samych śiebie będźiemy: Naprzod: kto ćierpi? druga: co ćierpi? trzećia: iako ćierpi! czwarta: za kogo ćierpi? piąta: od kogo ćierpi! szosta: na iaki koniec ćierpi? Bo tak y Oycowie Swięći mowili, czynili, nie bez wielkiego pożytku y poćiechy duchowney.

7. A choćiażby insze affekta nie tak do wzbudzenia łatwe były; ten sam naśladowania poda wielką materyą, á do wykonania na cały żywot dostateczną z dwoiakiey przyczyny: Naprzod, że tym sposobem o wszytkich cnotach rozbierać możemy, bo też wszytkich potrzebuiemy, á żadney nie masz ktoraby się w Panu Chrystuśie doskonale nie znaydowała. Powtore, ieżeli o każdey zosobna cnoćie przez partykularne okoliczności, y przypadki, rozmyślać będźiemy, szeroką, á na cały żywot dostateczną materyą, znaydźiemy, nie tylko do nabyćia wszytkich, ale każdey w szczegulności; bo w każdey nie małe, co do swoich okoliczności abo okazyey należy.

8. Tak tedy sądzę: iż lubo wszytkie pomienione affekty są poważne, y pożyteczne; ten iednak przez naśladowanie iest nayprzednieyszy, y naypożytecznieyszy: Albowiem ten miłość Bożą y wszytkie inne iuż pomienione w sobie zawiera. Więc naśladowanie nie iest iednym affektem ale wszytkich świętych affektow, na ktorych Chrześćiański żywot y iego doskonałość polega, zebraniem. Przeto zwyczayny z uwagi Męki Pańskiey nam ten ma być affekt

affekt, w nim ſię ćwicząc, á to poty, aż ſię dobrze wkorzeni, y przećiwnego wyſtępku nałog cale będźie ſkrocony, y wyśilony, nie ſkacząc od iedney cnoty do drugiey, ale w iednę ſię gruntownie wprawiwſzy, do drugiey, á y w tę wezwyczaiwſzy ſię, do trzećiey, y daley: bo to ieſt lepſza, y pożytecznieyſza; aniżeli na modlitwie wiele poczynać; á lekko roztrząſać.

ROZDZIAŁ IX.

Przykładami niektoremi ſtwierdza ſię iak ieſt pożyteczne rozmyślanie Męki Pańſkiey, y BOGU wdźięczne.

1. Kiedy Marya Magdalena po Wniebowſtąpieniu Pańſkim na głęboką puſzczą udała ſię, na ktorey trzydźieśći y dwie lećie w śćiſłośći żyćia przebyła; chcąc onę Pan BOG od początku nauczyć, w czymby ſię ſobie naymilſzym ćwiczyć na puſzczy miała; poſłał przez Archanioła Michała Krzyż, ktory on przy weyśćiu Iaſkini w źiemię wetknął: aby Magdalena zawſze go przed oczyma maiąc, na taiemnice, ktore ſię przez Krzyż znaczyły, y onego uprzedźiły, pamiętała: Dla tego też ona przez cały tam czas ſwego żyćia śmierć y Mękę Pańſką rozbierała, iako ſama iednemu ſłudze Bożemu Zakonu S. Dominika obiawiła, o czym ſzerzey Sylweſter.

2. Ieden też ſługa Boży na puſtyni świętey, á doſkonały żywot Prowadząc, á chcąc wiedźieć przez iakie ſprawy mogłby ſię BOGU przyſłużyć, gdy długo o to Pana BOGA prośi, dnia iednego pokazał mu ſię Pan, ſzpetnie na ćiele zraniony, nagi, drżący, Krzyżem ćięſzkim oćiężony, y rzekł: Uczynią mi rzecz wdźięczną barzo ſłudzy moi, ieżeli mi w dźwiganiu tego Krzyża pomoc dadzą. To zaś wyświadczą; kiedy przez uwagę bolow moich zemną ſię złączą, y z ſerca ſpołbolećzechcą, y to rzekſzy, z oczu zniknął.

3. S. Edmundus Arcybiſkup Kantuaryiſki w Oxonie początkow Gramatyckich ſię w dźiećinnym wieku uczył, á chodząc dnia iednego po polach, myślił o rzeczach Duchownych. Gdźie znagła

pokazał

pokazał mu się maluczki Pan IEZUS, biały y rumiany według opisu Oblubienicy w Pieniach, á dawszy znaki o sobie, ktoby był miedzy innemi rozmowami, dał radę; aby iaką taiemnicę Zywota, Męki, y śmierci Pańskiey odtąd rozmyślał, obiecuiąc mu, iż to rozmyślanie będzie mu przeciw naiazdom nieprzyiacielskim mocną tarczą, á do ziednania y utrzymania cnot wszelkich, na koniec do szczęśliwey śmierci pewną obroną. Y to przyrzekszy, sam zniknął, wielkie pociechy y radość w sercu Edmunda zostawiwszy, ktory odtąd statecznie codzień pewną taiemnicę Męki Pańskiey rozbierał, doznawaiąc osobliwey pomocy Boskiey.

4. Zakonnik ieden Zakonu Kaznodzieyskiego, rodem z Niemiec cudowney mąż świątobliwości y cnoty, ieszcze od lat młodych dziecinnych do Męki Pańskiey nabożny, o iey taiemnicach ze łzami rozmyślaiący, zwykł był codzień na pozdrowienie Ran Pańskich formuły owey Kościelney używać: *Kłaniamy się tobie y błogosławiemy ciebie ciebie Chryste, żeś przez swoy Krzyż Swięty świat odkupił*, á to mowiąc, pięćkroć kolano schylał, Oycze nasz tyleż razy powtarzaiąc, á usilnie prosząc, aby mu BOG dał świętą boiaźń y miłość swoię. O iak ta modlitwa podobała się BOGU? widzenie cudowne wyświadczyło. Albowiem modlącemu się pokazał się z wesołą à miłą twarzą Pan Chrystus, wabiąc go bez żadney boiaźni do Ran swoich. Co, gdy on z głęboką pokorą y uszanowaniem uczynił; po pocałowaniu Ran Nayświętszych taką słodygz na duszy uczuł, iż odtąd coby nie było BOGIEM, za gorzki piołun y krzyż być mu zdało się.

5. Gdy Pachomiusz Opatowi swemu Palemonowi w dzień Wielkonocny proste z roli korzonki przyniosł; á do nich trochę oleiu y soli dla przyprawy (ile wczas takiey uroczystości) przydał; starzec ze łzami kosztuiąc, począł na Mękę Pańską wspominać: Pan moy iest ukrzyżowany, á ia dopiero iesć mam oley? to nigdy nie będzie, y tak uczynił.

6. Chrześcianin ieden w niewolą poganina tyrana wzięty, (są

słowa

ſłowa Kantypratana) á uczćiwie traktowany, gdy iednak ſmutny był zawſze; pytany od tyrana o przyczynie ſmutku, odpowiedźiał: zawſze ieſtem ſmutny, bo pomniąc na śmierć Pana mego, blizny iego Męki w ſercu noſzę. Co ſłyſząc okrutnik rozgniewany, rzekł: Więc ia doświadczę prawdy mowy twoiey: y wnet katowi przykazał, aby otworzywſzy pierśi iego, dobył ſerca y wpuł one przekroił. Co gdy kat uczynił; znalazł w ſercu obraz Ukrzyżowanego, zadźiwiwſzy ſię, ſam y cały dwor iego Wiarę y Chrzeſt Swięty przyiął.

7. Podobny też czytamy przykład w Zywoćie S. Klary de Monte Falco. W tey ſercu znaleźiono z iedney ſtrony obraz Ukrzyżowanego, trzy goźdźie, włocznią; trzćinę, y gąbkę z mięſa urosłą, z drugiey ſtrony bicze na pięć częśći rozdźielone, ſłup y koronę ćierniową. Co wſzytko znakiem było w Swiętey rozmyślania o Męce Pańſkiey: y dotąd tę figurę in Monte Falco we Włoſzech chowaią.

KSIĘGA OSMA.

O Nayświętſzey Kommuniey y ſtraſzney Mſzy Swiętey Ofierze.

ROZDZIAŁ I.

O nieporownaney łaſce y miłośći Chryſtuſowey, ktorą w Nayświętſzym SAKRAMENCIE nam wyświadczył.

1. Dwie ſą ſprawy nayślachetnieyſze, y nayzacnieyſze, a rozum naſz nad inne do zadźiwienia powabiaiące, barzo cudowne, rzadkie, z oſobliwym kunſztem, iż ie Izaiaſz nazywa *wynalazkami Boſkiemi, ogłaſzayćie ludowi wynalazki iego.* Sprawy, mowię, ktore BOG wymyślił, iako ſię człowiekowi udźielić y wylać mogł. Iſaiæ 2.

2. Pierwſza z nich ieſt Wćielenie iego: gdźie ſłowo Przedwieczne z naturą ludzką tak śćiſłym węzłem ſię złączyło, iż BOG y Czło-

Człowiek w iedney ſię Oſobie zawarł, ktory związek niepoięty od ſtworzenia, ſamemu ſzczegulnie BOGU wiadomy wſzelki rozum przechodźi, iż cokolwiek w nim poznawamy, ieſt iedną ćiemnośćią, á u BOGA tylo światłem, y iaſnośćią: bo co ſię raz złączyło, nigdy ſię nie rozłączy, ani rozłączyło, á iako mowi S. Dionizy Areopagita: *Co raz przyiał, nigdy nie opuśćił.* Albowiem miłość ieſt mocą y śiłą złączaiącą y iednoczącą, y miłuiącego w zamiłowanego przemienia, á ze dwuch rzeczy iednę czyni. Czego tedy żadna miedzy ludźmi miłość ſprawić nie mogła; to Boſka miłość dla człowieka wyświadczyła. Bo kto kiedy na świećie widźiał, aby miłość z miłuiącego y z umiłowanego iedno w ſamey iſtotney rzeczy prawdźiwie uczyniła? Lecz to iuż nie tylko na Niebie widźiemy, á taż ſama Oyca y Syna ieſt natura y iſtota, y oba czymśi iednym; ale też na źiemi, gdźie tak śćiśle BOG ſię z człowiekiem złączył, że z BOGA y Człowieka iedna ſtała ſię Oſoba, á ta tak iedna, iż człowiek prawdźiwie ieſt BOGIEM, á BOG prawdźiwie Człowiekiem, y cokolwiek właſnego ieſt BOGU, prawdźiwie y właśnie o człowieku mowi ſię: iako y wzaiemnie co właſnego ieſt człowiekowi, o BOGU też mowi ſię tak dalece, że ten, ktory powierzchownie był widźiany człowiekiem, prawdźiwie był BOGIEM. Ktorego mowiącego uſty ludzkiemi ſłyſzano, był BOGIEM, na ktorego iedzącego, chodzącego, fatyguiącego ſię patrzano; był BOGIEM. Sprawy ktore ſprawował były ludzkie, ale ſprawuiący y czyniący był BOGIEM. *Kto ſłyſzał kiedy o*
Iſaiæ 66. *tym,* mowi Izaiaſz, *y kto widźiał co iemu podobnego?* aby BOG był dźiećięćiem w pieluſzki był uwiianym, był ſłabym, y boleśćiom
Pſal: 90. podlegaiącym, rzekł niegdyś Prorok do Chryſtuſa: *Naywyſzſzy położyłeś ućieczkę twoię, nie przyſtapi złe do ćiebie, y bicze nie zbliżą ſię do przybytku twego:* á my widźiemy, że ſię bicze, ćiernie, gozdźie, zbliżyły do ćiebie, lubo iednak daleko ſą od BOGA.

3. Druga ſprawa (w ktorey ſię wydaie nieſkończona miłość Boſka) było poſtanowienie taiemnicy Ciała y Krwie Pańſkiey. W

pierwſzey

pierwszey sprawie swoię istotę Ciałem iako zasłoną pokrył, w tey zaś nie tylko Boską, ale y ludzką naturę pod Osobami chleba y wina utaił, aby od nas mogł być pożywanym. BOG człowieka złączył z sobą, naturze Boskiey, tak ludzką przyłączaiąc, iż onę iako we wnętrznośćiach swoich zamknął; á w tey drugiey chce, abyś ty z nim się złączył, y onego w swoich wnętrznośćiach zawarł. W pierwszey było ziednoczenie iedney tylko w szczegulności natury, to iest Człowieczeństwa, Osobie Chrystusowey służącego, ktore się stało iedną rzeczą z Słowem Przedwiecznym: W drugiey łączy się BOG z każdym z nas w szczegulnośći, gdy go przyimuiemy, nie tą wprawdźie, iaka w Chrystuśie iedność hypostatyczna znayduie się; ale tą, nad ktorą inna, procz hypostatyczney śćiśleysza, wynaleść się nie może: Bo sam w Ewangeliey mowi: *Kto pożywa Ciała mego y piie Krew moię, we mnie mieszka, y ia w nim.* Co sprawą prawdźiwie iest Boską, y przedźiwną. *Pamiątkę uczynił cudow swoich miłośierny y łaskawy Pan, pokarm dał ktorzy się go boią.* Psal: 110.

4. Asuerus Krol dostatni wystawił bankiet dla Xiążąt, y Panow, ktory trwał sto ośmdźieśiąt dni, á to uczynił, aby pokazał bogactwa chwały swoiey, y wielkość mocy swoiey: Tak Pan Chrystus wielki Krol Krolow, Krolewską wygotował ucztę na pokazanie dostatkow, skarbow, pochwały, y wszechmocnośći swoiey: albowiem co on podał do pożywania, to samym iest BOGIEM. Dźieło pewnie nie mnieysze nad pierwsze, to iest nad Wćielenie, ktore wszytkich do podźiwienia powabia! y słusznie: bo ieżeli ćień iego był cudownym w mannie Hebrayczykom ukazany, wołali *bowiem Manhu?* co to iest! á następcy onych: *iako ten może Ciało swoie* Exodi 16. *dać nam do pożywania!* ani tylko na sto dni y ośmdźieśiąt iako Asuera; ale tak, że iuż tyśiąc siedmset lat trwa, y do końca świata ma trwać zawsze bez uszczerbku odmiany. Dla czego słusznie Prorok woła: *Podźćie oglądayćie sprawy Pańskie, ktore poczynił na źiemi.* Ioannis 6. Psal: 46.

5. S. Ian Ewangelista o pierwszym postanowieniu tey Nayświętszey

Ioan: 13. tſzey taiemnicy mowi: *Vmiłowawſzy IEZVS ſwoich, ktorzy byli na świećie, do końca umiłował ie*, iakoż to, bo na ten czas większe onym łaſki oświadczył, y znaczniey miłośći ſwoiey dowody pokazał: miedzy ktoremi ten Sakrament pierwſzym y nayza:nieyſzym ieſt, w ktorym iego Maieſtat prawdźiwie y rzetelnie przytomnym ieſt. W nim ſwoię miłość ku nam zawarł. Albowiem prawdźiwey miłośći przednia ieſt kondycya ćieſzyć ſię z przytomnośći Umiłowanego, od niego ſię nie rozdźielać. Zbawićiel tedy naſz odchodząc ze świata do Oyca, tak odeyść chćiał; aby cale nie odſzedł: ale y z nami zoſtawał, á iako przedtym zſtąpił z Nieba, iednak nie przeſtał być w Niebie; tak teraz wſtąpił z źiemi, iednak na źiemi zoſtaie, y iako wyſzedł od Oyca, nie opuſzczaiąc Oyca, tak odchodźi od Sy-
Ioan: 16. now, zoſtaiąc z Synami. *Wyſzedłem od Oyca, y przyſzedłem na świat, zaś świat opuſzczam, á idę do Oyca.* Ma też y te, właſność miłość, że w pamięći umiłowanego żyć zawſze pragnie: z tąd wzaiemne ſobie podarunki zoſtawuią y poſyłaią miłuiący, y Umiłowany. Abyśmy go tedy w żywey pamięći mieli; ten nam Sakrament, w ktorym zawſze ſam ieſt przytomnym zoſtawił na pamiątkę, á nie co inſzego dał w podarunku, tylko ſamego śiebie. Przeto uſtawiwſzy
Lucæ 22. tę taiemnicę: przydaie; *to czyńcie na moię pamiątkę:* iakby rzekł, pamiętayćie iakom was umiłował, iaki moy affekt ku wam, y com dla was ućierpiał.

6. Godność ludu ſprawiedliwego Izraelſkiego nad inne narody
Deut: 4. zważaiąc Moyżeſz rzekł: *y nie maſz inſzego tak wielkiego narodu, ktoryby bogi przybliżaiace ſię tak miał ku ſobie, iako BOG naſz nam ieſt*
3. Reg: 8. *przytomnym na wſzelkie prożby naſze.* Salomon też wybudowawſzy Kośćioł z zadźiwieniem, powiedźiał: *á więc mniemać mamy, że prawdźiwie BOG mieſzka na źiemi? bo ieśli Niebo, y Nieba Niebow, ćiebie ogarnać nie mogą, iakoż daleko więcey ten Dom, ktorym zbudował:* Iak tedy ſłuſzniey nam mowić przyſtoi, ktorzy nie obraz, albo cień
Matth: 28. iego; ale ſamego BOGA przy nas w Sakramenćie mamy? *oto ia z wami ieſtem po wſzytkie dni aż do ſkonczenia świata:* Ieżeli przytomność

mność przyiaćiela w ućiſkach naſzych nam ieſt poćiechą y ulżeniem w utrapieniu; iaką roſkoſz uczyni mieć IEZUSA u nas, y miedzy nami, a oglądać, że BOG po domach y ulicach naſzych chodźi, daie śię nośić, y ſkładać w Kośćiołach, gdźie go odwiedzać częſto, do iego każdey w dźień y w nocy godźiny udawać śię, tam o potrzebach mieć rozmowę, utrapienia przekładać, odganiać, we wſzytkich potrzebach o pomoc prośić z ufnośćią mocną możemy? tak ſądząc, iż ponieważ tak nas umiłował, że z nami zawſze być raczy; pewnie na podanie ręki dalekim być nie zechce. Iako ſam mowi: *poſtawię przybytek moy w pośrzodku was, będę chodźił miedzy wami, y będę BOGIEM waſzym*, poydę dokąd mię nieść będźiećie, po ulicach, y wśiach waſzych, a was uczczę. Ktoż tedy tak twardym będźie y nieużytym, ktory BOGA tak łaſkawego y iako domownika widząc, ku iego śię miłośći nie zapali? Levit: 26.

7. A nie dość na tym Panu było, że w Kośćiołach y domach naſzych przebywa, y mieſzka; chćiał ieſzcze aby we wnętrznośćiach w ćiele y ſercu przebywał, chcąc abyśmy my byli ſami tego Sakramentu Kośćiołem, złożeniem, świątnicą, y przybytkiem. *Miedzy pierśiami memi mieſzkać będźie:* Nie daią go nam tylko do pocałowania iako Paſterzom Bethleemſkim, y Krolom; ale żeby w ſamych wnętrznośćiach był złożonym. O Miłośći niewyſławiona! o Szczodrobliwośći dotąd nieſłychana! że ia Wſzechmocnego y nieſkończonego BOGA, ſamego Chryſtuſa IEZUSA prawdźiwego BOGA y Człowieka we wnętrznośći moie przyimuię! a ktorego Nayczyſtſza MARYA poczęła, y dźiewięć mieśięcy w Nayświętſzym ſwoim Zywoćie nośiła; tego pożywam. Ieżeli S. Elżbieta za przyśćiem w dom ſwoy Matki twoiey, w ktorey wnętrznośćiach przebywałeś, Duchem Swiętym napełniona, z podźiwieniem zawołała. *A zkąd mi to, że przychodźi Matka Pana mego do mnie!* co co rzekę! ćiebie Syna BOGA żywego; nie do domu, ale do wnętrznośći ćiała mego widząc przychodzącego? ieśli nie ſłuſznie zawołam: zkąd to mnie, mnie mowię, ktorym tak długo czar- Cant: 1. Lucæ 1.

towſką był kaieą? mnie, ktorym ćiebie po tylekroć obraźił? mnie twemu przećiwnikowi, y niewdźięcznikowi! zkąd mi to! chyba tylko z wielkośći Miłośierdźia twego, chyba tylko dla tego, żeś ieſt tym, czym ieſteś, á tak łaſkawym, tak człowieka miłuiącym? Zkąd? chyba z nieſkończoney miłośći twoiey.

8. Przydaią y zważaią Swięći Oycowie, że to dobrodźieyſtwo gdyby dane było ſamym tylko czyſtego ſerca y niewinnym; przechodźiłoby wſzelką cenę: á co rzeczemy widząc, iż gdy nie tylko do ſamych niewinnych Pan pragnie, ale w tak wielu bezbożnych ręku y uśćiech, á to częſto znayduie ſię! Dźiwuie ſię Kośćioł Swięty, że ſię nie zbrzydźił czyſtym Zywotem Panny y Matki Nayświętſzey, *Ty na poratowanie chcac ſtać ſię Człowiekiem, nie zbrzydziłeś ſię Panieńſkim Zywotem*: á ktoż ſię nie zadźiwi, że tenże Pan od ſproſnego grzeſznika nie tylko nie ſtroni; ale żąda, aby był pożywany, y we wnętrznośćiach iego znaydował ſię.

ROZDZIAŁ II.

O cudach, ktore nam Wiara w Nayświętſzym SAKRAMENCIE ukazuie.

1. Pierwſzy cud w Nayświętſzym SAKRAMENCIE: że ſkoro Kapłan ſłowa do poświęcenia należące wyrzecze, zaraz pod Oſobami chleba y wina znayduie ſię Krew y Ciało IEZUSOWE: toż ſamo, ktore było w Zywoćie MARYEY, na Krzyżu, w grobie, y ktore z grobu powſtało. A to ſię dźieie na każdym mieyſcu, gdźie ſię kolwiek Mſza Swięta odprawuie.

2. Drugi, iż lubo ſmak, widzenie, powonienie, chleb nam ukazuią po poświęceniu; iednak tam chleba nie maſz, ani wina, ale tylko przypadłośći onych. Izaak Patryarcha do Iakuba ſyna w ſkorki przybranego na podobieńſtwo koſmaćiny Ezawa, rzekł: *Głos wprawdźie głos Iakuba, ale ręce ſą Ezawa*, tak y w tey taiemnicy gdy ſię go rękami dotykamy, gdy ſmyſł chleb ukazuie; ale głos, (to ieſt wiara, ſłuch zaś przez ſłowo wiary) inaczey trzymać każe.

Wiara będźie ſupplementem, co ſię zmyſłom nie zdarzy. Co ſię y w Mannie ktora była figurą tego SAKRAMENTU, znaydowało: gdźie lubo rzecz inſza była, ſmak iednak czego chćiał iedzący, wydawał ſię. W inſzych Sakramentach materya iedna w drugą nie przemienia ſię, iako widźiemy we Krzćie, Bierzmowaniu, Oſtatnim pomazaniu, bo woda, y oley, nie przeſtaie być wodą, y oleiem: tu zaś chleb y wino nie więcey ieſt chlebem y winem, ale na mieyſce ſubſtancyey chleba y wina naſtępuie prawe Ciało y Krew IEZUSOWA, *bo ten kto y mogł* (ſłowa ſą S. Ambrożego;) *z niſzczego to uczynić, co ieſt iako nie może to, co ieſt; odmienić w to czego nie było?* ieżeli chleb poſpolity ktorego używamy, ſprawą przyrodzonego ćiepła w żołądku w ćiało ſię naſze obraca? czemuż przez Wſzechmocność Boſką pomieniona odmiana ſtać ſię nie może? tąż mocą, ktorą Syn Boży niegdyś ſtał ſię Człowiekiem, chleb y wino w Ciało y Krew Pańſką przemieniaią ſię. *Bo nie ieſt nie podobno u BOGA wſzelkie ſłowo:* Iako rzekł Poſeł Gabryel do MARYEY.

3. Trzeći cud, iż w tym SAKRAMENCIE pod oſobami chleba y wina nie tylko ſamo Ciało Chryſtuſowe, ale cały Pan Chryſtus prawdźiwy BOG y Człowiek znayduie ſię. Przeto w każdey Hoſtyey y Kielichu poświęconym ieſt Ciało y Krew, y Duſza ludzka Chryſtuſowi ſłużąca, y Boſtwo.

4. A choćiaż y w Hoſtyey Krew, y w Kielichu Ciało Chryſtuſowe znayduie ſię, chciał iednak Pan, aby zoſobna te rzeczy były święcone dla tego: Naprzod, aby ſię rzetelniey Męka iego wydawała, w ktorey Krew od Ciała była oddźielona. Powtore, że ten SAKRAMENT ieſt poſtanowiony na pośiłek naſzey duſzy; chćiał Pan Chryſtus, aby ten Stoł był naydoſkonalſzym ſpoſobem: Więc że do pośilenia nie tylko potrawy, ale też y napoy ieſt potrzebny; y w chlebie, y w winie poſtanowienie ſtanęło. Potrzećie chćiał pokazać że nie raz, ale powielokrotnie rad nam śiebie daie, dla tego ſpoſobow, y pretextow, tak y inaczey udźielenia ſamego śiebie używa. Co ſię oſobliwie Kapłanom wyświadcza: ktorzy pod

dwiema

dwiema osobami tę taiemnicę sprawuią. Na pociechę iednak Laikom przydaię. Poczwarte, że lubo Laicy pod osobami chleba tylko ten SAKRAMENT przyimuią, z słusznych przyczyn od Kościoła Swiętego upatrzonych, iednak gdy Hostyą biorą, wszytko tak iako y Kapłani biorą, bo biorą oraz y Krew, y Duszę, y Bostwo Pańskie, albowiem cały tak pod temi, iako pod owemi osobami Chrystus znayduie się, y niemniey pod iedną osobą, iako pod dwiema zawiera się. Iako w Mannie starozakonney, mowi S, Hilarius: czy iey kto więcey, czy mniey nabrał, rownego skutku doznawał.

5. Czwarty, że nie tylko mamy Ciało Pańskie w całey Hostyey, ale w naymnieyszey iey odrobinie. Co się z Ewanieliey pokazuie: gdzie Pan Chrystus nie każdemu całą dał chleba bułkę, ale łamał na części małe: á o Kielichu wyraźnie czytamy: *bierzcie, á dzielcie miedzy was.* Ani tylko na ten czas, kiedy Hostyą łamiemy y rozdzielamy, ale kiedy iest cała, iest tam Pan Chrystus, y w całey Hostyey cały, y w każdey cząstce cały. Toć rozumieć o kroplach kielichowych, y całym Kielichu.

6. Mamy podobieństwa tey prawdy w niektorych przyrodzonych rzeczach. A naprzod o Duszy naszey, ktora cała iest w całym ciele, y cała niedzielona w każdey części ciała. Powtore w głosie ludzkim, gdy mowiemy według S. Augustyna: ktory cały iest w uszach iednego, iako drugiego, y wszytkich słuchaiących. Patrzcie we zwierciedle, ktore luboby było mnieysze nad osobę patrzącą, iednak cała się osoba w nim wyraża. Owszem chociażbyś zwierciadło na części potłukł, w każdey części cała twarz będzie się wydawała. Ktore podobieństwa lubo doskonale rzeczy naszey nie wyrażaią, bo są tylko podobieństwa; iednak prawdę pomienioną obiaśniaią.

7. Piąty, że kiedy łamiemy na części Hostyą, á Kielich dzielemy na krople; łamiemy, y dzielemy tylo przypadłości, á nie łamiemy samego Chrystusa, y kiedy w zębach Hostyą ściskamy, nie Chrystusa, ale

ale *accidentia* ścifkamy. Zkąd S. Hieronim mowi: *O ofzukanie fmyflow ludzkich łamią fię w tobie one, ktore fmyfły poznawaią przypadłości, iednak ty w całości zoftaiefz, ani fię łamiefz, zdadzą fię kąfać ciebie zęby iako chleb materyalny, a iednak nienarufzonym od nich iefteś w każdey naymnieyfzey cząftce.*

8. Te, y inne fą fprawy cudowne w tym SAKRAMENCIE, ktore my czćić powinniśmy, a nie bawić fię ciekawie w taiemnicach nad poięćie rozumu, ftoiąc przy nauce S. Auguftyna, ktory mowi: *Pozwolmy więcey Wfzechmocności Bofkiey, aniżeli nafzemu rozumieniu?* Albowiem Bofkie dźieła nie byłyby wielkiemi, gdyby ie poiąć mogł nafz rozum, więcey daymy Wierze, aniżeli zmyfłom ćielefnym.

9. Maią zaś o tym SAKRAMENCIE taiemnice zakryte coś ofobliwego nad inne. Bo w innych chwalebnie wierzamy, czego nie widźiemy, (Błogofławieni, *ktorzy nie widźieli, a uwierzyli*) w tym Ioan: 20.
zaś nie tylko czego nie widźiemy, ale też lubo wiele rzeczy przećiwnych widźiemy, iednak wierzamy. Bo fmyfły nam chleb y wino ukazuią, ktorego w famey rzeczy nie mafz. Dla czego nafza wiara około tey taiemnicy ieft podobna wierze Abrahamowey, ktorą wychwala Apoftoł, *ktory przećiw nadźiei w nadźieię uwierzył.* Rom: 4.
Przyrodzenie pokazywało, że dla ftarośći Abrahama y niepłodnośći żony, iuż fyn zrodzony być nie mogł: wiara zaś ftawiła przed oczy że tak być miało, iako BOG przyobiecał. Y potym gdy mu fyna zabić na ofiarę kazano, uwierzył; choćiaż z tychże uft Bofkich ftyfzał, że w fynie y naśieniu iego miał być rozmnożony dom Abrahama iako piafek morfki, zupełnie y dofkonale wiedząc, że cokolwiek BOG przyobiecał, mocny ieft y uczynić.

10. Z wielu przykładow, ktorych o tey rzeczy fą pełne księgi, ieden przytaczam, o ktorym Kroyniki Zakonu S. Hieronima świadczą: Cierpiał ćięfzką pokufę Zakonnik Piotr de Cauannuelas o przytomnośći Pańfkiey w tym SAKRAMENCIE powątpiwaiąc, iakoby to być mogło? nad ktorym Pan użaliwfzy fię: cud uczynił: gdy w pewną Sobotę Piotr miał Mfzą o Nayświętfzey Pannie, a

przyszedł do owych słow: Pokornie ćię upraszamy; znagła obłok zstąpił okrywaiący cały Ołtarz, tak że celebruiący ani Hostyey, ani Kielicha nie widźiał. Czym zmieszany Kapłan, prośił P. BOGA, aby go z niebeśpieczeństwa wybawił, y coby się, á dla czego dźiało, oznaymił: y gdy tak pełny boiaźni we łzach trwa, powoli ustępować obłok, y iaśnieć Ołtarz począł. Ale ani Hostyey, ani Krwie w Kielichu nie widźiał. O co gdy się turbuie, á modlitwę ponawia, widźi z gory schodzącą na Patenie Hostyą, y kroplami spływaiącą Krew do Kielicha nie mniey ani więcey nad to iak przedtym w Kielichu było. Nad to głos słyszy: kończ coś zaczął, á coś widźiał, żadnemu nie oznaymuy, co wszytko Kapłan wykonał. Po śmierći iednak Piotra z konnotacyey iegoż wszytko się wyiawiło.

ROZDZIAŁ III.

O przygotowaniu, ktorego godność tego SAKRAMENTU potrzebuie.

1. W tym iest ta taiemnica nad inne Sakramenta zacnieysza, że IEZUS Chrystus prawdźiwy BOG, y Człowiek, rzetelnie, y prawdźiwie, iest przytomnym. Dla tego onego Nayświętszym nazywaią, y naywiększe skutki łask swoich w Duszach sprawuie. Z inszych iako z strumyka piiemy łaskę właśną onym SAKRAMENTOM, á w tym samego zrzodła zażywamy. Zkąd y Eucharystyą, to iest dobrą łaską zowie się: albowiem wszelkie Dobro, y sam Dobra Początek BOG Chrystus zawiera się, y iego samego uczestnikami staiemy się, á przez używanie wszyscy wierni czymśi ie-
1. Cor: 10. dnym iesteśmy według Apostoła: *ieden chleb, iedno ciało, wiele nas iesteśmy, wszyscy, ktorzy z iednego chleba uczestnikami iesteśmy.* Y S. Augustyn, ktory naucza, iż słusznie pod osobami chleba ten SAKRAMENT iest ustawiony; bo iako chleb z wielu ziarnek pszenicy, wino z wielu iagod, tak wiele wiernych tego SAKRAMENTU używaiących iednym są mistycznym ćiałem. Także S. Damascen, ktory przyrownywa ten SAKRAMENT do kamyka: z

Ołtarza

Ołtarza od Serafina wźiętego, ktorym są oczyśćione usta Izaiasza, y wszytkie iego niedoskonałośći wypełnione. Bo podobnym sposobem chce BOG, aby tym pokarmem, ktory z BOGIEM iest złączonym, wszytkie nasze niedostatki były wyniszczone, á wszelkiego dobra obfitość nastąpiła. Ta naostatek iest uczta, na ktorą zaproszonym oznaymić BOG każe, *otom obiad swoy nagotował, y woły moie, y karmne rzeczy sa pobite, y wszytko gotowo:* bo mowiąc, iż wszytko iest gotowo znać daie że u tego Stołu mamy wszytko, czegokolwiek kto pragnąć może: y Prorok, *nagotowałeś z słodkośći swey ubogiemu BOZE:* gdźie nie mianuie, co nam zgotowano, dla wielkośći, y zacnośći tego co zgotowano, bo tego słowy wyraźić trudno. Więc woła Kośćioł? *o Swięta Vczto, w ktorey Chrystusa pożywamy.* Pod imieniem zaś uczty rozumie radość, ućiechę, dostatek, y sytość, ktora się w niey znayduie! o Swięta Uczto, w ktorey wznawiamy pamiątkę Męki Pańskiey! y natężenie miłośći oney, ktorą nas BOG miłuie, kiedy dla nas samego śiebie na śmierć y Krzyż wydaie! o Swięta Uczto, na ktorey serce nasze napełnia się, y nasyca się łaską! o Swięta Uczto, na ktorey bierzemy zadatek przyszłey chwały? a ten nie iakiżkolwiek, y nie inny od tego, ktory nam potym będźie dany, ale tenże sam BOG, ktory ma być naszą zapłatą, chwałą, y błogosławieństwem. Math: 22. Psal: 67.

2. Tego tedy SAKRAMENTU godność y zacność potrzebuie, abyśmy do iego pożywania z przygotowaniem ktore w nas być może, przystępowali. Dawid o Kośćiele ktory miał budować mowił: *Wielkie iego dźieło nie człowiekowi bowiem gotuie się mieszkanie, ale BOGV,* y gdy wielką moc złota y srebra przygotował, za nic to miał: a iednak w Kośćiele owym miała być złożona Arka, ktora tylko figurą była taiemnicy tego SAKRAMENTU, coć rzec o przygotowaniu dla samey rzeczy figurowaney?

3. Iż zaś nie wspomnię potrzeby przygotowania dla godnośći y zacnośći przychodzącego Pana, dość się potrzeba pokazuie onego z uwagi strony nas samych: Ponieważ iakie iest przygotowanie,

taki y pożytek z używania: bo iako kto y z iakim naczyniem przychodźi do czerpania wody; tak wiele oney bierze.

ROZDZIAŁ IV.

O czystośći sumnienia y wolnośći od grzechow powszednich, y niedoskonałośći, ktora iest potrzebna przystępuiącemu do Stołu Pańskiego.

1. Pierwsze y większe nad inne Sakramenta w tym ma być przygotowanie o czystość sumnienia. Zkąd do niektorych dość żalu y skruchy, iako to w dorosłych do Chrztu gotuiących się, tu zaś
1. Cor: 11. potrzeba Spowiedźi, według nauki Apostoła: *Niech tedy śiebie doświadcza człowiek, á tak tego chleba pożywa, y Kielicha*, ktore słowa o rachunku sumnienia y Spowiedźi Sakramentalney maią być rozumiane, ile w tych, ktorych sumnienie grzechem śmiertelnym iest zmazane.

2. A lubo grzechy powszednie y mnieysze niedostatki nie są przeszkodą do tego Stołu y łask temu SAKRAMENTOWI służących, nie tak iednak obfite w takich Duszach sprawuią się zbawienne skutki, iakie w czystych sumnieniach. Bo lubo miłośći powszedne winy nie gaszą, iednak gorącośći uymuią. A tak im kto większego pożytku z używania tey taiemnicy żąda, tym się barźiey o czystość większą sumnienia starać ma. Pokazał tę potrzebę sam Pan, gdy nogi Uczniow chćiał umyć nim dał Ciało swoie, choćiaż na nogach nie grube błoto, ale podobno y proch mały znaydował się.

3. S. Dyonyzi Areopagita uważa, zkąd ten zwyczay wszedł w Kośćioł, że Kapłani do Ołtarza idący ręce umywaią, á to nie całe, ale kraie ostatnie palcow: y daie przyczynę: że się to dźieie na znak, iż przystępuiącemu do używania y sprawowania Swiętych Taiemnic y od naymnieyszych defektow, iakoby ostatkow pozostałych od grzechow wolnym być potrzeba. Ieżeli bowiem Nabuchodonozor urodźiwych, gładkich, bez żadney skazy chćiał mieć pacholąt

przy ſwoim boku, daleko barźiey Pan naſz, czyſtośći duſz ludzkich do śiebie przyſtępuiących żąda, abyśmy Chleba Anielſkiego w Anielſkiey czyſtośći pożywali.

4. Gdy ieden Kapłan po niemałym czaśie świątobliwego ſwego żywota (piſze *Petrus Cluniacensis*) wpadł w grzech ćieleſny, y w nim trwaiąc do Ołtarza przyſtąpił, chcąc go Pan BOG łaſkawie ukarać y naprawić, dopuśćił, że Hoſtya z ręku á Krew z Kielicha, gdy iuż miał pożywać, zkneła, tak, że we Mſzy kommunikować nie mogł. Co gdy mu ſię ieſzcze podwakroć zdarzyło; ſkruſzony na ſercu ſzedł do Biſkupa, grzech ſwoy wyznał, ſurową pokutę przyiął; á po oney wypełnieniu, gdy do Ołtarza przyſtąpił (bo mu na ukaranie przez czas niemały Mſzy Swiętey ſprawowania z roſkazania Biſkupa broniono) przed Kommunią wſzytkie trzy Hoſtye, ktore przedtym taiemna moc była odebrała, na Ołtarzu ſię ziawiły iakoby ſię iuż ofiaruiąc do pożywania, od ktorego dla grzechu przedtym ſtroniły.

ROZDZIAŁ V.

O inſzym w ſzczegulnośći przygotowaniu potrzebnym do używania Nayświętſzych Taiemnic.

1. Abyśmy z większym pożytkiem tych Nayświętſzych Taiemnic używali, nauczaią SS. Oycowie, że do tego potrzebne ieſt oſobliwe nabożeńſtwo, ktore na tym ſię zaſadza: Naprzod na głębokiey pokorze, 2. na miłośći y ufnośći, 3. na gorącey żądzy używania, y łaknieniu duchownym.

2. Pokora wzbudzona być może z uwagi iuż wielkiego Maieſtatu BOGA naſzego w tym SAKRAMENCIE przytomnego rzetelnie, ktory Panem ieſt nad Niebem y źiemią, z niczego wſzytko ſtworzył, zachowuie, rządźi, á to wſzytko iednym ſkinieniem y wolą ſwoią wſzytko wniwecz obroćić może, przed ktorego obliczem Aniołowie y Serafinowie ſkrzydłami ze drżeniem okrywaią ſię. *Słupy Niebieſkie trzęſą ſię y lękaią ſię na ſkinienie iego*, iuż z uwagi podłośći y nikczemnośći naſzey. Iob 26, 11.

3. Dla czego możemy na śię wdźiać osobę iuż iawnogrzesznika Ewanielicznego, ktory ani do Ołtarza przystąpić, ani oczu ku Niebu podnieść nie śmiał, ale zdaleka stanąwszy z wielką pokorą
Lucae 18. biiąc się w pierśi mowił: *BOZE badź miłośćiw nademną grzesznym.*
Lucae 15. Iuż marnotrawnego syna, mowiąc: *Oycze zgrzeszyłem przeciwko Niebu y Tobie: iuż nie iestem godźien nazywać się synem twoim: uczyn mię iednym z naiemnikow twoich.* Iuż z Kośćiołem Swiętym, ktory
Matth: 8. owych słow używa przed Kommunią: *Panie, nie iestem godźien, abyś wszedł do przybytku mego; ale tylko rzekni słowem, á będźie zbawiona dusza moia.* Nie iestem godnym Panie, ale dla tego przychodzę, abyś mię ty godnym uczynił. Słabym y chorym iestem; ale dla tego do ćiebie udawam się, abyś mię uzdrowił y zmocnił, boś ty sam rzekł niegdyś: *Nie trzeba lekarza dobrze się na zdrowiu maiącym, ale choruiącym,* dla czego naybarźiey ty na świat przyszedłeś.

4. Eusebius uczeń S. Hieronima opisuiąc śmierć iego, świadczy: że mąż Swięty chcąc przyiąć ostatnią Kommunią, iuż swoię podłość, iuż Boski Maiestat stawił sobie przed oczy, y to powtarzał: *Czemu Panie teraz tak się uniżasz, że raczysz przychodźić do człowieka iawnogrzesznika, á to nie tylko abyś z nim pożywał; ale abyś sam od tego był pożywanym.* Kiedy Dawid Miphybosetowi synowi Ionaty rzekł: *ty będźiesz używał u mego stołu chleba zawsze;* odpowiedźiał z wielką
2. Reg: 9. pokorą Miphyboseth: *ktoż ia iestem sługa twoy, żeś weyrzał na psa zdechłego mnie podobnego?* co ieżeli rzekł Miphyboseth przy ofiarowaniu sobie stołu Krolewskiego; á coć ma mowić człowiek do Stołu Pańskiego zawołany! Zaprawdę ieżeli z godnym przygotowaniem względem godnośći tego pokarmu przystąpić nie możemy; o poniżenie y pokorę iako naygłębszą w nagrodę nikczemnośći naszey
Psal: 8. 5. starać się powinniśmy z Dawidem mowiąc pokornie: *Coć iest człowiek, że nań pamiętasz? abo syn człowieczy, że go nawiedzasz?* albo z
Iob 7. 17. Iobem: *Coć iest człowiek, że go wielmożysz?* Czemu się dźiwuiąc śpiewa S. Kośćioł: *o rzecz cudowna! pożywa Pana ubogi y nędzny sługa!* á Monarchę Nieba y źiemi do ust y wnętrznośći swoich przyimuie!

5. Miłość

5. Miłość y ufność, z ktorą przyſtępować do Stołu Pańſkiego powinniśmy, wzbudzona ma być z uwagi nieſkończoney Miłośći y Dobroći Boſkiey ku człowiekowi, ktora ſię w tym SAKRAMENCIE wydaie, iakośmy na początku mowili. Kto bowiem tak kochaiącego kochać nie będźie, á w tak dobroczynnym ufać nie zechce, ktory y ſamego śiebie oddaie? Dla czego S. Chryzoſtom mowi: *ktory paſterz owce własną krwią paśie? á co mowię Paſterz? wiele matek liczemy ktore bole przy porodzeniu zwyczayne poniożſzy, ſynow mamkom oddaią. Czego nie uczynił Pan Chryſtus: bo ſam własną nas Krwią pośilał, á z ſobą nas iednoczy.*

6. A ponieważ z wielkim łaknieniem y gorącą żądzą do tego Stołu przychodźić mamy, iako naucza S. Auguſtyn: *chleb ten łaknienia ſzuka człowieka wnętrznego*, y Prorok piſze: *Duſza łaknąca będźie napełniona dobrami*, y Matka Nayświętſza świadczy; *łaknących napełnił dobrami*; do wzbudzenia tey żądzy wiele dopomoże uwaga na naſzę potrzebę, y cudowne ſkutki, ktore w człowieku ſprawuie ten SAKRAMENT. Bo Pan naſz żyiąc na źiemi, ile do niego chorych y niedołężnych przychodźiło; wſzytkim dobrze czynił, żadnego nie odrzućił; iako ſię pokazuie w niewieśćie krwią płynącey, ktora dotknieniem ſzaty Pańſkiey uzdrowiona zoſtała, y w owey Ewanieliczney grzeſznicy, ktora u nog Pańſkich odpuſzczenie grzechow znalazła, y w owych trędowatych, zchorzałych, na ktorych moc wychodząca z Chryſtuſa ſpływała, y do zdrowia przyprowadzała; tak y w tym SAKRAMENCIE: że tenże ieſt Pan Chryſtus, z łaknieniem y żądzą przychodzącym dobrze czyni.

Pſal: 106.
Lucæ 1.

ROZDZIAŁ VI.

Inſze ſpoſoby do godnego przyięćia Ciała Pańſkiego ſłużące przekładaią ſię.

1. Miedzy wielą innemi zgodnemi do Stołu Pańſkiego ſpoſobami ieſt uwaga Męki Zbawićielowey. Albowiem miedzy innemi przyczynami, dla ktorych ta taiemnica ieſt uſtawiona; ieſt pamiątka

ka Męki Pańſkiey iako ſam Pan rzekł na oſtatniey Wieczerzy do
Lucæ 22. Uczniow: *to czyńcie na moię pamiatkę*, á Paweł S. piſząc do Ko-
1. Cor: 11. ryntczykow: *Ilekroć będźiecie iedli ten Chleb, y Kielich pili; śmierć Pańſką będźiecie opowiadać.*

2. Toż rozumie S. Bonawentura, y tak radźi: aby każdy używaiący tych SS. Taiemnic iaką taiemnicę Męki Pańſkiey brał na rozmyślanie, co y ſam czynił. A S. Chryzoſtom naucza: iż ten, ktory przyſtępuie do pożywania Swiętych Taiemnic, toż czyni, coby ow czynił, ktoryby do boku Pańſkiego uſta przykładał, y krew z iego płynącą w śię brał. S. Katarzyna Seneńſka Hoſtyą biorąc imaginowała: że ieſt dźieckiem uſta do pierśi maćierzyńſkich przykładaiącym. Inni ſtawią ſobie przed oczy Chryſtuſa ukrzyżowanego rozumieiąc: że ſerce ich ieſt gorą Kalwaryey, w ktorą Krzyż ieſt wkopany, á z Krzyża ſpływaiące krople na ich ſerce ſpadaią. Inni imaginuią, że ſą na Wieczerzy Pańſkiey miedzy Apoſtołami, gdźie każdemu Chryſtus Ciało ſwoie rozdaie. To zaś mniemanie nie ieſt tylko proſtą imaginacyą; albowiem w ſamey rzeczy iako w Wieczerniku, tak u Ołtarza tenże Pan Chryſtus, y tąż miłośćią, iaką ſię Uczniom na Wieczerzy udźielał, nam ſię oddaie.

3. Dobrze y ten przyſtępuiący do Stołu Pańſkiego poſtąpi, ktory to uważać będźie. *Naprzod:* kto ten ieſt, ktory do mnie przychodźi? *Powtore:* do kogo przychodźi? to ieſt do mnie podłego robaka, ktory iednym proſtym popiołem ieſtem, y ćięſzkom iuż niepoiednokrotnie BOGA obraźił. *Potrzećie:* dla iakiey przyczyny przychodźi? to ieſt dla otrzymania większego ſkutku Męki ſwoiey, y udźielenia bogatych darow ſwoich. *Poczwarte:* kto go do tego pobudźił? to ieſt, że nie dla właſnego pożytku; ponieważ Panem ieſt wſzytkich rzeczy, y ninaczym mu nie ſchodźi; ale ſzczegulnie dla miłośći, aby zbawionym był człowiek, á zawſze trwał w boiaźni iego. *Piąte:* trzeba ſię pod czas Kommuniey ćwiczyć w Aktach cnot Theologicznych Wiary, Nadźiei, y Miłośći.

4. A że

4. A że naſze przygotowanie ile z naſzey ſtrony, ieſt nikczemne bez oſobliwey łaſki Bożey; prośić potrzeba, aby duſzę naſzę pokorą, nabożeńſtwem, należytą rewerencyą ſam raczył przyozdobić: iako, gdy Krol chce w domku ubogim nędzney wdowki albo kmiotka proſtego odpocząć, nie ſpuſzcza ſię na ſtaranie o ochędoſtwo owey wdowki albo kmiotka; ale przeſyła przez ſwoich dworzan obićia, ſzpalery, y inne do ozdoby należące ſwoie, aby miał wczas ſwoy według oſoby y godnośći oney. Więc y ty toż z ubogą ſwoią duſzą uczyń, proſząc, aby, ponieważ tę łaſkę Pan czyni, że do niey raczy ſię brać; ſam przez ſwoich Dworzan Aniołow tę chałupkę raczył uczćiwie opatrzyć, z prochu paięczyny grzechowey oczyśćić, y przybrać podług godnośći oſoby ſwoiey. Tęż proźbę ſłuſzna rzecz przełożyć przed Nayświętſzą Panną y Swiętemi Bożemi, aby przez inſtancyą onych łaſka ta duſzy twoiey pozwolona była.

5. Na wielkiey zaś pomocy twoiey będźie wzbudzona żądza uſzanowania przychodzącego Pana, kiedy nie czuiąc ſię do gorącey żądzy, nową wzbudźiſz żądzą, abyś miał tę żądzą. Bo tak wſzelki niedoſtatek ſam BOG zaſtąpi, ktory patrzy na ſerce, y rownie kontentuie ſię wolą, iako ſamym wykonaniem woli, gdy to dla ſłabośći sił naſzych być nie może według ſłow Proroka: *Żądzę ubogich wyſłuchał Pan, przygotowanie ſerca onych przyięło ucho twoie.* Pſal: 10.

6. A tego przygotowania ſpoſobu nauczył ſam Pan Swiętą Melchtyldę, iako świadczy Błoziuſz, mowiąc do niey: *Gdy maſz Kommunią przyimować, żąday y życz ſobie na chwałę Imienia mego, abyś miała wſzelką żądzą y wſzelką miłość tę, iaką ktożkolwiek y kiedykolwiek pałał ku mnie, á tak do mnie przyſtąp: bo ia tę miłość w tobie zapalę y przyimę, nie iaka ieſt, ale iakiey byś chćiała, aby w tobie była.* Toż uczynił Swiętey Gertrudźie. *Tagdy ſię gotuiąc do Kommuniey ſmućiła, że nie była godnie do takich Taiemnic przygotowana, prosiła Panny Nayświętſzey y Swiętych Bożych, aby offiarowali za nię ſwoię gotowość, godność, y zaſługi, ktore przedtym gdy do tego Stołu przyſtępowali, mie-*

li,

li. Y wnet pokazał się iey Pan Chrystus mowiąc: terazże corko przed całym Orszakiem Niebieskim stałaś się przybrana tak, iakoś żądała y prosiła. Co nie tylko może być w używaniu, gdy się do Kommuniey gotuiemy, ale też, gdy po przyięciu Ciała Pańskiego dźięki czyniemy.

7. A tych sposobow nie wszytkich oraz używać potrzeba: ale raz tego, drugi raz drugiego podług okoliczności czasu, zabaw, y mieysca.

8. Im iednak być może, takowe przygotowanie ma mieć więcey czasu. S. Franćiszek Borgia trzy dni na przygotowanie, á trzy dni na dźiękczynienie przepisuie: á byłaby rzecz naypożytecznieysza, gdybyśmy cały tydźień na to oddawali, owszem cały żywot zawsze na pamięć sobie przywodząc iuż godność gośćia, na ktorego czekamy, iuż oświadczoną łaskę, ktorąśmy odebrali. Albowiem samo pomyślenie, że iutro mam przystąpić do Stołu Pańskiego, albo że dźiś, albo wczora przystępowałem, na wielkiey iest pomocy do zatrzymania bogomyślności bez roztargnienia.

8. Przeto ieżeli nam tyle czasu, ile przepisuie pomieniony Swięty, nie stanie; tego przynamniey poranku, ktorego kommunikować mamy, albo całą, albo część medytacyey ku temu końcowi kieruymy, myśl naszę na krotkiey uwadze o tey taiemnicy czy do snu przybieraiąc się, czy kiedy się ze snu odecknąć zdarzy, czy ze snu wstawać przychodźi, zabawiaiąc. Ieżeli bowiem S. Ignacy potrzebuie, abyśmy w każdey materyey, ktorą na medytacyą bierzemy, tak postępowali; daleko barźiey gdy do tak poważney Taiemnicy przystępuiemy, to czynić przystoi.

ROZDZIAŁ VII.

Co po przyięćiu Ciała Pańskiego czynić mamy, y iak dźiękować?

1. Iako przed iedzeniem pospolitym rzecz iest pożyteczna do wzbudzenia appetytu robotę iaką ręczną przyiąć, á po iedzeniu rozmową

rozmową wesołą z przyiaćielem ućieszyć się; tak przed Kommunią Swiętą rozmyślać co o tey Taiemnicy, á po Kommuniey z BOGIEM się na rozmowie zabawić, rzecz dobra y chwalebna: Bo ten czas, czas iest zysku naszego duchownego: Przeto, iako naucza Duch S. u Ekklezyastyka: *Nie utracay dnia dobrego, á cząstka dobrego daru niechay ćię nie miia.* Ten czas oddawaymy na rozbieranie łaski Boskiey, y w tych affektach, o ktorych mowiliśmy, czasu Kommuniey Swiętey ćwiczmy się. Eccl: 14. 14.

2. Osobliwie zaś ćwiczmy się w aktach chwały Boskiey y dźiękczynieniu za wszelkie odebrane łaski, zwłaszcza daru Odkupienia, y tego, że nam samego śiebie raczy ofiarować za pokarm y napoy Niebieski. A że sami nie możemy, y nie umiemy godnie za to być wdźięcznemi, na mieysce naszey nieudolnośći wzywaymy Swiętych Serafinow z całym Dworem Niebieskim, aby tę chwałę y cześć, ktorą oni iuż na źiemi żyiący, iuż w Niebie kroluiący BOGU czynili, y czynić będą, temuż ofiarowali stosuiąc się do słow Kośćioła Swiętego: z *ktoremi abyś też głosy nasze przypuśćić roskazał.* Owszem zwoływaymy wszelkie stworzenie na pomoc wielbienia Pana z Dawidem: *Wielbćie Pana zemną, á wywyższaymy Imię iego społecznie.* Psal: 33. Dla tego postanowił Kośćioł Swięty, aby Kapłani po Mszy odprawioney mawiali Pieśń troyga Pacholąt, y Psalm: *Chwalćie Pana Niebiosa,* w ktorych wszelkiego stworzenia wzywamy. Ale, że y takie chwalenie Pana nie iest dostateczne honorowi Boskiemu, mamy żądać y życzyć, aby sam BOG chwalił y wielbił śiebie iako ten, ktory dostateczną iest cząćią swoią.

3. Powtore ćwiczyć się przy Kommuniey w Aktach miłośći Bożey rzecz iest pożyteczna ponawiaiąc z Dawidem: *Będę ćię miłował mocy moia, y iako ieleń pragnie do źrzodeł wod, tak pragnie dusza moia* zraniona miłośćią *do ciebie BOZE.* Psal: 17. Psal: 4.

4. Potrzećie ćwiczmy się pod ten czas w aktach prożby przekładaiąc przed Panem przytomnym potrzeby nasze. Esther przed Asuerem Krolem niechćiała przełożyć potrzeby swoiey, ale prośi-

 ła

ła, aby raczył być na uczcie przygotowaney tam chcąc opowiedzieć, czego żądała: y tak się stało, gdy uprosiła, czego życzyła. Tak
1. Reg: 15. się dzieie y na tey Uczcie, ktorą nam BOG sprawuie: *W dzień albowiem dobry przychodziemy*, y mowić możemy, co rzekł Iakob pasu-
Gen: 23. iący się z Aniołem: *Nie puszczę cię Panie aż mi poblogosławisz.* Kto-
Lucæ 19. ry wszedszy w dom Zacheusza rzekłes: *Dzisia temu domowi stało się*
Psal: 34. *zbawienie*, rzekni y w domku duszy moiey będący: *Ia twoim zbawieniem iestem.*

5. Tu tedy prosić potrzeba o grzechow popełnionych odpuszczenie, o siłę y moc na poskromienie namieiętności naszych, o łaskę do cnot świętych pokory, posłuszeństwa, cierpliwości. Ani tylko dość będzie własne prywatne potrzeby przełożyć, ale też publiczne, powszechne całego Kościoła, za Papieże, Krole, y tak duchowne iako doczesne rządce rzeczypospolitey Chrześciańskiey, także za partykularne osoby, ile za ktore modlić się powinniśmy y chcemy tym sposobem, iako Kapłan we Mszy dwoiakie *Memento* odprawuie.

ROZDZIAŁ VIII.

O innym sposobie dziękczynienia.

1. Są niektorzy, ktorzy przyiąwszy Ciało Pańskie imaginuią sobie, iakoby Pan Chrystus iako Krol zasiadł Thron chwały swoiey, á tak wszytkie smysły y siły wzywaią, aby mu pokłon oddały w ow sposob, ktorego używaią gospodarze maiąc mieć w domu swoim Krola, wszytkie przyiacioły swoie do kupy zbieraią na przywitanie przychodzącego Pana, á po przybyciu naprzod dziękuią za przybycie, potym swoię niedostoyność przekładaią, na koniec w łaskę się dalszą oddaią.

2. Inni czuiąc się do słabości swoiey przyimuią Pana iako lekarza,
Psal: 102. *ktory uzdrawia wszytkie dolegliwości nasze*, do każdey zosobna siły y
Ioan: 11. smysłu zapraszaiąc go: *Panie przydź á obacz, obacz, mowię, oczy moie chore, język moy boleiący, &c: á zmiłuy się nademną, bom chory, ulecz duszę moię, bom zgrzeszył tobie.*
3.

3. Na przeſtrogę iednak używaiących tego ſpoſobu przydaię: że nie trzeba zbytecznych imaginacyi ſtroić w poſtawieniu mieyſca, bo w ſobie na ten czas mamy Pana Chryſtuſa przytomnego, tak co do natury Boſkiey,(według ktorey zawſze y wſzędźie ieſt)iako co do natury ludzkiey poty, poki *ſpecies* albo przypadłośći chleba trwaią w nas. Więc iako na obraz ukrzyżowanego poglądaiąc wzbudzamy ſię do nabożeńſtwa; tak przez wiarę patrząc na przytomność w nas Pańſką, affekta naſze y potrzeby przekładać możemy ćieſząc ſię z Oblubienicą: *Znalazłam, ktorego miłuie duſza moia, poymałam go, y nie puſzczę go.* Cant. 3. 4.

4. A to tym z więkſzym pożytkiem będźie, im więcey czaſu na to damy poki *ſpecies* Sakramentalne w nas trwaią. Bo w takich okolicznośćiach nie tylko z ſtrony ſamego Sakramentu(iako mowią Theologowie *ex opere operato,*)ale też z naſzego uśiłowania,(iako mawiaią *ex opere operantis*) więcey zaſługuiemy y obfitſze łaſki odbieramy.

5. Zkąd pokazuie ſię, iak barzo ći błądzą, ktorzy tak drogi y ſpoſobny czas do zyſku duchownego tracą, gdy ledwo przyiąwſzy Hoſtyą, do innych zabaw obracaią ſię poniechawſzy tak wielkiego y zacnego Gośćia, niby tyłem do Pana obracaiąc ſię, á rozmowę zaczętą przerywaiąc. Pewna rzecz, że gdybyśmy z ludźmi godnemi mowę zacząwſzy, do innych ſię zabaw obracali, nie byłoby to z godnym ich uſzanowaniem, owſzem byłoby z urazą: á coż o podobnym nieuſzanowaniu Gośćia Niebieſkiego mowić? S. Margareta corka Krola Węgierſkiego(iako piſze Surius) zwykła była dźień, po ktorym do Kommuniey przyſtępować miała, na uczczenie Niebieſkiego Chleba pośćić na wodźie y chlebie, á noc całą bez ſnu obſerwować. Przyiąwſzy zaś Swiętą potrawę, dźień cały na rozmyślanie y modlitwę oddawać, mało co potym dla pośilenia ćiała używaiąc.

ROZDZIAŁ IX.

O pożytku, ktorego z Kommuniey Swiętey ſzukać mamy.

1. Cudowne pożytki upatruią Swięći Oycowie z używania Ciała Pańſkiego, przez ktore y miłość Pańſka ku nam wydaie ſię, y większemi darami Boſkiemi opatrzonemi ſtawamy ſię.

2. Ma tedy to ten SAKRAMENT poſpolitego z innemi Sakramentami, że za iego używaniem rośćie łaſka w duſzy. Ma też y to, przez co rożni ſię od innych, co Theologowie nazywaią *pożytkiem duchownym*, ktorego dźielnośćią śiły nabieramy więkſzey przećiwko złym ſkłonnośćiom, y na zamiłowanie cnoty. Dla tego na one ſłowa Pańſkie: *Ciało moie prawdźiwie ieſt pokarmem, á Krew moia prawdźiwie ieſt napoiem,* piſząc SS. Oycowie, á z nich Concilium Floreńſkie nauczaią: że co pokarm poſpolity w ćiele, to Pokarm ten Niebieſki w duſzy ſprawuie: Przeto, iako pokarm ćieleſny żywot utrzymuie, śił dodaie, wzroſt do lat pewnych czyni; tak y ten Pokarm Niebieſki żywot duchowny utrzymuie, śiły utracone przywraca, duſzę przećiwko naiazdom nieprzyiaćielſkim zmacnia, y do pomnożenia ſię w doſkonałośći pomaga. Ten bowiem Chleb *ſerce ſtwierdza człowieka,* ktorym pośileni iako Eliaſzowie drogę aż na gorę świętą Horeb w czerſtwośći odprawuiemy.

3. Ma pokarm doczeſny y tę właſność, że ſmak, y ſłodycz, albo przyiemność czyni, á tym więkſzy, im ieſt lepſzy, y appetyt do pożywania ſpoſobnieyſzy: tak y ten Pokarm Niebieſki ſłodźi ſmak duchowny, iako Iakob Patryarcha w ſwoich przy śmierći o ſynach Proroctwach, co ſię dźiać miało potym za czaſow Ewanieliey Swiętey, przepowiedźiał. Gdy bowiem przyſzło do błogoſławieńſtwa dania ſynowi Azer; rzekł: *Azer tłuſty chleb iego, y będźie dawał* Gen: 49. 20.
roſkoſzy Krolom. Chryſtus albowiem naſz ieſt Chlebew barzo wdźięcznym, y taką roſkoſz według zdania S. Tomaſza (w duſzach oſobliwie na to przyſpoſobionych) ſprawuie; iż ſłow na wyrażenie nigdy nie ſtaie, á to częſtokroć nie tylko na ſamey duſzy, ale też na

ćiało

ćiało wylewaiąc ſię według zdania Dawida: *Serce moie y ćiało moie rozweſeli ſię w BOGV żywym.* Pſal: 83. 3.

4. Gwitmundus Awerſańſki Biſkup ſtary Piſarz świadczy: że Mniśi dawnieyſi z używania Ciała Pańſkiego taką ſłodycz na ſercu, á pośiłek na ćiele czuć we dni Kommuniey zwykli, iż niektorzy z onych pokarmu ćieleſnego nie używali. Ktorych zaś dni do Stołu tego nie przyſtępowali, taką ſłabość na ćiele czuli, iakoby bliſkiemi śmierći zoſtawali. W dźieiach Ciſterćieńſkich czytamy: iż ieden z Zakonnikow tamecznych gdy pożywał Ciała Pańſkiego, przez trzy dni zawſze mu ſię ſłodycz dźiwna w uśćiech wydawała.

5. Wielki tedy pośiłek używanie tego SAKRAMENTU ſprawuie na mocne w drodze doſkonałośći poſtępowanie, y przećiw pokuſom śiłę, iako Pſalmiſta przepowiedźiał: *Nagotowałeś przed obliczem twoim Stoł przećiwko tym, ktorzy nas trapią.* Pſalmo 22.

6. Do ſtołu światowego gdy kto ma u niego ſwego adwerſarza, przyſtąpić nie śmie, á przyſtąpiwſzy beśpiecznym nie ieſt: bo obawia ſię, aby w pokarmie albo napoiu, albo inſzym ſpoſobem nie ſtał ſię nieſpoſobnym do dania odporu nieprzyiaćielowi: lecz u tego Stołu bierze człowiek śiłę y moc na wſzytkie adwerſarze ſwoie iako życzy S. Chryzoſtom gdy mowi: *iako lwy ogniem tchnące odchodźćie od tego Stołu ſtawſzy ſię ſtraſznemi czartowi.* Y ſam Pan Chryſtus po oſtatniey ſwoiey Wieczerzy dodaie ſerca Uczniom: *Wſtańcie, idźmy ztąd.* Iakby rzekł, iużeśćie ſię pokarmem tym pośilili, do znoſzenia trudnośći idźmy. Nawet toż ſię wydało w pierwſzych Chrześćianach, ktorzy, aby mocnieyſzemi w mękach ſtawali ſię, tym ſię Chlebem codźień pośilali. Ioannis 14.

ROZDZIAŁ X.

Oſobliwą śiłę bierzemy z używania Nayświętſzego SAKRAMENTU przćiw pokuſom ćieleſnym.

1. Poſpolite ieſt SS. Oycow zdanie, że przez używanie Taiemnic

mnic Sakramentalnych Duch śiłę bierze, bo wyuzdane paſſye, złe nałogi, y ku złemu ſkłonnośći ſłabieią, á przyrodzony pożądliwośći bodźiec, ktory wſzelkiego złego ieſt początkiem, ubywa, my zaś ſpoſobnieyſzemi do wykonania woli Bożey ſtawamy ſię.

2. A tego daie przyczynę S. Tomaſz: Bo pamięć na Mękę Pańſką ieſt upominkiem, tarczą, bronią, y zaſłoną naſzą. Więc ponieważ zli duchowie przez Mękę Pańſką ſą pokonani; ilekroć w nas widzą Ciało y Krew Pańſką, wnet ſię porywaią, y od ſtrachu uchodźić muſzą, á Swięći Aniołowie nam aſſyſtuią. Ieżeli bowiem podwoie domowe krwią Baranka Wielkonocnego) ktory był figurą według S. Chryzoſtoma tego Chleba)namazane miały tę moc, że w domach mieſzkaiący nie byli zabiiani od Anioła dobrego,(co innych nie minęło)daleko barźiey zli Aniołowie nie śmieią y nie ważą ſię na tych naćierać, w ktorych widzą ſamego rzetelnie przytomnego Chryſtuſa.

3. O zachowaniu czyſtośći przez używanie Swiętych tych Taiemnic zdanie ieſt S. Cyrilla: *iako woda ogień, tak ten SAKRAMENT pożadliwość ćieleſną gaśi*. Y Swięći Hieronim y Tomaſz wykładaią one ſłowa Prorockie: *Bo coż ieſt dobrego iego, y co cudnego iego, iedno zboże wybranych, á wino, ktore rodźi Panny*, nauczaią: że te ſkutki w Nayświętſzych tych Taiemnicach zawieraią ſię, gdyż iako z dobrego pokarmu krew dobra w człowieku rodźi ſię, tak ten Chleb Niebieſki, że ſam ieſt zrzodłem wſzelkiey przyſtoyności y czyſtośći; na duſzy ludzkiey podobny ſobie ſkutek ſprawuie. A nie tylko na duſzy,(iako S. Cyrill: mowi:)ale też na ćiele za świadectwem Kośćioła Bożego, ktory przez Kapłany śpiewa: *Nam na zbawienie duſzy y ćiała*. Ta Taiemnica ieſt niby mąka owa Elizeuſza, ktora w garnek zarażony włożona iad y gorzkość wygaśiła, á ſmak zdrowy przywrośiła. Iako niewiaſta ona krwią płynąca za dotknieniem ſię ſzaty Pańſkiey zdrową zoſtała. Iako za wprowadzeniem Arki Pańſkiey w wody Iordańſkie wnet wody z gory płynąć przeſtały; tak za przyięćiem Ciała Chryſtuſowego pokuſy wſzeteczne uſtaią, á ogień

Zachariæ 9. 17.

4. Reg: 4.

Lucæ 8.

á ogień pożądliwośći nieporządney dogrzewać nie może. O tedy *szczęśliwy owoc obfitośći* (wołaią słusznie Oycowie Swięći,) z *ktorego Panieństwo się rodźi!* Przeto ieden poważny Nauczyćiel Theologiey upewnia: że nad ten śrzodek, to iest nad nabożne używanie Taiemnic Ciała y Krwie Pańskiey skutecznieyszego do zachowania czystośći ćielesney śrzodku nie masz.

4. Swiadczy Nicephorus Callistes, Grzegorz Turoński, Nauclerus, y inni pisarze znacznieyśi o tym, co się w Carogrodźie niegdyś stało. Był (mowi Nicephor) od niemałego czasu zwyczay w kośćiele wschodnim: iż, gdy co w odrobinach z Swiętych Taiemnic pozostało; Kapłani dźiećiom młodym, o ktorych niewinnośći dobrze rozumieć mogli y zwykli, te odrobiny do pożywania oddawali: co się y mnie często, gdym był w wieku dźiecinnym często przytrafiło. Zdarzyło się, że miedzy te dźieći Chrześćiańskie, żydowskie też dźiećie maiące oyca szkło palącego wmieszało, ktore, że często do domu pozno powracać zwykło; czasu iednego rodźice żyoźi o przyczynie tego zpoznienia się pytać poczęli. A gdy dźiećie odpowiedźiało, że się z Chrześćiańskiemi dźiećmi w Kośćiele na używaniu Swiętych Taiemnic bawić zwykło, rodźic gniewem zapalony, w piec rospalony ono wrzućił, y piec zamknął. W tym matka do domu wszedszy, gdy długo syna doczekać się nie może, do miasta się udała szukaiąc go, ale gdy go nigdźie z lamentami szukaiąc znaleść aż do dnia trzećiego nie mogła; przed hutą, (gdźie mąż zwykł szkło palić) nad zwyczay ięczeć poczęła wołaiąc na syna: O moy synu, moy synu! gdźieżeś się zadźiał? &c. W tym dźiećinny głos z pieca słyszy wychodzący, na ktory ona piec otworzyła, y syna z żarzystych węglow wyrwała. Ktory, że w zdrowiu nienaruszonym zostawał z podźiwieniem, pyta się go: iakżeś tu synu zdrow mogł przez czas niemały przetrwać? odpowiedźiał syn: iż po moim w piec wrzuceniu często przychodźiła poważna Pani, y ogień wkoło mię będący zalewała wodą, á iako gdym łaknął pokarm mi dawała; tak gdym pragnął, napoy przynośiła

nośiła. O czym dowiedźiawszy się Iustynian Cesarz, matkę z synem tego pragnącą ochrźćić kazał, á oyca, że w uporze trwać nie poprzestał, na drzewie figowym zawieśić. Ieżeliż to Ciało Chrystusowe na ćiele skażitelnym żydowskiego dźiecka w pośrzod ognia będącego sprawiło; czemuż na dalszy podobnych skutkow czasu upałow sprosnych przy niewinnośći dawney zachować nie może?

ROZDZIAŁ XI.

O innym przednim używania Ciała Pańskiego pożytku, to iest o ziednoczeniu naszym z Chrystusem, y niby w iego przemienieniu.

1. Powszechne SS. Oycow zdanie miedzy innemi końcami, na ktore używanie Ciała y Krwi Pańskiey iest ustawione, liczy śćisłe nas z Chrystusem złączenie y w onego przemienienie. Bo iako za wyrzeczeniem słow Sakramentalnych chleb przemienia się w Ciało Pańskie; tak dźielnośćią Kommuniey ten, ktory był Człowiekiem, dźiwnym duchownym sposobem przemienia się w BOGA. Y tak Ioannis 6. maią być rozumiane one słowa Pańskie. *Ciało moie prawdźiwie iest pokarmem, y Krew moia prawdźiwie iest napoiem, kto pożywa Ciała mego, á pije Krew moię, we mnie mieszka, y ia w nim.*

2. Iako pokarm ćielesny sprawą przyrodzonego ćiepła odmienia się w ćiało, y iedną rzeczą z nim staie się; tak, kto Anielskiego tego Chleba pożywa łączy się z Chrystusem, y iedno z nim staie się, nie tak, aby się Chrystus w nas, ale my w Chrystusa przemieniamy się. Co sam Pan Swiętemu Augustynowi oznaymił mowiąc: Pokarmem, mowi, iestem wielkich, wspaniałych, dorosłych, rośćiy pożyway mię: ale nie ty mnie odmienisz w śiebie iako pokarm ćiała twego; ale ty przemienisz się we mnie. Przeto S. Tomasz naucza, że mocą tego SAKRAMENTU stawamy się BOGU podobnemi. Ieżeli bowiem ogień wszytko co przy nim iest pożera y w śię obraca, wprzod to, co mu iest przećiwnego wygubiwszy; a

iako barźiey nieſkończona Dobroć Boſka do nas przychodząca przećiwne w nas ſobie przeſzkody nie wytrawi? á duſzę ſobie podobną nie uczyni?

3. Ale poniechawſzy mowę o realnym złączeniu naſzym przez używanie Ciała Pańſkiego, do ktorego ſtoſuią ſię one Chryſtuſowe ſłowa: *We mnie mieſzka, á ia w nim.* Wielki ieſt z tąd naſz pożytek, że ſię duchownie z Panem łączemy, to ieſt, że podobne obyczaie iemu na śię bierzemy ſtaiąc ſię pokornemi, ćierpliwemi, czyſtemi, na wzor y przykład Pańſki. Y to znaczą one ſłowa Apoſtolſkie o wdźianiu na śię Chryſtuſa rzeczone: *Wdźieyćie na ſię* Rom: 13.
Pana IEZVSA Chryſtuſa, y *wdźieyćie na śię nowego człowieka, ktory według BOGA ſtworzony ieſt.* W poświącaniu chleba, chleba ſub- Ephes: 4.
ſtancya ginie, á przypadłośći zoſtaią: w pożywaniu zaś Ciała Pańſkiego gdy ſię w Chryſtuſa przemieniamy, ſubſtancya naſza w całośći zoſtaie, á przypadłośći niſzczeią, bo człowiek z pyſznego pokornym, z ſproſnego czyſtym, z gniewliwego, ſurowego, niećierpliwego, ſkromnym, łaſkawym, dobroczynnym ſtaie ſię.

4. S. Cypryan na owe Pſalmiſty ſłowa piſząc: *á Kielich moy upo-* Pſalmo 22.
iaiący iak koſztowny ieſt, mowi: *Iako od poſpolitego wina umyſł naſz rozwiązuie ſię, á duſza pokrzepiona ſtaie ſię, tak przez używanie Krwi Pańſkiey zbywamy pamięći ſtarego człowieka, y zapominamy światowych ućiech*, na ſamych ućiechach niebieſkich, o onych mowiąc, y myśląc, zaſadzaiąc ſię. Wiemy, iak ſię Uczniowie do Emaus idący pośileni chlebem odmienili! albowiem przy łamaniu chleba Pana poznali, á z niewiernych ſtali ſię wiernemi. Co y z nami ſprawą tego SAKRAMENTU dźieie ſię, y pełnią ſię o nas one ſłowa Piſma: *Odmieniſz ſię w męża innego* doſkonałego, y one za zdaniem S. Ba- 1. Reg: 10.
zylego Apoſtolſkie: *aby y ći, ktorzy żyią, nie ſobie żyli; lecz owemu,* 2. Cor: 5.
ktory za nich umarł, y zmartwychpowſtał.

5. B. Angela de Fulgino te znaki kładźie, że ſię kto w BOGA przemienia gdy mowi: ieżeli człowiek pragnie pogardy własney, ſądźi o ſobie, że ieſt godnym potwarzy, zniewag, poniżenia, y o

żadnego ſtworzenia miłość albo reſpekt, procz ſamego BOGA nie ſtoi, y za honor ſwoy poczyta, kiedy go naśmiewiſka, wzgarda, zniewagi, potykaią, z Apoſtołem w ſercu mowiąc: *A ia nie day BOZE, abym ſię chlubić miał, iedno w Krzyżu Pana naſzego IEZVSA Chryſtuſa.*

Galat: 6.

6. Toż rozumie S. Ian Chryzoſtom, ktory mowi: *gdy nas do gniewu co pobudza, albo do innego wyſtępku, pomyślmy ſobie, iakich darow uczynił nas BOG godnemi, á nierozumne w nas poruſzenia będą poſkromione, ta bowiem myśl ieſt kamuńem od upadku wſtrzymuiacym.* Przeto ięzyk, ktory ſię Swiętych Taiemnic dotyka, iako iuż poświęcony, do fraſzek y prożnośći ma być nieſpoſobnym. Serce, ktore ſię ſtaie przybytkiem y złożeniem Ciała Pańſkiego, ma być wolne od nieporządnych pożądliwośći, á o ſamym ſzczegulnie BOGU myśleniem zaprzątnione. Toż mowić o inſzych naſzych śiłach wnętrznych.

7. Gdy kto zrana pożywa korzennego iakiego przyſmaku, ten ſię przyſmak przez dźień z uſt wydaie. Więc y ty, ktory pożywaſz Taiemnic Boſkich, patrz co twoie uſta y ſerce z śiebie wydawać powinne. Swięta iedna Panienka o ſobie świadczy: *ktorego, prawi, dnia do Stołu Pańſkiego przyſtępuię; tego z większą pilnośćią ſerca ſtrzegę, bo uważam o obecności we mnie Pana moiego. Przeto, ile mogę, o ſkromność w ięzyku, w oczu, w przeſtawaniu z ludźmi ſtaram ſię: á zda mi ſię iakoby kto palec do uſt przyłożywſzy groźił, abym ze ſnu zfatygowanego Pana nie budźiła.*

ROZDZIAŁ XII.

O innym pożytku z używania Ciała Pańſkiego, to ieſt o ofiarowaniu ſamego śiebie BOGU, y oddaniu na wolą iego: oraz o przygotowaniu ſię y dźiękczynieniu.

1. Miedzy innemi pożytkami z używania Taiemnic Swiętych, o ktory ſtarać ſię mamy, ieſt ten: kiedy nas cale na wolą Boſką oddaiemy, ſtawaiąc oboiętnemi na wolą Boſką tak, iako glina ieſt

oboiętna na wszytkō względem garncarza, aby, co się mu podoba, to z oney ulepił. Ieżeli bowiem Zbawićiel nasz samego śiebie na Ołtarzu Krzyżowym ze wszytkim na wolą Oycowską oddał, y w Nayświętszym SAKRAMENCIE na pokarm y napoy całą Duszę, Bostwo y naturę ludzką poświęćił, iak niesłuszna rzecz będźie, abyśmy my śiebie na wolą Boską zupełnie ofiarowali!

2. Ktora rezygnacya będźie słusznym dźiękczynieniem za przyięćie Ciała Pańskiego. Pyta się Prorok: *Co oddam Panu za wszytko, co mi udźielił?* Psal: 115. Y odpowiada Mędrzec: *Synu odday mi serce twoie.* Prov: 23. *Czego barźiey od ciebie żadam synu, nad to, abyś się zupełnie oddał na ręce moie*(mowi Tomas à Kempis)*cokolwiek mi daiesz precz samego śiebie, o to nie stoię: bo ćiebie, nie twoiey iakiey rzeczy potrzebuie. Iako, gdybyś ty miał wszytko procz BOGA, nie byłbyś ukontentowanym, tak y mnie podobać się nic może, co mi daiesz; kiedy samego śiebie nie ofiaruiesz.*

3. S. Augustyn uważa, czemu BOG nie weyrzał na Kaina y ofiarę iego tak, iako na Abela? y odpowiada: Bo Kain ofiaruiąc BOGU podźiał iakiś uczynił, *dał bowiem coś swego, ale nie samego śiebie.* Abel zaś oraz samego śiebie na kupienie *Krolestwa Niebieskiego* (naucza S. Augustyn)*nie masz inszey ceny, tylko ty sam. Tak wiela warte, iak wiele ty. Odday śiebie; otrzymasz Niebo.*

4. A ta rezygnacya nie ma być tylko w powszechnośći, ale do osobliwych w szczegulnośći aktow ma być stosowana: naprzykład tak do dobrego, iako do złego zdrowia, tak do pomyślnego w fortunie powodzenia, iako do przećiwnego, tak do żyćia, iako do śmierći, nie wyimuiąc żadnego czasu, mieysca, zabawy, urzędu na samego śiebie; ale co do wszytkich okolicznośći na wolą Boską ofiaruiąc się.

5. Do czego może służyć ona Swiętego Ignacego formuła: *Przyimi Panie wszytkę moię wolność, weź pamięć, rozum, wolą, co mam, coś mi dał, oddaię tobie zupełnie, y pod twoię dyspozycya podrzucam. O miłość twoię ćiebie szczegulnie proszę z łaską twoią, á przez to będę dostatecznie bogatym, y czego innego żądać nie pragnę.*

Sapien: 16. 6. Toż rozumie o innych cnotach: ktore ten Pokarm *wſzelką w ſobie maiący przyiemność* ſprawuie. Naprzykład potrzebuieſz pokory, uważay, iak Syn Boży zniżył ſię; kiedy chćiał być pod oſobami chleba y wina, ktore bez ſubſtancyey chleba ſą w ſobie barzo podłe, y nikczemnieyſze nad one pieluſzki Bethleemſkie, ktoremi go Matka Nayświętſza uwiiała? kiedy chćiał być BOG Pokarmem naſzym, á wſzytkim poſpolitym: kiedy ſię daie na ręku nośić, uſtami pożywać, do żołądka gnoiem zamulonego ſpuſzczać? Ofiaruy tedy BOGU na dźiękczynienie za Ciało Pańſkie twoy honor, poſzanowanie, reputacyą u ludźi, nie zbraniaiąc ſię(ieżeli w tym wola Boża będźie)ani chroniąc deſpektow, pogardy, y poniżenia włáſnego.

7. Nie będźie też bez pożytku, gdy przyiąwſzy Ciało Pańſkie, przy dźiękczynieniu będźiemy ofiarować Panu defekta właſne, do ktorych każdy ſię czuie. A to tym ſpoſobem: Czuie ſię kto ſkłonnym być do roſkoſzy? ten niech ofiaruie umartwienie ſamego śiebie w partykularnym defekćie iednym dźiśia, w drugim iutro. Drugi ſię czuie do rozmow niepotrzebnych z utratą czaſu, trzeći do zdania właſnego, y woli twardey, á trudney do ſkłonienia ſię ku woli y zdaniu innego, inny do oſtrośći w mowie z bliźnim, obmowiſka, łacney urazy, y innych defektow, niech każdy ofiaruie poprawę przy tey Kommuniey iednego, przy drugiey drugiego w ſzczegulnośći, á pewnie przez wykonanie przedśięwźięcia wielką uczyni rzecz Panu, á ſobie pożyteczną.

8. A iako mowiąc o modlitwie za pożyteczną rzecz ſądźiłem, aby każdy codźień pewne niektore akty cnot brał przed śię, aby ſię w nich tego dnia ćwiczył; tak nie bez pożytku być muśi, gdy y w dźień Kommuniey pewne akty umartwienia y zwyćiężenia ſamego śiebie do ſkutku przyprowadzamy. Bo na to BOG od nas czeka, abyśmy obyczaie złe naſze w dobre odmieniali, á co raz godnieyſzemi przez lepſzy żywot używania tego Chleba ſtawali ſię, iako S. Auguſtyn y S. Ambroży naucza: *tak żyi, abyś był godnym co dźień pożywania Ciała Pańſkiego.*

9.

9. Co M. Avila przykładem potwierdza świadcząc o pewnym iednym bogoboynym mężu: ktory o sobie zeznawał, iż nigdy nic osobliwego na uczczenie tey Taiemnicy nieczynił: Iednak tak żył, iakby był zawsze do tego Stołu iak nayspośobnieyszym, daiąc znać; że lubo inne są sposoby słuszne y dzielne do godnego przygotowania się na tę Ucztę; nayprzednieyszy iednak iest dobry żywot.

10. A tak iako do modlitwy dobrey potrzebne iest passyi nieporządnych poskromienie, smysłow zewnętrznych ułożenie, straż pilna nad sercem y myślą; tak y do Kommuniey przygotowanie się naylepsze iest o to się w każdych sprawach starać, abyśmy się BOGU podobali, y w tym się ćwicząc iednę Kommunią za przygotowanie się na drugą mieli: á iako nie ta modlitwa iest doskonała, pod czas ktorey rozpływamy się w affektach, duchowne pociechy czuiemy; ale ta, po ktorey znayduiemy się pokornieyszemi, cierpliwszemi, barziey umartwionemi; tak y z Kommuniey pożytek nie na długich uwagach, rozmyślaniu, (acz y te są dobre, święte, y pożyteczne,) słodyczy duchowney; ale na umartwieniu namiętności niesfornych, poddaniu własney woli pod wolą Boską, y zupełney za iego dyspozycyą rezygnacyey polega.

11. Zkąd to idzie, że w naszych ręku iest godne przyięcie Swiętych Taiemnic y uczestnictwo pożytkow z tych Taiemnic pochodzących. Bo zawsze za pomocą łaski Bożey możemy nas BOGU polecać, na iego się ręce oddawać, á w tym co w nas iest zdrożnego, poprawić. Więc tak czyń, to iest codzień siebie samego umartwiay, niech dzień nie miia bez poprawy iakiego defektu, Dagon bałwan przy obecności prawdziwey Arki Pańskiey niech upada, bałwan, mowię, ambicyey, roskoszy, wygod, za ktoremi się uganiasz, własney woli zdania y tym podobnych występkow. O gdybyśmy z takim przygotowaniem Ciało Pańskie przyimowali, czulibyśmy w nas lepszy postępek w duchu; aniżeli widziemy!

12. Słusznie S. Hieronim pisząc na one słowa: *upatrowała ście- szki domu swego* (przez ktore on rozumie rachunek sumnienia y przy- Prov: 31. 27.

gotowanie

gotowanie się do używania Ciała Pańskiego) *a chleba prożnuiac nie iadła*, mowi; *na ten czas człowiek nie pożywa Niebieskiego Chleba prożno, kiedy go używaiąc stara się to skutkiem wykonać, co w Taiemnicy obchodźi.*

13. Mało maią owi pociechy, ktorzy przez lat tak wiele prożno ten Chleb iedli; ieżeli mało w czym samych siebie zwyciężyli y umartwili: bo zepsowanego zdrowia znak iest używać potraw, a żadnego pożytku y pośiłku nie dodawać.

14. Więc każdy niech z sobą rozważa, skrytości serca doświadcza, y roztrząsa, iakie w nim passye; y ku iakiemu złemu skłonności; a umartwiać one uśiłuie poty: aż będźie mogł śmiele rzec z
Galat: 2. Apostołem: *żyię ia, iuż nie ia, żyie zaś we mnie Chrystus*, to iest, iako tłumaczy S. Hieronim: *nie żyie to we mnie, co przedtym żyło w prawie starozakonnym*: bo, ktory prześladowałem Kośćioł; żyię w Chrystusie: *ponieważ żyie we mnie mądrość, męstwo, pokoy, radość, y inne cnoty, ktorych kto nie ma; nie może mowić że żyie w nim Chrystus.*

ROZDZIAŁ XIII.

Co za przyczyna, że tak cudowne skutki sprawuie pożywanie Ciała Pańskiego, iednak onych przy tak częstych Kommuniach naszych nie doznawamy.

1. Pożytecznie niektorzy pytaią się: Dla czego często pożywaiąc Ciała Pańskiego, odmiany żywota złego nie doznawamy?

2. Y odpowiadaią iedni przysłowie stare przywodząc: bo (mowią) *obcowanie częste rodźi pogardę* iakoby dla częstego przystępowania do Stołu tego ubywało poszanowania, y co za tym idźie, pożytku.

3. Ale w tey odpowiedźi błądzą: Bo to przysłowie w rzeczach duchownych, y w obcowaniu z BOGIEM mieysca nie ma: owszem ani miedzy ludźmi mądremi y rostropnemi. Bo gdźie się znaczniey cnota y rostropność poznawa; tam większa rośćie powaga.

4. Ale daymy to, że miedzy ludźmi pomienione przysłowie

ma mieyſce, albowiem iako żaden bez defektow nie żyie; tak im częſtſze ieſt obcowanie; tym ſię barźiey niedoſtatki na widok wydaią; zkąd mnieyſza pochodźi eſtymacya: Lecz, ponieważ BOG ieſt wſzelką w ſobie maiący doſkonałość; z iakiey przyczyny z nim częſte obcowanie ma onego rodźić pogardę? Wiemy, że Aniołowie w Niebie z BOGIEM uſtawicznie przeſtaią, á czy iakie tam znayduie ſię powagi Boſkiey umnieyſzenie? Owſzem im śćiśley z nim obcuią; tym go barźiey miłuią y ſzanuią.

5. Co y w tym żywoćie na źiemi bywa: bo im kto barźiey na modlitwie z BOGIEM ſię łączy; tym go barźiey poważa, przed nim ſię korzy, y większą rewerencyą wyrządza. Niewiaſta ona Samarytanka na początku rozmowy z Chryſtuſem miała go za człowieka poſpolitego z żydow, mowiąc: *Iako ty będac Zydem napoiu odemnie prośiſz, ktora Samarytanka ieſtem?* ale gdy poſtąpiła w mowie; Panem iuż nazywa Chryſtuſa: *Panie day mi tę wodę.* A gdy w dalſzą rozmowę weſzła; Prorokiem, á na koniec Meſſyaſzem oczekiwanym go nazywa. Tak ſię dźieie y w pożywaniu częſtym Ciała Pańſkiego: do ktorego im kto nabożniey przyſtępuie; większey eſtymacyey Chryſtuſa nabywa. Przeto, nie dobrze ſobie owi radzą, ktorzy nie częſto do Stołu Pańſkiego przyſtępuią dla większego iakoby uſzanowania Taiemnic Swiętych: albowiem naucza S. Auguſtyn y S. Ambroży mowiąc: *kto nie ieſt godnym codźień do pożywania Chleba Anielſkiego przyſtępować; ten ani przez rok tey godnośći nie doſtapi,* á tak, że nigdy godnym nie ſtanie ſię; nigdy go pożywać nie będźie. Ioannis 4.

6. Są inſze y ſłuſzne przyczyny, dla ktorych używaiąc Ciała Pańſkiego częſto, nie czuiemy pożytku. A z nich ieſt *pierwſza:* Iż my do Swiętych Taiemnic ſprawowania idźiemy tylko ze zwyczaiu y bez przygotowania ſię należytego, á *pro forma,* albo dla kſztałtu iakoby w ſobie mowiąc: idę do Kommuniey; bo drudzy idą, bo taki mam zwyczay, bo wielkie święto, &c. *Druga przyczyna:* Bo dobrowolnie wpadamy w grzechy powſzednie, ktorych dwoiaki

ieſt

ieſt rodzay: Ieden, gdy grzeſzemy bez poſtrzeżenia ſię, iednak nie bez naſzego niedbalſtwa. Drugi, gdy grzeſzemy ſamochcąc y widząc grzech. Więc gdy grzeſzemy pierwſzym ſpoſobem, nie tak ſobie ſzkodźiemy; ale, gdy drugim; do doſtąpienia pożytkow z Kommuniey Swiętey znacznie przeſzkadzamy. Co y o owych defektach ma ſię rozumieć, ktore ſię w Zakonnikach z przeſtąpieniem uſtaw y reguł Zakonnych znayduią. Albowiem iako Oćiec na ſyna gdy ſię defektu iakiego dopuśći, nie patrzy weſołym okiem, ale krzywo, twarzą zmarſzczoną, choćiaż go od ſtołu nie odrzuca; tak y w Kommuniey Swiętey, gdy przez grzechy dobrowolne, y uſtaw Zakonnych przeſtępſtwa Chryſtuſa urażonego mamy, dźieie ſię. Przeto y o przygotowanie ſię ſłuſzne nie dla zwyczaiu do tego Stołu przyſtępować mamy, y grzechow powſzednich dobrowolnych, rozmyślnych, z poſtrzeżeniem ſię zupełnym wſzelkiemi śiłami wyſtrzegać ſię potrzeba (ile w oſobach bogoboynych) na czym wiele należy w poſtępku duchownym.

7. To iednak wiedźieć potrzeba, że nie zawſze bez pożytku kommunikuiemy, choćiaż tego pożytku nie widźiemy. Może ſię bowiem zdarzyć ta oſchłość iak bez winy naſzey; tak z naſzym pożytkiem. Iako pokarm, ktorego chory pożywa, lubo mu nie ſmakuie; iednak posila go. Iako źioła, drzewa, y ſam człowiek, lubo nie widźiemy iak rośćie; doznawamy iednak za czaſem wzroſtu: tak y w używaniu Swiętych Taiemnic, znaczne za czaſem pokazuią ſię pożytki łaſk Sakramentalnych, choćiaż przy ſamym używaniu onych nie czuiemy. Ani to tylko w drodze duchowney nie ieſt pożytkiem, że daley nie poſtępuiemy: bo y to wielki pożytek, że ſię wzad nie obracamy: iako z lekarſtw używania nie tylko ieſt ten pożytek, że do zdrowia powracamy; ale też y ten, lubo nie powracamy do zdrowia, iednak ſię iad choroby nie ſzerzy. Y widziemy, że ći, ktorzy do Swiętych Taiemnic uczęſzczaią, poſpolićie w boiaźni Bożey żyią, à iuż przez rok, iuż więcey, iuż inni przez cały żywot od grzechu śmiertelnego wolnemi zoſtaią. Co ieſt ſprawą

tego

tego SAKRAMENTU: bo Concilium Trydeńſkie świadczy, nazywaiąc go takim *lekarſtwem, ktore zachowuie nas od codźiennych upadkow y od grzechow śmiertelnych.* Przeto lubo kto używaiący Anielſkiego Chleba nie czuie w ſobie gorącośći ducha, ſkłonnośći ku cnoćie, ochoty y porywczośći ku dobremu tak, iako inni czuć zwykli; ale raczey oſchłość, oćiężałość, oſtygłość; nie dla tego nie ma z Kommuniey żadnego pożytku: albowiem ieżeli używaiąc Swiętych Taiemnic wpada w niedoſkonałośći codźienne y mnieyſze; coby było z duſzą gdyby nigdy nie używał? iedząc Chleb Niebieſki, á piiąc Krew Pańſką ſłabemi bywamy, potykamy ſię w drodze: á coby było, gdybyśmy cale głodnemi zoſtawali? nic pewnieyſzego, że w grzechy ćięſzkie uwichłalibyśmy ſumnienia naſze, do ktorych teraz za ſprawą łaſk Sakramentalnych nie czuiemy ſię.

8. Tilmanus Bredembachius świadczy o Wettekindźie Xiążęćiu Saxońſkim. Ten będąc ieſzcze w pogańſtwie, z iakieyśi ćiekawośći chćiał wiedźieć y widźieć, coby ſię w Obożie Karola wielkiego Ceſarza dźiało. Przeto wźiąwſzy odźienie pielgrzymſkie koło Wielkieynocy, gdy Woyſko całe SAKRAMENTU tego zażywało, ſzedł do Obozu: alić widźi w każdey Hoſtyey Dźiećiątko iakieś, barzo nadobne y iaſne w uſta kommunikuiących wchodzące, ale w iedne z radośćią, z ochotą, z poſpiechem; w drugie z twarzą ſmutną, opieraiące ſię, iakby poniewolnie y z przymuſzenia. Co widząc Xiąże, Wiarę Chrześćiańſką z poddanemi wſzytkiemi przyiął.

9. Ieſt podobny temu y inny przykład o Kapłanie iednym: od ktorego uſt przy Kommuniey Dźiećiątko w Hoſtyey barzo ſtroniło. Widźiał to pobożny ieden z ſłuchaiących á to nie raz, ani drugi. Przed ktorym gdy Kapłan z konſidencyey uſkarżał ſię, że we Mſzy, ile przy Kommuniey wielkiey trudnośći doznawał; wyiawił ow człowiek widzenie ſwoie, y radźił: aby Kapłan miał oſobliwe ſtaranie o ſtanie duſzy ſwoiey, gdyż takie widzenia bywaią znakiem na przeſtrogę poprawienia żywota. Co gdy Kapłan uczy-

nił, tcuże człowiek widźiał przy Kommuniey Kapłańſkiey weſelne Dźiećiątko y z ochotą do uſt Kapłańſkich garnące ſię.

ROZDZIAŁ XIV.

O Nayświętſzey we Mſzy Ofierze.

1. Dotąd mowiliśmy o Nayświętſzey Taiemnicy Ciała Pańſkiego, iako o SAKRAMENCIE, teraz mowić mamy o teyże Taiemnicy iako ieſt ofiarą. O czym Concilium święte Trydeńſkie wſpomina y przykazuie, aby lud poſpolity z nauki paſterzow ſwoich miał zupełną wiadomość, poważaiąc łaſkę Chryſtuſową, ktory w Kośćiele ſwoim zoſtawił nam ſkarb ceny nad wſzelką cenę, á na pożytek duchowny.

2. Od ſtworzenia świata, á przynamniey po upadku w grzech, w prawie ieſzcze przyrodzonym zawſze bywała ofiara iuż na ubłaganie zagniewanego BOGA, iuż na wyznanie naywyżſzey zwierzchnośći iego y uczczenie potrzebna. Dla tego w prawie Moyżeſzowym wiele y rożnych ofiar od ſamego BOGA było uſtawionych. Ale iako ono prawo nie było doſkonałym; tak y ofiary mnieyſzey bywały powagi. Bydło na ofiarę bite do doſkonałośći nie doprowadzało, nawet y Aarona ołtarz nie czynił ludźi Swiętemi, ani od grzechow doſkonale oczyśćiał, iako Apoſtoł naucza:
Hebr. 10. *Niepodobna rzecz przez krew woła y kozła zgładźić grzechy.* Dla czego trzeba było, aby był dany inny Kapłan według obrządku Melchiſedecha, IEZUS Chryſtus na uſtanowienie doſkonałey inney ofiary, tak do ubłagania y uczczenia BOGA, iako do poświęcenia ludźi, y do doſkonałośći doprowadzenia ſpoſobney.

3. Co ſię ſtało wſzytko przez ofiarę Ciała y Krwie Pańſkiey. Zkąd S. Auguſtyn dawne wſzytkie ofiary obrazem, figurą, znakiem teraznieyſzey nazywa. Bo iako iedna rzecz przez rożne mowy y ięzyki, tak ofiara teraznieyſza przez rożne ofiary dawne znaczyć ſię mogła, częśćią dla tego, aby teraznieyſza rzetelniey była zalecona, częśćią aby przez owych rożność ta tęſknica mieyſca nie

miała, ktorą powtorzenie wielorakie iedney á teyżc rzeczy ſprawuie. *Dla tego*(mowi tenże S. Doktor)*czyſte zwierzęta na ofiarę BOG ſobie dawać roſkazał, aby iako one wolne były od ſkazy na ciele, tak miano nadźieię, że ten miał być ofiarowany za nas, ktory ſam ſzczegulnie wolnym był od winy.*

4. Y to pewna, że owe ſtare ofiary podobały ſię BOGU z tego reſpektu, że przez nie lud wyznawał przyiście na świat Zbawićiela, ktory prawdźiwą był ofiarą. Dla czego, gdy iuż on przyſzedł wſzytkie dawne ofiary nie podobaią ſię BOGU iako naucza Apoſtoł: *Przetoż wchodząc na świat mowi: niechćiałeś ofiary: aleś mi ciało* Hebr: 10. 5.
ſpoſobił: całopalenia y za grzech nie podobałyć ſię: tedym rzekł: oto idę: na początku Kśiąg napiſano ieſt o mnie, abym czynił BOZE wolą twoię.

5. Tę tedy ofiarę w prawie łaſki mamy, y codźiennie we Mſzy ſprawuiemy. Bo ſam Chryſtus prawdźiwy Syn Oyca Niebieſkiego naſzą ieſt Ofiarą, *ktory oddał ſamego śiebie na Ofiarę y Hoſtyą* Ephes: 5.
BOGV na wonią wdźięczności. A to, co mowię, nie ieſt iakim wymyſłem, ale wyznaniem Wiary naſzey, gdyż *Mſza ieſt Męki y śmierći Pańſkiey pamiątką y ukazaniem*, iako onę ſtanowiąc rzekł Pan do Uczniow: *to czyńćie na moię pamiątkę.* Lucæ 22.

6. Oraz iednak wiedźieć mamy, że Mſza naſza nie tylko ieſt pamiątką, ale tąż ſamą Ofiarą, ktora ſię ſtała na Krzyżu, y rowną cenę maiącą, y że tenże ſam onę ofiaruie, ktory na Krzyżu ofiarował. A tak Kapłan celebruiący reprezentuie oſobę Pana Chryſtuſa, á iako ſługa y namieśnik tę ofiaruie, ſprawuie: iako z ſłow, ktorych przy poświącaniu używamy, daie ſię znać: gdźie nie mowi Kapłan: *to ieſt Ciało Chryſtuſowe, ale mowi, to ieſt ćiało moie*, iakoby w oſobie Chryſtuſa, ktory ſam ieſt Pryncypałem y Kapłanem pierwſzym według zdania S. Pawła: *Kapłan na wieki według porządku* Hebr: 7.
Melchiſedecha, nie ſłuſznie zaś byłby nazywany Kapłanem na wieki trwaiącym, gdyby raz tylko ofiarę czynił; przeto za uſługą Kapłanow zawſze ofiaruie, y będźie zawſze ofiarował. *Przyſtało bowiem* Hebr: 7.
(mowi tenże Apoſtoł)*aby nam* taki dany był Kapłan. *Swięty, niewinny*

winny, niepokalany, odłaczony od grzechow, y ktory się stał wyższy nad Niebiosa. Ktory nie ma potrzeby na każdy dźień iako Kapłani pierwey Hebr: 5. *za występki swoie ofiarować, potym za ludzkie. Ale taki: ktory za dni* 7. *Ciała swego modlitwy y pokorne prozby temu, ktory go mogł wybawić od śmierci z wołaniem potężnym, y łzami ofiarowawszy, był wysłuchan dla swey uczćiwośći.* Taki na koniec ktoryby nie cudzą ale własną Krwią zagniewanego BOGA ubłagał.

7. Wielka w postanowieniu tey Ofiary zakryta iest taiemnica. *Ponieważ* bowiem *w tey ofierze*, mowi S. Augustyn: *cztyry rzeczy uważamy:* Naprzod: *komu ofiaruiemy*, druga: *kto ofiaruie*, trzećia, *co ofiaruie*, czwarta, *za co ofiaruie:* Mądrość Boska tak tę Ofiarę sporządziła; że ten, ktory na ubłaganie BOGA ofiaruie z tym, komu ofiaruie, iest ieden á tenże sam. Także z temi, za ktorych ofiarował iednym stał się, na koniec tym samym iest, co ofiaruie; á to na ten koniec, àby ta Ofiara ze wszytkich okoliczności miłą, przyiemną, wźiętą, y skuteczną była u Oyca.

8. Zkąd takiey iest powagi, ceny, y waloru, że przez nię dosyć stało się BOGU za grzechy nasze. Owszem, gdyby miliony świa-
1. Ioannis tow stworzone były, za ktorych winy miałby BOG być błaganym;
2. 2. taby Ofiara dostateczną była. *On sam*, mowi Ian S. Apostoł *błaganiem za grzechy nasze, á nie tylko za nasze, ale całego świata.* Dla czego SS. Oycowie y Teologowie nauczaią, że przez tę Ofiarę nie tylko dosyć czyniemy, ale obfićie czyniemy nad to czyniąc, co powinniśmy: y barźiey ta Ofiara podoba się BOGU, aniżeli nie podobały się nasze winy.

9. Zkąd y to iest rzecz pewna, że lubo Kapłan iest grzesznym y niegodnym Ofiary sprawowania; iednak sama ta Ofiara swoiey dźielności, skutkow, pożytkow nie traći: Bo sam Chrystus iest y Ofiarą, y ofiaruiącym tak: iako iałmużna dana przez sługę bezbożnego przy swoiey cenie zostaie, á skutkow sobie przyrodzonych
Seß: 22. nie traći. Co y Concilium Trydeńskie wyraźnemi słowy zeznawa: *Taż sama iest, á iedna Hostya albo Ofiara, tenże też sam iest ofiaruiacy*

ruiacy za usługą Kapłańską, ktory ſámego śiebie na Krzyżu ofiarował, rożność ſzczegulnie ieſt w ſpoſobie ofiarowania.

10. Bo Ofiara na Krzyżu była krwawa, gdyż Pan Chryſtus był na ten czas śmiertelnym, y mogł ćierpieć: ta zaś, ktorą teraz czyniniemy nie ieſt krwawa: bo Chryſtus iuż ieſt uwielbionym w chwale, ani iuż ćierpieć, ani umierać nie może, według zdania Apoſtoła: *Chryſtus po Zmartwychwſtaniu iuż nie umiera, śmierć nad nim odtąd panować nie będźie.* Rom: 6.

11. Zoſtawił tedy Pan naſz moc do ſprawowania tey Ofiary, á w niey onę ſwoię miłość ku narodowi ludzkiemu wyświadczył, iaką trudno opiſać, wymowić, albo poiąć: Bo tę ſprawuiąc zawſze zagniewanego BOGA ubłagać możemy: y gdybyśmy tey Ofiary nie mieli, cobyśmy byli? *Iako Sodoma bylibyśmy, á iako Gomorrha ſtalibyśmy ſię*, á iuż dawno dla nieprawośći naſzych zaginelibyśmy.

12. Gdybyś w dźień ow, ktorego Pan naſz na Krzyżu umarł, ſtanoł po.. Krzyżem, á na twoię głowę kropla Krwi Pańſkiey ſpadła, iakbyś ſię ćieſzył, iakbyś mocną nadźieię ſobie czynił o odkupieniu y zbawieniu twoim? Łotr przez cały żywot bezbożnym będąc, w onę godźinę śmierći Pańſkiey ſtał ſię wyznawcą, y odebrał prawo do Raiu. A czy inſzyż ieſt Syn Boży w Ofierze Mſzy Swiętey śiebie ofiaruiący, od onego, ktory na Krzyżu ofiarował? nie inſzy, ale tenże ſam: Więc y powaga, dźielność, walor tey Ofiary nie inſzy ieſt we Mſzy Swiętey od oney ofiary ceny, ktora ſtała ſię na Krzyżu. Ztąd Kośćioł wyznawa: *Ilekroć pamiątkę Ofiary czyniemy; tylekroć ſprawuie ſię dźieło okupu naſzego.*

13. Nie trzeba zaś rozumieć, że tę Ofiarę ſprawuiąc, Swiętym Bożym onę ofiaruiemy; ale ſamemu BOGU: iako wyznawa Synod Trydeńſki: *Choćiaż na uczczenie y pamiatkę Swiętych Kośćioł niektore Mſzy miewa: iednak nie Swiętym one ofiaruie. Dla czego nie mowi celebruiacy Kapłan: ofiaruię tobie Swięty Pietrze, albo Swięty Pawle; ale ſamemu ſzczegulnie BOGU, ktory Swiętych uwielbił, dźiękuiac za onych chwałę y tryumfy, proś o przyczynę, aby ſię oni zaſtawiali przed*

BOGIEM

BOGIEM na Niebie za nami, ktorych pamiątkę my czyniemy na ziemi.

14. Nie zamilczę y tego na pociechę wszytkich: że iako Kapłan ofiaruiący sprawuie tę Ofiarę za siebie, y za innych: tak y ci, ktorzy mu assistuią, wespoł z nim ofiaruią. Bo iako posłowie z podarunkami od pospolstwa do Krola wysłani trzech albo czterech, lubo ieden z nich mowi, iednak wszyscy są posłami, y wszyscy ofiaruią; tak lubo sam tylko Kapłan mowi u Ołtarza, y w ręku ma Hostyą na Ofiarę; przez iego iednak ręce wszyscy słuchacze ofiaruią: z tą iednak rożnicą, że lubo owi posłowie iednemu funkcyą mowienia zlecaią, każdy iednak tożby mogł wymowić. W naszey zaś Ofierze sam szczegulnie Kapłan na to iest od BOGA wybranym, aby on poświęcał, á nie wszyscy poświęcali, choćiaż wszyscy ofiaruią. Zkąd Kapłan u Ołtarza po Offertorium obroćiwszy się do ludu zwykł mawiać: *Modlćie się Bracia, aby moia y wasza ofiara wdźięczna była u BOGA Oyca Wszechmogącego.* Y w Kanonie: *za ktorych tobie ofiaruiemy, albo ktorzy tobie ofiaruią.*

ROZDZIAŁ XV.

Iak mamy Mszy Swiętey słuchać.

1. Trzy rzeczy w materyey w tytule założoney mogą być z pożytkiem zachowane: á to nie z naszego wymysłu, ale z podania Matki powszechney naszey Kośćioła Swiętego.

2. Naprzod tedy, że pewna rzecz iest, iż Msza Swięta iest pamiątką Męki Pańskiey, aby nam owa komuś rzeczona przygana
Psal: 105. nie służyła: *ktorzy zapomnieli BOGA, ktory nas zbawił, y z Egyptu wyprowadźił;* pożyteczna rzecz będźie pod czas Mszy Swiętey rozbierać taiemnice Męki Zbawićielowey, á z nich akty miłośći Bożey, y przedśięwźięćia iemu służenia wzbudzać. Bo co się we Mszy dźieie, y w naymnieyszym poruszeniu Kapłańskim, w obracaniu się, w słowiech, w znakach Krzyżowych, y w inszych ceremoniach; to wszytko ma swoie tłumaczenie y taiemnicę.

3. Owszem same suknie Kapłańskie przy Ołtarzu maią swoie rozumienie

rozumienie: Bo to odźienie według Swiętych Oycow znaczy owę zaſłonę, ktorą twarz Pańſka była zakryta; kiedy go w twarz policzkuiąc wołano: *Prorokuy, prorokuy kto ten ieſt, ktory ćię biie.* Alba albo biała ſzata znaczy onę ſzatę, w ktorą przybranego Pana Herod wyśmiał y odrzućił. Pas one znaczy powrozy y więzy, ktore nań wrzucone były w Ogrodźie. Manipularz znaczy drugie więzy y powrozy, ktoremi Ręce Iezuſowe do ſłupa były przywiązane: á ten na lewą rękę kładźie Kapłan, ktora bliżſza ieſt ſerca na znak miłośći iuż owey, dla ktorey za grzechy naſze tak okrutne bicze wytrzymać raczył: iuż owey; ktorą my ku iemu wyświadczać powinniśmy. Stuła znaczy trzeći ow powroz na ſzyię wrzucony, kiedy wychodźił z miaſta Krzyżem obćiążony. Ornat albo Kaſula znaczą ow płaſzcz czerwony, ktory na Pana wrzucono, kiedy z pośmiewiſkiem w Koronę ćierniową ubranemu, Krolem go nazywaiąc, pokłony y witania czyniono. Albo też onę ſzatę nie ſzytą, ktorą Panna Nayświętſza wyrobiła, á przed ukrzyżowaniem, aby nagi zawiſł, zdarta była.

4. Weyśćie Kapłańſkie do Zakryſtyey dla wźięćia ſzat figurą ieſt przyiśćia Chryſtuſowego na świat, y w żywot czyſtey Panny zſtąpienia, w ktorym ſzatę natury naſzey na śię przyodźiał, aby Ofiarę na Krzyżu uczynił. Gdy Kapłan z Zakryſtyey wychodźi, śpiewanie na Chorze Introitu, znaczy żądze gorące Oycow Swiętych, na przyśćie Meſſyaſza oczekiwaiących y wołaiących. *Ześli Baranka Panie panuiącego źiemi.* Spowiedź powſzechna albo Confiteor, ktore mowi Kapłan, znaczy, iako Pan Chryſtus wſzytkie naſze grzechy wźiął na śię y za grzeſznego był miany, iako o tym częſto Izaiaſz wſpomina. Powtarzanie Kyrie eleyſon, (albo Panie zmiłuy śię.) figurą ieſt nędznego ſtanu ludzkiego przed przyiśćiem Pańſkim na świat. Czynienie częſte Krzyżow nad Hoſtyą y Kielichem, przywodźi na pamięć ſurowość Męki Zbawićielowey, iak wiele y ćięſzko ćierpiał. Podnieśienie do gory Hoſtyey y Kielicha, ktore my Elewacyą nazywamy, znaczy podnieśienie Krzyża na go- Iſaiæ 16, 1.

rze z ukrzyżowanym Chrystusem na widok całemu zgromadzeniu. Toż rozumieć o inszych ceremoniach, ktore się u Mszy dzieią, á wiedzieć: że żadney tam rzeczy nie masz bez taiemnicy. Y ten iest pierwszy sposob słuchania Mszy Swiętey á używaiącemu onego pożyteczny y Chrystusowi miły.

5. Drugi sposob słuchania Mszy Swiętey iest, kiedy toż myslemy, y to, ile być może czyniemy co Kapłan. Do czego zrozumienia potrzeba wiedźieć, iż we Mszy są trzy części. Pierwsza od powszechney spowiedźi aż do Offertorium: gdźie lud gotuie się do samey Ofiary godnie czynienia iuż przez wyznanie własney winy y Psalmy, iuż przez wołanie o miłośierdźie do BOGA, przez powtorzenie Kyrie eleyson, iuż przez wychwalenie BOGA z Aniołami przy Narodzeniu Pańskim na powietrzu *Gloria in excelsis DEO* wyśpiewywaiącemi, iuż przez modlitwy ktore Kapłan czyta, ktore my Kollektami nazywamy. Gdźie mowi Kapłan *Oremus*, modlmy się, w powszechnośći wszyscy, á nie mowi w szczegulnośći o samym tylko sobie: *Oro*, modlę się. Co żeby się lepiey za darem Ducha Swiętego powiodło, Kapłan obroćiwszy się do ludu mowi: *Dominus vobiscum*, Pan z wami, á lud odpowiada: *Et cum spiritu tuo*, y z duchem twoim. Iuż przez czytanie Lekcyey, na znak naszey prostoty. Graduału, na znak pokuty, ktorą ogłaszał S. Ian Krzćićiel. Alleluia, na znak ochoty naszey do oddania chwały BOGU, y radośći, ktorey dusza przez pokutę doznawa. Ewanieliey, na znak wyznania nauki Chrystusowey; gdźie gdy księgę żegna Kapłan Krzyżem Swiętym, pokazuie, że Chrystusa ukrzyżowanego ma opowiadać. Gdy na swoie czoło, usta, pierśi, Krzyż kładźie: pokazuie, że w sercu, w uśćiech, iawnie, nie marszcząc twarzy wyznawamy ukrzyżowanego Pana, y przy tym wyznaniu żyć y umierać gotowiśmy. Zapalaią świece przy czytaniu Ewanieliey: bo ta nauka dusze nasze oświeca, y światłem tym iest, ktore Chrystus na świat przyniosł. *Swiatło na obiawienie narodow*
Lucæ 2. *y chwałę ludu twego Izrael.* Powstaie lud na Ewanielią: abyśmy się poczuwali

poczuwali, że tey nauce podlegamy, á gdy tego potrzeba przyſtąpi, bronić oney powinniſmy. Naſtępuie mowienie ſkładu Apoſtolſkiego na znak pożytkow z nauki Ewanieliczney, bo w nim przednieyſze artykuły Wiary naſzey wyznawamy. Ta zaś pierwſza część Mſzy zdawna nazywała ſię *Miſſa Catechumenorum*, Mſzą gotuiących ſię do Chrztu. Bo przy tey części onym być w Kościele wolno było, aby ſłowa Bożego ſłuchali, y nauki Chrześciańſkiey nabywali.

6. Druga część Mſzy Swiętey ieſt od Offertorium do Modlitwy Pańſkiey, to ieſt do *Pater noſter*. Ktorą część nazywano *Miſſa Sacrificij*, y na niey ſami ſzczegulnie Chrześcianie bywali; tym zaś, ktorzy ſię ieſzcze do Chrztu gotowali przez obwołanie od Dyakona: mowiąc: *Ite, Miſſa eſt*, to ieſt: odchodźcie: bo ſię iuż Ofiara zaczyna, uſtępować potrzeba było. Y ta część Mſzy ieſt pryncypalna, w ktorey y ofiarowanie y poświęcenie ſprawuie ſię. Dla tego Kapłan iuż pocichu modlitwę czynić poczyna na pamiątkę; iako Pan Chryſtus przed naſtępuiącą Męką ſzedł na puſzczą, á *iuż* Ioan: 11.
iawnie nie chodził. Naſtępuie umycie reku, na znak wnętrzney czy- 54.
ſtości ſumnienia, o ktorą przyſtępuiący do tey Ofiary ſtarać ſię mamy. Po nim obrocenie ſię Kapłana do ludu y wzywanie do ſpolney modlitwy, aby ta Ofiara wdzięcznie była od BOGA przyięta. A po modlitwie cicho odprawioney Præfacya publiczna, aby wſzyſcy ſerca ku Niebu obracali, y z Swiętemi Chorami Anielſkiemi wielbili BOGA, wołaiąc: Swięty, Swięty, Swięty.

W Kanonie po prywatnym zaleceniu Stolicy Swiętey Apoſtolſkiey, czyniemy *Memento* partykularne, aby pożytek z naſtępuiącey Ofiary na wſzytkich ſpływał, oſobliwie na oſoby partykularne namienione, y na lud przytomny, za ktory Ofiara ſprawuie ſię ſama przez poświęcenie chleba y wina.

7. Spoſob czynienia *Memento* był w używaniu u S. Franciſzka Borgiaſza barzo chwalebny y łacny, przez podzielenie potrzeb na pięć części ſtoſuiąc ſię do piąciu Ran Pańſkich. Gdzie *w Ranie rę-*

ki prawey zalecał BOGU mąż Swięty Naywyżſzą głowę Kośći Iną Papieża, Kardynałow, Biſkupow, y wſzytko Swieckie Duchowieńſtwo. *w Ranie ręki lewey* Krola, Senat, Panow do rządow publicznych należących. *W Ranie nogi prawey* wſzytkie Zakony, á oſobliwie ſwoy Zakon Societatis JESU. *W Ranie nogi lewey* wſzytkich ſwoich krewnych, przyiaćioł, dobrodźieiow, y tych, ktorzy ſię do iego modlitwy udawali. *Ranę zaś Boku przebitego* ſobie zachował, ſam ſię w niey zamykaiąc. *W roſpadlinach ſkalnych, w macłocku parkanu,* á o odpuſzczenie grzechow y pomoc w potrzebach prywatnych proſząc.

Cant: 2. 14.

8. Tymże ſpoſobem czynił *Memento* za umarłe. Ofiaruiąc Mſzą naprzod za one oſoby, za ktore intencyą założył. *Powtore:* za duſze Rodźicow y krewnych ſwoich. *Potrzećie:* za duſze osob zmarłych w Zakonie ſwoim. *Poczwarte:* za duſze przyiaćioł dobrodźieiow, ſobie oſobliwie zaleconych, y za wſzytkich, za ktorych modlić ſię był powinien. *Popiate:* za duſze opuſzczone, w niepamięći zarzucone, nie maiące nizkąd pomocy, także za te, ktore ćięſzkie karanie w Czyſcu ponoſzą, y ktore już ku końcowi karania zbliżaią ſię. Na koniec za te, za ktore większa miłość y przyſługa BOGU ofiary barźiey potrzebowała.

9. Oſobliwie zaś na trzy rzeczy w tey Swiętey Ofierze pamiętać mamy, y BOGU zalecać. *Pierwſza:* aby ta Mſza ofiarowana była na dźiękczynienie za tak wielkie dary Boſkie nam pozwolone, tak w powſzechnośći, iako w ſzczegulnośći. *Druga:* na doſyćuczynienie za grzechy naſze. *Trzećia:* na uproſzenie pomocy w potrzebach y doległiwośćiach naſzych, á na ziednanie nowych łaſk y darow niebieſkich. A to nie na ſamę tylko właſną oſobę reſpektuiąc, ale y na bliźniego, owſzem na świat cały. A tak ofiarę czynić przyſtoi na dźiękczynienie za dary Boże nie tylko właſney oſobie; ale całemu światu wyświadczone. Nie tylko na odpuſzczenie grzechow właſnych, ale całego świata. Nie tylko na uproſzenie łaſk ſobie, ale całemu światu. Bo tak czyniąc kiedy Mſzy ſłuchamy,

zgadza-

zgadzamy się z Kapłanem to we Mszy zawsze czyniącym: y oświadczamy miłość ku bliźniemu y dobru pospolitemu powszechney Matki naszey Kościoła: ktore na tym zależy, abyśmy za to ofiarę czynili, za co Chrystus na Krzyżu uczynił.

10. Naucza zaś S. Chryzostom, że ten czas, ktorego się sprawuie Ofiara, naywygodnieyszym iest do obcowania z BOGIEM, y Aniołowie ten czas iako na to właśny, zabieraią na przełożenie potrzeb ludzkich przed Thronem. Dla tego niezliczone Pułki Chorow Anielskich u Ołtarza do Mszy Swiętey assistuią z wielką uczciwością: aby ten pożytek, ktory z Ofiary na żywe y umarłe z miłosierdzia Boskiego spływa, co prędzey tak do tych, ktorzy na ziemi, iako tych, ktorzy w Czyscu zostaią, conayprędzey odnosili. Przeto y my tak drogą godzinę umieymy szacować dla ubłagania urażonego BOGA, dla zgładzenia grzechow naszych, y dla ziednania łask, ktorych potrzebuiemy.

11. Trzecia część Mszy Swiętey iest od Paćierza do pożywania Ciała y Krwi Pańskiey: bo te modlitwy, ktore Kapłan po Kommuniey odprawuie, są iuż dziękczynieniem po Ofierze. Przeto ći, ktorzy Mszy słuchaią, lubo sakramentalnie pożywać wszyscy Ciała Pańskiego nie mogą: aby to czynili, co Kapłan czyni; niech duchownie kommunikuią: to iest, niech gorąco żądaią, gdy Kapłan Taiemnic Swiętych pożywa, przyięćia Ciała Pańskiego y złączenia się z BOGIEM, według owych słow Ioba. *Ieśli nie mowili mężowie przybytku mego (to iest bogoboyni) ktoby dał z mięsa iego abyśmy się nasycili. Bo takie żądze BOG łaskami y miłośćia napełnia. Rozszerz usta twoie, y napełnię ie.* Iob 31. 31. Psal: 80. 11.

12. Przestrzegaią zaś Swięći Oycowie Trydeńscy, aby ta duchowna Kommunia była od tego, ktory wolnym iest na sumnieniu od grzechu śmiertelnego: inaczey żadnego nie odnieśie pożytku, owszem w nową wpadnie winę; iako ow, ktory czuiąc się do grzechu śmiertelnego, sakramentalnie kommunikuie.

13. Uwolniwszy tedy przez Akt skruchy sumnienie albo przez

 Spowiedź

Spowiedź Sakramentalną duchowney tey Kommuniey nie opuszczaymy: bo ta z większym częstokroć nam pożytkiem przychodźi: nie dla tego, iakoby Sakramentalna mnieyszey była wagi, aniżeli duchowna: bo Sakramentalna z natury swoiey, á iako mawiaią uczeni *ex opere operato*, ma moc łask Boskich sprawienia na duszy, duchowna zaś Kommunia co czyni pożytku, z nabożeństwa y dyspozycyey kommunikuiącey to osoby pochodźi: ale częścią dla tego; że większe bywa czasem nabożeństwo przy Kommuniey duchowney, aniżeli przy Sakramentalney, częścią dla tego; że duchownie często pożywać Taiemnic Swiętych możemy; sakramentalnie zaś ledwo w tydźień, albo przynamniey raz tylko na dźień. Częścią dla tego: bo sakramentalnie kommunikuiący czynią rzecz publiczną prożney czasem chwale podlegaiącą: duchowna zaś dźieie się w sekrećie bez takiego niebespieczeństwa prożnośći.

ROZDZIAŁ XVI.

Niektore przykłady przekładaią się o słuchaniu y sprawowaniu Mszy Swiętey.

1. Szlachetny mąż ieden z Prowincyey Istryey nie dalekiey od Austryey y Węgier (iako świadczy Pius II. y Sabellicus) człowiek pobożnego żywota uczuł w sobie ćięszką pokusę radzącą, aby na się śidło wrzućił, ktorą pokusę gdy przed Kapłanem zakonnym y uczonym wyznał; odebrał poradę, aby miał przy sobie Kapłana, y codźień Mszy Swiętey słuchał. Co chętnie uczynił mąż ow, y każdego dnia Mszy słuchaiąc, nagabania swoiey pokusy nie doznawał. Zdarzyło się za czasem, że Kapłan dotąd zawsze przytomny dla pewney uroczystośći do bliskiego Kośćioła oddalił się, za ktorym y sam Pan wkrotce dla nabożeństwa pośpieszyć był przyobiecał. W tym niewiem iakie zabawy zaszły, dla ktorych wczas przybyć do Kośćioła nie mogł: iednak acz iuż po czaśie w drogę się udawszy, spotyka osobę iakąś prostą z Kośćioła powracaiącą, od ktorey gdy wyrozumiał, że Msza Swięta iuż się skończyła, barzo utyskować

ſkowáć na ſwoie nieſzczęśćie począł. Co widząc owa oſoba, gdy ſię o przyczynie tego ſmutku pyta; po długim pytaniu odpowiada mąż pobożny: że o to ſię barzo turbuię, żem dźiś Mſzy Swiętey nie ſłuchał. Więc owa oſoba ofiaruie mu ſwoie ſłuchanie, y tę zaſługę przed BOGIEM, ktorą przez dźiśieyſze nabożeńſtwo otrzymał. Zezwala tedy mąż pobożny na to, pieniądze wylicza, á ſam na modlitwę do tegoż Kośćioła udaie ſię. W ktorym odprawiwſzy nabożeńſtwo, gdy do domu powraca; obaczy na tymże mieyſcu, na ktorym pieniądze oddał, onę oſobę na drzewie wiſzącą. Co widząc Panu BOGU mąż pobożny dźięki uczynił, á poki żył na świećie, ſłuchania codźiennego Mſzy Swiętey iako śrzodku na zwyćiężenie pokuſy trzymaiąc ſię, wolnym był od naiazdow nieprzyiaćielſkich podobnych.

2. S. Elżbieta Krolowa Luzytańſka miedzy innemi pobożnemi ſprawami w hoyrym rozdawaniu iałmużny na ubogie ſłyneła. Na ktorą uſługę wiernego pewnego dworzanina używała iako człowieka w pobożnośći żywota zaleconego. Co widząc drugi z dworzan zazdrośćią łaſki Krolowey zdięty poſtanowił w ſobie przed Dionyzijm Krolem owego młodźiana złośliwie udać, iakoby go Krolowa w nierządnym affekćie miała. Co y uczynił. Więc Krol od żony ſtronić począł: á że ieſzcze doſkonałey kłamcy owemu wiary nie dawał; umyślił niewinnego dworzanina z świata zgładźić taiemnie, y gdy ſię pewnego dnia po polach przeieżdżaiąc do robotnikow koło pieca żarzyſtego, gdźie ſzkło robiono, nakierował; przykazał ſurowie aby tego dworzanina, ktory iutro pierwſzy do pieca przybędźie poſłany od Krola z pytaniem ieżeli ſię woli Krolewſkiey wczora przykazaney doſyć ſtało? bez żadney odwłoki w piec roſpalony wrzucono. Ale za ſprawą Bożą, ktory niewinnych zwykł od przypadkow bronić, inaczey ſię ſtało. Bo gdy niewinny dworzanin od Krola poſłany, w drodze uſłyſzał znak do Kośćioła zwoływaiący na ſłuchanie Mſzy Swiętey; wſtąpił do Kośćioła, y nie tylko iedney, ale kilka Mſzy wyſłuchał. W tym Krol

chcąc

chcąc mieć wiadomość, co się w hucie stało; wysyła owego złośliwego sługę, aby wyrozumiał od hutnikow, ieżeli już to wykonali, co Pan przykazał, ktorego gdy ledwo przyszedł, wnet porwano y w piec wrzucono. Tym czasem ow pierwszy á niewinny postaniec dokończywszy nabożeństwa przychodźi do robotnikow, wolą Krolewską opowiada, y wyrozumiawszy, że się roskazaniu Pańskiemu dosyć stało, powraca do dworu, oznaymuiąc o wykonaney woli Krolewskiey. Na co Krol zadźiwiwszy się, y że inaczey się stało, á nie tak iako był w sobie postanowił, strwożywszy się pyta się młodźiana: gdźieś był przez tak czas długi? A gdy mu odpowiedźiał, że według nauki swego rodźica z świata schodzącego, słysząc znak na Mszą wołaiący do Kośćioła dla nabożeństwa wstąpił; Krol widząc sprawę Bożą, tak o Krolowey iako o iego niewinnośći lepiey począł rozumieć, y wszelkie suspicye z serca złożył.

3. Dwuch było rzemieśnikow w pewnym mieśćie (o czym pisze Surius) z ktorych ieden doznawał błogosławieństwa Boskiego w przystoynym wychowaniu żony, dźieći, y czeladki. Miał zaś zwyczay codźień Ofierze Swiętey assystować poniechawszy by naypilnieyszą robotę. Drugi zaś samę tylko żonę maiący, ustawicznie pracuiąc, w ubostwie żyć muśiał nie doznawaiąc takiey łaski Bożey, iaką odbierał pierwszy. Zdarzyło się że się oba z sobą zeszli, y przy inney rozmowie śmiał pytać się uboższy maiętnieyszego: zkąd to iest, że tobie gromadę ludźi opatruiącemu ninaczym nie schodźi? Ia zaś, lubo rownie pracuię, na wyżywieniu nawet uczćiwym mnie y żony szczegulnie, sufficiencyey nie doznawam? na co mu odpowiedźiał maiętnieyszy: abyś wiedźiał o przyczynie moiego dostatku, przydź rano iutro do mnie, pokażęć mieysce, na ktorym prowizyą odbieram, y nazaiutrz prowadźił go do Kośćioła. co y drugiego dnia uczynił, á gdy też trzeći raz na to się zabierał; rzekł mu ow uboższy: Ieżeli o chodzenie do Kośćioła idźie, wszak wiem drogę, przewodnika na to nie potrzebuię: ale na to czekam,

abys

mi mieyſce, na ktorym co zyſkuieſz, pokazał. Y rzecze ma-
...yſzy: Ia o żadnym mieyſcu, na ktorymby ſkarby tak docze-
... iako wieczne złożone były; niewiem procz Kośćioła. Bo
... co Pan rzekł: *Szukaycie naprzod Krolestwa Bożego, á to wſzy-* Matth: 6.
... przyrzucono wam będźie. Co ſłyſząc ow ubożſzy odmienił ży-
..., pilniey ſzym w rzeczach Boſkich ſtał ſię, y w ſamych rzeczach
doczeſnych hoynieyſzey ręki Pańſkiey odtąd doznawać począł.

4. Swiadczy S. Antoninus Arcybiſkup Floreńſki o dwuch mło-
dźianach, ktorzy dnia iednego świętego na łowy z ſobą wyiachali.
Z nich ieden według przykazania Kośćielnego Mſzy ſłuchał dnia
tego, drugi zaś zaniechał. Stało ſię; że gdy w pole wyiachali; po-
...ło ſię powietrze burzyć tak dalece; że od grzmotow y pioru-
now niemal źiemia kraiała ſię. A w tym głos: *zabiy, zabiy go:* y
wnet piorun w tego uderzył, ktory Mſzy ſłuchania zaniechał.
Co widząc drugi począł ſię barźiey trwożyć, ile gdy tenże głos
osłyſzy z obłokow obiiał ſię: *Zabiy, zabiy go:* Alić głos inſzy z ſtro-
ny wydaie ſię: *nie mogę, bo dźiś u Ołtarza ſłyſzał: y Słowo ſtało ſię
ćiałem.* Y tak młodzian przypadku tego nie doznał, na ktory
w towarzyſzu ſwoim patrzał z żałośćią.

5. O S. Bonawenturze ieſt świadectwo: że dla powagi Maieſtatu
przytomnego we Mſzy BOGA ſprawowanie Ofiary Swiętey do
dni kilku odkładał, obawiaiąc ſię, aby iaką nieprzyſtoynośćią Pana
nie obraził. Gdy razu iednego Mſzy ſłucha, widźi przy łamaniu
Hoſtyey część iednę Hoſtyey do śiebie po powietrzu lecącą, y w
uſta wrażaiącą ſię. Zkąd wźiął obiaśnienie na rozumie, że wdźię-
cznieyſzą rzecz przed BOGIEM owi czynią; ktorzy z miłośći
kommunikuią; aniżeli ći, ktorzy z boiaźni iakiey irrewerencyey
Kommunią zaniechywaią. O czym y ſam w księgach potym napi-
ſał, y S. Doktor Tomaſz naucza.

6. O S. Ferdynandźie de Talavera Arcybiſkupie Granateńſkim
świadczą Piſarze, że ten będąc na Dworze Krolewſkim przy zaba-
wach wielkich á uſtawicznych do dobra poſpolitego należących
wpadł

wpadł u innych w podźiwienie: iakby miedzy takiemi dystrakcyami zostaiąc mogł codźień spokoynie celebrować: y gdy mu o tym podźiwieniu Ian Gonzalvius de Mendoza Kardynał Hiszpański, á Arcybiskup Toletański oznaymił; odpowiedźiał mu: ia codźień dla tego samego celebruię, bo mam na śię tak ćięszkie włożone zabawy, ktorym wydołać memi śiłami nie mogę, y zkądinąd pomocy do wykonania powinnośći urzędu moiego nie doznawam, tylko od przytomnego w Ofierze Swiętey BOGA.

7. S. Piotr Celestynus(ktory potym był Papieżem)gdy czasu iednego zacność Ofiary Swiętey, á oraz swoię nieudolność rozważał, postanowił iść za przykładem S. Pawła Pustelnika, Antoniego, Francißka, y innych Swiętych, ktorzy nie tak często Swiętych Taiemnic używali, y pytać śię Papieża: czy cale przestać celebrować, czyli też w rok raz y drugi tę Ofiarę sprawować? y gdy z tym umystem w drogę śię do Rzymu wybrał; stanął mu na drodze S. Opat świeżo zmarły, z ktorego ręku habit zakonny przyiął; y rzecze mu: choćiażbyś był Aniołem; godnym dostatecznie tego SAKRAMENTU nie będźiesz. Iednak zdanie moie iest, abyś w boiaźni y przystoyności, ktora być może, Swiętych Taiemnic używania nie zaniedbywał, y to rzekszy z oczu zniknął.

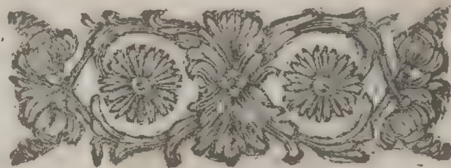
8. S. Grzegorz wspomina, iż blisko koło iego czasow stało śię że męża wźięto iedney niewieśćie do więźienia: ktorego że śię przez długi czas doczekać nie mogła; każdego tygodnia o Mszą Swiętą iako iuż za umarłego starała śię. Po iakimśi czaśie ziawił śię mąż, y powiada żenie, że wtydźień dni pewnych będącemu w więźieniu okowy opadały. Co żona uważaiąc doszła, iż śię ten cud stawał dni owych, ktorych śię ona o Mszą Swiętą postarała. Więc(mowi S. Grzegorz)*dochodźćie braćia naymilśi, iakie może Msza Swięta rzeczy na duszy naszey rozwiązać za naszym staraniem; poniewaź tak wiele mogła na ciele za cudzą pilnośćią?*

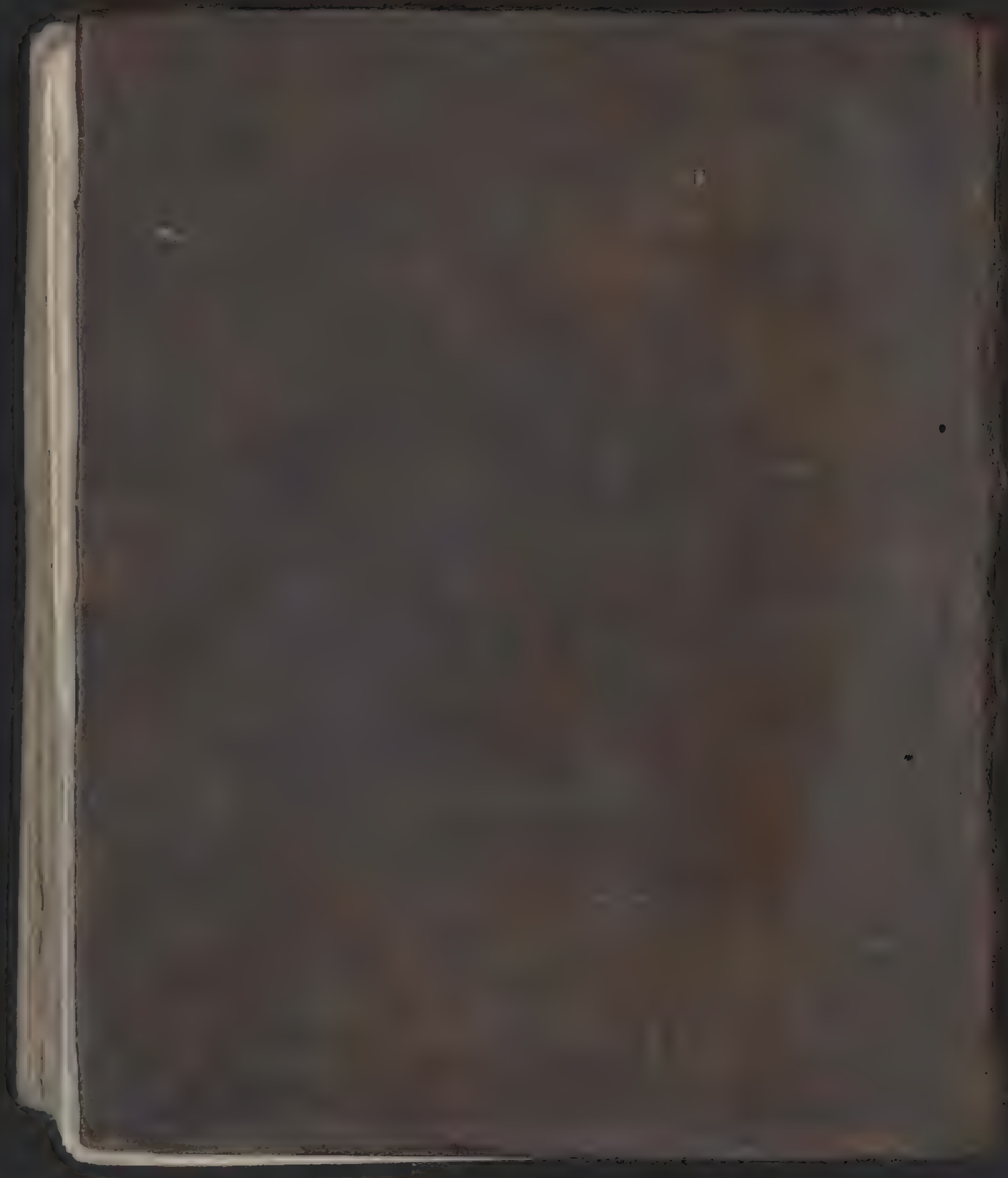
9. S. Chryzostom naucza, że Pułki gromadne Anielskie u Ołtarza pod czas Mszy Swiętey assistuią. Bo gdźie Krol iest, tam y

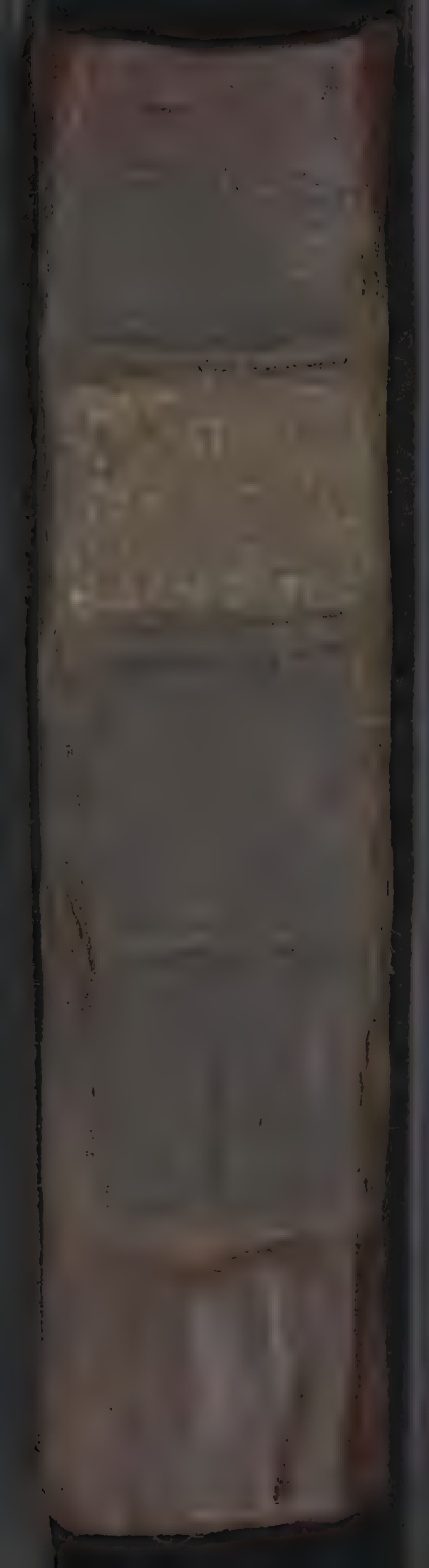
dworza-

rzanie iego być muszą. Toć samo wyznawa S. Grzegorz: *kto* *rnych wątpić może, że czasu Mszy Swiętey na głos Kapłański* *iosa otwieraią się, á do tey Taiemnicy Aniołowie przybywaią ro-* *ąc rzeczy nayniższe z naywyższemi, á ziemskie z Niebieskiemi.* S. Nilus o samym Swiętym Chryzostomie Nauczyćielu swoim świadczy; że wchodząc w Kośćioł, niezliczoną gromadę Aniołow widźiał w białe szaty przybranych, głowy ku Chrystusowi pod osobami chleba przebywaiącemu z wielką skromnośćią nakłaniaiących.

10. Iego są słowa: gdy Pana ofiarowanego w ręku Kapłańskich widźisz, wiedz, że *niezliczona gromada Krwią drogą ufarbowana iest przytomna, y nie rozumiey: że miedzy śmiertelnemi na źiemi zostaiesz.* Albowiem Niebieskich onych Duchow, Cherubinow, Serafinow, przy boku Pana Nieba y źiemi obecnośći czy nie poymuiesz? Przeto braćia z boiaźnią y w milczeniu w Kośćiele bądźćie: wiedząc, że ieżeli na pałacach Krolewskich dworzanie ze wszelką skromnośćią, milczeniem, ćichośćią, ledwo słowo śmieiąc przemowić, oczu na te y owe strony ciekawie nie rzucaiąc, postępuią; á coż o Domu Bożym, na oku Krola Krolow przebywaiących rozumieć?









OFFICYUM

CODZIENNE

Dla wygody Chrześciańskiey

Za pozwol: Cenzury Rządowey

PRZEDRUKOWANE.



W Częstochowie

nakładem i Drukiem

P... ...yatkowskiego ... 1830



CONSUMATUMEST

Oratio devota ad eamdem beatam
Virginem Mariam.

Ave stella matutina, peccatorum medicina, mundi Princeps, et Regina. Virgo sola digna dici: Contra tella inimici, clypeum pone salutis tuæ titulum virtutis. Tu es enim virga Jesse, in qua Deus fecit esse, Aaron amygdalum, mundi tollens scandalum. Tu es area compluvia, coelesti rore imbuta, sicco tamen vellere. Tu nos in hoc carcere solare propitia, Dei plena gratia. O Sponsa Dei electa, esto nobis via recta, ad æterna gaudia, ubi est pax, et gloria: Tu nos semper aure pia, dulcis exaudi Maria. Amen.

Oratio ad eamdem.

Ave santissima Maria, mater Dei, regina coeli, porta paradisi, domina mundi, pura, singularis: Tu es virgo: Tu concepisti Jesum sine peccato: Tu peperisti Creatorem et Salvatorem mundi, in quo non dubito. Libera me ab omni malo, et ora pro peccatis meis. Amen.

Psalmus in tribulatione Qui habitat in adjutorio altissimi etc.

Oratio in tribulatione

Deus qui contritorum non despicis gemitum, et moerentium non spernis affectum: adesto precibus nostris, quas tibi pro tribulatione nostra effundimus, easque clementer exaudi: ut quidquid contra nos diabolicæ, atque humanæ moliuntur adversitates, ad nihilum redigatur, et consilio tuæ pietatis allidatur: quatenus nullis adversitatibus læsi, sed de omni tribulatione et angustia erepti, in Ecclesia tua tibi gratias referamus. Dimitte Domine peccata nostra, et tribue nobis misericordiam tuam, quam precamur ut humilitatem nostram attendas, vincula solvas, delicta deleas, tribulationem inspicias, adversitatem repellas effectumque petitionis nostræ largiens, supplices tuos clementer exaudias. Per Dominum nostrum Jesum Christum Filium tuum: Qui tecum vivit et regnat in unitate Spiritus Sancti Deus, per omnia sæcula sæculorum. Amen

Rodericus Alfons X. Soc. Jezu

O
Postępowaniu w doskonałości
i cnotach zakonnych. Część II-ga.
Wytłumaczone na polski język
przez W. X. Baltazara Dankwarta Soc. Jezu.
W Wilnie.
w druk. akademickiej Soc. Jezu.
1715
8° 1 k. n. — 505 str.
A-A2 — Pppp-Pppp2
Opr. skórk.

Rodericius Alfons X. Soc. Jezu.

O postępowaniu w doskonałości i cnotach zakonnych. Część II-ga Wytłumaczona na polski język przez W. X. Balthazara Dankwarta Soc. J.

w Wilnie.

w druk. akademickiej Soc. Jezu.

1715.

8°. 1 k. n. – 505 str. –

A–A₂ – Ppp – Ppp₂

Opr. skórk.